

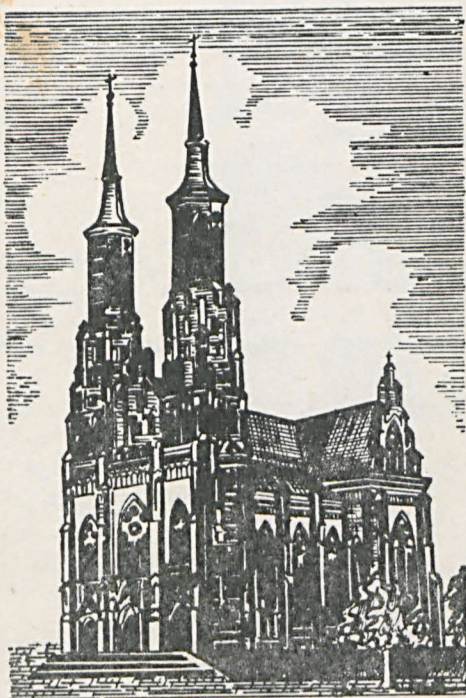
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Styczeń — Luty — Marzec 1986

Nr 1—2—3



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 231 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Z ORDYNARIATU

Zarządzenie JE Księdza Biskupa Ordynariusza dotyczące Studiów Podlaskich	1
Słowo wstępne JE Księdza Biskupa Sufragana	1

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Studia Podlaskie

Ks. Stanisław Urbański — Uzasadnienie aktu modlitwonego	3
Ks. Roman Krawczyk — Wezwania Mądrości uosobionej w Księdze Przysłów	11
Ks. Jan Prac — Zwrot ku retoryce	18
Ks. Zygmunt Mościcki — Biskupi katoliccy na straży najwyższych wartości kultury społeczno-duchowej człowieka	29
Ks. Janusz Mariański — Wychowanie moralne dzieci i młodzieży	42
Ks. Roman Krawczyk — Narzekanie na życie w księdze Hioba	62
Ks. Ryszard Borkowski — Ontologiczne problemy matematyki	71
Ks. Roman Krawczyk — Śmierć jako „odejście do ojców” w eschatologii indywidualnej Starego Testamentu	92

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 95/1986. Nakład 850 egz. P-92

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Styczeń — Luty — Marzec 1986

Nr 1—2—3

DZIAŁ URZĘDOWY

Z ORDYNARIATU

BISKUP
SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

L.dz. 169/86

Siedlce, dnia 10 lutego 1986 r.

ZARZĄDZENIE

Odpowiadając na liczne prośby, wychodzące z naszego Wyższego Seminarium Duchownego, niniejszym polecam, aby corocznie pierwsze trzy numery Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich były poświęcone zagadnieniom z dziedziny teologii i filozofii chrześcijańskiej, jako STUDIA PODLASKIE.

Mam nadzieję, że stanie się to okazją do liczniejszych publikacji naszych Księży, jak również autorów z innych ośrodków w Polsce.

Na owocną pracę z serca błogosławię

† Jan Mazur
Biskup Siedlecki czyli Podlaski

SŁOWO WSTĘPNE

Oddajemy do rąk czytelników inny niż zazwyczaj numer Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich; numer, który zgodnie z zarządzeniem

JE Księża Biskupa Ordynariusza ma stanowić odąd okazję do publikacji z dziedziny teologii i filozofii chrześcijańskiej. Ten pierwszy, złożony w darze Księdzu Biskupowi z okazji 25-lecia konsekracji biskupiej, poświęcamy sprawom człowieka. Idziemy po myśli Ojca Świętego Jana Pawła II, który swoją pierwszą encyklikę „Redemptor hominis” poświęca „Kościołowi przejętemu powołaniem człowieka w Chrystusie, ... zwrot ku człowiekowi, ku jego rzeczywistym problemom, ku jego nadziejom i cierpieniom, osiągnięciom i upadkom, sprawia, że Kościół sam jako ciało, jako organizm, jako jedność społeczna doznaje tych Bożych impulsów, tych światel i mocy Ducha, które idą od Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego...” (Redemptor hominis, IV, 18).

Poświęcamy ten I tom Studiów Podlaskich człowiekowi — który szuka Boga, odnajduje go na modlitwie i w Bożym Słowie, będącym samą Mądrością, w Słowie wymagającym również przepowiadania. Człowiekowi, który w mocy Ducha jako Biskup staje na straży najwyższych wartości kultury społeczno-duchowej człowieka; poświęcamy człowiekowi w wychowaniu dorastającemu do pełni osobowości, człowiekowi, który cierpi, wreszcie człowiekowi, który swoim intelektem zgłębia zagadnienia nauki.

Mamy nadzieję, że Studia Podlaskie zostaną przyjęte przez Czytelników z życzliwością i wyrozumiałością jako początkujące dzieło. Oczekujemy, że staną się okazją do zaprezentowania osiągnięć w dziedzinie teologii i filozofii chrześcijańskiej, tak dla autorów z Diecezji Podlaskiej, jak również z innych ośrodków myśli teologicznej Polski.

† Wacław Skomorucha
Wikariusz Generalny

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

STUDIA PODLASKIE

1(1986)

Ks. Stanisław Urbański, Warszawa

UZASADNIENIE AKTU MODLITEWNEGO

Najwybitniejsi teoretycy życia wewnętrznego, odwołując się zresztą do Objawienia Bożego, wskazują na modlitwę jako na element istotny i podstawowy tegoż życia. Jest ona bowiem wykładnikiem całego życia nadprzyrodzonego. Oprócz niej są inne jeszcze środki uświęcenia, ale modlitwa odgrywa kluczową rolę: rozwija życie religijne, uwarunkowuje sprawy duchowe, ożywia działalność zewnętrzną, sprowadza łaski i bezpośrednio jednoczy człowieka z Bogiem. Stwierdzenie, że modlitwa jest spotkaniem i obcowaniem z Bogiem, wskazuje na jej wyjątkową rolę w powstawaniu i rozwoju chrześcijańskiego życia religijnego oraz jawi się jako istotny klimat tych narodzin. Akt tak pojmowanej modlitwy, czy przeżycia modlitewnego, można uznać za istotny wykładnik poziomu życia duchowego. Żadna duchowość nie może zaistnieć bez tego, co nazywamy stanem modlitwy. Również nie można mówić też o duchowości chrześcijańskiej bez chrześcijańskiej modlitwy. Modlitwa tak dalece kształtuje życie duchowe człowieka, tak dalece formuje jego duchową postawę, że można mówić, iż każda duchowość jest duchowością modlitwy, a duchowość chrześcijańska. Troska o rozwój chrześcijańskiego życia religijnego i zabiegi dotyczące właściwego formowania duchowej postawy chrześcijańskiej nie mogą być nigdy oddalone od trosk i zabiegów dotyczących życia modlitewnego¹.

Skoro modlitwa odgrywa tak wielką rolę w rozwoju życia wewnętrznego, chrześcijanin winien poznać racje, na podstawie których akt modlitewny ma uzasadnione swoje istnienie w życiu człowieka.

W duchowości polskiej, teolodzy bardzo dużo uwagi poświęcili zagadnieniu modlitwy zwłaszcza w latach XX-lecia międzywojennego. Dlatego opracowanie niniejszego artykułu jest oparte na literaturze tegoż okresu.

1) teologiczne

Uzasadnienie modlitwy od strony Boga — terminus ad quem relacji modlitewnej — daje analiza celu stworzenia. Bóg w swej niewypowie-

¹ Por. W. Słomka, *Świętość na świeckiej drodze życia*, Lublin 1978 (mps) 34—35.

dzianej mądrości i miłości swą wszechmocą i absolutnie wolnej woli powołał do istnienia byty materialne i duchowe. Świat stworzony zawdzięcza Bogu nie tylko swe istnienie, lecz wszystko czym jest: swoją naturę, swój wzór i cel. Bóg stworzył wszystko — jak piszą autorzy zgodnie z nauką Kościoła — nie z potrzeby, ale z dobroci, nie dla zwiększenia swego szczęścia, bo ono jest nieskończone, ale dla udzielenia go żywym istotom².

Można więc powiedzieć, że celem stworzenia rozpatrywanym od strony Boga jest udzielenie Jego dobroci — *bonitas communicanda*. Dając stworzeniu Siebie za cel, otwiera mu jedyną pewną drogę do szczęścia. Łącząc się bowiem z Bogiem, człowiek osiąga dobro nieskończone, a w nim pełnię bytu i szczęścia. Celem jego jest nie powiększenie istotnej chwały Bożej, ale zewnętrzne jej głoszenie³. Stworzenia nie mogą żadną miarą zwiększyć Bogu Jego wewnętrznej chwały, jest to bowiem samo w sobie niemożliwe, gdyż zanim cokolwiek poczęło istnieć z woli stwórczej Boga, Bóg już poprzednio posiadał pełnię najdoskonalszej chwały. Zewnętrzna chwała Boża, w której zamyka się równocześnie szczęście stworzeń, stanowi zasadniczą myśl i plan Stwórcy⁴. Jest to cel główny.

Tak uzasadniona racja stworzenia świata, według o. J. Woronieckiego, daje temu światu jasny i wyraźny cel...⁵ Zatem wszystko, cokolwiek istnieje, chwali Stwórcę w sposób właściwy, więcej lub mniej doskonale, proporcjonalnie do swojej natury. Stworzenia nierozumne wielbią swego Stwórcę przez sam fakt swojej egzystencji. Stworzenia bezrozumne nie są świadome tego, czym są i skąd się wzięły, nie są świadome Boga i jego dobrodziejstw. Można powiedzieć, że chwałą

² Por. Duch Chrystusowy — duch Modlitwy Pańskiej, Posłaniec Serca Jezusowego 50 (1922) 117; J. Puchalik, Zarys ascetyki i ascetyka ogólna. Zduńska Wola 1936, 311; J. Woroniecki, Pełnia modlitwy, Poznań 1934, t. 1, 26—27; por. Denz 1783; A. Schamus, Katholische Dogmatik, München 1953, t. 2, 90; M. Sieniatycki, Zarys dogmatyki katolickiej, Kraków 1933, t. 2, 20.

³ Por. Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 28; por. A. Bernard, La priere chretienne, Burges 1967, 7; Sieniatycki, Zarys dz. cyt., 18; E. Turowski, Zagadnienie modlitwy w piśmiennictwie o. Jacka Woronieckiego, Lublin 1977 (pr. mgr), 12.

⁴ Por. Duch Chrystusowy dz. cyt., 117; J. Godaczewski, Wzór modlitwy, Sodalis Marianus, 28 (1928) 139; J. G. Abyś nasze myśli ku niebieskim rzeczom pożądaniu podnieść raczył, Posłaniec Serca Jezusowego, 60 (1932) 364; J. Kaczmarczyk, Wykład modlitwy Pańskiej, Kraków 1938, 29; K. Naskrecki, Życie nadprzyrodzone, Warszawa 1936, 354; Wdzięczność, Posłaniec Serca Jezusowego, 58 (1930) 82; J. Wojtukiewicz, Człowiek w planie Bożym, Ku Szczytom, 1930, z. 3, 201; Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 28; A. Żychliński, Wtajemniczenie w umiejętność świętych. Praktyczne wskazówki dla życia wewnętrznego, Poznań 1933, 26; por. O. Filek, Zagadnienia życia wewnętrznego. Wprowadzenie w życie modlitwy, Kraków 1960, t. 1, 10; Sieniatycki, Zarys dz. cyt., 18; STh, II—II, q. 2, a. 3.

⁵ Por. Pełnia dz. cyt., 28.

Boga tylko materialnie, że są jakby materia do usług człowieka, której on może i powinien używać do wielbienia Stwórcy⁶.

Człowiek dzięki swej strukturze cielesno-duchowej jest jedynym reprezentantem świata widzialnego, zdolnym chwalić Stwórcę. Jako pełen łącznik między światem widzialnym a niewidzialnym winien realizować w modlitwie, obok osobistych celów, także tę funkcję, którą o. J. Woroniecki nazywa społeczną⁷. Dzieła Boże rozsiane wokół istot rozumnych winny pobudzać je do czci, a zarazem do wdzięczności za częściowe odsłonięcie Bożej potęgi i ukazanie Jego chwały. Dlatego człowiek oddając Bogu cześć i chwałę w modlitwie winien robić to nie tylko osobiście, ale jako reprezentant świata widzialnego, powinien świadomie wielbić Boga w imieniu tego świata⁸. Modlitwa z istnieniem świata jest „tak ściśle związana, że gdyby pewnego dnia rodzaj ludzki przestał się modlić, świat straciłby świadomą łączność z Bogiem i pytanie, czy by mógł dalej istnieć, czy by go Bóg w mgnieniu oka nie obrócił w nicość, tak jak go kiedyś z nicości powołał do bytu“⁹. Z tego wynika, że modlitwa uwielbienia posiada charakter absolutnej, ontycznej konieczności. Obowiązek chwalenia Boga nigdy nie ustanie i żadne stworzenie nie może być od niego uwolnione, ponieważ jest ono konieczną konsekwencją celu, dla którego zostało stworzone.

Autorzy przedstawili teologiczne uzasadnienie modlitwy, opierając się wyłącznie na tajemnicy stworzenia. Bez wątpienia, ta teologiczna argumentacja polskich autorów jest prawdziwa. Wydaje się, że należałoby dopełnić tę analizę wiążąc bardziej wewnętrznie dzieło stworzenia z tajemnicą odkupienia ludzi i odnowienia świata. Toteż są wielkie dzieła Boże, które jako już zapoczątkowane, ale jeszcze nie wykończone, winny pobudzać do czci i chwały.

Spotkanie z Chrystusem Panem, to spotkanie Tego, który wraz z Ojcem w jedności Ducha Świętego stworzył świat; Tego który był celem całego działania Bożego. Chrystus ukazany jest jako Pośrednik już w dziele stworzenia, a nie dopiero w odkupieniu. Znając tajemnicę Wcielenia i Odkupienia człowiek lepiej zrozumie, do jakiego stopnia Bóg kocha to, co stworzył. Prażródłem stworzenia jest Bóg — Ojciec, Stwórca wszechrzeczy, lecz przez Chrystusa wszystkie rzeczy i wszyscy ludzie zostali powołani do istnienia. Chrystus jest zasadą istnienia wszechrzeczy, sprawcą, sensem i celem stworzenia (Kol 1, 16). Plan Boży, któremu świat zawdzięcza swe istnienie, zamykał w sobie już od początku wolę zawarcia go w Jezusie Panu. Dlatego chodzi o to, żeby temat

⁶ Por. Tamże; por. Sieniatycki, Zarys dz. cyt., 19; Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 13.

⁷ Por. Pełnia dz. cyt., 34; por. Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 15.

⁸ Por. Pełnia dz. cyt., 34—35; E. Gielniewski, Etyka Katolicka, Kielce 1926, 62; Godaczewski, Wzór dz. cyt., 139.

⁹ Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 38; por. Gielniewski, Etyka dz. cyt., 61.

dzieła stworzenia poszerzyć o perspektywę historio-zbawczą. Dopiero wtedy dogmat stworzenia, poddany reinterpretacji chrystologicznej, zdynamizuje od wewnątrz życie modlitewne, które stanowi rdzeń konstytutywny duchowości chrześcijańskiej.

A ponadto, jeśli pierwszorzędnym, przedmiotowym celem modlitwy jest opiewanie Bożej chwały, która jest ostateczną racją uzasadniającą istnienie modlitwy, to stwierdzić należy, że chwała Boża ukazała się nie tylko w dziele stworzenia, ale i odkupującego Wcielenia. Chwała Boża okazała się w posłudze ziemskiej i męce krzyżowej Chrystusa. Pełnia jej odsłoni się w światłości wiekuistej.

Zawężając uzasadnienie modlitwy do aktu stwórczego, polscy autorzy pominęli także tajemnicę Trójcy Świętej. Tymczasem chrześcijańska nauka nie umie wytłumaczyć dzieła stworzenia bez tej tajemnicy. Wszelkie pozatrynitarnie działanie Boga jest dziełem całej Trójcy Świętej z racji niezłożoności i jedności natury Boskiej. Równocześnie nie wykazano, jak modlitwa wprowadza człowieka w stosunki osobiste z trzema Osobami Boskimi. Ponieważ są to stosunki poznania i miłości, dlatego rozwijają się pod postacią modlitwy, to znaczy głębokiej podstawy wewnętrznej duszy zwróconej do Ojca, Syna i Ducha Świętego, których ona poznaje i miłuje¹⁰. Modlitwa chrześcijańska nie jest jedynie ufnością w Boga, który człowieka kocha, lecz nieskończoną ufnością grzesznego człowieka w nieskończone miłosierdzie Boże, które zostało dane przez Chrystusa Odkupiciela. Jedynie poznanie przez wiarę całego ogromu tajemnicy Odkupienia objawia człowiekowi to nieskończone Miłosierdzie, ową nieskończoność miłosiernej Miłości, na którą nieskończoność ludzkiej ufności powinna odpowiedzieć w prawdziwej rozmowie miłosnej, stanowiącej podstawę modlitwy¹¹. W ten sposób modlitwa staje się prawdziwą modlitwą synów Bożych; wprowadza człowieka w życie Trójcy Świętej i to jest jej cechą najbardziej zasadniczą, jak podkreślają współcześni pisarze¹².

Oprócz uzasadnienia modlitwy, wpływającego z celu stworzenia świata, polscy autorzy jej rację istnienia wyprowadzają również z samych podstaw religii. Religia jest uznaniem zależności człowieka od Boga, potrzebują uciekania się do Niego o pomoc oraz odczuciem podziwu dla dzieł Stwórcy. Jest to więc realizowanie tego stosunku zależności, jaki zachodzi między człowiekiem a Bogiem, a na tym właśnie polega modlitwa¹³. Stąd religia i modlitwa są nierozdzielnie ze sobą związane. Modlitwa jest przeto czymś nieodłącznym od życia religijnego, do tego stopnia, że jest ono bez niej nie do pomyślenia. Za-

¹⁰ Por. J. Daujat, *Modlitwa*, Warszawa 1970, 59.

¹¹ Por. Tamże 52.

¹² Por. Tamże 54.

¹³ Por. Tamże.

tem religia jest źródłem, z którego wywodzi swój początek modlitwa¹⁴. Jak religia jest zjawiskiem towarzyszącym historii ludzkości od samego jej zarania, tak i modlitwa jest powszechnym zjawiskiem u wszystkich ludów pierwotnych i cywilizowanych¹⁵. Jej pochodzenie może być badane nie tylko metodą teologiczną i psychologiczną przez analizę czynności człowieka religijnego, lecz także potwierdzone historycznie¹⁶. Jednak u polskich autorów nie spotykamy tych badań.

Chcąc teologicznie uzasadnić akt modlitewny trzeba się zwrócić także do źródeł Pisma św. Dopiero wtedy w pełni zostaje ukazany fakt umieszczenia modlitwy w obiektywnym planie Bożym. Polscy autorzy pisząc o modlitwie, nie mieli na celu ukazania jej źródeł w Starym i Nowym Testamencie, ani nie przeprowadzali egzegezy tekstów, mówiących o akcie modlitewnym. Nie napisali też żadnego studium teologiczno-biblijnego. Natomiast przedstawiając poszczególne prawdy modlitwy, uzasadniali je nauką Objawioną. Teksty Pisma św. były tylko zarejestrowane, bez przeprowadzenia ich analizy.

Naukę teologicznego uzasadnienia modlitwy w polskim piśmiennictwie opracował o. J. Woroniecki. Autor oparł się na doktrynie Doktora Anielskiego i całą argumentację wyprowadził z celu stworzenia świata. Podobnie uczynili to: ks. J. Godaczewski, J. Kaczmarczyk, J. Puchalik, E. Gielniewski, J. Wojtukiewicz, A. Żychliński oraz autorzy anonimowi piszący na łamach „Posłańca Serca Jezusowego”. Natomiast autorzy tacy, jak: ks. A. Buczek, J. Chrzanowski, Z. Bielawski, K. Mazurkiewicz, F. Konieczny, J. Pachucki, J. Puchalik, J. Lubelski, P. Smolikowski, M. Sopoćko i A. Wronka istnienie aktu modlitewnego wiążą z religią. Modlitwa jest aktem religii, zatem człowiek jako stworzenie rozumne powinien czcić Boga.

2) antropologiczne

Racją uzasadniającą istnienie aktu modlitewnego od strony człowieka jest jego partycypacja w przyczynowości Bożej, nawet w porządku nadprzyrodzonym. Jeśli chwała Boża nieodłącznie wiązała się przede wszystkim z modlitwą chwalebna, to partycypacja człowieka w przyczynowości Bożej koniecznie wiąże się z modlitwą błagalną¹⁷. Człowiek jest tu brany nie in se, lecz w kontekście objawienia Bożego. Autorzy wychodząc z pojęcia Opatrzności Bożej w ujęciu św. Tomasza twierdzą,

¹⁴ Por. Kaczmarczyk, Wykład dz. cyt., 7; por. K. Bukowski, *Funkcje religii w społeczeństwie*, Znak, 23 (1971) 775; Daujat, *Modlitwa* dz. cyt., 16.

¹⁵ M. Konieczny, *Modlitwa u ludów pierwotnych*, Lwów 1934, 365; por. Filek, *Zagadnienie* dz. cyt., 13; R. Kostecki, *Modlitwa chrześcijanina*, Ate-neum Kapłańskie, 55 (1963) 289.

¹⁶ Por. Filek, *Zagadnienie* dz. cyt., 13.

¹⁷ Por. Woroniecki, *Pełnia* dz. cyt., 38; por. Turowski, *Zagadnienie* dz. cyt., 20.

że Bóg swoją Opatrznością opiekuje się i kieruje wszystkimi stworzeniami. Jest to więc odwieczny plan, w którym Bóg jako pierwsza przyczyna rozumna, wyznaczył swemu dziełu nie tylko cel ostateczny, ale i środki do niego prowadzące. A wobec tego zakres planu Bożego obejmuje też i przyczyny pośrednie, którymi Bóg posługuje się w swej twórczości¹⁸.

Kontynuując myśl Doktora Anielskiego autorzy stwierdzają, że Bóg chce, by stworzenia stosownie do swej natury brały czynny udział w realizowaniu Jego odwiecznych planów, zarówno w porządku naturalnym jak i nadnaturalnym¹⁹.

Szczególna rola — według polskich autorów — w rozwijaniu dzieł Bożych przypada istotom rozumnym, a więc człowiekowi. Rozumem może on poznać plan Boży i cel stworzeń, dzięki zaś wolnej woli może swobodnie włączyć się w realizację planu Stwórcy i pracować nad jego wypełnieniem²⁰. Opatrzność Boża, która każdemu bytowi wyznaczyła zadanie zgodnie z jego istotą, a więc i człowiekowi, chce działania zgodnego z jego naturą, wzywa go do współpracy świadomej i wolnej. Jeśli człowiek pragnie szczęścia tj. celu ostatecznego, winien chcieć tego, czego żąda jego Stwórca. Zwłaszcza musi zwrócić się do Boga po te dobra, które od Niego, czy to bezpośrednio pochodzą, a najbardziej istotnym, osobowym, wolnym zwrotem człowieka do Boga jest modlitwa²¹. Aby zrozumieć ważność modlitwy, autorzy zgodnie z Akwinatą²² włączają ją w odwieczny plan Boży, według którego Bóg prowadzi stworzenia rozumne do celu ostatecznego. Modlitwa w takim ujęciu jest środkiem do otrzymania tych darów, których udzielenie od niej Bóg uzależnił²³, z wyjątkiem łaski potrzebnej do wykonania aktu modlitewnego, udzielonego przez Boga każdemu człowiekowi bez żadnego wysiłku i prośby z jego strony²⁴.

¹⁸ Por. Żychliński, Wtajemniczenie dz. cyt., 43.

¹⁹ Por. Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 31—32; por. B. Bartman, Nasza wiara w Opatrzność, Kraków 1932, 80.

²⁰ Por. J. Adamski, Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego, Kraków 1924, t. 2, 186; J. Andrasz, Wstęp w K. Marmion, Chrystus wzorem zakonnika, Kraków 1927, 6; A. Buczek, Kilka myśli o modlitwie, Pro Christo, 1927, nr 3, 190; Kaczmarczyk, Wykład dz. cyt., 30; Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 43—47; por. Filek, Zagadnienie dz. cyt., 21; Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 27.

²¹ Por. Adamski, Łaska dz. cyt., 178; Giełniewski, Etyka dz. cyt., 62.

²² Por. STh II—II, q. 83, a. 2.

²³ Por. Giełniewski, Etyka dz. cyt., 62; Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 48—49; Żychliński, Wtajemniczenie dz. cyt., 36—37; por. T. Cieślak, Problem modlitwy w polskich periodykach katolickich w latach 1920—1962, Lublin 1962 (mps) 67.

²⁴ Por. H. Haduch, O zasadę życia, Kraków 1923, 153; M. Sobański, O pokorze Wiara i Życie, 11 (1931) 254; Żychliński, Wtajemniczenie dz. cyt., 45; por. R. Garrigou-Lagrange, Trzy okresy życia wewnętrznego, Poznań 1962, t. I, 29.

Modlitwa — według autorów idących za św. Tomaszem²⁵ — nie odziaływa na Boga w tym znaczeniu, jakoby pod jej wpływem decydował się On udzielać darów, o które ludzie proszą, lecz jest to realizowanie w czasie planu Bożego, dotyczącego dóbr od wieków przez Boga zadekretowanych, potrzebnych do osiągnięcia celu ostatecznego²⁶. Nie zmienia ona również w niczym planów Opatrzności, bo jest nim objęta i jako przyczyna drugorzędna bierze udział w urzeczywistnianiu Bożych postanowień²⁷.

Modlitwa — prośba, jak zaznaczają autorzy, nie jest informowaniem Boga o potrzebach ludzkich, bo przedmiot modlitwy jest znany Bogu tak, jak i sam akt²⁸. W wypowiedziach, zwłaszcza wyżej wymienionych teologów²⁹, widać polemikę z poglądami racjonalizmu i deizmu. Kierunki te odrzucały modlitwę błagalną, bo w myśl ich założeń nie posiada ona charakteru przyczyny wtórnej, nie jest objęta planem Opatrzności. Jej skuteczność pociągać by musiała zmianę postanowień ze strony Boga, a tym samym naruszyć niezmiennność i doskonałość Jego natury³⁰.

Nauka o modlitwie w ujęciu o. J. Woronieckiego i ks. A. Żychlińskiego pokazuje z jednej strony wielkość i doskonałość Boga, a z drugiej — godność człowieka występującego, zgodnie z wymaganiami swej natury, w roli współpracownika Boga w porządku nadprzyrodzonym³¹. Przyznanie modlitwie roli przyczyny drugorzędnej doprowadza do przyjęcia stwierdzenia, że pozostaje ona w ścisłej łączności z planem

²⁵ Por. STh II—II, q. 83, a. 2.

²⁶ Por. Żychliński, Wtajemniczenie dz. cyt., 43.

²⁷ Por. Adamski, Łaska dz. cyt., 87; B. Bojułka, Modlitwa i jej paradoksy, Sodalis Marianus 1938, nr 7—8, 313; Buczek, Kilka dz. cyt., 193, H. D. O modlitwie, Pro Christo, 1 (1925) nr 5, 56; R. Kostecki, Nasza przyjaźń z Bogiem, Szkoła Chrystusowa, 1 (1935) nr 1—2, 8; E. Kosibowicz, Problem ludów plemiennych, Kraków 1927, 188; J. Lubelski, Etyka katolicka, Tarnów 1921, 120; J. Teodorowicz, Moralność Królestwa Bożego, Gregoriana, 1937, t. 3, z. 5—6, 122; Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 52; Żychliński, Wtajemniczenie dz. cyt., 43; por. Cieślak, Problem dz. cyt., 68; Kostecki, Modlitwa dz. cyt., 293; Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 22.

²⁸ Por. J. Urban, Technika a modlitwa, Przegląd Powszechny, 50 (1933) 217; Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 53; por. W. Granat, Istota modlitwy, Znak, 4 (1949) 463; Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 22.

²⁹ Por. nota 27.

³⁰ Por. Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 40—41; por. Cieślak, Problem dz. cyt., 68; Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 22; Racjonalistyczne poglądy na modlitwę rozszerzają zwłaszcza dwie książki: F. Heiler, Das Gebet, München 1918, M. Ménégor, La probleme de la prière, Stranbourg 1921.

³¹ Por. Woroniecki, Pełnia dz. cyt., 52—54; Żychliński, Wtajemniczenie dz. cyt., 41; por. Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 27.

Opatrzności i jest koniecznym wynikiem praktycznego przystosowania do niego życia ludzkiego³².

Należałoby więc mocniej jeszcze niż to czynią autorzy 20-lecia międzywojennego podkreślić, że relacja modlitewna jest relacją zwrotną. Spełnienie aktów modlitwy jest powinnością moralną człowieka i jego egzystencjalną potrzebą, a Bogu, pełni wszystkich doskonałości, nie przysparza żadnych korzyści. Jest więc modlitwa relacją człowieka do Boga dla człowieka, czyli taką, która najpełniej doskonali i uszczęśliwia jego samego. Jest więc czynność modlitewna cała zwrócona ku człowiekowi, nastawiona na aktualizację jego powołania zbawczego. Taka jest antropologia modlitwy i jej autokreacyjna funkcja³³.

Z przeprowadzonej analizy antropologicznego uzasadnienia aktu modlitewnego wynika, że autorzy przedstawili to zagadnienie zgodnie z nauką św. Tomasza.

³² Por. Buczek, Kilka dz. cyt., 190; A. Żychliński, Jaką modlitwę Bóg niechybnie wysłuchuje, Szkoła Chrystusowa, 1936, t. 12, 14; tenże: Wtajemniczenie dz. cyt., 43; por. Cieślak, Problem dz. cyt., 69.

³³ Por. Turowski, Zagadnienie dz. cyt., 23–24.

Ks. Roman Krawczyk, Siedlce

WEZWANIA MĄDROŚCI UOSOBIONEJ W KSIĘDZE PRZYSŁÓW (1, 20–33; 8, 1–9, 6)

W pierwszej części Księgi Przysłów (1–9) spotykamy szereg jednostek literackich, które przedstawiają mądrość jako osobę, ukazaną w jej różnorodnych funkcjach. Na szczególną uwagę zasługują dwie perykopy: Prz 1, 20–33 i Prz 8, 1–9, 6 z tej racji, że ich treść dotyczy jednej z ważnych koncepcji doktrynalnych mędrców izraelskich na temat natury Mądrości.

Nie posiadamy żadnych danych o autorze (autorach) i czasie powstania tego zbioru (Prz 1–9), w skład którego wchodzi obie interesujące nas perykopy. Niektórzy egzegeci wysunęli przypuszczenie, że powstał on dopiero w okresie wpływów kultury greckiej.¹ Jest jednak bardziej prawdopodobne, że zbiór ten formował się etapami.² W każdym razie Prz 1–9 stanowi najmłodszą partię księgi, którą umieścił na początku, jako jej wstęp, ostatni redaktor. Rozdziały 1–9 nie są zwykłym zbiorem luźnych, pojedynczych sentencji, lecz raczej traktatem filozoficzno-praktycznym o zaletach mądrości i o pożytku płynącym z kierowania się nią w życiu.

W rozdziałach Prz 1–9 szczególnie charakterystyczne są dwa przemówienia mądrości uosobionej: 1, 20–33 i 8, 1–9, 6.³ W tekstach tych autor (autorzy) przedstawia mądrość uosobioną, upersonifikowaną; mądrość jest tu ukazana jako osoba, podobna do nauczających proroków (Jr 5, 1; 7, 2) czy wędrownych nauczycieli gromadzących uczniów i nauczających zasad mądrego życia. Jest przedstawiona jako kaznodzieja (1, 20; 8, 1), pani domu (9, 1; 14, 1), jako dziecko i oblubienica Stworzyciela (8, 22). Kto usłucha jej głosu, będzie szczęśliwy, kto nie usłucha – zgotuje sobie nieszczęście.

¹ O. Eissfeldt, Einleitung in das Alte Testament, Tübingen 1964³, 640.

² R. N. Whybray, Wisdom in Proverbs. The Concept of Wisdom in Proverbs 1–9. London 1965.

³ O podobieństwie Prz 1–9 do egipskiej Nauki Amenemope zob. E. Drioton, Le Livre de Proverbes et la Sagesse d'Amenemope, Sacra Pagina, 1, Gembloux 1959.

Pod względem stylistycznym mowa mądrości 1, 20–33 stanowi naśladownictwo grózb prorockich.⁴

Tekst rozpoczyna się od ukazania mądrości jako osoby nauczającej (21–23). Imię mądrości pojawia się na samym początku (w. 21a) w liczbie mnogiej i w rodzaju żeńskim: „Mądrość (hokmot) woła na ulicach”. Być może pewnym wzorem dla takiego ujęcia mądrości były postaci kobiece⁵ wśród proroków (np. Debora: Sdz 4, 5; Hulda: 2 Krl 22, 14). Mądrość jest przedstawiona jako kaznodzieja nauczający na ulicach, placach, drogach i w bramach miejskich – tam wszędzie, gdzie skupiało się życie publiczne ludzi starożytnego Wschodu, gdzie odbywały się publiczne zebrania, posiedzenia sądowe, transakcje handlowe (por. Jr 5, 1; 7, 2; 26, 2). A więc, mądrość naucza nie skrycie, ale jawnie, głośno, każdy może usłyszeć jej głos. Każdy jest odpowiedzialny za to, czy i jak skorzysta z głosu mądrości. Autor w jeszcze inny sposób sugeruje, że każdy może usłyszeć wezwania mądrości i do nich się ustosunkować: aktywność mądrości, jej nauczanie, opisane jest aż czterema czasownikami: mądrość woła, podnosi głos, nawołuje, przemawia (rnn,^{5a} ntn qol, qr', 'mr). Chce dotrzeć i „trafić” do każdego. Mądrość charakteryzuje ludzi, którzy jej nie słuchają (w. 22). Są to ludzie „nierozumni”, którzy kochają się w głupocie, a więc ludzie niewyrobieni, którzy ulegają temu, co jest wygodniejsze, ludzie niezdolni do pójścia za tym, co jest dla człowieka naprawdę korzystniejsze. Dalej są to „szyderycy”, to jest niedowiarkowie i ludzie pyszni, którzy ubliżają ludziom pobożnym (por. Iz 28, 22; 29, 20; Ps 119, 51; Prz 9, 7), którzy wyśmiewają – zwłaszcza wspólnie (Ps 1, 1) – wiarę ludzi prostych. Następnie są to „głupcy”, którzy nienawidzą wiedzy (da at). Chodzi tu właściwie

⁴ Wskazuje na to zarówno charakterystyczna terminologia, jak i sama forma literacka grózb ukazująca ukaranie głupców-grzeszników: ich „wołanie” i „szukanie” pozostanie bezskuteczne. Oto przykłady: „dokądże” (ad-mataj) „głupcy mają kochać głupotę...” (w. 22); por. Jr 4, 14b: „dokądże (ad-mataj) będziesz podtrzymywać w sobie grzeszne myśli?”. „Ponieważ (ja an) prosiłam, lecz wy odwracaliście się...” (w. 24); por. Iz 4, 14b: „Ponieważ (ja an) wołałam, a nikt nie odpowiadał, mówiłam, ale nie słuchali” (zob. też Jr 35, 17b). „Wówczas ('az) będą mnie wzywać...” (w. 28a); por. Mi 3, 4: „Wówczas ('az) będą wołać do Jahwe...” (zob. też Ps 2, 5). „Wówczas będą mnie wzywać, ale ja ich nie wysłucham” (w. 28a) — „Będą do mnie wołać, ale ja ich nie wysłucham” (Jr 11, 11b). „Będą mnie szukać, lecz mnie nie znajdą” (w. 28b) — „Przychodzą, by szukać Jahwe, lecz Go nie znajdują, bo On się od nich oddalił” (Oz 5, 6; zob. też Mi 3, 4).

⁵ H. Conzelmann (Die Mutter der Weisheit, w: Zeit und Geschichte. Dankesgabe an R. Bultmann zum 80 Geburtstag, Tübingen 1964 s. 225–234) dopatruje się śladów starowschodniej mitologii. Pogląd taki wydaje się jednak trudny do utrzymania, gdyż w religiach starowschodnich mądrość nie występuje jako samodzielna osoba. Zob. S. Potocki, Uosobienia Mądrości w Księdze Przysłów (rozdz. 1–9). CT 41 (1971) f. 4 s. 45–58.

^{5a} Wyrazy hebrajskie podane są w przybliżeniu.

o ludzi niepobożnych, którzy nie troszczą się o Boga, bo jak autor (redaktor) Księgi Przysłów powie na innych miejscach: „Bojaźń Boża początkiem wiedzy” (da' at; 1, 7); „Bojaźń Boża początkiem mądrości” (hokmah; 9, 10). Chodzi tu o tych „głupich”, o których mówi Ps 14, 1: „Rzekł głupi w sercu swoim: nie ma Boga” (zob. też Ps 10, 4. 11. 13; Iz 32, 6; Jr 5, 12–13). Autor nie tylko kreśli sylwetkę tych trzech kategorii ludzi, ale swoim terminem „dokądże” wprowadzającym opis (w. 22), ujawnia swoje pragnienie, by ci ludzie jak najszybciej posiadli mądrość. Wszyscy oni są zdolni do tego „nawrócenia się” (sub) na mądrość. Chodzi tylko o okazanie zainteresowania i dobrej woli. Na tych, którzy się na to zdobędą, mądrość wyleje swego ducha (ruah), który ich uzdolni do tego, że będą mogli zrozumieć i przyjąć słowa mądrości (w. 23). Do tych, którzy zlekceważą apele mądrości, kieruje ona słowa grózy (w. 24–32). Wielu ludzi wzgardziło naukami mądrości. Poszli własnymi drogami gardząc radami mądrości (w. 25). Mądrość widzi już zbliżającą się karę, ale pozostanie nieczuła: „Śmiać się będę z waszego nieszczęścia” (w. 26).⁶ Mądrość pozostanie nieczuła wobec nieszczęść, które przewidziała i przed którymi ostrzegła. Obrazami nieszczęść są burza i huragan (w. 27; por. Iz 17, 12–13; 29, 6; Jr 4, 12; Am 1, 14; So 1, 15; Ps 83, 14–16; 97, 3–4). W duchu zasady odpłaty, nieszczęścia, jakie ich spotkają, stanowią naturalne następstwo grzechu jako jego żniwo (w. 31–32). Autor pozostaje tu w zgodzie z całą (poza Koh) tradycją biblijną, według której, „Kto sieje nieprawość, zbiera z niej plon” (Hi 4, 8). „Twoja niegodziwość cię kærze, twoje niewierności cię osadzają” (Jr 2, 19). „Nie czyn' zła, aby cię nie pochłonięło” (Syr 7, 1; por. Syr 27, 15n). Ostatnim słowem mądrości nie jest groźba, lecz obietnica: kto usłucha mądrości, będzie odpoczywał w spokoju, będzie spokojny, bez obawy nieszczęścia (w. 33).

Prz 8, 1–9, 6

W utworze tym możemy wyróżnić pięć części:

- 1) w. 1–11: nawoływanie mądrości
- 2) w. 12–21: pieśń mądrości o jej własnych zaletach
- 3) w. 22–31: hymn o mądrości towarzyszącej Stwórcy
- 4) w. 32–36: mądrość jako źródło życia
- 5) w. 9, 1–6: zaproszenie mądrości na ucztę.

1) w. 1–11. Mądrość jest tu przedstawiona jako osoba, której nawoływanie rozlega się wszędzie, gdziekolwiek mogą znaleźć się ludzie. Uwodzicielka w 7, 8–20 przemawia do lekkomyślnych pod osłoną ciemności. Natomiast mądrość staje na „najwyższym szczycie” (w. 2) i stąd nawołuje do pójścia za nią. Działa więc otwarcie i jawnie, bo uczci-

⁶ Por. Ps 2, 4: „Śmieje się ten, który mieszka w niebie, Pan się z nich nagrawa”. „Śmiech” i „nagrawanie” są antropomorficznymi zwrotami wskazującymi na dysproporcję między potęgą Bożą, a niemocą buntowników.

wie, nie ma nic do ukrycia. Na „najwyższym szczycie,” a więc w miejscu miasta najbardziej widocznym, bo miasta budowano przeważnie na wzgórzach. Z tego miejsca najlepiej ją słycać. Zasiada też na skrzyżowaniu dróg, przy bramach, u wejścia do miasta — w miejscach, gdzie jest najwięcej ludzi, w miejscach, gdzie każdy musi się z nią zetknąć. Kto jest adresatem nawoływań mądrości? Przede wszystkim mężowie (‘isim; w. 4a), ponieważ są oni głowami i przedstawicielami rodzin; od ich mądrości, ich kwalifikacji i postawy życiowej zależy sytuacja wszystkich członków rodziny. Mądrość zwraca się następnie do wszystkich „synów ludzkich” (bene ‘adam; w. 4b). Wyrażenie to określa po prostu ludzi (Ps 8, 5; Hi 25, 6) — osobę (Jr 49, 13. 33) lub zbiorowość (Prz 8, 31; Ps 45, 3; 1 Krl 8, 39. 42), zawsze jednak „synowie ludzcy” to istoty oglądane od strony ich właściwości ziemskich; chodzi zwłaszcza o ich charakter przemijający, zniszczalny i swoistą niedoskonałość (por. Koh 3, 18–19).⁷

Spośród synów ludzkich autor wymienia ludzi prostego serca (pe-‘im), tzn. ludzi młodych, ale lekkomyślnych i niedoświadczonych, którym mądrość jest konieczna oraz ludzi nierozumnych, głupców (kesilim; w. 5). Jakie wartości głosi mądrość? (w. 6–9). Głosi ona rzeczy wzniosłe: prawdę (‘emet; w. 7a), sprawiedliwość (sdq; w. 8a) i wiedzę (da‘ at; w. 9b). To co zaleca jest prawe (w. 8b), jasne i proste (w. 9). Po tym nagromadzeniu wartości, jakie daje mądrość i ich przymiotów, autor wyraża to samo za pomocą porównania: to co daje człowiekowi mądrość (hokmah oraz to co się na nią składa: musar, „karność”, da‘ at, „wiedza”) jest niewspółmierne nawet w zestawieniu z najcenniejszymi dobrami (w. 10–11): srebrem, złotem, perłami, klejnotami.

2) w. 12–21. Ta strofa jest pieśnią mądrości o jej własnych zaletach. Mądrość jest źródłem najwyższych wartości (w. 12–14, 20): wiedzy (da at), roztropności (aremah),⁸ rady (esah), rozumu (binah), rozwagi (tusijjah),⁹ siły (geburah),¹⁰ sprawiedliwości (sedaqah) i prawości (mi-sepat). Dlatego królowie i władcy tylko wówczas mogą rządzić dobrze i sprawiedliwie, gdy pozwolą się oświecać przez mądrość (w. 15–16). Autor biblijny posługuje się tu terminami, które w innych księgach ST charakteryzują Mesjasza (Iz 11, 2; por. Iz 36, 5). Ale mądrość swoimi błogosławieństwami obdziela tylko tych, którzy ją kochają i którzy jej szukają; pomiędzy mądrością a jej zwolennikami występuje

⁷ Zob. M. Filipiak, *Księga Koheleta*, Poznań 1980, s. 125–126; por. też A. Lauha, *Kohelet*. Neukirchen 1978; Ch. Whitly, *Koheleth* (BZAW 148), Berlin 1979.

⁸ Zob. też Prz 1, 4; 8, 5; Hi 5, 13.

⁹ Zob. też Prz 3, 21; Hi 5, 12; obok esah: Iz 28, 29; Prz 8, 14; obok hokmah: Hi 26, 3; obok oz: Hi 12, 16; bekol tusijjah, „z całej siły”: Prz 18, 1.

¹⁰ Zob. też Ps 147, 10; Hi 39, 19; 41, 4; Koh 9, 16; obok esah: 2 Krl 18, 20; Iz 11, 2; 36, 5; abstractum pro concreto: wojownik, bohater: Iz 3, 25.

zatem stosunek wymienności (w. 17). Obiecane przez mądrość bogactwa i sława (w. 18. 19. 21) to nie dobra materialne, ale dobra wyższego, duchowo-moralnego rzędu.

3) w. 22–31. Strofa ta, stanowiąca hymn o mądrości towarzyszącej Stwórcy zaczyna się stwierdzeniem, że Jahwe ją „stworzył” (qanani) przed swymi czynami (w. 22). LXX tłumaczy tekst następująco: Kyrios ektizen me, Vg: Dominis possedit me. Co znaczy słowo hebrajskie qanah? Dawniejsi egzegeci uważali, że jest tu przedstawione pochodzenie mądrości od Boga jak dziecka od rodziców. Zdaniem ich bowiem czasownik qanah, „nabyć”, „posiąść” nie może tu być brany w znaczeniu dosłownym, od kogo bowiem Bóg miałby nabyć mądrość? Wobec tego słowo qanah ma tu sens „zrodzić”. Powołują się przy tym na słowa Ewy wypowiedziane po urodzeniu Kaina: „Nabyłam (qnh) syna przez Jahwe” (Rdz 4, 1). Tekst Rdz 4, 1 nie może jednak stanowić tu dowodu; słowa wypowiedziane przez Ewę nie dotyczą bezpośrednio zrodzenia syna, lecz zwracają uwagę czytelnika na niezwykły fakt: kobieta, która „została wzięta z boku mężczyzny” stała się matką potomka męskiego. I właśnie w związku z tym Rdz podkreśla, że mogło to nastąpić jedynie dzięki Jahwe, z którego rąk wyszedł pierwszy mężczyzna i który również to sprawił, że kobieta weszła w posiadanie potomka męskiego. A zatem nie chodzi w naszym tekście Prz 8, 22 o „zrodzenie” mądrości, lecz o „stworzenie” mądrości. Termin qanah ma znaczenie „stworzyć” także w Rdz 14, 19. 22 (Jahwe stwórcą nieba i ziemi) i w Pwt 32, 6 (Jahwe ojcem i stwórcą narodu izraelskiego). Wprawdzie w Prz 8, 24–25 mądrość mówi o sobie: „jestem poczęta, jestem zrodzona”, ale nie dowodzi to zrodzenia mądrości przez Jahwe, bo występujący w tych wierszach czasownik hebrajski hjl (por. Pwt 32, 18; Ps 51, 7; 90, 2; Hi 15, 7), „wić się w bólach” (porodowych), stąd „rodzić” może się odnosić do Jahwe tylko w znaczeniu przenośnym, podobnie jak w znaczeniu przenośnym mówi się w Pwt 32, 18, że Jahwe „zrodził” (jld i hjl) Izraela.¹¹ Teksty o zrodzeniu Kaina (Rdz 4, 1), o Jahwe jako ojcu i stwórcy Izraela (Pwt 32, 6. 18) oraz o „stworzeniu” mądrości (Prz 8, 22. 24–25) łączy jeden element wspólny: Kain był „przedmiotem” miłości Ewy, Izrael przedmiotem miłości Jahwe, zaś w Prz 8, 22 przedmiotem Bożej miłości jest mądrość (podkreślają to jeszcze następne wiersze: Prz 8, 30–31). Autor Prz 8 chce przez to wypuklić wielkość mądrości (każdej mądrości, a szczególnie mądrości Bożej; por. Syr 1, 4. 8–9; Hi 28, 12. 13. 23. 27–28; Rz 16, 27a). Owa mądrość przedstawiona w tekście jako uosobiona jest poetyckim opisem jednego z atrybutów Boga. Potwierdza to Prz 9, 13–18, gdzie jako osoba zostaje przedstawiona również głupota. Potwierdzają to także następne wiersze.

¹¹ Cz. Jakubiec, *Stare i Nowe Przymierze. Biblia i Ewangelia*, Warszawa 1961, s. 184–185.

W w. 23–26, posługując się metodą negatywnych określeń: „zanim“, „nim“, „gdy jeszcze nie było“ (podobnie Rdz 2, 5), autor ukazuje, jak po kolei powstawały różne elementy świata (ziemia, wody, góry, pagórki). Mądrość istniała przed nimi wszystkimi. Jahwe posiadał mądrość, kierował się mądrością, posiadał ją zanim cokolwiek zostało stworzone. Ona była w Bogu zanim cokolwiek powstało.

Mądrość była przy Bogu, gdy organizował świat (w. 27–29). Czynił to jednak Bóg, nie mądrość, czynił to Bóg — źródło wszelkiej mądrości (por. Syr 1; Hi 28). W tym opisie organizowania świata znajdujemy wyraz kosmologicznych poglądów ludów starożytnego Wschodu o budowie kosmosu: ziemia jest, według tych poglądów, ogromną płytą wspartą na olbrzymich słupach tkwiących w czeluściach oceanu (zob. Ps 82). Nad ziemią znajduje się utrwalony firmament, na którym zostały „zaczepione“ ciała niebieskie. Powyżej nad nimi znajduje się zbiorowisko wód, które w określone pory roku przez otwarte słuzy firmamentu spadają na ziemię w postaci deszczu, gradu lub śniegu.

Kończąc hymn o mądrości, autor biblijny jeszcze raz podkreśla myśl, w w. 22 wyrażoną niejasno, że mądrość jest przedmiotem Bożego umiłowania (w. 30–31). Mądrość była przy Bogu jako Jego „umiłowana“ (‘amon). Słowo ‘amon pochodzi od czasownika ‘aman, który może mieć różne znaczenia: „trzymać mocno“, „nosić“, „opiekować się kimś“, „wychowywać“. Tłumaczenia różnie oddają to słowo ‘amon: wychowanka, uczennica, ulubienica.

Egzegeci rozumieli je różnie:

a) mistrzyni, opiekunka: „Podobnie jak rodzice wydawszy dziecię na świat oddają je pod opiekę mamki, opiekunki i wychowawczynie, tak też Bóg, stworzywszy świat, oddał go pod opiekę mądrości, aby nim kierowała, żywiła go i prowadziła do właściwego celu (Mdr 16, 25: mądrość została tu nazwana żywicielką).“¹²

b) Dziecko, które przebywając u ojca bawi się przy nim i cieszy się jego opieką.

c) Wychowanka, uczennica, pupilka, ulubienica.

Wydaje się, że autor biblijny chciał podkreślić, że mądrość jest przedmiotem szczególnego Bożego umiłowania i że wobec tego jako dobro najwyższej wartości (8, 10–11), mądrość powinna być najważniejszym celem dążeń nie tylko królów i władców (8, 15–16), ale wszystkich ludzi (8, 4–5).

4) w. 32–36. Mądrość przedstawiona tu jako źródło życia zaprasza do słuchania swoich rad i wskazań. Człowiek, który pójdzie za tym apelem będzie szczęśliwy (‘asere; w. 32),¹³ ponieważ (ki; w. 35) mą-

¹² Komentarz BP do Prz 8, 30.

¹³ Szczęśliwy. ‘eser, występuje tylko w formie ‘asere: Pwt 33, 29; 1 Krl 10, 8; 2 Krl 9, 7; Iz 30, 18; 32, 20; 56, 2; Prz 3, 13; 14, 21; 16, 20; 20, 7; 28, 14; 29, 18; Hi 5, 17; Koh 10, 17; Dn 12, 12; poza tym tylko w Ps. W formie rzeczownikowej ‘oser, „szczęście“: Rdz 30, 13; w formie czasownikowej (tylko

drość daje życie (hajjim; w. 35; nefes; w. 36).¹⁴ Życie, określone w tekście dwoma terminami, hajjim i nefes, jest pojęciem kolektywnym na oznaczenie wielkiego dobra, jak w Prz 4, 22; Syr 4, 12 (por. Syr 24, 17). Podobnie o walorach mądrości powie Prz 3, 18b: „Kto się jej trzyma — szczęśliwy“ (me‘ussar) oraz Prz 11, 30b: „Mądry zdobywa życie“ (nefasot). Szczegółowiej wyrażają się Prz 3, 2; Syr 1, 20: mądrość jest źródłem długowieczności. W Ba mądrość¹⁵ (jako „księga przykazań Boga“ i jako „Prawo, które trwa wiecznie“: Ba 4, 1) jest nie tylko źródłem życia jednostek, lecz całej społeczności izraelskiej, przy czym to pojęcie życia zbliża się do pojęcia zbawienia. Ba przypisuje nieszczęścia, jakie spadły na Izraela (niewola, rozproszenie) temu, że Izrael opuścił „źródło mądrości“ (Ba 3, 12).¹⁶

5) w. 9, 1–6. Mądrość uosobiona jest tu ukazana jako księżniczka wydająca ucztę z okazji poświęcenia swojego mieszkania (por. 8, 34). Że jest to księżniczka, a nie zwykła pani domu, świadczy przepych, jakim się charakteryzuje jej dom. Ma on mianowicie siedem kolumn; a w Palestynie zwykle domy takich kolumn nie posiadały. Chodzi tu więc nie tyle o dom, co o pałac. Liczba „siedem“ ma tu znaczenie symboliczne na oznaczenie doskonałości. Element paraboliczny stanowią też akcesoria towarzyszące uczcie: mięso, wino, zastawiony stół, zaproszenie gości na ucztę za pośrednictwem służebnic. Mają one uwypuklić obfitość darów, jakie może dać mądrość (por. Mt 22, 1–14; Łk 14, 15–24).

Podobny — jak mądrość w 9, 1–6 — apel do ludzi kieruje też w 9, 13–18 głupota. Ale podczas gdy mądrość została przedstawiona w całej aktywności (wznosi pałac, zaprasza chętnych), to głupota siedzi bezczynnie przed drzwiami swego domu i kusi przechodniów.

Na zakończenie należy pamiętać, że przedstawiona wyżej mądrość chociaż jest wprawdzie szczególnie uprzywilejowana, to jednak nie dorównuje teologicznemu pojęciu Osoby Bożej; nie można jej łączyć do Chrystusa, który jest mocą i mądrością Bożą (1 Kor 1, 24). Nie należy zapominać, że omawiane wyżej teksty o uosobionej mądrości w Prz 1–9 zapoczątkowują jedynie długi proces uosobień mądrości, który w następnych etapach (Syr i Mdr) przybierze jeszcze inne formy, zanim w pełni zostanie rozwinięty w czasach NT. Dlatego też koncepcja uosobionej mądrości stanowi jedno z wielu, niemniej jednak ważne, ogniwo w tym procesie, a przez to w sposób pośredni przygotowuje nadejście tych czasów, które w pełni objawia Bóg w Osobie Jezusa Chrystusa.

w Pi i Pu), „uważać za szczęśliwego“, „mieć za szczęśliwego“, „ogłaszać szczęśliwym“ (np. Rdz 30, 13).

¹⁴ Zob. W. van der Weiden, *Le Livre des Proverbes*, Rome 1970, s. 84–85.

¹⁵ Zob. G. T. Sheppard, *Wisdom as a Hermeneutical Construct. A Study in the Sapientializing of the Old Testament* (BZAW 151), Berlin 1980 s. 84–99.

¹⁶ Zob. L. Stachowiak, *Lamentacje. Księga Barucha*, Poznań 1968, s. 127–128.

Ks. Jan Pracz, Siedlce

ZWROT KU RETORYCE

Sobór Watykański II, nazwany przez ojców ostatniego Synodu Biskupów „darem Boga dla Kościoła i dla świata”¹, zwrócił uwagę na liczne powiązania Kościoła z całokształtem ludzkiej kultury, oraz podkreślił konieczność uwzględnienia sytuacji społeczno-kulturowej współczesnego świata w pracy duszpasterskiej i w refleksji teologicznej. W szczególności Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”, nacechowana głębokim humanizmem, szacunkiem dla człowieka i zaufaniem do jego wysiłków w różnych dziedzinach, ukazuje ścisły związek Kościoła z całym rodzajem ludzkim i jego historią, oraz wzywa wszystkich duszpasterzy i teologów do wsłuchiwania się, z pomocą Ducha Świętego, w różne głosy współczesności, „aby Prawda objawiona mogła być ciągle coraz głębiej odczuwana, lepiej rozumiana i stosowniejsze przedstawiana” (KDK 44). Chodzi tu nie tylko o służbę, jaką Kościół pełni wobec rodziny ludzkiej, ale również o pewne wartości, które Kościół „sam otrzymał od historii i ewolucji rodzaju ludzkiego” (KDK 44).

Do najważniejszych funkcji Kościoła należy przepowiadanie słowa Bożego. Stąd dążenie do uwzględnienia zaleceń soborowych w kościelnej posłudze Słowa jest rzeczą oczywistą. Chodzi tu zarówno o wierność orędziu biblijnemu, jak również o wierność człowiekowi, czyli o uwzględnienie mentalności, pojęć, przeżyć i całej sytuacji życiowej słuchaczy, oraz o korzystanie z dorobku naukowego i kulturowego całej rodziny ludzkiej.

Jedną z charakterystycznych cech współczesnej humanistyki jest ponowne odkrycie i rozwój, tak bardzo cenionej w starożytności i w wiekach średnich, retoryki. Ramy artykułu nie pozwalają na ukazanie roli i znaczenia retoryki w poszczególnych okresach historii kaznodziejstwa, ani też na przedłożenie systematycznego ujęcia „retoryki homiletycznej”. Chodzi tu jedynie o 1) ukazanie, przynajmniej w zarysie, przyczyn nieobecności retoryki w dotychczasowych rozważa-

¹ Połanie Ojców Synodalnych do Ludu Bożego. Tygodnik Powszechny 40: 1986 nr 1 (1906) s. 1.

niach nad posługą Słowa; 2) przedstawienie rosnącego zainteresowania retoryką w różnych dziedzinach współczesnej nauki; oraz 3) charakterystykę i ocenę prób szerszego uwzględnienia retoryki we współczesnej homiletyce.

I. DYSKWALIFIKACJA RETORYKI

Obecna, niekorzystna sytuacja retoryki w homiletyce, a właściwie całkowite pomijanie tej dziedziny w rozważaniach nad kościelną posługą Słowa, ma swe źródło w dwu dosyć odległych od siebie faktach. Pierwszy, to bardzo negatywny stosunek przedstawicieli oświecenia do baroku i wszystkich zjawisk z nim związanych, a do nich należała również retoryka. Drugi, to dominacja dialektycznej teologii K. Bartha (1886–1968) w homiletyce XX wieku.

1. Przykładem negatywnego stosunku przedstawicieli oświecenia do epoki baroku (II poł. XVI w. do I poł. XVIII w.) jest brak konkretnej, powszechnie uznanej, nazwy dla tego okresu w polskich badaniach historyczno-literackich. Nazwa „barok”, użyta w Polsce po raz pierwszy przez E. Porębowicza w 1893 r., została zapożyczona od historyków sztuki. Termin ten, posiadający wówczas wyraźnie pejoratywne zabarwienie, używany był we Francji w XVIII w. na oznaczenie dziwactwa i nieregularności w sztuce. Jednakże pochodzenie i pierwotne znaczenie tego terminu jest do dziś nie wyjaśnione. Raz mówi się o nazwie sylogizmu „baroco”, a kiedy indziej o perle nieregularnych kształtów „barocco”².

Jeszcze w połowie XIX w. J. Burckhard nazywał barok „zepsutym renesansem”. T. Bentkowski w 1814 r. lata 1622–1760 nazwał „okresem teologiczno-panegirycznym”, a generalnie historycy literatury w XIX w. mówili iż była to epoka „upadku smaku” czy „zepsucia smaku”³.

Negatywny stosunek do baroku w Polsce był z jednej strony związany z utratą niepodległości, a z drugiej, z prądami intelektualnymi dominującymi w kulturze ówczesnej Europy. Pierwszą przyczynę trafnie przedstawił Czesław Hernas, pisząc: „Epokę baroku obciąża przede wszystkim końcowy rezultat historii dawnej Rzeczypospolitej: upadek niepodległości. Był to ostateczny skutek tak głębokiego rozstroju wewnętrznego i osłabienia sytuacji zewnętrznej, że wysiłki pokoleń oświeceniowych reformatorów nie zdołały go przeciwważyć”⁴.

Drugą przyczyną była sytuacja w kulturze europejskiej. Wywodzą-

² Por. Cz. Hernas. Barok, Warszawa 1976, s. 574.

³ Por. Cz. Hernas. Barok. w: Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, pod red. J. Krzyżanowskiego i in. Warszawa 1984, t. 1, s. 51.

⁴ Cz. Hernas. Barok, Warszawa 1976, s. 573.

cy się z Włoch barok, był ściśle, chociaż nie wyłącznie, związany z katolicyzmem i wyrażał radość wyznawania wiary w Boga, oraz jedność wiary i codziennego życia. Natomiast indywidualistyczna filozofia oświecenia powstała w Anglii, a następnie spopularyzowana we Francji i pogłębiona w Niemczech, zwłaszcza przez I. Kanta (1724–1804), związana była z protestantyzmem i głosiła rozdział rozumu i wiary, przypisując prymat rozumowi. J. B. Schneyer, autor cenionego podręcznika historii kaznodziejstwa katolickiego, tak przedstawił relacje zachodzące między tymi okresami: „Barok kierował wszystko ku dominującemu, potężnemu, obejmującemu cały świat Kościołowi, którego symbolami były wspaniałe kopuły i hale barokowych kościołów, tak jak wysokie wieże i nawy gotyckich katedr średniowiecza; natomiast oświecenie stworzyło wszechmocne państwo, w którym dostrzegało syntezę i przedstawienie wszelkiego rozumu i wszelkiego prawa, a którego duch przejawiał się w jego ministeriach i akademiach, w jego szkołach i salach sądowych”⁵. Do rozwoju tak charakterystycznych dla oświecenia prądów racjonalizmu, naturalizmu, deizmu i indywidualizmu przyczynili się filozofowie i twórcy tej miary co Th. Hobbes, Kartezjusz, J. Locke, D. Hume, Wolter, La Mettrie, A. C. Helvetius, J. J. Rousseau, I. Kant.

Z barokiem ściśle związana była retoryka. Szczególne dowartościowanie tej dziedziny rozpoczęło się zresztą już w renesansie, kiedy to wiele uwagi poświęcano starożytności, a kulturę antyku stawiano za wzór. Biskup P. Tylicki założył wówczas na Akademii Krakowskiej katedrę retoryki.

Barok zachował, tak charakterystyczny dla odrodzenia, szacunek dla antyku. Z tą jednak różnicą, że o ile renesans generalnie odrzucał pośrednictwo Kościoła w wyborze i interpretacji dzieł starożytnych, to barok uznawał takie pośrednictwo, a przez to wyraźnie nawiązywał do średniowiecza⁶. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że „retoryka urasta wówczas do wymiarów nauki podstawowej, a sztuka żywego słowa dominuje nad słowem pisanym”⁷.

Cała twórczość baroku posiada cechę retoryczności i dąży, tak jak retoryka do pouczenia, zachwycenia i wzruszenia odbiorcy. Wymowa była wówczas wysoko ceniona we wszystkich dziedzinach i decydowała o sukcesie w życiu towarzyskim i społecznym. Barokowa retoryka zrywała ze ścisłymi kanonami z okresu renesansu i wprowadzała dużo swobody w posługiwaniu się różnymi figurami retorycznymi, a nawet,

⁵ J. B. Schneyer. *Geschichte der katholischen Predigt*, Freiburg i. Br. 1969, s. 305.

⁶ Por. Cz. Hernas. *Barok*, Warszawa 1976, s. 15n.

⁷ Ks. M. Brzozowski. *Teoria kaznodziejstwa (Wiek XVI–XVIII)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, pod red. Bpa M. Rechowicza, Lublin 1975, t. 2, cz. 1, s. 394.

zwłaszcza w okresie epigońskim, zezwalała na ich nadużywanie i wprowadzanie elementów brzydoty obok piękna, oraz dysonansu obok harmonii. W epigońskim okresie baroku rozwinęły się w przesadny sposób, tak bardzo później krytykowane zjawiska trywialności i makaronizmu. Ponadto w polskim baroku niektórzy badacze dostrzegają przejawy megalomanii narodowej. Tak np. „ks. Wojciech Dembołęcki przekonywał czytelników (w dziele „Wywód jedynowłasnego państwa świata“, 1633), że królestwo polskie jest „najstarodawniejsze“ w Europie i że językiem polskim (też najstarszym!) Bóg przemawiał w raju do Adama i Ewy”⁸. Jednakże bardziej niż o megalomanii należy mówić o poczuciu wielkości narodowej i przeświadczeniu o dawności tradycji wynikających z faktu, że Polska była wówczas drugim co do wielkości państwem Europy.

Charakterystyczny dla oświecenia, bardzo negatywny stosunek do baroku, objął również i retorykę, tak ściśle związaną z tym okresem. Krytykując pewne nadużycia i wynaturzenia, nie dostrzeżono autentycznych wartości, jakie wносиła ta dziedzina do europejskiej kultury. Ten negatywny stosunek ujawnił się przede wszystkim w twórczości filozofów i pisarzy, którzy całkowicie zdyskwalifikowali sztukę wymowy.⁹

Bardzo ostro krytykował retorykę I. Kant, uznając ją za całkowicie niemoralną. Krytyka ta wynikała z gloryfikacji rozumu na niekorzyść uczucia. Stąd wzruszanie i zachwycanie słuchaczy, zjawiska tak charakterystyczne dla retoryki, były w teorii Kanta niemoralne. Apel do uczucia jest oszukańczą sztuką (*Trugkunst*), która wykorzystuje słabości i skłonności ludzkie po to, aby ludźmi „jak maszynami sterować i określone zamiary zrealizować”¹⁰. A zatem Kant odrzuca retorykę, gdyż służy ona, jego zdaniem, do manipulacji ludźmi.

Hegel i Goethe krytykowali retorykę z racji estetycznych, twierdząc, że retoryka związana jest z celowym działaniem. Tymczasem sztuka, a zwłaszcza poezja, powinna być wolna i nie podporządkowana żadnym celom¹¹. J. Locke uważał, „że nie należy przywiązywać wagi do studiów nad przepisami dotyczącymi wymowy, lecz trzeba poznawać przede wszystkim to, o czym chce się mówić”¹². Natomiast Rousseau, wzywający do powrotu do natury głosił, że wszelka sztuka, ale w szczególności sztuka przemawiania jest niczym innym jak tylko kłamstwem.

⁸ Cz. Hernas. *Barok*, Warszawa 1976, s. 5.

⁹ Por. P. Duployé. *Rhetorik und Gotteswort*, Düsseldorf 1957, s. 31.

¹⁰ Por. I. Kant. *Kritik der Urteilskraft*, Werke in 6 Bänden, hg. von W. Weischedel, Bd. 5, 1957, s. 431.

¹¹ Por. J. Rothermundt. *Der Heilige Geist und die Rhetorik. Theologische Grundlinien einer empirischen Homiletik*, Gütersloh 1984, s. 14–15.

¹² Ks. M. Brzozowski. *Teoria kaznodziejstwa*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, pod red. Bpa M. Rechowicza, Lublin 1977, t. 3, cz. 2, s. 78.

Prawdę i szczerłość znajduje się jedynie w naturalnych, spontanicznych przejawach uczucia¹³.

Wobec tak ostrej krytyki retoryka zaczęła tracić na znaczeniu i przestała być nauką. Np. na uniwersytecie w Tybindze istniejąca od 1496 r. katedra retoryki została w 1829 r. zniesiona. Obecnie, po długim okresie lekceważenia i zapomnienia, retoryka powoli wraca na scenę życia uniwersyteckiego. Katedra retoryki w Tybindze została ponownie otwarta w 1963 r., co przez wielu autorów uważane jest za przejaw renesansu tej starożytnej dziedziny we współczesnej kulturze.¹⁴

2. Sytuacja w homiletyce, zarówno katolickiej jak i protestanckiej, przedstawiała się jednak zupełnie inaczej, niż w filozofii czy literaturze. Racjonalizm, deizm i antropocentryzm oświecenia stanowiły poważne zagrożenie dla chrześcijaństwa¹⁵. Pod wpływem tych prądów zanika coraz bardziej tematyka dogmatyczna i mistagogiczna w kazaniach, a główne miejsce zajmują problemy etyczne. Chrześcijaństwo zaczęło tracić charakter religii objawionej i przybierać znamiona religii naturalnej. W tej sytuacji homiletyka, w sposób paradoksalny do całokształtu kultury, została sprowadzona do retoryki i stała się właściwie jedyną dziedziną zajmującą się w systematyczny sposób teorią poprawnej wymowy, oczyszczoną z barokowych manier¹⁶. W XIX wieku, pod wpływem romantyzmu, następuje stopniowy powrót do Biblii, co na gruncie kaznodziejstwa ujawniło się w działalności, między innymi J. H. Sailera i J. B. Hirschera.

W XX w. na teorię kaznodziejstwa zdecydowany wpływ wywarła teologia dialektyczna K. Bartha (1886–1968), akcentującego bardzo mocno autorytet tekstu biblijnego i autonomiczną moc zbawczą Bożego słowa¹⁷. Główny problem homiletyczny zwolennicy Bartha określili

¹³ Por. H. Schlüter. *Grudkurs der Rhetorik*, München 1985, s. 11.

¹⁴ Por. J. Rothermundt. *Der Heilige Geist* jw. s. 16.

¹⁵ Por. K. Gastgeber. *Gotteswort durch Menschenwort*. J. M. Sailer als Erneuerer der Wortverkündigung. Ein Beitrag zur Geschichte der Kerygmatisierung seit dem 18. Jahrhundert. Wien 1964, s. 34–35.

¹⁶ Por. Tamże s. 45–49. W. Grünberg w pracy „Homiletik und Rhetorik” (Gütersloh 1973, s. 27) cytuje następującą definicję retoryki L. Hüffela: „Die Homiletik ist die Wissenschaft von der Kanzelberedsamkeit oder die Wissenschaft, eine Kanzelrede (Predigt) zu entwerfen, zu ordnen, auszuarbeiten und vorzutragen. Die Homiletik ist sonach auch nur eine durch die Kirche bedingte und modifizierte Rhetorik, als Wissenschaft von der Beredsamkeit überhaupt, und umfasst daher auch alle Teile der Rhetorik: die Lehre von der Erfindung (de inventione), die Lehre von der richtigen Anordnung der Materialien (de dispositione), die Lehre von der Ausführung (de elocutione) und die Lehre von dem mündlichen Vortrage und von der körperlichen Beredsamkeit überhaupt (de declamatione et actione).“ (Handbuch der Praktischen Theologie, 1835, Bd. 1, s. 108.).

¹⁷ Dwuczłonowa definicja kazania podana przez K. Bartha podczas prowadzonego przezeń seminarium homiletycznego na uniwersytecie w Bonn w roku akademickim 1932/33 brzmi następująco:

pytaniem „co“ głosić. Chodziło bowiem o podkreślenie, że przepowiadanie polega przede wszystkim na wyjaśnianiu słowa Bożego zawartego w Biblii, i na przedstawianiu go słuchaczowi jako kerygmy, czyli autorytatywne wezwanie Boże¹⁸. Takie ujęcie teorii kaznodziejstwa było jednym z głównych źródeł rozwoju teologii słowa Bożego i teologii przepowiadania. Dominacja tej tematyki doprowadziła do poważnego zaniedbania rozważań nad sposobem docierania do słuchacza, nad jego mentalnością, sposobami i możliwościami percepcji; czyli na uboczu pozostała problematyka antropologiczna, a wraz z nią retoryka.

Charakterystyczną dla tego nurtu jest wypowiedź J. Schniewindsa „Odnowa naszego przepowiadania oznacza, że w naszym przepowiadaniu pytamy o „co“, a nie o „jak“¹⁹. A zatem pytanie „jak“ przepowiadać, pytanie dotyczące retoryki przestało istnieć i zostało sprowadzone do jedynego istniejącego pytania, to znaczy do pytania o treść posługi Słowa. Wprawdzie pod naciskiem codziennego doświadczenia zaczęto wkrótce dostrzegać konieczność zainteresowania pytaniem o formę kazania, to jednak jeszcze w 1972 r. H. G. Wiedemann pisał: „W następstwie teologii dialektycznej retoryczne poczynania wokół kazania i jego języka, uchodziły i uchodzą wciąż jeszcze, za zagrożenie autorytetu i autonomicznej mocy słowa Bożego“²⁰.

Wśród homiletów katolickich na konieczność uwzględnienia problematyki antropologicznej i zagadnień formalnych, zwrócił uwagę redemptorysta V. Schurr († 1971), który proponował rozszerzenie bazy treściowej kaznodziejstwa o osobiste doświadczenia i przemyślenia przepowiadającego²¹. Jeszcze i dzisiaj można usłyszeć głosy, w których epitet „retoryczny“ ma wyraźnie pejoratywny charakter, a „retoryka“ znaczy tyle co pusta gadanina i napuszony patos. Zapisane w 1955 r. słowa francuskiego dominikanina nie straciły swej aktualności do dnia dzisiejszego, „od trzydziestu lat przeżywamy cudowne przebudzenie

„1. Die Predigt ist Gottes Wort, gesprochen von ihm selbst unter Inanspruchnahme des Dienstes der in freier Rede stattfindenden, Menschen der Gegenwart angehenden Erklärung eines biblischen Textes durch einen in der hrem Auftrag gehorsamen Kirche dazu Berufenen.“

2. Die Predigt ist der Kirche befohlener Versuch, dem Worte Gottes selbst durch einen dazu Berufenen so zu dienen, dass ein biblischer Text Menschen der Gegenwart als gerade sie angehend in freier Rede erklärt wird als Ankündigung dessen, was sie von Gott selbst zu hören haben.“ (Homiletik. Wesen und Vorbereitung der Predigt, Zürich 1985, s. 30).

¹⁸ Por. Ks. A. Lewek. *Homilia — ale jaka?* *Homo Dei* 45: 1976 nr 3 s. 224.

¹⁹ Die geistliche Erneuerung des Pfarrstandes, 1949, s. 7.

²⁰ Zur rhetorischen Gestaltung der Predigt. *Evangelische Theologie* 32: 1972 nr 1 s. 38.

²¹ Por. Die Predigt freigegeben! *Theologie der Gegenwart* 14: 1971 z. 4 s. 187n.

katolickiej teologii. Czy będziemy wkrótce przeżywali podobne odnowienie katolickiej „retoryki”. Musimy być świadomi, że samo to słowo źle brzmi w uszach współczesnych nam ludzi. Ponieważ retoryka jest sztuką, która obecnie powszechnie ma złą opinię²².

II. RETORYKA NA NOWO ODKRYTA

Po wielu latach lekceważenia i pogardy retoryka, nazwana przez W. Jensa, który prowadzi wznowioną katedrę retoryki w Tybindze, „starą i nową królową nauk”²³, powoli odzyskuje należne jej miejsce, zarówno w świecie nauki jak i w opinii publicznej. Największą zasługę w rehabilitacji retoryki we współczesnej kulturze ma niewątpliwie, powstała w okresie międzywojennym, nauka o komunikacji międzyludzkiej, która ściśle współpracuje z cybernetyką, psychologią, socjologią i politologią. Zdecydowana większość autorów za twórców tej nowej dziedziny wiedzy uważa P. Lazarsfelda, K. Lewina, H. Lasswella i C. Hovlanda, którzy w latach trzydziestych obecnego wieku, rozpoczęli w USA systematyczne badania nad skutecznością ludzkiego słowa, rozpowszechnianego przez środki masowego przekazu. Wyniki tych badań wykorzystywano i wykorzystuje się nadal zarówno w reklamie handlowej jak i w propagandzie politycznej²⁴.

Pomijając merytoryczną ocenę tzw. „szkoły frankfurckiej”, należy jednak podkreślić, iż także jej przedstawiciele (Adorno, Apel, Gadamer, Habermas) podjęli w dziedzinie filozofii jako aktualne pytania, którymi tradycyjnie zajmowała się retoryka. W podobnym kierunku idą prace wspomnianego już W. Jensa, stawiające sobie za cel „dojrzałego obywatela” (Mündige Bürger), który potrafi publicznie przemawiać, przedstawiać swe racje i uzasadniać je. W tym ujęciu retoryka ma służyć wewnętrznemu, duchowemu rozwojowi człowieka i przygotowywać go do udziału w powszechnie postulowanym dialogu. Jest to zatem odmienny kierunek niż wspomniane wyżej badania z dziedziny komunikacji, w których bardzo często celem była instrumentalizacja człowieka. Chodziło bowiem o poznanie reguł psychologiczno-socjologicznych, które ułatwiałyby nakłanianie odbiorców do takich zachowań, jakich oczekują ośrodki kierownicze w gospodarce czy polityce²⁵.

Renesans retoryki można zauważyć także i w innych dziedzinach. W latach czterdziestych problematyką retoryczną zainteresowało się li-

²² Duployé. Rhetorik jw. s. 81.

²³ Von deutscher Rede, München 1969, s. 45.

²⁴ Por. Ks. J. Praczyński, Posługa słowa w aspekcie środków społecznego przekazu. Wiadomości Diecezjalne Podlaskie 53: 1984 s. 264n.

²⁵ Por. J. Kopperschmidt. Allgemeine Rhetorik, Stuttgart 1976, s. 10n.

teraturoznawstwo a w latach sześćdziesiątych lingwistyka²⁶. Przykładem tych zainteresowań na polskim terenie jest praca doktorska, napisana w 1977 r. w Instytucie Filologii Polskiej UJ, pt. „Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego”, której autorką jest stypendystka z Wilna Eugenia Ulcinaite²⁷.

Odkrycie i podejmowanie problematyki retorycznej przez różne dziedziny nauki sprawiło, że retoryka jest inaczej rozumiana w poszczególnych dyscyplinach. Stąd powstały takie określenia jak retoryka literacka, retoryka dziennikarska, retoryka prawnicza, czy retoryka homiletyczna. J. Kopperschmidt zauważa, iż spośród wielu używanych znaczeń, nadawanych terminowi retoryka, najczęściej występują trzy, a mianowicie:

a) „Retoryka” w znaczeniu teorii wymowy, względnie nauka o wymowie (np. „Nowoczesna retoryka znajduje się jeszcze w stadium badań jej podstawowych założeń”). W tym znaczeniu „retoryka” oznacza zajmowanie się retoryczną sprawnością mowy i badanie jej struktury, funkcji, systemu, występujących form, możliwości użycia, historii itd.

b) „Retoryka” w znaczeniu powszechnej sztuki wymowy. (np. „Potęga retoryki była często nadużywana”). W tym rozumieniu „retoryka” oznacza system reguł i technik, którego zastosowanie zapewnia optymalne rezultaty w działaniach perswazyjnych.

c) „Retoryka” w znaczeniu indywidualnych umiejętności przemawiania (np. „On ma znakomitą retorykę”). Chodzi tu o świadome i nieświadome opanowanie reguł i technik i ich stosowanie podczas mówienia przez konkretnego człowieka²⁸.

Fakt pewnej wieloznaczności terminu „retoryka” skłonił badaczy do nowych wysiłków zmierzających w dwu kierunkach. Po pierwsze, zaczęto poszukiwać pewnych podstawowych prawideł, które występują we wszystkich badaniach nad retoryką. Przykładem takich dążeń jest praca wspomnianego J. Kopperschmidta „Allgemeine Rhetorik”, wydana po raz pierwszy w 1973 r. i wznowiona w 1976 r.

Drugim bardzo charakterystycznym kierunkiem badań jest poszukiwanie „wspólnych korzeni”, to znaczy podejmowanie prac z zakresu historii retoryki. Poważnym czynnikiem aktywizującym badania w tej dziedzinie było założenie w dniu 30 czerwca 1977 r. w Zurychu międzynarodowego towarzystwa do badań historii retoryki (International Society for the History of Rhetoric). Towarzystwo to, od 1983 r.

²⁶ Por. Rothermundt. Der Heilige Geist jw. s. 17.

²⁷ Praca wydana w serii „Rozprawy Literackie”, Wrocław 1984.

²⁸ Por. Allgemeine Rhetorik jw. s. 13.

wydaje czasopismo „Rhetorica. A Journal of the History of Rhetoric“, (początkowo dwa razy w roku, a obecnie co kwartał).

Potrzebę dowartościowania retoryki dostrzegają obecnie nie tylko różne dyscypliny naukowe, ale również coraz szersze kręgi w różnych społeczeństwach. Wzrasta zapotrzebowanie na prace retoryczne, mogące służyć pomocą w doskonaleniu wymowy. Popularna książka H. Schlütera „Grundkurs der Rhetorik“ od 1974 r. do 1985 r. miała aż dziewięć wydań. W tej sytuacji jest rzeczą zrozumiałą, że również w homiletyce, tradycyjnie już związanej z retoryką, wzrasta zainteresowanie „starą i nową królową nauk“.

III. RETORYKA WE WSPÓŁCZESNEJ HOMILETYCE

Jeszcze kilka lat temu, niemalże każda publikacja na tematy homiletyczne rozpoczynała się od stwierdzenia, że kaznodziejstwo przeżywa kryzys. Podejmowano również wysiłki zmierzające do poprawy sytuacji w tej dziedzinie. Głoszono hasło „odnowa kaznodziejstwa poprzez odnowę homiletyki“, co było zresztą realizacją starej zasady, w myśl której dobra teoria jest najlepszą praktyką. Szczególny akcent położono na prace zmierzające do szerszego uwzględnienia tematyki biblijnej w kaznodziejstwie i do oparcia całej posługi Słowa na Biblii. Wobec wciąż jeszcze odżywiających pozostałości tendencji oświeceniowych, przejawiających się w takich jednostronnościach a nawet błędach jak doktrynalizm, moralizatorstwo, indywidualizm, historycyzm czy dydaktyzm, były to niewątpliwie bardzo cenne i korzystne dla kościelnej posługi Słowa przedsięwzięcia.

Mniej natomiast doceniano drugi nurt odnowy, określane mianem nurtu antropologicznego, a zmierzający do rozwoju sposobów i form przepowiadania. Do tego nurtu należą niewątpliwie zagadnienia retoryczne. Wprawdzie już w 1955 r. P. Duployé ubolewał, że Francja nie ma obecnie tak świetnych mówców kościelnych, jakim był w XIX wieku H. D. Lacordaire, i dlatego ludzie nie przychodzą na kazania, ale idą tłumnie do teatru, gdzie odkrywa się już i ceni retorykę, i gdzie grane są sztuki poruszające sprawy, którymi żyje współczesny człowiek. Autor ten przestrzegał przed nadmiernym przeintelektualizowaniem kazań i wprowadzaniem do nich teologii uniwersyteckiej, gdyż „królestwem naukowej teologii jest królestwo rozumu, a królestwem wymowy jest królestwo serca“²⁹.

W podobnym duchu, w kwietniu 1960 r. na sympozjum katolickich homiletów z Niemiec, dominikanin z Kolonii U. M. Nix, apelował o szersze wprowadzenie zagadnień retorycznych do homiletyki i kaznodziejstwa. Stwierdzał przy tym jednoznacznie, że „językoznawstwo i reto-

²⁹ Duployé, Rhetorik jw. s. 73.

ryka należą tak istotnie do homiletyki, iż pomijanie tych dyscyplin w homiletyce czyni ją niemożliwą i nawet niszczy jej naukowy charakter“³⁰.

Jednakże szersze zainteresowanie zagadnieniami retorycznymi w homiletyce, daje się zauważyć dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych. Spośród autorów, których prace wpłynęły i wciąż jeszcze wpływają na zmianę stosunku homiletyki do retoryki, należy wymienić takie nazwiska jak V. Schurr³¹, W. Bartholomäus³², O. Fuchs³³, F. J. van Beeck³⁴, G. Schüepf³⁵ ze strony katolickiej, oraz M. Josuttis³⁶, H. G. Wiedemann³⁷, H. D. Bastian³⁸, G. Otto³⁹, H. W. Dannowski⁴⁰, czy J. Rothermundt⁴¹ spośród protestantów.

W wyniku tych prac nie stawia się już dziś pytania, czy w homiletyce mówić o retoryce, ale jak o niej mówić. Jest bowiem rzeczą oczywistą dla większości wymienionych autorów, że retoryka nie jest żadną nauką pomocniczą dla homiletyki, ale że określa ona wewnętrzną, istotną strukturę homiletyki.

Warto tu również zaznaczyć, że wiele prac, które w ostatnich piętnastu latach zajmowały się problematyką oddziaływania i skuteczności kaznodziejstwa, nie posiadały w tytule terminu „retoryka“, a jednak należy je zaliczyć do dziedziny, która coraz powszechniej określana jest mianem retoryki homiletycznej. Chodzi tu zwłaszcza o prace homiletyczne nawiązujące do takich dziedzin jak teoria komunikacji interpersonalnej i informacji, socjolingwistyka, psychologia głębi czy

³⁰ Die Sprachwissenschaft und Rhetorik als Grundlagen der Homiletik, w: Hörer und Predigt. Ein Tagungsbericht, hrsg. von O. Wehner u. M. Fricke, Würzburg 1960, s. 425n.

³¹ Information statt Kerygma?, Theologie der Gegenwart 12: 1969 z. 3 s. 147n.

³² Evangelium als Information. Elemente einer theologischen Kommunikationstheorie am Beispiel der Osterbotschaft, Zürich 1972. Kleine Predigtlehre, Zürich 1974.

³³ Die lebendige Predigt. München 1978. Sprechen in Gegensätzen. Meinung und Gegenmeinung in kirchlicher Rede, München 1978.

³⁴ Christ proclaimed: Christology as Rhetoric, New York 1979.

³⁵ Handbuch zur Predigt, Zürich 1982.

³⁶ Homiletik und Rhetorik. Monatsschrift für Pastoraltheologie 57: 1968 s. 511–527. Eine Renaissance der Rhetorik. Verkündigung und Forschung 20: 1975 s. 22n. Rhetorik und Theologie in der Predigtarbeit. Homiletische Studien, München 1985.

³⁷ Zur rhetorischen Gestaltung der Predigt. Evangelische Theologie 32: 1972 s. 38–61.

³⁸ Kommunikation. Wie christlicher Glaube funktioniert, Stuttgart 1972.

³⁹ Predigt als Rede, Stuttgart 1976. Rhetorisch predigen, Gütersloh 1981. Wie entsteht eine Predigt? Ein Kapitel praktischer Rhetorik, München 1982.

⁴⁰ Kompendium der Predigtlehre, Gütersloh 1985.

⁴¹ Der Heilige Geist jw.

psychologia społeczna⁴². W pracach tych chodziło o zbadanie określonych zjawisk, zasad i mechanizmów, które mają istotny wpływ na skuteczność współczesnego przepowiadania.

W ujmowaniu zagadnień ściśle retorycznych we współczesnej homiletyce można zauważyć wyróżnienie dwu różnych sposobów rozumienia terminu „retoryka”, a mianowicie raz w aspekcie instrumentalnym, a kiedy indziej w perspektywie hermeneutycznej⁴³. Przy instrumentalnym rozumieniu retoryki, określa się ją jako neutralny pod względem wartości system reguł, jako pewną technikę, która może być użyta zarówno do dobrego, jak i do złego celu. Tak rozumiał retorykę również św. Augustyn. Moralna odpowiedzialność za jej dobre albo złe użycie leży poza retoryką i sprowadza się do moralności mówcy, a w przypadku posługi Słowa, do moralności przepowiadającego.

Większość prac eksponuje jednak hermeneutyczny aspekt retoryki. Taki charakter posiada, powstała w USA bardzo interesująca praca holenderskiego jezuita F. J. van Beecka „Christ proclaimed: Christology as Rhetoric”. Autor analizuje retoryczne aspekty chrystologii w Nowym Testamencie i w orzeczeniach soboru chalcedońskiego⁴⁴. Analizy te pozwalają mu na twierdzenie, że chrześcijaństwo jako takie, posiada wyraźny rys retoryczny, gdyż jest religią Słowa, które „stało się ciałem” (J 1, 14).

Okres lekceważenia i pogardy retoryki, będący rezultatem prądów oświeceniowych i teologii dialektycznej K. Bartha, wydaje się wkraczać w zdecydowanie schyłkową fazę, przynajmniej jeśli chodzi o prace teoretyczne. W świetle nauki Soboru Watykańskiego II, wzywającego do pilnego badania znaków czasu, można również oczekiwać szerszego uwzględnienia zasad retorycznych w praktyce kaznodziejskiej. Tym bardziej, że jest to zgodne z odwieczną tradycją kościelnej posługi Słowa, która sięga czasów św. Pawła, św. Augustyna, czy urodzonego przed 450 laty, polskiego jezuita Piotra Skargi.

⁴² Por. K. F. Daiber i in. Predigen und Hören. Kommunikation zwischen Predigern und Hörern — Sozialwissenschaftliche Untersuchungen. München 1983. Ks. Z. Grzegorski, Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego, w: Praktyka przepowiadania słowa Bożego, pod red. Ks. L. Kuca, t. 2, Warszawa 1973 s. 19—138.

⁴³ Por. Dannowski. Kompendium jw. s. 127—130.

⁴⁴ Por. s. 103—150.

Ks. Zygmunt Mościcki, Siedlce

BISKUPI KATOLICCY NA STRAŻY NAJWYŻSZYCH WARTOŚCI KULTURY SPOŁECZNO-DUCHOWEJ CZŁOWIEKA

Filozofia kultury reprezentowana przez wielu współczesnych myślicieli, jak np: Ch. Dawson, J. Huizinga, N. Berdiajew, J. J. Maritain, O. Spengler i wielu innych, niedwuznacznie stwierdza zasadę, że istotę i samą duszę wszelkiej kultury pojętej w sensie społeczno-dziejowego, ponadnarodowego tworu, stanowi religia. Stąd też wielkie kultury świata, jak arabska, chińska, indyjska, grecko-rzymska, zachodnio-europejska — miały ostateczne źródło swej jedności w religii, jako najwyższej syntezie światopoglądowej zarówno o charakterze teoretycznym jak i praktycznym, która stwarzała ogólne ramy i określony sposób współżycia, podawała pewną sumę prawd i zasad moralnych, obrzędów i rytów, na których mogła się oprzeć pewna zbiorowa forma i jednolity sposób życia.

Religia bowiem, ukazując człowiekowi duchowe wartości w postaci najwyższej Prawdy, Najwyższego Dobra i Najwyższej Jedności w Bogu stwarzała najszerze podstawy współżycia ludzkiego, łącząc różne grupy etniczne, rasowe, narodowe, klasowe w jednej wyższej wspólnoty duchowej. I na tej wspólnoty duchowej, na jednolitej skali wartości, na wspólnych założeniach światopoglądowych, moralnych, obyczajowych, wspólnych dążeniach życiowych wzrastała i rozprzestrzeniała się każda z wielkich historycznych kultur świata.

Jeśli tedy różne religie nawet pogańskie, dzięki posiadaniu pewnych odblasków absolutnych i transcendentnych ideałów, mogły odegrać tak wielką rolę historyczną, to jakże daleko większą i wspanialszą rolę mogła odegrać i odegrała religia chrześcijańska w dziejach ludzkości, jako reprezentantka najwyższej i absolutnej Prawdy Bożej, Najwyższego Dobra, Piękna i Sprawiedliwości, tych wartości duchowych, na których opiera się wszelka kultura ludzka. Te wartości duchowe, moralne, światopoglądowe, socjalne kładła ona u fundamentów nowej wielkiej kultury ogólnoludzkiej, mającej objąć cały świat i zjednoczyć wszystkie umysły i serca w jednej wielkiej idei Królestwa Bożego, którego Królem i Panem jest Chrystus, jako Prawda, sama Świę-

tość i sama Miłość. Dzięki ustabilizowanej skali wartości, obejmującej porządek zarówno naturalny jak i nadprzyrodzony — miała się dokonać nowa synteza życia ludzkiego, łącząca w sobie elementy ludzkie z boskimi, jednostkowe ze społecznymi, cielesne z duchowymi, miała powstać nowa ludzkość w Chrystusie i nowy porządek na świecie.

Jakkolwiek wartości duchowe religii chrześcijańskiej były zdolne do tego, by stać się podstawą nowego porządku świata, to jednak ich realizacja konkretna w sercach i duszach ludzkich, podlegających wpływom różnych namiętności, nie była rzeczą łatwą, wymagała bowiem kompletnego przestawienia natury człowieka na trudne tory życia duchowego, wymagała ogromnej koncentracji myśli, wyrzeczenia się bezpośrednich dóbr i korzyści widzialnych, niezłomnej wiary w to, czego oko ziemskie dojrzeć nie może i całkowitego zatopienia się w Chrystusie. To też nic dziwnego, że praca ta nad realizacją wartości chrześcijańskich nie przyniosła do dnia dzisiejszego tych rezultatów, jakich by należało się spodziewać po upływie tylu lat głoszenia ewangelii przez Kościół.

To jednak co faktycznie zostało dokonane przez Kościół Chrystusowy w zakresie podniesienia kultury umysłowej i moralnej ludzkości wystarcza w zupełności do tego, by przez zwykłe porównanie osiągnięć różnych religii przyznać palmę pierwszeństwa Kościołowi Katolickiemu, jako niezaprzeczalnemu pionierowi ludzkości w tej dziedzinie.

Zasługi Kościoła katolickiego dla powstania kultury i cywilizacji Zachodu są nam dobrze znane już to z historii Kościoła już to z historii powszechnej, w której każda niemal karta jest brzemienią spuścizną chrześcijańskich ideałów, niemilosierdzie często wypaczanych, niemniej jednak z chrześcijaństwa czerpiących swoje natchnienie i swój początek. Czy to będą ideały rewolucji francuskiej, jak wolność, równość, braterstwo, czy to idea postępu, która przez dwa i pół wieku panowała nad umysłami Zachodu i stanowiła nić przewodnią naszej kultury, czy to nawet idea komunistycznego raju na ziemi — to te wszystkie hasła i idee przewodnie, jak wykazały badania wielu filozofów kultury, wyrastały z gleby chrześcijańskich wartości, opartych na ewangelii, mniejsza o to czy w katolickim czy innowierczym wydaniu. Te idee chrześcijańskie ulegały z biegiem czasu stopniowej sekularyzacji i wypraniu z treści duchowej aż do całkowitej negacji ducha i Boga.

I jeśli zachowały się jakiekolwiek ślady wartości duchowych, to te resztki prawdy i dobra zawdzięczają swemu pierwotnemu źródłu, zanim jeszcze jego ożywcze strumienie nie zostały zatrute w długim potoku dziejowym przez głupotę, nienawiść i ograniczoność ludzką.

Wartości duchowe absolutne i transcendentne mają to do siebie, że gdy są realizowane przez człowieka, ulegają sile rzeczy ograniczeniu, modyfikacji a często wypaczeniu. Tylko Chrystus Pan realizował w ca-

łej pełni, je wszystkie bez uszczerbku i w całym ich blasku i mocy. Wszyscy zaś ludzie w swej ograniczoności, nawet najdoskonalsi, nawet święci wyniesieni na ołtarze, reprezentowali te wartości w sposób ograniczony, selektywny i mniej lub więcej jednostronny. Dlatego też święci mogli posiadać w stopniu doskonałym, heroicznym jedną lub drugą cnotę, ale nigdy całą pełnię cnót i świętości Chrystusowej.

Jeśli promienie nauki Chrystusowej i wartości duchowe chrześcijaństwa miały przenikać ciemności świata, by wskazywać ludzkości drogę i dźwigać ją wzwyż, to konieczną było rzeczą, żeby istnieli widzialni, żywi reprezentanci tej nauki, stróże wartości duchowych chrześcijaństwa, przekaziele światła i łaski Chrystusowej, jako narzędzia boskich mocy i pośrednicy między niebem a ziemią, między porządkiem boskim a ludzkim, między światem wartości transcendentnych a światem doczesnym jako ministrowie Zbawienia, uprawnieni nauczyciele i kierownicy sumień ludzkich.

Chrystus Pan jako Boski Znacznik natury ludzkiej i jej potrzeb zażądał uczynił tej potrzebie świata przez wybór widzialnych reprezentantów nauki i łaski swojej w osobach apostołów i uczniów oraz ich następców.

Biskupi i kapłani a w szczególności biskupi jako posiadający pełnię władzy kapłańskiej i apostołskiej stali się odtąd w świecie czymś niezwykłym na tle codziennych stosunków ludzkich, gdyż będąc oficjalnymi głosicielami nauki Chrystusowej, szafarzami jego łask i zwierzchnikami gmin chrześcijańskich, stawali się jednocześnie reprezentantami i strażnikami najwyższych wartości kulturalnych, o ile mogli odtąd niejako urzędowo wskazywać ludzkości drogę do Prawdy, Dobra i powszechnego Zjednoczenia w Miłości.

Tę właśnie funkcję biskupów katolickich podkreślał w swojej rozprawie pt. „Quid Papa et quid est Episcopatus ex aeterna ac divina ratione“ — Piotr Semeneńko, gdy pisał: „Et Ecclesia itaque id est potestas eius dat Deum fidelibus: uti Verum, uti Bonum, uti Justum“ — Verum — per potestatem magisterii et legislativam, Bonum — per potestatem iurisdictionis, Justum — per potestatem regiminis et gubernationis. (Kościół przeto przez swoją władzę daje Boga wiernym: jako Prawdę, jako Dobro, jako Sprawiedliwość: — jako Prawdę — przez władzę nauczycielską i prawodawczą, jako Dobro — przez władzę jurysdykcji, jako Sprawiedliwość — przez władzę kierowania i rządzenia). I zaraz podkreśla dalej niepodzielny i jednoczący charakter tych absolutnych wartości, gdy jako „Principium sextum“ wypowiada tę zasadę:

„Obiectum potestatis ecclesiasticae quod est Deus ipse, et eius Verum, Bonum et Iustum, quum sit omnino unum et indivisum. huiusmodi est ut omnino vetet, quominus inter duo subiecta Potestatis ecclesiasticae in officio exercendo, possit umquam dari verum dissidium“.

Skoro Prawda, Dobro i Sprawiedliwość są niepodzielne i stanowią jedność, niemożliwą jest rzeczą, aby między dwoma podmiotami władzy Kościoła tj. między Papieżem a episkopatem była jakakolwiek rozbieżność. Zarówno bowiem episkopat jak i Papież są wyrazicielami i szafarzami tej samej Prawdy i tego samego Dobra Najwyższego, które nie dopuszcza żadnego rozdziału w sobie.

Tu właśnie zaznacza się rola i znaczenie transcendentnych wartości boskich w dziele jednoczenia Kościoła a potencjalnie i całego świata. Gdziekolwiek bowiem nastąpi poznanie i umiłowanie tych najwyższych wartości, tam musi nastąpić jedność serc i dusz, zgoda umysłów i woli, harmonia współżycia w Miłości i Prawdzie.

Te zasady mają swój charakterystyczny wydźwięk w zakresie filozofii wartości i kultury, pojmowanych w ramach rozumu czysto naturalnego. Skoro bowiem poznanie i umiłowanie tych najwyższych wartości prowadzi do jedności, to jedyna droga do powszechnego zjednoczenia świata prowadzi przez służbę dla tych wartości, a ci, którzy są szafarzami i reprezentantami tych wartości, są zarazem pionierami na drodze do duchowej jedności świata, na drodze do prawdziwego pokoju, do Dobra i Sprawiedliwości.

To też tutaj właśnie otwierają się przed nami szerokie możliwości powiązania filozofii kultury i cywilizacji z teologią, a polityki z ewangelią. Istotę bowiem każdej wielkiej kultury stanowi jedność dążeń i poglądów, stwarzająca wspólny sposób życia, a tę właśnie jedność czerpać może społeczność ludzka tylko z poznania i umiłowania tych najwyższych ideałów, które głosi Kościół Chrystusowy i których reprezentantami są biskupi katoliccy wspólnie z Papieżem. Istotę zaś polityki stanowi stwarzanie sprawiedliwego i powszechnego porządku społecznego na świecie, który jest niemożliwy bez uznania zasad sprawiedliwości i miłości, poszanowania godności każdej jednostki ludzkiej, każdego narodu i wszystkich ludzi jako dzieci Bożych.

W ten sposób wartości religii chrześcijańskiej wkraczają w sam rdzeń wszelkiej kultury i racjonalnej polityki a reprezentanci tychże wartości nabierają w tym naświetleniu niezwyklego znaczenia i powagi, ale zarazem ukazują się nam jako ludzie obciążeni niezwykle odpowiedzialnością za czystość i nieskalaność tych wartości, które reprezentują. Są to bowiem wartości odwieczne, boskie, niełatwo dostępne dla człowieka, pogrążonego w jamie swego ciała, napełnionej oparami skutków grzechu pierworodnego, błędów i namiętności. Od tego w jakiej mierze będą one przyjęte przez świat, zależy jego szczęście i zbawienie.

Jeśli świat zniekształca i tłumi światła tych odwiecznych ideałów, to sam cierpi za to, i nie może mieć żalu do tych, którzy te światła re-

prezentują. Ale jeśli same świeczniki zaczynają mieszać światła boskie ze swoimi własnymi lub partykularnymi nalatami interesów narodowych lub politycznych, wtedy powstaje fałszywy ośrodek koncentracji umysłów i serc, jawi się zwodnicze światło herezji lub odszczepienia, które bałamuci całe rzesze ludzkie.

I to jest niezmiernie trudne zadanie dla człowieka z krwi i kości, związanego silnymi więzami emocjonalnymi ze swym narodem, państwem czy inną grupą społeczną, głosić i reprezentować w czystości i nieskazitelności Prawdę, Dobro i Sprawiedliwość, nie oglądając się na osoby i rzeczy, na interesy własne lub narodu — i trwać wiernie przy światłach ideałów Chrystusowych, przy wartościach powszechnych, absolutnych, wyższych ponad czasowe i miejscowe sprawy i dążenia życiowe.

Trudność tego zadania i roli biskupów jako reprezentantów wartości absolutnych i jedności powszechnej ujawniała się od samego początku istnienia Kościoła, gdy ustawicznie musieli oni staczać walkę o niezależność i nieskazitelność tych wartości — zarówno na zewnątrz z potęgami tego świata, które usiłowały podporządkować sobie sprawy Boże, wartości absolutne, religijne, starając się uczynić je sługami interesów państwa, narodu lub despotycznych władców, — jak też i od wewnątrz gdy nie stojące na wysokości zadania jednostki wśród duchowieństwa niższego lub wyższego wypaczały tę prawdę na swój sposób, tworząc herezje i odszczepienia.

Trzeba było chronić wartości duchowe przed wszystko pożerającym molochem cezarystycznego państwa, domagającego się dla siebie kultu absolutnego i całkowitego podporządkowania wszelkich indywidualnych i społecznych wartości duchowych.

„Wrogość imperium Rzymskiego do chrześcijaństwa — jak zauważa Christopher Dawson — nie wynikała z oficjalnego kultu Jowisza czy Marsa lub innych bogów, lecz stąd, że ono samo uczyniło swoją potęgę i swoją wielkość najwyższym prawem i jedynym kryterium swej działalności socjalnej“. I ten prastary lucyferiański duch wynoszenia się ponad wartości boskie, powszechne i transcendentne stanowił zawsze w dziejach świata główne źródło wrogości państw i cywilizacji do chrześcijaństwa.

Co zaś jest prawdziwie uniwersalne i absolutne nie może być podporządkowane temu, co jest partykularne i szczegółowe, — prawda Boża i prawo Boże nie może być podporządkowane prawu ludzkiemu, ludzkim interesom, ani żadnej władzy ziemskiej. Na tej zasadzie opiera się skala wartości, stanowiąca ostateczne rusztowanie i zrąb życia społeczno-kulturalnego oraz obiektywny fundament pod ostateczne zjednoczenie świata.

Dlatego też biskupi wszystkich wieków jako rzecznicy tej absolut-

nej i obiektywnej skali wartości musieli opierać się zakusom tyranów i władców, egoistycznym dążeniom narodów i państw, by uchronić Prawdę Bożą przed zniekształceniem, by nie dopuścić do rozplynienia się i absorpcji zasad powszechnych chrześcijańskich — w partykularnych, regionalnych obyczajach ludów nowo nawróconych, rozbitych na poszczególne plemiona, które ze swego zaściankowego punktu widzenia całkiem inaczej patrzyły na świat, na życie i jego prawa. Partykularyzmowi pojęć lokalnych i wyobrażeń religijno-moralnych trzeba było przeciwstawiać uniwersalizm praw absolutnych, boskich, uniwersalizm miłości, sprawiedliwości, dobra. I to było niezmiernie trudne zadanie. Wprawdzie państwo Rzymskie było uniwersalne, ale jego jedność opierała się na sile, na przymusie, na niewolnictwie.

Chrześcijaństwo wniosło nową zasadę uniwersalizmu, opartego na solidarności dobrowolnej i miłości powszechnej.

Podczas gdy zmaterializowane kultury starożytnego Wschodu znały tylko jeden sposób jedności i porządku, oparty na sile fizycznej, strachu i niewolnictwie, to kultura chrześcijaństwa wносиła prymat duchowej łączności i jedności, opartej na powszechnej miłości i solidarności, opartej na wartościach absolutnych Prawdy Bożej.

W imię tych absolutnych wartości, sprawiedliwości i wyższego porządku, któremu podlegają wszystkie potęgi ziemskie, — wielcy biskupi, jak np. św. Ambroży, św. Bazyli, św. Stanisław Szczepanowski, św. Tomasz Becket i inni, nie wahali się upominać i karcić cesarzy czy innych panujących za ich występki i niesprawiedliwości. W imię absolutnych praw i wartości boskich — pierwsi chrześcijanie odmawiali czci boskiej cesarzowi i bożkom pogańskim. W imię uniwersalnych praw — Kościół walczył o swoją niezależność i wolność duchową przez całe wieki czy to z Hohenstaufami czy to z Napoleonem czy to różnego rodzaju cesaropapizmem. Bo nowy porządek oparty na uniwersalnej solidarności, na powszechnej miłości miał być jedynym rozwiązaniem problemu zjednoczenia duchowego świata, rozwiązaniem godnym człowieka stworzonego na obraz Boży, godnym nazwy, kulturalnego w najgłębszym tego słowa znaczeniu.

I gdziekolwiek ten uniwersalizm chrześcijański i czystość nauki i jego zasad była przyćmiona lub skrepowana jakąkolwiek zależnością, tam od razu rodziło się odszczepieństwo, cesaropapizm, kościół narodowy, schizma.

Ile razy nastąpiło to uzależnienie się chrześcijaństwa od potęg ziemskich, ile razy wartości i ideały absolutne Boże usiłowano zaprząć do służby w interesie państwa lub narodu z pominięciem ich uniwersalnych przeznaczeń, tyle razy następował upadek Kościoła, tyle razy chrześcijaństwo ponosiło ciężkie straty moralne.

Już od początków istnienia Kościoła uwidoczniło się to w całej

pełni, gdy np. w Bizancjum Kościół na skutek daleko idącej zależności od państwa kostniał i zamierał, tracił swoją dynamikę życiową a co więcej ulegając prądom narodowościowym lub interesom panujących zatracił nawet swoją linię dogmatyczną, stając się wraz z państwem już to pół-ariańskim (za cesarza Konstancjusza i patriarchy Euzebiusza), już to pół-monofizyckim (za cesarza Zenona i patriarchy Akacjusza), już to monotelicki (za Herakliusza i Sergiusza).

Ta zależność Kościoła od państwa w Bizancjum i pomieszanie pojęć religijnych z narodowymi i państwowymi była jedną z przyczyn, że tak łatwo doszło później do ostatecznego rozłamu między Wschodem a Zachodem, gdy różnice kulturalne, narodowe polityczne zaczęły przesłaniać biskupom Wschodu prawdziwy obraz wartości chrześcijańskich, poczucie jedności i łączności z Rzymem.

Także i na Zachodzie pojawiające się fakty zależności Kościoła od państwa, od książąt świeckich przynosiły zawsze wielkie krzywdy całemu chrześcijaństwu. I tak np. w państwie frankońskim zależność Kościoła od państwa sprawiła, że na stolicę biskupie dostawali się ludzie niegodni, nawet rozbójnicy, jak np. Salonius lub Sagittarius i trzeba było aż reformy św. Bonifacego, który odwrócił niebezpieczeństwo nacjonalizacji Kościoła francuskiego przez przywrócenie dawnej metropolitalnej organizacji i podporządkowanie metropolitów Rzymowi.

I to niebezpieczeństwo połknięcia Kościoła przez suwerenów w okresie feudalizmu mogłoby się skończyć całkowitą katastrofą, gdyby reforma kluniacka nie przysłała w samą porę. Dzięki reformie Kościoła dokonanej przez zakony Kościół mógł przeprowadzić dzieło duchowego zjednoczenia Europy, gdy wszystkie narody chrześcijańskie miały w biskupach pozostających w łączności z Rzymem przedstawicieli i rzeczników jednej wiary, jednej Prawdy, jednego sposobu i stylu życia chrześcijańskiego.

I ta jedność duchowa Europy w średnich wiekach była największym osiągnięciem, jakim może się poszczycić kultura Zachodu dojrzewająca w kotle barbarzyńskiej masy ludów i przybierająca dzięki chrześcijaństwu pewne jednolite kształty, pewien określony poziom moralny i umysłowy, stanowiący podstawę dla współczesnego postępu społecznego i kulturalnego. Biskupi katoliccy zajmujący wysokie stanowiska w państwie jako senatorowie i doradcy królewscy mogli znaleźć wspólny język i wspólne zasady dla wiązania duchowego narodów i plemion w jedną wielką rodzinę chrześcijańską.

Przykładem tej jednoczącej funkcji Kościoła mogą być u nas w Polsce synody w okresie rozbicia dzielnicowego za arcybiskupa Jakuba Świnki.

Jedność duchowa Europy niestety nie zdołała się ugruntować, bo

siły odśrodkowe nacjonalizmów, antagonizmów państwowych i dynastycznych przełamały budowane z trudem szaniec jedności, opartej na uniwersalizmie chrześcijańskim.

Te odrębności a zwłaszcza obcość ducha germańskiego dla klasycyzmu i chrześcijaństwa były przyczyną rozłamu w okresie reformacji, a później rozbicia i rozproszkowania duchowego Europy. I dziś świat zachodni pozostaje w tragicznym rozbiciu, nie może znaleźć siły moralnej, która by go złączyła i przywróciła mu duchową moc. Rabin-dranath Tagore w przemówieniu na uniwersytecie w Tokio nazwał cywilizację Zachodu trupem, który już cuchnie — iam faetet. Jest to bardzo dosadne powiedzenie, które niestety wyraża wielką prawdę o duchowym kryzysie Zachodu, który wyparłszy się wartości duchowych chrześcijaństwa i samych zasad prawa naturalnego, podobny jest do mocarza posiadającego najpotężniejsze środki techniczne do przeistoczenia świata, nie mającego jednak nad sobą samą żadnej władzy i kontroli, bo pozbawiony jest żywotnych sił duchowych stanowiących syntezę kultury i moralnych zasad działania.

Pozostali wprowadzili na Zachodzie biskupi katoliccy, jako reprezentanci uniwersalnych wartości duchowych, prawa naturalnego i sprawiedliwości Królestwa Bożego, ale ich głosy stały się głosem wołającego na puszczy, głosem, którego ani słuchać ani zrozumieć nie może dzisiejszy świat chlubiący się zniszczeniem zasad chrześcijańskich i samego prawa naturalnego jako starych przesądów.

I to jest właśnie tragiczne dla współczesnego świata, że w obecnej chwili, gdy nieuchronnie musi on dążyć do zjednoczenia (ze względu na warunki polityczne, gospodarcze i techniczne), niszczy w jakimś oblędzie i zaślepieniu te zasady, na których opierać się może prawdziwa jedność duchowa, to znaczy solidaryzm chrześcijański i jego wartości. Woła o jedność, wolność i pokój, ale odrzucając wartości absolutne, prawo naturalne i jego sprawiedliwość, nie ma na czym oprzeć tej jedności, jak tylko na sile i przemocy, co prowadzi nieuchronnie do tragicznego dylematu: Albo niewola i pokój cmentarny albo anarchia i nowa katastrofa.

Ludzono się przez długie lata, że nauka i postęp wiedzy dokonają dzieła duchowego odnowienia i zjednoczenia świata. Klasycznym wyrazem tej naiwnej wiary w naukę była wizja Saint-Simona: Rzym przestał być stolicą Kościoła, kapłani bowiem katoliccy nie spełnili woli Bożej i zostali odrzuceni, a na ich miejsce Bóg powołał uczonych, którzy założyli nową religię z kultem Newtona, siedzącego obok Pana Boga i kierującego światem w asyście swojej rady uczonych złożonej z 21 członków. Miejscem świętym na ziemi jest mauzoleum Newtona, a obok świątyni biblioteka.

Wiek XX rozwiał sny Saint-Simona i marzenia wszystkich scienty-

stów, którzy prawami mechaniki i optymistyczną wiarą w postęp chcieli zbawić świat i wyrwać go spod jarzma Kościoła.

Postęp nauki u nacji wielbionych przez Saint-Simona nie przeszkodził rozpętaniu się namiętności narodowych i rasowych, prowadząc do tym straszliwszych bo technicznie spotęgowanych katastrof wojennych, do zbrodni niesłychanych przedtem.

Dumna kapłanka nauka i jej potężna córka technika okazały się bezsilne w procesie duchowej integracji świata, nie zdołały go zjednoczyć ani tym mniej udoskonalić, co więcej same nie spostrzegły się, kiedy stały się niewolnicami potęg ciemności, egoizmów narodowych i cesarów samozwańczych. Wzgardziwszy służbą dla Boga i jego praw przeszły one na służbę tyranów ziemskich, bo one nigdy nie były absolutnymi paniami, bo ich odwiecznym przeznaczeniem była służba absolutnym wartościom prawdy Bożej. Zapomniała i wyparła się dumna Pani Nauka swego domu rodzinnego, w którym się wychowała od młodości swojej, w świątyniach i kolegiach kapłańskich były jej narodziny, jeszcze w starożytnym Egipcie, Sumerze, Babilonii, w orfickich obrzędach i pitagorejskich związkach, a kiedy jej groziła zagłada na przełomie wieków starożytnych i średniowiecznych, w celach klasztornych i pałacach biskupich znalazła przytułek.

Gdy legła w gruzach kultura antyczna, gdy stan mieszczański został zniszczony, to nie kto inny tylko biskupi katoliccy stali się ogniem łączącym dorobek kulturalny antyku z ludami barbarzyńskimi, oni byli jedynymi przedstawicielami i krzewicielami kultury umysłowej w czasie odrodzenia karolińskiego, jak np. Rabanus Maurus, Teodulf i inni. Oni to zapoczątkowali nauczanie ludowe w szkołach katechetycznych i presbyteriańskich, które potem ustąpiły miejsca regularnym szkołom biskupim. Słynne były takie szkoły biskupie, jak np. szkoła św. Augustyna w Hipponie, inna szkoła w Imoli, gdzie kształcił się św. Piotr Chryzolog, albo szkoła w Arles, gdzie długie lata nauczał św. Hilary, także w Paryżu, w Poitiers i in., ale powszechnymi stały się dopiero od czasów Chrodeganga, biskupa w Metz (742–767), który zobowiązał kapłanów, pracujących w miastach do utrzymywania wyższej szkoły, przeznaczonej do kształcenia młodych księży. Kierownikiem takiej szkoły był jeden z kanoników zwany scholastykiem lub ekolatrą. Z tych właśnie szkół biskupich złożonych z trivium i quadrivium powstały później uniwersytety.

Po soborze Laterańskim IV zaczęli po miastach zakładać szkoły i ludzie świeccy, ale zawsze te szkoły i uniwersytety aż do rewolucji francuskiej pozostawały pod wyłącznym niemal wpływem biskupów, którzy roztaczali swój dozór nad szkołami przez scholastyków i miejscowych proboszczów. Kierunek wychowawczy był wyłącznym prawem Kościoła. Nawet do nauczania przedmiotów świeckich nauczycie-

le świeccy musieli otrzymywać władzę z rąk Kościoła. Szkoła zawsze nawet jeszcze w traktacie pokoju Westfalskiego była nazywana „*annexum Ecclesiae*“, a specjalne zakony *ex professo* zajmowały się szkolnictwem.

Dopiero czasy nowożytne przyniosły laicyzację szkół i oświaty wyzwalając je spod wpływu Kościoła, ale także i spod kontroli Objawienia i prawd Bożych. Wskutek tego oderwania się od najwyższych wartości nauka, specjalizująca się coraz bardziej zaczęła zatracać cechę mądrości i zdolność tworzenia wyższej syntezy życiowej. nastąpił zanik zmysłu oceny, zdolności wartościowania i normowania pod kątem najwyższych i niewzruszonych zasad, tak że dzisiejszy człowiek nawet inteligentny nie uznaje często istotnej różnicy między złem a dobrem, między filozofią prawdziwą a fałszywą, bo wyłamawszy się spod praw boskich absolutnych zatracił wszelkie kryteria do odróżniania zła i dobra, a chępiąc się swoją tolerancyjną wolnością, przyznaje równe a niekiedy wyższe prawa zbrodniarzom niż świętym, honoruje kłamstwo i obłudę, czci zwyrodniałe jednostki, wygrywając w zupełnej bezkarności instynkty i namiętności bezkrytycznych mas i całych narodów.

I to jest tragiczny los człowieka, który się wyzwolił z rzekomych pęt Kościoła i zerwał z wartościami transcendentnymi, że musi się błąkać po bezdrożach, na których nie może znaleźć drogi do prawdziwego zjednoczenia i duchowej integracji świata.

Bo prawdziwe zjednoczenie domaga się oparcia o wyższe wartości niż te, jakie reprezentuje nauka i technika, wymaga umiłowania najwyższych ideałów, wymaga ofiar, wyrzeczenia się i heroizmu świętych, wymaga wyższej mądrości duchowej, z którą dzisiejsza nauka specjalna nic nie ma wspólnego, — wymaga przede wszystkim uznania praw Bożych, prawa naturalnego i podporządkowania się im bez reszty.

Na to jednak świat dzisiejszy jeszcze nie może się zdecydować bo straszak teokracji oznaczający rzekomo największą niewolę duchową człowieka nie przestał jeszcze mieć ludów karmionych hasłami liberałów i masonerii. A w ten sposób człowiek współczesny, uciekając wciąż przed jarzmem prawa Bożego, gotuje sobie stokroć cięższą niewolę w pętach tyranów świata i własnych namiętności, — bo porządek jakiś musi być, jeśli nie boski dobrowolny, to przymusowy i niewolniczy — taka jest bowiem nieuchronna logika praw bytu i życia.

I chociaż biskupi katoliccy jako reprezentanci praw boskich absolutnych nie znajdują w dzisiejszym świecie posłuchu i uznania to w niczym nie umniejsza ich roli im znaczenia, bo świat sam siebie osądzić musi według tych praw, które oni reprezentują, jako *Ecclesia do-*

cens. Oni pozostają świadkami i stróżami prawdy niezależnie od tego, czy świat ich słucha czy nie. I chociaż biskupi katoliccy nie zasiadają dziś w fotelach senatorskich ani w radach królewskich, to jednak spełniają oni najwyższą funkcję w duchowym i moralnym życiu świata, jako pośrednicy między niebem a ziemią w sprowadzaniu z góry światła łaski i prawdy i dobra wszelkiego, które spływając na świat poprzez ich ministerium, mają go odnawiać, oświecać, udoskonalać i kierować ku Królestwu Bożemu.

I to jest najszczytniejsza rola i zadanie — owa służba dla najwyższych wartości, których metafizycznym wyrazem jest nauka o transcendentaliach bytu: *unum, verum et bonum*. Te właściwości ujawniają swą absolutną wartość w odniesieniu do Bytu Bożego, a każdy byt stworzony jest ich mniej lub więcej doskonałym odbiciem. Lecz szczególnie moc reprezentowania tych wartości ma człowiek obdarzony rozumem a zwłaszcza ten człowiek, który służy im bez reszty w jakikolwiek sposób: służy jedności, gdy szuka sprawiedliwości i porządku społecznego, na niej opartego, służy prawdzie, gdy idzie za nią wierne, gdziekolwiek jest, służy dobru, gdy czyni to, co odpowiada woli Bożej i naturze stworzeń rozumnych.

Na tej służbie wartościom opiera się wszelka kultura ludzka, zdolna do wywyższenia człowieka na wyższe szczeble doskonałości.

Jeśli wiekopomne zasługi położyli biskupi katoliccy na polu jedności kulturalnej, w dziedzinie nauki, w służbie Prawdy Najwyższej, to nie mniej zasłużyli się w służbie ideałom dobra i miłości chrześcijańskiej. Jeśli dobro z natury swej dąży do wylania się na zewnątrz — zgodnie z zasadą: „*Bonum est diffusivum sui*“, to w szczególny sposób to rozlewanie się i promieniowanie dobra w postaci miłosierdzia chrześcijańskiego możemy zaobserwować w działalności biskupów katolickich, których gorącą miłość ku bliźnim objawiała się w najróżniejszych sposobach niesienia pomocy biednym i nieszczęśliwym. Ta miłość prawdziwie Chrystusowa kazała im zakładać przytulki, szpitale i inne zakłady dobroczynne. Ona to przemawiała najskuteczniej do serc, spragnionych prawdy, sprawiedliwości, litości i chleba, ona to łączyła silnie wiernych ze swymi biskupami, jako ojcami duchowymi i dobrymi pasterzami.

Historia Kościoła ukazuje nam w każdym wieku i w każdym kraju liczne przykłady heroicznej miłości bliźniego, którą jaśnili biskupi katoliccy. Dość wspomnieć tu klasyczne w tej dziedzinie postacie św. Mikołaja, św. Marcina, których sława miłosierdzia stała się nieśmiertelna, warto też przypomnieć tu św. Paulina, biskupa z Noli i poetę w jednej osobie, który gdy już rozdał wszystko co miał na ubogich i więźniów, a biedna wdowa błagała go o ratunek dla syna jedynaka uprowadzonego do niewoli przez Wandalów, on sam będąc biskupem

oddął się w niewolę za owego syna za zezwoleniem królewskiego dygnitarza Wandalów.

Papież Grzegorz W., który przy swoim stole żywił biedaków i wszystkich imiona miał u siebie spisane, powstrzymał się od odprawienia mszy św. pewnego dnia i pościł surowo przez trzy dni, gdy dowiedział się, że w Rzymie zmarł z głodu człowiek.

Biskup Wawrzyniec Justynian oddalił służbę dla oszczędności, a biednych diecezjan uważał za domowników swoich. — Św. Karol Boromeusz wśród zarazy i grozy śmierci sam własnymi rękoma zaopatrywał chorych, całe swoje księstwo sprzedał i rozdał na ubogich, a w czasie zarazy oddał ostatni kawałek chleba i własne łóżko tak, że musiał spać na ziemi.

Z Polskich biskupów jakże piękne postacie spotykamy w osobach bł. Wincentego Kadłubka, ojca wdów i sierot, św. Jozafata Kuncewicza, dającego w zastaw omophorion dla uzyskania pieniędzy na biednych, albo też Wojciecha Radziwiłła h. Trąba, biskupa wileńskiego na początku XVI w., którego szczególne miłosierdzie względem ubogich zjednało mu przydomek „Jałmużnika.“

I to miłosierdzie biskupów katolickich, okazywane w stopniu heroicznym przez wszystkie wieki, stanowi jedną z najpiękniejszych kart historii Kościoła, o której niestety za mało mówi się młodzieży uczącej się.

Służąc Bogu, Kościołowi i dobru dusz ludzkich, biskupi katolicy stają się tym samym strażnikami i nosicielami najwyższych bo ogólnoludzkich wartości duchowych i społecznych.

Tak jak na przełomie starożytności i średniowiecza dźwigali oni na swoich barkach wieloraki ciężar: urzędu pasterskiego, obrońców i kierowników uciśnionych ludów a zarazem strażników ginącej kultury, zachowując ciągłość zachodniej cywilizacji, — podobnie i w dzisiejszych czasach niemniej przełomowych stoją na straży dobra duchowego, prawdy odwiecznej, obyczajów chrześcijańskich i tradycji wiekowej, ratując to, co jest najbardziej święte, ludzkie i boskie w człowieku, ratując samego człowieka.

Postać biskupa w szatach pontyfikalnych przemawia mimo wszystko z wielką siłą do umysłu i wyobraźni współczesnego człowieka, mimo jego krytycyzmu, sceptycyzmu a często i niedowiarstwa, bo żywo mu przypomina te ideały społeczno-duchowe, do których potajemnie wzdycha czując się zmęczony i udręczony bezzasadowością i zakłamaniem współczesnego życia. Mitra i pastorał — to jakby żywe symbole swym splendorem przypominające ów wyższy porządek społeczno-duchowy, ów „ordo romanus i pax romana“, porządek, oparty na odwiecznym prawie Bożym, na sprawiedliwości, miłości, duchowej niezależności, ów porządek hierarchiczny, którego filarami są biskupi

jako reprezentanci i nosiciele wyższej władzy duchowej i wyższych wartości kultury duchowej, jako pasterze w których władza rządzenia łączy się z miłością serca ojcowskiego.

Nie mamy tu zamiaru przytaczać całych korowodów postaci historycznych, biskupów katolickich, stojących na straży najwyższych wartości kultury społeczno-duchowej: Jedności Powszechnej, Prawdy i Dobra Bezwzględnego — to bowiem przekroczyłoby ramy naszych rozważań — to jednak co się powiedziało, powinno wystarczyć jako tło do zrozumienia i oceny wielkiej roli biskupów katolickich, jaką spełniają w naszych czasach przełomowych, dając świadectwo całemu światu o istnieniu i mocy obowiązującej tych wartości i praw odwiecznych, przed którymi każda potęga ziemską winna chylić czoło.

Ks. Janusz Mariański, Lublin

WYCHOWANIE MORALNE DZIECI I MŁODZIEŻY

Współcześnie w psychologii, pedagogice i socjologii moralności poświęca się wiele miejsca zagadnieniu wychowania moralnego. Z punktu widzenia psychologicznego dziecko nie rodzi się „z natury” dobre lub złe, moralne lub niemoralne, lecz staje się moralne lub niemoralne w trakcie procesów socjalizacyjnych i wychowawczych. Pierwszym źródłem i prawzorem jego moralności stają się rodzice oraz najbliższe otoczenie domowe, od którego dziecko uczy się poznawać różnicę między dobrem a złem. Środowisko rodzinne uczy, jakie zachowania są aprobowane przez otoczenie społeczne, jakie zaś odrzucone a nawet karane. W późniejszym okresie dochodzą do głosu grupy rówieśnicze, wychowawcy i inne osoby znaczące, szersze środowisko społeczne o charakterze ponadlokalnym, religia, a także własne doświadczenie życiowe dziecka.

Dla rozwijającej się osobowości moralnej dziecka ważny jest okres przedszkolny. Badania S. Baley wykazały, że pomiędzy 4 i 7 rokiem życia dokonuje się znaczna zmiana ewolucyjna u dzieci w sferze etycznej i estetycznej. Zmiany dokonujące się w psychice dziecka są daleko idące i szybsze w sferze etyczno-społecznej niż w sferze estetycznej. Zauważa się u dziecka duży postęp w zakresie zdolności współpracy oraz przezwyciężania egoizmu. Dzieci czteroletnie bardzo często zdradzają w sposób spontaniczny nastawienia samolubne, dzieci starsze potrafią już hamować tego rodzaju popędy. Wiek przedszkolny jest bardzo doniosłym okresem pod względem rozwoju etycznego dziecka. Odczucia moralne wpojone we wczesnym dzieciństwie wchodzą głęboko w samą strukturę osobowości dziecka¹.

Rozwój moralny przebiega od pierwotnych odruchów świadomości moralnej (uległość wobec siły i przymusu zewnętrznego), poprzez fazę obrony wartości grupowych, do uznania wartości ogólnoludzkich. Konfliktowe sytuacje moralne są rozwiązywane na danym etapie rozwoju moralnego tak długo, aż pojawią się bardziej adekwatne możliwości

¹ S. Baley, Badania nad etyką i estetyką dzieci w wieku przedszkolnym, w: Psychologia dziecka w wieku przedszkolnym, pod red. M. Parnowskiej-Kwiatkowskiej i Z. Topińskiej, Warszawa 1960, s. 102–103.

rozwiązań na stopniu wyższym. Wychowanie czy szerzej socjalizacja moralna nie jest nigdy całkowita i zakończona. Przebiega ona od etapu dziecięcego egoizmu i realizmu do etapu nastawień prospołecznych i autonomicznego formułowania ocen. Jest rekonstrukcją — jak zauważają L. Kohlberg i E. Turiel — „uniwersalnie ludzkich dyspozycji empatii (troska o dobro innych) i sprawiedliwości (dążenie do równości i wzajemności)”². Celem tego rozwoju jest pełna świadomość i przyswojenie sobie tych zasad uniwersalnych jako podstaw działania jednostki, w miarę jej rozwoju emocjonalnego, umysłowego i społecznego.

W rozważaniach niniejszych zwrócimy uwagę na niektóre aspekty wychowania moralnego dzieci i młodzieży, szczególnie zaś na rodzinę jako ośrodek wychowania moralnego, na style wychowania i fazy rozwoju moralnego. Wychowanie moralne prowadzi do ukształtowania się sumienia opartego na prawidłowych wartościowaniach („być człowiekiem”) i przygotowuje do samodzielnej roli w służbie społeczeństwu.

1. Rodzina jako ośrodek wychowania moralnego dziecka

Oceny wartościujące typu „dobry” lub „zły” dziecko poznaje już w pierwszym roku życia. To właśnie rodzice są źródłem informacji dla małego dziecka o tym, co godne pochwały lub nagany. Dobre jest to, co rodzice uznają za dobre, złe jest to, co oni oceniają jako złe. W rodzinie są kształtowane i rozwijane dodatnie nawyki, przyzwyczajenia, zasady postępowania obyczajowego („tak się robi”) oraz sprawności godziwego zachowania. Rodzina jako grupa pierwotna rozwija pierwsze doświadczenia, postawy i zachowania moralne. W niej dzieci przyswajają sobie istotne wartości życia ludzkiego, uodporniają się na niewłaściwe wpływy środowiska społecznego pozarodzinnego.

Świadomość obowiązywania reguł i norm moralnych jest uzależniona od autorytetu osób dorosłych i wzorów kulturowych, czy szerzej opinii środowiska społecznego³. Środowisko bezpośrednio demonstruje codziennie wobec dziecka całe kompleksy postaw i zachowań. Nie znaczy to jednak, że dziecko może być traktowane w rozwoju moralnym jako przedmiot wychowania, który tylko strzeże się, poucza, steruje, ostrzega, wdraża się pewne odruchy warunkowe, nie dostrzegając w nim aktywnego podmiotu. Przeciwnie dziecko od samego po-

² L. Kohlberg, E. Turiel, Moralische Entwicklung und Moralerziehung, w: Sozialisation und Moral, hrsg. von G. Portele, Weinheim-Basel 1978, s. 38.

³ A. Jagiello, Zagadnienie rozwoju postaw religijnych, „Colloquium Salutis” 1982, t. 14, s. 290–291. Sz. Szmukler, Wychowanie i kształtowanie moralności dzieci i młodzieży a zdrowie psychiczne, „Zdrowie Psychiczne” 5 (1964) nr 3, s. 32–40.

czątku przyswaja sobie reguły i normy moralne w sposób aktywny. W ramach tego, co wolno i co nie wolno, dokonuje się proces selekcji, interpretacji i kategoryzacji podsuwanych treści. Tylko przez pierwszych kilkanaście miesięcy życia dziecko podlega prawie wyłącznie i jednostronnie oddziaływaniom wychowawczym rodziny.

Z upływem lat dziecko coraz bardziej wchodzi w nowe kręgi społeczne, w nowe kontakty z ludźmi, przestaje wierzyć w omnipotencję rodziców. Mimo to rola pierwszoplanowa rodziny pozostaje jeszcze na długo, a całość doświadczeń domowo-rodzinnych ma wpływ na rozwój wartości moralnych u dziecka. Wielu psychologów i socjologów stoi na stanowisku, że chociaż w miarę dorastania dziecka maleje wpływ rodziców na kształtowanie się jego postaw wobec wartości i norm, to fundamentalne dyspozycje ukształtowane w dzieciństwie są modyfikowane tylko w nieznacznym stopniu. Według R. B. Brandta zmiany ulegają wartości niższego rzędu, nie zaś zasady podstawowe ukształtowane w dzieciństwie⁴.

Dziecko nie wybiera osób znaczących i identyfikuje się z nimi w sposób niemal spontaniczny, a nawet quasi-automatycznie. Podporządkowanie się nakazom grupy społecznej, do której dziecko należy, jest źródłem korzystnej opinii o nim i uczucia zadowolenia. Idzie tu nie o przypadkowe i niezorganizowane uczenie, lecz o przemyślane i celowe przeszkolenie przez starszych⁵.

Wszyscy są zgodni co do tego, że rodzina wywiera istotny wpływ na rozwój moralnych cech osobowości. Według T. Szustrowej osiąga się najbardziej pozytywne rezultaty wychowawcze wtedy, gdy zachodzi:

- współdziałanie obojga rodziców z dzieckiem;
- stawianie dziecku umiarkowanych wymagań przez oboje rodziców;
- umiarkowana ilość wzmocnień z przewagą nagród, bez kar fizycznych i z ograniczoną ilością nagród materialnych;
- egzekwowanie wymagań w sposób konsekwentny i klarowny dla dziecka⁶.

Rolę czynnika kształtującego świadomość moralną pełni przede wszystkim najbliższe środowisko społeczne. Dziecko przyjmuje od dorosłych pewną ilość nakazów zewnętrznych, którym stara się podporządkować niezależnie od okoliczności, na zasadzie jednostronnego szacunku. Dobrze jest to według dziecka, co jest zgodne z zastanymi i stosowanymi w grupie nakazami, źle zaś to, co nie jest z nimi zgodne i nie

⁴ P. Zakrzewski, Richarda B. Brandta refleksje nad badaniem moralności, w: Socjologia moralności, pod red. K. Kicińskiego, Warszawa 1984, s. 143.

⁵ R. Linton, Kulturowe podstawy osobowości, Warszawa 1975, s. 37.

⁶ T. Szustrowa, Wychowanie w rodzinie a trwała gotowość do podejmowania działań na rzecz celów pozasobistych, „Psychologia Wychowawcza” 14 (1971) nr 3, s. 314.

jest pochwalane w grupie. Posłuszeństwo jest traktowane jako cnota podstawowa (dziecko nieposłuszne jest niegrzeczne). Moralność jest oparta na niepodzielnym szacunku dla autorytetu osób starszych, przy czym przejmując się od otoczenia zarówno dobre jak i złe strony. Obserwacja i przeżywanie wartości oraz norm funkcjonujących w rodzinie kształtuje „oblicze” moralne dziecka w możliwej dla niego skali.

W miarę rozwoju osobowościowego dziecko wychodzi ze stadium realizmu moralnego charakteryzującego się nieumiejętnością odróżniania subiektywnych i obiektywnych aspektów poznania (obiektywistyczna koncepcja sprawiedliwości), traktowania reguł moralnych w sposób literalny (według materialnej zgodności z nimi a nie według intencji działającego) i heteronomiczny (niezmienne reguły istnieją same w sobie i narzucają się przymusowo bez względu na okoliczności). Sprawiedliwość w fazie „realizmu” osiąga się – jak zauważa J. Piaget – poprzez surowość kary, nie zaś na drodze poprawy osoby dopuszczającej się przestępstwa. Złem moralnym jest to, co za złe uważają dorośli. Postawa realizmu moralnego to tendencja dziecka „do tego, by traktować obowiązki i związane z nimi wartości jako istniejące same w sobie, niezależnie od świadomości i narzucające się przymusowo, bez względu na okoliczności, w jakie uwikłana jest jednostka”⁷. Intencja osobista na etapie realizmu moralnego odgrywa znikomą rolę, odpowiedzialność zaś ma charakter obiektywny (ocena czynu według jego obiektywnych konsekwencji).

Moralność w fazie „realizmu” wiąże się z tym, co jest dobre dla własnego „ja”. Dziecko dostrzega powoli szczególne okoliczności działania i różnicuje swoje osądy (obiektywna ocena postępowania własnego i innych osób). W zetknięciu się ze światem zewnętrznym naiwny egoizm dziecka natrafia w nieunikniony sposób na określone granice. Reguły i normy nie są uważane za niezmiennie i święte, lecz tworzą się na drodze zmieniającego się porozumienia i współdziałania społecznego. Moment, w którym dziecko zaczyna dokonywać własnego wyboru etycznego, w którym heteronomia przekształca się w autonomię, jest trudny do ustalenia. Autonomizacja zależy od wpływów środowiska społecznego, wykształcenia i przynależności społeczno-zawodowej rodziców, od dojrzałości umysłowej dziecka oraz wielu innych czynników osobowościowych i społecznych. Niekiedy wiąże się ten moment z wejściem dziecka w wiek dojrzewania seksualnego⁸.

Postawy moralne dziecka są rezultatem oddziaływań poznawczych, wartościujących i wolicjonalnych wychowawców oraz czynników śro-

⁷ J. Piaget, Rozwój ocen moralnych dziecka, Warszawa 1967, s. 101.

⁸ R. Sauer, Wychowanie dzieci do pokuty i sakramentu pokuty, „Katecheta” 24 (1980) nr 1, s. 9–11.

dowiskowych⁹. W efekcie tych oddziaływań dziecko przechodzi szybciej lub wolniej z niższego poziomu rozwoju moralnego na wyższy. Moralności uczymy się, ale nie w sensie nauczania się zasad kodeksu określonej grupy, lecz przyjęcia go za własny i postępowania zgodnie z nim według poczucia słuszności lub niesłuszności. W warunkach prawidłowego rozwoju moralnego słabną zewnętrzne środki nacisku i kontroli skłaniające do odpowiednich zachowań moralnych, ulegają wzmocnieniu mechanizmy kontroli wewnętrznej (samokontrola i samodzielność w decydowaniu)¹⁰.

Moralność staje się stopniowo domeną osobistych decyzji związanych z sumieniem jednostki. Dziecko zaczyna coraz bardziej zdawać sobie sprawę z różnic w poglądach na dobro i zło moralne, odchodzi powoli od egocentryzmu i subiektywizmu, poznaje moralny porządek rzeczy i stosunków międzyludzkich, uczy się bezinteresownego poświęcania się dla innych. Powoli słabnie przymus zewnętrzny jako wyznacznik działań moralnych, pojawia się potrzeba wewnętrznego działania zgodnie z własnymi przekonaniami.

2. Moralność w przejściu od okresu dzieciństwa do okresu młodzieńczego

Nikt nie rodzi się człowiekiem doskonale uczciwym, prawdomównym, opanowanym itp., lecz wszyscy uczymy się moralności, będąc poddani różnym naciskom i oddziaływaniom, określonym wzorom zachowań kulturowych oraz własnym technikom treningu moralnego. Dzięki różnorodnym uwarunkowaniom psychologicznym i społecznym dokonuje się proces generalizacji pojęć moralnych tak, że mogą być one stosowane do wielu podobnych a nawet różnych sytuacji życiowych. Wprowadzone do świadomości moralnej jednostki odznaczają się znaczną trwałością, chociaż nie pozostają w niezmienionej formie przez całe życie. Współcześnie młodzież na ogół chce być podmiotem działania, nie zaś obiektem cudzej działalności, przedmiotem manipulowanym przez innych czy przez splot okoliczności zewnętrznych.

Młody człowiek dostrzega sens zastanych reguł moralnych i próbuje rozwiązywać wylaniające się problemy moralne w sposób twórczy, przejmując funkcje samoregulacyjne własnych zachowań. Oznacza to konieczność nowego orientowania się na świat wartości i norm. Reguły są uznawane za własne na podstawie racji wewnętrznych, przynajmniej częściowo niezależnych od opinii innych ludzi. Dochodzi „do odkrycia dobra jako czegoś uniwersalnego i zobowiązującego”¹¹. Za-

⁹ Praktisches Wörterbuch der Religionspädagogik und Katechetik; hrsg. von E. J. Korherr i G. Hierzenberger, Wien 1978, s. 202–203.

¹⁰ E. B. Hurlock, Rozwój młodzieży, Warszawa 1965, s. 331.

¹¹ Cz. Walesa, Rozwój moralności człowieka (ze szczególnym uwzględnieniem okresu dzieciństwa), „Roczniki Filozoficzne” 28 (1980) nr 4, s. 123–124.

sady postępowania przyjmuje się nie dlatego, że zostały narzucone przez pewien autorytet, lecz przede wszystkim dlatego, że uznaje się je za moralnie słuszne lub uzasadnione racjonalnie.

Procesy, w których są przekazywane młodym ludziom wartości i idące za nimi normy, są związane z różnorodnymi formami refleksji intelektualnej. Wgląd w sens i znaczenie obowiązków moralnych przyczynia się do wyboru właściwych kierunków działania, pozwala podejść do norm w perspektywie wartości, którym te normy służą. Nie oznacza to jednak, by jednostki na tym etapie rozwoju moralnego przyswajały sobie wartości, normy i wzory zachowań w sposób koherentny¹². W każdym bądź razie konformizm społeczny jest zastępowany stopniowo indywidualną odpowiedzialnością¹³.

Tradycyjne oceny i normy moralne, ogólne dyrektywy i konkretne wzory zachowań, zapewniające możliwości interpretowania rzeczywistości w kategoriach moralnych (sankcjonowane przez tradycję), nie są podtrzymywane w okresie młodości w całej rozciągłości. Odrzuca się je częściowo oraz próbuje się tworzyć nowy obraz życia wartościowego i sensownego, oparty na nowych znaczeniach i interpretacjach moralnych, luźno zakodowanych w przekazanym dziedzictwie kulturowym. Młodzież bardziej interesuje się problemami niż faktami. Dostrzega jednak, że niektórzy ludzie dorośli nie zawsze przestrzegają zasad uznawanych teoretycznie za obowiązujące (dualizm postaw moralnych), że rozmiągają się dość często z normami współżycia społecznego lub oceniają je z własnych perspektyw. Młodzież widzi coraz więcej sytuacji, w których normy moralne praktycznie nie obowiązują. Rozumie ona lepiej granice dopuszczalnego odstępstwa od norm oraz warunki, w których normy nie muszą być respektowane.

Odpowiedzi ludzi młodych na wylaniające się problemy moralne nie zawsze wyrażają się w kategoriach w pełni przemyślanych i intelektualnych, nie zawsze pokrywają się z odpowiedziami udzielanymi przez ludzi dorosłych. Hierarchia wartości świata ludzi dorosłych jest traktowana przez część młodzieży jako problematyczna w pełnym tego słowa znaczeniu. Niekiedy dochodzi do odrzucenia tego wszystkiego, co zostało wcześniej narzucone i wpojone, w imię poszukiwania nowej jakości życia i wartości zdolnych zaspokoić najgłębsze pragnienia jednostki. Wówczas dezawuuje się z ogromną siłą panującą tradycję i zmierza się do ustanowienia „nowych” wzorów myślenia i działania. Brak dostatecznego doświadczenia sprawia, że młodzież jest bardziej krytyczna w swoich ocenach niż pokolenie dorosłych.

¹² L. Kerstiens, Wertwandel in der heutigen Jugend, „Ibw Journal” 20 (1982) nr 3, s. 38.

¹³ A. Jagiello, Zagadnienie rozwoju..., s. 292.

We współczesnych warunkach społeczno-kulturowych nie tylko rodzice kształtują postawy i zachowania moralne dzieci, ale i dzieci wywierają modyfikujący wpływ na sposoby myślenia i działania rodziców. „Nowy” świat wartości młodzieży staje się atrakcyjny dla części ludzi dorosłych. Wreszcie nasze postawy kształtują nie tylko wartości wybrane, ale i odrzucone, chociaż w innym stopniu i na innych płaszczyznach.

W okresie młodości jednostka — na podstawie sumy uprzednich i wciąż nowych doświadczeń — weryfikuje cały system norm moralnych lub jego określone elementy składowe. Niekiedy w kontakcie z surowymi realiami życia społecznego rodzi się niewiara w ogólne zasady oraz przekonanie o ważności tylko sytuacyjnie uzasadnionych decyzji indywidualnych. Sumienie jednostkowe opierające się na świadomych rozróżnieniach i dobrowolnych wyborach staje się głównym czynnikiem i arbitrem kierującym postępowaniem. Orientacje rygorystyczne ewoluują w kierunku orientacji pragmatyczno-instrumentalnych i sytuacyjnych. Następuje przejście od absolutnego do relatywnego — niekiedy relatywistycznego — ujmowania reguł i wzorów zachowań moralnych.

W miejsce rozważania zagadnienia zgodności ludzkich działań z zasadami moralnymi uwaga koncentruje się niekiedy na tym, co się opłaca i co nie jest warte wysiłku¹⁴. Dotychczasowe poglądy i postawy stają się niewiarygodnymi i niewygodnymi. W każdym bądź razie jednostka nie dostosowuje się już biernie do przekazywanych jej przez środowisko społeczno-kulturowe treści normatywnych, lecz sama osobiście pragnie oceniać i rozstrzygać o charakterze podejmowanych działań w kategoriach słuszności lub niesłuszności. Zaczyna rozwijać się autonomiczny sposób myślenia o sprawach moralnych, związany między innymi z trwałą niechęcią do tzw. „sytuacji nadzoru”.

Faza autonomii czyli samostanowienia osobowego w rozwoju moralnym niesie z sobą szereg problemów natury wychowawczej. Wychowanie moralne jest procesem niezwykle złożonym, obejmującym wiele treści i szeroki zakres wskazań (nakazy i zakazy). Oscyluje ono między autorytaryzmem a respektowaniem indywidualności, między przystosowaniem (urabianie nawyków, przyswajanie ról społecznych) a aktywnym udziałem z elementami nonkonformizmu, między wychowaniem opartym na relatywizmie (brak stałych zasad moralnych) a wychowaniem opartym na pryncypializmie (prymat zasad moralnych z góry określonych), między konformizmem a krytycyzmem, między

¹⁴ Niektóre badania empiryczne wskazują na wzrost tolerancji w poglądach moralnych w miarę podnoszenia się wieku badanych osób. Cz. Kowal, Świadomość moralna a postępowanie człowieka (część I), „Kwartalnik Pedagogiczny” 10 (1965) nr 2, s. 78.

dzy partykularyzmem a uniwersalizmem¹⁵. W praktyce intencjonalnego i nieintencjonalnego oddziaływania ludzi na siebie istnieje możliwość ominięcia ujęć skrajnych na drodze skutecznego wychowania moralnego i osiągnięcia pożądaných wyników. W fazie autonomii moralnej chce się żyć zgodnie z sobą samym, czyli z własnym sumieniem¹⁶.

Upraszczając nieco sprawę można by powiedzieć, że w okresie młodości zaznacza się przejście od moralności bezwzględного posłuszeństwa do moralności „postawy wewnętrznej”, od etyki restrykcyjnej do etyki ekspresyjnej, od moralności zasad (zaangażowanie się bez rozważenia konsekwencji działań) do moralności odpowiedzialności (rozważa się konsekwencje działań), od moralności zamkniętej do otwartej, od moralności zinstytucjonalizowanej do moralności ideału, od przedmiotowego do podmiotowego pojmowania porządku moralnego. U części młodzieży kształtują się orientacje „zasadnicze” w moralności (pryncypializm moralny), u innych „celowościowe” (postawy pragmatyczno-instrumentalne), jeszcze u innych orientacje pośrednie o charakterze kompromisowym.

3. Style wychowania moralnego

W pierwszym etapie rozwoju dziecko jest określane raczej przez to, czego mu nie wolno niż przez pozytywne zachęty do działania. Posłuszeństwo autorytetom ludzi dorosłych i respektowanie ustalonego porządku społeczno-moralnego sprawia, że dziecko z trudem dostrzega okoliczności usprawiedliwiające odstępstwa od norm. Traktuje je jako coś narzuconego z zewnątrz, danego „z góry” i raz na zawsze. Podporządkowanie się tym regułom jest uwarunkowane obroną własnych interesów, obawą przed karą lub dla uzyskania nagrody, pragnieniem postępowania zgodnie z zasadami reprezentowanymi przez osoby darzone szacunkiem, wreszcie interesem grupy rodzinnej, której jest się członkiem. Jak długo trwa w stanie nienaruszonym proces identyfikacji z rodzicami i innymi osobami znaczącymi, tak długo są uznawane i przestrzegane wpojone wzory i normy postępowania.

Własne moralne struktury myślowe rozwijają się powoli i stopniowo, w miarę pogłębiania się procesu interioryzacji norm moralnych. Rodzice uwzględniają w niejednakowym stopniu poszczególne metody, treści i mechanizmy procesu wychowawczego, ale i dziecko przyswaja sobie selektywnie treści z otoczenia społecznego, z którym się

¹⁵ Por. G. Stachel, Religijno-etyczne wychowanie w procesie socjalizacji, „Collectanea Theologica” 48 (1978) nr 3, s. 119—121.

¹⁶ M. Krawczyk, Fazy moralnego rozwoju człowieka, „Szkoła Zawodowa” 1964, nr 12, s. 3—5.

styka¹⁷. Od strony oddziaływania wychowawczego wyróżnia się trzy style: autokratyczny, liberalny i partnerski.

W rodzinach o autokratycznym stylu wychowania dzieci przejawiają skłonności do zaawansowanego rygoryzmu moralnego, do przyjmowania zasad moralnych jako reguł bezwzględnych i narzuconych z zewnątrz. Autokratyzm w wychowaniu łączy się na ogół z tendencją do szczególnie ścisłego przestrzegania nakazów i do sztywnej interpretacji norm. Dzieci o poglądach rygorystycznych znacznie częściej relacjonują, że były karane surowo przez rodziców. Autokratyzm łączy się z bezosobowym, dyrygowaniem, którego efekty — jak wykazują psychologowie — wyrażają się w trudnościach nawiązywania kontaktów emocjonalnych z innymi, a także w nieufności wobec otoczenia i w skłonnościach do egocentryzmu. Rozwój moralny jest tu do pewnego stopnia nabywaniem reakcji lękowych, związanych z ograniczeniem możliwości wartościowania i podejmowania decyzji osobowych.

Według M. Ziemskiej postawa nadmiernego wymagania, korygowania i krytyki sprzyja kształtowaniu się takich cech jak brak wiary we własne siły, niepewność, przewrażliwienie, pobudliwość, uległość i brak zdolności do koncentracji. Mogą też powstawać trudności w przystosowaniu społecznym, zwłaszcza w szkole¹⁸. Ogólnie mówiąc nadmierne lęki przed karą fizyczną, poniżeniem czy odrzuceniem, mogą działać jako przeszkody dla dojrzałego rozwoju moralnego.

Wpajanie zasad moralnych jako wewnętrznego regulatora działań ludzkich dokonuje się powoli i nie bez oporów. W rodzinach o stylu autokratycznym przeakcentowuje się przystosowanie, posłuszeństwo, autorytet i ścisłą kontrolę. Środowisko wychowawcze takich rodzin sprzyja kształtowaniu się „dogmatycznego” podejścia do systemu normatywnego, w którym nie tyle jest istotna treść normy, ile raczej jej nadawca czyli autorytet władzy, wymagający bezwzględnego posłuszeństwa wszędzie i zawsze¹⁹.

Z badań nad rygoryzmem moralnym dzieci wynika, że w przeżywanych konfliktach moralnych kierują się one: a) motywem niesprawiania komuś przykrości lub krzywdy i z tego punktu widzenia oceniają postępowanie innych (orientacja altruistyczna); b) przywiązaniem do przestrzegania formalnych nakazów Kościoła i dosłowną interpretacją norm oraz z punktu widzenia zgodności lub niezgodności z prze-

¹⁷ H. Smarzyński, *Wychowanie w rodzinie*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1978, s. 122—128.

¹⁸ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1969, s. 83. O związkach między łagodnym i tolerancyjnym wychowaniem dzieci a ich aspiracjami pisze M. Łoś: *Aspiracje a środowisko*, Warszawa 1972, s. 105—107.

¹⁹ Cz. Czapów, *Nowa etyka w nowym świecie*, w: *Prasa o młodzieży*. Wybór tekstów z lat 1972—1974, Warszawa 1976, s. 60.

pisami religii ocenia się postępowanie innych (orientacja rytualistyczna); c) chęcią wypełnienia obowiązków wymaganych przez otoczenie, zwłaszcza przez przełożonych dysponujących sankcjami (orientacja konformistyczna).

W ocenie wykroczeń traktowanych jako najgorsze (wymienionych na dwóch pierwszych miejscach) wybory typu rytualistycznego zaznaczyły się — według badań z początku lat sześćdziesiątych — u 37,2% badanych dzieci, wybory typu altruistycznego — u 10,2%, wybory typu konformistycznego i inne możliwe kombinacje wyborów — u 48,1% (0,7% — brak danych). Sztywność w wyznawaniu poglądów moralnych i związany z tym rygoryzm moralny zaznaczał się szczególnie u dzieci, które określono jako „rytualistów”, skłonnych do dosłownego przyswajania sobie pouczeń udzielanych przez dorosłych. Reprezentowały one pewien typ struktury myślowej, która — być może — przejawiała się nie tylko w sferze poglądów moralnych, a z pewnością była rezultatem autorytatywnego stylu kierowania²⁰.

Przeciwieństwem stylu autorytatywnego jest źle zrozumiany styl demokratyczny, czyli tzw. wychowanie emancypacyjne, nieingerujące lub liberalne. Wychodzi się tu z przeświadczenia, że dziecko pozostawione samo sobie będzie skłaniać się bardziej ku dobru niż złu oraz z fałszywych przesłanek o konieczności usunięcia z wychowania wszelkich autorytetów (moralność bez nadzoru), a zwłaszcza przymusu rodzinnego. W istocie rzeczy — twierdzą zwolennicy tego poglądu — nie ma problemów z dziećmi, są tylko problemy z rodzicami. W stylu „laissez-faire” brakuje zaangażowania wychowawczego. Ta apatia wychowawcza wynika albo z wygodnictwa, albo z zaniechania, niedojrzałości osobowościowej lub wreszcie jest przejawem skłaniania się ku koncepcji tzw. wychowania antyautorytarnego²¹.

Negatywne skutki wychowania liberalnego pojawiają się bardzo wcześnie w życiu jednostki wychowywanej, w jej stosunku do autorytetów, norm i wartości. Brak wymagań zewnętrznych ze strony autorytetów nie ułatwia bynajmniej ukształtowania się wewnętrznych standardów postępowania i podejmowania działań pozytywnych z własnej inicjatywy. Styl liberalny nie stawiający wymagań dziecku rodzi w nim poczucie braku bezpieczeństwa i silne stany lękowe, często większe niż w przypadku wychowania rygorystycznego²².

W wychowaniu partnerskim (kooperatywne, dialogowe) rozróżnia

²⁰ H. Malewska, *Z badań nad moralnością młodzieży szkolnej*, w: *Młodzież epoki przemian. Z badań polskich socjologów*, pod red. R. Dyonizajaka, Warszawa 1965, s. 105—130.

²¹ O. Dürr, *Erziehung in der Familie zwischen laissezfaire und autoritär*, w: *Familie und Kind in der Gesellschaft unserer Zeit*, hrsg. von G. Biermann, München 1975, s. 120—127.

²² J. Laskowski, *Wychowanie w rodzinie*, „Więź” 16 (1973) nr 6, s. 42.

się między autorytaryzmem i autorytetem. Nie ma tu „stałego frontu“ rodziców przeciw dzieciom lecz jest działanie kooperatywne, przy stawianiu umiarkowanych wymagań i rozwijaniu poczucia odpowiedzialności. Głos dzieci bierze się pod uwagę przy podejmowaniu decyzji, jakkolwiek w różnym stopniu w poszczególnych rodzajach decyzji. Odpowiedzialność za wychowanie dzielą rodzice w równym stopniu. Konflikty wewnątrzrodzinne próbuje się rozwiązywać „bez pokonanych i zwycięzców“, w warunkach wolności, zaufania i liczenia się z prawami dziecka²³.

W rodzinach o partnerskim stylu wychowania zasada posłuszeństwa przestaje być ideą naczelną w rozwiązywaniu konfliktów moralnych na rzecz kontroli wewnętrznej nad własnym postępowaniem. W rodzinach tych postępuje się na ogół zgodnie z wymaganiami rodziców nie z obawy przed karą za przekroczenie nakazów ani ze względu na nagrodę w przypadku podporządkowania się decyzjom rodziców. Zachowania dzieci są natomiast wynikiem wewnątrzrodzinnej kooperacji, „rozumnej swobody“, akcentowania wspólnoty interesów, zaufania i sympatii. W zakresie metod wychowania przeważają zdecydowanie metody informacyjne i internalizujące nad metodami korygującymi i karzącymi. Wychowanie partnerskie zakłada pewne ryzyko, że niektóre przejawy zachowań dzieci będą niepożądane z wychowawczego punktu widzenia. Jest ono jednak najbardziej właściwą formą wychowania w rodzinie, bo jest procesem wzrostu osobowości moralnej wszystkich uczestników wychowania w atmosferze wolności i poszanowania godności osobowej.

Świadome podejmowanie współdziałania w rodzinie, wspólne podejmowanie planów i zamierzeń, dyskusje, uzgadnianie opinii itp. — wszystko to stwarza warunki do prawidłowego rozstrzygania trudnych spraw. Wpływa na atmosferę wspólnoty, która integruje się wokół realizowanych zadań rodzinnych. Rodzice pomagają młodemu nie przez autorytatywne nakazy, lecz wskazywanie na ogólniejszy porządek moralny, w który jesteśmy włączeni, na związki wzajemne, obowiązujące reguły, na trudności życiowe wynikające z nieuporządkowanej osobowości itp. Styl partnerski pomaga w przejściu od fazy heteronomii do fazy autonomii, w której normy moralne są respektowane nie na skutek lęku przed grożącą karą, lecz ze względu na wyrobione przekonania osobiste.

Konkretny styl wychowania moralnego w rodzinie jest wypracowany w praktyce. Wskazane powyżej trzy style wychowania stanowią jedynie tendencję kierunkową, nie są zaś przykładami konkretnymi. Trudno byłoby znaleźć rodziców, którzy odpowiedzialiby dosłownie w każdej sytuacji jednemu z wyróżnionych stylów. Na ogół realizuje się

²³ O. Dürr, *Erziehung...*, s. 129—133.

w rodzinach styl mieszany, w zależności od warunków społeczno-kulturowych, osobowości rodziców, ich zdolności i kwalifikacji. Nie ma w istocie stylu wychowania o charakterze uniwersalnym i żadnego z istniejących stylów nie można stosować mechanicznie w praktyce wychowawczej. Należy go ustalać w zależności od wieku dziecka, sytuacji wychowawczych i potrzeb rodzinnych. Żaden styl wychowania nie może obejść się bez właściwie stosowanego przymusu zewnętrznego.

Ewolucja wszelkich form i metod wychowania zmierza wspólnie w kierunku dialogu, partnerstwa, kolegalności i szeroko rozumianej demokratyzacji. Zbiega się to z procesami dojrzewania świadomości dotyczącej praw osoby ludzkiej, jak i przemianami społeczno-kulturowymi typowymi dla społeczeństw pluralistycznych. Stosowany styl wychowania może zmieniać się również w zależności od faz rozwoju moralnego jednostki. Wynikiem prawidłowego wyboru stylu wychowania moralnego jest jego skuteczność wychowawcza.

Współczesne wychowanie moralne nie może ograniczyć się do odpowiedniej organizacji środowiska społecznego i właściwego doboru czynników kształtujących przekonania moralne dzieci i młodzieży. Ludzie młodzi podkreślają silnie potrzebę samorealizacji, związaną z dążeniem do niezależności i podmiotowości. Wychowanie, jeżeli ma być realistyczne, musi wyjść naprzeciw tym tendencjom i towarzyszyć wychowankom w ich dążeniach do zindywidualizowanej moralności. Kształtowanie się niezależności i samodzielności osobowej nie jest samo przez się gwarancją dojrzałości moralnej, lecz wymaga asystencji korygującej wychowawców. Samodzielność może bowiem ewoluować w kierunku rozstrzygania problemów moralnych według własnego upodobania, z lekceważeniem kryteriów i norm obiektywnych. Oznaczać to może w praktyce swoisty indyferentyzm moralny, wyrażający obojętność wobec tego, co ludzie uważają za cenne i godne osiągnięcia lub nawet cynizm lekceważący wszelkie wartości społeczno-moralne.

Stawianie zbyt sztywnych i rygorystycznych wymagań będzie ograniczać niezależność jednostki i hamować proces internalizacji norm i wartości. Celowo organizowane zabiegi mają ukierunkować jednostkę na samowychowanie i dynamizm rozwojowy. Nie można przecież ograniczyć rozwoju moralnego tylko do wypełniania obowiązków i nie przekraczania nakazów i zakazów²⁴. W tej dziedzinie można stosować znaną maksymę: „tyle ograniczenia, ile to jest konieczne i tyle wolności, ile to jest możliwe“.

4. Fazy rozwoju moralnego dzieci i młodzieży

Rozwój moralny człowieka, który traktuje się jako jeden z głównych problemów psychologicznych, ma swoją specyfikę niespro-

²⁴ E. Sujak, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1982, s. 166.

działną do innych rodzajów rozwoju człowieka. Przebiega według pewnych regularności, zwanych kolejnymi okresami lub stadiami (fazy). Pomiedzy wyróżnionymi fazami rozwoju są płynne przejścia, nie ma ostrych linii demarkacyjnych. Istnieją liczne formy pośrednie ze względu na zróżnicowane struktury poznawcze, emocjonalno-motywacyjne, decyzyjne i działaniowe.

Rozwój moralny — pomimo wielu załamań, odchyłeń i regresów — wydaje się przebiegać w określonym kierunku, ku jakiemuś pożądanemu stanowi rzeczy, który w przybliżeniu może określić. Stąd psychologowie moralności starali się ustalić pewne kontinua, od punktu zerowego (terminus a quo), do punktu docelowego będącego stanem najdoskonalszym i w jakimś stopniu ostatecznym (terminus ad quem). Pomiedzy tymi dwoma punktami skrajnymi istnieje wiele stopni pośrednich, charakteryzujących się rozmaitymi właściwościami i cechami.

Psycholog szwajcarski J. Piaget wyróżnił zasadniczo dwie fazy rozwoju moralności: moralność heteronomiczną (przymusu i zewnętrzności) i moralność autonomiczną (samookreślającą się). Pierwsza jest moralnością czystego obowiązku i jednostronnego szacunku, druga opiera się na zasadzie solidarności, intencjonalności, współdziałania i wzajemnego szacunku. Te dwa etapy rozwoju moralności mocno zalegają się, a nawet mogą istnieć obok siebie. Wychodząc z fazy amoralnej, poprzez rozwój umysłowy i uczuciowy kształtuje się rozwój moralny jednostki. Między sferą poznawczą i moralną istnieją o wiele bardziej ściśle powiązania niż to się na ogół przypuszcza.

Dzieci młodsze (od 3–4 lat do 7–8 lat) reprezentują moralność heteronomiczną podporządkowaną niepodzielnym prawom ludzi dorosłych, ich władzy i autorytetowi. Moralność heteronomiczna zaczyna się w okresie przedszkolnym i trwa w pierwszych klasach szkoły podstawowej. Małe dziecko przejmuje w procesie naśladownictwa od rodziców normy i wartości, kierując się obawą przed karą, utratą miłości rodziców, wymuszonym posłuszeństwem itp. Ocenia ono wielkość przewinienia według wielkości wyrządzonej krzywdy, z pominięciem intencji osoby działającej. Nie pojmuje jeszcze sensu i znaczenia reguł postępowania oraz traktuje je jako rzeczy zewnętrzne i ustalone raz na zawsze. Dopiero w okresie późniejszym, określone jakby z zewnątrz i obce wartości oraz normy, zostaną uwewnętrznione przez dziecko.

Drugie stadium rozwoju moralnego można określić jako autonomiczną moralność sprawiedliwości. Kooperatywny zmysł sprawiedliwości pojawia się około 8 roku życia, gdy dziecko nabiera świadomości pełnoprawnego członka grupy rówieśniczej, wyzwala się stopniowo spod autorytetu rodziców i przeciwstawia się im w sposób coraz bardziej krytyczny. Uniezależnia się ono od opinii otoczenia społecznego i od-

różnia swój własny punkt widzenia na wydarzenia bieżące od spojrzenia innych (odchodzenie od egocentryzmu). W stadium osłabionego heteronomizmu zmniejsza się przymus w wychowaniu, coraz większy wpływ na zachowanie się dziecka zaczynają wywierać grupy rówieśnicze. W tych grupach dzieci są zdolne do wynajdywania nowych reguł gry i norm zachowania się (uzgadnianie reguł zabawowych). Uczą się rozumienia subiektywnej odpowiedzialności. Ustalone spontanicznie dla organizowania zabaw reguły wymagają zgody uczestników. Osoby nie stosujące się do nich podlegają określonym sankcjom (troška o wzajemność i równość między partnerami). Takie wartości jak lojalność, pomoc wzajemna, a przede wszystkim sprawiedliwość stoją na pierwszym miejscu w moralności reguł.

Moralność oparta na porozumieniu i współdziałaniu czyli moralność umowy partnerskiej trwa do 11–12 roku życia. Moralność reguł różni się istotnie od moralności dobrych przyzwyczajęń małego dziecka. Znamionuje przejście od zewnętrznych i autorytatywnych nakazów do zasad zinternalizowanych, od jednoznacznego do zróżnicowanego poglądu na dobro i zło moralne. Moralność autonomiczna oznacza stadium uwewnętrznienia norm niezależnie od reakcji grupy.

Opierając się na kryterium świadomości i rozumienia reguł J. Piaget pokazał ogólny kierunek rozwoju moralnego, od heteronomii (uznanie reguł danych przez innych), poprzez stadium racjonalnego współdziałania, do autonomicznej świadomości reguł moralnych (reguły są uznane za własne). Zaczyna się ten rozwój od punktu zerowego czyli okresu braku świadomości reguł (stan anomii moralnej), poprzez moralność przyzwyczajęń i konformizmu, do pełnej interioryzacji (uwewnętrznienia) reguł moralnych.

Rozwój moralny jest wypadkową wzajemnego stosunku jednostki i otaczającego ją środowiska społecznego, zwłaszcza zaś respektu wzajemnego w grupach koleżeńskich. Doprowadza on w normalnych warunkach do ukształtowania się postępowania według innych niż w dzieciństwie kryteriów oraz osiągnięcia — po przeorganizowaniu wiedzy o rzeczywistości moralnej — moralności autonomicznej. Zmiany w strukturze poznawczej jednostki uznaje się za najważniejsze przesłanki rozwoju moralnego człowieka. Rozwój w kierunku autonomicznej moralności urzeczywistnia się u wszystkich, jeżeli tylko nie zostanie on zakłócony przez czynniki środowiskowe²⁵.

Psycholog amerykański L. Kohlberg wychodzi w koncepcji rozwoju moralnego od kilku faktów stwierdzonych w badaniach eksperymentalnych nad powstawaniem i rozwojem ocen moralnych u dzieci. Po pierwsze, w każdej kulturze i subkulturze daje się zauważyć te same podstawowe wartości moralne; po drugie, opierając się na tych sa-

²⁵ J. Piaget, Rozwój ocen moralnych..., s. 9–298.

mych podstawowych wartościach moralnych ludzie podejmują zróżnicowane decyzje; po trzecie, źródłem istniejących wśród ludzi różnic w ocenach moralnych może być jedynie fakt, że ich poglądy osiągnęły różny stopień dojrzałości moralnej; po czwarte, oceny moralne powstają i rozwijają się w jednostce odpowiednio do jej rozwoju umysłowego i zdobywanych doświadczeń społecznych²⁶.

L. Kohlberg występuje jako zwolennik relatywizmu kulturowego czyli zaprzecza istnieniu uniwersalnych ponadkulturowych standardów moralnych i jako przeciwnik relatywizmu etycznego czyli przyjmuje istnienie w danej kulturze standardów moralnych, które ludzie powinni uznawać za własne. W każdej kulturze istnieją – jego zdaniem – absolutne zasady etyczne, do których jednostka dochodzi w ramach naturalnego procesu rozwoju moralnego, kończącego się w momencie osiągnięcia pełnej dojrzałości moralnej. L. Kohlberg wyróżnia trzy zasadnicze poziomy moralności, a w obrębie każdego z nich dwa stadia (stopnie) rozwoju.

Poziom I (przedkonwencjonalny). Na pierwszym poziomie rozwoju moralnego jednostka ocenia dobro i zło w kategoriach materialnych konsekwencji działań (kara, nagroda) albo fizycznej władzy tego, kto głosi zasady moralne.

Stopień 1. Orientacja na karę i posłuszeństwo. Pierwszy stopień tego poziomu rozwoju moralnego zbiega się z orientacją na uniknięcie kary i ślepe posłuszeństwo w stosunku do silniejszego jako kryterium oceny moralnej. Porządek moralny daje się zdefiniować w kategoriach siły i posiadania oraz posłuszeństwa silniejszemu. Nie dostrzega się jeszcze intencji czynu. Działanie jest dobre albo złe na tle odczuwanych konsekwencji (skutki fizyczne).

Stopień 2. Orientacja instrumentalno-relatywistyczna. Drugi stopień rozwoju wiąże się z poszukiwaniem możliwości zaspokojenia potrzeb własnych i co najwyżej ubocznie potrzeb innych ludzi (naiwny hedonizm instrumentalny, moralność konsumpcyjna). Pragmatyczno-instrumentalny stosunek do innych wyraża się w stosowaniu zasady wzajemności. Działanie jest słuszne, jeżeli zaspokaja w sposób instrumentalny potrzeby własne. Działanie na rzecz innych osób jest motywowane instrumentalnie jako sposób realizacji potrzeb własnych. Stosunki międzyludzkie nabierają cech wymiany handlowej lub przysługi za przysługę („do ut des“). Poziom przedkonwencjonalny – w zasadzie jeszcze egoistyczny – jest osiągany przez dzieci normalnie rozwijające się przed 9 rokiem życia.

Poziom II (konwencjonalny). Na drugim poziomie rozwoju moralnego dochodzą do głosu naciski i oczekiwania określonych grup spo-

²⁶ R. Murawski, Rozwój i wychowanie moralne dzieci i młodzieży, „Collectanea Theologica” 50 (1980) nr 1, s. 40.

lecznych (rodzina, naród) oraz podporządkowanie się istniejącemu porządkowi społecznemu i uznanym autorytetom w celu uniknięcia przykrości lub zagrożeń. Poziom konwencjonalny charakteryzuje się heteronomią moralną, przy dominacji postaw konformizmu i lojalności wobec autorytetów. Poziom konwencjonalny osiąga większość dorastającej młodzieży i osób dorosłych.

Stopień 3. Orientacja podobania się („dobry chłopiec“, „dobra dziewczynka“). Zachowania słuszne i wartościowe mają charakter zachowań konformistycznych (moralność „grzecznego dziecka“), tzn. takich, które podobają się innym i są przez nich oczekiwane i aprobowane. Motywem działania jest tu pragnienie uzyskania i utrzymania dobrej opinii w otoczeniu społecznym. Stąd przejmowanie poglądów i ocen obiegowych zgodnych z opinią większości, dla uzyskania przychylności innych.

Stopień 4. Orientacja na prawo i porządek. Stopień ten jest wyrazem woli uznania określonego porządku społecznego, z jego zinstytucjonalizowanymi nakazami i zakazami (spełnianie obowiązków nałożonych przez prawo i role społeczne) oraz respektowania autorytetów istniejących w grupach lub instytucjach społecznych. Działanie właściwe oznacza wypełnienie obowiązków narzuconych lojalnością wobec istniejącego porządku społecznego. Stadium drugie moralności konwencjonalnej nie jest ślepym posłuszeństwem lecz przejawem świadomego konserwatyzmu. Uznanie struktur społecznych utrzymujących porządek społeczny i autorytetów zapewnia zgodne współzycie i szeroko rozumiane dobro społeczne.

Poziom III (pokonwencjonalny). Charakteryzuje się on dążeniem do autonomii zasad i wartości moralnych, uznanych za słuszne niezależnie od autorytetu osób znaczących i ich oczekiwań. Jednostka w podejmowanych decyzjach moralnych coraz mniej kieruje się wymogami identyfikacji z grupą przynależności i odniesienia.

Stopień 5. Orientacja legalistyczna albo umowy społecznej. Działania moralnie dobre są określane w kategoriach ogólnych uprawnień człowieka do przepisów i norm będących wynikiem dobrowolnej umowy społecznej w ramach społeczeństwa. Stadium umowy społecznej różni się od stadium prawa i porządku (stopień 4) tym, że jednostka nie identyfikująca się ściśle z grupą ma możliwość zreorganizowania nowego ładu społecznego i tworzenia nowych praw w ramach umowy społecznej, dla maksymalizacji dobra jednostkowego. Racje jednostki są tu podporządkowane interesom społeczeństwa, a zmiany dokonują się również zgodnie z interesem społecznym.

Stopień 6. Orientacja na zasady ogólnie obowiązujące. Stopień najwyższy czyli tzw. stadium zasad ogólnieetycznych jest wyrazem samodzielnego poszukiwania reguł moralnych, uznania i przestrzegania uni-

wersalnych i powszechnych zasad, jak zasada sprawiedliwości, poszanowania życia, wolności, równości praw, godności człowieka i troski o jego dobro. Na tym stopniu rozwoju moralnego przyjmuje się punkt widzenia w świetle uniwersalnych zasad i ocenia osoby jako cele same w sobie. Jednostka działa zgodnie z własnymi zasadami, jest zdolna do czynów zdecydowanie altruistycznych, nawet kosztem strat osobistych (niezależnie od autorytetu pojedynczych osób lub grup społecznych). Opierając się na tych zasadach — bez dodatkowych wzmocnień — jednostki podejmują indywidualne decyzje moralne. Moralność wewnętrznie przyjętych i zaakceptowanych zasad, tworzących w miarę konkretny system, jest uwieńczeniem rozwoju moralnego. Osiąga go tylko zdecydowana mniejszość ludzi dorosłych²⁷.

W obydwu opisanych typologiach rozwoju moralnego proces przebiega od biernego przystosowania się do norm społeczno-moralnych w okresie dzieciństwa (przyzwyczajanie się, nacisk sugestywny, groźba kary itp.), do tworzenia własnych zasad postępowania, będących kryteriami ocen własnego postępowania i postępowania innych osób. „Treść zasad moralnych pochodzi nadal z zewnątrz, tj. z obiegowej kultury, m.in. z nacisków społecznych, czyli jest heteronomiczna, lecz sposób działania tych zasad jest autonomiczny: oparty na własnej woli, uznaniu i rozumie”²⁸.

Na ogół psychologowie przyjmują, że — jeżeli nie wystąpią mechanizmy zakłócające — rozwój moralny dokonuje się według ustalonych etapów „w górę”. Zdaniem niektórych odzwierciedla się w tym ruchu „w górę” uniwersalna prawidłowość charakteryzująca każdą kulturę. Celem tego rozwoju jest pełna świadomość i przyswojenie sobie podstawowych zasad moralnych jako podstaw dla działania indywidualnego. Osoba osiągająca najwyższy poziom rozwoju moralnego, opierająca się na normach ogólnych tego, co słuszne lub niesłuszne, jest zdolna ustosunkować się krytycznie do wzorów propagowanych w środowisku społecznym i oprzeć się przemożnym wpływom socjalizacyjnym otoczenia społeczno-kulturowego. Stawia sobie samej wysokie wymagania moralne, przy respektowaniu zasady tolerancji wobec innych.

Jeżeli nawet rozwój moralny przebiega w zasadzie według wyznaczonych poziomów i stopni, w określonej kolejności (od najniższego do najwyższego stadium), to może on zatrzymać się częściowo lub całko-

²⁷ L. Kohlberg, Zur kognitiven Entwicklung des Kindes. Drei Aufsätze, Frankfurt am Main 1974. J. Górnicka, Rozwój moralny w koncepcji Lawrence Kohlberga, „Człowiek i Światopogląd” 1980, nr 6, s. 113—123. I. Jakubowska, Rozwój moralny dziecka według teorii L. Kohlberga, w: Socjologia moralności..., s. 149—161.

²⁸ J. Pieter, Słownik psychologiczny, Wrocław — Warszawa — Kraków 1963, s. 154—155.

wicie na określonym poziomie. Zdarza się, że ludzie czują się związani normami moralnymi tylko w określonych sytuacjach porządku zewnętrznego (np. w sytuacji kontroli), lub gdy inni przestrzegają tych norm (moralność nawykowa). Wielu nie wyrasta z poziomu moralności motywowanej dążeniem do aprobaty innych ludzi, niektórzy pozostają na poziomie moralności uwarunkowanej lękiem (infantylizm moralny). Nie dochodzi u nich do rozwinięcia autonomicznego sposobu myślenia o sprawach moralnych, a świadomość moralna pozostaje na poziomie konwencjonalnym.

Zadaniem wychowania moralnego jest przekształcanie tego, co zostało narzucone jednostce jednostronnie w środowisku rodzinnym na poziomie moralności dziecięcej, poprzez to co jest podzielane i wyznawane w grupie społecznej (np. rówieśniczej), do tego co jest wyrazem własnego i niezależnego od środowiska osądu. Naiwnością byłoby sądzić, że przejście od stadium dzieciństwa do stadium adolescencji w dziedzinie moralności jest ruchem spontanicznym oraz zawsze w kierunku wyższych i doskonalszych form rozwojowych. W powstaniu i rozwoju wartości moralnych ważną rolę odgrywają zarówno czynniki wewnętrzne jak i zewnętrzne.²⁹

5. Uwagi końcowe

Wychowanie moralne doprowadza do takiego punktu rozwoju osobowościowego, w którym jednostka rozstrzyga o wartości moralnej swoich działań, o tym co słuszne lub niesłuszne, uczciwe lub nieuczciwe, opierając się na powszechnie uznawanych w danej kulturze zasadach moralnych, celach i ideałach. Taki rozwój moralny jest procesem długotrwałym i wielorako uwarunkowanym. Pełna autonomia moralna, będąca znakiem dojrzałości moralnej, oznacza podejmowanie decyzji i działań na własną odpowiedzialność w świetle uniwersalnych zasad etycznych.

Rozwój moralny nie jest prostym przyjęciem zewnętrznych zasad kulturowych, lecz ich wielorakim przekształceniem i modyfikacją. Wiele zależy od atmosfery wychowawczej domu rodzinnego, stylu wychowania, od cech społeczno-kulturowych rodziny, od wpływów pozarodzinnych podmiotów socjalizacji, od osobistych cech jednostek i ich doświadczeń życiowych. Wychowanie moralne dzieci i młodzieży nie jest osiąganiem stanów niezmiennych i nie wyznacza orientacji życiowych raz na zawsze. Kształtowanie się niezależności i samodzielności osobowej nie jest samo przez się gwarancją dojrzałości moralnej.

Wychowanie w duchu „uniwersalnych zasad” jest szczególnie waż-

²⁹ H. Geiger, Początki wychowania moralnego, „Życie i Myśl” 24 (1974) nr 11, s. 44—50.

ne w społeczeństwie współczesnym (pluralistycznym), w którym znaczą się kryzys moralności zadekretowanych ogólnie norm, powszechnie i bez wyjątku obowiązujących reguł postępowania. Podkreślił tę sytuację papież Jan Paweł II w przemówieniu na uniwersytecie Coimbra w Portugalii w 1982 r.: „Obiektywne widzenie prawdy często jest zastępowane stanowiskiem subiektywnym, bardziej lub mniej spontanicznym. Moralność obiektywna ustępuje miejsca etyce indywidualnej, w której każdy zdaje się być sam dla siebie normą działania i godzi się na wymagania wierności wyłącznie wobec tej normy. Kryzys pogłębia się jeszcze bardziej, gdy efektywność zajmuje miejsce wartości. Wskutek tego pojawiają się wszelkiego rodzaju manipulacje i człowiek czuje się coraz bardziej zagubiony — jeśli chodzi o wartości — coraz bardziej niepewny, odnosi wrażenie, że żyje w społeczeństwie, w którym brak elementów pewnych oraz ideałów“. W tych warunkach problem właściwego wychowania sumienia nabiera szczególnego znaczenia.

Wychowanie moralne nie może być tylko przekazaniem wychowancom systemu przepisów i norm wraz z zachętą do postępowania zgodnie z przekazanym kodeksem moralnym. Jest ono przede wszystkim kształtowaniem prawidłowych postaw moralnych młodego pokolenia³⁰. Ale nie można również wychowywać w sytuacji, gdy brak jest stałych wzorców postępowania i wartości moralnych. Wychowanie nie jest „przelewaniem z pełnego do pustego“³¹ i nie odbywa się w pustce aksjologicznej. Ukształtowanie postaw i zachowań o moralnie pożądanej treści może być wynikiem celowo podejmowanych zabiegów wychowawczych wynikających z przyjętych ideałów etycznych. W odniesieniu do ludzi wierzących będą nimi ideały wynikające z nauki moralnej Kościoła.

Zgodnie z Kohlbergowską koncepcją wychowania przyjęte osobiście i wewnętrznie zaakceptowane zasady moralne o charakterze powszechnym stają się podstawą działań jednostki i jej orientacji w życiu codziennym. Oddziaływanie wychowawcze ma pobudzać i pomagać ludziom w samodzielnym rozwoju moralnym w kierunku coraz to większej dojrzałości i świadomości dokonywanych wyborów odrzucających wpływy sprzeczne z celami wychowania moralnego.

Wychowanie moralne zmierzające do uwewnętrznienia „moralnych standaryzacji“ sprzeciwia się etyce sytuacyjnej, relatywizmowi i laskyszmowi w moralności. Człowiek nie może zrezygnować z prób szu-

³⁰ Por. M. Kozakiewicz, Rola rodziny w wychowaniu moralnym dzieci i młodzieży, „Ideologia i Polityka“ 1976, nr 1, s. 67—75.

³¹ W. Łukaszewski, Czynniki decydujące o powodzeniu wychowania, w: Społeczeństwo wychowujące. Rzeczywistość i perspektywy, pod red. B. Suchodolskiego, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź 1983, s. 196.

kania uogólnionych odpowiedzi na pytania, dlaczego należy postępować w określony sposób, dlaczego taki a nie inny sposób jest moralnie dozwolony i szlachetny, jak można odnaleźć swoją prawdziwie ludzką pełnię i przeznaczenie. Idzie przecież o realizację tych wszystkich wartości, które odpowiadają podstawowym potrzebom ludzkim i mają znaczenie dla rodziny ludzkiej. Właściwie pojęte i realizowane wychowanie dzieci i młodzieży jest szansą skupienia ludzkości wokół głównego ośrodka wspólnych wartości moralnych.

Rozważania niniejsze zamknijemy wskazaniem Kościoła dobrze harmonizującymi z podanymi wnioskami pedagogicznymi. Kościół w deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim mocno podkreślił, że rodzice są pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci. Oni mają stworzyć właściwą atmosferę rodzinną przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, co sprzyja osobowemu i społecznemu wychowaniu dzieci (DWCH 3). Zgodnie z postępowaniem nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych należy dążyć „do harmonijnego rozwijania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych, do zdobywania stopniowo coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności w należytych kształtowaniu własnego życia przez nieustanny wysiłek i w osiąganiu prawdziwej wolności, po wielkodusznym i stanowczym przezwyciężeniu przeszkód... dzieci i młodzież mają prawo, aby pobudzano ich do oceny wartości moralnych według prawego sumienia i do przyjmowania owych wartości poprzez osobisty wybór; a również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga“ (DWCH 1).

Dążenie młodych do autonomii osobowości, często poprzez krytykę stylu życia osób dorosłych, jest czymś normalnym. Trzeba tylko pomagać im, by dochodzili możliwie szybko — po przezwyciężeniu subiektywizmu — do stopniowego przekonywania siebie oraz nowego zaufania w moc i mądrość ludzi i Boga³².

³² Ogólna Instrukcja Katechetyczna wydana przez Kongregację do Spraw Duchowieństwa, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie“ 41 (1972) nr 10—12, s. 295.

Ks. Roman Krawczyk, Siedlce

NARZEKANIE NA ŻYCIE W KSIĘDZE HIOBA (3, 1—26)

Cierpienie w życiu ludzkim zajmuje wyjątkowe miejsce i właściwie można powiedzieć, że nie ma nic bliższego człowiekowi niż jego cierpienie. „Wszyscy ludzie w swoim życiu cierpią. Od chwili urodzenia, gdy wychodzą z łona matki reagują na pierwsze zetknięcie ze światem bolesnym krzykiem. Cierpienia zadaje im los, inni ludzie, sami sobie.”¹

Również Biblia nie pomija dyskretnym milczeniem problemu cierpienia, nie minimalizuje go, dostrzega w nim zło, którego nie powinno być na ziemi.^{1a} Ilustrację takiej postawy wobec cierpienia mamy zawartą w Księdze Hioba.

Cierpienie wyrażone w formie narzekania na życie pojawia się przede wszystkim w Hi 3, 1—26 i stanowi wstęp do dysputy, Hioba z trzema przyjaciółmi: Elifazem, Bildadem i Sofarem. Hiob nie zwraca się do obecnych przy nim przyjaciół, ale prowadzi monolog, którego treścią jest narzekanie na życie i wyrażanie pragnienia śmierci. W skardze Hioba na życie można wyróżnić trzy części: Hi 3, 1—10; 3, 11—19; 3, 20—26.

Hi 3, 1—10:²

Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień
Hiob zabrał głos i tak mówił:
Niech przepadnie dzień mego urodzenia i noc,
gdy powiedziano: „Poczęty mężczyzna”.
Niech dzień ten zamieni się w ciemność,
niech nie dba o niego Bóg w górze.
Niechaj nie świeci mu światło,
niechaj pochłona go mrok i ciemność.
Niechaj się chmurą zasępi,
niech targnie się nań nawałnica.
Niech noc tę pra-ciemność ogarnie
i niech ją z dni roku wymażą,

¹ J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1980², s. 9.

^{1a} Por. R. Krawczyk, *Tragizm ludzkiego życia w świetle Biblii*, WDP 54 (1985) nr 12.

² Tekst podaję w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia (Pismo święte Starego i Nowego Testamentu), Poznań 1980 wyd. 3.

niech do miesięcy nie wchodzi!

O, niech ta noc bezpłodną się stanie
i niechaj nie zazna wesela!

Niech ją przeklną złorzeczący dniowi,
którzy są zdolni obudzić Lewiatana.

Niech zgasną jej gwiazdy wieczorne,
by próżno czekała jutrzeńki,

żreńcie nowego dnia nie ujrzała;

bo nie zamknęła mi dni życia,

by zasłonić przede mną mękę.

W pierwszej części (Hi 3, 1—10) mającej charakter złorzeczenia, Hiob przeklina noc, w której został poczęty. Hiob przeklina (wajeqallel)³ „swój dzień“, jômô⁴ (w. 1). Wyrażenie „swój dzień“ może oznaczać zarówno chwilę jego poczęcia lub urodzenia, jak też jego los, ciężkie położenie (por. Hi 30, 25). Prawdopodobniejsza jest ta ostatnia ewentualność: Hiob przeklina swój los, swoją dolę, swoje życie. Następnie, pod adresem dnia swego zrodzenia i nocy swego poczęcia wyraża życzenie: „niech zginie“ (w. 2—3), tzn. „oby nigdy nie istniał“, „oby go nigdy nie było“. Dzień zrodzenia i noc poczęcia zostały potraktowane łącznie, jakby chodziło o jeden fakt (podobnie Rdz 21, 2; 1 Sm 1, 20). Ponieważ dzień u Izraelitów obejmował również noc, gdyż zaczynał się od zmierzchu (a zatem odpowiadał naszej dobie; por. Rdz 1, 5. 8. 13 itd.), a noc stanowiła integralną część „dnia“ — Hiob myśli prawdopodobnie o pierwszej chwili swojego istnienia i tę chwilę przeklina: „Oby nigdy nie istniał »dzień« mego zrodzenia, tzn. noc mego poczęcia! Oby nigdy nie było momentu mego zaistnienia!“ Noc, o której myśli Hiob, jest tu ujęta jako osoba (w. 3b: „noc rzekła“⁵), jako zwiastunka poczęcia Hioba (por. Jr 20, 15) obciążona winą za to, że dopuściła do zaistnienia Hioba; nie była więc ona zwiastunką dobrej nowiny — jak ten, o którym mówi Izajasz: „O jak pełne wdzięku są na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny ...“ (Iz 52, 7). Wiersze następne (4—9) precyzują bliżej treść złorzeczenia dnia (w. 4—5) i nocy (w. 6—9). Hiob życzy „dniowi“ swego poczęcia, aby stał się ciemnością i aby Bóg z wysokości nie zadbał o niego (w. 4). Nawiązując do opisanego w Rdz 1, 3 stworzenia światła i oddzielenia go od ciemności, autor wkłada w usta Hioba życzenie, by Pan Bóg nie stworzył dnia jego zaistnienia, by dzień ten nigdy nie wyłonił się z ciemności. Hagiograf wyraża tu przekonanie

³ O terminie qll wyrażającym przekleństwo, zob. C. A. Keller: THAT II s. 641—647; J. Corbon, J. Guillet, *Przekleństwo*, STB s. 803—806; M. Filipiak, *Znaczenie przekleństw w kodeksach prawnych Pięcioksięgu*, RTK 15 (1968) z. 1 s. 47—59.

⁴ „swój dzień“ — syp: „dzień, w którym się narodził“.

⁵ Czasownik 'amar niekoniecznie musi być rozumiany w formie nieosobowej, jak ma NVg: „nox, in qua dictum est“.

nie, że każdy nowy dzień jest jakby powtórzeniem Bożego aktu stworczego lub raczej jego nieustannym trwaniem i kontynuacją (por. Hi 38, 12). W rzeczywistości jednak, ów dzień został przez Boga stworzony; Hiob życzy mu więc, by go „odzyskały”⁶ jako swoją własność ciemności i sprowadziły na niego chmury i nawałnice (w. 5). Podobne złorzeczenia wygłasza Hiob pod adresem nocy⁷ (w. 6–9): „Oby tę noc pochłonięła (Lqh) ciemność” (w. 6a). Gdyby to się stało, to wtedy po nocy nie nastąpiłby dzień, a raczej nie byłoby w ogóle nocy i dnia; dlatego, konsekwentnie, noc owa nie byłaby wliczona⁸ do dni i miesięcy roku (w. 6b). Skoro jednak owa noc została przez Boga stworzona, to niechby przynajmniej pozostała ona „niepłodna”⁹ (w. 7) i z tego powodu pozbawiona radości, jaką dawała w ST płodność i fakt posiadania potomstwa. Wtedy Hiob nie zostałby poczęty. Nie ma w tekście nic, co wskazywałoby na to, że Hiob mówiąc o niepłodności czyni aluzję do swej matki (oby owa noc była nocą niepłodności – niepłodności kobiety); od początku utworu noc i dzień traktuje on jako istoty żywe.

Hiob wyraża dalej pragnienie, by noc ta była przedmiotem złorzeczenia czarowników, „którzy są zdolni wzbudzić Lewiatana” (w. 8).¹⁰ W życzeniach pod adresem dnia (w. 5) i nocy (w. 6, 8) Hiob nawiązuje do przekonań starożytnych mitologii, które powstanie świata łączyły z pokonaniem pierwotnego chaosu uosobionego jako smok, Lewiatan. Smok ów, uwięziony przez Stwórcę czyha, by na nowo odzyskać dzień (w. 5) i zdobyć noc (w. 6). Czarownicy, o których mówi w. 8, swoimi zaklęciami mogli rozdrażnić Lewiatana i w ten sposób spowodować ponowne pograżenie świata w chaosie (por. Iz 27, 1; 51, 9–10; Ps 74, 14; 104, 26; Hi 26, 12–13; 40, 25). Noc owa nie powinna się była doczekać brzasku poranka, czyli pozostać na zawsze ciemnością (w. 9). W w. 6–9 Hiob wyraża więc pragnienie, by noc jego poczęcia nigdy nie wyłoniła się z ciemności prachaosu (Rdz 1, 2b), bo wtedy nie nastalby po niej żaden dzień (=doba, dzień + noc), a więc i Hiob nigdy by nie zaistniał. Na koniec (w. 10) Hiob podaje przyczynę złorzeczenia nocy: nie zamknęła przed nim łona,¹¹ dopuściła do jego zaistnienia; w tym leży jej

⁶ „odzyskały” — TM: jige’aluhu (od g’l; por. Ma 1, 7); w tym też duchu BT: „Niechaj pochłonię go” i BP: „Niech się o niego upomną”: Aq, T, syp, Vg: „oby go zaciemniły” (od g l).

⁷ LXX wymienia „dzień i noc”.

⁸ Ze względu na kontekst właściwsza jest tu nie lekcja jihad (od hadah, „cieszyć się”, por. Wj 18: 9), jak ma TM, lecz jehad (od jahad, „stanowić jedno”), potwierdzona przez Sym, T, syp, Vg.

⁹ „niepłodna” — galmud (Iz 49, 21: galmudah); syp: „niepłodna”; NVg: „samotna” (solitaria). Hi 15, 34 określa tak potomstwo niewiernych (por. też Hi 30, 3).

¹⁰ Zob. E. Ullendorf, Job 3, 8, VT 11 (1961) 350n.

¹¹ „łona” — bitni, tzn. „łona mego”; Vg: „łona, które mnie nosiło” (NVg: „...ventris, qui portavit me”).

„wina”. W ST mówi się, że Bóg „zamyka łono” kobiety czyniąc ją niepłodną (Rdz 16, 2; 20, 17; 1 Sm 1, 5). To samo powiedziano tu o nocy: nie zamknęła swego łona i w ten sposób nie uchroniła Hioba przed udreką, jaką stało się jego życie.

W omówionej wyżej perykopie Hi 3, 1–10 można więc wyróżnić cztery sekcje:

- a. Hiob przeklina swój los (w. 1)
- b. Hiob złorzeczy dniowi i nocy swego zrodzenia (w. 2–3)
- c. Uszczegółowiona treść tego złorzeczenia (w. 4–9)
- d. Motywacja tego złorzeczenia (w. 10).

Hi 3, 11–19:

Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona,
nie wyszedłem z wnętrzości, by skonać?

Po cóż mnie przyjęły kolana

a piersi podały mi pokarm?

Nie żyłbym jak płód poroniony,
jak dziecko, co światła nie znało.

Teraz bym spał, wypoczywał,
odetchnąłbym w śnie pogrążony

z królami, ziemskimi władcami,
co sobie stawiali grobowce,

wśród wodzów w złoto zasobnych,
których domy pełne są srebra.

Tam niegodziwcy nie krzyczą,
spokojni, zużyli już siły.

Tam wszyscy więźniowie bez lęku,
nie słyszą już głosu strażnika;

tam razem i mały, i wielki,
tam sługa jest wolny od pana.

W części drugiej monologu Hioba (Hi 3, 11–19), Hiob już nie złorzeczy, ale wyraża żal, że nie umarł zaraz po urodzeniu (w. 11–12) i że nie znalazł się w szeolu, gdzie byłby wolny od cierpień, które teraz spadły na niego¹² (w. 13–19).

„Dlaczego nie umarłem zaraz od łona” (merehem; w. 11a). Hiob wyraża tu żal, że nie umarł natychmiast po urodzeniu. Wyrażenie hebrajskie merehem, „od łona”, LXX i Vg rozumiały jako barehem, tzn. „w łonie” (NVg: Quare non in vulva mortuus sum?); myśl wiersza byłaby wtedy taka sama jak w tekście Jr 20, 17, w którym prorok wy-

¹² Szeol w pojęciu Izraelitów nie był miejscem nagrody lub kary po śmierci człowieka; zob. R. Krawczyk, Stary Testament — Biblia chrześcijańska dzisiaj, Siedlce 1985 s. 107–114; C. J. McNascy, Sheol in the Old Testament, CBQ 6 (1944) 326–333; L. Wächter, Der Tod im Alten Testament, Berlin 1967; M. Filipiak, Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu, Lublin 1979 s. 210–217.

raża żal, że łono jego matki nie stało się dla niego grobem (= że nie umarł zaraz w łonie matki). Takie znaczenie w. 11a – śmierć po urodzeniu! – sugeruje samo wyrażenie merehem, „od łona” (od opuszczenia łona), a następnie drugi stych tego wiersza: „Gdy wyszedłem z łona (mibbeten), czemu nie skonałem?” (w. 11b). W takim rozumieniu między obu stychami w. 11 istniałby paralelizm synonimiczny; gdyby opowiedzieć się za wersją LXX i Vg – paralelizm syntetyczny: dlaczego nie umarłem w łonie matki (w. 11a), albo jeśli już to się nie stało – dlaczego nie umarłem zaraz po przyjściu na świat? (w. 11b).

Kontynuując myśl Hiob wyraża dalej żal, że po urodzeniu został wzięty na kolana i nakarmiony: „Dlaczego przyjęły mnie kolana (qidmuni birkajim, dosłownie: „kolana wyszły mi naprzeciw”) i piersi, aby mnie nakarmić?” (w. 12). Przyjęcie na kolana nie jest tu „aluzją do gestu wykonywanego przez ojca rodziny, który po urodzeniu brał dziecko na kolana i w ten sposób uznawał je za swoje”¹³ (zob. Rdz 50, 23; 30, 3), ale oznacza zwykły fakt wzięcia dziecka na kolana po to, by je nakarmić.

W następnych wierszach (w. 13–19) Hiob wylicza, co by zyskał, gdyby zaraz po urodzeniu umarł. Największym dobrem byłby spokój i wolność od cierpienia. Izraelici nie uważali śmierci fizycznej za koniec ludzkiego życia; człowiek po śmierci trwał dalej w stanie snu i odpoczynku. Tak właśnie myśli o sobie Hiob: leżąc w grobie jako małe dziecko, zażywałby spoczynku na równi z wielkimi tego świata (w. 13–15). Byłby równoznaczny z królami i władcami, którzy po śmierci spoczęli w „ruinach” (horabot¹⁴; w. 14), jakie sobie przygotowali za życia. Chodzi tu najprawdopodobniej o piramidy, które służyły w Egipcie za grobowce, a które po pewnym czasie – nie konserwowane przez niego – zamieniały się w ruiny, albo przynajmniej sprawiały wrażenie nie zamieszkałych, opuszczonych pałaców czy „domów”¹⁵, w których wraz z ciałami zmarłych składano cenne przedmioty ze złota i srebra (w. 15). Tego rodzaju grobowce (piramidy czy „domy”) budowano przeważnie na odludziu, przez co były niejako symbolem spokoju i odpoczynku.

Nawiązując do swego pragnienia śmierci wyrażonego już w w. 11, Hiob wyraża następnie żal (w. 16), że nie został – jako płód poroniony – pogrzebany w ziemi (tamun, „ukryty”; w. 16a)¹⁶ albo że nie narodził się martwy „jak niemowlęta, które nie ujrzały światła” (w. 16b), tzn. nigdy nie żyły na ziemi. Wyrażenie „oglądać światło” jest w Bi-

blii synonimem czasownika „żyć” (por. Koh 11, 7–8),¹⁷ tu jednak znaczy „żyć na ziemi” (w przeciwstawieniu do życia „niemowlęcia” przed narodzeniem). Może się wydawać, że w. 16 przerywa główny wątek myśli obracający się wokół myśli o spoczynku w szeolu.¹⁸ W rzeczywistości jednak tak nie musi być; mówiąc o „ukryciu” płodu (w ziemi) lub o „niewidzeniu światła” przez niemowlęta, Hiob w dalszym ciągu myśli o szeolu, który jest „ukryty” pod ziemią i w którym nigdy nie ogląda się światła, bo panują tam ciemności. Potwierdza to wyraz „tam” (sam), od którego rozpoczyna się w. 17 i który odnosi się do szeolu. Teraz jednak, w wierszach następnych (w. 17–19), Hiob zwraca uwagę na szeol jako „miejsce”, w którym nie ma żadnych różnic społecznych. „Tam”, tzn. w szeolu, niegodziwi przestali się już srożyć,¹⁹ bo sami są tu bezsilni. Nadzorcy nie przynaglają więźniów do pracy, bo nie ma tam już małego i wielkiego, niewolnik jest uwolniony (obed hofesi²⁰) od swego pana; śmierć wszystkich zrównała w bezsilności.

Hi 3, 20–26:

Po co się daje życie strapionym,
istnienie złamanym na duchu,
szukają jej bardziej niż skarbu w roli;
cieszą się, skaczą z radości,
weselą się, że doszli do grobu.
Człowiek swej drogi jest nieświadomy,
Bóg sam ją przed nim zamyka.
Płacz stał mi się pożywieniem,
jęki moje płyną jak woda,
bo spotkało mnie, czegom się lękał,
bałem się, a jednak to przyszło.
Nie znam spokoju ni ciszy,
nim spocznę, już wrzawa przychodzi.

W trzeciej części swego monologu (Hi 3, 20–26) Hiob pyta, dlaczego żyją ludzie, którzy tak jak on, dotknięci cierpieniem pragnęliby umrzeć. „Dlaczego daje się nieszczęsnemu światło i życie tym, którzy są w gorczy” (dosłownie: których nefes²¹ jest w gorczy; w. 20). W pytaniu

¹³ Tak tekst Hi 3, 12 interpretuje BP.

¹⁴ BH proponuje jako lekcje prawdopodobne haramot („piramidy”) lub armanot („pałace”).

¹⁵ Por. Iz 14, 18: „dom” jest tu określeniem grobowca.

¹⁶ LXX: „który wyszedł z łona matki”; Vg: „ukryty”; NVg: „abortivum absconditum”.

¹⁷ Zob. M. Filipiak, Księga Koheleta, Poznań 1980, s. 186–187.

¹⁸ Stąd niektórzy egzegeci umieszczają w. 16 po w. 11 lub po w. 12 albo uważają go za głosę; zob. Cz. Jakubiec, Księga Hioba, Poznań 1974, s. 70.

¹⁹ Haledu rogez; rogez, „niepokój”, „miotanie się”, czyli: przestali się miotać, przestali się srożyć.

²⁰ Termin hofesi w prawodawstwie zawartym w Wj, Pwt i Jr określa niewolnika uwolnionego (por. Wj 21, 5; Pwt 15, 12. 13. 18; Jr 34, 14). Słowo to pojawia się z reguły w tych kontekstach, w których mówi się o uwolnieniu niewolników (wyjawszy Hi 39, 5; 1 Sm 17, 25); należy je więc przetłumaczyć: „uwolniony”.

²¹ Słowo nefes jest tłumaczone różnie: „dusza” (Cz. Jakubiec, Księga Hioba, s. 71), „serce” (BP), „duch” (BT); wydaje się, że w Hi 3, 20 oznacza ono

tym zawarta jest domyślna wzmianka o Bogu, który „daje” (jitten)²² „światło” i „życie”. Dwa ostatnie słowa są synonimami (por. Hi 18, 18; 33, 28. 30; 38, 15). Życie jest „światłem” w przeciwstawieniu do „ciemności” krainy śmierci (por. Koh 11, 8).²³

Nieszczęście ludzi cierpiących tak jak Hiob polega, poza ich cierpieniem, również i na tym, że nie mogą się od swego nieszczęsnego życia uwolnić. Z radością powitaliby śmierć; byłaby ona dla nich wybawieniem i wyzwoleniem, dlatego pragną jej jak największego skarbu, lecz — nadaremnie (w. 21–22). Sytuację beznadziejności takich ludzi, autor opisuje dalej dwoma formułami (w. 23): droga takiego człowieka (geber) jest zakryta (w. 23a), Bóg go zewsząd osaczył (w. 23b) — to znaczy, nie ma on żadnego wyjścia z sytuacji, w jakiej się znalazł (por. Hi 19, 8; Lm 3, 7–9; Prz 4, 18–19; Iz 26, 7).²⁴

Dalszy opis człowieka cierpiącego jest bardziej związany z konkretną sytuacją Hioba — autor przechodzi z mówienia o cierpiących w liczbie mnogiej i w formie bezosobowej na liczbę pojedynczą (w. 24–26). Ogrom bólu Hioba został przedstawiony obrazowo: jego pokarmem²⁵ stały się łzy (w. 24; por. Ps 42, 4; 80, 6; 102, 10). Spotkało go to, czego się zawsze obawiał (w. 25). Każdy człowiek z natury swej lęka się cierpienia. Wprawdzie Prz 10, 24 zapewnia: „Zło, którego boi się grzesznik, spadnie na niego, sprawiedliwi uzyskają to, czego pragną” — jednak w rzeczywistości sprawiedliwy nie mniej niż grzesznik boi się cierpienia.

Kończąc swój monolog, Hiob dokonuje pewnego rodzaju syntezy: ani przez moment nie znajduje spokoju wewnętrznego (w. 26); zanim zdoła się nieco uspokoić, ogarnia go nowy odruch rozpacz.

Cierpienia wyrażone w formie krytycznych uwag pod adresem życia, chociaż nie zawsze połączone z życzeniem śmierci, pojawiają się, poza Hi 3, jeszcze w innych miejscach Księgi Hioba. W Hi 5, 7 Elifaz wyjaśnia, że cierpienie może być niezależne od grzechu — spada ono

„osobę” (por. Rdz 2, 7; Kpł 2, 1; 4, 2; 5, 1. 2. 4 itd.; zob. M. Filipiak, Biblia o człowieku, s. 38) — stąd tłumaczenie: „ci, którzy są w goryczy”.

²² LXX, T, syp, Vg suponują formę bierną: juttan, „jest dane”.

²³ W ST przeciwieństwo „światło” — „ciemność” jest nieraz wykładnikiem zbawienia lub odrzucenia (Am 5, 18; Mi 7, 8; Iz 42, 6; 49, 6; 50, 10), a w pismach qumrańskich oznacza dwie sfery i drogi, między którymi człowiek musi dokonywać wyboru (sfera Boża i sfera przeciwna Bogu, por. 1 QS 1, 3. 4. 9–10; 1 QM 1, 1n; 13, 5. 16). W Koh używane jest w sensie przenośnym na oznaczenie szczęścia i nieszczęścia, życia i śmierci.

²⁴ Por. F. Nötscher, Gotteswege und Menschenwege in der Bibel und in Qumran, Bonn 1958, s. 122.

²⁵ „jego pokarmem” — TM: lifne lahm, tzn. „przed moim pokarmem”; wydaje się, że wyrażenie to — w świetle zacytowanych wyżej paralel biblijnych — można tłumaczyć: „zamiast mojego pokarmu”: por. LXX: pro ... ton siton mu; Vg: antequam comedam.

częstokroć zarówno na grzesznika, jak i na człowieka świętego.²⁶ Cierpienie jest bowiem właściwością natury człowieka, podobnie jak naturalnym zjawiskiem jest to, że iskry z ogniska wylatują ku górze: „Albowiem człowiek rodzi się, by cierpieć (leamal, „dla znoju”), podobnie jak iskry z płomienia — by wzlatywały ku górze” (Hi 5, 7; por. Rdz 3, 17–19; Hi 15, 35).

W odpowiedzi na mowę Elifaza, Hiob wskazuje na ogrom cierpienia, jakim Bóg go nawiedza. W trakcie tych refleksji wyraża swe pragnienie, żeby go Bóg unicestwił: „Któż zdoła sprawić, by się spełniło to, o co proszę; oby Bóg dał, by się spełniła moja nadzieja: oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć (daka; zob. Hi 4, 19; Iz 53, 10; Ps 72, 4; 89, 11), oby wyciągnął swą rękę, żeby mnie zgładzić” (Hi 6, 8–10). Hiob pragnie śmierci, ponieważ stracił ostatecznie nadzieję w to, że Bóg uwolni go od cierpienia. Została mu więc tylko jedna „nadzieja”: nie nadzieja nagrody pośmiertnej, lecz „nadzieja” rychłej śmierci, śmierci z ręki Bożej. Żona Hioba próbowała go kiedyś doprowadzić do tego, by złorzeczył Bogu (Hi 2, 9), co było równoznaczne z namową do samobójstwa.²⁷ Hiob jednak nie porywa się na samobójstwo, nie złorzeczy Bogu — pragnie śmierci, ale z ręki Bożej; nawet w pragnieniu śmierci zdaje się na Boga. Taka śmierć byłaby dla Hioba pociechą (Hi 6, 10) nie tylko dlatego, że położyłaby kres jego cierpieniom, lecz również dlatego, iż Hiob umierałby z przeświadczeniem, że „nie zataił (kihad) słów (‘ime-re; pl. cstr od ‘emer, „słowo”; por. Hi 6, 26; 8, 2; 22, 22; 23, 12) świętego” (Hi 6, 10b). O jakie chodzi tu „słowa świętego”?²⁸ Chodzi prawdopodobnie o słowa Boże zawierające charakterystykę Hioba: „... nie ma na ziemi człowieka, który by tak jak on był doskonały i prawy, bogobojny i stroniący od zła” (Hi 1, 8b), a nie o przykazania Boże czy objawienie Boże (jak ma BP). Hiob takim pozostanie aż do śmierci, Boża charakterystyka okaże się, nie bez zasługi ze strony samego Hioba, prawdziwa.

Kontynuując rozważania o swojej tragicznej sytuacji, Hiob w 7, 15 jeszcze raz wyraża pragnienie śmierci: „Ja sam (nafesi, „moja nefes”) wybrałbym uduszenie, raczej śmierć niż me straszne cierpienie.”²⁹ Po-

²⁶ W Hi 4, 8 czytamy, że niedola i utrapienia są tak naturalnym następstwem grzechu, jak plon jest rezultatem siewu ziarna w zoraną glebę; chodzi tu o odpłatę za grzech. W Hi 5, 6 czytamy natomiast, że niedola i utrapienia nie rodzą się z gleby (domyślnie: w sposób tak naturalny jak ziarno z siewu) — tu jednak chodzi o cierpienia nie zasłużone.

²⁷ Z tekstu wyraźnie to nie wynika, gdyż można go rozumieć i w ten sposób, że wobec nieuchronnej śmierci nic już, nawet złorzeczenie Bogu, nie może pogorszyć położenia Hioba („złorzecz Bogu, zanim umrzesz”).

²⁸ Wydaje się, że myśl tego wiersza (6, 10b) dobrze przetłumaczyła LXX: „albowiem nie pogwałciłem świętych słów mego Boga”; o różnych tłumaczeniach tego wiersza zob. Cz. Jakubiec, Księga Hioba, s. 83–84.

²⁹ asmotaj, pl. od asmah (por. Ps 22, 18); LXX (kod. B), Sym, T, syp, Vg: „kości moje”.

nieważ Bóg nie daje Hiobowi spokoju nawet podczas snu, przerażając go widziadłami sennymi (zob. wiersze poprzednie: 7, 12–14) – milsze byłoby dla niego uduszenie się spowodowane chorobą, niż nieustanne cierpienia. W każdym razie Hiobowi nie zależy już na życiu; rodzi się w nim obojętność, a nawet pogarda dla życia: „Gardzę moim życiem“ (Hi 9, 21b), „Obrzydłe stało się dla mnie (nafesi, „moja nefes“ – od-czuwa wstręt do życia) me życie“ (Hi 10, 1a). W tym kontekście my-słowym jest zrozumiałe, iż Hiob żałuje, że przyszedł na świat. Nawią-zując do tego, co powiedział w monologu (3, 11–12) czyni Bogu wyrzut za to, że pozwolił, ażeby Hiob wyszedł z łona matki: „Czemu wywio-dłeś mnie z łona? Umarłbym i (niczyje) oko by mnie nie widziało! Był-bym jak ten, którego (nigdy) nie było, od łona do grobu (od razu) zło-żony“ (10, 18–19). Widać, że myśl nieistnienia w ogóle stale wraca do świadomości Hioba.

Reasumując, wolno nam stwierdzić, że autor Księgi Hioba nie po-mija dyskretnym milczeniem cierpienia jako istotnego problemu wpi-sanego w ludzkie życie. Cierpienia, jak sugeruje omawiana perykopa (Hi 3, 1–26) w kategoriach ludzkich nie można pojąć ani też wytłuma-czyć. Można je jedynie przyjąć albo odrzucić. Samo zaś orędzie Księgi Hioba dla nas nie jest odpowiedzią na problem cierpienia i zła, ale jak zauważa J. Sadzik,³⁰ „jest przemożną lekcją godności ludzkiej, postawy człowieka dotkniętego bólem, jest lekcją wierności Bogu w cierpieniu.“

³⁰ J. Sadzik, *Przesłanie Hioba*, w: Cz. Miłosz, *Księga Hioba*, Paryż 1980, s. 10.

Ks. Ryszard Borkowski, Siedlce

ONTOLOGICZNE PROBLEMY MATEMATYKI

ROZWAŻANIA HEURYSTYCZNE CZYLI ZAPOWIEDŹ TEMATU

Natura poznania matematycznego w aspekcie epistemologiczno-me-todologicznym jest osobiwa. Ale jeszcze bardziej specyficzna wydaje się matematyka w aspekcie ontologicznym. Wyjaśniającego naturę tego poznania skłania to do szukania odpowiedzi na pytania o to, co jest przedmiotem matematyki, co ten przedmiot charakteryzuje, jak on powstaje i jak istnieje, jaka jest jego ontyczna struktura.

Jawi się tu jednak wiele trudności nawet w ustaleniu problematyki wobec tak wielkiej różnorodności poglądów na samą matematykę. W na-ukach realnych istnieje zróżnicowanie obiektu w czasie badań. W pun-ktcie wyjścia przedmiot jest przede wszystkim dany i częściowo skon-struowany, zaś w punkcie dojścia jest przede wszystkim skonstruowa-ny i częściowo dany. Natomiast w matematyce, wydaje się, że przed-miot pozostaje jednakowy zarówno w punkcie wyjścia jak i dojścia. Ale sprawy nie da się tak prosto przedstawić. Neopozytywiści odma-wiają w ogóle matematyce przedmiotu. H. Putnam np. był przekona-ny, że im więcej znamy matematykę, tym mniej wiemy czym ona się zajmuje. Ujęcia operacjonistyczne mówią, że matematyka nie jest wy-łącznie teorią ale także czynnością (operacją). Dlatego też punkt wyj-ścia i dojścia przybierają osobliwy charakter. Intuicjoniści i semiempi-ryści znowu, nie traktując matematyki jedynie jako teorii struktur uważają, że punktem wyjścia (obszarem badań) jest ilościowy aspekt rzeczywistości, ujmowany resztą bardzo różnie.

Historycznie bowiem rzecz biorąc, do końca XVI wieku ilość była rozumiana jako stała, niezmienna – ciągła w odniesieniu do figur i nie-ciągła w dziedzinie liczb. W XVIII wieku pojęcie wielkości zajmowało pozycję centralną, przy czym rozumiano wielkość nie jako stałą, lecz jako zmienną (wielkość w trakcie zmiany, zmierzającej do jakiejś gra-nicy). W połowie XIX wieku znano nie tylko wielkości zmienne ale i zmieniające się relacje między zbiorami. Żadną miarą matematyka nie ogranicza się do traktowania o ilości, niemniej jednak nic nie stoi

na przeszkodzie, aby uważać, że ilościowy aspekt przedmiotu jest znamienny dla matematyki. Stąd też bardzo często będziemy przeprowadzali rozważania na gruncie teorii mnogości oraz analizowali pojęcie liczby i nieskończoności, aby ukazać pluralizm ujęcia przedmiotu matematyki.

Rzeczywistość jawi się nam w aspektach: teoriomnogościowym i innych. Jest właśnie problem, czy te inne aspekty można sprowadzić do teoriomnogościowego. Mówiąc o ilościowej stronie rzeczywistości¹, chodzi nam o ilość nie tylko wyabstrahowaną, lecz także rozmaicie skonstruowaną². Jak wspomnieliśmy, ilościowości w przedmiocie matematyki nie wyklucza się ale *nie poprzestaje się* na stwierdzeniu, że ilość jest obiektem matematyki. A. Mostowski mówi np., że przeważnie matematyczne dociekania dotyczą relacji między zbiorami. D. Gierulanka zaś utrzymuje, że w matematyce przedmiot teorii przestaje być narzędziem jej determinacji, traci znaczenie czegoś podstawowego, usuwa się w cień — coraz niechętniej się o nim mówi. Matematyk gotów jest pytanie o przedmiot jego teorii potraktować jako bezsensowne i oświadczyć, że matematyka nie dotyczy żadnych przedmiotów, zajmuje się tylko relacjami. Jest dla niej zupełnie obojętne, pomiędzy czym te relacje mają zachodzić. Własności podstawowych relacji są ujmowane przez aksjomaty teorii, z których dedukuje się całą treść teorii. Aksjomatyka zawiera uwikłane definicje podstawowych pojęć teorii czyli wyłącznie ona wyznacza jej „przedmiot“. Jeśli już konieczne mówić o przedmiotach, to matematycy ewentualnie mogą przyznać, że matematyka traktuje o zbiorach pewnych elementów, przy czym abstrahuje się od natury tych elementów, nic o nich nie wiadomo, nic się o nich nie zakłada — w ogóle nie ma sensu o nich mówić — gdyż są to metafizyczne pseudoproblemy³.

¹ Ilość (quantitas), w sensie metafizycznym, jest jedną z dziewięciu wyróżnionych przez Arystotelesa przypadłości, obok takich jak jakość (qualitas), relacja (relatio), określenie czasowe (quando), określenie przestrzenne (ubi), położenie części wobec całości (situs), działanie (actio), doznawanie (passio), posiadanie czegoś (habitus). Będąc właściwością substancji, doskonali ją w aspekcie materii przez ułożenie materialnych części jednej poza drugą, czyli przez ukonstituowanie rozciągłości. Tradycyjnie ilość, wraz z przeciwstawną jej jakością, nazywa się przypadłościami absolutnymi, ponieważ modyfikują one substancję bezpośrednio (jakość — w aspekcie formy). Wyróżnia się ilość ciągłą (quantitas continua), ilość rozczłonkowaną (quantitas discreta), ilość trwałą (quantitas permanens) i ilość płynną (quantitas fluens).

Niektórzy przez ilość rozumieją to, co może być wyrażone liczbą. Zaś w dialektyce marksistowskiej chodzi o zmiany ilościowe oznaczające nasilenie się pod pewnym względem jakiejś cechy czy aspektu danego zjawiska, mogące prowadzić do zmian jakościowych.

² Inaczej więc rozumiemy ilościowy aspekt przedmiotu matematyki niż to czynił Arystoteles, który abstrahował ilość z rzeczywistości.

³ Zob. jej: Zagadnienie swoistości poznania matematycznego, s. 158.

Grupa matematyków francuskich, występująca pod pseudonimem Nicolas Bourbaki, idzie jeszcze dalej. Z pojęciem zbioru, podstawowym pojęciem teorii mnogości, nie wiążą z góry intuicyjnie żadnych treści. Sens tego pojęcia wyznacza aksjomatyka odpowiedniego systemu formalnego⁴. Wydaje się jednak, że każdy formalista posługuje się najpierw pewnym intuicyjnym pojęciem zbioru, choćby bardzo prostym. Pojęcie struktury matematycznej ma także charakter teoriomnogościowy.

Naszym celem jest próba udzielenia odpowiedzi na postawione na początku pytania, a zwłaszcza na dwa pierwsze spośród nich: co jest przedmiotem matematyki i co go charakteryzuje. Powstawanie i sposób istnienia przedmiotów matematycznych omówimy już w rozdziale I. Zagadnienie nie jest łatwe, szczególnie wobec wielostronnego i w pewnym sensie nieoczekiwanego rozwoju matematyki w XX wieku oraz wobec radykalnie różniących się pomiędzy sobą poglądów jej przedstawicieli na to, o co w niej chodzi i co jest przedmiotem jej badań. W znacznym stopniu zagraża tu niebezpieczeństwo jednostronności, gdyby chciało się tylko wybrać jedno stanowisko. Ale nie trudno zauważyć, że współczesne tendencje są pluralistyczne, choć najczęściej konstruktywistyczne. Traktuje się matematykę jako naukę o najogólniejszych strukturach hierarchicznie uporządkowanych. Jednak nie oznacza to wcale by nie było ciekawych refleksji nad przedmiotem matematyki w logicyzmie, analitycznym empiryzmie lub formalizmie.

Dla poparcia stanowiska pluralistycznego zauważmy, co w sprawie przedmiotu matematyki wyjaśniają następujące dwa przykłady.

M. Geiger w książce pt. „Systematische Axiomatik der euklidischen Geometrie“ podaje, że punktem jego wyjścia jest „realistyczna“ kon-

⁴ Zob. N. Bourbaki. L'architecture des mathématiques. (cyt. za D. Gierulanką, dz. cyt., s. 158): „Nous nous plaçons ici au point de vue «naïf» et n'abordons pas les épineuses questions ni — philosophiques, ni — mathématiques, soulevées par le problème de la «nature» des «êtres» ou «objets» mathématiques. Qu'il nous suffise de dire qu'au pluralisme initial de la représentation mentale de ces «êtres» ... les recherches axiomatiques du XIX-e et du XX-e siècle ont peu à peu substitué ... une conception unitaire, ramenant progressivement toutes les notions mathématiques d'abord à celle de nombre entier, puis, en une deuxième étape, à la notion d'ensemble. Cette dernière, longtemps considérée comme «primitive» et «indéfinissable», a été l'objet de polémiques sans fin, dues à son caractère d'extrême généralité et à la nature très vague des représentations mentales qu'elle évoque; les difficultés ne se sont évanouies que lorsque s'est évanouie la notion d'ensemble elle-même (et avec elle, tous les pseudo-problèmes métaphysiques sur les «êtres» mathématiques), à la lumière des récentes recherches sur le formalisme logique; dans cette nouvelle conception, les structures mathématiques deviennent, à proprement parler, les seuls «objets» de la mathématique”.

cepcja matematyki jako nauki o niezależnie od jej uprawiania istniejącej dziedzinie przedmiotowej, której formalna budowa z koniecznością wyznacza właściwe formy jej opisu.

Natomiast matematycy formalisci na temat tego, co jest właściwym „przedmiotem“ matematycznych teorii mają zupełnie inne zdanie. Nie mają to być żadne dziedziny przedmiotowe, lecz struktury formalne wyznaczone przez relacje spełniające odpowiednie warunki. Albowiem — zdaniem tych matematyków — pojęcie przedmiotu, bezprawnie wprowadzone do rozważań dotyczących matematyki, stało się źródłem pozornych trudności niby filozoficznych. Dla filozofa jest co najmniej wątpliwe czy takie stanowisko da się konsekwentnie utrzymać.

Matematycy dzisiejsi wysuwają na pierwszy plan relacje, które niezależnie od szczególnych własności tego, pomiędzy czym zachodzą, wykazują pewne powtarzające się w wielu wypadkach rysy formalne. Dziś ucieka się raczej od ujmowania matematyki jako całości z punktu widzenia jej przedmiotu. W ciągu ostatnich paru stuleci w pełnym rozmachu, lecz niejednorodnym i wielotorowym rozwoju rozrosła się ona bowiem w wielość nieraz bardzo dziwnych, czasem nawet dziwacznych teorii, o zasobie pojęciowym niesłychanie różnorodnym i niełatwym do podciągnięcia pod jakieś ogólniejsze pojęcia nadrzędne.

Wobec powyższego wydaje się konieczne pluralistyczne podchodzenie do przedmiotu matematyki, zależnie od tego jak pojmuje się samą matematykę.

A zatem byt matematyczny czyli przedmiot matematyki, może być bytem realnym, jeśli jest traktowany jako wyabstrahowany z rzeczy lub jako istniejący w umyśle poznającego. Ale matematyka dotyczy nie tylko liczb naturalnych, które są wyabstrahowane, lecz także innych przedmiotów, które powstają w rezultacie idealizacji, albo które konstruuje się co najwyżej z elementów wyabstrahowanych (np. funkcji liczbowych określonych na zbiorach).⁵ Układ postulatów ustanawia te twory myśli ludzkiej. Noszą one ogólną nazwę struktur i znamionuje je ogromne zróżnicowanie. Będąc typu mnogościowego lub

⁵ Użyty tu termin „liczba naturalna” sugeruje, że w wyniku rozwoju matematyki, rozróżnia się wiele rodzajów liczb. Istotnie, poza liczbami naturalnymi, liczbami całkowitymi, liczbami rzeczywistymi (wymiernymi i niewymiernymi) znane i stosowane są liczby zespolone, do których zalicza się m.in. liczby urojone (iloczyn liczby rzeczywistej i jednostki urojonej), kwaterniony, liczby kardynalne (do wyrażania liczności zbiorów), liczby porządkowe (typy porządkowe zbiorów dobrze uporządkowanych). Obecnie w filozofii matematyki i w logice dociekania nad istotą liczb nie odgrywają roli pierwszoplanowej. Liczby określa się na drodze aksjomatycznej. Pierwszą aksjomatyka arytmetyki liczb naturalnych pochodzi od G. Peano. Podał ją w artykule „Sul concetto di numeri”, Rivista di matematica, t. 1, Turyn 1891, s. 87—102 i 256—267. Pierwszą aksjomatykę liczb rzeczywistych zaproponował D. Hilbert (1900).

algebraicznego często są tak konstrukcyjne, że genetycznie niewiele mają powiązania z pozapodmiotową rzeczywistością. Z tego powodu niektórzy nie-matematycy skłonni są uznać pewne działy matematyki za „sztukę dla sztuki”. Oczywiście wielu matematyków (u nas np. w swoim czasie H. Steinhaus) jest zatroskanych o konsekwencje swoich twórców z otaczającym światem. Tak starają się dobrać aksjomaty determinujące struktury, by te nadawały się do opisu pewnego fragmentu rzeczywistości.

Często jednak inne czynniki decydują o konstrukcjach matematyków. Zwraca się uwagę na prostotę i przejrzystość aksjomatów, ich niesprzeczność i taki dobór, by w stosunkowo nieskomplikowany sposób implikowały jak najwięcej oraz interesujących twierdzeń. W praktyce odbywa się to często w sposób aprioryczny, bez uprzedniej refleksji nad rzeczywistością. Zupełnie przypadkowo okazuje się potem, że tak utworzona teoria jakiejś struktury jest przydatna do opisu i wyjaśnienia niektórych stanów rzeczy.

We wszystkich tych przypadkach nie można mówić, że przedmiot matematyki istnieje realnie w świecie nas otaczającym. Zobiiektywizowane konstrukty nie istnieją realnie w świecie nas otaczającym. Tylko skrajni realiści w sprawie uniwersaliów (czyli ontologiczni idealisci), nazywając je bytami idealnymi, przypisują im samodzielne, odrębne istnienie. Ale jednak nie można odmówić konstrukcjom matematycznym w ogóle istnienia realnego. Traktowane jako przypadłości podmiotu — matematyka są realnymi bytami choć czysto relacyjnymi⁶. Istnieją bowiem w umyśle matematyka je tworzącego lub je pojmującego (ze zrozumieniem intuicyjnym odczytującego postulatory odpowiednie). Istnieją jednak sytuacje, kiedy matematyk nie myśli intuicyjnie czyli pojęciowo ale wyłącznie mechanicznie przekształca napisy, a więc traktuje matematykę czysto językowo i operacyjnie. Wtedy wcale nie ma realnego bytu — przedmiotu matematyki. Realne (w sensie przypadłości) są tylko działania matematyka, jego jakby zachowanie się matematyczne oraz napisy matematyczne.

Oczywiście żadna z wyżej opisanych sytuacji nie jest jedyną w matematyce, ale też żadnej z nich nie da się wykluczyć. Dlatego trzeba dopuścić rozmaite koncepcje obiektu matematyki. Nasz pogląd ontologiczny na przedmiot matematyki nazywamy ujęciem pluralistycznym, gdyż w różnych sposobach uprawiania matematyki daje się uwzględnić ujęcie *perypatetyckie*, *fenomenologiczne* i *czysto formalistyczne*.

⁶ Byt relacyjny jest zdecydowanie najsłabszym typem bytu przypadłościowego, więc wymaga on innego bytu jako swego podłoża, któremu przysługuje i który bliżej określa. Jest bytowo niesamodzielny. Ponadto warunkiem jego istnienia jest bądź zróżnicowanie wewnątrz jednego bytu, bądź przynajmniej dwóch różnych bytów jako członów relacji.

ne. Naturalnie nie kompilacyjnie ale przy określonych, założonych warunkach traktowania matematyki, czyli w różnych aspektach przedmiot matematyki ma rozmaitą determinację ontologiczną.

W pięciu dość obszernych rozdziałach, systematycznie a nie historycznie, omówimy problemy ontologiczne matematyki w ramach głównych kierunków filozofii matematyki. Nie sposób przy takim podejściu uniknąć, zamierzonych zresztą, pewnych powtórzeń ale za to uzyskuje się głębszą znajomość tych kierunków w aspekcie ontologicznym oraz wyraźniej dostrzega się związek tej problematyki ze średniowiecznym problemem uniwersaliów. Trzy główne średniowieczne punkty widzenia odnośnie do powszechników są nazywane przez historyków realizmem, nominalizmem i konceptualizmem. Pomijając bezprzedmiotowość matematyki, te same trzy doktryny pojawiają się w dwudziestowiecznych rozprawach na temat filozofii matematyki. Ale nie da się połączyć ich dokładnie z logicyzmem, formalizmem i intuicjonizmem. Jednakże dostrzegalna i to stosunkowo nietrudna pozycja tych zagadnień w szerszym systemie wiedzy filozoficznej zdecydowała o takim a nie innym toku rozważań.

Zastrzegamy się jednak już teraz, że wszelki podział stanowisk jest tu bardzo nieostry a komplikuje go zarówno złożona sytuacja samego przedmiotu jak i niemal powszechny brak stabilności poglądów poszczególnych autorów. Należy ostrożnie przyjmować to, co matematycy mówią o matematyce, a raczej patrzeć, co i jak w niej robią. Można bowiem bez trudności, a nawet w sposób bardzo łatwy, kontynuować podawanie przykładów wskazujących, że wielu matematyków w ciągu swego życia przechodziło znaczną ewolucję filozoficzną. Jedynie bardzo nieliczni współcześni logicy i matematycy konsekwentnie i niezachwianie obstawali przez całe życie przy jednej i tej samej postawie filozoficznej. Mówiąc o wyjątkach od tej reguły, można przytoczyć jako przykład L. E. J. Brouwera. Całe życie był szczerym i bezkompromisowym konceptualistą⁷. Stałością poglądów odznaczał się także A. Church (niedwuznaczny platonizm chociaż rigdy w sposób dogmatyczny) i N. Goodman (skrajny nominalizm zmierzający ku większemu jeszcze radykalizmowi). Z drugiej strony podamy teraz kilka przykładów przemawiających za tą regułą.

B. Russell na przestrzeni swej siedemdziesięcioletniej działalności filozoficznej nie raz wypowiadał idee noszące charakter konceptualistyczny a nawet nominalistyczny. Rozgałęziona teoria typów ma wyraźnie posmak konceptualistyczny, natomiast aksjomat redukowalności jest oczywiście platonistyczny. Gdy wystąpił on z teorią bezklasową (no-class theory), wielu zrozumiało to jako czysto nominalistyczną kon-

⁷ Stanowisko to wcale nie przeszkodziło mu w udowodnieniu przy okazji kilku „klasycznych” twierdzeń w topologii.

tynuację tradycji brzytwy Ockhama. Było to jednak ewidentne nieporozumienie, częściowo spowodowane jednoczesnym dwuznacznym zastosowaniem przez B. Russella terminu „funkcja propozycjonalna” w znaczeniu: „formuła otwarta” i „atrybut” (własność). W rzeczywistości B. Russell pokazał, w jaki sposób można obejść się bez klas, zastępując je „funkcjami propozycjonalnymi”. Funkcje te jednak były nie czym innym jak atrybutami (własnościami, relacjami), tzn. przynajmniej takimi „uniwersaliami”, jakimi były same klasy. B. Russell zdawał sobie sprawę z dwuznaczności użycia swego zwrotu; błąd jego polegał na myśleniu, że to wyrażenie ma naturę czysto językową⁸.

D. Hilbert uchodzi za ojca współczesnego formalizmu ale jego matematyka w pewnym stopniu jest konceptualistyczna. Pogląd, zgodnie z którym matematyczne pojęcia wyższych stopni abstrakcji mają „idealną” naturę, w ogólności trudno jest odnieść do jakiegokolwiek z typowych kierunków dawniejszych. J. Łukasiewicz zalicza formalizm D. Hilberta do nominalizmu.

K. Gödla przyjęło się obecnie zaliczać do platonistów⁹ ale pierwsze jego prace odznaczały się silnym wpływem szkoły D. Hilberta a nawet T. Skolema, nastawionego jeszcze bardziej na rozwiązania konceptualistyczne. Podany przez K. Gödla postulat konstruowalności ma wyraźnie charakter konceptualistyczny (postulat głosi, że każdy zbiór jest konstruowalny) i jako taki został uznany i zaaprobowany przez konceptualistów. Sam K. Gödel nie chce traktować go jako prawdziwego twierdzenia teoriomnogościowego, zbliżając się do konstruktywizmu.

Operacjonizm P. Lorenzena wypada pojmować jako pewien przechodni łącznik między konstruktywizmem a formalizmem, mieszaninę konceptualizmu i nominalizmu. Charakterystyka ta jedynie w stopniu minimalnym ujawnia nam wszelkie przyzwyczajenia jego podejścia.

W. Quine rozpoczynał jako logicysta, przez wiele lat pozostawał nominalistą, wreszcie gotów był opowiedzieć się za konceptualizmem, byleby tylko nie popaść w platonizm¹⁰. W ocenie R. Carnapa W. Quine jest nominalistą¹¹.

⁸ Por. W. Quine. From a logical point of view, s. 122 n.

⁹ Dowodem tego jest prowadzona przez niego obrona koncepcji zbiorów G. Cantora: „Wydaje mi się, że przyjęcie takich przedmiotów jest tak samo uprawnione jak i założenie istnienia ciał fizycznych. Jest zupełnie tyle samo powodów do wierzenia w ich istnienie. One są w tym samym sensie konieczne do uzyskania zadowalającego systemu matematyki jak ciała fizyczne są konieczne do uzyskania zadowalającej teorii naszych percepcji zmysłowych...”. Por. K. Gödel. Russell's mathematical logic, s. 137.

¹⁰ Zob. W. Quine. From a logical point of view, s. 129.

¹¹ Zob. R. Carnap. Empiricism, semantics, and ontology. „Rev. Intern. de Philos.” 4 (1950) 20—40 oraz w: P. Benacerraf — H. Putnam (wydawcy). Philosophy of mathematics, s. 242.

W pierwszych publikacjach A. Tarskiego charakterystyczny jest pogląd pochodzący od S. Leśniewskiego, określany przez samego Tarskiego jako formalizm intuicjonistyczny (intuitionistic formalism). Natomiast obecne jego stanowisko jest odmienne. O ile początkowo miał on trudności związane z usprawiedliwieniem operowania nieskończonymi zbiorami zdań, o tyle ostatnio, najwidoczniej bez specjalnych „wyrzutów sumienia“, rozpatrywał języki, których zbiór stałych indywiduowych był dowolnej mocy¹².

H. Weyl w jednej ze swych prac napisał, że „matematyka jest nauką o nieskończoności“¹³. Całe to dzieło jednak jest półintuicjonistyczne.

Widać więc, już na podstawie tych kilku przykładów, że zaszeregowanie wielu autorów do poszczególnych kierunków filozofii jest częstokroć aproksymatywne i na ogół dany autor ma wiele wspólnego z innymi kierunkami.

Mając wszystko powyższe na względzie przypisujemy w zasadzie przedmiotom matematycznym realne bytowanie. Istnieją one najczęściej jako *czysto relacyjne byty intencjonalne w umyśle matematyków, a system znakowy jest środkiem symbolicznym ich przekazywania*. Tezy te postaramy się uzasadnić, analizując krytycznie w świetle zasad metafizyki klasycznej główne kierunki w filozofii matematyki: logicyzm, analityczny empiryzm, formalizm i intuicjonizm przechodzący w konstruktywizm. Zwrócimy zwłaszcza uwagę na wewnętrzne trudności, jakie napotykają wyżej wymienione kierunki realizując swoje poglądy w określonych dyscyplinach matematycznych. Dla okazania słabych stron w ontologii matematyki trzech pierwszych kierunków. wygodne jest odwołać się do środków i dróg poznawczych matematyki, gdzie rozbieżność zapatrywań jest mniejsza a raczej panuje pewna zasadnicza zgodność.

Logicyzm pragnie zredukować przedmiot matematyki do przedmiotu logiki, a więc do relacji formalnych międzyprzedmiotowych. Zatem matematyka nie ma właściwie odrębnego przedmiotu zainteresowań. Mówiąc najogólniej, matematyka jest gałęzią logiki, ponieważ aparat pojęciowy matematyki można nadbudować nad aparatem logicznym. Przy próbach systematyzacji nauk matematycznych¹⁴ logicyści na pierwszym miejscu stawiają teorię mnogości, choć genetycznie najpierw powinna być arytmetyka. Sztuczność w budowaniu dyscyplin matematycznych jest oczywista.

Empiryzm analityczny wyznaje aprzedmiotowość matematyki. Czyni to z dwóch powodów. Po pierwsze, podobnie jak formalizm, redu-

kuje on problematykę ontologiczną do semiologicznej. Podejście zaś semiologiczne nie rozwiązuje lecz omija problemy ontologiczne matematyki, bo sprowadza jej rozumienie do ogólnej teorii znaku. Po wtóre, uznając istnienie jedynie konkretów przy jednoczesnym twierdzeniu, że matematyka nie jest nauką o konkretach, musi odmówić jej przedmiotu. Następnym źródłem tego stanowiska jest dogmatycznie przyjęta dychotomia zdań analitycznych i syntetycznych.

Formalizm charakteryzuje się głównie przez swą syntaktyczną koncepcję systemu dedukcyjnego. Stosunek do logiki jest tu sprawą drugorzędną. System determinuje się bez referencji do świata pozajęzykowego. Same znaki są obiektami operacji czysto formalnych. Szczegółne znaczenie ma reprezentacja, w której znaki pojmowane są jako symbole (a więc sztucznie, czysto konwencjonalnie). W takiej reprezentacji system formalny staje się zasadniczo równoważny sformalizowanej syntaksie języka przedmiotowego. Cechami dodatnimi są tu precyzyjność określeń i konkretność. Ponieważ jednak symboli języków przedmiotowych nigdy nie stosuje się w teorii, lecz we wstępie do niej, prowadzi to do paradoksalnych konsekwencji, że matematyka jest nauką o strukturach formalno-językowych.

Może najwięcej zwolenników wśród matematyków i największe ich nadzieje budzi dziś konstruktywizm (logicyzm ma obecnie wartość już tylko historyczną). Powstał on z wcześniejszych koncepcji intuicjonistycznych, którym nadano charakter bardziej ontologiczny i pragmatyczny. Okazało się, że przedmiot matematyki jest konstruowany w umyśle matematyka. Traktuje się matematykę jako naukę o najogólniejszych strukturach hierarchicznie uporządkowanych. Szczególny nacisk kładzie się tu na sprawę twórczości matematycznej, a w związku z tym na rolę podmiotu i apriorycznych warunków konstrukcji świata przedmiotów matematyki. Mało natomiast mówi się o naturze ontologicznej struktur matematycznych albo mówi się w sposób niefachowy.

Niemal we wszystkich stanowiskach konstruktywistycznych daje się dostrzec (obarczoną filozoficzną tradycją) próbę, wyjaśnienia relacji: byt i poznanie *à priori*, w sposób przeciwstawiający się zarówno skrajnemu realizmowi platońskiemu przypisującemu przedmiotom ogólnym autonomiczne idealne istnienie, jak i nominalizmowi negującemu jakąkolwiek postać bytów ogólnych. Wszystkie stanowiska konstruktywistyczne wydają się w świetle sporu o uniwersalia, wbrew temu, co się często twierdzi, pewnymi odmianami platonizmu. Wszystkie bowiem odrzucają punkt widzenia nominalistyczny, a w stosunku do platonizmu tylko jego aspekt gnozeologiczny. Nadając bowiem platonizmowi swoją interpretację metafizyczną, tylko pozornie kwestionują tezę złożoną o autonomicznym istnieniu przedmiotów ogólnych, zastanych i odkrywanych przez podmiot poznania.

¹² Zob. np. A. Tarski. *Logic, semantics, metamathematics*, s. 62.

¹³ Zob. H. Weyl. *Die heutige Erkenntnislage in der Mathematik*, s. 1.

¹⁴ Możliwość takiej systematyzacji z pomocą teorii struktur widzi D. Gierulanka. *Por. jej dz. cyt.*, s. 170.

Nazwanie konceptualizmem stanowisk konstruktywistycznych w matematyce może być mylące, jeżeli sugeruje, że chodzi o stanowisko w równej mierze przeciwstawiające się wszelkim postaciom platonizmu, jak i nominalizmu. Tak jest tylko o tyle, o ile konceptualizmowi nadaje się ściśle psychologiczną interpretację. Można jednak nie dającemu utrzymać się w filozofii matematyki konceptualizmowi psychologicznemu przeciwstawić *konstruktywistyczny konceptualizm, który w gruncie rzeczy jest pewną odmianą platonizmu*.

Proponujemy, aby dla uniknięcia nieporozumień mówić w filozofii matematyki po prostu o konstruktywizmie, którego różne odmiany oscylując — jeśli idzie o tezę dotyczącą sposobu istnienia idealnych przedmiotów ogólnych — między konceptualizmem a skrajnym realizmem platońskim, zgodne są ze sobą w poglądzie, że przedmioty matematycznego poznania mają charakter *apriorycznie uwarunkowanych konstrukcji o charakterze noetycznych przedmiotów jednostkowych i ogólnych*. Nie odbiega wiele taka determinacja od poglądów fenomenologicznych, oczywiście poza określeniem sposobu powstawania przedmiotów matematyki.

Sprawa ostatecznej charakteryzacji ontologicznych problemów matematyki na gruncie konstruktywizmu długo jeszcze pozostanie otwarta. Wpływa na to u współczesnych konstruktywistów różne rozumienie samego podmiotu tworzącego konstrukcje matematyczne, charakteru i roli intuicji oraz apriorycznych warunków, nakładanych na operacje konstruktywistyczne. Musi to uwzględniać zarówno matematyk, o ile skłonny jest dokonywać nad swoim dziełem refleksji filozoficznej, jak i filozof zainteresowany ontologią matematyki. Jednakże konstruktywizm, będący w trakcie rozwoju, wydaje się mieć powodzenie w przyszłości. Jego funkcjonowanie w matematyce współczesnej wskażemy na przykładach. Dziś nie można go jeszcze w pełni ocenić, należy poczekać na dalszy rozwój ogólnej teorii struktur. Tak czy owak jest jeszcze za wcześnie, by wiązać z nią większe nadzieje odnośnie do udanej, wcześniej wspomnianej systematyzacji matematyki i dokonania jej unifikacji przez sprowadzenie jej do teorii mnogości. Odbyłoby się to kosztem elementu treściowego matematyki i przy trudnościach, o których wspomina D. Gierulanka na końcu swej pracy (nienaturalność postępowania, czysto intencjonalny charakter bytowy przedmiotów matematyki, jako wytworów operacji świadomościowych kulminujących w sformułowaniu pewnej aksjomatyki).

Na zupełnie oddzielne potraktowanie zasługuje w ontologii matematyki pojęcie nieskończoności. Można je omawiać na przykład w ramach wyszczególnionych wyżej kierunków. My zaś ograniczmy się do nieco dokładniejszego zestawienia tego pojęcia tylko z finityzmem formalistycznym oraz do wskazania na, wynikające wokół tego zagadnie-

nia, różnice między formalizmem a intuicjonizmem. Podkreślimy z naciskiem, że problem nieskończoności może stać się przedmiotem osobnej monografii i w przyszłości winien być podjęty, zwłaszcza od strony ściśle filozoficznej. Podobnie zresztą i cała problematyka ontologii matematyki na gruncie polskiej filozofii klasycznej domaga się głębszej refleksji, bo dotąd traktowana jest marginalnie.

Szczupłość opracowań w tym względzie nie może nikogo dziwić. Prace tego typu wymagają pewnej znajomości dwóch osobliwych dziedzin wiedzy: filozofii i matematyki, co w praktyce wymaga znacznego wysiłku. Ponadto sprawdza się tutaj to, co dowcipnie wyraził m.in. D. Dubarle¹⁵: „matematyk nieudolnie mówi o tym, co robi doskonale“.

Dotychczasowe rozważania wskazują na konieczność poczynienia pewnych precyzacji terminologicznych. Posługujemy się na ogół ontologicznymi pojęciami tradycyjnymi z tym, że dla potrzeb filozofii matematyki przyjmują one niejednokrotnie inną wersję, wymagającą dokładniejszego sformułowania. Dlatego też w rozdziale I, który ma charakter wstępny, sporo miejsca zajmie dyskusja nad terminami technicznymi i ustalenia wstępne. Łatwiej wtedy zauważymy, że problematyka ontologiczna, niżej poruszana, nie jest nowa. Przyjmuje ona jedynie współczesną postać dawnego problemu uniwersaliów (neoplatonizm, neonominalizm, neokonceptualizm). Tym sposobem zorientujemy się jaką pozycję ma ta problematyka w filozofii. Uwagi końcowe tego rozdziału przypominają ogólne założenia filozoficzne, dotyczące natury i charakteru bytu matematycznego¹⁶.

W dalszym ciągu rozważania dzielimy na cztery rozdziały. Omawiamy w nich, w sposób krytyczny, widzenie przedmiotu matematyki przez wymienione już główne kierunki w filozofii matematyki: logicyzm, analityczny empiryzm, formalizm i intuicjonizm przechodzący w konstruktywizm. Gdzie to jest możliwe, wskazujemy na różnice i podobieństwa pomiędzy poszczególnymi kierunkami.

Charakter i zamierzenia tej pracy są przede wszystkim filozoficzne a tylko po części matematyczne. Dla uniknięcia trudności w rozumieniu, podajemy liczne przykłady z matematyki (zwłaszcza w ostatnim rozdziale) a w przypisach wyjaśniamy mniej znane pojęcia matematyczne. Stąd też liczba przypisów jest znaczna. Czyni to możliwym studiowanie tej pracy zarówno przez filozofa nie-matematyka jak i matematyka nie-filozofa (choć ten ostatni może mieć większe trudności).

Wreszcie, na zakończenie rozważań heurystycznych, miła dla mnie i ważna, bardzo osobista uwaga. Natchnieniem do zainteresowania się tą problematyką były wykłady monograficzne z metodologii nauk, pro-

¹⁵ Zob. jego: *L'utilité mathématique de la formalisation*, s. 41.

¹⁶ Zacerpnięto je głównie z monografii M. A. Krapca pt. „Metafizyka”.

wadzone przez Księdza Dziekana Stanisława Kamińskiego na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Szczególne piętno wywarły te, które dotyczyły filozofii matematyki oraz historii teorii dowodu i — nie ukrywam — w wielu miejscach zdecydowały o kształcie tej pracy. Czcigodnemu Księdzu Profesorowi, memu Mistrzowi po trudnych ścieżkach filozofowania, wyrażam najserdeczniejszą wdzięczność i tę pracę dedykuję.

1. Ustalenia terminologiczne i założenia filozoficzne (cz. I)

1.1. Wstępne rozróżnienia

1.1.1. Rozmaitość ujęć w filozofii matematyki

Dla wielu autorów, zajmujących się podstawami matematyki, charakterystyczna jest zdumiewająca zmienność stanowisk filozoficznych. Z ich punktu widzenia te zmiany dają się wyjaśnić całkiem naturalnie ewolucją myślenia w kierunku większej jego dojrzałości. Uważają oni późniejsze stanowiska jako bardziej usprawiedliwione niż wcześniejsze, niezależnie od tego czy ewolucja poszła we właściwym kierunku.

W tej sytuacji wielu myślicieli potwierdza pogląd, że żadna z trzech głównych koncepcji ontologicznych, występujących w sporze o uniwersalia, nie ma związku z problemem podstaw matematyki, niezależnie od tego, co o tym myślą zwolennicy tych koncepcji i na ile silne w tym względzie są ich przekonania. Zwolennicy takiego sposobu myślenia doszli do wniosku, że teorie mnogości należy oceniać nie ze względu na ich ontologie (w sensie Quine'a) ale ze względu na ich płodność. Na pytanie o istnienie czy też nieistnienie zbiorów nieorzecznikowych, nie należy bowiem oczekiwać odpowiedzi ani od teoretycznych rozważań ani od irracjonalnej wiary bazującej na intuicji czy wolności sumienia¹.

Otrzymanie dość szeroko rozpowszechnionych sprzecznych opinii spowodowane było wspólnym rozpatrywaniem i pomieszaniem dwóch absolutnie różnych pytań. Pierwsze z nich brzmiało: czy można udowodnić, względnie obalić lub udowodnić nierozstrzygalność niektórych określonych zdań egzystencjalnych w pewnej danej teorii. Drugie zaś:

¹ Powszechnie uznaje się G. Cantora (1845—1918) za ojca teorii zbiorów, nazywanej w Polsce zamiennie teorią mnogości. Ta osobna nauka zajmuje się badaniem zbiorów, relacji i funkcji w najogólniejszym sensie. Obiszerny wykład teorii mnogości można znaleźć w książce A. A. Fraenkel, Y. Bar — Hillel, A. Levy, Foundations of set theory oraz w języku polskim K. Kuratowski, A. Mostowski, Teoria mnogości. (Bliższe informacje o cytowanych tu i wszędzie indziej publikacjach można znaleźć w mojej rozprawie doktorskiej, Ontologiczne problemy matematyki, Lublin 1980, Biblioteka KUL. Tam także podano wykaz wszystkich używanych skrótów).

czy w konsekwencji przyjąć całą tę teorię. Otóż to są naprawdę pytania zupełnie odmienne. Zilustrujmy je kilkoma przykładami.

Pytanie: czy można w ZF² udowodnić istnienie zbioru będącego su-

² Zbudowaną przez Cantora teorię mnogości nazywa się klasyczną teorią mnogości. Odkrycie antynomii wstrząsnęło podstawami tej teorii, a wysiłki zmierzające do usunięcia tych antynomii doprowadziły do zbudowania systemów aksjomatycznej teorii mnogości. Znane są systemy aksjomatycznej teorii mnogości Zermela — Fraenkla — Skolema oraz V. Neumanna — Bernaysa — Gödla. Podamy tu aksjomaty pierwszego z nich, oznaczonego w literaturze ZF:

- 1°. Aksjomat ekstensjonalności: jeśli x jest zawarte w y oraz y jest zawarte w x , to wówczas x jest identyczne z y . Innymi słowy zbiory, do których należą te same elementy są równe.
- 2°. Aksjomat pary: dla dowolnych dwóch elementów a i b istnieje zbiór y , do którego należą dokładnie a i b .
- 3°. Aksjomat sumy: dla dowolnego zbioru a istnieje zbiór, którego elementami są dokładnie elementy elementów zbioru a .
- 4°. Aksjomat zbioru potęgowego: dla dowolnego zbioru a istnieje zbiór, którego elementami są dokładnie wszystkie podzbiory zbioru a .
- 5°. Aksjomat podzbiorów: dla dowolnego zbioru a i warunku $F(x)$ istnieje zbiór, do którego należą dokładnie te elementy x zbioru a , które spełniają warunek $F(x)$.
- 6°. Aksjomat nieskończoności: istnieje co najmniej jeden zbiór Z o następujących własnościach:
 - a) zbiór pusty jest elementem zbioru Z
 - b) jeśli x jest elementem zbioru Z , to elementem zbioru Z jest także zbiór jednoelementowy, którego jedynym elementem jest x
 - c) istnieje zbiór Z posiadający jednocześnie dwie następujące własności. Po pierwsze zbiór pusty jest elementem zbioru Z . Po wtóre jeśli jakiegokolwiek x jest elementem zbioru Z , to elementem zbioru Z jest także zbiór jednoelementowy, którego jedynym elementem jest x
- 7°. Aksjomat zastępowania: dla dowolnego zbioru a , jeśli $F(t, x)$ jest funkcyjnym warunkiem określonym na a , to istnieje zbiór, do którego należą dokładnie te elementy x , dla których zachodzi $F(t, x)$, przy pewnym t będącym elementem a .
- 8°. Aksjomat fundowania: jeśli istnieje pewien element x , który spełnia $F(x)$, więc istnieje minimalny element u , który spełnia $F(x)$, tzn. u spełnia $F(x)$ ale żaden z jego elementów nie spełnia $F(x)$.

Dla bliższego zapoznania się z dyskusją tego systemu odsyłamy do: E. Zermelo, Untersuchungen über die Grundlagen der Mengenlehre I, „Math. Annalen” 65 (1908) 261—281. Tłum. angielskie w: Van Heijenoort 1967, s. 199—215; także: Über Grenzzahlen und Mengenbereiche, „Fundamenta Mathematicae” 16 (1930) 29—47.

Zasadnicze modyfikacje omówione są w: A. A. Fraenkel, Zu den Grundlagen der Cantor — Zermeloschen Mengenlehre, „Math. Annalen” 86 (1922) 230—237; Über den Begriff „definit” und die Unabhängigkeit des Auswahlaxioms, s. 253—257. Tłum. angielskie w: Van Heijenoort 1967, s. 284—289; Axiomatische Begründung der geordneten Mengen, „J. f. Math.” 155 (1926) 129—158 (Por. „Fund. Math.” 7 (1925) 308—310). T. Skolem, Einige Bemerkungen zur axiomatischen Begründung der Mengenlehre, s. 217—232; Über einige Grundlagenfragen der Mathematik, Skrifter utgitt av det Norske Vid.

ma trzech danych zbiorów — jest pytaniem poważnym, jak wiadomo łatwo rozwiązywalnym w sposób pozytywny. Jeszcze bardziej poważnym jest pytanie: czy można wykazać w ZF nieistnienie nietrywialnej liczby nieosiągalnej. Jest ono na tyle trudne, że nie potrafimy dać na nie odpowiedzi. W sposób trywialny uzyskuje się odpowiedź negatywną na to pytanie na gruncie systemu A_7 , który powstaje z systemu ZF przez dodanie aksjomatu postulującego istnienie przynajmniej jednej nietrywialnej (tzn. większej od) liczby nieosiągalnej. Natomiast dla niektórych innych teorii odpowiedź może okazać się pozytywna. Niekiedy uzyskiwana ona jest w sposób trywialny, kiedy indziej wymaga długich rozumowań.

Sprawa zaś przyjęcia całego systemu ZF, czy B^3 , czy A_7 ,

— Akad. i Oslo, I, 4 (1929) 1—49. Na temat formalizacji tych zagadnień zob. H. Wang, R. Mc Naughton. *Les systèmes axiomatiques de la theorie des ensembles*, s. 15—18. R. Carnap. *Einführung in die symbolische Logik*, § 43. P. Suppes. *Axiomatic set theory*. Ogólne omówienie intencji Zermelo jest podane w: H. Weyl. *Mathematics and logic. A brief survey serving as preface to a review of „The philosophy of Bertrand Russell”*. „Am. Math. Monthly” 53 (1946) 10.

³ Dla zaakcentowania, że istotnie, znane są różne teorie mnogości, podamy jeszcze określenie systemu B. W tym celu uprzednio musimy podać aksjomatykę systemu VNB (von Neumanna i Bernaysa):

- 1°. Aksjomat ekstensjonalności dla zbiorów jest taki jak w ZF.
- 2°. Aksjomat pary: $[x : x \text{ jest } a \text{ lub } x \text{ jest } b] \text{ jest zbiorem}$.
- 3°. Aksjomat sumy: $[x : x \text{ jest elementem elementu } a] \text{ jest zbiorem}$.
- 4°. Aksjomat zbioru potęgowego: $[x : x \text{ jest podzbiorem } a] \text{ jest zbiorem}$.
- 5°. Aksjomat podzbioru: część wspólna P oraz y także jest zbiorem.
- 6°. Aksjomat nieskończoności: $[x : x \text{ jest skończoną liczbą porządkową}] \text{ jest zbiorem}$.
- 7°. Aksjomat zastępowania: jeśli F jest funkcją, to $[x : x = F(y)]$, dla pewnego y należącego do części wspólnej a oraz D(F)] jest zbiorem.
- 8°. Aksjomat ufundowania: jeśli A jest niepuste, to istnieje pewien element u należący do A i rozłączny z A.
- 9°. Aksjomat ekstensjonalności dla klas: jeśli wszelkie x jest elementem A wtedy i tylko wtedy, gdy jest elementem B, to wówczas A jest identyczne z B.
- 10°. Aksjomat predykatywnej komprehensji: istnieje klasa A składająca się dokładnie z tych elementów x, które spełniają warunek F(x), gdzie F(x) jest warunkiem nie zawierającym kwantyfikatorów wiążących zmienne przebiegające klasy, tzn. F(x) nie zawiera wyrażenia postaci „dla każdej klasy X ...” lub „istnieje klasa X taka, że ...” (ale F(x) może wiązać zmienne przebiegające elementy).

Bernays wprowadził system B przez wprowadzenie do VNB czysto technicznych modyfikacji. Aksjomatami B są aksjomaty VNB z następującymi zmianami:

- a) ogólne kwantyfikatory wiążące zmienne klasowe na początku aksjomatu podzbioru i zastępowania są opuszczone,
- b) opuszcza się aksjomat ekstensjonalności dla klas,
- c) aksjomat komprehensji dla klas zastępuje się schematem: „y jest elementem klasy $[x : F(x)]$ wtedy i tylko wtedy, gdy y spełnia F(x)”.

czy T^4 , czy ML^5 , czy S^6 , czy jakiegokolwiek innego — jest bardzo po-

Klasowe zmienne wolne w formule są interpretowane jako związane kwantyfikatorem ogólnym.

⁴ Dla zdefiniowania T przypominamy, że T jest rachunkiem ogólnej teorii klas, mającym związek z teorią typów B. Russella (por. później 1.4.2). Występuje tu nie jeden rodzaj zmiennych a przeliczalna hierarchia poziomów zmiennych. Każda zmienna należy do jednego i tylko jednego poziomu. Numery poziomów 1, 2, 3, ... zaznacza się za pomocą górnych indeksów. Jedynymi formułami atomowymi w T są formuły postaci „... należy do...”, gdzie numer poziomu zmiennej stojącej po lewej stronie w formule winien być dokładnie o jeden mniejszy od numeru poziomu zmiennej stojącej po prawej stronie; mówiąc inaczej x^i należy do y^j jest formułą atomową wtedy i tylko wtedy, gdy $j = i + 1$.

Jak wiadomo w T nie daje się wyprowadzić ani antynomia B. Russella ani G. Cantora. Można wykazać, że ani jedno ze zwykłych rozumowań, prowadzących do innych znanych logicznych antynomii w T nie daje się przeprowadzić. Sytuacja jest odmienna w odniesieniu do antynomii semantycznych.

T^* powstaje z T przez dodanie dwóch warunków:

a) liczba różnych przedmiotów poziomu 1 ma być równa alef zero (przedmiot przynależy do jakiegoś poziomu, jeśli on należy do dziedziny zmiennej pewnej zmiennej tego poziomu),

b) dopuszcza się aksjomat wyboru dla różnych poziomów. Jedną z wersji tego aksjomatu jest taka: jeśli t jest zbiorem nie pustych zbiorów rozłącznych, to iloczyn prosty elementów t jest zbiorem niepustym, to znaczy istnieje i jest niepusty zbiór, którego elementami są dokładnie te zbiory, które mają po jednym elemencie wspólnym z każdym zbiorem zbioru t.

T^* jest zasadniczo równoważna (uproszczonej wersji) systemowi PM A. Whiteheada i B. Russella, przedstawionemu w ich *Principia Mathematica*, w którym dokładnie dowodzi się formalnych analogii wszystkich podstawowych twierdzeń klasycznej teorii mnogości, arytmetyki i analizy i który dlatego zwykle uważa się za dostateczny do tego, by służyć jako podstawa dla tych działów matematyki.

Równoważność ta wydaje się nieco nieoczekiwana, jeśli wziąć pod uwagę, że w zakresie notacji T jest o wiele uboższe od PM — nie występują w niej zmienne ani zdaniowe ani relacyjne. Jednakże zmienne zdaniowe można zastąpić schematami metodą podaną przez von Neumanna. Relacje dwuarumentowe można zastąpić klasami par uporządkowanych a pary uporządkowane, w swojej kolejności, niektórymi klasami. Jeśli para uporządkowana jest jednorodna, to znaczy ma postać $[x^i, y^i]$, to można ją zmienić w wiadomy sposób Wienera — Kuratowskiego na $[(x^i), (x^i, y^i)]$. W przeciwnym wypadku, to znaczy gdy para ma postać $[x^i, y^j]$ (i nierówna się j) należy ją najpierw w naturalny sposób „ujednorodnić” a następnie zastosować przekształcenie Wienera — Kuratowskiego. Wreszcie wieloargumentowe relacje można zamienić na klasy uporządkowane n-ek, które z kolei można sprowadzić do par uporządkowanych sposobem ilustrowanym zamianą $[a, b, c]$ na $[a, (b, c)]$, po ujednorodnieniu, jeśli takowe jest konieczne.

Dla szczegółowego zapoznania się z tą problematyką zob. A. Whitehead — B. Russell. *Principia Mathematica* T. I, II, III (1910, 1912, 1913) lub wyd. II 1925, 1927, 1927.

⁵ Z systemem ML można zapoznać się na podstawie: W. Quine. *Mathematical logic*. Nazwa systemu jest skrótem tytułu książki. W. Quine w swo-

ważnym zagadnieniem, ale oczywiście zupełnie innego rodzaju. Jest to sprawa praktycznych decyzji, opartych na takich (teoretycznych) rozważaniach jak prawdopodobieństwo niesprzeczności, wygoda w przepro-

jej pracy postępuje za von Neumannem. Zob. J. von Neumann. Eine Axiomatisierung der Mengenlehre oraz tegoż autora Die Axiomatisierung der Mengenlehre, s. 669—752.

Dla lepszego zrozumienia idei tego systemu dobrze jest zapoznać się z systemem G aksjomatów teorii mnogości. W tym celu zob. K. Gödel. The consistency of the axiom of choice and of the generalized hypothesis. Por. także A. Mostowski. Über die Unabhängigkeit des Wohlordnungssatzes vom Ordnungsprinzip, s. 201—252.

⁶ System S Hao Wanga przedstawiony jest w H. Wang. The formalization of mathematics, s. 241—266 a także w: A survey of mathematical logic.

W systemie tym rozróżnienie poziomów i porządków umiejętnie łączy się z możliwością „pomieszania typów”. Najniższa warstwa, zerowa, składa się z pewnej przeliczalnej ilości przedmiotów (można na przykład przyjąć liczby całkowite dodatnie lub wszystkie zbiory skończone otrzymywane przez wyjście od zbioru pustego). Warstwa pierwsza zawiera wszystkie przedmioty warstwy zerowej i ponadto wszystkie zbiory takich przedmiotów, odpowiadające warunkom nie zawierającym zmiennych związanych, w obszar zmienności których wchodzi przedmioty pierwszej warstwy i wyższych. Ogólnie — $(n + 1)$ — warstwa składa się z warstwy n -tej i wszystkich zbiorów takich przedmiotów, określanymi warunkami, dla których obszar zmienności zmiennych związanych składa się z przedmiotów co najwyżej n -tej warstwy. Mamy tu kombinację koncepcji „łączenia warstw” (nie jest ona oryginalnym pomysłem H. Wanga; zob. np. W. Quine. From a logical point of view, s. 123), zgodnie z którą wszystkie przedmioty pewnej warstwy należą także do wszystkich warstw z większymi numerami (bardzo poważne odejście od powszechnie przyjętej koncepcji wzajemnego wykluczania się warstw) z ostrym wcieleniem zasady błędnego koła (dla bardziej szczegółowego omówienia tej zasady zob. K. Gödel. Russell's mathematical logic. Schilpp 1944 s. 133n; również w: P. Benacerraf — H. Putnam, dz. cyt. s. 211—232), zgodnie z którą żaden przedmiot, określany za pomocą warunku odnoszącego się do jakiejś mnogości, nie może należeć do tej mnogości. W ten sposób dla dowolnych dwóch przedmiotów istnieje warstwa (a w konsekwencji i nieskończenie wiele warstw), do której one oba należą. Jednocześnie najniższe warstwy, do których należy każdy z tych przedmiotów, mogą być oczywiście rozłączne.

Po drugie, hierarchia warstw przedłuża się poza granice skończonych liczb porządkowych. I tak warstwa w jest połączeniem wszystkich skończonych warstw a warstwa $w + 1$ zawiera, oprócz tego, zbiory określone za pomocą warunków, w których w obszary zmienności występujących tam zmiennych związanych wchodzi przedmioty warstw nie wyższych od w .

Warto dodać, że w systemie H. Wanga dany zbiór liczb rzeczywistych, należący do warstwy n i górna granica tego zbioru — należą do pewnej wspólnej warstwy i także do wszystkich warstw począwszy od $(n + 1)$ -ej. To daje możliwość udowodnienia twierdzenia o najmniejszej granicy górnej sposobem dość zbliżonym do tradycyjnego. To samo można powiedzieć i o innych podstawowych twierdzeniach analizy, na przykład o twierdzeniach Bolzano — Weierstrassa i Heine-Borela, przedstawiających poważne trudności i przeszkody dla rekonstrukcji analizy w duchu konstruktywistycznym.

wadzeniu dowodów, efektywność wyprowadzania klasycznej analizy, względy dydaktyczne, a być może posiadanie standardowego modelu, itd.

Pomieszczenie tych dwóch, zupełnie różnych pytań, doprowadza do takiego rodzaju pseudoproblemów, jak powiedzmy, czy istnieją zbiory nieprzeliczalne (jako takie, w sensie absolutnym a nie w ramach danej teorii), wiodących do bezpłodnych pseudoteoretycznych dyskusji albo tworzących wrażenie, że odpowiedź na tego rodzaju pytanie może podpowiedzieć tylko intuicja i przekonania filozoficzne, w oparciu o które platonista odpowie na to pytanie jasnym „tak” a konceptualista i nominalista również jasnym „nie” mimo, że intuicje z których oni przy tym wychodzą są zupełnie różne.

1.1.2. Pojęcie zbioru

Klasyczny problem, dotyczący ontologicznego statusu uniwersaliów, na gruncie filozofii matematyki sprowadza się do problemu ontologicznego statusu zbiorów — nie tego, czy innego konkretnego zbioru ale zbiorów w ogóle. Bowiem przez słowo „zbiór” rozumie się zwykle to, co filozofowie nazywają uniwersaliami.

W języku potocznym słowo „zbiór” ma dwa, wyraźnie różne znaczenia zbiór kolektywny i dystrybutywny. W znaczeniu kolektywnym zbiór pewnych przedmiotów jest całością, złożoną z tych przedmiotów tak, jak łańcuch składa się z ogniów lub kupa piasku z ziarenek piasku. W tym znaczeniu zbiór konkretnych, zmysłowo postrzeganych przedmiotów jest też konkretnym przedmiotem, dostępnym postrzeganiu. Używając terminu „zbiór” w tym znaczeniu, rozumiemy wyrażenie „ x jest elementem zbioru A ” w tym samym sensie, co wyrażenie „ x jest częścią zbioru A ” (przy tym znaczeniu wyrazu „część”, przy którym na przykład noga stołu jest częścią stołu).

Używając terminu „zbiór” w sensie dystrybutywnym, uważamy zdanie „Mars jest elementem zbioru planet słonecznych” za równoważne ze zdaniem „Mars jest planetą słoneczną”.

O różnicy obu tych znaczeń świadczy fakt, że pewne zdania prawdziwe przy jednym znaczeniu terminu „zbiór” są fałszywe przy drugim jego znaczeniu. Na przykład przy znaczeniu kolektywnym jest prawdą, że dziesiąta część Marsa jest elementem zbioru planet słonecznych, gdyż jest ona częścią całego tego układu. Zdanie to jest jednak fałszywe przy znaczeniu dystrybutywnym, gdyż dziesiąta część Marsa nie jest planetą słoneczną.

W teorii mnogości termin „zbiór” jest używany w sensie dystrybutywnym. Stosunek elementu do zbioru nie jest tu rozumiany jako stosunek części do całości. Ten ostatni odznacza się przechodnością. Relacja zaś należenia do zbioru nie jest przechodnia. Na przykład prawdą

jest, że zbiór pusty jest elementem zbioru jednoelementowego, którego jedynym elementem jest zbiór pusty. Prawdą jest także, że zbiór drugi jest elementem innego zbioru jednoelementowego, którego jedynym elementem jest zbiór jednoelementowy złożony ze zbioru pustego. Nie jest jednak prawdą, że zbiór pusty jest elementem tego ostatniego zbioru, gdyż oznaczałoby to identyczność zbioru pustego ze zbiorem jednoelementowym, którego jedynym elementem jest zbiór pusty.

W. Quine ciekawie wyjaśnia potrzebę dystrybutywnego traktowania zbiorów. Gdybyśmy zbiór kamieni w stosie utożsamiali z samym tym stosiem, to także inny zbiór moglibyśmy utożsamiać z tym stosiem, mianowicie zbiór molekuł kamieni w tym stosie. Te zbiory muszą być jednak odróżniane, bo pierwszy z nich ma na przykład 100 elementów, podczas gdy drugi ma ich wtedy tryliony.

Zagadnienie czy i w jaki sposób istnieją zbiory dystrybutywne ma wiele wspólnego ze sporem o istnienie uniwersaliów (powszechników). Powszechnikami są przedmioty ogólne: „człowiek w ogóle“, „koń w ogóle“, itd. Poszczególnych ludzi lub konie możemy spostrzegać, natomiast człowiek w ogóle i koń w ogóle są to przedmioty dostępne tylko ujęciu pojęciowemu.

Na ogólny problem uniwersaliów znane są trzy podstawowe odpowiedzi, zapoczątkowane jeszcze w czasie dyskusji średniowiecznych. Nazywamy te stanowiska realizmem (skrajnym i umiarkowanym), nominalizmem i konceptualizmem. Występowały one w różnych wersjach i sformułowaniach i nie jest łatwo o zaklasyfikowanie niektórych poglądów czy wyznających je autorów. Rozpatrzmy te kierunki myślenia nie w tradycyjnych wersjach lecz ich współczesne analogie, znane jako neoplatonizm, neonominalizm i neokonceptualizm. Przy czym przedrostek „neo“ z reguły będziemy opuszczali jeśli nie będzie to prowadziło do nieporozumień. W tym miejscu zasygnalizujemy jedynie, i to bardzo ogólnie, sposób traktowania zbiorów przez te kierunki.

Neoplatoniści są zdania, że dla każdego, poprawnie sformułowanego, warunku jednoargumentowego istnieje zbiór wszystkich i tylko tych przedmiotów, które spełniają ten warunek. Taki zbiór jest oddzielnym bytem, istniejącym podobnie jak jego elementy.

Neonominaliści uważają, że tylko takie zdanie jest zrozumiałe, w którym argumentami są nazwy indywiduowe lub zmienne indywiduowe. Ograniczają używanie kwantyfikatorów tylko do zmiennych indywiduowych.

Neokonceptualiści stoją na stanowisku, że zbiór istnieje tylko wtedy, gdy można go skonstruować ze zbiorów, których istnienie jest oczywiste intuicyjnie lub które zostały uprzednio skonstruowane (L. Brouwer).

Skutki nominalizmu i konceptualizmu zubożają matematykę. Odpada wtedy wiele twierdzeń. Dlatego bardzo liczni przyjmują neoplatonizm.

1.1.3. Średniowieczny spór o uniwersalia a filozofia matematyki XX wieku

Matematyka klasyczna, jak ilustruje to przykład liczb pierwszych większych od miliona, jest uwikłana w zobowiązania na rzecz ontologii bytów abstrakcyjnych. Wielki spór średniowieczny o powszechniki jest na nowo aktualny we współczesnej filozofii matematyki. Problem ten jest teraz jaśniejszy niż wówczas, bo obecnie posiadamy bardzo wyraźne kryterium decydowania, do czego jest przywiązana ontologia danej teorii. Jest ona przywiązana dokładnie do tych bytów, do których muszą odnosić się zmienne związane tej teorii aby jej twierdzenia były prawdziwe.

Trzy główne średniowieczne punkty widzenia odnośnie do powszechników są nazywane przez historyków realizmem, nominalizmem i konceptualizmem. Zasadniczo (choć nie dosłownie) te same trzy doktryny pojawiają się w dwudziestowiecznych rozprawach na temat filozofii matematyki pod nowymi nazwami: logicyzm, formalizm i intuicjonizm, którego udoskonaloną wersję tworzy konstruktywizm.

Realizm, jako słowo używane w powiązaniu ze średniowiecznym sporem o uniwersalia, jest doktryną platońską, że uniwersalia bądź byty abstrakcyjne mają bytowanie niezależne od umysłu; umysł może je odkrywać ale nie może ich stwarzać. W zakresie realizmu pojęciowego rozróżniamy umiarkowany i skrajny. Pierwszy głosi, że istnieją nazwy i pojęcia ogólne a nie istnieją obiektywnie przedmioty ogólne. Ogólnym nazwom i pojęciom odpowiadają pewne zbiory indywiduów, istniejących w świecie realnym lub jako czysto intencjonalne wytwory świadomości. Możliwe to jest na skutek posiadania wspólnych cech lub dzięki tej samej naturze gatunkowej tych indywiduów. Powszechniki nie istnieją samodzielnie lecz jako cechy lub zbiory cech istotnych przedmiotów jednostkowych. „Człowiekiem w ogóle“ jest zespół cech tkwiących w poszczególnych ludziach i dla nich charakterystycznych, np. rozumność. Przedstawicielami realizmu umiarkowanego są Arystoteles i tomiści. Stanowisko materializmu dialektycznego, określane niekiedy jako konceptualizm jest właściwie realizmem umiarkowanym; filozofowie marksistowscy nie stosują jednak tego terminu ze względu na jego historyczny związek z hylemorfizmem Arystotelesa. Skrajny realizm pojęciowy głosi, że istnieją ogólne nazwy, pojęcia ale także i przedmioty. Przedmiot ogólny jest obiektywnie istniejącym zbiorem (lub klasą), ideą, której konkretyzacjami są faktycznie istniejące indywidua. Idee różnie umieszczano. Platon i fenomenologowie umie-

szczali je w sferze bytu idealnego; św. Augustyn i Anzelm z Canterbury w umyśle osobowego Absolutu — Boga. Plotyn i Eriugena traktowali je jako postać bytu pośrednią między Absolutem a rzeczywistością. W tomizmie idee jako myśli Boga pełnią rolę przyczyn wzorczych. Ich istnienie jest realne i jednostkowe. Istnieją samodzielne powszechniki oprócz przedmiotów jednostkowych. Istnieje więc idea człowieka różna od każdego człowieka i istniejąca niezależnie od poszczególnych ludzi. Głównymi przedstawicielami realizmu skrajnego są Platon i fenomenologowie (E. Husserl, R. Ingarden i inni). Według nich zawartość idei jest bezpośrednio dana w oglądzie ejdetycznym, do którego prowadzi operacja ideacji.

Logicyzm, reprezentowany przez G. Fregego, B. Russella, A. Whiteheada, A. Churcha i R. Carnapa twierdzi, że zmienne związane mają odnosić się do bytów abstrakcyjnych bez różnicy: znanych i nieznanych, wyróżnialnych i niewyróżnialnych.

Nominalizm natomiast głosi, że istnieją wprawdzie nazwy ogólne, nie istnieją jednak ani pojęcia, ani przedmioty ogólne. Wobec tego nazwy ogólne to skróty lub zespoły nazw jednostkowych. Nie istnieje więc ani idea ani pojęcie człowieka, lecz tylko nazwa ogólna „człowiek”. Prowadzi to do negacji jakiegokolwiek wiedzy ogólnej.

Formalizm, kojarzony z nazwiskiem D. Hilberta, jest odbiciem intuicjonizmu przez to, że zarzuca logicystom zbyt nawrót do uniwersaliów. Lecz formalizm również sprzeciwia się intuicjonizmowi. Do takiego stanu rzeczy dochodzi z jednego z dwóch przeciwstawnych powodów. Formalista może, tak jak logicysta, sprzeciwiać się brakom matematyki klasycznej, bądź może tak, jak dawni nominaliści nie uznać w ogóle bytów abstrakcyjnych, nawet tych bytów w sensie organicznym jako tworów umysłu. Wynik jest taki sam: formalista uważa matematykę klasyczną za grę nic nie znaczących symboli. Niemniej jednak ta gra symboli może być użyteczną — bez względu na to z jakim pożytkiem służy jako pomoc dla fizyków i inżynierów. Lecz użyteczność nie musi implikować znaczenia dosłownie w żadnym lingwistycznym sensie. Tego znaczenia nie musi także implikować wyraźny postęp w osiąganiu nowych twierdzeń i w wynajdywaniu obiektywnych podstaw do uzgadniania wzajemnych rezultatów. Adekwatną bowiem podstawę do zgody wśród matematyków można znaleźć po prostu w regułach, które rządzą manipulacjami na symbolach — przy czym te reguły syntaktyczne, w odróżnieniu od samych symboli, są zupełnie znaczące i zrozumiałe⁷.

Konceptualizm utrzymuje, że istnieją uniwersalia (nazwy ogólne i pojęcia ogólne) ale są one produktem umysłu; nie im nie odpowiada

⁷ Zob. N. Goodman i W. Quine. Steps towards a constructive nominalism, s. 105—122.

w sferze przedmiotowej, w rzeczywistości transcendentnej. Odrzuca więc istnienie powszechników poza poznającym umysłem, przyznając im tylko rangę bytu pomyślanego. Nie istnieje więc „człowiek w ogóle”, istnieje tylko pojęcie człowieka⁸.

Intuicjonizm, głoszony w takiej, czy innej formie przez H. Poincarè, L. Brouwera, H. Weyla i innych, przyporządkowuje zastosowanie zmiennych związanych do bytów abstrakcyjnych tylko wtedy, gdy te byty można wymyślać oddzielnie od składników wyróżnionych z góry. Jak powiedział A. Fraenkel, logicyzm utrzymuje, że klasy są odkrywane (realizm), natomiast intuicjonizm, że je wymyśla się. Jest to rzeczywistość wartościowa uwaga (jeśli doda się, że podany jest sposób konstrukcji) o starej opozycji między wspomnianymi wyżej: realizmem i konceptualizmem. Opozycja ta nie jest tylko grą słów, stwarza ona istotną różnicę zakresową. Logicyści, lub realiści, są zdolni, w oparciu o swoje założenia do zdobycia idących w górę szczebli nieskończoności G. Cantora; intuicjoniści są zmuszeni do zatrzymania się na najniższym szczeblu nieskończoności oraz, jako konsekwencja pośrednia, do pominięcia niektórych nawet klasycznych praw dotyczących liczb rzeczywistych. Współczesna kontrowersja między realistami i konceptualistami wyrasta, jak się wydaje, ze sporu na temat nieskończoności.

W dalszym ciągu przypomnimy w krótkim zarysie myśli trzech dawnych stanowisk odnośnie do sporu o uniwersalia. Dokonamy przy tym pewnych przeformułowań, wygodnych do wykorzystywania na gruncie filozofii matematyki. Te trzy kierunki to neoplatonizm, neonominalizm i neokonceptualizm. Sądzymy, że w ten sposób wyraźniej ukaże się pozycja omawianej tu ontologicznej problematyki matematyki w szerszym systemie wiedzy. Aby jednak nie rezygnować ze współczesnych osiągnięć nauki — dalsze, właściwe rozważania poprowadzimy według obecnego podziału na logicyzm, formalizm i coraz bardziej upowszechniający się konstruktywizm. Na taką metodę dociekań pozwalają nam dotychczasowe, wstępne rozróżnienia i wcześniejsze rozważania heurystyczne.

⁸ Typowym konceptualistą był E. Kant.

Ks. Roman Krawczyk, Siedlce

ŚMIERĆ JAKO „ODEJŚCIE DO OJCÓW“
W ESCHATOLOGII INDYWIDUALNEJ STAREGO TESTAMENTU

Zagadnienie śmierci¹ pozostanie zawsze czymś, co pobudza człowieka do refleksji nad sensem jego życia. Najstarsze zabytki piśmiennicze, takie jak egipska „Księga Umarłych“, „Awesta“ religii perskiej, różne inskrypcje nagrobkowe spotykane niemal w każdym zakątku ziemi, są tego najlepszym dowodem. Zagadnienie śmierci stanowi jeden z głównych tematów filozofii i literatury. Trudno utrzymywać, że jest to również główny temat Pisma świętego Starego Testamentu, niemniej jest to jeden z bardziej istotnych tematów refleksji autorów biblijnych.

Śmierć przyjmowana jest przez Izraelitów z dużą dozą pogody. Uważali, że śmierć — zwłaszcza śmierć na starość, po życiu bogatym w dokonania — jest czymś oczywistym i naturalnym. Jest to przeznaczenie każdego człowieka, dlatego buntowanie się przeciw śmierci byłoby nierozumne. Król Dawid, dając ostatnie polecenia swemu synowi Salomonowi, tak mówi o sobie: „Ja wyruszam na drogę (przeznaczoną ludziom na) całą ziemi“ (1 Krl 2, 2). Jozue przed swoją śmiercią z takimi słowami zwraca się do ludu: „Ja sam muszę teraz pójść drogą, którą idą wszyscy“ (Joz 23, 14). Taką śmierć po życiu, w którym spełniło się swoje cele, po życiu nieprzerwanym przez śmierć przedwczesną, autor Księgi Hioba przyrównuje do żniw: „Dojrzały zejdziesz do grobu, jak snopy zbierane w swoim czasie“ (Hi 5, 26).

Choćby z tych kilku, cytowanych wyżej tekstów biblijnych widać, że o śmierci autorzy biblijni mówią często w sposób symboliczny albo metaforyczny. Jedną z tych metafor² jest mówienie o śmierci jako o „odejściu do ojców“. Ta właśnie metafora, jako jeden z naj-

¹ Zob. K. Bailey, *Biblical Perspectives on Death*, Philadelphia 1979; M. Gołębiowski, „Postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd ...“ (Hbr 9, 27), AK 429 (1980) 3—15; A. Jankowski, *Misterium mortis. Synteza biblijnej nauki o śmierci*, RBL 1 (1978) 9—15; L. Wächter, *Der Tod im Alten Testament*, Berlin 1967; R. Krawczyk, *Koncepcja śmierci w Starym Testamencie*, WDP 51 (1982) nr 8, s. 245—250.

² Por. J. Frankowski, *Metafora w Biblii*, „Znak“ 38 (1981) 253—267.

bardziej reprezentatywnych sposobów mówienia biblijnego o śmierci, będzie przedmiotem naszych rozważań.

W księgach historycznych Starego Testamentu formuła „odejść do ojców“ występuje tylko dwukrotnie: Rdz 15, 15 i Krn 17, 11. Pierwsza z tych formuł stanowi fragment słów Jahwe do Abrahama: „A ty pójdiesz do ojców twoich w pokoju, w późnej (dosł.: dobrej) starości zostaniesz pochowany.“ Wyrocznia ta składa się z dwóch części: pierwsza zapowiada śmierć Abrahama, a druga jego pogrzebanie. Śmierć Abrahama wyrażona słowem *bô'*, „odejść“ (*we'attah tabô'*)^{2a} nastąpi „w pokoju“, *bešalôm*³ i w wieku sędziwym. Te dwa określenia charakteryzują ją jako śmierć pogodną i spokojną. Na taki charakter śmierci Abrahama wskazuje kontekst tej wypowiedzi. Mianowicie: dziedzictwo Abrahama posiada jego fizyczny syn, a nie sługa Damascenczyk Eliezer (15, 2); potomstwo Abrahama będzie tak liczne jak gwiazdy na niebie (15, 5); kraj, do którego przybył Abraham stanie się własnością jego potomków (15, 7). To wszystko sprawia, że Abraham będzie mógł „w pokoju odejść do swoich ojców“. „Odejście Abrahama nie jest odejściem do nikąd, lecz „do ojców“. Gdzie nastąpi to spotkanie? Nie może się ono dokonać w grobowcu rodzinnym, bo ojciec Abrahama Terach pochowany został w Charanie (Rdz 11, 32), zaś dalsi jego przodkowie w Ur chaldejskim (Rdz 11, 32). Rozwiązanie tego problemu może być dwojakie: albo, że po śmierci Abrahama, coś z jego osobowości przetrwa nadal (po śmierci), by udać się do przodków,⁴ w miejscach ich pogrzebania, albo też — że miejscem spotkania zmarłych jest szeol.

Wypełnienie się tej przepowiedni ogłasza Rdz 25, 7—10; tekst ten stwierdza, że Abraham „dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat“, że zmarł „w późnej, lecz szczęśliwej starości“, że po śmierci „połączył się ze swym ludem“ i został pochowany w pieczarze Makpela na polu Efrona, w pobliżu Mamre, obok swojej żony Sary.

Drugim tekstem, w którym znajduje się formuła „odejść do ojców“ jest 1 Krn 17, 11: „I stanie się, gdy wypełnią się twoje dni, aby odejść z ojcami twymi ...“ (*laleket 'im 'abotêka*). Słowa powyższe są fragmentem wypowiedzi proroka Natana do króla Dawida (por. 2 Sm 7, 12).⁵

^{2a} Transliteracja hebrajska podana jest w przybliżeniu.

³ Zob. H. H. Schmid, *Salôm. La pace nell'Antico Oriente e nell' Antico Testamento*, Brescia 1977; H. Bietenhardt, *Der Weltfriede im Lichte der Bibel*, Zürich 1959; J. Comblin, *Theologie des Friedens. Biblische Grundlagen*, Graz 1963; C. Westermann, *Der Frieden (shalom) im Alten Testament*, W: *Studien zur Friedensforschung* 1, Stuttgart 1969, s. 144—177; K. Kotula, *Problem pokoju w Piśmie świętym*, „Jednota“ 1961, s. 127—130.

⁴ Tak P. König, *Zarathustras Jenseitsvorstellungen und das Alte Testament*, Wien — Freiburg — Basel 1964, s. 192.

⁵ Por. J. Lach, *Księgi Samuela*, Poznań 1973.

Na określenie „odejścia“ czyli śmierci użyte zostało w 1 Krn 17, 11 nie słowo *bô*, lecz *halak*.⁶ Oba czasowniki mają właśnie to samo znaczenie: „Iść, odejść“, to znaczy umrzeć.⁷ Formuła 1 Krn 17, 11: „odejść z ojcami“ (laleket *‘im* *‘abotêka*) ma to samo znaczenie, co formuła Rdz 15, 15: „iść do ojców“ (tabô⁸ *‘el* *‘abotêka*) mimo, że w miejsce „do ojców“ użyto „z ojcami“. Ale formuła „z ojcami“ rzuca nieco jaśniejsze światło na kwestię „miejsca“ spotkania z ojcami: Abraham czy Dawid łączą się z ojcami nie poprzez fakt wspólnego grobu, ale zwyczajnie poprzez śmierć (por. 1 Krl 2, 10). Połączenie się z ojcami to połączenie we wspólnym losie — a jest nim śmierć. Tym bardziej, że krewni Dawida byli pochowani w Betlejem, a on w Jerozolimie. Dla zrozumienia 1 Krn 17, 11 istotne jest i to, że kodeksy Aleksandryjski i Watykański zamiast lekcji laleket mają wesakabta („i zaśniesz“). Tę samą lekcję znajdujemy w proroctwie Natana do Dawida w 2 Sm 7, 12,⁸ z tym, że zamiast przyimka „im“ mamy przyimek „et“.⁹ Ponieważ *‘im* i *‘et* mają właściwie to samo znaczenie można przyjąć, że między obu formułami istnieje istotna zbieżność. Różnice (laleket — wesakabta, *‘et* — *‘im*) mogą pochodzić od kopisty.

Oprócz dwóch omówionych wyżej formuł (Rdz 15, 15; 1 Krn 17, 11) istnieją jeszcze dwa teksty w Pierwszej Księdze Królewskiej, w której zachodzi ta formuła, jednakże w postaci nieco zmienionej. Mianowicie zamiast „do ojców“ mówi się w nich: „do grobu“. A oto pierwszy tekst: „Twój trup nie wejdzie do grobu twoich przodków“ (1 Krl 13, 22).¹⁰ Lo¹¹ tabô¹² niblateka *‘el* geber *‘abotêka*. Te złowieszcze słowa wypowiedział bezimienny prorok z Betel do proroka z Judy zapowiadając mu śmierć. Zauważmy, że nie pada tu ani jedno słowo mówiące o śmierci — mówi się tylko o tym, co się stanie z prorokiem z Judy po śmierci; nie jego śmierć będzie czymś strasznym, ale to, że zostanie on pochowany na obczyźnie, z dala od swoich bliskich, a zwłaszcza z dala od grobów swoich ojców. Nie ma tu najmniejszej wzmianki mówiącej o odejściu proroka z Judy do jego przodków w zaświatach. Gdyby to autor miał na myśli, pochowanie z dala od grobów rodzinnych nie byłoby taką tragedią — połączenie z przodkami w zaświatach byłoby bowiem możliwe niezależnie od miejsca pogrzebania. Być może jednak kierowano się przekonaniem, że pochowanie obok grobów oj-

⁶ Zob. G. Sauer, *halak*, *kommen*, THAT I, s. 486—493.

⁷ Por. O. Schilling, *Jenseitsgedanke im Alten Testament*, Mainz 1951, s. 11—15.

⁸ Proroctwo to omawia J. Lach, *Proroctwo Natana o Synu Dawida* (2 Sm 7, 1—16), w: *Mesjasz w biblijnej historii zbawienia* (red. S. Lach, M. Filipiak), Lublin 1974, s. 55—71.

⁹ Na podstawie wielu świadectw tradycji rękopiśmiennej możliwa byłaby do przyjęcia w 2 Sm 7, 12 nie lekcja *‘et*, lecz *‘im*.

¹⁰ Zob. M. Rehm, *Das erste Buch der Könige*, Eichstätt 1979, s. 144.

ców (lub blisko nich) pozwala łatwiej nawiązać z nimi łączność. Tak przynajmniej można wnioskować z tekstu 2 Sm 19, 38, w którym starzec Barzillaj, wyraża pragnienie pochowania obok grobu ojca i matki. Prawdopodobnie uważał on, że przez bliskość ich grobu nawiąże z nimi łatwiej łączność. W Starym Testamencie spotykamy też ślady przekonania traktujących zmarłych jako swego rodzaju „duchy“ czy nawet „upiory“.¹¹ Mogą one żywym wyrządzać szkodę, jeśli zmarłemu nie zapewniono należytego pogrzebu. Należyty pogrzeb pozwalał zmarłemu osiągnąć pośmiertny spokój. Dlatego też straszną karą było nie pogrzebanie kogoś (por. 2 Krl 9, 25—27); straszną była również groźba, że nie będzie się pogrzebanym. Taką właśnie groźbę ogłosił prorok Amos kapłanowi Amazjaszowi: umrze w obcym kraju, „w ziemi nieczystej“ (Am 7, 17; Jr 8, 1nn), gdzie nie będzie miał nikogo, kto oddałby mu ostatnią przysługę po śmierci.¹² Wydaje się, że pogląd o zmarłych jako istotach zdolnych do pewnej aktywności, był poglądem pierwotnym. Uważano wtedy, że zmarli mają zdolność wpływania na los ludzi żyjących na ziemi oraz obdarzeni są pewną wiedzą na temat tego, co się dzieje na ziemi, a nawet tajemnic przyszłości.¹³ Pogląd ten był zwalczany przez oficjalne prawodawstwo (Kpł 19, 27—28. 31; 20, 6. 27; Pwt 14, 1—2; 18, 11) oraz proroków (Iz 8, 19—20), ze względu na to, że sprzyjał praktykowaniu nekromancji.¹⁴ Wynikiem tych zbiegów oficjalnej religii jahwistycznej było to, że po jakimś czasie zaczęto przedstawiać szeol jako miejsce, w którym zmarli pozbawieni są wszelkiej możliwości wpływania na sprawy ziemskie i kontaktowania się z żyjącymi.

Tak więc omawianą przez nas metaforę: „Trup twój nie wejdzie do grobu ojców twoich“ (1 Krl 13, 22) należy odczytać w kontekście eschatologicznych przekonań izraelskich, gdyż formuła ta w nich tkwi i je wyraża.

Wyraźny związek z poprzednią formułą ma drugi tekst z Pierwszej Księgi Królewskiej; brzmi on następująco: „Bo tylko ono z rodu Je-

¹¹ W. J. Rosłon, *Zbawienie człowieka w Starym Testamencie*, Warszawa 1970, s. 91—120.

¹² Echem tych wszystkich przekonań była też szczególna troska o to, by grobu nikt nie uszkodził. Często na sarkofagach umieszczano przekleństwa przeciwko łamiącym spokój zmarłego. Zob. W. J. Rosłon, dz. cyt., s. 100.

¹³ Z tekstu 2 Sm 21 można wnioskować, że klęska głodu, jaka nawiedziła Izraela za panowania Dawida była zemstą wymordowanych Gibeonitów. Z kolei opis 1 Sm 28, 3—25 wyraźnie stwierdza, że Samuel wywołany z zaświatów przez wróżkę z Ender na życzenie króla Saula miał świadomość przeszłych, aktualnych i przyszłych wydarzeń z tego świata; pamiętał, co wydarzyło się między Jahwe a królem; wiedział też, jaki będzie wynik bitwy z Filistynami.

¹⁴ Zob. F. Vattioni, *La necromanzia nel'Antico Testamento*, „Augustinum“ 3 (1963) 461—481.

roboama wejdzie do grobu, gdyż z rodu Jeroboama tylko w nim znalazło się coś miłego dla Jahwe, Boga Izraela" (1 Krl 14, 13). Kî zeh lebadô jabo' lejerobe'am 'el geber. Zdanie to zawarte jest w wypowiedzi proroka Achiasza obwieszczającego rodowi Jeroboama wieść o strasznej klęsce czekającej go w przyszłości: „Kto z należących do Jeroboama umrze w mieście, tego będą żarły psy, a tego, kto umrze w polu, będą żarły ptaki powietrzne" (1 Krl 14, 11; por. 1 Krl 15, 28–30). Upodobanie w oczach Jahwe znalazł tylko mały synek Jeroboama Abiasz; umrze on wprawdzie z powodu grzechów swego ojca, ale po swojej śmierci będzie pochowany, „wejdzie do grobu“.

Omawiana formuła (1 Krl 14, 13) mówi tylko o pochowaniu tego dziecka, o jego śmierci była już mowa w poprzednim wierszu: „Kiedy twe nogi wejdą do miasta, dziecko umrze" (1 Krl 14, 12). Z tego też wiersza wynika jasno, że syn Jeroboama, o którym mowa, był jeszcze dzieckiem: ûmet hajjaled. Gdy to dziecko umrze, cały Izrael będzie je opłakiwał i pochowa je z należytą czcią. Natomiast ród Jeroboama zostanie wymordowany i umrze w hańbie. Niepogrzebane ciała członków tego rodu staną się łupem wygłodniałych psów i ptactwa powietrznego (14, 11). Nikt z rodu Jeroboama — prócz owego dziecka — nie spocznie w grobie obok swoich najbliższych i to będzie dla nich największą karą. Słowa proroka Achiasza wyrażają to samo przekonanie, co formuła poprzednia: „duch“ czy „cień“ ludzki znajdzie spokój tylko wtedy, gdy ciało zostało należycie pochowane. Dopiero wtedy może on spokojnie „odejść do ojców swoich“.

Jakie miejsce w eschatologii indywidualnej Starego Testamentu zajmują omawiane wyżej formuły? Wiadomo, że izraelska eschatologia dotycząca pośmiertnych losów jednostki jest niezwykle uboga i pełna niejasności.¹⁵ Z tekstów biblijnych zdaje się wynikać, że w różnych okresach — a nieraz może i w tym samym czasie — o losie pośmiertnym umarłych myślano różnie. Różny, jak już zaznaczono, był pogląd o szeolu;¹⁶ raz myślano o nim jako o krainie odciętej całkowicie od żywych, a nawet od Boga, zaś innym razem — że „mieszkańcy“ szeolu są zdolni do pewnych związków ze światem. Zamieszanie panowało w dziedzinie wyobrażeń o związku grobu z szeolem; na ogół je rozróżniano jako dwie „rzeczy“ różne, ale z niektórych stwierdzeń biblijnych zdaje

¹⁵ Zob. S. Zedda, *L'escatologia biblica*. vol I: *Antico Testamento e Vangeli Sinottici*, Brescia 1972.

¹⁶ Zob. L. Stachowiak, *Idea życia po śmierci w Starym Testamencie*, w: *MPWB t. V*, s. 9–26; L. I. J. Stadelmann, *The Hebrew Conception of the World*, Roma 1970, s. 165–169; C. J. McNaspy, *Sheol in the Old Testament*, *CBQ* 6 (1944) 326–333; M. Filipiak, *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu*, Lublin 1979, s. 210–217; S. Łach, *Życie człowieka po śmierci*, w: *Tenże, Księga Powtórzonego Prawa*, Poznań 1971, s. 339–344.

się wynikać, że je identyfikowano. Sama też śmierć była traktowana różnie. Dwie pierwsze omówione przez nas formuły: Rdz 15, 15 i 1 Krn 17, 11 są zapowiedzią szczęśliwej śmierci. Tę samą myśl, aczkolwiek w sposób negatywny, reprezentuje formuła 1 Krl 13, 22. Śmierć szczęśliwa bardziej jednak się tu łączy z dotychczasowym życiem na ziemi niż z „życiem“ po śmierci. Jest to śmierć szczęśliwa, dlatego, że nastąpiła po długim, spełnionym życiu, a nie dlatego, że po śmierci idzie się do jakiejś szczęśliwej krainy, gdzie przebywają „ojcowie“. Jednak formuły te przynoszą jeszcze jedną myśl ogromnie ważną: śmierć szczęśliwa łączy się z pochowaniem wśród swoich. Dobitnie podkreśla to 1 Krl 13, 22: rzeczą najtragiczniejszą dla proroka z Judy będzie pochowanie go na obczyźnie. Umieranie we wspólnocie rodowej odbiera śmierci jej tragiczny wymiar. Rzecz charakterystyczna, że formuły 1 Krl 13, 22 i 1 Krl 14, 13 nie mówią o szeolu, lecz o grobie. Wydaje się, że nie utożsamiają one grobu z szeolem, nie mniej są echem starotestamentalnych wątpliwości także w tym względzie.

PL ISSN 0239-2763

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Kwiecień — Maj 1986

Nr 4—5



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 231 26

SPIS TREŚCI

II PEREGRYNACJA OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W DIECEZJI SIEDLECKIEJ, CZYLI PODLASKIEJ

1. Szczegółowy program Uroczystości Nawiedzenia w Sokołowie Podlaskim	97
2. Ks. Ryszard Borkowski: Podlaskie oczekiwanie Obrazu Nawiedzenia na szlaku Jubileuszowym	98
3. Przemówienie Ks. Bpa Władysława Jędruszka	107
4. Przemówienie Ks. Bpa Jana Mazura na powitanie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej	108
5. Kazanie Księdza Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski	109
6. Powitanie Matki Bożej (dzieci)	113
7. Powitanie młodzieży	114
8. Powitanie Matki Bożej przez Rodziców	115
9. Powitanie Matki Bożej w dniu Nawiedzenia Diecezji Siedleckiej przez Potomków Unitów	117
10. Akt oddania Diecezji Podlaskiej Matce Bożej	118
11. Powitanie Dostojnych Gości	120
12. Brali udział w Uroczystościach Nawiedzenia w Sokołowie Podlaskim	121
13. Program Diecezjalnych Uroczystości Dziękczynnych w Katedrze Siedleckiej	122
14. Ks. Ryszard Borkowski: Dobrze zasłużyłaś się, Pani Jasnogórska dla obrony Podlasia	124
15. J. E. Ks. Bp Mieczysław Jaworski: Stojąca pod Krzyżem	131
16. J. Em. Ks. Kard. Henryk Gulbinowicz: IV Niedziela Wielkiego Postu	135
17. Telegram do Ojca Świętego	139
18. Powitanie Młodzieży	140
19. Zawierzenie przedstawicieli Ruchu Trzeźwości	141
20. Zakończenie Peregrynacji, Siedlce 9. III. 1986 r.	145
21. Podziękowanie J. E. Ks. Bpa Ordynariusza pod koniec Mszy świętej	146
22. Program Dziękczynnego Czuwania Kapłanów i Alumnów	148
23. Słowo Bpa Siedleckiego do Diecezjan z okazji zbliżającej się I Roczniczy Nawiedzenia Diecezji przez Matkę Bożą w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego	149
24. Ks. Kazimierz Matwiejuk: Peregrynacja się kończy...?	151
25. Ks. Zbigniew Celej: Posługa „Maryjnego Nawiedzenia“	156

PL ISSN 0239-2763

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 264/1986. Nakład 850 egz. P-66

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Kwiecień — Maj 1986

Nr 4—5

II PEREGRYNACJA OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W DIECEZJI SIEDLECKIEJ CZYLI PODLASKIEJ

1

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM UROCZYSTOŚCI NAWIEDZENIA W SOKOŁOWIE PODLASKIM

Niedziela 16 czerwca 1985 r.

I. OCZEKIWANIE MODLITEWNE

- Godz. 14.00 — Powitanie Pielgrzymów
przez Ks. Dziekana Jana Sobechowicza
Nieszpory Maryjne:
Celebrans — Ks. Dziekan Eugeniusz Syczewski.
Asysta — klerycy wyznaczeni przez Ks. Prof. Zalewskiego.
Śpiew — Pan organista Zbigniew Orzełowski i chór parafii Niepok. Serca NMP w Sokołowie Podl. oraz wierni.
Nieszpory — 3 psalmy, czytania, antyfona, Magnificat, modlitwa, Ojcze nasz i błogosławieństwo.
Czytania — wykonują klerycy.
- Ok. godz. 14.30 — Część Chwalebna różańca.
Śpiewy i rozważania wykonuje Chór parafii Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej. Dyryguje Pan Leon Głuchowski (teksty w załączeniu).

Ok. godz. 15.30 — Oczekiwanie modlitewne.

Prowadzi — Ks. Prof. Dr Ryszard Borkowski, Wice-rektor Seminarium Duchownego w Siedlcach, który występuje także jako Komentator w czasie Powitania i Mszy św.

II. PRZYBYCIE OBRAZU

Godz. 15.58 — 16.00 — bicie dzwonów

Godz. 16.00 — przyjazd samochodu — kaplicy do bramy powitalnej przy ulicy Szkolnej, gdzie oczekują Obrazu niektórzy księża biskupi, księża diecezjalni i lud.

2

Ks. Ryszard Borkowski

PODLASKIE OCZEKIWANIE OBRAZU NAWIEDZENIA NA SZLAKU JUBILEUSZOWYM *

Za pół godziny rozpocznie się drugie Nawiedzenie wszystkich parafii naszej Diecezji. Jest to związane z nadchodzącym Jubileuszem Drugiego Tysiąclecia Chrześcijaństwa, który pragniemy szczególnie uczcić. Narodzenie się Chrystusa z Maryi otworzyło nową erę, wyznaczoną przez nową prawdę. Ponieważ przed dwoma tysiącami lat we wszystkie sytuacje ludzkie wszedł Bóg w Jezusie Chrystusie po to, aby te sytuacje przeobrócić — dlatego dziś, jak nas uczy Papież, człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Chrystus jest kluczem do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Kluczem do rozumienia dziejów świata i poszczególnych narodów.

Nadchodzący Jubileusz posiada także szczególne znaczenie dla Polski, która jest od tysiąca lat chrześcijańska. Europa zachodnia, w swoim czasie, podzieliła się z Polską swymi bogactwami: wiarą, kulturą,

* Rozważanie przeprowadzono w dniu 16 czerwca 1985 r., o godz. 15.30 w Sokołowie Podlaskim, podczas bezpośredniego, modlitewnego oczekiwania na przybycie Obrazu Nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej. W drugiej części, tzn. od momentu przybycia Obrazu, rozważanie jest rodzajem komentarza. W nawiasach podano rejestr czynności wykonywanych w czasie powitania i Mszy św. Słowa te nie były wygłaszane. Dla zachowania przejrzystości programu uroczystości, nie podajemy tutaj treści żadnych, zapowiadanych w komentarzu przemówień. Komentarz ujmuje czasem jedynie ich treść w sposób syntetyczny.

językiem, nauką. Nie zapomnieliśmy nigdy o tym długu, a pozostając wierni Krzyżowi i Ewangelii, spłacaliśmy go z nawiązką, niekiedy daniną krwi oraz bohaterstwa jednostkowego i społecznego. Mamy więc prawo uważać zbliżający się Jubileusz za swój własny i na swój sposób przygotować się do jego obchodów.

Jubileusz ten jest Jubileuszem całego Narodu. Kościół bowiem w Polsce związał się z Narodem nierozdzielnie. Był z Nim w latach jego potęgi i niewoli, w okresach wzlotów i upadków, a cała kultura polska w jej tysiącletniej historii wyrosła z ducha Ewangelii i, oparta na jej zasadach, jest jednocześnie i kościelna, i narodowa.

Polska, przed zbliżającym się Jubileuszem, podejmuje narodowe rekolekcje. Obejmują one cały Naród, wszystkie diecezje i parafie, każdego człowieka. I w Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, będziemy je odprawiać od dziś aż do 9 marca przyszłego roku, przechodząc kolejno z parafii do parafii, aż dotrzemy do wszystkich i ufamy, że nikt na świętym i męczeńskim Podlasiu, zroszonym krwią podlaskich unitów, nie znajdzie się poza zasięgiem tych rekolekcji.

Jak cała Ojczyzna, tak i my — na Podlasiu — pragniemy te rekolekcje odprawić z Maryją. Jesteśmy bowiem przekonani, że jest Ona naszą Orędowniczką u Boga i naszą najlepszą Matką. Dowodem tego są liczne sanktuaria maryjne podlaskie, by wymienić tylko najważniejsze: Miedzna, Mokobody, Siedlce, Kolembrody, Łazówek, Wola Gułowska, Orchówek, Leśna Podlaska, Kodeń. Doświadczamy obecności Maryi w naszym życiu codziennym. Wiemy, że jest Matką nas ludzi, Matką naszej Ojczyzny, Matką Kościoła, Matką rodziny ludzkiej. Z Niej narodził się Chrystus w Betlejem, a przez Jej wstawiennictwo tak często rodzi się w naszych sercach. Matka Boga i nasza Matka jest obecna przy naszych krzyżach, tak jak była na Kalwarii u stóp Krzyża Chrystusa. Dlatego właśnie u progu tego wielkiego Jubileuszu ku Niej kieruje swoje oczy także i lud podlaski; dlatego z Nią chce to dzieło prowadzić.

Znakiem obecności Maryi wśród nas będzie, dosłownie już za kilka chwil, Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Jest to Wizerunek szczególnie drogi Polakom. Miejsce jego przebywania — Jasna Góra — stała się sanktuarium narodowym i duchową stolicą Polski. Obraz ten jest dla nas świętym Znakiem. Świadczą o tym te niezliczone łaski, których przez z górą 600 lat doznawali pielgrzymi udający się do Częstochowy. Wierzmy, że w tym Wizerunku przybywa do nas sama Maryja, nasza Matka, Królowa Polski i Patronka świętego, męczeńskiego Podlasia, usłanego nie tylko przydrożnymi krzyżami.

Przybywa do naszej Diecezji, już jest w drodze, już pod Sokołowem Podlaskim — Kopia Jasnogórskiego Obrazu. Ta sama, którą w 1957 roku poświęcił papież Pius XII i która przemierzyła całą Polskę w Mi-

lenijnym Nawiedzeniu, sprawiając obfite owoce łaski. Błogosławieństwo Ojca Świętego na tym Obrazie jest znakiem jedności Polski katolickiej ze Stolicą Apostolską. Ta postawa i świadomość jedności Narodu polskiego ze Stolicą świętą jest nadal utrzymywana, owszem – spotęgowana przez wybór na Stolicę Piotrową najpiękniejszego z Polaków, który ze wzgórz Watykańskich wstrząsa dziś sumieniem całego świata. Obraz ten, niewątpliwie jest już dziś łaskami słynący, dzięki błogosławieństwu Ojca Świętego i dzięki pierwszej wędrówce, w której Maryja spotkała się z wielkimi, potężnymi modlitwami i przedziwnie nas jednoczyła religijnie, narodowo, a nawet obywatelsko.

A jednak wiemy, że ta wędrówka Obrazu odbywała się pośród rozmaitych trudności. [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981, O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

W takich sytuacjach, nasza odpowiedź chrześcijańska, narodowa i obywatelska była i jest zawsze na kolanach, bo nie mamy zwyczaju odpowiadać inaczej. Jeśli podnosimy ręce, to złożone na krzyż i skierowane ku Bogu. Takich modlących się dłoni bać się nie trzeba. W dłoniach podniesionych ku Bogu, nie tkwi wróg! Wróg tkwi w dłoniach podniesionych przeciwko bratu, ale nigdy w dłoniach wzniesionych ku Bogu. Nie ma czego bać się ludzi wtedy, gdy się modlą, gdy wierzą i miłują. Trzeba bać się ludzi wtedy, gdy przestaną już wierzyć, gdy przestaną się modlić i gdy już nie będą miłować. Tacy ludzie są groźni. Ale ludzie, którzy składają ręce przed Bogiem, którzy patrzą ku Bogu Ojcu i są świadomi swego braterstwa w Jezusie Chrystusie Panu naszym, nie są dla nikogo groźni.

Trzeba więc wyzbyć się lęku i podejrzliwości, tak niegodnych władzy. To jest największa obraza wszelkiej władzy, gdy się za bardzo trwoży i lęka ludzi, których nie trzeba się bać, ale których trzeba miłować. My dopraszamy się o tę miłość dla nas. Prosimy, aby przestano nas się bać, aby zaczęto nas miłować. A wtedy, jeżeli nasze prawa religijne, narodowe i obywatelskie będą uszanowane, na pewno się porozumiemy. Nasza modlitwa może wszystkim tylko pomóc, żadną miarą nikomu nie zaszkodzi i w nikogo nie ugodzi. Msze św. za Ojczyznę nie są dla nikogo zagrożeniem.

W tych narodowych rekolekcjach katolicy Podlasia mają dobrą wolę, jesteście ludźmi dobrej woli i niesiemy pokój Boży. Resztę składamy w dłonie Najświętszej Maryi Panny, Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi. Tutaj, pod tym podlaskim niebem, na ziemi krzyżów nie tylko przydrożnych i męczeństwa za wiarę, wypowiadamy naszą postawę gotową ku pokojowi i ku jedności, której nie chcemy w niczym naruszyć.

Wielkie Jubileuszowe Nawiedzenie rozpoczęło się w dniach 4 i 5

maja w Drohiczynie nad Bugiem i trwało nieustannie aż do dzisiaj w niezwykle skupieniu i w modlitewnej atmosferze. Hasłem Nawiedzenia parafii diecezji w Drohiczynie jest błagalne wołanie: „Matko ratuj bo giniemy“. Natomiast program duszpasterski Nawiedzenia został ukierunkowany na przezwycięzenie plagi pijaństwa oraz rozwijanie Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego. Elementem składowym programu duszpasterskiego stała się również modlitwa o beatyfikację sługi Bożego Biskupa Zygmunta Łozińskiego.

Nasza Diecezja podejmuje program duszpasterski Nawiedzenia Diecezji sąsiedniej w zakresie przezwyciężenia plagi alkoholizmu i rozwijania Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości. Czynimy to tym śpieszniej, że Arcypasterz Podlaski jest od lat przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski do spraw walki z alkoholizmem. Ubogacamy ten program gorącym błaganiem do Matki Najświętszej o upowszechnienie się modlitwy różańcowej w rodzinach naszych. Przysięgamy abstenenckie i różańcowe będą darem Podlasia dla Nawiedzającej Matki. W naszych modlitwach będziemy dalej usilnie prosić o rychłe wyniesienie na ołtarze Unitów Podlaskich, którzy z rąk kozackich zginęli za wiarę świętą i jedność ze Stolicą Apostolską.

Za chwilę bicie dzwonów oznajmi przyjazd samochodu – kaplicy do bramy powitalnej, gdzie oczekują Obrazu księży biskupi, kapłani, siostry zakonne i wierny lud podlaski. Procesja przejdzie przez cały plac aż do pięknego ołtarza polowego wykonanego staraniem niezamordowanego tutaj proboszcza, Księdza Dziekana Jana Sobechowicza. Niedawno objął tę placówkę ale zabrał się do pracy bardzo gorliwie na wszystkich odcinkach duszpasterstwa. Pomyślne rezultaty są już widoczne. Dzielnie Go wspomagają dwaj najbliżsi współpracownicy, Księża Wikariusze Adam Patejuk i Marek Sobieszek. Wszyscy trzej przeszli w ostatnich dniach przez ogniową próbę, czyniąc przygotowania do powitania Obrazu w fatalnych warunkach pogodowych przy chłodach i ulewnych deszczach. Wykonali jednak, jak widzimy robotę rzetelną na miarę nie tylko parafialną ale diecezjalną a może i w większej jeszcze skali. I nic w tym dziwnego. Pragnęli jak najokazalej udzielić gościny wszystkim dostojnym Pielgrzymom a przede wszystkim świętej Bożej Wędrowniczce.

A Ciebie Matko Najświętsza, pokornie prosimy, abyś Ty, która nigdy nie przestajesz miłować wygnańców, synów Ewy, nie odmówiła nam swej miłości i przyjęła hołdy, które pragniemy składać Tobie, a przez Twoje dłonie, Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu, w Imię którego jesteśmy Narodem ochrzczonym od ponad tysiąca lat. Prosimy Cię również, Matko Pięknej Miłości, abyś nikomu na Podlasiu, abyś nikomu w Polsce, ani jednemu Polakowi, Twojej Miłości nie odmówiła. Oto rozpoczynamy Maryjo, Twoje drugie Nawiedzenie w Sokołowie i bło-

głosławione goły w całej podlaskiej Kanie. Umiłowana Pani i Matko, przejdź przez tę ziemię męczeńską, która dała niezliczone dowody swej jedności z Kościołem, żarliwie walczyła za wiarę a i teraz dozna je niekiedy ucisków z powodu Krzyża Chrystusowego, którego nie pozwala profanować, bo na nim zawisł Syn Twój a nasz Mistrz i Zbawca. Wstępuj, najdroższa Pani, na wierne Podlasie i uśmiej się macierzyńskim obliczem do swego ludu. Pójdź przez tę ziemię jako jej prawowita Dziedziczka. Przybywaj, aby jednoczyć, przypominać obowiązki, uczyć lepiej i rzetelniej żyć dla Boga w Kościele Chrystusowym i dla dobra polskiego Narodu.

Pragniemy dzisiaj rozwinąć i pogłębić nabożeństwo do Ciebie, Jasnogórska Pani, a czynimy to w przekonaniu, że jest to dobra, rzetelna i owocna służba nasza. Odpowiada ona wspólnej narodowej potrzebie: jednoczenia oraz obrony tężyzny moralnej i duchowej Narodu. Ale rzecz jasna, że gdybyśmy mieli nawet największe korzyści i owoce przyrodzonej jedności Narodu, nie jest to jeszcze wszystko. Stokroć ważniejsze są owoce nadprzyrodzone, które pozwolą nam kiedyś, po wędrówce doczesnej, otworzyć oczy na błogosławiony Owoc Twojego żywota — Jezusa, którego Ty Maryjo nam okażesz. Tych owoców pragniemy dla siebie i dla całego Narodu.

Mamy żywą wiarę, że oddajemy olbrzymią przysługę Ojczyźnie naszej i Kościołowi, wypraszając u Ciebie, najlepsza Panienko, abyś wstąpiła do każdej świątyni na podlaskiej ziemi. Pragniemy jednego: aby mogły na Ciebie spojrzeć każde polskie oczy, aby mogły doznać pokój i zjednoczenia wszystkie polskie serca. Uraduj nas, jednocz i zespala. Pogłębiaj nasze życie religijne i nasz związek przez łaskę uświęcającą z Bogiem. Ufamy, najlepsza Matko, że okażesz się hojna ludowi podlaskiemu, który czci Ciebie w każdej chacie, nosi na każdej piersi, miłuje gorąco każdym sercem.

Bądź nam hojna. Bądź Patronką i Opiekunką każdego serca, każdej rodziny, każdej parafii, całego Kościoła świętego w Ojczyźnie naszej i w całej polskiej ziemi. Niech Ojciec Niebieski, który Ciebie dał Diecezji w Drohiczyźnie, da Ciebie teraz ludowi podlaskiemu; niechaj da Ciebie całej Polsce. Będziemy szli za Tobą z dziękczynieniem i prośbą, abyś wiele, wiele łask przelała na serca otwarte i na dłonie gotowe do czynienia dobrze wszystkim braciom polskiej ziemi, pod wpływem łask otrzymanych.

Ave Maria! Zdrowaś Maryja!

* * *

Drodzy Państwo!

Zakończyliśmy półgodzinne, bezpośrednie oczekiwanie modlitewne. Samochód — kaplica zatrzymał się przy bramie powitalnej. Jest do-

kładnie godzina 16.00. Przybycie Matki Najświętszej do nas w Kopii błogosławionego Wizerunku — stało się faktem. Zanim ruszy uroczysta procesja na tron przy ołtarzu, witamy Cię Matko hejnałem, który odegra orkiestra dęta ze Skórcza (orkiestra gra hejnał).

Otwiera się samochód — kaplica. Kto z nas może upada na kolana i trzykrotnym śpiewem serdecznym wypowiadamy nasze zaproszenie dla najpiękniejszej z córek ludzkich. W tym czasie następuje wyjęcie Obrazu z kaplicy wędrównej („O Maryjo witam Cię...” — śpiew zaczyna Ks. mgr Alfred Hoffman).

Aleją przez środek placu uformowała się procesja z Obrazem do ołtarza polowego. Błogosławiony Wizerunek spoczywa na ramionach czterech czcigodnych osób. Są nimi:

Najdostojniejszy Ks. Biskup Jan Mazur, gospodarz podniosłych uroczystości o znaczeniu historycznym, od 17 lat Arcypasterz Kościoła świętego, który jest na Podlasiu.

Najdostojniejszy Ks. Biskup Wacław Skomorucha, od 22 lat spełniający posługę biskupią wśród nas.

Najdostojniejszy Ks. Biskup Zdzisław Fortuniak, sufragan poznański.

Najdostojniejszy O. Generał Józef Płatek, pierwszy wśród jasnogórskich ojców białych, stróżów Matki Najświętszej.

Pochód triumfalny rusza. Orkiestra gra na cześć Gwiazdy ślicznej wspaniałej a zaraz po orkiestrze my wszyscy podejmujemy śpiew na przemian i tak będzie do ołtarza (orkiestra gra „Gwiazdo śliczna wspaniała...“, a po jednej zwrotce Ks. A. Hoffman intonuje pierwszą zwrotkę tejże pieśni).

Imieniem całego duchowieństwa podlaskiego, które liczy pół tysiąca księży, będą teraz dźwigać Obraz kapłani dekanatu sokołowskiego, bo tu peregrynacja bierze swój początek. Popatrz wierny ludu, dzieje się to na twoich oczach. Jest to jakby znak i symbol. To przecież nasze kapłańskie ramiona mają ponieść zranione Oblicze naszej Matki do wiernego Jej ludu. Z naszych niejako ramion chce spłynąć Królowa Jasnogórska w ramiona swych dzieci. Kapłani będą odtąd czuwać, aby nasza Królowa trafiła w swej wędrówce po Podlasiu do każdej parafii i do każdego serca. Jak Ojcowie Paulini są od wieków stróżami cudownego Obrazu na Jasnej Górze, tak odtąd wszyscy kapłani podlascy będą stróżami Oblicza Pani Jasnogórskiej, Jej chwały i czci pośród wiernego ludu podlaskiego (orkiestra gra „Gwiazdo śliczna wspaniała...“, a następnie wierni śpiewają drugą zwrotkę).

Obraz poniosą teraz siostry zakonne, których wiele pracuje na Podlasiu w ramach zgromadzeń habitowych i ukrytych. Są wielką pomocą kapłanów w rozlicznych pracach, zwłaszcza w katechizacji parafialnej. Oprócz tych codziennych, dyskretnych a jakże pożytecznych po-

śług — klasztory pełne są jeszcze ducha modlitwy w życiu wspólnym. Jest to zwycięstwo Maryi, która pragnie, aby i osoby życia konsekrowanego miały udział w tym Nawiedzeniu. Niech Cię niosą, Maryjo, wybrane Twoje córki, a Ty wyproś im wytrwanie w powołaniu i obdarz zgromadzenia licznymi nowymi siostrami (po wstępie orkiestrowym, wierni śpiewają trzecią zwrotkę „Gwiazdo śliczna wspaniała“).

Oto przed chwilą widzieliśmy, jak księża biskupi, kapłani i siostry zakonne nieśli wierny Wizerunek Jasnogórskiej Matki. Z miłością i czułością dźwigali najdroższy Skarb. My wszyscy pragniemy wnieść wam Maryję w życie całego Podlasia przed drugim Tysiącleciem Chrześcijaństwa. Ludu katolicki zacznij żyć z biskupami i z kapłanami w głębokiej wspólnotcie i w nadprzyrodzonej miłości, która ma nas wiązać w Kościele i we wzajemnym zaufaniu. Jesteśmy przecież związani przez hierarchię z Ojcem Świętym, a przez Niego z Głową Niewidzialną Mistycznego Ciała — Jezusem Chrystusem.

W imieniu rodziców Obraz przejmują dwie matki i dwóch ojców. Oddajemy Ci, Maryjo, ojców i matki, czuwających nad kołyską i nad wychowaniem dzieci w duchu Ewangelii Twojego Syna. Oddajemy Ci całą troskę rodziców katolickich, aby nie tylko mogli dać swym dzieciom życie i połączyć je z Kościołem przez nowe narodziny w chrzcie świętym, ale by mogli je po katolicku wychować. Oddajemy Ci wszystkie lęki naszych matek i trudy ojców. Jesteś Matką, masz wielką rodzinę (po orkiestrze wierni śpiewają ostatnią zwrotkę tej samej pieśni).

Nie możemy tu pominąć młodego pokolenia, nadziei i wiosny Kościoła. Prosimy Cię Maryjo, aby młodzież nasza żywo odczuwała swą odpowiedzialność za przyszłe losy Kościoła i Ojczyzny. Modlimy się o jedność pokoleń, by wzajemne zrozumienie, życzliwość i ofiarna pomoc łączyły starszych i młodzież w jedną rodzinę Bożą, Maryjną, polską. Najlepsza Matko, prowadź dzieci i młodzież polską do Chrystusa. Przypominamy młodzieży, że Chrystus jest dla niej Drogą, Prawdą i Życiem. Przypominamy jej, że wszystko przeminie, ale pozostanie Chrystus, jedyna nadzieja, na którą będziemy czekali. Obyś Ty, serdeczna Matko, okazała kiedyś Synowi Twojemu po tym leż padole, wszystkie podlaskie dzieci, aby żadne nie straciło wiary, nie wyparło się Krzyża, nie zgubiło swej godności w rozwiązłości, nietrzeźwości, nihilizmie, zagrażającym dziś młodemu pokoleniu (orkiestra gra „Serdeczna Matko...“ a następnie wszyscy śpiewają pierwszą zwrotkę).

Orszak maryjny kończy swoją pielgrzymkę do tronu. Młodzież duchowna Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach ukazuje nam to słodkie Oblicze. Alumni stają przed Tobą, Matko, i każdy niesie w dłoni tajemnicę swojego powołania. Któż jest w stanie tę tajemnicę zrozumieć, ocenić, cokolwiek o niej orzec? Jest to tajemnica między każdym spośród tych 130 młodych ludzi a Chrystusem — Wieczystym

Kapłanem. Przynoszą Ci tajemnice swoich powołań i składają w Twoje matczyne, doświadczone dłonie. One wypielegnowały Jezusa Chrystusa, który w momencie Wcielenia za sprawą Ducha Świętego został, przez Ojca Niebieskiego, wykonsekrowany na Wiecznego Kapłana (po umieszczeniu Obrazu na tronie, chór katedry siedleckiej wykonuje staropolski hymn „Bogurodzica Dziewica Bogiem sławiona Maryja...“).

Nastąpi teraz oficjalne przekazanie błogosławionego Znak Maryi przez Jego Ekscelencję, Najdostojniejszego Ks. Biskupa Władysława Jędruszaka, Arcypasterza Diecezji w Drohiczyń nad Bugiem, który nie bez żalu ale z chrześcijańską radością odda narodowy Skarb Podlasia, po całym bezmiarze najlepszych uczuć, doznań, radości i łask w swojej Diecezji. Na to przemówienie zaraz odpowie Arcypasterz Kościoła Podlaskiego, Najdostojniejszy Ks. Biskup Jan Mazur, po czym złoży u stóp Maryi bukiet piętnastu pięknych róż — symbol różańca, do którego nieustannie zachęca swoich diecezjan, zwłaszcza by go odmawiali wspólnie, w rodzinach, choćby codziennie jeden dziesiątek (wymiana przemówień i złożenie kwiatów).

Przygotowując się do odśpiewania Ewangelii Nawiedzenia, Diakon Marek Sezonik prosi o błogosławieństwo duchowego Ojca Narodu, Ks. Kardynała Prymasa Polski. Śpiew Ewangelii zakończy się słowami: „...wtedy Maryja rzekła“. Nie odpowiemy „Oto słowo Pańskie“, lecz w to miejsce odśpiewamy hymn „Uwielbiaj duszo moja sławę Pana mego“ (śpiew Ewangelii i hymnu „Magnificat“).

Jego Ekscelencja, Najdostojniejszy Ks. Biskup Wacław Skomorucha, sufragan podlaski, odczyta telegram Ojca Świętego Jana Pawła II, przysłany z Watykanu na Nawiedzenie Diecezji siedleckiej (zebrani wysłuchują telegramu w postawie stojącej, po czym następuje moment powitania Matki Bożej).

1. Powitania odbędą się w formie sześciu przemówień. Rozpoczynają najmłodsi — dzieci przedszkolne z tutejszej parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Będą się przechwalały, że znają Zdrowaś Maryja i Anioł Pański (tu i dalej przemówienie po zapowiedzi).

2. Z tej samej parafii dzieci szkolne zwracają się do Boskiej Mamy. Zapewniają o modlitwie przed Obrazem, prosząc o błogosławieństwo, o prowadzenie do Boga, uświęcenie i o wysłuchiwanie pacierzy. (...)

3. [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981, O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Młodzież wierzy, że dzięki Maryi pozostała wierna Krzyżowi; obiecuje czuwać i przyrzeka wykorzenić wszystkie nasze wady narodowe, które są przyczyną polskiego zniewolenia. (...)

4. Bądź nam Matką w każdy czas, zawołają zaraz rodzice. Pragną oni ożywić i powiększyć parafialne rodziny różańcowe, rozpiąć nad rodzinami parasol różańcowy jako osłonę przed atakami szatana. Chcą

bronieć każdego dziecięcia i kołyski, gotowi raczej umrzeć, niż śmierć zadać bezbronnym. (...)

5. Matce Bożej Siewnej i Zielnej kłaniają się ci, co bronią i żywią — rolnicy podlascy. Szczерze ukazują blaski i cienie swoich postaw. I stają do apelu. Będą żyć według Ewangelii, bronić Krzyża wszędzie, gdzie został przez nich samych umieszczony; wychowają dzieci w świętej wierze praojców. Przystępują do boju o trzeźwość polskiej wsi, o zgodę, jedność i wzajemną solidarność. (...)

6. Potomkowie Unitów Podlaskich z parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Białej Podlaskiej wiedzą, jak wielkie męstwo wlał Bóg w serca wiernych Podlaskich Męczenników. W obronie wiary oddali oni swoje życie. I my chcemy wiary swojej strzec jako największego dobra a Umęczonych pragniemy jak najszybciej oglądać na ołtarzach razem z Ks. Kardynałem Stefanem Wyszyńskim i O. Honoratem Koźmińskim. (...) (po tym przemówieniu, na zakończenie momentu powitania Matki Bożej, chór katedralny śpiewa „Gaude Mater Polonia“).

Zakończyła się ceremonia powitania Matki Bożej. Młodzież z Sokołowa Podlaskiego wita Najdostojniejszego Ks. Kardynała Prymasa Polski, metropolitę warszawsko-gnieźnieńskiego; Najdostojniejszego Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego, metropolitę krakowskiego; Najdostojniejszych Księżów Arcybiskupów i Biskupów. Uczucia radości i wdzięczności uzewnętrzniają dzieci ze szkół podstawowych, wręczając kwiaty Księżom Biskupom po przemówieniu młodzieży. (...)

* * *

Jego Eminencja, Najdostojniejszy Ks. Kardynał Metropolita Krakowski przywdzieje teraz szaty liturgiczne i będzie celebrował pontyfikalną Mszę św. z 26 sierpnia, o Matce Bożej Częstochowskiej. Dostojnemu Celebransowi posługują przy ołtarzu Alumni Wyższego Seminarium Duchownego z Siedlec, pod kierunkiem ceremoniarza Ks. Profesora Zbigniewa Zalewskiego. Po pozdrowieniu liturgicznym, Jego Ekszellencja, Najdostojniejszy Ks. Biskup Jan Mazur, jako Gospodarz uroczystości powita przybyłych Gości i Pielgrzymów. W czasie Mszy św., posługę Słowa Bożego spełni wobec nas Jego Eminencja, Najdostojniejszy Ks. Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski. Pragniemy tego kazania i wysłuchamy go z najwyższą uwagą, aby sprawiło w nas zbawienne owoce. Rozpoczyna się Najświętsza Ofiara (chór wykonuje pieśń na wejście a następny komentarz dopiero po modlitwie wiernych).

1. Rusza do ołtarza procesja z darami. Na początku, po staropolsku i po podlasku — cztery chleby: dla Celebransa, dla Ks. Prymasa, dla Ks. Arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Konferencji Episkopatu Polski i dla naszego Ks. Biskupa Ordynariusza.

2. Potomkowie Unitów Podlaskich ofiarowują specjalnie Ks. Prymasowi obraz przedstawiający krzyż unicki na tle pejzażu podlaskiego. Pamiątka dla Pierwszego Gościa z pobytu na Podlasiu.

3. Wybrane dekanaty niosą dary według własnych pomysłów. Na przykład dekanat parczewski ufundował ornat mszalny. Jest także kielich, puszka z komunikantami, ampulki na wino i wodę.

4. Tutejsza parafia w Sokołowie Podlaskim ofiarowuje, na zakończenie tygodniowych misji, księgę rodziny różańcowej, do której w czasie misji wpisało się ponad pięćset rodzin i zobowiązało się do codziennego wspólnego odmawiania przynajmniej jednego dziesiątka różańca. Widzimy także bieliznę liturgiczną, stuły, tuwalnie jako pamiątka Nawiedzin dla tutejszej, odnowionej świątyni. Trzy osoby spośród tutejszych parafian przynoszą przyrzeczenia abstynencji. Zaraz Ks. Biskup Ordynariusz podejździe do mikrofonu i odczyta tekst przyrzeczeń abstynenckich, które powtórzą wspomniane osoby.

5. Na koniec procesji z darami wychodzą Diakoni i Akolici z Seminarium Podlaskiego, niosąc puszki z komunikantami do konsekracji (po złożeniu przyrzeczeń chór śpiewa pieśń na ofiarowanie i Msza św. jest odprawiana dalej aż do Komunii św. wiernych).

Komunia św. dobiega końca. Po dziękczynieniu „Ciebie Boga wysławiamy“, Ks. Biskup Jan Mazur dokona aktu zawierzenia Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej w dłonie Matki Najświętszej a po modlitwie Celebransa, przed błogosławieństwem końcowym, złoży podziękowanie wszystkim uczestnikom inauguracji Jubileuszu w Kościele podlaskim. Błogosławieństwo Celebransa i pieśń „Boże coś Polskę“ zakończą uroczyste nabożeństwo z udziałem Episkopatu Polski, w łączności ze Stolicą świętą. Ze względu na bardzo kiepską pogodę, Księża Kardynałowie, Arcybiskupi, Biskupi, Kapłani i Alumni procesjonalnie odprowadzą Obraz Matki Najświętszej do świątyni, gdzie rozpocznie się dobowe czuwanie z Matką, wedle porządku podanego przez Ojców Misjonarzy. Szczególna obecność Maryi w Kanie podlaskiej, uzewnętrzniana poprzez cudowną Ikone, potrwa do 9 marca przyszłego roku.

3

PRZEMÓWIENIE

KSIĘDZA BISKUPA WŁADYSŁAWA JĘDRUSZUKA

Sokołów Podlaski 16. 06. 1985 r.

Śpiewamy w miesiącu czerwcu taką pieśń:

„Błogi czas nam teraz świeci“. W naszej diecezji, sąsiedniej diecezji z waszą diecezją podlaską, szczególnie błogi czas świecił nam przez 43 dni, od 4 maja do dnia dzisiejszego. A świecił z dodatkowej tej racji,

że diecezję naszą, wszystkie parafie nawiedzał Obraz Matki Najświętszej, który dzisiaj przyjmuje wasza diecezja. Zaiste był to błogi, błogosławiony, obfity w dary i łaski czas. Matka Najświętsza przechodząc przez wszystkie parafie naszej diecezji, niosła z Sobą, tak jak zawsze pełnię łask, ale w naszych okolicznościach, w warunkach naszej diecezji niosła szczególne łaski. Bo będąc małą diecezją rozumieliśmy, że sobą reprezentujemy większą część i dlatego rozumieliśmy, że te wszystkie łaski obowiązują nas w sposób szczególny.

Przekazując Kopię Cudownego Obrazu Matki Najświętszej diecezji siedleckiej, bratniej naszej diecezji, jak my mówimy zza Buga życzymy, ażeby ten błogi czas świecił w szczególny sposób i waszej diecezji. Tylko, że tak jak to akurat jest i w dzisiejszej Ewangelii, maleńkie ziarno gorczyczne potem rozwija się w wielką roślinę. Życzymy, ażeby ten początek od naszej diecezji, od małej diecezji rozrastał się u was, Wasze Ekscelencje, Kochani Księża, Drodzy Alumni, wszyscy Ukochani Wierni rozrastał się w coraz to większą, olbrzymią roślinę czci Matki Bożej, otrzymanych od Niej łask, ażeby był nie tylko błogim czasem, ale jeszcze bardziej błogim czasem, aniżeli zapoczątkowany u nas czas Nawiedzin i Bożych łask od Matki Najświętszej. Szczęść Boże. Niech ten początek, w małej diecezji mały początek, rozrasta się w waszej większej diecezji w coraz to większe drzewo i czci Matki Najświętszej i błogosławionych od Niej łask.

4

PRZEMÓWIENIE KSIĘDZA BISKUPA JANA MAZURA
NA POWITANIE OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Sokołów Podlaski 16. 06. 1985 r.

Maryjo, Nasza Pani i Królowo, która w swoim znaku przybywasz dzisiaj do diecezji podlaskiej, żeby przez długie 10 miesięcy nawiedzać wszystkie nasze parafie. Żeby nie było bardziej ważnych, większych i mniej ważnych małych. Wszystkie jednakowo chcesz nawiedzić i wszystkim chcesz jak najbardziej darów Bożych udzielić. „Cóż — powiada psalmista — oddam Panu za Jego dobroć“. Cóż my oddamy Panu za to, że Cię do nas Matko posyła. A coż oddamy Tobie? Przecież mówi nam autor natchniony w liście do Hebrajczyków, że na wiele sposobów i wielokrotnie przemawiał Bóg niegdyś do ojców przez Proroków. W ostatnich dniach przemawiał przez Syna. A my możemy powiedzieć, że w naszych czasach przemawia jeszcze przez Ciebie.

Matko! Proś za nami Syna, żeby skutki Twojej Peregrynacji, Twego Nawiedzenia, Twego przybycia do nas w gościnę, były podobne do skutków gościnności Twego Syna u Zacheusza celnika w Jerycho. Jak

mówi nam Ewangelia św. nawiedzenie Chrystusa przemieniło tamtego człowieka. Ze skąpca, może zdziercy, uczyniło hojnego i oddanego Bogu. My Ciebie prosimy o taką przemianę naszych serc i naszego życia, by ono na co dzień było wypełnieniem Twego zalecenia: „Cokolwiek Jezus powie — wykonajcie“.

Oby w każdej parafii, gdzie będziesz gościć, przy Twoim przybyciu mógł Twój Syn, a nasz Zbawiciel powiedzieć: zbawienie się stało dzisiaj temu domowi. Oby się to spełniło w każdym sercu, w każdej rodzinie i w każdej parafii.

Witamy Cię Matko i pragniemy Cię jak najbardziej serdecznie gościć.

5

KAZANIE KSIĘDZA KARDYNAŁA JÓZEFA GLEMPA,
PRYMASA POLSKI

Sokołów Podlaski 16. 06. 1985 r.

(fragmenty)

(...) Tak i dzisiaj Ona przychodzi nie sama. Przynosi nam zawsze Jezusa Chrystusa. I tak św. Elżbieta nie była sama, bo nosiła pod sercem św. Jana Chrzciciela, który poruszył się w Jej łonie po to, ażeby potem stać się zwiastunem i tym, który prostuje drogę Jezusowi, tak i my jesteśmy pełni tych dobrych intencji, ażeby z tego spotkania z Matką Najświętszą narodziło się w nas owo działanie torujące drogi Jezusowi Chrystusowi do serc, do tych serc otwartych i do tych serc zamkniętych, ażeby przez nasz przykład i dobroć otwierały się wszelkie zapory przed Jezusem Chrystusem, którego niesie Najlepsza Matka dana nam ku pomocy i ku obronie. Tak jak św. Elżbieta, na głos pozdrowienia Maryi została napełniona Duchem Świętym tak i nas w tym wielkim skupieniu modlitewnym napełnia także działanie Ducha Świętego, bo w Nim zgromadziliśmy się.

Skutki przyjęcia Ducha Świętego przez św. Elżbietę były widoczne. Oto ona poznała pełniej prawdę o Matce Najświętszej. Poznała tak dalece, że nazwała Ją błogosławioną między niewiastami. Nikt inny nie potrafił tak ją nazwać. I to jak nazwała Ją św. Elżbieta przyjmujemy my i w każdym „Pozdrowieniu Anielskim“ także wyrażamy błogosławioną jesteś między niewiastami. Ona w Duchu Świętym odkryła, że Matka Najśw. przynosi owoc swojego łona, że jest Matką Pana. A więc szanuje w Niej to macierzyństwo, dzięki któremu Matka Najśw. stanie się Pośredniczką wszelkich łask, stanie się naszą Matką. Ona też powie Matce Bożej jesteś błogosławiona, boś uwierzyła co zostało Ci powiedziane przez Pana. Tak Elżbieta rozumiała całą wielkość Matki Najśw.,

to z czym przychodzi, kim jest i to co do Niej zostało powiedziane i co będzie do Niej powiedziane, bo Ona jest objęta całym misterium zbawienia. Do Matki Najśw. zostało powiedziane nie tylko to, że Jej Syn zasiądzie na tronie Dawida i panowaniu Jego nie będzie końca, ale było powiedziane także to, że serce Jej przeniknie miecz boleści, że Jej droga będzie drogą trudną, że towarzyszenie Jezusowi Chrystusowi nie jest łatwe, że będzie uciekała z Nim do Egiptu, że będzie słuchała jak będą Go potwarzali, będzie towarzyszyła Jego boleściom w drodze na Kalwarię i będzie świadkiem Jego śmierci, Jego ostatniej godziny, Jego konania. To wszystko było w tym słowie, które przyjmowała, że serce Jej przeniknie miecz. Ale także na Jej osobie sprawdzało się coś więcej. Wielki zamiar Boga, który powiedział jeszcze w raju: Oto położę nieprzyjaźń między tobą — (kierując słowa do szatana) — mówił Bóg — a Niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem Jej. A więc Maryja nie idzie na łatwe życie. Na życie które zawierało cierpienie i walkę o prawa Boga.

Św. Elżbieta to co zrozumiała w Duchu Świętym to także przeżyła doświadczalnie. Ponieważ poruszyło się Dzieciątko w jej łonie nastąpiło niezwykle uświęcenie tego, który jeszcze był nie narodzony. A więc i my dzisiaj nazywamy stan błogosławionym wszystkich tych matek, które potomstwa oczekują. Potomek, dziecko św. Elżbiety będzie towarzyszył Jezusowi Chrystusowi, czyniło prostymi ścieżki krzywe. Będzie on działał nad Jordanem, wzywał do pokuty, do odnowy moralnej. On też wskaże na Chrystusa i powie „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata“. On też ochrzci Jezusa Chrystusa w wodach Jordanu, aby dał się słyszeć głos: „w Tym mam upodobanie, Jego słuchajcie“.

I wreszcie św. Jan zginie z kaprysu i odda swoje życie dając świadectwo prawdzie. Taka to, Najmilsi, mieści się treść w naszej modlitwie i w tym przybliżeniu Ewangelii Nawiedzenia do naszej rzeczywistości. Jesteśmy w tej rzeczywistości Kościoła Podlaskiego i z tego musimy sobie zdać sprawę. A Kościół Podlaski charakteryzuje się przede wszystkim dwoma cechami: miłością Ojczyzny i wiernością Kościołowi i Stolicy Apostolskiej. Miłość Ojczyzny — to te wielkie zmagania o wolność i niepodległość. W te ziemie wsiąknęło wiele powstańczej krwi jednego, drugiego, trzeciego powstania. Wiele krwi partyzanckiej. I to wspomnienie bohaterskiego kapłana Ks. Stanisława Brzóska, wyśpiewanego w poezji mówiącej: żegnaj ty, który ciebie zabili na rynku w Sokołowie, partyzancie, Podlasiaku drogi. A więc miłość Ojczyzny — to jest jej obrona i to jest ofiara za nią. Tyle świadectw można by na tej ziemi pozbierać. Jest wreszcie umiłowanie Kościoła, którego ślady musiałyby odnieść w daleką przeszłość ponieważ wierność Kościołowi, Stolicy Apostolskiej sięga idei św. Józefa, sięga

męczeńskiej i bohaterskiej śmierci św. Andrzeja Boboli, sięga wspomnianych Męczenników Podlaskich, sięga tych wielkich mężów wiary i modlitwy, do których zaliczamy sługę Bożego, kapucyna, O. Honorata.

Najmilsi!

Historia, która nam niesie tyle pouczenia jest dzisiaj tworzona także przez nas. I dzisiejsze Nawiedzenie i jego początek przejdzie także do historii i ubogaci wiarą ten marsz Narodu w dziejach, w zdążaniu do niebieskiej Ojczyzny. Przypomnijmy sobie pierwsze Nawiedzenie. Obraz ten, który dzisiaj widzimy, który po raz drugi podejmuje Nawiedzenie wszystkich parafii 13 maja 1957 roku został poświęcony w Rzymie przez Ojca Świętego. Przywieziony przez Wielkiego Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego zaraz rozpoczął swoją wędrówkę od parafii do parafii. Najpierw w Archidiecezji Warszawskiej, przechodząc następnie zaraz do diecezji siedleckiej czyli podlaskiej. Ten Obraz ma swoją bogatą historię. I tę, którą mogą odnotować kroniki. A więc i Jego internowanie i długi pobyt na odosobnieniu na Jasnej Górze i wędrówka samych ram i potem znowu pojawienie się w Radomiu i dalszy marsz od parafii do parafii. Wreszcie ten Obraz przez dwa lata nawiedzał tylko same diecezje, przebywając po tydzień w każdej diecezji. Odbił On potem gruntowną renowację, ażeby na następny cykl Nawiedzenia już teraz od parafii do parafii, żeby być wzmocniony w swojej strukturze zewnętrznej. Ale obok tego co jest wymierne, co jest widoczne, co możliwe do statystycznego ujęcia jest jeszcze rzeczywistość niewidzialna, są ogromne pokłady łaski, o których wie tylko sam Bóg. O tych otwartych sercach, o tych nawróceniach, o tych niezwykłych spotkaniach z Matką Najświętszą. O tych spowiedziach pod Jej wpływem dokonanych. O tych odmianach życia jakie tutaj miały przed Nią miejsce. To jest Jej tajemnica i tajemnica poszczególnego człowieka. Idzie Ona dalej, ażeby podjąć swoją subtelną, macierzyńską, matczyną pracę, ażeby szeptać swoim czułym głosem do serc wszystkich tych, którzy mają wątpliwości, którzy stoją na uboczu, którzy się wahają, aby powiedzieć jesteś moim dzieckiem, nie wahaj się przyjść do mnie, daj mi twoje serce jak daję swoje tobie.

Tak więc Matka Najświętsza przybywa do każdej parafii. Czymże jest parafia? Parafia to jest zespół ludzi, ożywiony jedną wiarą, na określonym terytorium, który posiada ośrodek kultu, czci Jezusa Chrystusa i Jego Przenajświętszej Matki. Parafia to jest ofiarujący się Jezus Chrystus, który działa przez kapłanów, przez duszpasterzy, którzy organizują sobie życie parafialne. I nie ma innego celu parafii jak to, ażeby ludzi doprowadzić do zbawienia. Może ktoś myśleć, że parafia ma inny cel, że jest tym jakąś zewnętrzną pracą, organizacją, tworzenie pięknych nabożeństw. Nie. Celem parafii jest zbawić człowieka.

A zbawia sam Jezus Chrystus, bo On jest w każdej parafii. To Chrystus nas odnawia, Chrystus nas przygotowuje do życia wiecznego z Bogiem. I to dokonuje się w każdej parafii przez rozmaite czynności. Przez czynność nauczania, a więc słuchania Słowa Bożego, począwszy od małego dziecka, poprzez wszystkie stopnie katechizacji, poprzez niedzielne kazania, poprzez medytację Słowa Bożego, poprzez czytanie Pisma św. w domu i innej lektury religijnej. To wszystko jest przyjmowaniem Słowa Bożego, które prowadzi człowieka do zbawienia. A zbawić to znaczy zmienić swoje życie z życia światowego (nie mówię świeckiego) na życie Boże, na to, żeby z nami mógł iść Bóg w świat. Dalej — w parafii dokonuje się ta przemiana naszego życia poprzez sakramenty święte, zaczynając od chrztu świętego przez sakrament pokuty, przez Eucharystię, przez bierzmowanie, przez sakrament małżeństwa, przez sakrament kapłaństwa, który nam Chrystus przybliża aż do namaszczenia chorych. Parafia wreszcie musi nieść dzieło miłosierdzia, a więc troskę o wszystkich ludzi. I tych biednych i tych chorych i tych skrzywdzonych. Nie może nikogo być, kto by był nie objęty troską wyrażoną przez duszpasterstwo, które realizuje przecież plany samego Zbawcy. Parafia wreszcie niesie kulturę. Kulturę Kościoła i kulturę ducha. Kultura to nie tylko wystrój naszych kościołów, to nie tylko liturgia, ale i umiejętność życia. Tego życia, które musi być trzeźwe. A więc to jest nauka także abstynencji, nauka umiaru, nauka panowania nad samym sobą. To jest chrześcijańska kultura.

Wreszcie nasze parafie otwierają się na wszystkich ludzi, także na inaczej wierzących i na niewierzących. Jesteśmy w okresie rozwijania się ekumenizmu. A ekumenizm to nie jest cofanie się ze swoich prawd, ale jest poznawanie drugiego człowieka, otwieranie się na jego mentalność.

Najmilsi! W tym wielkim dziele zbawienia poprzez wspólnotę parafialną bierze dziś nadzwyczajny udział Matka Najświętsza. To Ona także przychodzi, aby podjąć to dzieło odrodzenia moralnego człowieka i Narodu, ale poprzez parafie. Ona podejmując to dzieło jednoczy nas. Ona nam mówi: cokolwiek Syn mój wam powie to czyńcie. A czyńcie miłość, bo miłość jest wielką spójnią, która nas jednoczy a tylko w jedności możemy mieć siłę, która nas przeprowadzi przez ciężkie zmagania się i czasy. Matka Najświętsza wreszcie przygotowuje nas do tego odrodzenia, bo przecież każde przyjęcie Matki Najświętszej w parafii poprzedzone jest przygotowaniem rekolekcyjnym, spowiedzią i tym wszystkim co jest ożywieniem religijnego życia w człowieku. Ona wreszcie daje nam śmiałość, tak Bracia, Matka Najświętsza daje nam miłość, byśmy wyzwolili nasze siły duchowe, czasem uśpione, z nas i byśmy ukazali, że jesteśmy świadkami Jezusa Chrystusa i że potrafimy dokonać czegoś. To ośmielenie się ma swój wyraz i w de-

koracjach i w zewnętrznej naszej manifestacji i ukazuje często ten znak wiary dla wszystkich tych, którzy wierzących ludzi obserwują. Ona umożliwia nam, byśmy byli znakiem wiary dla innych. Ze wspomnień pierwszego Nawiedzenia, to właśnie tutaj, w Sokołowie Podlaskim odnotowane są dwa nadzwyczajne znaki uzdrowienia i nawrócenia, które mają rangę znaków nadzwyczajnych, właściwie cudu.

Najmilsi! Niech dzisiejsze nasze spotkanie, które nas hartuje choćby przez pogodę, zimną i chłodną, ale której to Boże pokropienie jest jakby zahartowaniem nas stojących na straży Maryi. W tym apelu, naszym czuwaniu, abyśmy stąd kierując nasze myśli ku Ojcu Świętemu, w dzień 16 każdego miesiąca, mogli zaświadczyć o wielkiej naszej wspólnocie wiary. Niech Ona, której się oddajemy jako Jej pomocnicy, jako pomocnicy Kościoła, niech w naszych sercach roznieca radość, daje silną wiarę, daje płomień nadziei i gorącą miłość, którą będziemy wyznawać w codziennym życiu. Amen.

6

POWITANIA MATKI BOŻEJ (DZIECI)

Codziennie rano ja, Twoje dziecko,
Gdy słońce wschodzi a nocka mija,
Do stóp Twych złożę, jak wonne Kwiecie,
Ciche serdeczne „Zdrowaś Maryja“.

W każdej trudności, w każdej godzinie,
Co się przez życie moje przewija,
Jak słodkie echo, co w niebo płynie
Szeptać Ci będę „Zdrowaś Maryja“.

Na „Anioł Pański“ klękam o Pani
Kiedy dwunastą zegar wybija,
Z całą miłością niosąc Ci w dani
Trzy króciutkie „Zdrowaś Maryja“.

A gdy Jezusa czasem zasmucę
Grzechem, co Serce Jego przebija
Wnet do stóp Twoich z żalem się rzuć
Daj z grzechów powstać „Zdrowaś Maryja“.

Gdy zajdzie słońce wielkie, ogniste,
I noc zasłony czarne rozwija,
Patrząc w precudne niebo gwiaździste,
Zmówię ostatnie „Zdrowaś Maryja“.

Przychodzisz do nas jako Matka
do swoich dzieci nad kołyską.
— Pragniesz, by nasza dziś gromadka
miłości stała się ogniskiem.

Przychodzisz do nas taka nasza,
i niesiesz z sobą nam Jezusa.
— Cienie życiowe w nas rozpraszasz
i słońce łask zapalasz w naszych duszach.
Spojrzeniem oczu macierzyńskich
sięgasz nam w serca na dno samo.
Więc z tych oddanych Ci serc wszystkich
rwie się głos rzewny — Boska Mamo!
Połóż swe dłonie ukochane
na nas tutaj razem,
— Gdy Tobie dziś ofiarowani
przed Twym modlimy się obrazem.
Na życie nam błogosław z serca,
co wichrem nieraz w nas uderza.
— Prowadź do Boga i uświęcaj
słuchając słów tych i pacierza.

7

POWITANIE MŁODZIEŻY

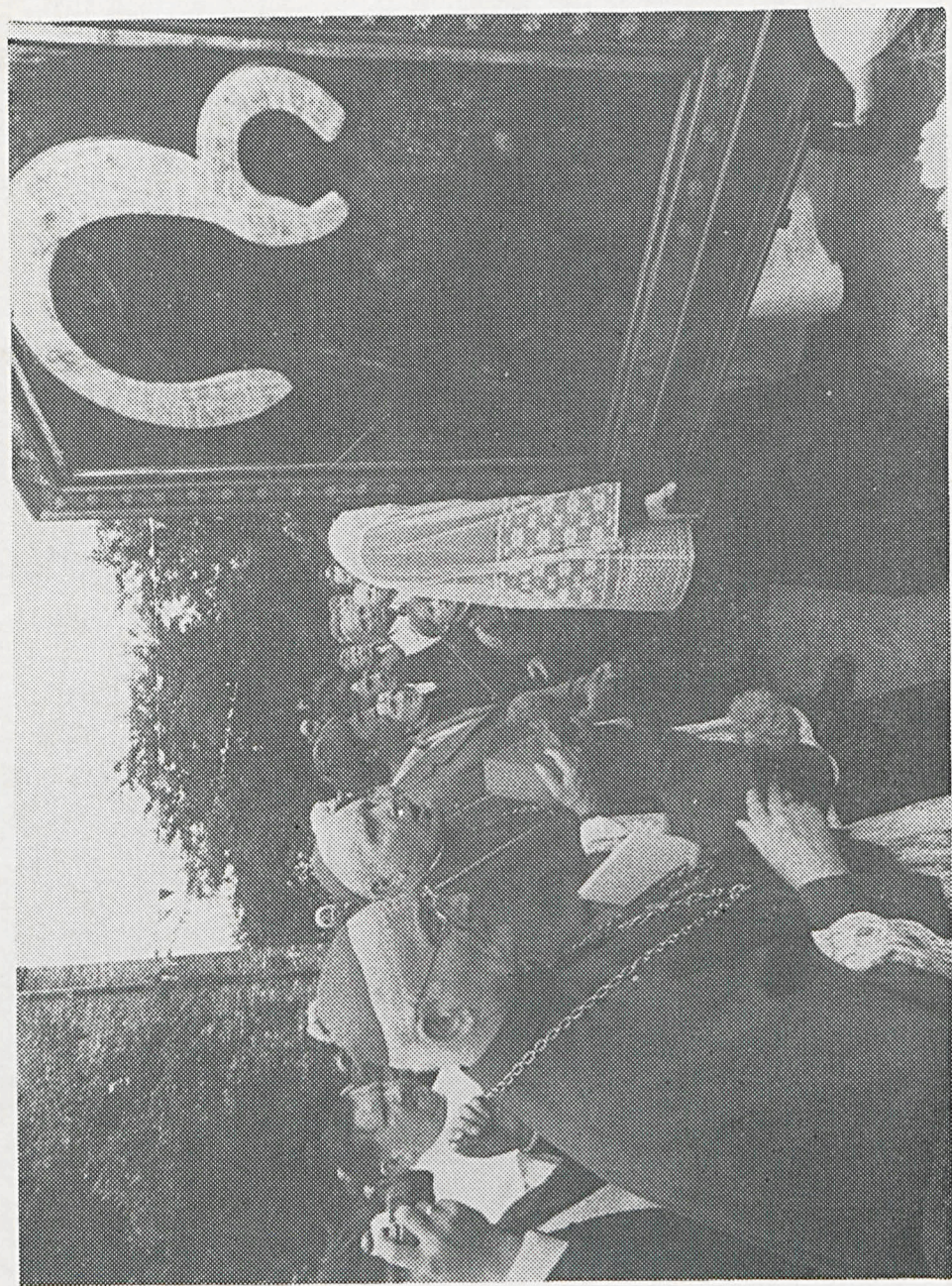
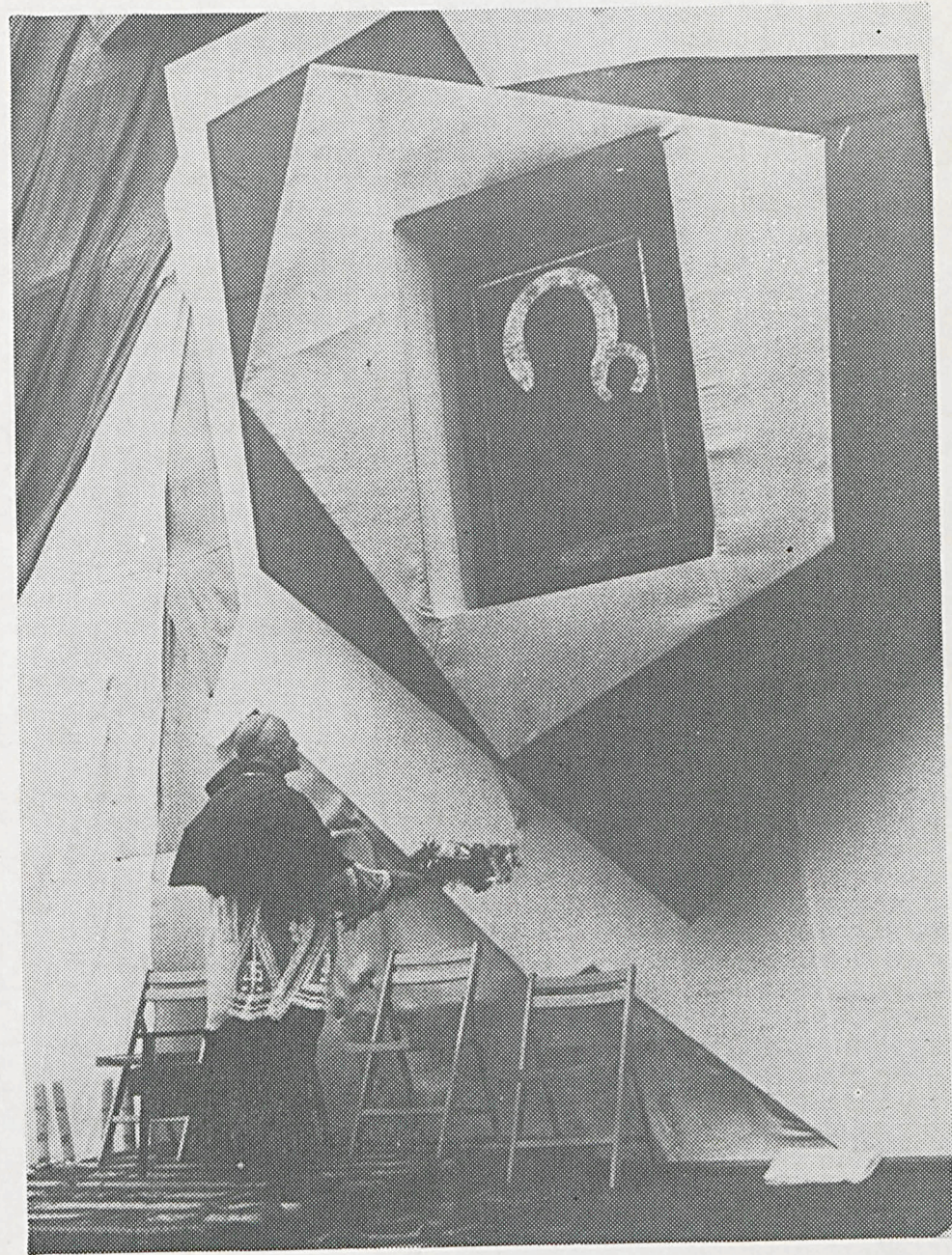
I

[---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981, O kontroli publikacji i widowisk,
art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

II

Maryjo, wyrosłaś jak niepowtarzalny Kwiat
na płaszczyźnie dziejów. Śpiewano Ci pieśni,
układano hymny, bito pokłony, ale też deptano,
bezczeszczono i wyrzucano, jak przybłądę.
Ty pokorna i zawsze wierna Wędrowałaś
razem z nami przez lata. Dziś przychodzisz,
aby jeszcze raz uwidocznic Twoją z nami
obecność. Matko niewiele mamy.
Serca skalane brudem zła, oczy — jakże
często patrzące z nienawiścią, ręce — krzywdzące,
nogi — biegnące tam gdzie mrok.
Matko — przyjmij dzisiaj każdą naszą
słabość, każdą niemoc i wyproś u Syna łaskę
budowania życia na nowo.
Odmień nasze puste życie, wlej w serca
otuchę, daj nam prawdę, daj pokój,







daj miłość. Maryjo — Matko i Królowo
za dobroć Twą, za łagodność spojrzenia,
za nieustanne trwanie oddajemy Ci
wszystko, z czym tu dzisiaj przyszliśmy do Ciebie.
Przyrzekamy Ci Matko stać w każdej chwili,
w obronie Krzyża, gotowi miłością i dobrocią
świadczyć o naszej wierze.

Przyrzekamy Ci Matko, że nigdy nie ustaniemy
w staraniach, aby nasze dziś, nasze jutro
było wolnością — dla Ciebie, dla Twego Syna i dla nas.

Przyrzekamy Ci Matko, że wykorzenimy wszystkie
nasze wady narodowe — pijaństwo, lenistwo,
brakoróbstwo, rozwiązłość, aby usunąć przyczynę
polskiego zniewolenia.

Przyrzekamy Ci Matko, że nigdy nie zawahamy się
stać po stronie słabych i uciskanych
choćby ci, stojący u szczytu chcieli zgnieść nas
siłą przemocy.

8

POWITANIE MATKI BOŻEJ PRZEZ RODZICÓW

Dzisiaj, po raz drugi przychodzisz Matko na Podlasie. Witamy Cię
Święta Boża Rodzicielko w imieniu rodziców diecezji siedleckiej. Przy-
chodzimy do Ciebie jako do najlepszej Matki, by uczyć się być dobrą
matką i dobrym ojcem. Każda rodzina przeżyła już wiele spotkań z To-
bą, lecz wciąż nam ich potrzeba, bo Ty przynosisz nam Swego Syna —
Boga, a Bóg jest największym pragnieniem naszych serc. Rozumiemy
to my rodzice przeciwstawiając się zaprogramowanej ateizacji naszych
dzieci i dlatego pragniemy byś była z nami nie tylko w uroczystych
chwilach jak dzisiejsza, lecz na co dzień. Wiele rodzin zaprasza Cię co-
dziennie do siebie praktykując wspólną modlitwę, a zwłaszcza różaniec
rodzinny. W czasie Nawiedzenia pragniemy ożywić i powiększyć Pa-
rafialne Rodziny Różańcowe, rozpiąć nad naszymi rodzinami parasol
z różańca jako osłonę przed atakami szatana.

Jak wiele modlitwy i wysiłku potrzeba dla ratowania rodzin. Gina
w nietrzeźwości, w nienawiści czy niewierności. Chcemy w czasie Na-
wiedzenia, na nowo podjąć walkę z wrogami polskich rodzin. Wiele
osób wyrzeka się picia alkoholu. Dopomóż Maryjo, by było ich jak
najwięcej, by byli w każdej rodzinie. Spraw, by skłócenie małżonkowie
odnaleźli radość wspólnoty serc. Wobec Najlepszej Matki powtarzamy
dzisiaj ślubowanie jasnogórskie: „Walczyć będziemy w obronie każdego

dziecięcia i kołyski. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym“.

Witając Cię dzisiaj usilnie prosimy ogarnij swoim maczynym wzrokiem każdą podlaską rodzinę w czasie swej wędrówki w naszej diecezji. Spójrz na rodziny wielodzietne, borykające się z tyloma kłopotami. Zobacz trudności rodzin nie mających mieszkań. Otrzyj łzy matek, żon i dzieci w rodzinach alkoholików. Bądź matką dla dzieci porzuconych przez własnych rodziców.

Bądź nam Matką w każdy czas.

MATKO BOŻA Z JASNEJ GÓRY

Witamy Cię My rolnicy na naszej podlaskiej ziemi. Przyszedłszy upracowani i umęczeni. Ty wiesz czego nam potrzeba i potrafisz zarządzić, dopomóc, ulżyć, obronić!

Matko Boska Siewna, Matko Boska Zielna, dziękujemy Ci że przysłaś aby z bliska popatrzeć na swoje dzieci, na naszą ciężką pracę, na wytrwałe zmagania wiejskiego ludu o należytą rangę i szacunek dla rolnika, który wszystkich żywi.

Spojrzyj łaskawie na nasze rodziny jak się modlą na różańcu i na tych którzy prawie w każdej wiosce przy kapliczkach i figurkach śpiewają nabożeństwo majowe.

Pobłogosław matkom uczącym dzieci pacierza, ojcom którzy chcą być wzorem wiary dla swoich synów. Tobie Matko chcemy podziękować za to, że w tylu wioskach mogliśmy zbudować kaplice i kościoły, aby nam bliżej było na Mszę św.

Zobaczysz i smutne widoki: Takich, co ślaniając się na nogach wracają z gospody. Zobaczysz jak mieszkający przez płot mijając się odwracają głowy, zamiast mówić sobie Szczęść Boże w pracy. W niejednej wiosce zobaczysz puste domy, staruszków przy pracy na polu, choć już dawno zasłużyli na odpoczynek. Matko nasza najlepsza — to nas boli, to nas zawstydza. Weź nas za rękę i pomóż wstać. Pomóż iść prosto za Twym Synem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Dziś przed Twoim zranionym Obliczem w imieniu wszystkich rolników przyrzekamy i mocno postanawiamy tego dotrzymać — przyrzekamy żyć według Ewangelii, bronić Krzyża, wszędzie gdzie został przez nas samych umieszczony, wychować nasze dzieci w świętej wierze naszych Ojców i dziadów.

Stojąc przed Tobą wołamy do naszych braci: Stańmy do boju o trzeźwość polskiej wsi, o zgodę, jedność i solidarność wzajemną. Matko! Pomóż nam zwyciężyć zło dobrem, bo naród jest powołany do zwycięstwa, jak uczył nas Ojciec Święty — do zwycięstwa mocą wiary, nadziei i miłości. Matko naucz młodych kochać ziemię, która rodzi chleb i spraw by nie porzucali ojcowizny.

Maryjo! Patrząc w Twoje troskliwe, pełne miłości oczy wołamy: Nie rzucim wiary, nie rzucim ziemi, nie rzucim Krzyża, nie rzucim Chrystusa — Maryjo wspomóż nas.

9

POWITANIE MATKI BOŻEJ W DNIU NAWIEDZENIA DIECEZJI SIEDLECKIEJ PRZEZ POTOMKÓW UNITÓW

Sokołów Podlaski 16 czerwca 1985 roku

Wielka radość opromienia dzisiaj nasze serca i umysły — oto Królowa Polski nawiedza Diecezję Podlaską. Matko Boża! Pragniemy, aby na tej ziemi zapłonął ogień Boskiej Miłości, aby nasze rodziny kierowały się Prawem Ewangelii. Lud tej ziemi pozostał wierny swojej wierze katolickiej aż do krwi przelania, jak to miało miejsce w Pratulinie, Drelowie i innych miejscowościach na Podlasiu. Unici cierpieli, znosili ciężkie udręki i składali życie w ofierze dla Kościoła, Ojca Świętego i Polski.

Niejednokrotnie, za każdą Mszę św. wysłuchaną gdzieś na polanie w lesie o brzasku słońca, za ochrzcenie dziecka, za wzięcie ślubu w takich warunkach, za każdy polski pacierz i polską książkę — brali kije, płacili kary, i całe miesiące a nawet lata przesiedzieli w więzieniach z Sybirem włącznie. A jednak wytrwali. Cisi, Spokojni, Wierni i Solidarni a Niezlomni i Niezwyciężeni. Ten Lud jest jak skała, który przetrzymał wszystko i wszystkich.

Ojczyzna nasza wydała wielu świętych i błogosławionych — Wielu jeszcze oczekuje na uroczyste ogłoszenie ich świętości przez Kościół. Módlmy się zatem w tej uroczystej chwili o beatyfikację Unitów Podlaskich, Prymasa Tysiąclecia — Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Ojca Honorata Koźmińskiego, abyśmy mieli nowych Orędowników, którzy prowadziliby nas do pełni życia w Chrystusie.

Królowo Polski! Odwiedzająca dzisiaj Ziemię Podlaską, zroszoną krwią męczenników — witamy Cię jak najserdeczniej i najgoręcej, pozostawiając dla Ciebie „Otwarte drzwi“ naszych serc i domów.

Witając Cię prosimy, spraw, aby rodziny nasze pozostały na zawsze wierne Bogu, Krzyżowi, Ojczyźnie, Ewangelii, Kościołowi i Jego Pasterzom na wzór naszych przodków, Bohaterskich Męczenników Podlaskich — Unitów...

DO BOGA, NASZEGO OJCA, PRZEZ PRZYCZYNĘ MATKI NASZEJ WIARY I JEDNOŚCI, ZANIEŚMY WSPÓLNE PROŚBY I BŁAGANIA

1. Módlmy się, aby Kościół Chrystusowy był we współczesnym świecie znakiem pełnego zjednoczenia z Bogiem i prawdziwej jedności między ludźmi.

2. Módlmy się, aby w tych trudnych czasach dla Kościoła i narodu Duch Święty napełniał swoim światłem i mocą Ojca Świętego, Księdza Prymasa i Episkopat Polski.
 3. Prośmy o wytrwałość dla ludzi dobrej woli, którzy przez swoją modlitwę i ofiarę, a zwłaszcza przez abstynencję, przyczyniają się do zwalczania wad narodowych i kształtują życie narodu w duchu Ewangelii.
 4. Módlmy się za nasze rodziny, aby wspólna modlitwa różańcowa pomagała nam zrozumieć i uczestniczyć w Tajemnicach życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa Pana.
 5. Módlmy się za dzieci i młodzież naszej Diecezji, aby peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przyczyniła się do pogłębienia ich wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii.
 6. Módlmy się za nas tutaj zgromadzonych, abyśmy jak Maryja słuchali i rozważali słowo Boże oraz służyli Bogu w naszych braciach.
- Wszchemogący i miłosierny Ojczy, który za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny ukazałeś światu Zbawiciela, dozwól i nam za Jej wstawienictwem ukazywać Go ludziom naszym życiem chrześcijańskim i budować Królestwo Boże na ziemi. Przez Chrystusa, Pana naszego.

10

AKT ODDANIA DIECEZJI PODLASKIEJ MATCE BOŻEJ

Pani Jasnogórska, Matko Boska, Królowo Polski i nasza Pani – wstawiona od wieków w tyłu sanktuariach Podlasia, w uroczystej chwili rozpoczęcia Twoich nawiedzin w naszej diecezji pragniemy dziękować Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za wszystkie łaski, które nam przynosisz w darze. Wyznajemy, że Ty byłaś Pośredniczką łask, jakie spływały od Boga na ojców naszych. Do Ciebie bowiem uciekały się poprzednie pokolenia żyjące na tej ziemi wśród przeróżnych trudności i ucisków. Byłaś dla nich Pomocą niezawodną i wszechmocą blagającą, Poczyszczicielką w udrękach i cierpieniach, Nauczycielką oraz wzorem życia w przyjaźni z Bogiem i wypełniania Jego woli.

Dzisiaj stając w obliczu Boga Wszchemogącego i przed Twoim słynącym łaskami Wizerunkiem – Znakiem Twojej bliskości, wołamy: Przybądź nam Miłościwą Pani ku pomocy... Czujemy się bowiem zagrożeni własną słabością, małym zrozumieniem zadań chrześcijańskich na co dzień, atakami mocy piekielnych, zorganizowaną propagandą ateizmu w rozmaitych formach. Wielu z nas słabnie w wierze, brak nam wzajemnej miłości, szerzy się zepsucie obyczajów, plaga alkoholizmu oraz inne. Daleko nam do takiej postawy życiowej, która by godnie świadczyła o Chrystusie i pociągała braci do Niego.

Ale Ty nadal jesteś dla nas Pomocą daną Narodowi całemu, daną i nam, ku pomocy. Do Ciebie tedy uciekamy się, Ciebie prosimy o ratunek i pomoc. W Twoich rękach pragniemy ubezpieczyć naszą przyszłość, dlatego radujemy się z Twego przybycia pełni głębokiej nadziei, że nas wyratujesz z grożących niebezpieczeństw, ponieważ w sprawach Bożych Ty zawsze zwyciężasz.

Dlatego w obliczu Boga w Trójcy Świętej Jedynego oraz wszystkich Świętych wobec Twego Czcigodnego Wizerunku oddajemy się Tobie na całkowitą własność Twoją, w Twoje macierzyńskie dłonie. Chcemy należeć do Ciebie i razem z Tobą pełnić wolę zbawczą Boga, zachowywać Jego Przykazania, wypełniać nasze życiowe obowiązki.

Oddajemy się Tobie my biskupi, aby jeszcze bardziej stać się narzędziami Ducha Świętego w rządzeniu Kościołem Podlaskim i służeniu Ludowi Bożemu w tym co się do Boga i zbawienia odnosi.

Oddajemy się z całym stanem kapłańskim diecezji, abyśmy uczestnicząc w Kapłaństwie wieczystym Jedynego Arcykapłana Jezusa, a jednocześnie stanowiąc Twoją własność byli prawdziwie Bożą rodziną i na co dzień wytrwale uczyli się poświęcać wszystko na chwałę Bożą, na zbawienie dusz, ku szerzeniu Królestwa prawdy, pokoju i łaski. Abyśmy umieli wspierać się nawzajem w znoszeniu codziennych udręk i zniewag dla Imienia Jezusowego.

Oddajemy się z rodzicami całej społeczności Diecezjalnej, bo ufamy, że ci Rodzice, oddani Tobie, zapragną rzetelnie trudzić się nad religijnym wychowaniem dzieci i młodzieży. Zechcą spełnić wobec swoich najbliższych zaszczytną funkcję Apostołów Chrystusowych. Przykładem własnym i serdeczną troską będą zabiegać o to, aby serca ich dzieci stały się świątynią i przybytkiem Twego Syna. Tylko tacy bowiem, którzy się Tobie oddadzą, staną się Bogiem silni i nie ulegną bezbożnej propagandzie ani pokusom łatwizny życiowej.

Oddajemy się Tobie, o Matko, z całą Młodzieżą świętego Podlasia, zwłaszcza w tym Roku Młodzieży. Spodziewamy się bowiem, że jako Twój synowie i córki, zapragną żyć w przyjaźni ze swoim Boskim Bratem, a Twoim Synem Jezusem, że zdołają oprzeć się zalewowi ateizmu bo z rąk Twoich otrzymają wszystkie potrzebne łaski by skutecznie bronić wiary w swych sercach i przeciwstawiać się zagrożeniu ze strony alkoholizmu i nieczystości. Jako dzieci Boże i Twoja własność rozmiłują się w życiu trudnym, lecz jakże szlachetnym.

Oddajemy Ci Dzieci szkolne, aby uważając się za Boże i Twoje, kochały Jezusa i z pomocą Jego łaski wzrastały w latach i mądrości – i w łasce u Boga i u ludzi.

Oddajemy Ci również przyszłe pokolenia, które będą żyły na Ziemi Podlaskiej i przez chrześcijańskie życie dążyły do Ojczyzny wiecznej.

Ubogim jesteś darem, ale Ty nikim nie gardzisz i nie odrzucasz

nikogo. Prowadź nas Matko. Rozkazuj nam jako własności Swojej. Ewangelia uczy nas, że jedno masz dla nas polecenie, jeden rozkaz: „Cokolwiek wam Jezus powie, to czyńcie!“ Polecenie to będzie dla nas drogowskazem i zadaniem na przyszłość. Przez Syna Swego wyproś nam u Boga łaskę wierności tym zobowiązaniom, Matko nasza, Pani nasza, Królowo nasza. Amen.

Sokołów Podlaski 16 VI 1985 r.

11

POWITANIE DOSTOJNYCH GOŚCI

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Prymasie Polski
Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale,
Metropolito Krakowski
Najdostojniejszy Księża Arcybiskupi i Biskupi.

Ciesząc się z obecności Matki Bożej wśród nas, pragniemy także wyrazić naszą wdzięczność za przybycie na dzisiejsze uroczystości Najdostojniejszym Księżom Kardynałom, Arcybiskupom i Biskupom, z całej niemal Polski. Czynimy to w imieniu społeczności Sokołowa Podlaskiego i Wiernych, starszych i młodych, z całej diecezji siedleckiej.

Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Prymasie Polski.

Dziękujemy Ci serdecznie za to, że jak Twój Wielki Poprzednik, Kardynał Stefan Wyszyński, przy schyłku pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie dał Polakom oparcie w Wędrującej Pani Jasnogórskiej, tak obecnie Ty, Księżę Prymasie, przy końcu drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa przekazujesz diecezjom Wizerunek Tej, Która dana jest ku obronie polskiego Narodu, by umacniała swój lud. Cieszymy się z tego, zwłaszcza my młodzi, że przyjmujemy Maryję w Roku Młodych. Urzeczywistniają się słowa Ojca Świętego, który napisał w liście do Młodych: „A modłać się tak w wielkiej młodzieżowej wspólnotie całego Kościoła, mamy przed oczyma Maryję. Jest to Maryja z Kany Galilejskiej, która wstawia się za młodymi“. Młodzież podlaska jest szczęśliwa, że w Roku Młodych będzie miała przed oczyma Maryję z polskiej Kany, modłać się w parafialnych wspólnotach.

Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Metropolito Krakowski.

Raduje nas znowu Twoja obecność na Podlasiu. Tak pięknie mówiłeś o Matce Bożej, przed dwoma laty, w Leśnej Podlaskiej. Zadałeś wtedy pytanie: „Jakże się to stanie, by nawracały się serca“. I wyjaśniłeś: „Po odpowiedź przyszliśmy do Maryi. Ona jest odpowiedzią na najtrudniejsze pytania współczesności“. Dziękujemy Ci za te słowa, które pragniemy zapamiętać. Obiecujemy zawsze przychodzić do Maryi

po odpowiedź, gdy w umysłach i sercach naszych powstaną wątpliwości i pytania.

Najdostojniejszy Księża Biskupi.

Obecność Księży Biskupów, tak liczna, na dzisiejszych uroczystościach uczy nas miłości do Matki Najświętszej i bardzo cieszy nasze serca. Możemy bowiem dzisiaj spotkać się i modlić z następcami apostołów, którzy kierują Kościołem w Polsce. Korzystając z tej okazji pragniemy serdecznie podziękować Księżom Kardynałom i Wszystkim Księżom Biskupom za przekazywanie nam prawd wiary, uczenie chrześcijańskich zasad współżycia między ludźmi i budzenie nadziei. Wyrażamy naszą wdzięczność za troskę o każdego człowieka i obronę jego praw. Za obronę ludzi więzionych, gnębionych za swoje przekonania czy skrzywdzonych w inny sposób. Wasze słowa i przykłady umacniają nas w walce o chrześcijańskie oblicze Polski, a zwłaszcza w walce o krzyże.

Z faktu tak licznej reprezentacji Episkopatu na dzisiejszych uroczystościach odczytujemy, że jest to ważne wydarzenie, nie tylko dla naszej diecezji, ale dla całego Kościoła w Polsce. Wędrowka Kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej jest bowiem szczególną obecnością Maryi wśród nas. W takiej ważnej chwili, wobec Księży Biskupów, wyznajemy nasze pragnienie — chcemy być wierni Chrystusowi i Jego Kościołowi, a także Matce Chrystusa i Kościoła.

Wyrażamy gorące życzenia Drogim Księżom Biskupom naszej diecezji by rozpoczynająca się Peregrynacja przyciągnęła wszystkich diecezjan do Chrystusa i Maryi.

Uczucia naszej radości i wdzięczności pragniemy uzewnętrznić w wiązankach kwiatów, które prosimy łaskawie przyjąć.

12

BRALI UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH NAWIEDZENIA W SOKOŁOWIE PODLASKIM 16. 06. 1985 r.

1. J. Em. Ks. Kard. JÓZEF GLEMP Prymas Polski — Warszawa.
2. J. Em. Ks. Kard. FRANCISZEK MACHARSKI Metropolita Krakowski — Kraków.
3. J. E. Ks. Abp BRONISŁAW DĄBROWSKI Sekretarz Episkopatu — Warszawa.
4. J. E. Ks. Bp JERZY DĄBROWSKI Wicesekretarz Episkopatu — Warszawa.

Księża Biskupi Ordynariusze

5. J. E. Ks. Bp TADEUSZ GOCŁOWSKI — Gdańsk.
6. J. E. Ks. Bp WŁADYSŁAW JĘDRUSZUK — Drohiczyn.

7. J. E. Ks. Bp ZYGMUNT KAMIŃSKI — Płock.
8. J. E. Ks. Bp EDWARD KISIEL — Białystok.
9. J. E. Ks. Bp STANISŁAW NOWAK — Częstochowa.
10. J. E. Ks. Bp JULIUSZ PAETZ — Łomża.
11. J. E. Ks. Bp BOLESŁAW PYLAK — Lublin.
12. J. E. Ks. Bp JAN MAZUR — Siedlce.

Księża Biskupi Pomocniczy

13. J. E. Ks. Bp WŁADYSŁAW BOBOWSKI — Tarnów.
14. J. E. Ks. Bp ZDZISŁAW FORTUNIAK — Poznań.
15. J. E. Ks. Bp JAN GAŁECKI — Szczecin.
16. J. E. Ks. Bp PIOTR HEMPEREK — Lublin.
17. J. E. Ks. Bp MIECZYSLAW JAWORSKI — Kielce.
18. J. E. Ks. Bp JAN KULIK — Łódź.
19. J. E. Ks. Bp CZESŁAW LEWANDOWSKI — Włocławek.
20. J. E. Ks. Bp EDWARD OZOROWSKI — Białystok.
21. J. E. Ks. Bp EDWARD PISZCZ — Pelplin.
22. J. E. Ks. Bp EDWARD SAMSEL — Łomża.
23. J. E. Ks. Bp PAWEŁ SOCHA — Gorzów.
24. J. E. Ks. Bp BOLESŁAW TABORSKI — Przemyśl.
25. J. E. Ks. Bp TADEUSZ WERNO — Koszalin.
26. J. E. Ks. Bp JAN WIECZOREK — Opole.
27. J. E. Ks. Bp WALENTY WÓJCIK — Sandomierz.
28. J. E. Ks. Bp TADEUSZ ZAWISTOWSKI — Łomża.
29. J. E. Ks. Bp WOJCIECH ZIEMBA — Olsztyn.
30. J. E. Ks. Bp WACŁAW SKOMORUCHA — Siedlce.

13

PROGRAM DIECEZJALNYCH UROCZYSTOŚCI DZIEKCZYNNYCH
W KATEDRZE SIEDLECKIEJ

Sobota 8 marca 1986 r.

Godz. 16.00 — Dziekczynienie LUDZI PRACY

Msza św. i kazanie — J. E. Ks. Bp Jan Mazur

Asysta — wyznaczeni Klerycy

Śpiewy — Ks. Alfred Hoffman

Odpowiedzialny za całość — Ks. Jan Cep

Godz. 18.00 — Hołd NIEWIAST

Celebrans — J. E. Ks. Bp Władysław Jędruszek

Kazanie — J. E. Ks. Bp Władysław Jędruszek

Asysta — wyznaczeni Klerycy

Śpiewy — Ks. Alfred Hoffman

Odpowiedzialny za całość — Ks. Stanisław Ryszkowski





- Godz. 20.00 – Modlitwy MŁODZIEŻY
Modlitwy prowadzi młodzież z Ruchu Światło-Życie z Łukowa
Odpowiedzialny za całość – Ks. Marek Boruc
- Godz. 21.00 – Apel Jasnogórski i modlitwy Młodzieży Akademickiej
Udział bierze J. E. Bp Wacław Skomorucha
Odpowiedzialny za całość – Ks. Henryk Tomasik
- Godz. 22.00 – Modlitwy RUCHU TRZEŹWOŚCI
Odpowiedzialny za całość Ks. Jan Gómółka
- Godz. 23.00 – Modlitwy prowadzą Siostry Sercanki ze Skórcza
- Godz. 24.00 – Pasterka Maryjna
Msza św. i kazanie – J. E. Ks. Bp Jan Mazur
Asysta – wyznaczeni Klerycy
Śpiew – Ks. Alfred Hoffman
Odpowiedzialny za całość – Ks. Julian Jóźwik

Czuwanie nocne

- Godz. 1.30–3.00 – par. św. Stanisława, odpowiedzialny Ks. Proboszcz
- Godz. 3.00–4.00 – par. św. Józefa, odpowiedzialny Ks. Proboszcz
- Godz. 4.00–5.00 – par. św. Teresy, odpowiedzialny Ks. Proboszcz

Niedziela 9 marca 1986 r.

- Godz. 6.00 – Śpiew Godzinek – Ks. Alfred Hoffman.
- Godz. 6.30 – Msza św. dla KÓLEK i RODZIN RÓŻAŃCOWYCH.
Celebrans – J. E. Ks. Bp Wacław Skomorucha.
Kazanie – J. E. Ks. Bp Wacław Skomorucha.
Asysta – wyznaczeni Klerycy.
Śpiew – Ks. Alfred Hoffman.
Odpowiedzialny za całość – Ks. Zbigniew Zalewski.
- Godz. 8.00 – Część Chwalebna Różańca.
Prowadzi Ojciec Norbert, Paulin, Kustosz Obrazu Nawiedzenia.
- Godz. 9.00 – Msza św. dla MŁODZIEŻY.
Przed Mszą św. przeniesienie Obrazu z katedry do ołtarza polowego, przy którym będzie sprawowana Najśw. Ofiara.
Msza św. i kazanie – J. E. Ks. Bp Mieczysław Jaworski.
Asysta – Diakoni i Młodzieżowa Służba Liturgiczna.
Śpiew – Schola Młodzieżowa z Łukowa.
Odpowiedzialny za całość – Ks. Marek Boruc.
- Godz. 11.00 – CENTRALNE UROCZYSTOŚCI DZIĘKCZYNNE według oddzielnego programu szczegółowego.

Ks. Ryszard Borkowski

DOBRZE ZASŁUŻYŁAŚ SIĘ, PANI JASNOGÓRSKA DLA OBRONY PODLASIA *

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bardzo serdecznie zapraszam wszystkich Czcieli Matki Najświętszej, aby zbliżyli się, na ile to jest możliwe, do ołtarza polowego u wejścia do katedry. Będziemy wspólnie oczekiwali na centralne uroczystości dziękczynne.

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu diecezja siedlecka czyli podlaska kończy trwające prawie dziewięć miesięcy — prawdziwe „Gody w Kanie” — czas Nawiedzenia Maryi w kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Po inauguracyjnych II Nawiedzinach diecezji w Drohiczynie i po ukończeniu wędrówki po Podlasiu — kopię Obrazu Matki Bożej czeka jeszcze długa droga po 25 diecezjach naszej Ojczyzny. Biskupi polscy, w niedoli naszego Narodu, stawiają na Maryję. Jak zawsze dotąd, tak i teraz — Jej zawierzają. Chcą Jej obecności w Kościele polskim. Wszystkie dokonania ostatnich dziesięcioleci — Jasnogórskie Słuby Narodu, Wielka Nowenna, Milenium Chrztu, oddanie Polski Matce Chrystusowej w macierzyńską niewolę miłości, dwie poprzednie i wszystkie następne pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do swojej Ojczyzny, całkowite zawierzenie Maryi — wszystko to dopełnia się w Kościele polskim w znaku Maryi.

Nie jest rzeczą możliwą zdać sobie sprawę z ogromu prac dokonanych na terenie diecezji naszej, która dziś kończy Nawiedzenie, rozpoczęte w Sokołowie Podlaskim 16 czerwca ubiegłego roku. Nie sposób ogarnąć wielkiego trudu Najdostojniejszego Arcypasterza Podlasia, Księdza Biskupa Jana Mazura i Księdza Biskupa Wacława Skomoruchy, sufragana podlaskiego. Nie jest łatwo uświadomić sobie wysiłek Duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, Ojców Misjonarzy, wszystkich ludzi dobrej woli, współdziałających na terenie diecezji podczas wielkiej wędrówki Obrazu Nawiedzenia. Tym bardziej, że warunki klimatyczne nie zawsze sprzyjały — latem uciążliwe upały, jesienią mokro i ślota a ostatnio chłody i mrozy ciężkiej zimy, zwłaszcza przez cały luty — wszystko to na pewno nie sprzyjało uroczystościom Nawiedzenia. Ale w tych błogosławionych dniach został rozpalony na Podlasiu płomienny ogień żywej wiary, którego nie były w stanie zgasić żadne trudności. Wszelkie doświadczenia, którymi Bóg ubogacał wędrówkę

* Rozważanie wygłoszono dnia 9 marca 1986 roku, bezpośrednio przed nabożeństwem dziękczynnym na zakończenie II Wędrówki kopii Obrazu Jasnogórskiego po diecezji siedleckiej czyli podlaskiej.

Nawiedzenia, przyjęliśmy z wielkim zaufaniem i zaraz zamieniały się one w radość.

A jakie łaski zostawił nam Bóg, jakimi mocami nas wspomógł, niełatwo jest wypowiedzieć i nie da się wypowiedzieć, nie da się nawet spisać w kronikach, które prowadzone były we wszystkich parafiach.

Wizerunek łaskami słynący odwiedził 257 parafii naszej diecezji. Poza kościołami parafialnymi odbyły się podobne dobowe czuwania w kaplicach pięciu domów zakonnych żeńskich: w Parczewie u sióstr Urszulanek, w Garwolinie u sióstr Służek a w Siedlcach Obraz gościły siostry Benedyktynki, Albertynki i Tereski. Nie odbyło się także bez gościny w tym pięknie udekorowanym gmachu vis-à-vis katedry siedleckiej. Jest to Wyższe Seminarium Duchowne im. Papieża Benedykta XV. Tutaj uroczystości miały bodaj najokazalszy przebieg. Alumn, ta ogromna gromada młodzieży duchownej Podlasia, dzień i noc zawierzali Maryi swoje powołanie. Po maturze albo po wyższych studiach, jak to ma miejsce niekiedy, Bóg ich wezwał na wyłączną służbę. Kształcą się w filozofii i teologii, gotowi dźwigać w przyszłości każdy ciężar kapłańskiego posługiwania, który włoży na nich jedyny i wieczny Kapłan — Jezus Chrystus.

Każda parafia na Nawiedzenie przygotowała się przez misje, które w większych parafiach trwały nawet po osiem dni. Misje przeprowadzali misjonarze z dziesięciu zakonów lub zgromadzeń zakonnych: Dominikanie, Franciszkanie, Jezuici, Kapucyni, Marianie, Oblaci, Palotyni, Paulini, Salezjanie i Werbiści.

Nawiedzenie poruszało serca wszystkich — księży biskupów, kapłanów i Ludu Bożego tej ziemi świętej, bo męczeńskiej, pełnej krzyżów nie tylko przydrożnych. Trudno nawet byłoby przy innych okazjach żądać takiego nieustannego wysiłku duszpasterskiego, jaki został podjęty przez czcigodnych Kapłanów diecezji, przy współpracy naszych współbraci — Ojców Misjonarzy. Trudno wymagać tych nocnych czuwań na modlitwie po wielogodzinnej żmudnej pracy; trudno wymagać, aby rozgarnięto zaspy śnieżne by dotrzeć z Obrazem do następnej parafii — jak to miało miejsce w pewnym, dzięki Bogu krótkim — okresie Nawiedzenia. A jednak to wszystko zostało podjęte i wykonane bez szemrania, bez oporu, bez konieczności sprawdzania listy obecności, bez zastrzeżeń, bez niekończących się „ale”, jakie ludzie umieją postawić. I to jest ku większej czci i chwale Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi, w tej katedrze siedleckiej — matce wszystkich kościołów Podlasia, w tylu świątyniach a co najważniejsze — jest to chwala Maryi w tylu sercach Ludu Bożego całej diecezji.

Dzisiaj mamy oddać Obraz Nawiedzenia innym diecezjom, najpierw do Łomży a potem na świętą Warmię. Już zdjęliśmy ten Obraz znad ołtarza w katedrze i wyprowadziliśmy poza mury świątyni najpierw

na Mszę św. dla młodzieży z Ks. Bp. Mieczysławem Jaworskim z Kielc i na nabożeństwo pożegnalne. Możemy z całą pewnością określić te dni błogosławionych Nawiedzin słowami Elżbiety: oto Matka Pana naszego przyszła do nas. Na Jej głos drgnęło każde dziecko tej diecezji, poruszyły się wszystkie serca. Radością napelniali się bogobojni, odżywała nadzieja w obciążonych winą a doznawali wstrząsu zatwardziali grzesznicy. Ona przecież prowadzi nas zawsze do Chrystusa, Ona poucza nas, że trzeba czynić to, co Jej Syn każe. Nikt nie jest w stanie należycie zebrać i ocenić tego dzieła, które Bóg przez Matkę Chrystusową dokonał w diecezji podlaskiej.

Najdostojniejszy Gospodarz dzisiejszych uroczystości, Jego Eksce-lencja Ksiądz Biskup Ordynariusz, nie musi dziękować kapłanom swoim, bo wie, że wypełniliśmy swoje zadanie, że było to potrzebą naszych serc. Może się cieszyć z pracy Kapłanów podlaskich. Może się cieszyć z gorliwej współpracy czcigodnych Ojców Misjonarzy. Zapewne cieszy się Biskup Podlasia ze współpracy Ludu Bożego z duszpasterzami w każdej parafii. Bracia i Siostry! Wasza postawa nakazywała Wam całymi nocami trwać na czuwaniach modlitewnych w świątyniach, oczekiwać przy drogach, które tak wspaniale przyozdabialiście wszędzie, gdzie miał przejść Obraz Nawiedzenia. A już chyba najbardziej trzeba podziwiać przyozdobienie tutejszej parafii katedralnej. Wystroiła się jak oblubienica na spotkanie oblubieńca. Idąc ulicami miasta można na okolicznościowych planszach odczytywać słowa Litanii loretańskiej i przyswajając sobie podstawowe prawdy naszej wiary świętej. Można więc kontemplować Boga w modlitewnym skupieniu, jakże odmiennym od zbyt hałaśliwych ulicznych megafonów, które niekiedy słyszymy. Doprawdy, Siedlce nie są żadną miarą miastem pogańskim. W tym pięknym wystroju zewnętrznym, stolica biskupów podlaskich składa publiczne wyznanie wiary na oczach diecezji i całej Polski, reprezentowanej przez Episkopat Polski. Niech wszyscy zechcą w tym dostrzec gorącą miłość do Matki Chrystusowej, Matki naszego Zbawiciela.

Cieszy się Biskup Podlasia z udziału różnych instytucji, które były pomocne w przygotowaniu parafialnych spotkań z Matką Bożą. Cieszy się z ciągłej obecności i postawy Ochotniczej Straży Pożarnej, którą widać było wszędzie, w każdej niemal parafii. Czuwali strażacy przy Obrazie Świętej Bożej Wspomożycielki, Pocieszycielki strapionych. Służebnicy Pańskiej, bo podobnie jak Maryja, chcą być sługami ludzi.

Przeżyliśmy wiele radości. Okres Nawiedzenia, wymagający ogromnej pracy i modlitwy, kończy się wspaniale. Program duszpasterski Nawiedzenia został ukierunkowany na przezwyciężenie plagi pijaństwa, rozwijanie Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego oraz na upowszechnianie się modlitwy różańcowej w rodzinach naszych. Modliliśmy się i nadal będziemy to czynić, aby rychło zostali wynie-

sieni na ołtarze Unici Podlascy, którzy zginęli z rąk kozackich za wiarę świętą i jedność ze Stolicą Chrześcijaństwa. Odnosnie do nakreślonego programu duszpasterskiego w każdej parafii zgłosiły się liczne rodziny do Parafialnej Rodziny Różańcowej, tzn. zobowiązały się do codziennego, wspólnego odmawiania różańca. Także w każdej parafii wielu wiernych złożyło przyrzeczenia abstynencji całkowitej lub częściowej. Przyrzeczenia abstynenckie i różańcowe są darem Podlasia dla Matki Najświętszej. Liczba tych przyrzeczeń dobrowolnych idzie w dziesiątki tysięcy tak, że nikt nie będzie mógł się teraz cynicznie cieszyć, że gdy Kościół apeluje na przykład w sierpniu o trzeźwość, to obywatele piją jakoby więcej. Ci, którzy organizują walkę z Bogiem, z Kościołem i z religią w naszej Ojczyźnie — niech usłyszą jaki jest płon Nawiedzin Maryi: kilkadziesiąt tysięcy dobrowolnych zobowiązań do trzeźwości i do różańca. Zwycięstwo przychodzi od Matki Najświętszej i tylko od Niej, bo to Ona jest dana ku naszej obronie.

Zwyciężaj, Maryjo, także w tych, którzy się uważają za wrogów Twojego Syna, Jego Kościoła i Twoich. Oni chcą być koniecznie Twoimi wrogami i dla różnych motywów prowadzą pracę przeciwko Tobie, Twej czci i cnotom. Ty wiesz, że ludzie pełni nienawiści do Boga, na swój sposób w Niego wierzą, bo nie mogliby zwalczać Tego, w kogo by nie wierzyli. Niech ich męka desperackiej walki obróci się w Twoje zwycięstwo. Jak Twój Syn chodził za zagubioną owcą, tak Ty, która ścierasz głowę węża, zetrzyj wszędzie niewiarę i nienawiść, ale broń ludzi; zachowaj ich dla Twojego Syna i dla Siebie. Maryjo! Już zwyciężyłaś i nadal zwyciężaj. Niech zwycięstwo Twoje okaże się pełne.

Nawiedzenie kończy się. I to kończy się bardzo owocnie. Teraz na tym fundamencie rozpocznie się dalsza praca duszpasterska, religijna i moralna w naszych sercach, w rodzinach, w parafiach i świątyniach. Pracować będziemy dalej w oparciu o łaski, wyjednane nam przez Ciebie, Matko Chrystusowa, Matko Kościoła i Matko nas ludzi.

I chociaż za chwilę rozpocznie się nabożeństwo pożegnalne z udziałem Episkopatu Polski, to jednak nie żegnamy się, nasza Matko. Nie zostawiamy Ciebie i nie będziemy Ci śpiewać „Nie opuszczaj nas...“, bo to nie jest możliwe, abyś nas opuściła. Jesteś przecież dana przez Twojego Syna na Kalwarii za naszą Matkę, a my mocno wierzymy w to, że jesteś Twoimi dziećmi. Jesteśmy zawsze świadomi, że jesteś obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła i że pozostaniesz z nami na zawsze. Do Ciebie będzie należało na progu nowego życia nas powitać. A my wtedy zawołamy tak, jak wołamy często i teraz: „O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria“.

* * *

1. Nadszedł czas uroczystej sumy dziękczynnej za II Peregrynację.** Poprzez drzwi frontowe katedry uformowała się procesja do ołtarza polowego. Na czele krzyż procesyjny. Całą asystę tworzą Alumnii naszego Seminarium Podlaskiego. Będą oni posługiwać, tak jak i w Sokołowie Podlaskim, pod kierunkiem Ks. dra Zbigniewa Zalewskiego, profesora liturgiki w Seminarium.

Liturgii towarzyszy chór katedralny pod dyрекcją Ks. mgra Alfreda Hoffmana, który czuwa także i nad śpiewami wspólnymi wiernych. Śpiew wspomaga orkiestra dęta Straży Pożarnej z Garwolina.

Przez nawę główną katedry rusza procesja, a w niej Ks. Kardynał Prymas Polski, Księża Kardynałowie – Metropolici Krakowa i Wrocławia, Księża Biskupi w liczbie trzydziestu trzech, Ojciec General Zakonu Paulinów, delegacje Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przedstawiciele nauki z Krakowa i Akademii Teologii Katolickiej z Warszawy.

Jako pieśń na wejście śpiewamy „Gwiazdo śliczna wspaniała...”

2. Dostojni Goście zajęli miejsca na podium wokół ołtarza polowego. Po odegraniu Hejnału Jasnogórskiego rozpocznie się uroczysta Suma pontyfikalna z formularza o Matce Bożej Częstochowskiej. Celebryje Jego Eminencja, Najdostojniejszy Ks. Józef Kardynał Glemp – Prymas Polski, któremu wypadło przewodzić Kościołowi w Polsce bodaj w najtrudniejszych czasach. Lud Boży Podlasia jest w pełnej jedności z Ks. Prymasem, wyraża serdeczną wdzięczność za niezmordowany wysiłek i troskę o Kościół i Ojczyznę. Jesteśmy razem z duchowym Ojcem Narodu.

Po liturgicznym pozdrowieniu i słowie wstępnym Celebransa przemówi Ks. Biskup Jan Mazur, Ordynariusz podlaski. Jako Gospodarz uroczystości odczyta także telegram, wysłany do Ojca Świętego Jana Pawła II od całego dzisiejszego Zgromadzenia.

Następnie podejda przedstawiciele młodzieży. Oni, w imieniu wszystkich zebranych, młodszych i starszych, powitają Księża Kardynałów i Biskupów. Pamiętają uroczystości inaugurujące II Nawiedzenia w Sokołowie Podlaskim z przepięknym kazaniem Księdza Kardynała Prymasa. Poproszą dostojnych Gości o modlitwy i błogosławieństwo. Nie może oczywiście zabraknąć słów wdzięczności dla naszego Ks. Biskupa Ordynariusza i Ks. Biskupa Sufragana. Przemówienie powitalne młodzieży zakończą dziewczęta klas ósmych z parafii katedralnej wręczeniem kwiatów wszystkim Księżom Biskupom. Jest to symbol wdzię-

** Od momentu rozpoczęcia nabożeństwa dziękczynnego, tj. od godz. 11.00 rozważanie przyjmuje formę komentarza objaśniającego poszczególne części nabożeństwa. Dla zachowania przejrzystości nie podajemy w tekście dosłownej treści wygłoszonych przemówień. Komentarz jest ich zapowiedzią i ukazuje syntetycznie istotną treść wystąpień.

czności za obecność na uroczystościach. Potem nastąpi akt pokutny i dalsze części Mszy św. Po Ewangelii, po raz pierwszy na Podlasiu posługę Słowa Bożego wobec nas spełni Jego Eminencja, Najdostojniejszy Ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz, Metropolita wrocławski.

Słuchamy Hejnału Jasnogórskiego, tzw. Fanfary. Rozpoczyna się Msza św.

3. Do ołtarza zbliża się procesja z darami.

a) Na początek chleb – owoc ziemi podlaskiej. Jesteśmy regionem wybitnie rolniczym – chleba w darach nie mogło zabraknąć. Dostojny Kaznodzieja zachęcił nas przed chwilą, abyśmy trwali na swoich zagonach, byśmy je zaorywali coraz dalej i dalej i by ciągle było nasze to, co zaorujemy.

b) Księga Rodzin Różańcowych wszystkich 257 parafii. Kilkadziesiąt tysięcy rodzin zobowiązało się do codziennego odmawiania różańca.

c) Księga przyrzeczeń abstynencji całkowitej i okresowej. W Księdze zapisano ile osób w poszczególnych parafiach złożyło przyrzeczenie abstynencji.

d) Albumy – pamiątki z uroczystości rozpoczęcia Peregrynacji kopii Obrazu Jasnogórskiego w diecezji siedleckiej w Sokołowie Podlaskim dla Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa Polski i Jego Eminencji Ks. Kardynała Metropolity Krakowskiego, którzy brali udział w tamtych uroczystościach. Albumy wręczają parafianie parafii Niepokalanego Serca NMP w Sokołowie Podlaskim, bo tam Peregrynacja diecezjalna wzięła początek.

e) Rzeźba ludowa – Matka Boża z Dzieciątkiem – dar rolników indywidualnych dla Jego Eminencji Ks. Kardynała Metropolity Wrocławskiego.

f) Dary mszalne – hostia oraz ampułki z winem i wodą. Dwudziestu sześciu Diakonów i Akolitów z puszkami komunikantów do konsekracji.

4. Komunię św. rozdzieli pięćdziesięciu Kapłanów, Diakonów i Akolitów. Rozchodzą się teraz po całym Zgromadzeniu, promieniście od ołtarza. Powinni dotrzeć do każdego miejsca. Są widoczni, bo poprzędzają ich ministranci z uniesionymi do góry proporczykami. My zaś z głęboką pobożnością przyjmujemy Pana Jezusa i jednocześnie delikatnie umożliwiamy to innym naszym braciom i siostram. Przy ołtarzu, z rąk Diakona, przyjmują Pana Jezusa Księża Kardynałowie i Biskupi.

Ktokolwiek dzisiaj od północy był u Stołu Pańskiego tylko jeden raz – ma przywilej Kościoła przyjąć teraz Komunię św. po raz drugi ale nie więcej razy.

W czasie Komunii św. śpiewamy pieśni eucharystyczne wspólnie lub

wsluchujemy się w te pieśni, które wykona sam chór. Pod koniec Komunii św. uroczyste, dziękczynne Kościoła podlaskiego „Te Deum“ – „Ciebie Boga wysławiamy...”

5. Trzy kolejne czynności Księdza Biskupa Ordynariusza Podlaskiego. Najpierw w osobistym świadectwie składa modlitwę dziękczynną do Boga Ojca, Dawcy wszelkiego daru doskonałego, wznosząc swe serce otwarte ku niebu. Następnie odmówi akt oddania naszej diecezji Matce Bożej. Wreszcie podziękuje za udział w uroczystościach wszystkim Gościom i Pątnikom.

Mszę św. dziękczynną zakończy błogosławieństwo pasterskie wszystkich Najdostojniejszych Księża Kardynałów i Biskupów, skupionych wokół Celebransa, Najdostojniejszego Księdza Kardynała Prymasa. Zaraz potem pomodlimy się za Ojczyznę i Naród polski śpiewem jednej zwrotki „Boże, coś Polskę...”

* * *

6. I oto moment pożegnania po prawie dziewięciu miesiącach wielkich rekolekcji. Będą dwa przemówienia. Najpierw przedstawiciele rodzin, które od czasu Nawiedzenia odmawiają w swoich domach różaniec. Przrzekają bronić wiary i Krzyża Chrystusowego, dla którego musi być miejsce w naszej Ojczyźnie, od tysiąca z górą lat wiernej Bogu. Pragną, by przez rodzinny różaniec przyszło otrzeźwienie całego Narodu.

7. Przedstawiciele Ruchu Trzeźwości zabierają głos imieniem tych, którzy złożyli przrzeczenia abstynencji całkowitej lub okresowej. Są oni świadomi, że zagrożenie ze strony pijaństwa i alkoholizmu jest groźniejsze od kryzysu gospodarczego i od wszelkiej niewoli, bo zataruwa ducha Narodu i zamyka drogę do nieba. Od kłopotów dnia dzisiejszego i koszmaru jutra nie ucieknie się przez popychanie do pijaństwa i władanie ludźmi przy pomocy alkoholu. Ruch Trzeźwości św. Maksymiliana Kolbego pragnie poprzez przykład życia, modlitwę, ofiarę abstynencji – przepraszać Boga za grzechy pijaństwa, ratować Naród przed zagładą, a ludzi przed wiecznym potępieniem.

8. Alumni Seminarium Podlaskiego zdejmują Obraz z tronu. Rozpocznie się ostatnia w tym historycznym Nawiedzeniu procesja z Obrazem po placu, wśród zgromadzonego Ludu Bożego. Na początku procesji krzyż procesyjny, Księża Goście, Księża Biskupi i Księża Kardynałowie. Natomiast Kapłani podlascy i Alumni mogą tworzyć szpaier wzdłuż trasy procesji albo pozostają na swoich miejscach.

Kierunek procesji – od ołtarza polowego w stronę ulicy Katedralnej, a więc w kierunku zachodnim. Następnie do ulicy 22 Lipca, ale za wysepką na najbliższym skrzyżowaniu, procesja zawraca w kierunku 1 Maja. Środkiem ulicy 1 Maja, obok Seminarium procesja wejdzie w ulicę Kochanowskiego.

9. Procesja doszła do samochodu – kaplicy. Alumni podnoszą Obraz wysoko, by go ukazać wiernym po raz ostatni. Kto z nas dożyje III Nawiedzin tej świętej Ikony na wiernym Podlasiu? Orkiestra gra Hejnał Jasnogórski.

10. W czasie śpiewu „O Maryjo zegnaj Cię...” Obraz ustawi się w samochodzie – kaplicy i odjedzie ulicami: Kochanowskiego, Świerczewskiego, Warszawską, przez Iganie aż do Sinołki, gdzie będzie ostatnia stacja na terenie diecezji z krótkim postojem modlitewnym. Do granicy diecezji Obradowi będzie towarzyszyć kawalkada samochodów, a dalej delegacja diecezji z jej Arcypasterzem.

11. Uroczystości zakończone. Bóg zapłać wszystkim za wspólną modlitwę. Razem z orkiestrą śpiewamy „Czarna Madonno...” W tym czasie Księża Kardynałowie i Księża Biskupi udają się do palacu biskupów podlaskich. Kapłani są gośćmi Wyższego Seminarium Duchownego. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

15

J. E. Ksiądz Biskup Mieczysław Jaworski (Kielce)

STOJĄCA POD KRZYŻEM

Umiłowana Młodzieży Ziemi podlaskiej!

„Cała piękna jesteś o Maryjo
i zmały pierworodnej nie ma w Tobie...
Tyś chwałą Jeruzalem
Tyś weselem Izraela
Tyś chlubą Ludu naszego

o Maryjo...”

„Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu“!

Tymi słowami Prefacji chcemy wyrazić wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za dar spotkania z Matką Bożą w Jej Jasnogórskim Wizerunku. Przychodzi do nas Matka Boża z Betlejem nad Dzieciątkiem pochylona, z Nazaretu, Kany Galilejskiej. Ta z Ostrej Bramy. Wpatrujemy się w zranione Oblicze Czarnej Madonny, która została nam dana jako Pomoc i Obrona. To Ta, która pod krzyżem stała.

Przychodzimy do Matki Bolesnej, która uczy nas STAĆ pod Krzyżem. Ona zawsze stoi pod Krzyżem. Bez wątpienia musiała cierpieć najwięcej, ponieważ, jak mówi św. Augustyn, „im większa miłość, tym głębszy ból“. Żadna miłość nie dorówna Jej macierzyńskiej miłości. Nikt nie znał Chrystusa tak dobrze jak Ona. Wiedziała, że jest Synem Bożym – bez grzechu, pełnym miłości, dobroci, doskonałości. Będąc ab-

solutnie niewinnym — cierpiał najwięcej spośród synów ludzkich, a więc i najwięcej po Nim musiała cierpieć Jego Matka.

Dlaczego? Za co cierpiała?

Uwolnił Ją Bóg od wszelkiej winy, nappełnił łaską i błogosławieństwem — ale nie uwolnił od cierpienia, gdyż za największe dary trzeba płacić. Za wielkie wartości trzeba płacić cierpieniem, trudem. Jej przykład wykazuje, iż cierpienie jest czymś tak od życia nieodłącznym jak cień światła, jak Golgota od chwały Zmartwychwstania. Przez trud wiedzie droga do chwały, do wielkości.

— ONA STOI POD KRZYŻEM!

JEST Z NAMI, JEST Z KOŚCIOŁEM — który ciągle dźwiga Chrystusowy krzyż, który cierpi... A Chrystus na tym Krzyżu jest tak bardzo podobny do każdego z nas, przybity gwoździami nienawiści i z przebitym bokiem. I temu Chrystusowi tak podobnemu do nas podaje się gąbkę nasyoną octem i żółcią. MARYJA nieustannie stoi pod Krzyżem, jest na drodze krzyżowej naszego narodu.

Jakże ważne jest to jedno słowo Ewangelii, które mówi, że Ona stała pod Krzyżem. STAŁA — po prostu trwała. A więc nie leżała w omdleniu, nieprzytomna od bólu, nie oddaliła się od miejsca kaźni. STAŁA — bo uważała, że potrzeba świadectwa obecności przy Krzyżu. W ten sposób stanęła Ona raz na zawsze pod Krzyżem tych wszystkich, którzy dzielą Chrystusowe cierpienie, którzy najboleśniej czują cierpienie smak zawodu, upokorzenia, pozbawienia wolności, cierpienia, podeptanej godności człowieka, krzywdy.

Maryja stoi pod krzyżem tej ziemi — podlaskiej ziemi. Na tej ziemi zakorzenione są tradycje wierności. Pamiętamy z historii jak władze carskie chciały oderwać unitów od wierności Kościołowi katolickiemu. Unici ponosili wielkie ofiary, oddawali nawet życie.

Oddajemy hołd ich postawie wierności. Postawie konsekwentnej w obronie najwyższych wartości duchowych. [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981, O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Bóg Wam zapłać.

Niech nas nie przerażają trudności. Niech nam nie odbierają ducha. Kiedyś poeta Z. Krasiński napisał słowa aktualne i dzisiaj:

„Niech was to nie przestrasza,
że dziś podłość górą wszędzie
z wiary waszej wola wasza,
z woli waszej czyn wasz będzie.“

Najdroższa Młodzieży.

Wszyscy ludzie dobrej woli widzą i wiedzą — gdzie jest prawda, po czyjej stronie jest słusność, na czym polega godność i wolność

człowieka. Kim jest dla nas Jezus Chrystus, Jego Krzyż i Matka Boża ucząca trwania pod krzyżem.

Dlatego z ufnością wołamy słowami Marka Skwarnickiego:

„Idziemy z Tobą Matko, idziemy polską drogą.
Z Tobą idziemy Matko Twoją drogą krzyżową.
Solidarni z Chrystusem jesteśmy wierni Tobie
jak zawsze Tobie wierni byli nasi ojcowie.
Upadamy z Twym Synem, podnosimy się z ziemi,
własne krzyże dźwigamy i przez Polskę idziemy...
Gdy naród drogę krzyża z pokorą znów przemierza,
wspiera go z Watykanu głos polskiego papieża.
Ty jesteś Matko, światłem, które w ciemności świeci,
piastunką zmartwychwstania, nadzieją Twoich dzieci“.

Idziemy z Tobą Matko —

Co to znaczy iść z Tobą, co znaczy trwać jak Ty z Chrystusem. To trwanie, które ujawniło się w Miętnej, we Włoszczowej oznacza najpierw wyznanie wiary... Ale nie wystarczy wyznawać wiarę w nadzwyczajnych wypadkach, czy w tak uroczystych chwilach, jak Nawiedzenie. To ważne, cieszymy się tym Nawiedzeniem, ale chrześcijanina poznaje się nade wszystko po postawie życiowej i po tym co robi i czego nie robi, po czynach codziennego życia. Poznajemy swoją postawę chrześcijańską po tym, jak od siebie wymagamy, choćby inni od nas nie wymagali — Musimy siebie zapytać: Jakimi jesteśmy w domu... wobec matki i ojca, wobec rodzeństwa, koleżanek i kolegów... Chrześcijanina poznaje się po tym, jak przygotowuje się do życia zdobywając wiedzę, zdobywając zawód, kształtując swój charakter, by nie być przysłowiową chorągiewką. Współczesny młody chrześcijanin musi mieć świadomą postawę wobec swojej wiary. Ma zatem coraz bardziej Chrystusa poznawać na katechezie, przez dobrą książkę, katolicką gazetę... Ma też okazać własną inicjatywę. Sami mamy za tym pochodzić, znaleźć dobrą książkę, katolicką prasę. Nie można spędzić życia patrząc w telewizor, trzeba samemu szukać zarówno źródeł wiedzy jak i dobrej rozrywki. Chodzi o to, by czas młodości był czasem odpowiedzialnie przeżywanym, a nie czasem zmniejszonej odpowiedzialności. Wiemy, że jest wam trudno, wiemy, że młodzi zakładający ognisko rodzinne muszą nieraz czekać na mieszkanie około dwudziestu lat. — Myślicie czasem, że poprzednim pokoleniom było łatwiej. Pamiętajcie, że zawsze były problemy — wczoraj takie — dziś inne. Programujcie dobrze życie i bądźcie kowalami swego losu, oczywiście z Bożą pomocą i w świetle nauki Chrystusa i Kościoła. I trzeźwymi bądźcie. Podejmujcie trud trzeźwego życia, by lepsza była wasza przyszłość i zdrowe rodziny. Żeby Polska była mocną i mądrą Polską, musi być trzeźwą Polską.

Ta młodość to czas wielu trudnych problemów, wielu trudnych wy-

borów, ale to czas ważny dla twojej przyszłości, więcej — dla przyszłości Kościoła i narodu.

Tego mamy się uczyć zapatrzeni w Maryję stojącą pod krzyżem, która współpracowała dla naszego zbawienia.

Chcemy iść Jej śladem, bo Ona jest naszą Matką, wzorem i nauczycielką.

W tym czasie, kiedy tyle sił potrzeba wam młodym, naszemu Narodowi.

— Aby zachować wolność dzieci Bożych, prosimy Boga za przyczyną Maryi, aby nappełnił nas mocą swojego Ducha. Aby uspokoił nasze serca i dodał ufności w zwycięstwo dobra nad złem. Aby wzbudził w narodzie, w młodzieży ducha prawdziwej solidarności ludzkich serc. Niech biją nasze serca rytmem serca Maryi, które tak bardzo nas umiłowalo.

Niech zgodnym chórem zabrmi pieśń:

„Nie bądź smutna o Panno Maryjo

Spójrz jak serca dla Ciebie dziś biją.

Nie bądź smutna, bo Tobie śpiewamy.

Nie bądź smutna, bo Ciebie kochamy“.

Usłysz Matko głos polskiej (podlaskiej) młodzieży,
od nas przecież tak wiele zależy.

Twoje oczy zadają pytanie,

co z narodem bez Boga się stanie.

Odrzuć smutek, bo w polskiej rodzinie

Przyrzekamy, że wiara nie zginie.

Uczestniczymy we Mszy św. Tak jak Maryja stała pod krzyżem, tak jest i w czasie tej Mszy św. Jesteśmy i my, by od Niej nauczyć się trwania i wierności i tę postawę przekazać pokoleniom, które przyjdą po nas...

Usłysz Matko głos polskiej (podlaskiej) młodzieży — ona dziś tu zgromadzona przed Tobą pragnie Ci powiedzieć, każda i każdy chce Ci powiedzieć: Maryjo Królowo Polski jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam.

Pamiętam tzn. mam Cię przed oczyma i w swym sercu, a nade wszystko pamiętam o Tobie w codziennym życiu. Pragnę tak żyć, by być Twoją radością.

Czuwam tzn. jestem człowiekiem sumienia, odpowiedzialnym za siebie, za swoją godność, za życie, odpowiedzialnym za drugiego człowieka, odpowiedzialnym za to wielkie dziedzictwo, któremu na imię Polska, odpowiedzialnym za Kościół. Pragniemy na tej drodze wytrwać, bo wiemy, że choć to droga trudna — to jest to droga wiodąca do zwycięstwa, do wielkości, do chwały.

Droga Młodzieży,

Oby prawda Krzyża, pod którym stała Matka, ogarniała was coraz bardziej, a życie wasze, powołanie i los, coraz bardziej stawiały się podobne do Chrystusa i Maryi.

Maryjo, Wytrwamy. Dochowamy wierności Twojemu Synowi, Krzyżowi i Tobie, a Ty o Maryjo — okaż się nam Matką.

Amen.

16

J. Em. Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz (Wrocław)

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Siedlce, 9 marca 1986 r.

Zakończenie peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Kardynale Prymasie.

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Kardynale Metropolito Krakowski.

Ekscelencjo, Dostojny Księżu Biskupie Ordynariuszu, Gospodarzu Diecezji Siedleckiej.

Dostojni Księża Biskupi przybyli z różnych Diecezji.

Prześwietne Kapituły i Senaty Wyższych Uczelni Katolickich.

Drodzy Bracia Kapłani Diecezjalni i Zakonni.

Umiłowany Ludu Boży świętego Podlasia.

1. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne, zamyka dziś święty czas peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Przez okres bez mała 9 miesięcy, Najświętsza Panienska z Jasnej Góry, wędrowała po świątyniach parafialnych i zakonnych Waszej pięknej Diecezji. Wstępowała do starych, czcigodnych kościołów, których ściany od wieków nasiąkły ludzką modlitwą, serdeczną prośbą, ufną nadzieją i oddaniem wiernych serc Bogu. Ale wstępowała też do świątyń nowo zbudowanych, budujących się i na place, gdzie przygotowany jest teren pod domy Boże, by natchnąć was wszystkich radosną odwagą — podjęcia wysiłku przy wznoszeniu nowej świątyni Bogu Najwyższemu.

Umiłowani w Panu! Trzeba pamiętać, że jednak główny szlak pielgrzymowania Matki Boskiej prowadził przez wasze serca i wasze umysły. Swym matczynym wzrokiem wpatrywała się w wasze myśli i pragnienia. Przykładała ucho do waszych serc, by sprawdzić, czy one biją rytmem żywej wiary i szczerzej miłości do Boga i człowieka. Dlatego każde Jej przybycie na teren waszych parafii, było radością dla bogobojnych, nadzieją dla obciążonych winami i wstrząsem dla zatwardziałych grzeszników. A Ona, dobra Matka, pochylała się nad każdym czło-

wiekiem i mówiła serdecznie: „Uczyńcie, co każe wam, mój Syn“. I pod wpływem takiej obecności — obecności miłosierdzia i życzliwości, kru- szyły się ludzkie serca w pokucie serdecznej. Odchodzili ludzie od grzechów i słabości. Patrząc w Jej dostojne Oblicze, przyrzekali żyć, jak Pan Bóg przykazał. Wyciągały się dłonie zwaśnionych ku przebaczeniu. Wyrównywaliście krzywdy wyrządzone bliźniemu, ciesząc się, że przyszła Matka, która wszystko rozumie. Dźwigaliście się przez św. spowiedź z nałogów i przyrzekaliście żyć trzeźwo i moralnie.

2. Dziś przeżywamy uroczystość i podniosło wobec Kardynałów i Biskupów Polskich, pożegnanie z Matką i Królową. Czy łatwo się z Nią żegnać? Każdy z nas czuje, tu gdzieś na dnie własnego „ja“, że nie łatwo. Że chciałoby się jeszcze ten czas pojednania z Bogiem i czas pokuty za dokonane zło, przeżywać przy Jej sercu. Wobec Jej Oblicza. Wobec tych oczu, które patrzą na człowieka — cierpliwie i z nadzieją. Z dobrocią i miłością, a bez cienia pogardy. Życzliwie i z zachętą ku odnowie życia w oparciu o Chrystusa i Jego łaskę.

Wasza, tak liczna dziś obecność na tym placu modlitwy, zaświadcza, jak wiele tej peregrynacji Najświętszej Pani do Jasnej Góry zawdzięczacie. Współczesny człowiek nie lubi przychodzić na próżno, ale dzisiejszy człowiek umie stać długo i cierpliwie, gdy wie, że spotka go zrozumienie i należny szacunek. Dobro i życzliwość. Doświadczaliście tego. Wasza więc tak liczna obecność świadczy wymownie o wdzięczności do Maryi, która przyniosła wam odrodzenie i dała moc ducha ku trwaniu w prawdzie i miłości Bożej.

Wasi zapracowani ponad miarę Księża Biskupi nie jeden raz, składając relację z peregrynacji na Konferencji Episkopatu dzielili się z radością faktem, że doceniliście ten dar Kościoła św. Że stanęliście wokół Obrazu Matki i Królowej z żarliwością religijną właściwą ludziom kresowym. Z podziwem wielkim śledziliśmy wasze tłumne trwanie na modlitwie z Maryją w okresach chłodnej jesieni. W czasie surowej tego- rocznej zimy. Dziś przyjmijcie od nas Biskupów Polskich, słowa podziwu i uznania. Bóg zapłać dziatwo! Bóg zapłać młodzi! Bóg zapłać utrudzeni ojcowie i matki! Bóg zapłać wam inteligencjo! Bóg zapłać rolnicy i robotnicy — chlubo Kościoła naszych czasów. Kierujemy też w imieniu waszym i naszym słowa podzięk i uznania ku waszym Gorliwym Duszpasterzom, ku Rekolekcyjonistom, Misjonarzom, Spowiednikom. I ku wszystkim kapłanom, którzy wam pomogli godnie odbyć spotkanie z Matką naszego Narodu. Bóg zapłać! Stokrotne — Bóg zapłać! Bracia Kapłani.

3. Wszyscy wiemy, że z odejściem Obrazu Matki Boskiej do innej diecezji nie kończy się rozpoczęty trud godnego życia chrześcijańskiego. Nie można wrócić do dawnych słabości i grzechów. Trzeba wypełnić złożone przyrzeczenia, które są ogromnie ważnym czynnikiem uła-

twiającym wam, umiłowani, trwanie w przyjaźni z Bogiem i drugim człowiekiem. Więc poważnie, od dziś zaczynajcie realizować to, co przyrzekliście Matce i Królowej. Od spełnienia złożonych przyrzeczeń zależy pomyślność życia duchowego, ale też i błogosławieństwo potrzebne każdemu z nas do życia doczesnego. Ku wam matki i ojcowie — kapłani domowego ogniska, kierują Maryja z troskany wzrok. Bo od was zależy w wielkiej mierze, realizacja życia Bożego w rodzinach. W wasze, rodzice, dłonie i serce, składa odchodząc Matka z Jasnej Góry troskę o to, co najważniejsze w naszej Ojczyźnie. A najważniejszą sprawą w naszej Ojczyźnie: to polskie dzieci i polska młodzież. Ich trzeba ogarnąć nie tylko miłością i sercem. Im trzeba dać nie tylko dach nad głową, strawę, przyodziewek i przygotowanie do życia dorosłego. Najbardziej im potrzebne są wartości duchowe. Dlatego trzeba żebyście byli takimi rodzicami, którzy potrafią myśli Boże „przefiltrować“ w myśl swojego dziecka. Trzeba, żebyście swoje dzieci te małe i te dorastające, nauczyli dobrze myśleć o Panu Bogu i Kościele. I żeby one wiedziały, że między życiem a religią nie może być przeciwieństwa.

Uda się wam — drodzy rodzice — ten ważny program, jaki należy zrealizować, kiedy będziecie pamiętali, że wasze dzieci, które powołałście do życia są podobne nie tylko do was, ale też do Syna Maryi — do Jezusa. Wszak waszemu dziecku dana jest dusza utworzona na obraz i podobieństwo Boże.

Odnawiajcie te święte rysy na duszy dziecka przez wspólną modlitwę rodzinną. Przez rodzinny różaniec, jaki obiecaliście Matce Boskiej, że będziecie odmawiać. Uda się wam, gdy wasze dzieci będą widziały — was ojcowie, jak umiecie, nie tylko trudzić się do siódmego potu, ale też ręce składać do modlitwy przed Bogiem Wszechmogącym. Uda się wam — matki dobrze wychować dzieci, że nie trzeba się będzie ich wstydzić, ani przed Bogiem ani przed ludźmi, gdy one od najmłodszych lat będą widziały, jak umiesz być nie tylko dobra, ale i mądra. Że potrafisz nie tylko dbać o dom i całą rodzinę, ale także o świętość słowa. Niech widzą twoją odwagę, gdy głośno protestujesz przeciwko grzesznym słowom i żartom. Gdy nie pozwalasz, by w waszym domu ktoś naśmiewał się z Boga lub z Najświętszej Matki.

Uczcie swoje dzieci kochać ziemię rodzinną, zagon ojczyzny, bogaty potem tylu pokoleń ludu Podlasia. Chwała wam, że nie daliście się zepchnąć z ojczyznozanego zagonu. Niech wasze dzieci rozumieją bogactwo ziemi. Niech u nich będzie to przekonanie, że gdzie polski rolnik za- orze bruzdę, do Polski ta bruzda należy. Zaorujcie te bruzdy coraz dalej i dalej, bo nam wszystkim tej ziemi potrzeba. Niech wasze dzieci to rozumieją i tej ziemi Podlasia będą wierni.

A skądże mamy czerpać siłę i moc — zapytacie? A skąd czerpali wasi przodkowie? Pomimo tylu klęsk, jakich doznała wasza ziemia

podlaska, obronili się przed wszystkimi wrogami. Skąd brali siłę i męstwo unicy podlascy aż do męczeństwa? Skąd braliście siłę wy, Umilowani w Panu, by tak dzielnie stawać w obronie Krzyża świętego w ostatnich czasach. Z ofiary Mszy świętej. Z Komunii świętej. Z sakramentów świętych. Z codziennej modlitwy i godnego życia.

Bądźcie więc mocni BOGIEM. Szukajcie tej mocy u NIEGO. ON niech was wspiera, błogosławi i do żywota wiecznego doprowadzi.

Amen.

DARY OFIARNE

Niedziela 9 marca 1986 r.

1. Chleb — owoc ziemi podlaskiej
2. Księga Rodzin Różańcowych wszystkich 257 parafii (ok. 35 tysięcy rodzin zobowiązało się do odmawiania codziennego różańca).
3. Księga przyrzeczeń abstynencji całkowitej i okresowej (w księdze zapisano ile osób w poszczególnych parafiach złożyło przyrzeczenia abstynencji).
4. Albumy — pamiątki z Uroczystości Rozpoczęcia Peregrynacji Kopii Obrazu Jasnogórskiego w diecezji siedleckiej w Sokołowie Podlaskim dla J. Em. Ks. Kard. Prymasa Polski i J. Em. Ks. Kard. Metropolity Krakowskiego, którzy brali udział w tych Uroczystościach.
5. Rzeźba ludowa — Matka Boża z Dzieciątkiem — dar rolników indywidualnych dla J. Em. Ks. Kard. Metropolity Wrocławskiego.
6. Dary mszalne
26 Diakonów i Akolitów z puszkami.

MODLITWA POWSZECHNA

na zakończenie Peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

Do Boga, naszego Ojca, przez przyczynę Matki naszej wiary i jedności, zanieśmy wspólne prośby i błagania

1. Módlmy się, aby Kościół Chrystusowy był we współczesnym świecie znakiem pełnego zjednoczenia z Bogiem i prawdziwej jedności między ludźmi.
2. Módlmy się, aby w tych trudnych czasach dla Kościoła i narodu Duch Święty napełniał swoim światłem i mocą Ojca Świętego, Księdza Prymasa i Episkopat Polski.
3. Prośmy o wytrwałość dla ludzi dobrej woli, którzy przez swoją modlitwę i ofiarę, a zwłaszcza przez abstynencję, przyczyniają się do zwalczania wad narodowych i kształtują życie narodu w duchu Ewangelii.





4. Módlmy się za nasze rodziny, aby wspólna modlitwa różańcowa pomagała nam zrozumieć i uczestniczyć w Tajemnicach życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa Pana.
 5. Módlmy się za dzieci i młodzież naszej Diecezji, aby peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przyczyniła się do pogłębienia i umocniła ich w wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii.
 6. Módlmy się za nas tutaj zgromadzonych, abyśmy jak Maryja słuchali i rozważali słowo Boże oraz służyli Bogu w naszych braciach.
- Wszchemogący i miłosierny Ojczy, który za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny ukazałeś światu Zbawiciela, dozwól i nam za Jej wstawieniem ukazywać Go ludziom przez nasze życie chrześcijańskie i w ten sposób budować Królestwo Boże na ziemi. Przez Chrystusa Pana naszego.

17

TELEGRAM DO OJCA ŚWIETEGO

WASZA ŚWIĄTOBLIWOŚĆ UMIŁOWANY OJCZE ŚWIĘTY

ZGROMADZENI W KATEDRZE SIEDLECKIEJ NA UROCZYSTOŚCIACH
DZIĘKCZYNNYCH ZA II PEREGRYNACJĘ MATKI BOŻEJ W KOPII JA-
SNOGÓRSKIEGO OBRAZU, BISKUPI, DUCHOWIEŃSTWO I LUD POD-
LASIA, POD PRZEWODNICTWEM JEGO EMINENCJI KSIĘDZA KAR-
DYNAŁA PRYMASA, PRZY UDZIALE JEGO EMINENCJI KSIĘDZA KAR-
DYNAŁA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO, JEGO EMINENCJI KSIĘ-
DZA KARDYNAŁA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO I WIELU BI-
SKUPÓW Z CAŁEJ POLSKI, PRZESYŁAMY WASZEJ ŚWIĄTOBLIWOŚCI
ZAPEWNIENIA O PAMIĘCI MODLITEWNEJ PRZED JASNOGÓRSKĄ
KRÓLOWĄ I MATKĄ ORAZ GŁĘBOKIEJ WDZIĘCZNOŚCI ZA DUCHOWĄ
ŁĄCZNOŚĆ NA SZLAKU NAWIEDZENIA, A ZWŁASZCZA ZA TELE-
GRAM, KTÓRY RZUCAŁ ŚWIATŁO NA CELE PEREGRYNACJI. CAŁA
DIECEZJA PODLASKA, POTOMKOWIE BOHATERSKICH UNITÓW,
SKŁADA WYRAZY SYNOWSKIEGO ODDANIA I PROSI O APOSTOL-
SKIE BŁOGOSŁAWIENSTWO.

† Józef Kard. Glemp
Prymas Polski

† Jan Mazur bp
Siedlecki

† Franciszek Kard. Macharski
† Henryk Kard. Gulbinowicz

POWITANIE MŁODZIEŻY

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Kardynale, Prymasie Polski
Wasze Eminencje, Najdostojniejsi Księża Kardynałowie, Metropolici
Krakowa i Wrocławia
Najdostojniejsi Księża Biskupi.

16 czerwca ubiegłego roku, obecny wśród nas Ksiądz Prymas, powiedział w kazaniu w Sokołowie Podlaskim, że rozpoczynające się wówczas Nawiedzenie diecezji siedleckiej przejdzie do historii i ubogaci wiarą marsz Narodu w trzecie tysiąclecie i w dążeniu do Niebieskiej Ojczyzny.

W dniu dzisiejszym Nawiedzenie Podlasia przechodzi do historii. Jesteśmy tego świadkami w tak wielkiej liczbie. Przeżywamy głęboko tę historyczną chwilę.

W imieniu mieszkańców Siedlec i całej społeczności diecezjalnej, w tej historycznej chwili, pragniemy serdecznie powitać Najdostojniejszych Księżu Kardynałów i Biskupów. Wyrażamy wielką radość z tego spotkania z Pasterzami Kościoła w Polsce. Chcemy przyjąć słowa tu usłyszane za program pracy duchowej po Nawiedzeniu.

Obok radości nasze serca wypełnia wdzięczność za Nawiedzenie, które się dokonało. Wiemy, że II Nawiedzenie wszystkich parafii w Polsce rozpoczęło się decyzją Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Wyrażamy podziękowanie za podjęcie tej decyzji. W ostatnim dniu Nawiedzenia Podlasia możemy powiedzieć, że słowa Księdza Prymasa wypowiedziane w Sokołowie Podlaskim całkowicie się spełniły. Zostaliśmy ubogaceni przez misje Nawiedzenia, przez spowiedź i Komunie święte, przez modlitwy wspólne i osobiste przed Obrazem Pani Jasnogórskiej, przez nocne czuwania. Były to wielkie rzeczy, które uczynił Pan za pośrednictwem Matki Najświętszej.

W tej historycznej chwili wyznajemy pragnienie ludzi młodych — chcemy być wierni Chrystusowi i Kościołowi, a także Matce Chrystusa i Kościoła Maryi.

Prosimy Najdostojniejszych Księżu Kardynałów i Biskupów o wsparcie modlitewne i błogosławieństwo pasterskie, by to ubogacenie, dokonane przez Nawiedzenie, pomogło nam kształtować postawy zgodne z wymaganiami Chrystusa, byśmy mogli zło istniejące wokół nas, a czasami i w nas, zwyciężyć dobrem, rodzącym się z naszej wiary.

Na koniec pragniemy skierować nasze uczucia i słowa do Księdza Biskupa Ordynariusza naszej diecezji i Księdza Biskupa Pomocniczego, którzy włożyli wiele trudu, by Nawiedzenie przyczyniło się do pogłębienia życia religijnego. Księża Biskupi, w każdej parafii, rozpoczy-

nali i kończyli Dobę Nawiedzenia. Odprawiali Mszę św. i wygłaszali kazania. Obecność Księdza Biskupa na uroczystościach Nawiedzenia w parafii, zwłaszcza zimą, w trudnych warunkach atmosferycznych, hartowała nas i zachęcała do przewycięzania trudności. Za taką postawę i wielki trud, podjęty również dla nas w czasie Nawiedzenia serdecznie dziękujemy. Życzymy, by ten wysiłek przyniósł wzrost wiary w sercach wszystkich diecezjan.

Uczucia naszej radości i wdzięczności pragniemy uzewnętrznić w wiązankach kwiatów, które prosimy łaskawie przyjąć.

ZAWIERZENIE PRZEDSTAWICIELI RUCHU TRZEŻWOŚCI

Matko Boża i Matko nasza, Jasnogórska Pani, Królowo Polski!

Jesteśmy dziś przed Tobą, przed cudownym znakiem Twojej obecności, aby podziękować Ci za to, że odwiedzając nasze wsie i miasta dzieliłaś z nami radości i smutki, nadzieje i obawy. Uczylaś nas, Maryjo, kochać Boga i ludzi, rozpaliałaś nasze serca miłością do Kościoła i Narodu. Jak najlepsza Matka otwierałaś nam oczy na różne pokusy i zagrożenia, a zwłaszcza na widmo katastrofy ze strony pijaństwa i alkoholizmu. Jest ono groźniejsze od kryzysu gospodarczego i od wszelkiej niewoli, bo zamyka drogę do nieba i zatrzuwa ducha Narodu. Nie tylko otwierałaś nam oczy, lecz wskazałaś też skuteczną pomoc i obronę w Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego. Z głębi serca dziękujemy Ci, nasza Matko i Królowo, że obudziłaś nas z letargu i uzdolniłaś do ofiary, byśmy tak licznie i ochotnie włączyli się przez publiczne przyrzeczenia do Maksymiliańskiego Ruchu. Dziękujemy Ci, że natchnęłaś męstwem i nadzieją zwycięstwa nas słabych ludzi, nas otoczonych i przytłoczonych pijackimi zwyczajami, nas popychanych do pijaństwa przez podstępного szatana i tych, którzy chcieliby przy pomocy alkoholu bezkarnie nami władać, wykorzystywać i niszczyć, nas sięgających po kieliszek, by uciec przed kłopotami dnia dzisiejszego i koszmarem jutra. Dziękując Ci, Matko, za natchnienie jeszcze raz oświadczamy w imieniu RTMK całej diecezji, że przykładem życia i szczerą modlitwą, ofiarą abstynencji i czynem apostołskim pragniemy przepraszać Pana Boga za grzechy pijaństwa, ratować ludzi przed wiecznym potępieniem a Naród przed zagładą.

Żegnamy, Maryjo, nie Ciebie, gdyż Ty z nami pozostaniesz, lecz tylko Obraz Nawiedzenia i gorąco prosimy o Twe Matczyne błogosławieństwo: przede wszystkim dla naszego Arcypasterza — Księdza Biskupa Ordynariusza, który dźwiga ciężar nie tylko rządów diecezją, ale też odpowiedzialność Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski d/s Trzeźwości, prosimy o błogosławieństwo dla Ks. Biskupa Wacława Skomo-

ruchy, dla wszystkich pracujących w katechizacji i duszpasterstwie, dla wszystkich zawodów i stanów, dla całej naszej diecezji. Prosimy o szczególne błogosławieństwo dla Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości, dla jego miłośników, przyjaciół i sympatyków.

Spraw, Matko Najświętsza, niech zaprzestaną zalewać nas alkoholem, niech zaprzestaną nas niszczyć materialnie, moralnie, duchowo i biologicznie.

Spraw, Matko cudownej przemiany, aby Polacy zmądrzeli i zaniechali pijackich obyczajów, aby nie podcinali korzeni swojej chrześcijańskiej i narodowej tożsamości, aby Naród otrzeźwiał i nie popełnił samobójstwa.

Spraw, Polski Królowo, abyśmy zawsze byli wierni Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi św. i Jego Pasterzom; abyśmy nie zdradzili Narodu, nie zaprzepaścili chrześcijańskich obyczajów i nie złamali swoich przyrzeczeń.

Przedstawiciele Ruchu Trzeźwości

ZAWIERZENIE RODZIN

Maryjo, Królowo nasza i Matko!

Oto my rodzice wraz z dziećmi stoimy dziś przed Tobą, aby wyrazić naszą wdzięczność. W imieniu wszystkich rodzin Diecezji Podlaskiej dziękujemy za wielką miłość Twoją, która nie tylko czeka ale szuka, aby obdarowywać.

Przez prawie 10 miesięcy idąc z parafii do parafii niosłaś nam pociechę, otuchę i pomoc. Dziękujemy za to wielkie nawiedzenie, które umocniło naszą wiarę, nadzieję i miłość.

Z Twoją pomocą postanawiamy i przyrzekamy wytrwać w wierności Chrystusowi, wypełniać coraz lepiej Jego naukę w wierności i posłuszeństwie Kościołowi.

Z radością składamy nasz dar — codzienną wspólną modlitwę różańcową rodzin katolickich.

Świadomi doniosłości i powagi zadań rodzicielskich z głębi serca przyrzekamy stać na straży życia każdego dziecka i wychować młode pokolenie po chrześcijańsku.

Przyrzekamy bronić wiary i Krzyża Chrystusowego dla którego musi być miejsce w Ojczyźnie naszej od tysiąca lat wiernej Bogu.

Maryjo, która wytrwałaś do końca pod Krzyżem, dopomóż nam wypełnić przyrzeczenia trzeźwości składane we wszystkich parafiach przed Twoim Obrazem. Niech przez nasze rodziny przyjdzie otrzeźwienie całego narodu.

Żegnamy dzisiaj Twój wizerunek, ale wierzymy, że Ty Matko jesteś z nami zawsze. Prosimy słowami pieśni: Bądź z nami w każdy czas. Wspieraj i ratuj nas, Maryjo.

ZAWIERZENIE ROLNIKÓW MODLITWA (NA PRZEDNÓWKU)

Pani Jasnogórska,
w Koronie złotej, jak kłos,
z bliznami na twarzy.

Wejrzyj na życie nasze szare,
jak przedwiosenny śnieg.
na ręce nasze spracowane
jak stary pług.

Spraw przez Syna swego,
przez miłość swoją:

By plony naszych pól
karmiły głodnych,
nie były wdeptywane w błoto
przez sytych!

By nasze matki i żony
miały w oczach błękit
wysokiego nieba,
nie krwawą siatkę zmęczenia
i niemy żal!

By dzieci i wnuki nasze
godnie żyły,
nie szukały na błędnych drogach
fałszywych barw!

By sąsiad miłował sąsiada,
bliźniego swego,
nie wznosił ukradkiem muru nienawiści
z czerwonej cegły!

By ziemia nasza i woda,
i powietrze
czyste były, żywe, życie dające
nam i braciom naszym!

O to prosimy Ciebie i przez Ciebie
Matko Boga,
Matko nasza

Amen.

AKT ODDANIA DIECEZJI PODLASKIEJ MATCE BOŻEJ

W obliczu Boga w Trójcy Św. Jedynego oraz wszystkich Świętych, wobec Twego Czcigodnego Wizerunku, a także Dostojnych Gości i Przedstawicieli całej Diecezji, oddajemy się Tobie na całkowitą własność Twoją, w Twoje macierzyńskie dłonie. Pragniemy bowiem w ten

sposób ubezpieczyć wszelkie dobro, jakiego za łaską Bożą i dzięki Twojej obecności dokonaliśmy: Chcemy należeć do Ciebie i razem z Tobą pełnić zbawczą wolę Boga, zachowywać Jego Przykazania, wypełniać nasze życiowe obowiązki.

Oddajemy się Tobie my biskupi, aby jeszcze bardziej stać się narzędziami Ducha Świętego w rządzeniu Kościołem Podlaskim i służeniu Ludowi Bożemu w tym co się do Boga i zbawienia odnosi.

Oddajemy się z całym stanem kapłańskim diecezji, abyśmy uczestnicząc w Kapłaństwie wieczystym Jedyne Arcykapłana Jezusa, a jednocześnie stanowiąc Twoją własność, byli prawdziwie Bożą rodziną i na co dzień wytrwale uczyli się poświęcać wszystko na chwałę Bożą, na zbawienie dusz, ku szerzeniu Królestwa prawdy, pokoju i łaski. Abyśmy umieli wspierać się nawzajem w znoszeniu codziennych udręk i zniewag dla Imienia Jezusowego.

Oddajemy się z rodzicami całej społeczności Diecezjalnej, bo ufamy, że Rodzice oddani Tobie, zapragną rzetelnie trudzić się nad religijnym wychowaniem dzieci i młodzieży. Zechcą spełnić wobec swoich najbliższych zaszczytną funkcję Apostołów Chrystusowych. Przykładem własnym i serdeczną troską będą zabiegać o to, aby serca ich dzieci stały się świątynią i przybytkiem Twego Syna. Tylko tacy bowiem, którzy się Tobie oddadzą, staną się Bogiem silni i nie ulegną bezbożnej propagandzie ani pokusom łatwizny życiowej.

Oddajemy się Tobie, o Matko, z całą Młodzieżą świętego Podlasia. Spodziewamy się bowiem, że jako Twoi synowie i córki, *zapragną* żyć w przyjaźni ze swoim Boskim Bratem, a Twoim Synem Jezusem, że zdolają oprzeć się zalewowi ateizmu, bo z rąk Twoich otrzymają wszystkie potrzebne łaski, by skutecznie bronić wiary w swych sercach i przeciwstawiać się zagrożeniu ze strony alkoholizmu i nieczystości. Jako dzieci Boże i Twoja własność rozmiłują się w życiu trudnym, lecz jakże szlachetnym.

Oddajemy Tobie Dzieci szkolne, aby uważając się za Boże i Twoje, kochały Jezusa i z pomocą Jego łaski wzrastały w latach i mądrości — i w łasce u Boga i u ludzi.

Oddajemy Ci również przyszłe pokolenia, które będą żyły na Ziemi Podlaskiej i przez chrześcijańskie życie dążyły do Ojczyzny wiecznej.

Ubogim jesteśmy darem, ale Ty nikim nie gardzisz i nie odrzucasz nikogo. Prowadź nas Matko. Rozkazuj nam jako własności Swojej. Ewangelia uczy nas, że jedno masz dla nas polecenie, jeden rozkaz: „Cokolwiek wam Jezus powie, to czyńcie!” Polecenie to będzie dla nas drogowskazem i zadaniem na przyszłość. Przez Syna Swego wyproś nam u Boga łaskę wierności tym zobowiązaniom, Matko nasza, Pani nasza. Królowo nasza. Amen.

Siedlce 9. III. 1986 r.

ZAKOŃCZENIE PEREGRYNACJI, SIEDLCE 9 III 1986 R.

LISTA DOSTOJNYCH GOŚCI

1. J. Em. Ks. Kard. JÓZEF GLEMP, PRYMAS POLSKI — Warszawa
2. J. Em. Ks. Kard. FRANCISZEK MACHARSKI — Kraków
3. J. Em. Ks. Kard. HENRYK GULBINOWICZ — Wrocław

Księża Biskupi Ordynariusze

4. J. E. Ks. Bp Marian JAWORSKI — Lubaczów
5. J. E. Ks. Bp Ignacy JEŻ — Koszalin
6. J. E. Ks. Bp Władysław JĘDRUSZUK — Drohiczyn
7. J. E. Ks. Bp Zygmunt KAMIŃSKI — Płock
8. J. E. Ks. Bp Edward KISIEL — Białystok
9. J. E. Ks. Bp Edward MATERSKI — Radom
10. J. E. Ks. Bp Jan MAZUR — Siedlce
11. J. E. Ks. Bp Stanisław NOWAK — Częstochowa
12. J. E. Ks. Bp Paweł SOCHA — Gorzów (adm.)
13. J. E. Ks. Bp Damian ZIMON — Katowice
14. J. E. Ks. Bp Władysław ZIOŁEK — Łódź
15. J. E. Ks. Bp Jerzy DĄBROWSKI, Zastępca Sekretarza Episkopatu Polski.

Księża Biskupi Pomocniczy

16. J. E. Ks. Bp Roman ANDRZEJEWSKI — Włocławek
17. J. E. Ks. Bp Władysław BOBOWSKI — Tarnów
18. J. E. Ks. Bp Jan GAŁECKI — Szczecin
19. J. E. Ks. Bp Piotr HEMPEREK — Lublin
20. J. E. Ks. Bp Mieczysław JAWORSKI — Kielce
21. J. E. Ks. Bp Ryszard KAPIŃSKI — Lublin
22. J. E. Ks. Bp Miłosław KOŁODZIEJCZYK — Częstochowa
23. J. E. Ks. Bp Gierard KUSZ — Opole
24. J. E. Ks. Bp Stanisław NAPIERAŁA — Poznań
25. J. E. Ks. Bp Edward OZOROWSKI — Białystok
26. J. E. Ks. Bp Zygmunt PAWŁOWICZ — Gdańsk
27. J. E. Ks. Bp Józef PAZDUR — Wrocław
28. J. E. Ks. Bp Edward SAMSEL — Łomża
29. J. E. Ks. Bp Wacław SKOMORUCHA — Siedlce
30. J. E. Ks. Bp Julian WOJTKOWSKI — Olsztyn
31. J. E. Ks. Bp Tadeusz ZAWISTOWSKI — Łomża
32. J. E. Ks. Bp Wojciech ZIEMBA — Olsztyn

Przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — Lublin

1. J. E. Ks. Bp Piotr HEMPEREK — Rektor,
2. Ks. Prof. Józef HOMERSKI — Dziekan Wydziału,
3. Ks. Prof. Marian KURDZIAŁEK.

Przedstawiciele Akademii Teologii Katolickiej — Warszawa

1. Ks. Prof. Remigiusz SOBAŃSKI — Rektor,
2. O. Prof. Ferdynand PASTERNAK — Dziekan,
3. Ks. doc. Jerzy SYRYJCZYK.

Przedstawiciele nauki w Krakowie

- J. E. Ks. Bp Marian JAWORSKI — Rektor.
O. Józef PLATEK, General Zakonu OO. Paulinów — Jasna Góra.
Delegacja Diecezji Olsztyńskiej z Ks. Janem GÓRNYM — Dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego.

21

9 III 1986

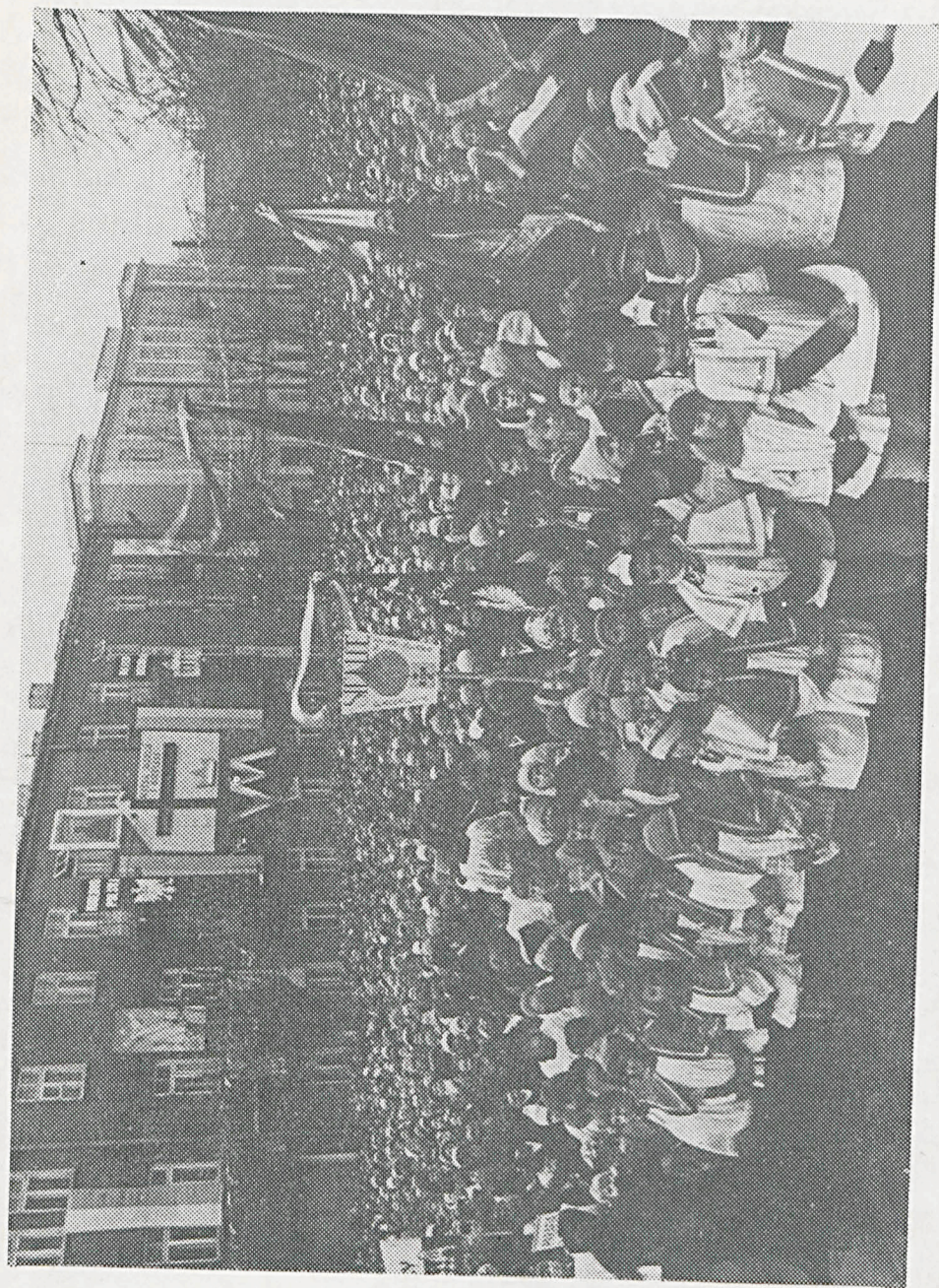
PODZIĘKOWANIE J. E. KSIĘDZA BISKUPA ORDYNARIUSZA
POD KONIEC MSZY ŚW.

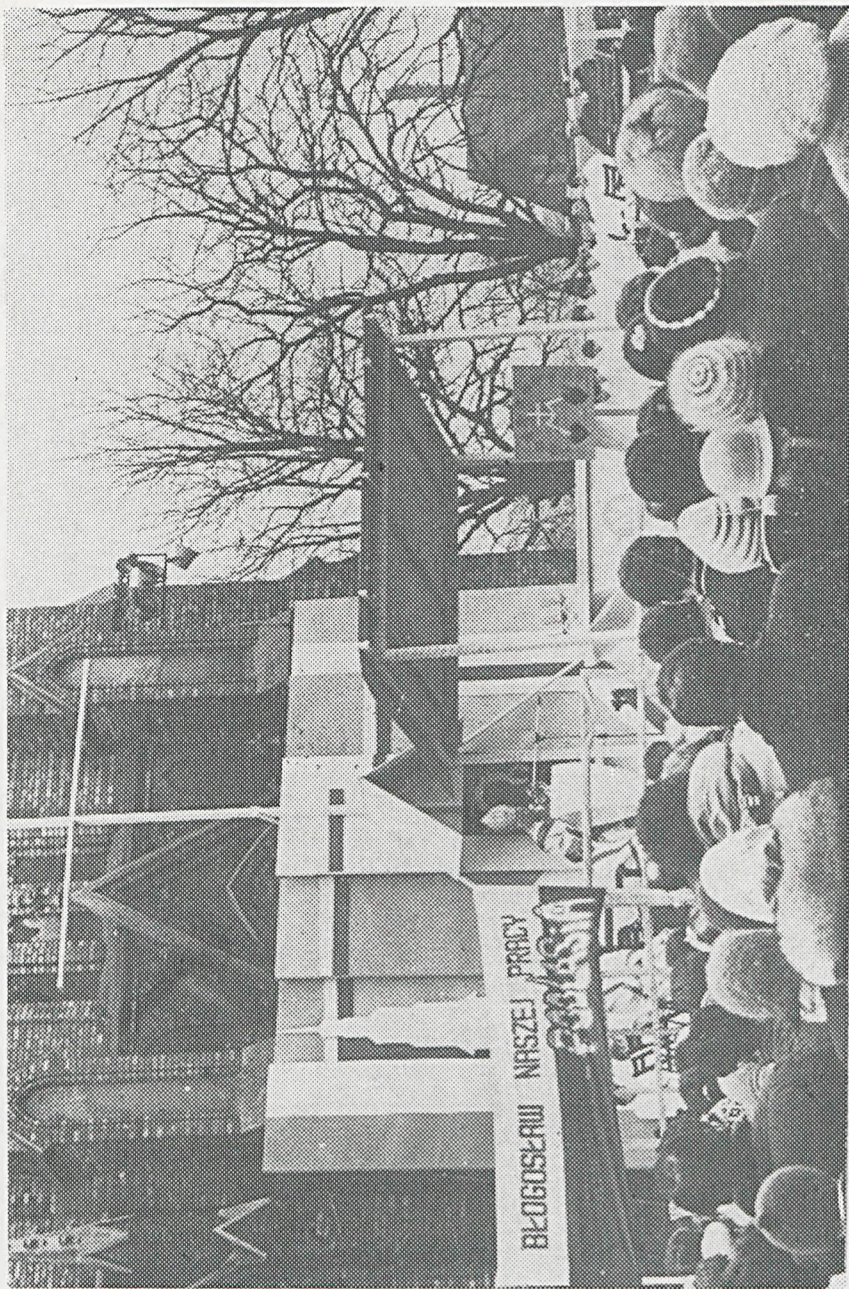
Wasza Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Prymasie, Wasze Eminencje, Najdostojniejsi Księża Biskupi, Kapituły, Kapłani, Duszpasterze, Siostry Zakonne, Alumni, Ludu Wierny Podlasia, Umiłowani Diecezjanie — zanim podziękuję Wam Wszystkim stosownie do godności i należnego szacunku oraz wdzięczności — pozwólcie, że w Waszej obecności wzniosę serce do Ojca wszelkiego daru doskonałego, aby wyrazić najgłębsze podziękowanie za dar Nawiedzenia wszystkich parafii diecezji przez Najświętszą Matkę Jezusową w Kopii Cudownego Wizerunku Jasnogórskiego. „Każde — bowiem — dobro, jakie otrzymujemy i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światel“ (Jk 1, 17).

Następnie pragnę Tobie, Najświętsza Matko Boża, złożyć hołd wdzięczności, oddania i miłości, któraś odpowiedziała na nasze pragnienia, tęsknoty i zaproszenia. Wołaliśmy bowiem do Ciebie na Jasnej Górze, w parafiach, w rodzinach i świątyniach: „Przybądź nam Miłościwa Pani ku pomocy“; „a Ty, o Której od wieków nie słyszano, abyś kogoś opuściła, kto się do Ciebie ucieka, Ciebie o przyczynę błaga, Ciebie o pomoc prosi“ — nie zawiodłaś, nie zwlekałaś — nawiedziłaś!

Przybyłaś, aby odpowiedzieć potrzebom naszego zbawienia, potrzebom naszego życia według Ewangelii osobiście, w rodzinach i społecznie. Twoje przybycie wyzwało tyle gorliwości i zapału religijnego







w sercach naszych, że wyrazy zewnętrzne mogli podziwiać wszyscy: ludzie wierzący ku zbudowaniu i radości, a niewierzący ku zastanowieniu się i uznaniu nadprzyrodzonej mocy wiary.

Bardziej jednak wartościowe w oczach Bożych i Kościoła były dzieła duchowego odrodzenia i odnowy. To wszystko, co dokonywało się w głębi naszych serc, to, co okryła tajemnica sakramentu Pokuty i konfesjonau. To nasze męstwo w podejmowaniu dobrych i mocnych postanowień i przyrzeczeń. To przełamanie lęku przed wyrzeczeniem się alkoholu czasowym, a nawet dożywotnim. Uświęcenie wielu rodzin przez Sakrament Małżeństwa, pojednanie w rodzinach i sąsiedztwach. Uświęcenie rodzin przez podjęte zobowiązanie do odmawiania Dzieśiątka Różańca św. w rodzinach.

Obudziłaś Matko Najświętsza w wielu sercach męstwo w przyznaniu się do Chrystusa i gorącą miłość do Niego. To skutecznie zabezpieczy nasze rodziny katolickie przed zagrożeniem ze strony laicyzacji i ateizacji.

Miłość do Chrystusa Pana pomoże naszej dziatwie i młodzieży oprzeć się zagrożeniom ze strony zepsucia moralnego, alkoholizmu, narkomanii i nikotynizmu.

Najlepsza Matko! Ty w uniesieniu radości wyśpiewałaś u św. Elżbiety hymn „Uwielbia dusza moja Pana“ — przyjmij nasz śpiew tego kantyku, jako wyraz głębokiej wdzięczności Bogu i Tobie. Przyjmij jako hołd wdzięczności ponowienie naszych obietnic i przyrzeczeń, a także naszą serdeczną troskę o wytrwanie w podjętych zobowiązaniach. Nadal pamiętaj o Ludzie Bożym Tobie oddanym, który przynajmniej dzisiaj oświadcza gorąco i szczerze: Maryjo Królowo Polski i Matko nasza jestem przy Tobie. Pamiętam. Czuwam. Niech ta postawa trwa — spraw to o Matko Twoją przyczyną.

Obecnie pragnę, nasza Najlepsza Matko, podziękować naszym Miłym i Dostojnym Gościom: J. Em. Księdzu Prymasowi za uroczystą dziękczynną sumę i przewodniczenie tym uroczystościom diecezji Siedleckiej, J. Em. Księdzu Kardynałowi H. Gulbinowiczowi, za homilię i cenną dla nas obecność;

J. Em. Księdzu Kardynałowi Fr. Macharskiemu, który odprawił uroczystą sumę na otwarciu Peregrynacji, solidnie przy tym zmarł i nie przeraził się obecnego chłodu;

Księdzu Biskupowi M. Jaworskiemu;

Wszystkim Najdostojniejszym Księżom Biskupom za ich krzepiącą nas wszystkich obecność i za radość wspólnego dziękczynienia Panu Bogu i Matce Najświętszej. Prosimy, aby Matka Najświętsza odpłaciła hojnie za Ich poświęcenie dziś i w czasie Nawiedzenia Ich diecezji.

PROGRAM DZIEKCZYNNEGO CZUWANIA
KAPŁANÓW I ALUMNÓW

diecezji siedleckiej za II Peregrynację Kopii Obrazu Jasnogórskiego
Jasna Góra 21/22 kwietnia 1986 r.

Poniedziałek 21. 04. 1986

godz. 21.00 — Uczestniczenie w Apelu Jasnogórskim —
początek Czuwania.

Po Apelu — Konferencja ascetyczna — wygłosi J. E. Ks. Biskup Wacław
Skomorucha

ok. godz. 22.30 — Nabożeństwo Pokutne — prowadzi i głosi homilię
Ks. Dr Zbigniew Zalewski, Profesor WSD.

Po Nabożeństwie — Modlitwy indywidualne i okazja do spowiedzi.

godz. 24.00 — Pasterka Maryjna — Koncelebra wszystkich Księży,
pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Jana Mazu-
ra, Ordynariusza diecezji.

Wtorek 22. 04. 1986 r.

ok. godz. 2.15 — Modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne — pro-
wadzi Ks. Mgr Kazimierz Matwiejuk, Ojciec Du-
chowny.

godz. 3.15 — Rozważania Drogi Krzyżowej — prowadzą Księża
dekanatu garwolińskiego wyznaczeni przez Ks. Pra-
łata Henryka Bujnika, Dziekana Garwolińskiego.

godz. 4.15 — Bolesna część Różańca o trzeźwość Narodu — pro-
wadzi Ks. Prałat Kazimierz Korszniewicz.

ok. godz. 5.00 — Zakończenie Czuwania.

MODLITWA POWSZECHNA W CZASIE PASTERKI MARYJNEJ
NA JASNEJ GÓRZE

21 kwietnia 1986 r.

Do Boga, naszego Ojca, przez przyczynę Matki naszej wiary i jedno-
ści, zanieśmy wspólne prośby i błagania:

1. Módlmy się, aby Kościół Chrystusowy był we współczesnym świecie
znakiem pełnego zjednoczenia z Bogiem i prawdziwej jedności mię-
dzy ludźmi.
2. Módlmy się za Ojca Świętego, by jego oddanie się Matce Najśw.
było dla wszystkich kapłanów przykładem radosnego zaufania
w opiekę Najświętszej Maryi Pannie.
3. Módlmy się za naszego Arcypasterza i Księdza Biskupa Pomocnicze-
go, aby Pan obdarzył ich radością z umacniania się wiary i życia
chrześcijańskiego w diecezji.

4. Módlmy się za duchowieństwo diecezjalne i zakonne pracujące na
Podlasiu, by swoją gorliwością apostołską budowali Królestwo Boże.
5. Módlmy się za Seminarium Duchowne, by było szkołą świętości
oraz ofiarnej służby Bogu i ludziom.
6. Módlmy się o nowe, gorliwe powołania kapłańskie i zakonne, by
Ewangelia mogła dotrzeć do umysłu i serc wszystkich ludzi.
7. Módlmy się za Lud Podlaski, aby dokonana Peregrynacja Obrazu
Matki Bożej Częstochowskiej na trwałe pogłębiła życie religijne
i przyczyniła się do zwycięstwa nad wadami społecznymi, zwłaszcza
nad nietrzeźwością.
8. Módlmy się za zmarłych Biskupów i Kapłanów diecezji siedleckiej,
aby Bóg wynagrodził ich gorliwą pracę duszpasterską szczęściem
wiecznym.
9. Módlmy się za nas samych, abyśmy jak Maryja słuchali i rozważali
Słowo Boże oraz służyli Bogu w naszych braciach.

Wszchemogący i miłosierny Ojciec, który za pośrednictwem Najświę-
tszej Maryi Panny ukazałeś światu Zbawiciela, dozwól i nam za Jej
wstawienictwem ukazywać Go ludziom przez nasze życie kapłańskie
i w ten sposób budować Królestwo Boże na ziemi. Przez Chrystusa
Pana naszego.

SŁOWO BISKUPA SIEDLECKIEGO DO DIECEZJAN
Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ I ROCZNICY
NAWIEDZENIA DIECEZJI PRZEZ MATKĘ BOŻĄ
W KOPII CUDOWNEGO OBRAZU JASNOGÓRSKIEGO

„O łaskach Pana będę śpiewał na wieki“. Te słowa natchnionego
Autora psalmu 89 niech będą dla nas wszystkich zachętą i wzorem
wdzięczności Panu Bogu za wszelkie dobro od Niego pochodzące,
a zwłaszcza za łaskę Nawiedzenia diecezji naszej przez Matkę Jezusową
w Kopii Cudownego Wizerunku Jasnogórskiego. Wszyscy pamiętamy,
że Nawiedzenie rozpoczęło się uroczystym powitaniem Obrazu Naj-
świętszej Dziewicy przez wiernych przybyłych z różnych części diece-
zji, mimo złej pogody, pod przewodnictwem Ks. Prymasa Józefa Kard.
Glempa, Ks. Franciszka Kard. Macharskiego, Metropolity Krakow-
skiego oraz licznie zgromadzonych Księży Biskupów z całej Polski,
w niedzielę 16 czerwca 1985 r. w Sokołowie Podlaskim. W tym dniu
rozpoczęła się długa, bo 267 dni trwająca seria Bożych łask i zmiłowa-
nia przez pośrednictwo Najświętszej Dziewicy.

Duchowni i świeccy byliśmy ich świadkami i odbiorcami. Gdybyśmy
o tym zapomnieli, byłoby to dowodem braku wdzięczności i uczcze-
nia Pana Boga, od którego wszelkie dobro i wszelki dar doskonały

pochodzi (por. Jk 1, 17). Dowodem braku podstawowych uczuć ludzkich i chrześcijańskich.

Dlatego uważam za swój obowiązek, aby przypomnieć sobie i Wam, Najmilsi Diecezjanie, te wspaniałe religijne przeżycia, abyśmy zapragnęli gorąco podziękować Panu Bogu w Trójcy Św. Jedynemu oraz Najświętszej Dziewicy Pośrednicze wszelkich łask. Pierwsza Rocznicza Nawiedzenia winna się stać jednak i okazją do specjalnego rachunku sumienia na temat: jak wykorzystaliśmy łaski tego Nawiedzenia, co się zmieniło na lepsze w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, parafialnym; jak wypełniamy nasze przyrzeczenia trzeźwości, nasze przyrzeczenia modlitwy rodzinnej, modlitwy różańcowej, jak realizujemy nasze osobiste specyficzne obietnice.

Matka Najświętsza pragnęła i pragnie, abyśmy bardziej się zbliżyli do Jej Boskiego Syna, a naszego Zbawiciela, abyśmy żyli w przyjaźni z Nim na co dzień. Jej słowa z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie“ (J 2, 5), nic nie straciły ze swej mocy i aktualności. Ona pragnie byśmy te słowa przyjęli całym sercem, bo one pochodzą — jak nam napisał Jan Paweł II Pp. — z Jej matczynego Serca.

Przejawem naszej miłości do Pana Jezusa jest zachowywanie Jego Przykazań zgodnie z Jego stwierdzeniem: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę“ (J 14, 23). Innym jeszcze pragnieniem Chrystusa Pana jest, abyśmy Go przyjmowali w Najświętszym Sakramencie: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie... Kto spożywa Moje Ciało: Krew Moją pije, trwa we Mnie a Ja w nim“ (J 6, 53. 56).

Stąd jednym z przejawów trwania w nas owoców Nawiedzenia będzie *wytrwała troska o wolność sumienia od grzechu ciężkiego i częste zapraszanie Pana Jezusa do serca*. Przy tym musimy pamiętać o godnym dziękczynieniu po Komunii św. tak starsi, jak młodzi i dzieci. Jest to zadanie Duszpasterzy jak i Wasze, Drodzy Rodzice, abyście nie tylko sami pragnęli godnie i wytrwale dziękować Panu ale także, by Wasze dzieci zostały do tego przyzwyczajone. Niech w dniu naszej Komunii św. nasze myśli i uczucia wdzięczności wznoszą się ku Bogu nie tylko w świątyni, lecz także w miejscu pracy, w szkole i w domu, a zwłaszcza wieczorem. Wprowadźmy stały zwyczaj Komunii św. całą rodziną przynajmniej w główne uroczystości rodzinne.

Jest to tym bardziej aktualne i potrzebne, ponieważ zbliżamy się szybkimi krokami do Krajowego Kongresu Eucharystycznego, który spodziewamy się celebrować z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Przygotowanie duchowe i religijne pod wpływem Nawiedzenia, winno zaznaczyć się większą gorliwością w uczęszczaniu na Mszę św., w po-

szanowaniu dnia świętego, w którym obok udziału we Mszy św. odczytamy rozdział lub dwa Pisma św. Nowego Testamentu, porozmawiamy w rodzinie na temat przeczytanego urywka lub katechezy z tygodnia.

Co zaś do zewnętrznych obchodów I Roczniczy Nawiedzenia proponuję i polecam:

1. w dniu Roczniczy zgromadzić parafian na Mszy św. o godzinie przybycia Kopii Cudownego Obrazu. W homilii omówić „Akt zawierzenia“ oraz kwestie poruszone w tym „Słowie“, a po Komunii św. Akt wspólnie odmówić.

2. przypomnieć i odmówić przyrzeczenia trzeźwości, zachęcić do przedłużenia, zaprosić nowych (na specjalnym spotkaniu).

3. odnowić przyrzeczenia rodzinnej modlitwy różańcowej (1 Dzieśiątek).

4. dać wiernym okazję wysповідania się i zachęcić do Komunii św.

5. zachęcić do pogłębiania znajomości Objawienia tak w rodzinach — jak na katechezie.

Najmilsi Bracia w Kapłaństwie, Drodzy Diecezjanie, miejmy w pamięci słowa św. Pawła Apostoła: „Kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie“ (2 Kor 9, 6), i pragniemy w duchu wiary głęboko przeżyć jeszcze raz wielkie dzieła Boże oraz przedziwną bliskość Najśw. Dziewicy w dniach minionych. Odnowmy się w naszej gorliwości zachowania Wiary i Przykazań Bożych za przykładem Tej, którą gościliśmy i czcili podczas Nawiedzenia.

Wszystkim biorącym udział w nabożeństwach Roczniczy z Serca błogosławie w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Siedlce, 14 czerwca 1986 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Powyższe „Słowo“ Biskupa Ordynariusza należy odczytać na wszystkich Mszach św. w niedzielę na tydzień przed dniem Roczniczy Nawiedzenia.

Siedlce, 14 czerwca 1986 r.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

24

Ks. Kazimierz Matwiejuk, Siedlce

PEREGRYNACJA SIĘ KOŃCZY...?

Dobiega końca Peregrynacja kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji Siedleckiej. Był to czas błogosławiony: czas szczegól-

nej skuteczności łaski Bożej oraz wielkiej aktywności i współpracy z nią wiernych z Podlasia. Uroczystości Nawiedzenia kończą się w wymiarze zewnętrznym, wizualnym. Jednak uświadomione przez misje przygotowawcze oraz Dzień Nawiedzenia potrzeby i zobowiązania, muszą być zrealizowane. Inaczej byłby to jakiś sentymentalizm religijny niegodny tych, którzy słyszeli wezwanie Matki Chrystusa i naszej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie“ (J 2, 5).

Wśród wielu owoców Nawiedzenia jest pragnienie życia trzeźwego – apostołat trzeźwości, pogłębienie życia rodzinnego – różaniec rodzinny oraz wiele innych inicjatyw zmierzających do skutecznego przezwyciężania wad narodowych. Wydaje się, że pewną pomocą a może nawet inspiracją do pracy postperegrynacyjnej będzie idea i dorobek Ruchu duszpasterskiego Pomocników Matki Kościoła. – W tym opracowaniu pragnę go pokrótce przypomnieć.

Geneza Ruchu

Ruch duszpasterski Pomocników Matki Kościoła jest polskim sposobem realizowania wskazań Soboru Watykańskiego II. Jest także wyrazem odpowiedzialności za Kościół Chrystusowy w świecie współczesnym.

Dzieło Pomocników Matki Kościoła zostało zapoczątkowane w 1969 roku. Ogłosił je Stefan Kardynał Wyszyński 26 sierpnia tegoż roku Listem Pastorskim pt. „Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej Ojczyźnie przez Bogurodnicę, Matkę Kościoła.“ W Liście tym Ksiądz Prymas pisze: „Milenijny Akt oddania Maryi w macierzyńską niewolę miłości jest historycznym faktem w życiu Kościoła św. w Polsce. Idzie teraz o to, aby każdy z nas włączył się w ten Akt osobiście. Wymaga to przyjęcia na siebie odpowiedzialności za Kościół i czynnego niesienia mu pomocy w każdej chwili i w każdej sprawie. Nie wystarczy być biernym członkiem Kościoła, trzeba włączać się świadomie w nurt jego życia, to znaczy żyć jego życiem, współdziałać z nim i współpracować, stając się apostołem Chrystusowej sprawy. Wymaga to również naszego osobistego oddania się Matce Najświętszej, aby z Nią nasza pomoc Kościołowi Chrystusowemu i nasze apostołstwo było skuteczne.“¹

Biskupi polscy na Konferencji Plenarnej Episkopatu 9. II. 1972 r. zaprosili do udziału w dziele Pomocników Matki Kościoła, specjalnymi listami, Kapłanów i wiernych².

Upowszechnienie idei tego Ruchu odbywało się przez specjalne kursy w poszczególnych diecezjach. Natomiast podczas 143 Konferencji Epis-

¹ Pomocnicy Matki Kościoła. Rzym 1974 s. 17.

² „Biskupi polscy zapraszają Kapłanów do dzieła Pomocników Matki Kościoła” oraz „Biskupi polscy wzywają wiernych do pomocy Matce Kościoła”. Listy Past. Ep. Polski, Rzym 1974.

kopatu Polski został wyznaczony Krajowy Duszpasterz Ruchu Pomocników Matki Kościoła³.

Ksiądz Prymas Józef Glemp, 26. 08. 1984 r. wygłosił na Jasnej Górze kazanie nt. „Maryja najlepszym wzorem wspomagania Kościoła“, w którym przypomniał, że „Program Maryjnych Pomocników Kościoła jest przeznaczony przede wszystkim dla życia wewnętrznego Kościoła, ale z odniesieniem do życia społecznego, szczególnie dla życia narodowego tak w kraju jak i poza jego granicami. Cóż należałoby czynić? Przede wszystkim na nowo zrozumieć teologię oddania i zawierzenia Maryi. Szczególnie winni zdobyć ten duchowy stan, dysponujący ku pomocnictwu kapłani. Kapłański ruch Maryjny Pomocników Kościoła, wnioskujący w nadprzyrodzoną treść macierzyńskiej troski Maryi o Kościół w Polsce, może na nowo rozpałić serca świeckich i ukierunkować ich postawy gotowe do działania ku prawdziwemu odrodzeniu życia moralnego w Polsce“.

Istota Ruchu

Określają ją elementy konstytuujące dzieło Pomocników.⁴ Są to: maryjność, kościelność i pomocniczość.

Maryjność dzieła Pomocników wyraża się w głębokim związku z Maryją Matką Kościoła. Działanie Pomocników jest współpracą z Maryją dla dobra Kościoła i dla zbawienia ludzi. Maryja była obecna w tajemnicy Odkupienia, jest też obecna w tajemnicy Chrystusowego Kościoła. Tę prawdę uroczystie ogłosił 21. 11. 1964 r. papież Paweł VI. W komentarzu do tej prawdy Komisja Maryjna Episkopatu mówi wprost: „Dotychczas mówiło się, że Maryja nam pomaga. Natomiast dzieło Pomocników jest wezwaniem do postawy czynnej, do niesienia pomocy Matce Najświętszej. Oczywiście Jej – Wniebowziętej, uwielbionej, wyniesionej ponad chóry anielskie – nie jest potrzebna nasza pomoc. Miłość nasza do Maryi w tych tajemnicach wyraża się raczej uwielbieniem. Ale Maryi jako Matce Kościoła, włączonej w życie wspólnoty dzieci Bożych, zatroskanej o zbawienie wszystkich ludzi pielgrzymujących do niebieskiej Ojczyzny, potrzeba naszego współdziałania i współpracy“.⁵ Dynamiczna, czynna postawa człowieka jest zamierzona przez Boga, który szanuje wolność człowieka i od niej uzależnia jego zbawienie.

Nasz Wieszczy Narodowy pięknie to wyraził: Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić, lecz bez naszej pomocy nie może nas zbawić. Właśnie rozwój Kościoła i współdziałanie z jego misją zbawczą jest zasadniczym celem działania Pomocników Matki Kościoła. Dlatego

³ Jest nim obecnie Ks. Józef Buchajewicz, ul. Miodowa 17/19. 00-246 W-wa.

⁴ Podstawy teolog. Ruchu, maszynopis, s. 4–5. Warszawa 1985.

⁵ Op. cit. s. 6.

Pomocnicy oddają się Maryi w macierzyńską niewolę miłości za Kościół, aby być w Jej rękach narzędziami pomocy Kościołowi. Najwspanialszy tego wzór daje nam Jan Paweł II — Totus Tuus, Maria, ego sum. Oddając się osobiście w niewolę miłości za Kościół, włączamy się świadomie i odpowiedzialnie w Milenijny Akt Oddania Polski (3 maja 1966), biorąc odpowiedzialność, wraz z Episkopatem, za wykonanie zobowiązań w nim zawartych.

Kościelność — Eklezjalność

Dzieło Pomocników funkcjonuje w Kościele i jednocześnie wyrasta z odpowiedzialności za wspólnotę Kościoła. Charakterystycznym znakiem tej świadomości jest miłość Kościoła wyrażająca się w służbie dla niego, oraz coraz pełniejsze rozumienie istoty Kościoła, który jest żyjącym i obecnym w świecie współczesnym Chrystusem.

Pomocnicy podejmują odpowiedzialność za sprawy Kościoła u boku Maryi Matki Kościoła. Troski Kościoła przyjmują jako swoje. Starają się także, na miarę swoich możliwości, z Maryją i przez Maryję zarządzać „palącym problemem Rodziny ludzkiej“ (por. KDK 1).

Eklezjalność Pomocników wyraża się także w tym, że w życie wprowadzają polski program odnowy, zawarty w Jasnogórskich Ślubach Narodu. Bardzo istotnym elementem kościelności Pomocników jest wspieranie modlitewne intencji i działań Ojca Świętego.

Pomocniczość

Istotę pomocniczości stanowi postawa niesienia pomocy Matce Najświętszej w wypełnieniu Jej zadań wobec Kościoła, które zlecił Chrystus z wysokości krzyża: „Oto Matka twoja“ (J 19, 27). Ta postawa pomocy wypływa z istoty chrześcijaństwa, wyrażającej się w prawdzie że „Bóg jest Miłością“ (1 J 4, 8) i woli Zbawiciela, zobowiązującego do miłości Boga i bliźniego (por. Łk 10, 27). Postawą niesienia pomocy obejmują Pomocnicy Matki Kościoła sprawy całego Kościoła. Starają się im zarządzać poprzez modlitwę, ofiary, zwłaszcza duchowe i cierpliwe znośnienie cierpień i różnych życiowych doświadczeń.

Pomocniczość realizuje się przede wszystkim przez apostołstwo i posługę. Świadczenie dobra ludziom, członkom Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa przez Pomocników jest traktowane nie tylko jako doraźne wsparcie potrzebującego, ale przede wszystkim jako konieczny warunek pełnego rozwoju obdarowanego. Na szerzący się dziś egoizm oraz konsumpcjonizm Pomocnicy Matki Kościoła odpowiadają bezinteresowną pomocą każdemu potrzebującemu.

Źródłem działalności apostolskiej Pomocników jest ich życie duchowe. Cała działalność musi zaczynać się od prawidłowego ukształtowania wnętrza i ciągłego pogłębiania życia wewnętrznego.⁶

⁶ Podst. teolog. s. 6.

Jak zostać Pomocnikiem Matki Kościoła?

Aby stać się Pomocnikiem Matki Kościoła⁷ trzeba:

1. Osobiście oddać się Najświętszej Maryi Dziewicy na Jej całkowitą własność i ponawiać ten akt jak najczęściej. Trzeba żyć w poczuciu przynależności do Matki Chrystusowej i w świadomości, że Ona ma prawo oczekiwać naszej uległości. Przez dłonie Maryi składać modlitwy i ofiary w intencji Kościoła Chrystusowego i potrzebujących ludzi. Ofiarować Matce Kościoła wszystkie swoje radości i cierpienia, prace, trudy, dolegliwości i choroby w przekonaniu, że to wszystko może być pomocne Kościołowi i braciom. Różaniec niech będzie szczególnie drogą modlitwą Pomocników Maryi. Jest on bowiem szkołą chrześcijańskiego życia, rozważanego w tajemnicach Jezusa i Jego Niepokalanej Matki.

2. Trzeba uwrażliwiać się na potrzeby ludzi i służyć im całym sercem. Wyrabiać w sobie codzienną gotowość i umiejętność pomagania braciom „aby widzieli uczynki nasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebie“. Niesienie pomocy wszędzie — w domu, szkole, w pracy, na roli, w fabryce, biurze i na ulicy, w sklepie oraz w świątyni — ma stać się codziennym zwyczajem, naszą miłością na co dzień.

3. Trzeba wreszcie zgłosić duszpasterzowi rodziny parafialnej swoją gotowość współpracy i służenia pomocą. Brać udział w nabożeństwach, które będą odprawiane w parafii, zwłaszcza w środy i soboty. Mogą to być nabożeństwa Sobót Królowej Polski, a zwłaszcza nabożeństwa za Ojca Świętego 16 każdego miesiąca.

RUCH POMOCNIKÓW A DUSZPASTERSTWO

Ruch Pomocników Matki Kościoła nie jest żadną konkurencją dla dotychczasowych form duszpasterskich. Motywem wiodącym tego Ruchu jest ożywić i uaktywnić dotychczasowe, przecież bardzo różnorodne, dzieła duszpasterskie. Trzeba prawdami o Matce Kościoła budzić świadomość Ludu Bożego i poczucie współodpowiedzialności za zbawczą obecność Kościoła Chrystusowego w dzisiejszym świecie. Ideą Pomocników trzeba natchnąć istniejące, czasem już bardzo tylko formalnie, zespoły duszpasterskie. Chodzi o to, by „stawiając wszystko na Maryję“ przejęły się Jej zawierzeniem Bogu i bezinteresowną posługą dla bliźnich.

Ruch Pomocników Matki Kościoła, autorytetem Pasterzy Kościoła w Polsce, został włączony w duszpasterstwo. Ma on być przedmiotem duszpasterskiej troski Kościoła a jednocześnie stawać się podmiotem działań duszpasterskich w łączności z Pasterzami Kościoła. W świetle

⁷ Op. cit. 43.

pouczeń Episkopatu Polski istnieją trzy kręgi działania Pomocników Matki Kościoła: Krąg pierwszy — to cały Naród oddany w niewolę Maryi za Kościół święty; Krąg drugi — to rzesze wiernych włączających się osobiście w dzieło Pomocników i działających indywidualnie, zwłaszcza w środowisku życia i pracy: krąg trzeci — to specjalne, elitarne zespoły Pomocników Matki Kościoła. Dzieło Pomocników nie jest organizacją ale ożywczym prądem w Kościele. Kształtowanie oblicza tego Kościoła dokonuje się poprzez kształtowanie wewnętrznej postawy wiernych.

Istnieje wiele, bardzo różnych, pomocy do prowadzenia tej pracy w parafii. Są nimi dokumenty soborowe, wciąż niedostatecznie znane przez wiernych. Przeogromne bogactwo treści przynoszą przemówienia Ojca Świętego Jana Pawła II, zwłaszcza wygłoszone na polskiej ziemi. Są nimi wreszcie pouczenia naszych Pasterzy, którzy w trosce o Kościoły lokalne, ukazują aktualne problemy i możliwości działania w ich przewycięzaniu.

Kapłani mogą tę problematykę pogłębić poprzez udział w rekolekcjach Pomocników. Zainteresowanym udostępnię terminy. Z radością także przyjmę zgłoszenia powstawania grup Pomocników w parafiach.

Spróbujmy sami na nowo zrozumieć teologię oddania się i zawierzenia Maryi. Zechciejmy tą radością podzielić się z innymi.

Ks. Jan Zbigniew Celej

POSŁUGA „MARYJNEGO NAWIEDZENIA“

Życie chrześcijańskie jest zawsze, choć nie jednakowo wyraźnie, drogą „maryjnego nawiedzenia“. Albowiem chrześcijanin otrzymawszy od Boga, w tajemnicy swego zwiastowania, wezwanie do świętości, realizuje je w społeczności ludzkiej. „Podobało się bowiem Bogu — czytamy w dokumentach Soboru Watykańskiego II — zbawiać i uświęcać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz uczynił z nich lud, który by Go poznawał i prawdziwie Mu służył“.¹ Droga „maryjnego nawiedzenia“ w sposób szczególnie realizowana jest w życiu i posłudze kapłanów i biskupów. Wszak każdy kapłan otrzymując od Chrystusa powołanie jednocześnie staje przed odpowiedzialnym zadaniem, aby Boga, który powierza się mu w Słowie oraz przez jego posługę staje się Chlebem Żywym, nieść drugiemu człowiekowi tak jak Maryja niosła Chrystusa do swojej krewnej Elżbiety w czasie nawiedzenia w Ain Karim.

¹ Konstytucja dogmatyczna o Kościele, KK 9.

Drogę „maryjnego nawiedzenia“ wybrał jako zasadniczy program swego pasterzowania Biskup Podlaski Jan Mazur, który w swoim biskupim zawołaniu razem z Maryją nawiedzającą św. Elżbietę śpiewa Bogu hymn wiernej wdzięczności: „Magnificat anima mea Dominum“. „To Maryja wyśpiewała te słowa przy powitaniu św. Elżbiety, Matki Twego, Ekscelecjo, Patrona św. Jana Chrzciela — mówił w katedrze siedleckiej 17 listopada 1968 roku Sufragan Podlaski. Słowa te obrałeś przed siedmiu laty za hasło Twego pontyfikatu. Od chwili zaś, gdy Ojciec Święty Paweł VI w dniu 26 września br. w uroczystość Matki Bożej Leśniańskiej, mianował Ciebie Biskupem Siedleckim, wspaniałe Magnificat stało się zawołaniem całego ludu Bożego, tj. kapłanów i wiernych diecezji Podlaskiej“.² Nie jest ono bynajmniej tylko hasłem, ale programem biskupiego kerygmatu i inicjatyw duszpasterskich. Ten maryjny program Ksiądz Biskup realizuje z ogromną gorliwością i poświęceniem. Spieszy, nie zważając na trud i zmęczenie, z posługą Słowa i sakramentów, zwłaszcza bierzmowania i Eucharystii do wszystkich parafii w diecezji, przeprowadza wizytacje parafialne, zarządza i chętnie uczestniczy w uroczystościach diecezjalnych, parafialnych, a także kapłańskich. Często spotyka się z wiernymi i kapłanami świadcząc wszędzie „maryjną posługę miłości“. W swoim pasterzowaniu napisał też ponad 50 listów pasterskich do diecezjan. Listy pasterskie są ważnym sposobem nauczania biskupiego. Można powiedzieć, iż są one wyrazem zwyczajnego nauczania Kościoła, które Ksiądz Biskup realizuje w swojej diecezji w łączności z Ojcem Świętym i z całym kolegium biskupim Kościoła Powszechnego. Stąd też walor doktrynalny, duszpasterski i normatywny listów pasterskich jest znaczny dla życia diecezji. Listy pasterskie Biskupa Siedleckiego pisane były z racji ważnych wydarzeń Kościoła Powszechnego i diecezjalnego a także w związku z uroczystościami roku liturgicznego.³ Obejmują one szeroką problematykę i dotyczą wszystkich najważniejszych spraw życia chrześcijańskiego nie tylko w wymiarze diecezjalnym. Jednakże można zauważyć w nich pewien maryjny charakter troski pasterskiej, o którym mówi zresztą wyraźnie sam Ksiądz Biskup w swoim pierwszym liście pasterskim: „Uwielbia dusza moja Pana... tymi słowy, w radosnym uniesieniu, wypowiedzianymi przez Najświętszą Matkę Bożą w czasie nawiedzenia św. Elżbiety — zwracam się do Ciebie, Ludu Boży Diecezji Siedleckiej... Uwielbia dusza moja Pana... — to słowa nie tylko

² Powitanie J. E. Księdza Biskupa Jana Mazura ordynariusza diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie“ (dalej WDP) 9 (1969), s. 214.

³ Listy pasterskie Biskupa Siedleckiego znajdują się w Archiwum Kurii Diecezjalnej w Siedlcach w formie maszynopisów. Wszystkie też były drukowane w WDP. Te drugie są źródłem tego opracowania.

mego biskupiego zawołania, czy określenie prywatnej postawy osobistej. Lecz jest to także najbardziej ogólne przedstawienie kierunku moich modlitw, tęsknot i wysiłków jako Biskupa Podlaskiego".⁴

W pasterskim nauczaniu Biskupa Podlaskiego można zauważyć trójosobową strukturę:

- sięganie do wypowiedzi Pisma św.,
- teologiczno-historiozbawczy wykład prawd chrześcijańskich,
- duszpasterskie inicjatywy, zachęty i wskazania.

Taką też strukturę przyjęto w niniejszym opracowaniu.

1. Podstawy biblijne drogi „maryjnego nawiedzenia“

Ksiądz Biskup chętnie i często sięga do Pisma św. jako do źródła Bożej Prawdy. Biblijność Jego listów pasterskich nie polega jednak tylko na tym, że cytuje wypowiedzi Słowa Bożego, ale przede wszystkim wyraża się w refleksji nad Słowem Bożym i wprowadzaniu Prawdy Bożej w konkretne życie indywidualnego człowieka, rodziny, parafii lub diecezji. Ordynariusz Podlaski pragnie niejako przeświecić codzienne sprawy ludzkie i uzdrowić je Słowem z wysoka, mającym moc Bożą. Głosi zatem prawdę zawartą w objawieniu Bożym ukazując Chrystusowe powołanie do zbawienia skierowane do każdego człowieka. Pierwszym człowiekiem, który odpowiedział na to Boże wezwanie jest Maryja. Stąd też Ks. Biskup chętnie wskazuje na teksty maryjne w Biblii. Także inne wypowiedzi Pisma św., wśród których największą grupę stanowią wskazania i zachęty moralne analizuje z pewnym skierowaniem ku Maryi, którą prosi o wstawiennictwo albo też ukazuje Ją jako wzór doskonałego człowieka.

Wypowiedzi biblijne o Maryi są ściśle związane z osobą Jezusa Chrystusa. Dlatego w listach pasterskich Biskupa Siedleckiego teksty maryjne są interpretowane chrystologicznie i soteriologicznie. Obecność Maryi na kartach Biblii przedstawiona jest jako radosna obecność wnosząca w życie ludzi Chrystusa, Syna Bożego i Zbawiciela. Tę radość opisuje już św. Łukasz, gdy mówi o narodzeniu Syna Bożego. „Zwiastuję wam radość wielką... dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan“ (Łk 2, 10–11)⁵. Przyczyną tej radości jest Maryja, która przyjęła Słowo Boże, aby Ciałem się stała.

W innych swoich listach Ksiądz Biskup ukazuje za autorami natchnionymi Najświętszą Dziewicę „wypełniającą miłosierne zamiary Boga.“ Św. Łukasz opisuje pielgrzymkę Matki Bożej do Jej krewnej,

⁴ List pasterski do diecezjan na dzień ingresu Biskupa Siedleckiego (17. XI. 1968 r.), WDP 9 (1969), s. 221.

⁵ List pasterski Biskupa Siedleckiego do kapłanów i wiernych z okazji Świąt Bożego Narodzenia, WDP 2 (1981), s. 53.

mieszkającej w pobliżu Jerozolimy, w Ain Karim. Maryja idzie nie tylko by nawiedzić św. Elżbietę i nieść jej pomoc, ale obecność Maryi staje się też momentem uświęcenia Jana Chrzciciela jeszcze pod sercem matki, gdy Duch Święty nappełnił Elżbietę (por. Łk 1, 39).⁶ Podobnie jest w Kanie Galilejskiej. Matka Jezusa widząc niepokój i potrzeby ludzi wstawia się do Chrystusa ale jednocześnie, wskazując na Swego Syna, wydaje polecenie ludziom: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie“. W ten sposób ratuje gospodarzy z kłopotliwej sytuacji a cud Jezusa utwierdza wiarę w sercach Apostołów (por. J 2, 1–12).⁷

W swoich listach pasterskich Ksiądz Biskup ukazuje też Maryję stojącą pod Krzyżem Jezusowym i nazywa Ją bolesną Współodkupicielką, którą umierający Chrystus uczynił Matką tych, za których umarł (por. J 19, 25–27).⁸

Sięga wreszcie do Dziejów Apostolskich, aby przedstawić Najświętszą Dziewicę wypełniającą zleconą Jej funkcję Matki i Opiekunki rodzącego się Kościoła. Ona to po odejściu Pana Jezusa do Ojca była obecna z Apostołami i otaczała opieką tych, którzy wówczas należeli do młodego Kościoła.⁹

Taka biblijna droga posłannictwa Maryi w dziejach zbawienia ukazywana w kontekście chrystologicznym i soteriologicznym jest też drogą Kościoła w jego wymiarze powszechnym a także w wymiarze diecezji, w której Kościół Powszechny się ukonkretnia i realizuje.

Biskup Podlaski sięgając do innych wypowiedzi Pisma Świętego bardzo często interpretuje je jak gdyby wpatrując się w Matkę Zbawiciela i Matkę Kościoła. Z racji charakteru duszpasterskiego listów, odwołuje się on najczęściej do moralnych wskazań biblijnych samego Chrystusa i Jego Apostołów. Albowiem „zagadnienie odnowy, polegającej na odmianie życia, jest tak dawne jak człowiek, a zwłaszcza jak chrześcijaństwo, czytamy w jednym z jego listów. Przecież Pan Jezus wędrując od miasta do miasta, po wioskach i osadach niezmordowanie wołał: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię.“ (Mk 1, 15). Przy każdej okazji podkreślał Zbawiciel konieczność zerwania z grzechem i rozpoczęcia nowego życia, życia z Bogiem... Ile razy odpuszczał grzechy, tylekroć ostrzegał przed powrotem do nieprawości. Człowiekowi, którego uleczył z niemocy trwającej 38 lat, powiedział: „Oto wyzdrowiałeś. Nie

⁶ List pasterski Biskupa Siedleckiego w sprawie nawiedzenia diecezji przez kopię cudownego wizerunku M.B. Częstochowskiej, WDP 6 (1985), s. 171.

⁷ List pasterski z okazji Jubileuszu 250 rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Kodeńskiej, WDP 6 (1980), s. 182.

⁸ List pasterski Biskupa Podlaskiego na Wielki Post 1969 r., WDP 5 (1969), s. 112–113.

⁹ Tamże.

grzesz już więcej, aby ci się co gorszego nie przydarzyło" (J 5, 14). Podobnie upominał kobietę, której odpuścił grzechy: „Idź, a od tej pory już nie grzesz” (J 8, 11).¹⁰

Podobnie czynili Apostołowie Jezusa wypełniając swoje posłannictwo nauczania i uświęcania wszystkich narodów. Od dnia Zesłania Ducha Świętego nawoływali „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa” (Dz 2, 38). W swoim nauczaniu o odnowie moralnej, Ksiądz Biskup bardzo często odwołuje się do nauki św. Pawła Apostoła. Píše więc m.in. „Odnówcie się duchem umysłu waszego i przyobleczcie się w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Ef 4, 23–24).¹¹ Nie sposób omówić tu wszystkich wypowiedzi Pisma Świętego, które Ksiądz Biskup przytacza wzywając diecezjan do moralnej odnowy. We wszystkich jednak współbrzmi wraz z duszpasterskim wezwaniem maryjna nadzieja. Dlatego „oddajemy się Matce Najświętszej, zachęcał kończąc swe listy pasterskie, jako Jej pomocnicy w dziele zbawienia siebie i bliźnich”.¹²

2. Teologia drogi „maryjnego nawiedzenia”

Listy pasterskie z racji swego duszpasterskiego przeznaczenia nie zawierają teologii o charakterze akademickiego wykładu, ale raczej mają wymiar prakseologiczny. Jednakże w tym kerygmatacznym prze-powiadaniu da się dostrzec pewne założenia teologiczne, z których te listy wyrastają i które wyrażają oraz stosują do praktyki chrześcijańskiej.

a) Trynitarny charakter

W posłudze „maryjnego nawiedzenia”, które jest pasterskim programem Biskupa Podlaskiego, Maryja nie stanowi jednak celu autonomicznego i ostatecznego. Zarówno pobożność indywidualną diecezjan jak i społeczne życie chrześcijańskie diecezji Ksiądz Biskup kształtuje w duchu maryjnym w tym celu, aby tak jak Ona i przez Jej pośrednictwo zawierzyć i uwielbić całą Trójcę Świętą. Od Niej i w Niej można nauczyć się właściwego związku z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Ona też jest najpiękniejszym wzorem trynitarnego charakteru życia chrześcijańskiego. Z racji Bożego Macierzyństwa Maryja weszła bowiem w szczególnie związek z Trójcą Świętą. Bóg Ojciec stworzył Ją, wybrał na Matkę Syna i zachował od grzechu pierwotnego. Duch Święty uczynił Ją swoją Oblubienicą i w Niej zamieszkał. Syn

¹⁰ Wielkopostny list pasterski Biskupa Siedleckiego, WDP 2–3 (1974), s. 80.

¹¹ Tamże, s. 81.

¹² Tamże, s. 83.

Boży stając się człowiekiem związał się z Nią macierzyńską więzią krwi oraz wiary i miłości. Stąd też droga „maryjnego nawiedzenia” posiada wyraźnie charakter trynitarny. Nauczał o tym Ksiądz Biskup w pierwszym swoim liście do diecezjan, gdy przedstawiał maryjny kierunek swoich pasterskich zamierzeń: „Będę razem z Wami w życiu i pracy, w cierpieniu i radości, w dostatku i potrzebach – myślą, słowem i czynem... wyznawać silną wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego, Przenajświętszą Trójcę, Jedyne, Żywe i Prawdziwe Boga...”¹³

Teocentryzm a zwłaszcza chrystocentryzm tak mocno podkreślany w programie pasterskim Biskupa Siedleckiego, sprawia że jego posługa „maryjnego nawiedzenia” wyraża integralną, soborową wizję mariologii, zorientowanej historiozabawczo, według której Maryja nie tylko została przez Boga włączona w historię zbawienia, ale sama przez swoją dyspozycyjność i zaangażowanie włączyła się w dzieło zbawcze i do dziś to czyni. „Jestem przekonany, stwierdza Ksiądz Biskup w komunikacie o nawiedzeniu, że Matka Boża obecnie przybywająca do nas, do naszych parafii i rodzin, przyniesie nam Chrystusa, przyniesie nam Jego łaski i błogosławieństwa”.¹⁴ Ten trynitarny charakter maryjnej drogi pasterzowania wyraźnie uwypukla Ksiądz Biskup mówiąc o celu nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą w Jej cudownych wizerunkach: „Zasadniczym celem nawiedzenia jest pociągnięcie wiernych do głębszego poznania Pana Boga i Jego nauki, umiłowanie naszego Stwórcy i Zbawiciela”.¹⁵ Również podsumowując skutki maryjnego nawiedzenia podkreśla, że jest ono przede wszystkim „objawieniem się niepojętego Miłosierdzia Bożego, Bożej Dobroci i łaski”.¹⁶ Tak więc posługa „maryjnego nawiedzenia” w swych teologicznych założeniach jest drogą na wskroś trynitarną. Zmierzają bowiem do lepszego poznania, zawierzenia i uwielbienia razem z Maryją, tak jak Maryja i przez Jej wstawienictwo całej Trójcy Przenajświętszej.

b) Wymiar antropologiczny i eklezjalny

Maryja prowadzi nie tylko do uwielbienia Trójcy Św., ale jest też wzorem prawdziwego i pełnego człowieka i jego właściwych relacji społecznych w Kościele. Jest Ona człowiekiem w pełni nowym, zachowanym od skażenia grzechem, doskonałym obrazem Boga i dlatego może być „wzorem naszego postępowania, bo jest tą, która najwierniej Pana Jezusa w posłuszeństwie woli Ojca Niebieskiego i umiłowaniu

¹³ List pasterski do diecezjan na dzień ingresu Biskupa Siedleckiego, WDP 9 (1969), s. 221–222.

¹⁴ Komunikat Biskupa Siedleckiego o nawiedzeniu Matki Bożej w parafiach diecezji podlaskiej, WDP 3 (1980), s. 94.

¹⁵ List Biskupa Siedleckiego na I niedzielę Wielkiego Postu, WDP, 3 (1980), s. 94.

¹⁶ List Biskupa Siedleckiego przed uroczystością 350-lecia w Kodniu, WDP, 12 (1981), s. 355.

Go naśladowała. Ona stanowi najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości.¹⁷ Maryja stała się w pełni człowiekiem dzięki zjednoczeniu z Bogiem. W ten sposób przypomina każdemu człowiekowi, że do pełni swego człowieczeństwa potrzebuje on Boga. Ta prawda antropologii chrześcijańskiej, zrealizowana w życiu Maryi, którą napelniona Duchem Świętym w chwili Zwiastowania i napelniona Bogiem przez wcielenie Słowa, jak nikt z ludzi stała się w pełni człowiekiem, jest podstawą wskazań moralnych, które Ksiądz Biskup przedkłada w swoich listach. Poznać swoje życiowe zadania wyznaczone przez Boga, żyć na co dzień w przyjaźni z Bogiem, wyzbyć się nałogów, zwłaszcza pijaństwa, kształtować w sobie takie cechy jak odpowiedzialność, pracowitość, uczciwość, czystość, trzeźwość, rozwijać życie modlitewne prywatne, rodzinne i liturgiczne poprzez systematyczne uczestniczenie we Mszy św. i korzystanie z sakramentów św. — to tylko niektóre spośród wielu wymagań, które Ksiądz Biskup Podlaski stawia do wypełnienia diecezjanom, aby w ten sposób realizowali pełnię swego człowieczeństwa na wzór Maryi.

Maryja jest również wzorem życia społecznego. Jej gorąca i czynna miłość bliźniego zamieniła Jej życie w miłosierny dar składany ludziom a przez to i Bogu. W ten sposób wypełnia Chrystusowe przykazanie o wzajemnej miłości bliźniego w Swojej Świętej Rodzinie z Nazaretu i w całym Kościele Chrystusowym, którego jest Matką. Maryja z Dzieciątkiem jest wzorem i natchnieniem prawdziwej, chrześcijańskiej miłości społecznej, która jest prawem każdej rodziny i należy do istoty wspólnoty kościelnej. W czasie nawiedzenia poleca Ksiądz Biskup w opiekę macierzyńską Maryi podlaskie rodziny, aby przez Jej wstawiennictwo i na wzór Jej Świętej Rodziny stawały się Bożymi rodzinami i Kościołami domowymi. „Ofiarujemy Ci Matko, małżonków i rodziców, ojców i matki... Oni przyrzekają naśladować Twoją Najświętszą Rodzinę”.¹⁸ W wymiarze Kościoła Powszechnego Maryja jest dla dzieci Kościoła wzorem wzajemnej miłości i Pośredniczką łask wszelkich. Jest bowiem dla ludzi „Matką w porządku łaski. To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski, trwa nieustannie w historii wieków. Poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie wyjednuje nam u Boga potrzebne dary, łaski i inne pomoce w życiu” (por. KK 62).¹⁹

Droga „maryjnego nawiedzenia” jawi się zatem jako droga skierowana antropologicznie. Pragnie bowiem każdego człowieka na wzór Maryi uczynić człowiekiem nowym, poprzez napelnienie go Bogiem. Społeczno-eklezyjalny wymiar tej drogi wyraża się w kształtowaniu

¹⁷ List pasterski Biskupa Podlaskiego na zakończenie diecezjalnych uroczystości jubileuszowych, WDP, 7—8 (1970), s. 174.

¹⁸ List Biskupa Siedleckiego przed uroczystością 350-lecia w Kodniu, WDP, 12 (1981), s. 357.

¹⁹ List Biskupa Siedleckiego z okazji peregrynacji Kopii cudownego Obrazu Kodeńskiego, WDP, 6 (1980), s. 181.

społeczności chrześcijańskiej, rodzinnej jako Kościoła Domowego, parafialnej, diecezjalnej oraz społeczności Kościoła Powszechnego w duchu maryjnej miłości i pod Jej macierzyńską opieką.

3. Inicjatywy duszpasterskie drogi „maryjnego nawiedzenia”

Posługę „maryjnego nawiedzenia” Biskup Podlaski urzeczywistnia w praktykę życia diecezjalnego poprzez pasterskie inicjatywy, które podejmuje, z wielką troską czuwa nad ich realizacją oraz gorliwie w nich uczestniczy. Te duszpasterskie uroczystości i przedsięwzięcia, ogólnodiecezjalne i parafialne, przyczyniają się do odnowy życia religijnego i moralnego. Do najważniejszych, o których Biskup Jan Mazur pisze w swoich listach pasterskich, zaliczyć należy następujące:

1) Jubileusz 150-lecia Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej. Inauguracja Jubileuszu odbyła się 10—11 maja 1969 roku w Katedrze, centralne uroczystości 22 czerwca w Kodniu, a zakończenie 25—26 października w Leśnej Podlaskiej. Celem tych uroczystości było podziękowanie Bogu za wszystkie łaski w Diecezji otrzymane oraz dokonanie rachunku sumienia i powzięcie odpowiednich postanowień na przyszłość.²⁰ To wszystko zostało ogarnięte Jubileuszowym Aktem Oddania Diecezji Podlaskiej Matce Kościoła, w którym m.in. czytamy: „Ty Matko byłaś Pośredniczką łask. Do Ciebie uciekały się poprzednie pokolenia żyjące na tej ziemi... Ty jesteś dla nas nadal Pomocą. Do Ciebie tedy uciekamy się. W Twoich rękach pragniemy ubezpieczyć przyszłość naszej męczeńskiej Diecezji... Dlatego w obliczu Boga Wszechmogącego i Wszechobecnego... oddajemy się Tobie jako całkowita Twoja własność”.²¹

2) 250 rocznica koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej w Kodniu oraz 10 rocznica koronacji Matki Bożej Leśniańskiej. Centralne uroczystości odbyły się w Kodniu 14—15 sierpnia a w Leśnej Podlaskiej 19 sierpnia 1973 roku. Ponadto we wszystkich parafiach odbyły się wówczas specjalne uroczystości według biskupiej instrukcji. Celem obchodów było „podziękowanie Bogu za łaski otrzymane przez pośrednictwo Najświętszej Dziewicy, oraz ożywienie naszej łączności z Bogiem” — pisał Ksiądz Biskup do diecezjan.²²

3) Diecezjalne obchody Roku Świętego związane ze 100-leciem Męczeństwa Unitów Podlaskich. Od początku marca 1974 roku Ordynariusz Podlaski wraz ze swoim Sufraganem odwiedził wszystkie kościo-

²⁰ Komunikat o inauguracji Uroczystości 150-lecia Diecezji Podlaskiej, WDP, 7—8 (1970), s. 158.

²¹ Akt oddania Diecezji Podlaskiej Matce Kościoła z okazji jubileuszu 150-lecia, WDP, 7—8 (1970), s. 166—169.

²² Komunikat Biskupa Siedleckiego powiadamiający duchowieństwo i wiernych o uroczystościach jubileuszowych w Kodniu i w Leśnej Podlaskiej, WDP, 7 (1973), s. 211—212.

ły parafialne, aby ułatwić diecezjanom należyte przeżycie Roku Świętego. 2 czerwca tegoż roku głównym ośrodkiem modlitw i odpustu jubileuszowego była Katedra, a 3 czerwca wszystkie świątynie parafialne w diecezji.²³

4) 50 rocznica powrotu Cudownego Obrazu Matki Bożej Kodeńskiej z Jasnej Góry do Kodnia oraz Matki Bożej Leśniańskiej z Łomży do Leśnej Podlaskiej – 1977 rok. Na te uroczystości Biskup Jan Mazur, nawiązując do roli Maryi w historii męczeńskiego Podlasia, pisał: „Maryja jest znakiem zwycięstwa w obliczu wielkich religijnych trudności i wszelkich moralnych zagrożeń. Jest Ona tą Niewiastą, która starła głowę węzła... Ona do dziś daje nam wzór doskonałego ucznia Chrystusowego. Ufamy, że pod Jej opieką zdołamy przezwyciężyć napierające na nas zagrożenia...”²⁴

5) Nawiedzenie Matki Bożej Kodeńskiej we wszystkich parafiach „dla większej chwały Boga w Trójcy Świętej Jedynej, dla uczczenia Najświętszej Dziewicy Matki Zbawiciela i naszej, dla okazania wdzięczności za 350 lat pobytu Matki Bożej na Podlasiu w Jej Cudownym, Kodeńskim Obrazie, dla naszej zbawiennej korzyści duchowej”²⁵ Nawiedzenie rozpoczęło się 19 kwietnia 1980 roku i trwało z przerwą zimową ponad rok. Wymownym symbolem niezliczonych wewnętrznych łask Nawiedzenia były zewnętrzne dekoracje świątyń, domów, ulic i szos, z entuzjazmem przygotowywane przez wiernych a także ich gorliwy udział w misjach i uroczystościach Nawiedzenia.

6) Jubileusz 350-lecia pobytu Cudownego Obrazu Matki Bożej w Kodniu jako wyraz wdzięczności Panu Bogu za „tyle dowodów miłości i miłosierdzia wyświadczonych w tym Sanktuarium na przestrzeni tak wielu lat. Za łaskawe pośrednictwo Najświętszej Dziewicy, która obrała sobie to miejsce, aby pociągnąć lud wierny do Siebie. Tu dziełła Ona dolę i niedolę Swojego ludu.”²⁶ Centralne uroczystości z udziałem Prymasa Glempa i wielu biskupów oraz ogromną rzeszą wiernych odbyły się 6 września 1981 roku.

7) Piesza Pielgrzymka Podlaska na Jasną Górę. Od 1980 roku w pierwsze dni sierpnia prawie ze wszystkich większych miejscowości całej Diecezji wyrusza na Jasną Górę piesza pielgrzymka. Uroczystemu rozpoczęciu Pielgrzymki Podlaskiej przewodniczy co roku Ordynariusz Podlaski 2 sierpnia w Katedrze i 5 sierpnia w Dęblinie. Ksiądz Biskup całym sercem błogosławi pielgrzymom, odwiedza ich na trasie i głosi

²³ List Biskupa Siedleckiego z okazji Roku Świętego, WDP, 6 (1974), s. 175.

²⁴ List Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego z okazji 50-lecia powrotu cudownego Obrazu Matki Boskiej do Kodnia, WDP, 3 (1977), s. 79.

²⁵ Komunikat Biskupa Siedleckiego o Nawiedzeniu Matki Bożej w parafiach Diecezji Podlaskiej, WDP, 6 (1980), s. 179.

²⁶ List Biskupa Siedleckiego przed uroczystością 350-lecia w Kodniu, WDP, 12 (1981), s. 355.

Słowo Boże, przypominając, że „pielgrzymka jest wyrazem wiary, umartwienia i pokuty oraz wdzięczności, aktem na wskroś religijnym mającym na celu uwielbienie Boga i uczczenie Matki Najświętszej”²⁷

8) Nawiedzenie przez Kopię Obrazu Jasnogórskiego Katedry Siedleckiej (1–7 lipca 1982 r.) oraz całej diecezji (12–19 maja 1983 r.) z racji 600-lecia pobytu Cudownego Obrazu na Jasnej Górze.²⁸

9) Koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem w Woli Gułowskiej, której dokonał Prymas Polski Józef Glemp wspólnie z Ordynariuszem Podlaskim i Metropolitą Wrocławskim w obecności około 200 tys. wiernych. Z racji tej uroczystości, odbytej 5 września 1982 r., Biskup Siedlecki pisał: „musimy tę koronację potraktować jako symbol, zewnętrzny znak naszej duchowej czci, oddania, wdzięczności i hołdu. Św. Paweł nazywa chrześcijan wiernie stojących przy Bogu «radością i koroną». A więc nie złoto czy srebro artystyczne rozweseli Serce Matki Jezusowej i naszej, ale nasze serca oddane Bogu, nasze postępowanie wyrażające się w pełnieniu woli Ojca Niebieskiego”²⁹

10) „Parafialne Rodziny Różańcowe”, o których Ksiądz Biskup pisał w swoich listach pasterskich³⁰ oraz wydał dekret zarządzający, by w każdej parafii powstała taka rodzina różańcowa. Realizacja tego dekretu, podpisanego 2 lutego 1983 r. zachęca wiele rodzin do ofiarnego podjęcia codziennej modlitwy różańcowej.

11) Diecezjalne przeżywanie Jubileuszowego Roku Odkupienia. Biskup Podlaski w specjalnej instrukcji przypomniał motywy i cele Roku Odkupienia, trwającego od 25 marca 1983 do 22 kwietnia 1984 r. Określił też warunki i ustanowił kościoły wybrane jako miejsca pielgrzymowania celem uzyskania odpustu jubileuszowego.³¹

12) Jubileusz 300-lecia pobytu obrazu Matki Bożej Leśniańskiej. Centralne uroczystości, którym przewodniczył kard. Fr. Macharski odbyły się 3–4 września 1983 r. przy udziale ok. 200 tys. ludzi. Spodobało się bowiem Panu Bogu „uczynić znanym i słynącym łaskami Obraz Bogarodzicy z Dzieciątkiem. Było to akurat w dwa tygodnie po zwycięstwie króla Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem. Dwóch pastuszków poszukując zagubionego bydła zauważyło wiszący na gruszy kamienny wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Obraz jaśniał dziwnym blaskiem i to zwróciło uwagę pastuszków, którzy za-

²⁷ Komunikat w sprawie V Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę, WDP, 9–10 (1985), s. 286.

²⁸ List Biskupa Siedleckiego z okazji nawiedzenia Katedry przez Kopię Cudownego Obrazu Jasnogórskiego, WDP, 6 (1982), s. 165.

²⁹ List Biskupa Siedleckiego zapowiadający koronację Obrazu Matki Bożej w Woli Gułowskiej, WDP, 9 (1982), s. 279–280.

³⁰ List Biskupa Siedleckiego na I niedzielę Wielkiego Postu, WDP, 5 (1983), s. 146; Dekret, tamże.

³¹ Instrukcja Diecezjalna na Jubileuszowy Rok Odkupienia, WDP, 6–7 (1983), s. 169.

wiadomili o tym mieszkańców swojej wioski... Wkrótce Obraz zasłynął licznymi łaskami.“³² Uroczystości jubileuszowe były podziękowaniem Bogu za te łaski, jakie przez 300 lat hojnie rozlewał w tym Sanctuarium.

13) Drugie Nawiedzenie Diecezji Podlaskiej przez kopię cudownego Wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej, które rozpoczęło się 16 czerwca 1985 r. w Sokołowie Podlaskim i trwało do 9 marca 1986 r., kiedy to w Katedrze Siedleckiej nastąpiło uroczyste zakończenie. „Obraz wędrujący, to znak zewnętrzny duchowej bliskości Najświętszej Dziewicy, pisał Arcypasterz Podlaski w liście do diecezjan. Najmilsi, przygotowując się do godnego przyjęcia tak Dostojnego Gościa, zechciejmy zastanowić się w jakim celu przychodzi Najlepsza Matka do nas na Podlasie. Przypomnijmy sobie więc słowa papieża Jana Pawła II skierowane do nas przy okazji Peregrynacji Obrazu Kodeńskiego: «Niech przez to Nawiedzenie zanieś Ona Chrystusa do każdej parafii, do domów rodzinnych, napełniając je pokojem, jednością, miłością chrześcijańską, poszanowaniem daru życia...»“³³ Owocem Nawiedzenia ma być „przewyciężenie zła dobrem“ i stawanie się „nowym człowiekiem“. Matka Jezusowa oczekuje, jako skutku swego Nawiedzenia Diecezji Podlaskiej:

- trzeźwości,
- miłości bliźniego uczynnej i przebaczącej,
- poszanowania dnia świętego połączone z uczestnictwem we Mszy Świętej i czytaniem Pisma Świętego,
- czystości obyczajów,
- poszanowania życia ludzkiego, dobrej sławy i dóbr materialnych bliźniego.³⁴

W niniejszym opracowaniu chcieliśmy pokazać, że posługa „maryjnego nawiedzenia“ Biskupa Jana Mazura jest błogosławionym formowaniem religijnej postawy we wspólnocie diecezjalnej na wzór Maryi oraz pracą, aby Chrystus zakrólował we wszystkich katolickich rodzinach w diecezji. W tej całej trosce Pasterza o diecezję Maryja jest wzorem miłości i oddania się Bogu a jednocześnie jest Pośredniczką łask wszelkich. Ufamy, że ta błogosławiona droga „maryjnego nawiedzenia“ będzie jeszcze przez wiele lat kontynuowana przez Księdza Biskupa, Srebrnego Jubilata, któremu składamy życzenia dobrego zdrowia i wszelkich łask Bożych.

³² List Biskupa Siedleckiego z okazji Jubileuszu 300-lecia obecności Obrazu w Leśnej Podlaskiej, WDP, 9 (1983) s. 261.

³³ List pasterski Biskupa Siedleckiego w sprawie Nawiedzenia Diecezji przez kopię Cudownego Wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, WDP, 6 (1985), s. 172.

³⁴ Wielkopostny List Biskupa Siedleckiego do diecezjan, Siedlce, w Święto Ofiarowania Pana Jezusa 1986 r. (jeszcze nie drukowany).

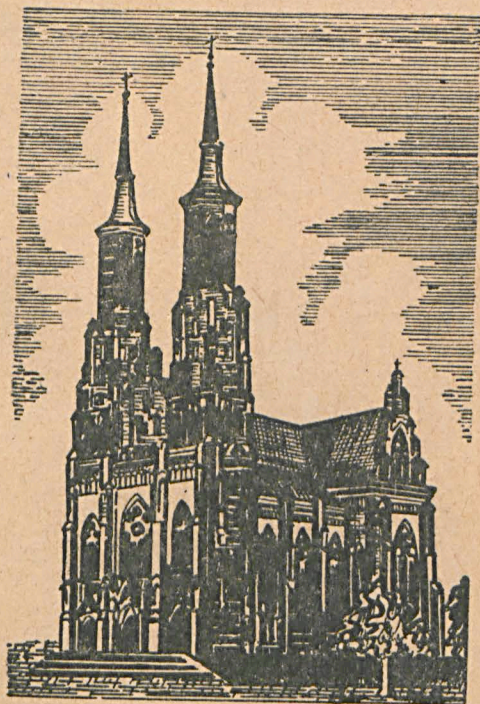
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Czerwiec — Lipiec

1986 Nr 6—7



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA' DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 231-26

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

26. Encyklika Dominum et Vivificantem Ojca Świętego Jana Pawła II O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata 165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 265/1986. Nakład 850 egz. P-59

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Czerwiec — Lipiec

Nr 6—7

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

26

ENCYKLIKA

DOMINUM ET VIVIFICANTEM

OJCA ŚWIĘTEGO

JANA PAWŁA II

O DUCHU ŚWIĘTYM

W ŻYCIU KOŚCIOŁA I ŚWIATA

CZCIGODNI BRACIA, DRODZY SYNOWIE I CÓRKI
POZDROWIENIE
I APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIENSTWO!

WSTĘP

1. Ducha Świętego wyznaje Kościół jako „Pana i Ożywiciela”. Czyni to słowami Symbolu wiary zwanego nicejsko-konstantynopolitańskim od dwóch Soborów — w Nicei (325 r.) i w Konstantynopolu (381 r.) — którym zawdzięcza swoje powstanie i ogłoszenie. Tam również dodano, że Duch Święty „mówił przez Proroków”.

Są to słowa, które Kościół czerpie z samego źródła wiary, którym jest Jezus Chrystus. Istotnie, według *Ewangelii św. Jana*, Duch Święty został nam dany wraz z nowym życiem, jak głosi i obiecuje Jezus w dniu uroczystego żydowskiego Święta Namiotów: „Jeśli ktoś jest

spragniony, a wierzy we Mnie — niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza”.¹ I Ewangelista dodaje: „A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego”.² Symbol wody, podobieństwo wody, wyraziło się również w rozmowie z Samarytanką, gdy Chrystus mówi o „źródle wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”.³ W rozmowie zaś z Nikodemem głosi potrzebę nowego „narodzenia się z wody i Ducha”, aby „wejść do królestwa Bożego”.⁴

Kościół tedy, pouczony słowem Chrystusa, czerpiąc z doświadczenia Pięćdziesiątnicy i własnych „dziejów apostoelskich”, od początku głosi wiarę w Ducha Świętego, jako Ożywiciela, poprzez którego niezgłębiony Trójjedyny Bóg udziela się ludziom, zaszczepiając w nich zadatek życia wiecznego.

2. Wiara ta, stale wyznawana przez Kościół, stale winna być odnawiana i pogłębiana w świadomości Ludu Bożego. W ostatnim stuleciu dokonało się to kilkakrotnie: od Leona XIII, który ogłosił encyklikę *Divinum illud munus* (1897 r.), całkowicie poświęconą Duchowi Świętemu, do Piusa XII, który w encyklice *Mystici Corporis* (1943 r.), odwołał się do Ducha Świętego jako do życiodajnej zasady Kościoła, w którym działa On w jedności z Głową Ciała Mistycznego, Chrystusem;⁵ do Soboru Watykańskiego II, który podniósł potrzebę ożywienia nauki o Duchu Świętym, jak to podkreślił Paweł VI, mówiąc: „Po chrystologii, a zwłaszcza eklezjologii Soboru winno nastąpić nowe studium i nowy kult Ducha Świętego, właśnie jako nieodzowne dopełnienie nauczania soborowego”.⁶

Jesteśmy więc w naszej epoce na nowo wezwani odwieczną a zawsze nową wiarą Kościoła, aby zbliżyć się do Ducha Świętego-Ożywiciela. Z pomocą i zachętą przychodzi nam tutaj również wspólne dziedzictwo z Kościołami Wschodnimi, które wiernie przechowały ogromne bogactwo nauki Ojców o Duchu Świętym. Stąd też można powiedzieć, że jednym z doniosłych wydarzeń ostatnich lat stała się 1600 rocznica I Soboru Konstantynopolańskiego, która była obchodzona równocześnie w Konstantynopolu i w Rzymie w uroczystość Zielonych Świąt 1981 roku. Wtedy też, poprzez rozważanie tajemnicy Kościoła, lepiej poznaliśmy Ducha Świętego jako Tego, który wskazuje drogi prowadzące do zjednoczenia chrześcijan; co więcej, jako najwyższe źródło tej

¹ J 7, 37 n.

² J 7, 39.

³ Por. J 4, 15; Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4.

⁴ Por. J 3, 5.

⁵ Por. Leon XII, Enc. *Divinum illud munus* (9 maja 1897 r.): *Acta Leonis*, 17 (1898), 125—148; Pius XII, Enc. *Mystici Corporis* (29 czerwca 1943 r.): *AAS* 35 (1943), 193—248.

⁶ Audienca generalna z czerwca 1973 r.: *Insegnamenti di Paolo VI*, XI (1973), 477.

jedności, która pochodzi z Boga samego, a której św. Paweł dał szczególny wyraz w słowach używanych często na początku liturgii eucharystycznej: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”.⁷

Z tego wezwania wzięły poniekąd swój początek i natchnienie poprzednie encykliki: *Redemptor hominis* oraz *Dives in misericordia*, które sławią wydarzenie naszego zbawienia, jakie dokonuje się w Synu posłanym na świat przez Ojca, „aby świat został przez Niego zbawiony”⁸ i „aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem — ku chwale Boga Ojca”.⁹ Obecnie zaś rodzi się z tego wezwania *niniejsza encyklika o Duchu Świętym*, który od Ojca i Syna pochodzi; który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę: jest On Osobą Boską, która znajduje się w centrum wiary chrześcijańskiej i jest źródłem i mocą odnowy Kościoła.¹⁰ W ten sposób została ona zacerpnięta z głębi dziedzictwa soborowego. Sobór bowiem poprzez swoją naukę o Kościele — a zarazem o Kościele w świecie — wzywa nas do tego, abyśmy na nowo wnikali w trynitarną tajemnicę Boga samego, idąc szlakiem ewangelicznym, patrystycznym i liturgicznym: do Ojca — przez Chrystusa — w Duchu Świętym.

W ten sposób Kościół daje odpowiedź na pewne głębokie pragnienia, które odczytuje w sercach ludzi współczesnych, jak potrzeba nowego odkrycia Boga w Jego nadprzyrodzonej rzeczywistości Ducha nieskończonego, tak jak Go Jezus przedstawia Samarytance; potrzeba oddawania Mu czci „w Duchu i prawdzie”;¹¹ nadzieja znalezienia w Nim tajemnicy miłości i siły „nowego stworzenia”;¹² tak, właśnie Tego, który daje życie.

Kościół czuje się wezwany do takiego posłannictwa głoszenia Ducha Świętego, gdy przybliży się wraz z rodziną ludzką do końca drugiego tysiąclecia po Chrystusie. Na tle „przemijania nieba i ziemi”, szczególnie wymowne stają się słowa, „które nie przemijają”.¹³ Są to słowa Chrystusa o Duchu Świętym, który jest niewyczerpanym „źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”¹⁴ jako prawda i jako zbawcza łaska. Kościół pragnie rozważać te słowa, głosić je wiernym i wszystkim ludziom podczas przygotowań do uroczystego obchodu wielkiego Jubileuszu — który w swoim czasie zostanie ogłoszony —

⁷ Mszał Rzymski; por. 2 Kor 13, 13.

⁸ J 3, 17.

⁹ Flp 2, 11.

¹⁰ Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4; Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Pneumatologicznego (26 marca 1982 r.): *Insegnamenti V/1* (1982), 1004.

¹¹ Por. J 4, 24.

¹² Por. Rz 8, 22; Ga 6, 15.

¹³ Por. Mt 24, 35.

¹⁴ J 4, 14.

dla zaznaczenia przejścia od drugiego do trzeciego Milenium chrześcijaństwa.

Oczywistą jest rzeczą, że rozważania te nie zamierzają do końca zgłębić przebogatej nauki o Duchu Świętym, ani też opowiadać się za konkretnymi rozwiązaniami kwestii dotąd otwartych; mają natomiast przyczynić się do wzrostu świadomości Kościoła, że „Duch Święty ... przynagla go do współdziałania, aby spełnił się skutecznie zamysł Boga, który uczynił Chrystusa źródłem zbawienia dla całego świata”.¹⁵

CZEŚĆ I

DUCH OJCA I SYNA DANY KOŚCIOŁOWI

1. Obietnica i objawienie się Jezusa podczas wieczerzy paschalnej

3. Gdy czas odejścia Jezusa Chrystusa z tego świata bardzo już się zbliżył, zapowiedział On Apostołom „innego Pocieszyciela”.¹⁶ Jan ewangelista, obecny tam, pisze, że podczas wieczerzy paschalnej, która poprzedziła dzień męki i śmierci, Jezus przemówił do nich w takich słowach: „A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu ... Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy”.¹⁷

Tego właśnie Ducha Prawdy nazywa Chrystus Parakletem. Parakletos zaś znaczy „Pocieszyciel”, a znaczy również „Orędownik” lub „Rzecznik”. Chrystus nazywa Ducha Prawdy „innym” Pocieszycielem, drugim, gdyż On sam: Jezus Chrystus jest pierwszym Pocieszycielem;¹⁸ pierwszym nosicielem i dawcą Dobrej Nowiny. Duch Święty przychodzi po Nim i za Jego sprawą, ażeby dzieło *Dobrej Nowiny zbawienia* kontynuować w świecie przez Kościół. O tej kontynuacji swego dzieła przez Ducha Świętego mówi Chrystus kilkakrotnie w czasie tej samej rozmowy pożegnalnej, przygotowując Apostołów, zgromadzonych w wieczerniku, do swego odejścia przez mękę i śmierć krzyżową.

Słowa, do których tutaj będziemy się odwoływać, znajdują się w zapisie *Ewangelii Janowej*. Każde z nich dodaje jakąś nową treść do tej samej zapowiedzi i obietnicy. Równocześnie zaś one wewnętrznie ze sobą powiązane, nie tylko perspektywą tych samych wydarzeń, ale równocześnie perspektywą tajemnicy Ojca, Syna i Ducha Świętego, która nigdzie może w Piśmie świętym nie znajduje tak szczególnego wyrazu, jak właśnie tutaj.

¹⁵ Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 17.

¹⁶ J 14, 16.

¹⁷ J 14, 13. 16 n.

¹⁸ Por. 1 J 2, 1.

4. Oto Chrystus mówi z kolei: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego *nauczy i przypomni* wam wszystko, co Ja wam powiedziałem”.¹⁹ Duch Święty będzie Pocieszycielem Apostołów oraz Kościoła, jako stale obecny wśród nich — choć niewidzialny — Nauczyciel tej samej Dobrej Nowiny, co Chrystus. „Nauczy” i „przypomni” — to znaczy nie tylko, że w sobie właściwy sposób będzie nadal pobudzał do rozpowszechniania Ewangelii zbawienia, ale znaczy także, iż będzie dopomagał we właściwym zrozumieniu treści Chrystusowego Orędzia, że zapewni mu ciągłość i tożsamość wśród zmieniających się warunków i okoliczności. Duch Święty sprawi więc, że w Kościele trwać będzie zawsze *ta sama Prawda*, jaką Apostołowie usłyszeli od swego Mistrza.

5. W przekazywaniu Dobrej Nowiny Apostołowie będą szczególnie zjednoczeni z Duchem Świętym. Oto, co w dalszym ciągu mówi Chrystus: „Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošle od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, *On będzie świadczył o Mnie*. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku”.²⁰

Apostołowie byli świadkami bezpośrednimi, naocznymi. Oni Chrystusa „usłyszeli” i „ujrzeli własnymi oczyma”, na Niego „patrzyli”, a nawet „dotykali swymi rękami”, jak to na innym miejscu wyrazi tenże sam ewangelista Jan.²¹ To ich ludzkie, naoczne i „historyczne” świadectwo o Chrystusie łączy się ze świadectwem samego Ducha Świętego: „On będzie świadczył o Mnie”. W *świadectwie Ducha Prawdy* ludzkie świadectwo Apostołów *znajdzie najwyższe oparcie*. Znajdzie też z kolei wewnętrzny *fundament* swej kontynuacji wśród następujących po sobie poprzez wieki pokoleń uczniów i wyznawców Chrystusa.

Jeśli Chrystus sam jest najwyższym i najpełniejszym objawieniem Boga dla ludzkości, to świadectwo Ducha Świętego stanowi o wiernym przekazie objawienia w nauce i pismach Apostołów,²² jest dla tego przekazu natchnieniem i zabezpiecza go, podczas gdy świadectwo Apostołów zapewnia mu ludzki wyraz w Kościele i w dziejach ludzkości.

6. Wynika to również z dalszego ciągu tekstu Janowego, który pozostaje w bliskim związku treściowym i intencjonalnym z powyższą zapowiedzią i obietnicą: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy,

¹⁹ J 14, 26.

²⁰ J 15, 26 n.

²¹ Por. 1 J 1, 1—3; 4, 14.

²² „Prawdy przez Boga objawione, które są zawarte i wyrażone w Piśmie świętym, spisane zostały pod natchnieniem Ducha Świętego”, i dlatego też Pismo święte „powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane”: Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym, *Dei verbum*, 11, 12.

doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe”.²³

W poprzednich słowach Chrystusa, Pocieszyciel — Duch Prawdy jest zapowiedziany jako Ten, który „nauczy i przypomni”, jako Ten, który będzie „świadczył” o Chrystusie. Obecnie zaś Chrystus mówi o Nim: „doprowadzi was do całej prawdy”. Owo „doprowadzenie do całej prawdy” w związku z tym, czego Apostołowie „teraz znieść nie mogą”, wydaje się przede wszystkim nieodzowne z uwagi na *wyniszczenie* Chrystusa przez mękę i śmierć krzyżową, która wówczas, gdy wypowiadał te słowa, była już tak bardzo bliska.

W dalszym ciągu jednakże owo „doprowadzenie do całej prawdy” wydaje się nieodzowne nie tylko w związku z samym *scandalum Crucis*, ale także w związku ze wszystkim, co Chrystus „czynił i czego nauczał”.²⁴ Całkowite *mysterium Christi* domaga się wiary, ona bowiem właściwie wprowadza człowieka w rzeczywistość objawionej Tajemnicy. „Doprowadzenie do całej prawdy” dokonuje się więc w wierze i poprzez wiarę, co jest dziełem Ducha Prawdy i owocem Jego działania w człowieku. Duch Święty ma być tutaj najwyższym przewodnikiem człowieka: światłem ducha ludzkiego. Odnosi się to do Apostołów, którzy naprzód byli naocznymi świadkami, a z kolei mieli się stać wobec innych świadkami tego wszystkiego, co Chrystus „czynił i nauczał”, a zwłaszcza Jego Krzyża i Zmartwychwstania. W dalszej perspektywie odnosi się to do wszystkich pokoleń uczniów i wyznawców Mistrza, jeśli mają z wiarą *przyjmować* i owocnie *wyznawać* działającą w dziejach człowieka Boską tajemnicę, tajemnicę objawioną, która wyjaśnia ostateczny sens tych dziejów.

7. Pomiedzy Duchem Świętym a Chrystusem zachodzi zatem w ekonomii zbawienia najściślejsza więź, gdyż On: Duch Prawdy działa w dziejach człowieka jako „inny Pocieszyciel”, zabezpieczając trwale przekaz i promieniowanie Dobrej Nowiny objawionej przez Jezusa z Nazaretu. Dzięki temu, w Duchu Świętym-Paraklecie, który w tajemnicy i działalności Kościoła stale kontynuuje historyczną obecność Odkupiciela na ziemi i Jego zbawcze dzieło, jaśniej chwała Chrystusa — jak o tym świadczą dalsze słowa Janowego zapisu: „On (tj. Duch Święty) Mnie otoczy chwałą, ponieważ z *mojego weźmie i wam objawi*”.²⁵ W tych słowach zostaje raz jeszcze potwierdzone to wszystko, o czym mówiły wypowiedzi poprzednie: „nauczy... przypomni... będzie świadczył”. Najwyższe i najpełniejsze samoobjawienie się Boga, jakie dokonało się w Chrystusie i zostało poświadczane przepowiadaniem Apostołów, będzie dokonywało się nadal poprzez misję niewidzialnego Pocieszyciela: Ducha Prawdy. Jak ściśle zaś ta ostatnia bę-

²³ J 16, 12 n.

²⁴ Dz 1, 1.

²⁵ J 16, 14.

dzie się łączyła z misją Chrystusa, jak całkowicie będzie czerpała z tej odkupieńczej misji, utrwalając i rozwijając w dziejach zbawcze jej owoce, o tym mówi słowo „weźmie”: „z *mojego weźmie i wam objawi*”. Aby zaś, w związku z owym „weźmie”, do końca jakoby uwydatnić Boską i trynitarną jedność źródła, Chrystus dodaje: „*Wszystko, co ma Ojciec, jest moje*. Dlatego powiedziałem, że z *mojego weźmie i wam objawi*”.²⁶ Biorąc z „*mojego*”, będzie przez to samo czerpał z „*Ojcowego*”.

W świetle więc owego „weźmie” mogą tłumaczyć się inne jeszcze słowa o Duchu Świętym, wypowiedziane przez Chrystusa w wieczerniku przed Paschą, słowa doniosłe: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”.²⁷ Do tych słów wypadnie nam jeszcze osobno powrócić.

2. Ojciec, Syn i Duch Święty

8. Właściwością tekstu Janowego jest to, że Ojciec, Syn i Duch Święty, wymieniani są w nim wyraźnie jako Osoby, pierwsza odrębna od drugiej i trzeciej i te między sobą. O Duchu-Pocieszycielu mówi Jezus, używając często zaimka osobowego „On”, równocześnie zaś, w całym tym pożegnalnym przemówieniu odsłania te więzi, jakie łączą wzajemnie Ojca, Syna i Parakleta. Tak więc „Duch od Ojca pochodzi”²⁸ i Ojciec „daje” Ducha.²⁹ Ojciec „posyła” Ducha w imię Syna,³⁰ Duch „świadczy” o Synu.³¹ Syn prosi Ojca o posłanie Ducha-Pocieszyciela³² — ale też, w związku ze swoim odejściem przez Krzyż, mówi: „jeżeli odejdę, pošlę Go do was”.³³ A więc Ojciec posyła Ducha Świętego mocą ojcostwa, podobnie jak posłał Syna.³⁴ Równocześnie zaś Duch zostaje posłany przez Ojca w mocy odkupienia dokonanego przez Chrystusa — i w tym znaczeniu Duch Święty zostaje posłany również przez Syna: „pošlę Go do was”.

Należy tutaj zwrócić uwagę, że — o ile wszystkie inne obietnice z wieczernika zapowiadały przyjście Ducha Świętego po odejściu Chrystusa — to natomiast zapowiedź zawarta w tekście św. Jana wyraźnie uwydatnia także związek i zależność, można powiedzieć, natury *przyczynowej*, pomiędzy jednym a drugim wydarzeniem:

²⁶ J 16, 15.

²⁷ J 16, 7 n.

²⁸ J 15, 26.

²⁹ J 14, 16.

³⁰ J 14, 26.

³¹ J 15, 26.

³² J 14, 16.

³³ J 16, 7.

³⁴ Por. J 3, 16 n. 34; 6, 57; 17, 3. 18. 23.

„...jeżeli odejdę, poślę Go do was“. Duch Święty przyjdzie, o ile Chrystus odejdzie przez Krzyż: przyjdzie nie tylko *w następstwie*, ale *za sprawą* odkupienia dokonanego przez Chrystusa z woli i jako dzieło Ojca.

9. Tak więc podczas paschalnego przemówienia pożegnalnego znajdujemy się poniekąd u szczytu objawienia trynitarne. Znajdujemy się równocześnie u progu definitywnych wydarzeń oraz najwzniolejszych słów, które na końcu zaowocują wielkim orędziem misyjnym, skierowanym do Apostołów, a przez nich do Kościoła: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody“, a w poleceniu tym zawarta jest trynitarne formuła chrztu: „*udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*“.³⁵ Formuła ta odpowiada wewnętrznej tajemnicy Boga, życia Bożego. To życie, to Ojciec, Syn i Duch Święty — Boska Jedność Trójcy. Mowę pożegnalną w wieczniku można odczytać jako szczególne przygotowanie do tej trynitarnej formuły, w której wyraża się życiodajna moc Sakramentu, który sprawia *uczestnictwo w życiu Trójjedynego Boga*, ponieważ daje łaskę uświęcającą jako nadprzyrodzony dar dla człowieka. Przez nią człowiek zostaje powołany i „*uzdolniony*“ do uczestniczenia w niewypowiedzianym życiu Boga.

10. W swoim życiu wewnętrznym Bóg „*jest Miłością*“,³⁶ miłością istotową, wspólną trzem Osobom Boskim: miłością osobową jest Duch Święty jako Duch Ojca i Syna, dlatego „*przenika głębokości Boże*“³⁷ jako *Miłość-Dar nie stworzony*. Można powiedzieć, iż w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Świętego Bóg bytuje „*na sposób*“ daru. Duch Święty jest *osobowym wyrazem* tego obdarowywania się, tego bycia Miłością.³⁸ Jest Osobą-Miłością. Jest Osobą-Darem. Jest to niezgłębione bogactwo rzeczywistości i niewysłowione pogłębienie pojęcia Osoby w Bogu, które możemy poznać jedynie dzięki Objawieniu.

Równocześnie Duch Święty, jako współistotny w Bóstwie Ojcu i Synowi, jest Miłością i Darem (nie stworzonym), z którego jakby ze źródła (*fons vivus*) wypływa *wszelkie obdarowanie* względem stworzeń (dar stworzony): obdarowanie istnieniem wszystkiego poprzez akt stworzenia; obdarowanie człowieka łaską poprzez całą ekonomię zbawienia. Napisze apostoł Paweł: „*miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany*“.³⁹

3. Zbawcze udzielanie się Boga w Duchu Świętym

11. Przemówienie pożegnalne Chrystusa w czasie wieczerzy paschalnej pozostaje w szczególnym związku z tym „*daniem*“ i „*oddaniem się*“

³⁵ Mt 28, 19.

³⁶ Por. 1 J 4, 8. 16.

³⁷ Por. 1 Kor 2, 10.

³⁸ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* I, qq. 37—38.

³⁹ Rz 5, 5.

Ducha Świętego. Oto odsłania się w zapisie *Janowej Ewangelii* jakby najgłębsza „*logika*“ zbawczych tajemnic odwiecznych zamierzeń Boga, który jest niewysłowioną Jednością komunii Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jest to „*logika*“ Boża, która od tajemnicy Trójcy Świętej prowadzi do tajemnicy Odkupienia świata w Jezusie Chrystusie. *Odkupienie spełnione przez Syna* w wymiarach ziemskiej historii człowieka — spełnione w Jego „*odejściu*“ przez Krzyż i Zmartwychwstanie — zostaje równocześnie w całej swojej zbawczej mocy *przekazane Duchowi Świętemu*: „*z mojego weźmie*“.⁴⁰ Słowa, które wedle Janowego zapisu wskazują, że zgodnie z zamysłem Bożym „*odejście*“ Chrystusa jest nieodzownym warunkiem „*posłania*“ i przyjścia Ducha Świętego, wskazują zarazem na *nowy początek zbawczego udzielania się Boga w Duchu Świętym*.

12. Jest to *nowy początek w odniesieniu do pierwszego i pierwotnego zarazem początku zbawczego udzielania się Boga*, który łączy się z samą tajemnicą stworzenia. Oto czytamy w pierwszych zaraz wersetach *Księgi Rodzaju*: „*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię... a Duch Boży (ruah Elohim) unosił się nad wodami*“.⁴¹ To biblijne pojęcie stworzenia oznacza nie tylko powołanie do istnienia samego bytu wszechświata: czyli *obdarowanie istnieniem* — oznacza ono również obecność Ducha Bożego w stworzeniu: czyli *początek zbawczego udzielania się Boga* temu, co stworzył. Odnosi się to *przede wszystkim do człowieka*, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga: „*Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam*“.⁴² „*Uczyńmy...*“ — czy można uważać, że liczba mnoga, której tutaj używa Stwórca, mówiąc o sobie, sugeruje już w jakiś sposób tajemnicę trynitarne: obecność Trójcy w dziele stworzenia człowieka? Chrześcijanin, który czyta Pismo święte i zna już objawienie tej tajemnicy, może odkryć jej oddźwięk również w tych słowach. W każdym razie kontekst *Księgi Rodzaju* pozwala nam dostrzec w stworzeniu człowieka sam początek zbawczego udzielania się Boga na miarę tego „*obrazu i podobieństwa*“, jakim obdarzył On człowieka.

13. Zdaje się więc, że słowa Chrystusa, wypowiedziane w czasie mowy pożegnalnej w wieczniku, należy odczytać w odniesieniu do tak odległego, a zarazem tak pierwotnego i podstawowego początku, który znamy z *Księgi Rodzaju*. „*Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was*“. Określając swoje „*odejście*“ jako *warunek „przyjścia“ Pocieszyciela*, Chrystus łączy *nowy początek zbawczego udzielania się Boga* w Duchu Świętym z tajemnicą Odkupienia. Jest to więc *początek nowy, przede wszystkim dlatego, że pomiędzy pierwszym początkiem a całymi dziejami człowieka — po-*

⁴⁰ J 16, 14.

⁴¹ Rdz 1, 1 n.

⁴² Rdz 1, 26.

cząwszy od pierwotnego upadku — zaległ grzech, który jest przeciwieństwem obecności Ducha Bożego w stworzeniu, nade wszystko zaś przeciwieństwem zbawczego udzielania się Boga człowiekowi. Napisze św. Paweł, że właśnie na skutek grzechu „stworzenie... zostało poddane marności... aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia...” — i „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych”.⁴³

14. Dlatego Chrystus w wieczniku mówi: „Pożyteczne jest dla was moje odejście... A jeżeli odejdę, pošlę Go do was”.⁴⁴ „Odejdzie” Chrystusa przez Krzyż ma moc Odkupienia — a to oznacza również nową obecność Ducha Bożego w stworzeniu: nowy początek udzielania się Boga człowiekowi w Duchu Świętym. „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: «Abba, Ojcze!»” — napisze apostoł Paweł w *Liście do Galatów*.⁴⁵ Duch Święty jest *Duchem Ojca*, jak o tym świadczą słowa mowy pożegnalnej z wiecznika. Jest równocześnie *Duchem Syna*: jest *Duchem Chrystusa*, jak świadczyć będą o tym Apostołowie, a w szczególności Paweł z Tarsu.⁴⁶ W posłaniu tego Ducha „do serc naszych” zaczyna się wypełniać to, czego „z upragnieniem oczekuje całe stworzenie”, jak czytamy w *Liście do Rzymian*.

Duch Święty przychodzi za cenę Chrystusowego „odejścia”. Jeżeli owo „odejście” wywołało smutek Apostołów,⁴⁷ a smutek ten miał osiągnąć swój szczyt w męce i śmierci w dniu Wielkiego Piątku, to z kolei „smutek ten w radość się obróci”.⁴⁸ Chrystus bowiem włączy w swe odkupieńcze „odejście” chwałę zmartwychwstania i wniebowstąpienia do Ojca. Tak więc smutek przeświecony radością jest udziałem Apostołów w ramach „odejścia” ich Mistrza, które było „potrzebne”, ażeby dzięki niemu inny „Pocieszyciel” mógł przyjść.⁴⁹ Za cenę Krzyża sprawiającego Odkupienie, w mocy całej paschalnej tajemnicy Jezusa Chrystusa, przychodzi Duch Święty, ażeby od dnia Pięćdziesiątnicy pozostać z Apostołami, pozostać z Kościołem i w Kościele, a poprzez Kościół — w świecie.

W ten sposób urzeczywistnia się definitywnie ów nowy początek udzielania się Trójjedynego Boga w Duchu Świętym za sprawą Jezusa Chrystusa — Odkupiciela człowieka i świata.

4. Mesjasz, namaszczone Duchem Świętym

15. Urzeczywistnia się również do końca postannictwo Mesjasza — czyli Tego, który otrzymał pełnię Ducha Świętego dla wybranego Lu-

⁴³ Rz 8, 19—22.

⁴⁴ J 16, 7.

⁴⁵ Ga 4, 6; por. Rz 8, 15.

⁴⁶ Por. Ga 4, 6; Flp 1, 19; Rz 8, 11.

⁴⁷ Por. J 16, 6.

⁴⁸ Por. J 16, 20.

⁴⁹ Por. J 16, 7.

du Boga i dla całej ludzkości. „Mesjasz” znaczy „Chrystus”, czyli „Pomazaniec”, a w historii zbawienia znaczy „namaszczone Duchem Świętym”. Taka była tradycja prorocka Starego Przymierza. Idąc za tą tradycją, Szymon Piotr powie w domu Korneliusza: „Wiedcie, co się działo w całej Judei... po chrzcie, który głosił Jan. Znacze sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą”.⁵⁰

Od tych słów Piotra — i wielu innych podobnych⁵¹ — wypada nam wrócić przede wszystkim do proroctwa Izajasza, zwanego czasem „piątą ewangelią” albo też „ewangelią Starego Testamentu”. Zapowiadając przyjście tajemniczej postaci, którą objawienie nowotestamentowe utożsamia z Jezusem, Izajasz łączy Jego Osobę i posłannictwo ze szczególnym działaniem Ducha Bożego — Ducha Pańskiego. Oto słowa Proroka: „I wyrosnie różdżka z pnia Jessego... odrósł z jego korzeni.

I spocznie na niej Duch Pański,

duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa,

duch wiedzy i bojaźni Pańskiej.

Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej”.⁵²

Jest to tekst doniosły, gdy chodzi o całą pneumatologię Starego Testamentu, gdyż tworzy tutaj jakby pomost między dawniejszym biblijnym pojęciem „ducha”, rozumianego przede wszystkim jako „tchnienie charyzmatyczne”, i „Duchem” jako Osobą i jako darem, darem dla osoby. Mesjasz z rodu Dawida („z pnia Jessego”) jest właśnie tą Osobą, na której „spocznie” Duch Pański. Oczywiście, że nie można w tym wypadku mówić jeszcze o objawieniu Parakleta — niemniej, wraz z niejasną wzmianką o postaci przyszłego Mesjasza otwiera się poniekąd droga, na której już się przygotowuje to pełne objawienie Ducha Świętego w jedności tajemnicy trynitarniej, jakie nastąpi w Nowym Przymierzu.

16. „Mesjasz” jest właśnie tą drogą. Zewnętrznym symbolem udzielania Ducha stało się w Starym Przymierzu namaszczenie. Mesjasz, ponad wszystkimi innymi, którzy bywali namaszczani w Starym Przymierzu, jest tym jedynym wielkim *Namaszczonym przez Boga samego*. Jest Pomazańcem w znaczeniu posiadania pełni Ducha Bożego. On też ma pośredniczyć w udzielaniu tego Ducha całemu ludowi. Oto jeszcze inne słowa Proroka:

„Duch Pana Boga nade mną,

bo Pan mnie namaścił.

Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim,

by opatrywać rany serc złamanych,

by zapowiadać wyzwolenie jeńcom

⁵⁰ Dz 10, 37 n.

⁵¹ Por. Łk 4, 16—21; 3, 16; 4, 14; Mk 1, 10.

⁵² Iz 11, 1—3.

i więziom swobodę;
aby obwieszczać rok łaski Pańskiej...⁵³

Namaszczony jest zarazem posłany „z Duchem Pańskim“:

„[Tak] więc teraz Pan Bóg,

posłał mnie ze swoim Duchem“.⁵⁴

Według *Księgi Izajasza* Namaszczony — i Posłany z Duchem Pańskim — jest równocześnie wybranym *Sługą Jahwe*, na którym spoczywa Duch Boży:

„Oto mój Sługa, którego podtrzymuję,
Wybrany mój, w którym mam upodobanie.
Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął“.⁵⁵

Wiadomo, że Sługa Jahwe jest objawiony w *Księdze Izajasza* jako prawdziwy Mąż Boleści: *Mesjasz cierpiący* za grzechy świata.⁵⁶ Równocześnie zaś On właśnie jest Tym, którego posłannictwo przyniesie prawdziwe owoce zbawienia dla całej ludzkości:

„On przyniesie narodom Prawo“; ⁵⁷ i stanie się „przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów“; ⁵⁸ „aby moje zbawienie dotarło do krańców ziemi“.⁵⁹

Albowiem: „Duch mój, który jest nad tobą
i słowa moje, które włożyłem ci w usta,
nie zejda z twych własnych ust ani z ust twoich dzieci,
ani z ust potomków twoich synów,
odtąd i na zawsze — mówi Pan“.⁶⁰

Przytoczone teksty prorockie domagają się, ażeby je odczytywać w świetle *Ewangelii* — jak z drugiej strony Nowy Testament nabiera szczególnej jasności dzięki przedziwnemu światłu, jakie zawarte jest w starotestamentowych tekstach. Prorok ukazuje Mesjasza jako Tego, który przychodzi w *Duchu Świętym*, jako: posiadającego pełnię tego Ducha w sobie — i równocześnie dla innych, dla Izraela, dla wszystkich narodów, dla całej ludzkości. Pełni Ducha Bożego towarzyszając wielorakie dary, dobra zbawienia, szczególnie przeznaczone dla ubogich i cierpiących, dla tych, którzy ku owym darom otwierają serca — nieraz poprzez bolesne doświadczenia własnej egzystencji, ale przede wszystkim z tą wewnętrzną gotowością, jaką daje wiara. Przeczuwał to starzec Symeon, „człowiek sprawiedliwy i pobożny“, na którym „spoczywał Duch Święty“, w chwili ofiarowania Jezusa w świątyni, gdy dostrzegł w Nim „zbawienie przygotowane wobec wszystkich na-

⁵³ Iz 61, 1 n.

⁵⁴ Iz 48, 16.

⁵⁵ Iz 42, 1.

⁵⁶ Por. Iz 53, 5—6. 8.

⁵⁷ Iz 42, 1.

⁵⁸ Iz 42, 6.

⁵⁹ Iz 49, 6.

⁶⁰ Iz 59, 21.

rodów“ za cenę wielkiego cierpienia — za cenę Krzyża — który będzie miał przyjąć wespół z Matką swoją.⁶¹ Jeszcze lepiej przeczuwała to Matka-Dziewica, która „poczęła z Ducha Świętego“,⁶² gdy rozważała w swym sercu „tajemnice“ Mesjasza, z którym była zjednoczona.⁶³

17. Wypada tutaj podkreślić, że ów „Duch Pański“, jaki „spoczywa“ na przyszłym Mesjaszu, jest wyraźnie *darem Boga* przede wszystkim dla Osoby owego Sługi Jahwe. Nie jest natomiast sam odrębną Osobą, ponieważ działa z woli Boga, mocą Jego decyzji lub wyboru. Chociaż w świetle tekstów *Izajaszowych* zbawcze działanie Mesjasza, Sługi Jahwe, zawiera w sobie działanie Ducha poprzez Niego — to jednak ich starotestamentowy kontekst nie pozwala mówić o rozróżnieniu podmiotów czy też Osób Boskich tajemnicy trynitarniej, które zostaną objawione w Nowym Przymierzu. Zarówno u *Izajasza*, jak i w całym Starym Testamencie osobowość *Ducha Świętego* jest całkowicie ukryta: utajona w objawieniu jedynego Boga i ukryta również w zapowiedzi przyszłego Mesjasza.

18. *Jezus Chrystus odwoła się do tej zapowiedzi, zawartej w słowach Izajasza*, u początku swej działalności mesjańskiej. Stanie się to w tym samym Nazarecie, w którym spędził trzydzieści lat życia w domu Józefa, cieśli, przy boku Maryi, swej dziewiczej Matki. W dniu, w którym mógł już przemawiać w synagodze, rozwinął *Księgę Izajasza*, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił“ i — odczytawszy ten fragment — powiedział do zebranych: „*Dziś spełniły się te słowa Pisma*, któreście słyszeli“.⁶⁴ W ten sposób wyznał i zarazem obwieścił, że On jest tym „Namaszczonym“ przez Ojca, że jest Mesjaszem, czyli Chrystusem, w którym mieszka Duch Święty jako dar Boga samego, i który posiada pełnię tego Ducha; który naznacza „nowy początek“ udzielania się Boga ludzkości w *Duchu Świętym*.

5. Jezus z Nazaretu, „wyniesiony“ w *Duchu Świętym*

19. Chociaż w rodzinnym Nazarecie Jezus nie został przyjęty jako Mesjasz, to jednak u początku publicznej działalności, mesjańskiej Jego posłannictwo w *Duchu Świętym* zostało objawione całemu ludowi przez *Jana Chrzciciela*. Jan — syn Zachariasza i Elżbiety — zapowiadał nad Jordanem przyjście Mesjasza i udzielał chrztu pokuty. Mówił przy tym: „Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie *Duchem Świętym i ogniem*“.⁶⁵

⁶¹ Por. Łk 2, 25—35.

⁶² Por. Łk 1, 35.

⁶³ Por. Łk 2, 19. 51.

⁶⁴ Por. Łk 4, 16—21; Iz 61, 1 n.

⁶⁵ Łk 3, 16; por. Mt 3, 11; Mk 1, 7 n.; J 1, 33.

Jan Chrzciciel zapowiada Mesjasza-Chrystusa nie tylko jako Tego, który „przychodzi” w Duchu Świętym, ale zarazem Tego, który „przynosi” Ducha Świętego, jak to jeszcze pełniej objawi Jezus w wieczerniku. Jan pozostaje tutaj wiernym echem słów Izajasza — z tym jednak, że u Proroka słowa te odnosiły się do przyszłości, podczas gdy w nauczaniu Janowym nad Jordanem stanowią one bezpośrednie wprowadzenie do nowej rzeczywistości mesjańskiej. Jan jest nie tylko prorokiem, ale także przesłańcem: jest poprzednikiem Chrystusa. To, co głosi, urzeczywistnia się na oczach wszystkich. Jezus z Nazaretu przychodzi nad Jordan, aby również przyjąć chrzest pokuty. Na widok nadchodzącego, Jan mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”.⁶⁶ Mówi to pod natchnieniem Ducha Świętego,⁶⁷ dając świadectwo spełnienia się Izajaszowego proroctwa. Równocześnie wyznaje wiarę w odkupicielskie posłannictwo Jezusa z Nazaretu. „Baranek Boży” na ustach Jana Chrzciciela jest nie mniej radykalnym wyrazem prawdy o Odkupicielu, jak „Sługa Jahwe” u Izajasza.

Tak więc, poprzez świadectwo Jana nad Jordanem, Jezus z Nazaretu, odrzucony przez swoich ziomków, zostaje wyniesiony w oczach Izraela jako Mesjasz, czyli „Namaszczony” Duchem Świętym. Świadectwo Jana Chrzciciela zostaje potwierdzone innym, o wiele wyższym świadectwem, o którym wspominają wszyscy trzej Synoptycy. Kiedy bowiem cały lud przystępował do chrztu, a Jezus po przyjęciu chrztu modlił się, „otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica”.⁶⁸ Równocześnie zaś „głos z nieba mówił: »Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie«”.⁶⁹

Tak więc, o wyniesieniu Chrystusa przy chrzcie w Jordanie świadczy równocześnie teofania trynitarna, która nie tylko potwierdza świadectwo Jana Chrzciciela, ale odsłania głębszy jeszcze wymiar prawdy o Jezusie z Nazaretu jako Mesjaszu. Oto Mesjasz jest umiłowanym Synem Ojca. Jego uroczyste wyniesienie nie ogranicza się tylko do mesjańskiego posłannictwa Sługi Jahwe. W świetle teofanii, jaka miała miejsce podczas chrztu w Jordanie, to wyniesienie sięga tajemnicy samej Osoby Mesjasza. Jest On wyniesiony, gdyż jest Synem Bożego upodobania. Głos z wysokości mówi: „Syn mój”.

20. Teofania znad Jordanu tylko przelotnie rozjaśnia tajemnicę Jezusa z Nazaretu, którego cała działalność odbywa się w aktywnej obecności Ducha Świętego.⁷⁰ Tajemnicę tę miał Jezus stopniowo odsłonić i potwierdzić poprzez wszystko, co „czynił i nauczał”.⁷¹ Zanim

⁶⁶ J 1, 29.

⁶⁷ Por. J 1, 33 n.

⁶⁸ Łk 3, 21 n.; por. Mt 3, 16; Mk 1, 10.

⁶⁹ Mt 3, 17.

⁷⁰ Por. Św. Bazyli Wielki, *De Spiritu Sancto*, XVI, 39: PG 32, 139.

⁷¹ Dz 1, 1.

na drogach tego nauczania, tych mesjańskich znaków, jakich Jezus dokonywał, dojdziemy do mowy pożegnalnej w wieczerniku, odnajdujemy wydarzenia i wypowiedzi, które stanowią szczególnie ważne momenty tego stopniowego objawienia. Ewangelista Łukasz, który już przedstawił Jezusa jako „pełnego Ducha Świętego” i „zawiedzionego przez Ducha na pustynię”,⁷² mówi nam, że po powrocie siedemdziesięciu dwóch uczniów z posługi powierzonej im przez Niego,⁷³ z radością opowiadają oni Mistrzowi o owocach swego posłannictwa. „W tej właśnie chwili — czytamy — Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: »Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie«”.⁷⁴ Jezus raduje się ojcostwem Bożym. Raduje się tym, że dane Mu jest objawić to ojcostwo. Raduje się wreszcie szczególnym jakby promieniowaniem tego Bożego ojcostwa na „prostaczków”. A wszystko to Ewangelista określa jako „rozradowanie się w Duchu Świętym”.

Owo rozradowanie się niejako przynagla Jezusa, aby powiedział jeszcze więcej. I oto słyszymy: „Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”.⁷⁵

21. To, co podczas teofanii nad Jordanem przyszło niejako „z zewnątrz”, z wysokości, tu pochodzi „z wnętrza” z głębi tego, kim Jezus był. Jest to inny rodzaj objawienia Ojca i Syna, zjednoczonych w Duchu Świętym. Jezus mówi tylko o ojcostwie Boga i o swoim synostwie; nie mówi wprost o Duchu, który jest Miłością, a przez to jednością Ojca i Syna. Niemniej to, co mówi o Ojcu i sobie-Synu, płynie z owej pełni Ducha, która jest w Nim i przenika Jego serce. Kształtuje ona od podstaw Jego „Ja”, pobudza i ożywia od wewnątrz Jego działanie. Stąd owo „rozradowanie się w Duchu Świętym”. Zjednoczenie Chrystusa z Duchem Świętym, którego jest On w pełni świadom, wyraża się w tym „rozradowaniu” i w ten sposób jego ukryte źródło staje się poniekąd „odczuwalne”. Jest to szczególne objawienie i wyniesienie właściwe Synowi Człowieczemu, Chrystusowi-Mesjaszowi, którego człowieczeństwo przynależy do Osoby Syna Bożego, pozostającego w istotowej jedności Bóstwa z Duchem Świętym.

W tym wspomniałym wyznaniu ojcostwa Boga, Jezus z Nazaretu objawia zarazem siebie, swoje Boskie „Ja”: jest On Synem „współistotnym” i dlatego „nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn”. Ten właśnie Syn „dla nas i dla naszego zbawienia” stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego — i narodził się z Dziewicy, której na imię było Maryja.

⁷² Por. Łk 4, 1.

⁷³ Por. Łk 10, 17—20.

⁷⁴ Łk 10, 21; por. Mt 11, 25 n.

⁷⁵ Łk 10, 22; por. Mt 11, 27.

6. Chrystus zmartwychwstały mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego!”

22. Przytoczone wydarzenie i słowa Łukaszej Ewangelii najbardziej może przybliżają nas do wszystkiego, co stanie się treścią pożegnalnej mowy Chrystusa w wieczniku. Jezus z Nazaretu, „wyniesiony” w Duchu Świętym, podczas tej mowy — a zarazem rozmowy — objawi siebie jako Tego, który „niesie” Ducha. Który ma Go przynieść i „dać” Apostołom i Kościołowi za cenę swojego „odejścia” przez Krzyż.

„Niesie” — znaczy tu przede wszystkim „objawia”. W Starym Testamentie, poczynając od Księgi Rodzaju, Duch Boży został ukazany przede wszystkim jako ożywcze „tchnienie” Boga, jako nadprzyrodzone „tchnienie życiodajne”. W Księdze Izajasza został ukazany jako „dar” dla osoby Mesjasza, jako Ten, który na Nim spoczywa, kierując od wewnątrz całą zbawczą działalnością „Namaszczonego”. Nad Jordanem zapowiedź Izajaszowa przyoblekła się w konkretny kształt: Jezus z Nazaretu jest Tym, który przychodzi w Duchu Świętym i przynosi Go jako dar dla swej własnej Osoby, aby udzielać Go poprzez swoje człowieczeństwo: „On was chrzczyć będzie Duchem Świętym”.⁷⁶ W Ewangelii św. Łukasza to objawienie Ducha Świętego, jako wewnętrzznego źródła życia i mesjańskiego działania Jezusa Chrystusa, zostaje potwierdzone i ubogacone.

W świetle tego, co Jezus mówi o Duchu Świętym w czasie mowy pożegnalnej w wieczniku, zostaje On objawiony w nowy i pełniejszy sposób. Duch Święty jest nie tylko darem dla Osoby (dla Osoby Mesjasza), ale jest Osobą-Darem. Jezus zapowiada Jego przyjście jako „innego Pocieszyciela”, który będąc Duchem Prawdy, doprowadzi Apostołów i Kościół „do całej prawdy”.⁷⁷ Dokona się to na mocy szczególnej komunii pomiędzy Nim a Chrystusem: „z mojego weźmie i wam objawi”.⁷⁸ Komunia ta ma swoje ostateczne źródło w Ojcu: „Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi”.⁷⁹ Pochodząc od Ojca, Duch Święty jest posłany od Ojca.⁸⁰ Duch Święty naprzód został posłany jako dar dla Syna, który stał się człowiekiem, aby wypełnić zapowiedzi mesjańskie. Po „odejściu” Chrystusa-Syna, według tekstu Janowego, Duch Święty „przyjdzie” bezpośrednio w nowej misji, aby dopełnić dzieła Syna. W ten sposób On to doprowadzi do końca nową erę historii zbawienia.

23. Znajdujemy się na progu wydarzeń paschalnych. Owo nowe, definitywne objawienie Ducha Świętego jako Osoby, która jest Darem, dokonuje się w tym właśnie momencie. Wydarzenia paschalne — męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa — są równocześnie cza-

sem nowego przyjścia Ducha Świętego jako Parakleta i Ducha Prawdy. Są czasem „nowego początku” udzielania się Trójjedynego Boga ludzkości w Duchu Świętym za sprawą Chrystusa-Odkupiciela. Ten nowy początek jest odkupieniem świata: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał”.⁸¹ Już w „daniu” Syna, w darze z Syna wyraża się najgłębsza istota Boga, który jako Miłość pozostaje niewyczerpanym źródłem obdarowywania. W darze z Syna dopełnia się objawienie i obdarowanie odwiecznej Miłości: Duch Święty, który w nieprzeniknionych głębiach Bóstwa jest Osobą-Darem za sprawą Syna, czyli poprzez tajemnicę paschalną, w nowy sposób zostaje dany Apostołom i Kościołowi, a przez nich ludzkości i całemu światu.

24. Znajduje to swój definitywny wyraz w dniu Zmartwychwstania. W tym dniu Jezus z Nazaretu, „pochodzący według ciała z rodu Dawida” — jak pisze apostoł Paweł — zostaje „ustanowiony według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym”.⁸² Można więc powiedzieć, że mesjańskie „wyniesienie” Chrystusa w Duchu Świętym osiąga w Zmartwychwstaniu swój zenit. Równocześnie też objawia się On jako Syn Boży „pełen mocy”. Ta zaś moc, której źródła biją w niezgłębionej komunii trynitarniej, objawia się przede wszystkim w tym, że Chrystus zmartwychwstały spełnia z jednej strony obietnicę Bożą, już wyrażoną przez usta Proroka: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza... Ducha mojego”,⁸³ z drugiej strony spełnia własną obietnicę daną Apostołom w słowach: „jeżeli odejdę, pošlę Go do was”.⁸⁴ Jest to On: Duch Prawdy, Paraklet, zesłany przez Chrystusa zmartwychwstałego, aby przemieniał nas na Jego podobieństwo.⁸⁵

Oto „wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: »Pokój wam!« A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: »Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam«. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: »Weźmijcie Ducha Świętego!«”.⁸⁶

Wszystkie szczegóły tego kluczowego zapisu Ewangelii Janowej posiadają swoją wymowę, zwłaszcza gdy odczytamy je w odniesieniu do słów wypowiedzianych w tymże samym wieczniku, u progu wydarzeń paschalnych. W tej chwili wydarzenia paschalne: *Triduum Sacrum* Jezusa, którego Ojciec namaścił i posłał na świat, dobiegają końca.

⁸¹ J 3, 16.

⁸² Rz 1, 3 n.

⁸³ Ez 36, 26 n.; por. J 7, 37—39; 19, 34.

⁸⁴ J 16, 7.

⁸⁵ Por. Św. Cyryl Aleksandryjski, *In Ioannis Evangelium*, lib. V, cap. II: PG 73, 755.

⁸⁶ J 20, 19—22.

⁷⁶ Mt 3, 11; Łk 3, 16.

⁷⁷ J 16, 13.

⁷⁸ J 16, 14.

⁷⁹ J 16, 15.

⁸⁰ Por. J 14, 26; 15, 26.

Chrystus, który na Krzyżu „oddął ducha”⁸⁷ jako Syn Człowieczy i Baranek Boży, przychodzi do Apostołów po Zmartwychwstaniu, aby „tchnąć na nich” tą mocą, o jakiej czytamy w *Liście do Rzymian*.⁸⁸ Przyjście Pana napenia radością zebranych: „smutek ich w radość się obraca”,⁸⁹ jak On sam im przyrzekł przed swoją Męką. A nade wszystko wypełnia się główna zapowiedź mowy pożegnalnej: zmartwychwstały Chrystus „przynosi” Apostołom *Ducha Świętego*, dając początek nowemu stworzeniu. Przynosi Go za cenę swojego „odejścia”: podaje im tego Ducha jakby w ramach swojego ukrzyżowania: „pokazał im ręce i bok”. I w mocy tego ukrzyżowania Zmartwychwstały mówi do nich: „Weźmijcie Ducha Świętego!”.

Zachodzi ścisła więź pomiędzy posłaniem Syna a posłaniem Ducha Świętego. Nie ma posłania Ducha Świętego (po grzechu pierworodnym) bez Krzyża i Zmartwychwstania: „jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was”.⁹⁰ Zachodzi też ścisła spójność pomiędzy posłannictwem Ducha Świętego a posłannictwem Syna w dziele Odkupienia. Posłannictwo Syna „wyczerpuje się” niejako w Odkupieniu. Posłannictwo Ducha Świętego „czerpie” z Odkupienia: „z mojego weźmie i wam objawi”.⁹¹ Odkupienie zostaje w całości dokonane przez Syna jako Pomazańca, który przyszedł i działał w mocy Ducha Świętego, składając na końcu najwyższą ofiarę z siebie na drzewie Krzyża. Równocześnie zaś Odkupienie to jest stale dokonywane w sercach i sumieniach ludzkich — dokonywane w dziejach świata — przez Ducha Świętego, który jest „innym Pocieszycielem”.

7. Duch Święty a czas Kościoła

25. „Kiedy zaś dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi (por. J 17, 4), zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał, i aby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca (por. Ef 2, 18). On to właśnie jest Duchem życia, czyli źródłem wody tryskającej na żywot wieczny (por. J 4, 14; 7, 38—39); przez Niego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu, zanim śmiertelne ich ciała wskrzesi w Chrystusie (por. Rz 8, 10—11)”.⁹²

W ten sposób Sobór Watykański II mówi o narodzinach Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy. Wydarzenie Zielonych Świąt stanowi definitywne ujawnienie tego, co dokonało się w tymże samym wieczniku już w niedzielę wielkanocną. Chrystus zmartwychwstały przyszedł

⁸⁷ Por. J 19, 30.

⁸⁸ Por. Rz 1, 4.

⁸⁹ Por. J 16, 20.

⁹⁰ J 16, 7.

⁹¹ J 16, 15.

⁹² Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4.

i „przyniósł” Apostołom Ducha Świętego. Dał im Go, mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego!”. To, co wówczas zostało dokonane w *ukryciu wieczernika* „przy drzwiach zamkniętych” — to z kolei, w dniu Pięćdziesiątnicy, zostaje objawione na zewnątrz, wobec ludzi. Drzwi wieczernika otwierają się i Apostołowie wychodzą do mieszkańców i pielgrzymów zgromadzonych w Jerozolimie z okazji święta, aby dać świadectwo o Chrystusie w mocy Ducha Świętego. W ten sposób wypełnia się zapowiedź: „On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku”.⁹³

Czytamy w innym dokumencie Vaticanum II: „Bez wątpienia Duch Święty działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony. W dniu jednak Zielonych Świąt zstąpił na uczniów, aby pozostać z nimi na zawsze; Kościół zaś publicznie ujawnił się wobec tłumów i zaczęło się rozszerzanie Ewangelii wśród narodów przez głoszenie słowa Bożego”.⁹⁴

Czas Kościoła rozpoczął się wraz z „przyjściem”, czyli zesłaniem Ducha Świętego na Apostołów, zgromadzonych w jerozolimskim wieczniku wespół z Maryją, Matką Pana.⁹⁵ Czas Kościoła rozpoczął się z chwilą, gdy owe obietnice i zapowiedzi, które tak wyraźnie odnosiły się do Pocieszyciela, do Ducha Prawdy, zaczęły z całą mocą i oczywistością wypełniać się na Apostołach, przesądzając o narodzeniu się Kościoła. Mówią o tym w wielkiej obfitości i na wielu miejscach *Dzieje Apostolskie*. Wynika z nich, że według świadomości pierwszej wspólnoty, której wiarę wyraża św. Łukasz, *Duch Święty objął niewidzialne* — a równocześnie poniekąd „wyczuwalne” — *kierownictwo* tych, którzy po odejściu Pana głęboko przeżywali osierocenie. Wraz z przyjściem Ducha Świętego poczuł się zdolni do tego, aby wypełniać powierzone im posłannictwo. Poczuli się mężni. To właśnie sprawił w nich Duch Święty i nieustannie sprawia w Kościele poprzez ich następców. Łaska Ducha Świętego bowiem, której Apostołowie udzielili przez włożenie rąk swym pomocnikom, jest w dalszym ciągu przekazywana w konsekracji biskupiej. Biskupi następnie w sakramencie kapłaństwa czynią uczestnikami tego duchowego daru świętych szafarzy i troszczą się o to, by przez sakrament bierzmowania zostali nią umocnieni wszyscy odrodzeni z wody i Ducha; w ten sposób, można powiedzieć, trwa w Kościele łaska Pięćdziesiątnicy.

Mówi Sobór: „*Duch Święty mieszka w Kościele*, a także w sercach wiernych jak w świątyni (por. 1 Kor 3, 16; 6, 19); w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów (por. Ga 4, 6; Rz 8, 15—16. 26). Prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy (por. J 16, 13) i jednocząc we wspólnocie (*in communione*) i w posłudze, uposaża go w rozmaite

⁹³ J 15, 26 n.

⁹⁴ Dekr. o działalności misyjnej Kościoła, *Ad gentes*, 4.

⁹⁵ Por. Dz 1, 14.

dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia (por. Ef 4, 11—12; 1 Kor 12, 4; Ga 5, 22). Mocą Ewangelii *utrzymuje Kościół* w ciągłej młodości, ustawicznie go *odnawia* i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem *prowadzi*.⁹⁶

26. Przytoczone teksty z soborowej Konstytucji *Lumen gentium* mówią o tym, jak rozpoczął się — wraz z przyjściem Ducha Świętego — czas Kościoła. Równocześnie świadczą one o tym, że ten czas: *czas Kościoła — trwa*. Trwa *poprzez stulecia i pokolenia*. W naszym wieku, kiedy ludzkość przybliżyła się do kresu drugiego tysiąclecia po Chrystusie, ów czas Kościoła wyraził się w sposób szczególny właśnie poprzez *Sobór Watykański II* jako sobór naszego stulecia. Wiadomo, że był to sobór w szczególnej mierze „eklezjologiczny”: *sobór na temat Kościoła*. Równocześnie zaś nauczanie tego soboru jest gruntownie „pneumatologiczne”: *przeniknięte prawdą o Duchu Świętym* jako duszy Kościoła. Można powiedzieć, że w swoim bogatym nauczaniu zawarł Sobór Watykański II to wszystko, i to właśnie, co „Duch mówi do Kościołów”⁹⁷ na obecnym etapie historii zbawienia.

Idąc za przewodnictwem Ducha Prawdy, i dając wraz z Nim świadectwo, stał się Sobór szczególnym *potwierdzeniem obecności Ducha Świętego — Pocieszyciela*. Stał się w naszej trudnej epoce nowym poniekąd Jego „uobecnieniem”. W świetle tego przekonania lepiej rozumiemy wielkie znaczenie wszystkich poczynąń zmierzających do urzeczywistnienia Vaticanum II, jego nauki oraz jego orientacji o charakterze pastoralnym i ekumenicznym. W tym znaczeniu również zasługują na szczególne podkreślenie dalsze *Zgromadzenia Synodu Biskupów*, które zmierzają do tego, aby owoce prawdy i miłości — autentyczne owoce Ducha Świętego — stały się trwałym dobrem Ludu Bożego w jego ziemskim pielgrzymowaniu poprzez wieki. Nieodzowna jest ta praca Kościoła, zmierzająca do sprawdzenia i ugrunto-

⁹⁶ Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4. Zawarta jest tam cała tradycja patrystyczna i teologiczna dotycząca zjednoczenia wewnętrznego Ducha Świętego i Kościoła, zjednoczenia przedstawianego niekiedy analogicznie do stosunku zachodzącego pomiędzy duszą i ciałem człowieka: por. Sw. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 24, 1: SC 211, s. 470—474; Sw. Augustyn, *Sermo* 267, 4, 4: PL 38, 1231; *Sermo* 168, 2: PL 38, 1232; *In Iohannis evangelium tractatus*, XXV, 13; XXVII, 6: CCL 36, 266, 272 n.; Sw. Grzegorz Wielki, *In septem psalmos poenitentiales expositio*, Psal. V, 1: PL 79, 602; Dydim Aleksandryjski, *De Trinitate*, II, 1: PG 39, 449 n.; Sw. Atanazy, *Oratio III contra Arianos*, 22, 23, 24: PG 26, 368 n.; 372 n.; Sw. Jan Chryzostom, *In Epistolam ad Ephesios*, Homil. IX, 3: PG 62, 72 n.; Sw. Tomasz z Akwinu ujął syntetycznie powyższą tradycję patrystyczną i teologiczną, przedstawiając Ducha Świętego jako „serce” i „duszę” Kościoła: por. *Summa Theol.*, III, q. 8, a. 1, ad 3; *In symbolum Apostolorum Expositio*, a. IX; *In Tertium Librum Sententiarum*, Dist. XIII, q. 2, a. 2, quaestiuncula 3.

⁹⁷ Por. Ap 2, 29; 3, 6. 13. 22.

wania tych zbawczych owoców Ducha, które stały się udziałem Soboru. W tym celu trzeba je dokładnie „odróżniać” od wszystkiego, co może pochodzić przede wszystkim od „władcy tego świata”.⁹⁸ Odróżnienie owo szczególnie jest potrzebne w urzeczywistnianiu dzieła Soboru, który tak szeroko otworzył się *wobec świata współczesnego*, jak o tym świadczą podstawowe Konstytucje soborowe: *Gaudium et spes* i *Lumen gentium*.

Czytamy w Konstytucji duszpasterskiej: „Wspólnota (uczniów Chrystusowych) składa się z ludzi, którzy zespoleni w Chrystusie prowadzeni są przez Ducha Świętego w swym pielgrzymowaniu do Królestwa Ojca i przyjęli orędzie zbawienia, aby przedstawiać je wszystkim. Z tego powodu czuje się ona naprawdę ściśle złączona z *rodzajem ludzkim i jego historią*”.⁹⁹ „Kościół naprawdę wie, że sam Bóg, któremu służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom serca ludzkiego, którego pokarmy ziemskie nigdy w pełni nie nasycą”.¹⁰⁰ „Duch Boży... przedziwną opatrnością *kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi*”.¹⁰¹

CZĘŚĆ II

DUCH, KTÓRY PRZEKONYWA ŚWIAT O GRZECHU

1. Grzech, sprawiedliwość i sąd

27. Kiedy Chrystus w czasie mowy pożegnalnej w wieczniku zapowiada przyjście Ducha Świętego „za cenę” swego odejścia i obiecuje: „jeżeli odejdę, poślę Go do was”, wówczas — w tym właśnie kontekście — dodaje: „On zaś, gdy przyjdzie, *przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie*”.¹⁰² Ten sam Pocieszyciel i Duch Prawdy, który został przyobiecany jako Ten, który „nauczy” i „przypomni”, jako Ten, który będzie „dawał świadectwo”, jako Ten, który „doprowadzi do wszelkiej prawdy” — wedle przytoczonych w tej chwili słów — zostaje zapowiedziany jako Ten, który „przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”.

Znamienny wydaje się także *kontekst*. Chrystus łączy tę zapowiedź Ducha Świętego ze słowami, które wskazują na Jego własne „odejście” przez Krzyż, co więcej, uwydatniają potrzebę takiego „odejścia”: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was”.¹⁰³

Najbardziej jednak znamienne jest *wyjaśnienie, jakie Chrystus sam*

⁹⁸ Por. J 12, 31; 14, 30; 16, 11.

⁹⁹ *Gaudium et spes*, 1.

¹⁰⁰ *Tamże*, 41.

¹⁰¹ *Tamże*, 26.

¹⁰² J 16, 7 n.

¹⁰³ J 16, 7.

dołącza do tych trzech słów: grzech, sprawiedliwość, sąd. Mówi bowiem tak: „On ... przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu — bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś — bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzą; wreszcie o sądzie — bo władca tego świata został osądzony”.¹⁰⁴ W myśli Chrystusa grzech, sprawiedliwość, sąd posiadają ściśle określone znaczenie, różne od tego, jakie może bylibyśmy skłonni przypisać tym słowom niezależnie od wyjaśnienia mówiącego. Wyjaśnienie to wskazuje równocześnie, jak wypada rozumieć owo „przekonywanie świata”, jakie należy do posłannictwa Ducha Świętego. Ważne jest przy tym zarówno znaczenie poszczególnych słów, jak też ta okoliczność, że zostały one w wypowiedzi Chrystusa połączone z sobą.

„Grzech” oznacza w tym tekście niewiarę, z jaką Jezus spotkał się wśród „swoich”, poczynając od rodzinnego miasta Nazaretu. Oznacza odrzucenie Jego posłannictwa, które doprowadziło ludzi do wydania na Niego wyroku śmierci. Kiedy z kolei mówi o „sprawiedliwości”, Jezus zdaje się mieć na myśli tę ostateczną sprawiedliwość, jaką okaże Mu Ojciec, otaczając Syna swego chwałą zmartwychwstania i wniebowstąpienia: „idę do Ojca”. W kontekście tak rozumianego „grzechu” i „sprawiedliwości” — z kolei „sąd” oznacza, że Duch Prawdy będzie wykazywał winę „świata” w skazaniu Jezusa na śmierć krzyżową. Jednakże Chrystus nie przyszedł na świat, aby świat ten tylko osądzić i potępić: przyszedł, ażeby go zbawić.¹⁰⁵ Przekonywanie o grzechu i sprawiedliwości ma na celu zbawienie świata, zbawienie ludzi. Właśnie to zdaje się uwydatniać stwierdzenie, że „sąd” odnosi się tylko do „władcy tego świata”, czyli do szatana — do tego, który od początku wykorzystuje dzieło stworzenia przeciw zbawieniu, przeciw przymierzu i zjednoczeniu człowieka z Bogiem: jest on też „już osądzony” od początku. Jeżeli Duch-Pocieszyciel ma o tym właśnie „sądzie” przekonywać świat, to w tym celu, ażeby kontynuować w nim Chrystusowe dzieło zbawienia.

28. W dalszym ciągu skoncentrujemy się przede wszystkim na tym posłannictwie Ducha Świętego, jakim jest „przekonywanie świata o grzechu” — musimy jednak równocześnie zachować pełny kontekst tej wypowiedzi z wieczerzy. Duch Święty, który przejmuje od Syna dzieło odkupienia świata, podejmuje przez to samo zadanie zbawczego „przekonywania o grzechu”. To przekonywanie pozostaje w stałym odniesieniu do „sprawiedliwości”; czyli do ostatecznego zbawienia w Bogu, do spełnienia ekonomii, której Chrystus ukrzyżowany i uwielbiony jest definitywnym i trwałym centrum. Cała zaś ta zbawcza ekonomia Boża odcina niejako człowieka od „sądu”, czyli od potępienia, jakim

¹⁰⁴ J 16, 8-11.

¹⁰⁵ Por. J 3, 17; 12, 47.

porażony został grzech szatana, „władcy tego świata”, który przez swój grzech stał się „rządcą świata tych ciemności”.¹⁰⁶ Równocześnie więc, poprzez takie odniesienie do „sądu”, otwierają się przed zrozumieniem „grzechu”, a także „sprawiedliwości”, rozległe horyzonty. Duch Święty, ukazując na gruncie Chrystusowego Krzyża grzech w ekonomii zbawienia (można by powiedzieć: „grzech zbawiony”), pozwala zrozumieć, jak Jego posłannictwo dotyczy również tego grzechu, który już został definitywnie osądzony („grzech potępiony”).

29. Wszystkie słowa Odkupiciela wypowiedziane w wieczerzy w przededniu męki, wpisują się w czas Kościoła: przede wszystkim słowa o Duchu Świętym jako Paraklecie i Duchu Prawdy. Wpisują się one w czas Kościoła wciąż na nowo, w każdym pokoleniu, w każdej epoce. Potwierdzenie tego — gdy chodzi o nasze stulecie — znajdujemy w całokształcie nauczania Soboru Watykańskiego II, przede wszystkim w Konstytucji duszpasterskiej „*Gaudium et spes*”. Wiele miejsc w tym dokumencie wyraźnie wskazuje na to, że Sobór, poddając się światłu Ducha Prawdy, wypowiada się jako autentyczny depozytariusz zapowiedzi i obietnic Chrystusa, danych w mowie pożegnalnej Apostołom i Kościołowi. W szczególności zaś owej zapowiedzi, wedle której Duch Święty ma „przekonywać świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”.

Wskazuje na to już ów tekst, w którym Sobór wyjaśnia, jak rozumie „świat”: „Ma więc Sobór przed oczyma świat ludzi, czyli całą rodzinę ludzką wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje; świat, będący widownią historii rodzaju ludzkiego, naznaczony pomnikami jego wysiłków, klęsk i zwycięstw; świat, który — jak wierzą chrześcijanie — z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości”.¹⁰⁷ W relacji do tego, bardzo syntetycznego, tekstu należy odczytywać w Konstytucji duszpasterskiej wiele innych fragmentów, które starają się ukazywać z całym realizmem wiary sytuację grzechu w świecie współczesnym, a także — od różnych stron — wyjaśniać jego istotę.¹⁰⁸

Kiedy Chrystus w przeddzień Paschy mówi o Duchu Świętym jako Tym, który „przekona świat o grzechu”, wypowiedź ta zdaje się mieć z jednej strony możliwie najszerszy zasięg, wskazując na ogół grzechów w dziejach ludzkości. Z drugiej strony jednakże, kiedy Jezus wyjaśnia, że grzech ów polega na tym, iż „nie uwierzyli w Niego”, zasięg ów wydaje się zawężać do tych, którzy odrzucili mesjańskie posłan-

¹⁰⁶ Por. Ef 6, 12.

¹⁰⁷ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 2.

¹⁰⁸ Por. tamże, 10, 13, 27, 37, 63, 73, 79, 80.

nictwo Syna Człowieczego, skazując Go na śmierć krzyżową. Trudno jednak nie dostrzec, że ów „wąski“, historycznie określony zasięg znaczenia grzechu — rozprzestrzenia się do zasięgu uniwersalnego, z racji uniwersalizmu Odkupienia, jakie dokonało się poprzez Krzyż. Objawienie tajemnicy Odkupienia otwiera drogę do takiego rozumienia, w którym każdy grzech, gdziekolwiek i kiedykolwiek popełniony, zostaje odniesiony do Krzyża Chrystusa — a więc pośrednio również — do grzechu tych, którzy „nie uwierzyli w Niego“, skazując Jezusa z Nazaretu na śmierć krzyżową.

Pod tym kątem wypada naprzód powrócić do wydarzenia Pięćdziesiątnicy.

2. Świadek dnia Pięćdziesiątnicy

30. W dniu Pięćdziesiątnicy znalazły swe najbliższe i bezpośrednie potwierdzenie zapowiedzi Chrystusa z mowy pożegnalnej, a w szczególności owa zapowiedź, do której obecnie się odwołujemy: „Pocieszyciel ... przekona świat o grzechu“. W dniu tym, na Apostołów skupionych w modlitwie, wraz z Maryją, Matką Chrystusa, w tymże samym wieczniku, *zstąpił przyobiecany Duch Święty*, jak to czytamy w *Dziejach Apostolskich*: „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić“,¹⁰⁹ „doprowadzając w ten sposób do jedności ludy rozproszone i ofiarując Ojcu pierwociny wszystkich narodów“.¹¹⁰

Związek pomiędzy zapowiedzią i obietnicą Chrystusa a tym wydarzeniem jest wyraźny. Jesteśmy po prostu świadkami pierwszego i podstawowego wypełnienia się obietnicy Parakleta. Przychodzi On — zostaje posłany od Ojca — „po“ odejściu Chrystusa, „za cenę“ tego odejścia. Było to naprzód odejście przez śmierć krzyżową, z kolei zaś — czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu — poprzez Chrystusowe wstąpienie do nieba. Jeszcze w momencie wniebowstąpienia, Chrystus nakazał Apostołom „nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca“, „wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym“, „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi“.¹¹¹

Te ostatnie słowa były poniekąd tylko echem czy przypomnieniem zapowiedzi z wiecznika. W dniu Pięćdziesiątnicy zaś zapowiedź ta spełniła się z całą dokładnością. Oto, działając pod wpływem Ducha Świętego, którego Apostołowie otrzymali podczas modlitwy w wieczniku, *występuje* wobec zgromadzonej na święto różnorodnej rzeszy Piotr i przemawia. Mówi o tym, czego z pewnością nie odwa-

¹⁰⁹ Dz 2, 4.

¹¹⁰ Por. Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 17, 2: SC 211, s. 330—332.

¹¹¹ Dz 1, 4. 5. 8.

żyłby się powiedzieć uprzednio: „Mężowie izraelscy ... Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami ... tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim“.¹¹²

Jezus przepowiedział i obiecał: „On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie“. W pierwszym jerozolimskim przemówieniu Piotra „świadek“ owo znajduje swój wyrazisty początek: jest świadectwem o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Świadectwem Ducha-Parakleta i Apostołów. Równocześnie zaś, w samej treści tego pierwszego świadectwa, Duch Prawdy przez usta Piotra „przekonywa świat o grzechu“: o tym przede wszystkim grzechu, jakim jest odrzucenie Chrystusa aż po wyrok śmierci, aż po Krzyż na Golgocie. Wyowiedzi analogicznej treści powtarzają się, wedle zapisu *Dziejów Apostolskich*, przy innych sposobnościach i na różnych miejscach.¹¹³

31. Tak więc, poczynając od świadectwa jerozolimskiej Pięćdziesiątnicy, działanie Ducha Prawdy, który „przekonywa świat o grzechu“ odrzucenia Chrystusa, jest w sposób organiczny zespolone z dawaniem świadectwa o tajemnicy paschalnej: o tajemnicy Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. W takim zaś zespoleniu samo owo „przekonywanie o grzechu“ odsłania swój zbawczy wymiar. „Przekonywanie“ to bowiem ma na celu nie samo oskarżenie świata, ani tym bardziej — jego potępienie. Chrystus nie przyszedł na świat, aby go osądzić i potępić, lecz — by go zbawić.¹¹⁴ Uwydatnia się to już w pierwszym przemówieniu, kiedy Piotr mówi donośnym głosem: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem“.¹¹⁵ Z kolei zaś, gdy zebrani pytają Piotra i Apostołów: „Cóż mamy czynić, bracia?“, słyszą odpowiedź: „Nawróćcie się ... i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego“.¹¹⁶

W taki sposób „przekonywanie o grzechu“ staje się równocześnie przekonywaniem o odpuszczeniu grzechów w mocy Ducha Świętego. Piotr w swoim jerozolimskim przemówieniu nawołuje do nawrócenia się, podobnie jak Jezus nawoływał słuchaczy u początku swej mesjańskiej działalności.¹¹⁷ Nawrócenie domaga się przekonania o grzechu, zawiera w sobie wewnętrzny sąd sumienia — a sąd ten, będąc sprawdzianem działania Ducha Prawdy wewnątrz człowieka, równocześnie

¹¹² Dz 2, 22—24.

¹¹³ Por. Dz 3, 14 n.; 4, 10. 27 n.; 7, 52; 10, 39; 13, 28 n. i in.

¹¹⁴ Por. J 3, 17; 12, 47.

¹¹⁵ Dz 2, 36.

¹¹⁶ Dz 2, 37 n.

¹¹⁷ Por. Mk 1, 15.

staje się nowym początkiem obdarowania człowieka łaską i miłością: „Weźmijcie Ducha Świętego!”.¹¹⁸ Tak więc odnajdujemy w owym „przekonywaniu o grzechu” *dwoiste obdarowanie*: obdarowanie prawdą sumienia i obdarowanie pewnością Odkupienia. Duch Prawdy jest Poczyszczycielem.

Przekonywanie o grzechu, przez posługę przepowiadania apostołskiego rodzącego się Kościoła, zostaje *odniesione* — pod tchnieniem Ducha Pięćdziesiątnicy — do *odkupieńczej mocy Chrystusa* ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W ten sposób wypełniają się słowa wypowiedziane o Duchu Świętym przed Paschą: „z mojego weźmie i wam objawi”. Kiedy więc, w czasie wydarzeń Pięćdziesiątnicy, Piotr mówi o grzechu tych, którzy „nie uwierzyli”,¹¹⁹ którzy wydali na haniebną śmierć Jezusa z Nazaretu — to słowa jego są zarazem świadectwem o zwycięstwie nad grzechem. Jest to zwycięstwo, które dokonało się poniekąd za pośrednictwem tego właśnie grzechu — największego, jakiego człowiek mógł się dopuścić: *zabójstwa Jezusa, Syna Bożego, współistotnego Ojcu!* Podobnie jednak, jak śmierć Boga-Syna przewyższa ludzką śmierć: „*Ero mors tua, o mors*”,¹²⁰ tak również grzech ukrzyżowania Boga-Syna przewyższa ludzki grzech! Ów jerozolimski grzech z dnia Wielkiego Piątku — a zarazem: każdy ludzki grzech. Temu bowiem, co ze strony ludzi było największym grzechem, w sercu Odkupiciela odpowiada *ofiara największej miłości*, która przewyższa zło wszystkich grzechów człowieka. Na tej właśnie podstawie Kościół nie waha się w liturgii rzymskiej w czasie wigilii wielkanocnej powtarzać co roku: „*O felix culpa!*” w śpiewanym przez diakona Orędziu paschalnym „*Ersultet*”.

32. O tej niewysłowionej prawdzie, jednakże, *nie może „przekonać świata”*: człowieka, sumienia ludzkiego — *nikt inny, tylko On: Duch Prawdy*. Jest to Duch, który „*przenika głębokości Boże*”.¹²¹ Wobec tej tajemnicy, jaką jest grzech, „*głębokości Boże*” muszą zostać *przeniknięte* niejako *do końca*. Nie tylko ludzkie sumienie, wewnętrzna tajemnica człowieka — ale także wewnętrzna Tajemnica Boga — „*głębokości Boga*”, co można krótko ująć: *do Ojca — w Synu — przez Ducha Świętego*. Właśnie Duch Święty je „*przenika*”, i z nich wyprowadza *Bożą odpowiedź* na ludzki grzech. Tą odpowiedzią zamyka się proces „*przekonywania o grzechu*”, jak o tym świadczy wydarzenie Pięćdziesiątnicy.

Przekonując „*świat*” o grzechu Golgoty, o śmierci niewinnego Baranka — jak to ma miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy — Duch Święty przekonuje zarazem o każdym grzechu, gdziekolwiek i kiedykolwiek

¹¹⁸ J 20, 22.

¹¹⁹ Por. J 16, 9.

¹²⁰ Oz 13, 14 Wlg; por. 1 Kor 15, 55.

¹²¹ Por. 1 Kor 2, 10.

popelnionym w dziejach człowieka: *ukazuje bowiem jego związek z Krzyżem Chrystusa*. „*Przekonywanie*” — to wykazywanie zła grzechu, każdego grzechu — w relacji do Krzyża Chrystusa. Ukazany w tej relacji grzech, zostaje *rozpoznany w pełnej skali zła*, jaka jest mu właściwa, zostaje *zidentyfikowany w pełnym wymiarze mysterium iniquitatis*,¹²² jakie w sobie zawiera i kryje. Tego wymiaru grzechu człowiek nie zna — absolutnie nie zna — poza Krzyżem Chrystusa. Nie może też być o nim „*przekonany*”, jak tylko *przez Ducha Świętego*: Ducha Prawdy i Poczyszczyciela zarazem.

Równocześnie bowiem grzech, ukazany w relacji do Krzyża Chrystusa, zostaje *zidentyfikowany w pełnym zarazem wymiarze „mysterium pietatis”*,¹²³ jak to ukazała posynodalna Adhortacja apostołska *Reconciliatio et paenitentia*.¹²⁴ Tego wymiaru grzechu człowiek również nie zna — absolutnie nie zna — poza Krzyżem Chrystusa. I o nim również nie może być „*przekonany*”, jak tylko *przez Ducha Świętego*: Tego, który „*przenika głębokości Boże*”.

3. Świadectwo początku: pierwotny wymiar grzechu

33. Pierwotny wymiar grzechu odnajdujemy w świadectwie początku, zapisanym w *Księdze Rodzaju*.¹²⁵ Stajemy wobec tego grzechu, który wedle objawionego Słowa Boga — stanowi *początek i korzeń wszystkich innych*. Stajemy wobec wymiaru pierwotnego grzechu w dziejach człowieka, a zarazem w całokształcie zbawczej ekonomii. Można powiedzieć, iż w grzechu tym *mysterium iniquitatis* znajduje swój początek — ale zarazem też: jest to grzech, wobec którego odkupieńcza moc *mysterium pietatis* staje się szczególnie przejrzyście i skuteczna. Daje temu wyraz św. Paweł, gdy „*nieposłuszeństwu*” pierwszego Adama *przeciwstawia „posłuszeństwo”* Chrystusa, drugiego Adama: „*posłuszeństwo aż do śmierci*”.¹²⁶

Wedle świadectwa początku, grzech w swoim pierwotnym wymiarze kształtuje się w woli — oraz w sumieniu — człowieka przede wszystkim jako „*nieposłuszeństwo*”, czyli jako sprzeciw woli człowieka wobec woli Boga. To pierwotne nieposłuszeństwo zakłada *odrzućcie* — a co najmniej: *odsunięcie prawdy, zawartej w Słowie Bożym*, stwarzającym świat. Jest to zarazem Słowo, które było „*na początku ... u Boga*”, które „*było Bogiem*”, i bez którego „*nic się nie stało, co się stało*”: albowiem „*świat stał się przez Nie*”.¹²⁷ Jest to Słowo, będące również *odwiecznym Prawem, źródłem wszelkich praw*, jakie

¹²² Por. 2 Tes 2, 7.

¹²³ Por. 1 Tm 3, 16.

¹²⁴ Por. *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 19—22: AAS 77 (1985), 229—233.

¹²⁵ Por. Rdz 1—3.

¹²⁶ Por. Rz 5, 19; Flp 2, 8.

¹²⁷ Por. J 1, 1. 2. 3. 10.

rzadzą światem, a zwłaszcza czynami ludzkimi. Kiedy więc Chrystus mówi w przeddzień swojej męki o grzechu tych, którzy „*nie uwierzyli w Niego*“, wówczas ta Jego wypowiedź, pełna bólu, jest również jakby dalekim echem owego grzechu, jaki swym pierwotnym kształtem wpisuje się ponuro w tajemnicę stworzenia. Mówi bowiem tak nie tylko Syn Człowieczy, ale równocześnie Ten, który jest „Pierworodnym wobec każdego stworzenia“, „w Nim (bowiem) zostało wszystko stworzone ... przez Niego i dla Niego“.¹²⁸ W świetle tej prawdy rozumiemy, że „nieposłuszeństwo“ zakłada w tajemnicy początku poniekąd tę samą „niewiarę“: *to samo „nie uwierzyli“*, jakie powtórzy się w odniesieniu do tajemnicy paschalnej. Oznacza ono bowiem odrzucenie, a przynajmniej odsunięcie prawdy zawartej w Słowie Ojca. Odrzucenie to wyraża się w czynie jako „nieposłuszeństwo“ dokonane na skutek pokusy, która pochodzi od „ojca kłamstwa“.¹²⁹ U korzenia ludzkiego grzechu leży więc kłamstwo jako radykalne odrzucenie prawdy, zawartej w Słowie Ojca, poprzez które wyraża się miłująca wszechmoc Stwórcy. Jest to wszechmoc i zarazem miłość „Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi“.

34. „*Duch Pański*“, który — wedle biblijnego opisu stworzenia — „*unosi się nad wodami*“,¹³⁰ wskazuje na tego „Ducha, który przenika głębokości Boże“: *przenika głębokości Ojca i Słowa-Syna* w tajemnicy stworzenia. Jest nie tylko bezpośrednim świadkiem Ich wzajemnej miłości, z której bierze początek stworzenie, ale sam jest tą Miłością. Sam jest jako Miłość — przedwiecznym, nie stworzonym Darem. W Nim zawiera się źródło i początek wszelkiego obdarowania stworzeń. Świadectwo początku, jakie znajdujemy w całym Objawieniu, a naprzód w *Księdze Rodzaju*, jest tu jednoznaczne. Stworzyć — to znaczy powołać z nicości do istnienia; a zatem stworzyć to tyle, co obdarować istnieniem. Świat widzialny zostaje stworzony dla człowieka: człowiek zostaje więc obdarowany światem.¹³¹ Równocześnie zaś ten sam człowiek w swoim człowieczeństwie zostaje obdarowany szczególnym „obrazem i podobieństwem“ Boga. Oznacza to nie tylko rozumność i wolność jako konstytutywną właściwość natury ludzkiej. Oznacza to zarazem, od samego początku, zdolność obcowania z Bogiem na sposób osobowy, jako „ja“ i „ty“. Oznacza również zdolność do przymierza, jakie ma ukształtować się wraz ze zbawczym udzielaniem się Boga człowiekowi. Na gruncie „obrazu i podobieństwa“ Boga — „dar Ducha“ oznacza wreszcie *wezwanie do przyjaźni*, w której nadprzyrodzone „głębokości Boże“ zostają niejako gościnnie otwarte dla uczestnictwa ze strony człowieka. Uczy Sobór Watykań-

ski II: „Bóg niewidzialny (por. Kol 1, 15; 1 Tm 1, 17) w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33, 11; J 15, 14—15) i obcuje z nimi (Ba 3, 38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej“.¹³²

35. Tak więc Duch, który „przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego“, zna od początku tajemnicę człowieka.¹³³ I dlatego też On jeden może w pełni „przekonać o grzechu“ ludzkiego początku, o tym grzechu, który jest korzeniem wszystkich innych oraz niewygasającym zarzewiem grzeszności człowieka na ziemi. Duch Prawdy zna pierwotny wymiar grzechu, spowodowany w woli człowieka działaniem „ojca kłamstwa“ — tego, który już „został osądzony“.¹³⁴ Duch Święty przekonywa więc świat o grzechu w związku z tym „sądem“, ale stale prowadząc w stronę „sprawiedliwości“, która została objawiona człowiekowi wraz z Krzyżem Chrystusa. Została objawiona przez „posłuszeństwo aż do śmierci“.¹³⁵

Tylko Duch Święty może przekonać o grzechu ludzkiego początku, ponieważ On właśnie jest Miłością Ojca i Syna, ponieważ On jest Darem — a grzech ludzkiego początku polega na zakłamaniu i odrzuceniu Daru oraz Miłości, które stanowią o początku świata i człowieka.

36. Wedle świadectwa początku, jakie odczytujemy w całym Piśmie świętym i Tradycji, znajdując pierwszy jego (i zarazem najpełniejszy) zapis w *Księdze Rodzaju*, grzech w swoim pierwotnym kształcie jest rozumiany jako „nieposłuszeństwo“, które oznacza wprost i bezpośrednio przekroczenie zakazu Boga.¹³⁶ Równocześnie jednak, w świetle całego kontekstu staje się jawne, że korzenie tego nieposłuszeństwa sięgają głęboko w całą sytuację ontyczną człowieka. Powołany do istnienia człowiek — mężczyzna i niewiasta — jest stworzeniem. „Obraz Boga“, polegający na rozumności i wolności, mówi o wielkości i godności podmiotu ludzkiego, który jest osobą. Równocześnie ten osobowy podmiot jest zawsze tylko stworzeniem; w swoim istnieniu i istocie zależy od Stwórcy. Według *Księgi Rodzaju* „drzewo poznania dobra i zła“ miało wyrażać i stale przypominać człowiekowi „granicę“ nieprzekraczalną dla istoty stworzonej. W tym znaczeniu należy rozumieć zakaz Boga: Stwórca zabrania mężczyźnie i niewieście spożywać owoców z drzewa poznania dobra i zła. Słowa namowy, czyli pokusy, sformułowanej w tekście biblijnym nakłaniają do złamania tego zakazu — czyli do przekroczenia tej „granicz“: „Gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg („jako bogowie“) będziecie znali dobro i zło“.¹³⁷

¹²⁸ Por. Kol 1, 15—18.

¹²⁹ Por. J 8, 44.

¹³⁰ Por. Rdz 1, 2.

¹³¹ Por. Rdz 1, 26. 28. 29.

¹³² Konst. dogm. o Objawieniu Bożym, *Dei verbum*, 2.

¹³³ Por. 1 Kor 2, 10 n.

¹³⁴ Por. J 16, 11.

¹³⁵ Por. Flp 2, 8.

¹³⁶ Por. Rdz 2, 16 n.

¹³⁷ Rdz 3, 5.

„Nieposłuszeństwo“ oznacza więc przekroczenie owej granicy, która dla woli i wolności człowieka jako istoty stworzonej pozostaje nieprzekraczalna. Bóg-Stwórca jest bowiem jedynym i ostatecznym źródłem ładu moralnego w świecie przez siebie stworzonym. Człowiek nie może sam od siebie stanowić o tym, co jest dobre i złe — nie może „znać dobra i zła, tak jak Bóg“. W świecie stworzonym Bóg pozostaje pierwszym i suwerennym źródłem stanowienia o dobru i złu poprzez wewnętrzną prawdę bytu, będącą odbiciem Słowa, które jest współistotnym i odwiecznym Synem Ojca. Stworzony na obraz Boga człowiek zostaje przez Ducha Prawdy obdarowany sumieniem, ażeby obraz wiernie odzwierciedlał swój Pierwotwór, który jest zarazem Mądrością i Prawem odwiecznym, źródłem ładu moralnego w człowieku i w świecie. „Nieposłuszeństwo“ jako wymiar pierwotny grzechu człowieka oznacza odepchnięcie tego źródła, aby samemu stać się autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe. Duch, który „przenika głębokości Boże“, On — który równocześnie jest światłem dla sumienia człowieka i źródłem ładu moralnego — zna najgłębiej ten wymiar grzechu, jaki wpisuje się w tajemnicę ludzkiego początku. On też nie przestaje o nim „przekonywać świata“ w relacji do Krzyża Chrystusa na Golgocie.

37. Wedle świadectwa początku, Bóg w tajemnicy stworzenia objawił siebie samego jako Wszechmoc, która jest Miłością. Równocześnie objawił człowiekowi, że jako „obraz i podobieństwo“ swego Stwórcy zostaje wezwany, aby uczestniczył w prawdzie i miłości. Uczestnictwo to oznacza życie w zjednoczeniu z Bogiem, które jest „życiem wiecznym“.¹³⁸ Człowiek jednakże, pod wpływem „ojca kłamstwa“, oderwał się od tego uczestnictwa. W jakiej mierze? Z pewnością nie jest to miara grzechu czystego ducha, miara grzechu szatana. Duch ludzki nie jest zdolny do takiej miary.¹³⁹ W samym opisie Księgi Rodzaju łatwo dostrzec różnicę skali pomiędzy „tchnieniem zła“ ze strony tego, który „grzeszy (trwa w grzechu) od początku“,¹⁴⁰ i który już „został osądzony“,¹⁴¹ a złem nieposłuszeństwa ze strony samego człowieka.

Niemniej jednak, to nieposłuszeństwo oznacza odwrócenie się od Boga, oznacza poniekąd zamknięcie się ludzkiej wolności względem Niego. Oznacza również pewne otwarcie się tejże wolności — ludzkiego poznania i woli — wobec tego, który jest „ojcem kłamstwa“. Akt świadomego wyboru nie tylko jest „nieposłuszeństwem“, ale niesie z so-

¹³⁸ Por. Rdz 3, 22 o „drzewie życia“; por. również J 3, 36; 4, 14; 5, 24; 6, 40, 47; 10, 28; 12, 50; 14, 6; Dz 13, 48; Rz 6, 23; Ga 6, 8; 1 Tm 1, 16; Tt 1, 2; 3, 7; 1 P 3, 22; 1 J 1, 2; 2, 25; 5, 11. 13; Ap 2, 7.

¹³⁹ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.*, I—II, q. 80, a. 4, ad 3.

¹⁴⁰ 1 J 3, 8.

¹⁴¹ J 16, 11.

bą również pewną podatność w stosunku do tej motywacji, jaka zawiera się w pierwszej namowie do grzechu i motywacji nieustannie ponawianej w ciągu całych dziejów człowieka na ziemi: „...wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło“.

Znajdujemy się tutaj w samym centrum tego, co można nazwać „anty-Słowem“, czyli „przeciw-Prawdą“. Zostaje bowiem zakłamana prawda o tym, kim jest człowiek, jakie są nieprzekraczalne granice jego bytu i jego wolności. Ta „przeciw-Prawda“ jest możliwa dlatego, że równocześnie zostaje dogłębnie „zakłamana“ prawda o tym, kim jest Bóg. Bóg-Stwórca zostaje postawiony w stan podejrzenia, głębiej jeszcze: w stan oskarżenia w świadomości stworzeń. Po raz pierwszy w dziejach człowieka dochodzi do głosu przewrotny „geniusz podejrzenia“. Stara się on „zakłamać“ samo Dobro, absolutne Dobro — wówczas, kiedy w dziele stworzenia objawiło się ono jako niewypowiedziane obdarowujące, jako *bonum diffusivum sui*, jako stwórcza Miłość. Któż może w pełni „przekonać o grzechu“ czy o tej motywacji pierwotnego nieposłuszeństwa człowieka, jak nie Ten, który sam jest Darem i źródłem wszelkiego obdarowania? Jak nie Duch, który „przenika głębokości Boże“ i który jest Miłością Ojca i Syna?

38. Oto bowiem, wbrew całemu świadectwu stworzenia oraz zbawczej ekonomii z nim związanej, „duch ciemności“¹⁴² potrafi ukazać Boga jako przeciwnika swego stworzenia, a przede wszystkim przeciwnika człowieka, jako źródło niebezpieczeństwa i zagrożenia dla człowieka. W ten sposób zostaje zaszczepiony przez szatana w psychice człowieka bakcyl sprzeciwu wobec Tego, który „od początku“ ma być przeciwnikiem człowieka — a nie Ojcem. Człowiek został wyzwany, aby stał się przeciwnikiem Boga!

Analiza grzechu w jego pierwotnym wymiarze wskazuje na to, iż za sprawą „ojca kłamstwa“ pójdzie przez dzieje ludzkości stałe ciśnienie w kierunku odrzucenia Boga przez człowieka, aż do nawiąski: „*Amor sui usque ad contemptum Dei*“, jak to wyraził św. Augustyn.¹⁴³ Człowiek będzie skłonny widzieć w Bogu dla siebie przede wszystkim ograniczenie, a nie źródło wyzwolenia i pełni dobra. Potwierdza się to w naszej nowożytnej epoce, kiedy ateistyczne ideologie dążą do wykorzenienia religii utrzymując, że stanowi ona o podstawowej „alienacji“ człowieka. Człowiek zostaje niejako wyobcowany i wyzuty z własnego człowieczeństwa, gdy idąc za ideą Boga, przypisuje Jemu to, co należy do człowieka, i wyłącznie do człowieka! W tym procesie myślenia i działania historyczno-socjologicznego odrzucenie Boga doszło aż do ogłoszenia Jego „śmierci“. Nedorzecznosc

¹⁴² Por. Ef 6, 12; Łk 22, 53.

¹⁴³ Por. *De Civitate Dei*, XVI, 28: CCL 48, 451.

pojęciowa i słowna! Ale ideologia „śmierci Boga“ zagraża człowiekowi, jak na to wskazuje Sobór Watykański II, gdy poddając analizie problem „autonomii rzeczy doczesnych“, pisze: „Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika ... Co więcej, samo ... zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu“.¹⁴⁴ Ideologia „śmierci Boga“ łatwo może się w skutkach okazać na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej ideologią „śmierci człowieka“.

4. Duch, który przeobraża cierpienie w odkupieńczą miłość

39. Duch, który przenika głębokości Boże, został nazwany przez Jezusa w mowie pożegnalnej w wieczerniku Parakletem. Jest On bowiem „wzywany“¹⁴⁵ od początku, ażeby „przekonywał świat o grzechu“. Jest do tego definitywnie wezwany Krzyżem Chrystusa. Przekonywać o grzechu — to znaczy: wykazywać zło, jakie się w nim zawiera. To znaczy: objawiać *mysterium iniquitatis*. Zła grzechu nie sposób osiągnąć w całej jego bolesnej rzeczywistości, nie „przenikając głębokości Bożych“. Od początku ponura tajemnica grzechu zaistniała w świecie na gruncie odniesienia stworzonej wolności do Stwórcy. Zaistniała jako akt woli stworzenia, człowieka, *przeciwny* woli Boga: *zbawczej woli Boga*. Co więcej, zaistniała wbrew prawdzie, na gruncie kłamstwa, definitywnie już „osądzonego“, które to kłamstwo postawiło w stan oskarżenia, w stan permanentnego podejrzenia, samą stwórczą i zbawczą Miłość. Człowiek poszedł za „ojcem kłamstwa“ — przeciw Ojcu Życia i Duchowi Prawdy.

Czyż więc „przekonywać o grzechu“ — nie musi równocześnie znaczyć: *objawiać cierpienie*? *Objawiać ból*, niepojęty i niewyraźny, jaki z powodu grzechu w jego antropomorficznej wizji Księga święta zda się dostrzegać w „głębokościach Bożych“, w samym niejako sercu nieogarnionej Trójcy? Kościół, czerpiąc natchnienie z Objawienia, wierzy i wyznaje, że *grzech jest obrazą Boga*. Co odpowiada tej „obrazie“ w niezgłębnym życiu Ojca, Syna i Ducha Świętego, temu odrzuceniu Ducha, który jest Miłością oraz Darem? Pojęcie Boga, jako Bytu absolutnie doskonałego, wyłącza z pewnością wszelki ból pochodzący z braku czy zranienia; jednakże w „głębokościach Bożych“ jest miłość ojcowska, która w języku biblijnym wobec grzechu człowieka posuwa się aż do słów: „żał mi, żem stworzył człowieka“.¹⁴⁶ „Kiedy ... Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi ... żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się ... Pan rzekł: »...żał mi, że ich stworzyłem«“.¹⁴⁷ Najczęściej jednak Pismo święte mówi nam o Ojcu, który współczuje człowiekowi, dzieląc jakby jego ból.

¹⁴⁴ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 36.

¹⁴⁵ W jęz. greckim = przyzywać, przywoływać.

¹⁴⁶ Por. Rdz 6, 7.

¹⁴⁷ Rdz 6, 5—7.

Ostatecznie ów niezgłębniony i niewypowiedziany „ból“ Ojca zrodzi nade wszystko całą przedziwną *ekonomię miłości odkupieńczej* w Jezusie Chrystusie, ażeby — poprzez *mysterium pietatis* — Miłość mogła się okazać potężniejsza od grzechu w dziejach człowieka. Ażeby zwyciężył „Dar“!

Duch Święty, który wedle słów Chrystusowych „przekonywa o grzechu“, jest Miłością Ojca i Syna, a jako Miłość jest Darem trynitarnym i równocześnie odwiecznym źródłem wszelkiego obdarowania stworzenia przez Boga. To właśnie w Nim możemy pojąć uosobioną i zrealizowaną w sposób transcendentny ową cnotę miłosierdzia, którą tradycja patrystyczna i teologiczna, idąc śladami Starego i Nowego Przymierza, przypisuje Bogu. W człowieku miłosierdzie wyraża ból i współczucie wobec nędzy bliźniego. W Bogu Duch-Miłość przetwarza sprawę grzechu ludzkiego w nowe obdarowanie zbawczą miłością. Z Niego, w jedności Ojca i Syna, rodzi się owa zbawcza ekonomia, która napędza dzieje człowieka darami Odkupienia. Jeśli grzech, odrzucając Miłość, zrodził „cierpienie“ człowieka — cierpienie to w jakiś sposób udzieliło się całemu stworzeniu¹⁴⁸ — to *Duch Święty* wejdzie w cierpienie ludzkie i kosmiczne z nowym obdarowaniem Miłością, która odkupi świat. Na ustach Chrystusa Odkupiciela, w którego człowieczeństwie dokonuje się „cierpienie“ Boga, pojawi się słowo wyrażające odwieczną Miłość pełną miłosierdzia: „*Żal Mi*“.¹⁴⁹ Tak więc ze strony Ducha Świętego „przekonywać o grzechu“ — to znaczy zarazem objawiać wobec stworzeń „poddanych zepsuciu“, a nade wszystko w głębi ludzkich sumień, jak ten właśnie grzech zostaje *przezwyjęty w ofierze Baranka Bożego*, który stał się „aż do śmierci“ *posłusznym Sługą*, który naprawiając *nieposłuszeństwo* człowieka, dokonuje odkupienia świata. W ten sposób Duch Prawdy, Pocieszyciel, „przekonywa o grzechu“.

40. Wartość odkupieńczą ofiary Chrystusa wypowiedział w bardzo znamienitych słowach Autor *Listu do Hebrajczyków*; odwoławszy się do ofiar Starego Przymierza, w których „krew kozłów i cielców ... sprawia oczyszczenie ciała“, dodaje: „... o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu“.¹⁵⁰ Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę z innych możliwych interpretacji, to jednak rozważania o obecności Ducha Świętego w całym życiu Chrystusa pozwalają nam dostrzec w tym tekście jakby zachętę do refleksji nad obecnością tegoż Ducha w odkupieńczej ofierze Słowa Wcielonego.

Wypada naprzód skupić się na pierwszych słowach, które mówią

¹⁴⁸ Por. Rz 8, 20—22.

¹⁴⁹ Por. Mt 15, 32; Mk 8, 2.

¹⁵⁰ Por. Hbr 9, 13 n.

o tej ofierze, z kolei zaś osobno na „oczyszczeniu sumień“, jakiego ona dokonuje. Jest to bowiem ofiara złożona „przez (= za sprawą) Ducha wiecznego“, który z niej „czerpie“ moc zbawczego „przekonywania o grzechu“. Jest to zaś tenże sam Duch Święty, którego zgodnie z obietnicą daną w wieczniku Jezus Chrystus w dniu swego Zmartwychwstania „przyniesie“ Apostołom w ranach ukrzyżowania i „da“ im Go „dla odpuszczania grzechów“: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone“.¹⁵¹

Wiemy, że „Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą“ Jezusa z Nazaretu, jak mówił Szymon Piotr w domu setnika Korneliusza.¹⁵² Znamy paschalną tajemnicę Jego „odejścia“ wedle zapisu *Ewangelii Janowej*. Słowa *Listu do Hebrajczyków* tłumaczą teraz, w jaki sposób Chrystus „złożył Bogu samego siebie jako nieskazitelną ofiarę“ — jak uczynił to „przez Ducha wiecznego“. W ofierze Syna Człowieczego Duch Święty jest obecny i działa tak, jak działał przy Jego poczęciu i przyjściu na świat, w Jego życiu ukrytym i w Jego posłudze. Według *Listu do Hebrajczyków*, na drodze swego „odejścia“ poprzez Ogrojec i Kalwarię, Chrystus sam w swoim człowieczeństwie otworzył się bez reszty na to działanie Ducha-Parakleta, które z cierpienia wyprowadza zbawczą miłość. Został więc „wysłuchany dzięki swej uległości; chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał“.¹⁵³ W ten sposób *List* ten ukazuje, jak człowieczeństwo, poddane grzechowi w potomkach pierwszego Adama, stało się w Jezusie Chrystusie doskonale poddane Bogu i z Nim zjednoczone, a równocześnie pełne nieskończonego miłosierdzia względem ludzi; jest to nowe człowieczeństwo, które w Jezusie Chrystusie poprzez cierpienie Krzyża wróciło do miłości, zdradzonej przez Adamowy grzech. Odnalazło się w samym Bożym źródle pierwotnego obdarowania: w Duchu, który przenika głębokości Boże, sam zaś jest Miłością i Darem.

Jezus Chrystus, Syn Boży — jako Człowiek — w żarliwej modlitwie swojej męki, pozwolił Duchowi Świętemu, który już przeniknął do samej głębi Jego własne człowieczeństwo, przekształcić je w doskonałą ofiarę poprzez akt swej śmierci jako żertwy miłości na Krzyżu. Tę ofiarę złożył sam — sam był jej jedynym kapłanem: „złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę“.¹⁵⁴ W swoim człowieczeństwie był godny stać się taką ofiarą, ponieważ sam jeden był „nieskalany“. Równocześnie zaś złożył ją „przez Ducha wiecznego“ — co znaczy, że Duch Święty w szczególny sposób działał w tym absolutnym samoddaniu Syna Człowieczego, aby przemienić cierpienie w odkupieńczą miłość.

¹⁵¹ J 20, 22 n.

¹⁵² Dz 10, 38.

¹⁵³ Hbr 5, 7 n.

¹⁵⁴ Hbr 9, 14.

41. W Starym Testamencie kilkakrotnie jest mowa o „ogniu z nieba“, który spalał ofiary składane przez ludzi.¹⁵⁵ Przez analogię można powiedzieć, że Duch Święty jest „ogniem z nieba“ działającym w głębi tajemnicy Krzyża. Oto, pochodząc od Ojca, skierowuje On ofiarę własną Syna do Ojca, wprowadzając ją w Boski wymiar trynitarniej komunii. Jeśli grzech zrodził cierpienie, to teraz ból Boga — owo cierpienie — zyskuje poprzez Ducha Świętego swój ostateczny ludzki wyraz w Chrystusie ukrzyżowanym. Oto paradoksalna tajemnica miłości: w Chrystusie cierpi Bóg odrzucony przez swe stworzenie: „nie wierzą we Mnie“! I równocześnie z głębi tego cierpienia — a pośrednio: z głębi grzechu, że „nie uwierzyli“ — Duch wyprowadzi nową miarę obdarowania człowieka i stworzenia od początku. W głębi tajemnicy Krzyża działa Miłość, która przywodzi człowieka na nowo do uczestnictwa w życiu, jakie jest w Bogu samym.

Duch Święty jako Miłość i Dar zstępuje niejako w samo serce ofiary, która jest składana na Krzyżu. Nawiązując do tradycji biblijnej, można powiedzieć: spala tę ofiarę ogniem Miłości, która jednoczy Syna z Ojcem w trynitarniej komunii. Ponieważ równocześnie ta Krzyżowa ofiara jest w pełnym tego słowa znaczeniu własnym czynem Chrystusa, dlatego też w tej ofierze „otrzymuje“ On Ducha Świętego. Otrzymuje Go w taki sposób, że może On — i tylko On razem z Bogiem Ojcem — „dać“ Go Apostołom, Kościołowi, ludzkości. On sam Go „posyła“ od Ojca.¹⁵⁶ On sam stanie wobec Apostołów zgromadzonych w wieczniku, „tchnie na nich“ i powie: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone“,¹⁵⁷ zgodnie z przepowiednią Jana Chrzciciela: „On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem“.¹⁵⁸ W tych słowach Jezusa Duch Święty zostaje objawiony i zarazem uobecniony jako Miłość, która działa w głębi tajemnicy paschalnej: jako źródło zbawczej mocy Chrystusowego Krzyża, jako Dar nowego i wiecznego życia.

Ta prawda o Duchu Świętym znajduje swój codzienny wyraz w liturgii rzymskiej, gdy kapłan przed Komunią świętą wypowiada te znamienne słowa: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który z woli Ojca, za współdziałaniem Ducha Świętego, przez śmierć swoją dałeś życie światu ...“. W III zaś Modlitwie Eucharystycznej, nawiązując do tej samej zbawczej ekonomii, kapłan prosi, ażeby Duch Święty „uczynił nas wiecznym darem dla Boga“.

5. Krew, która oczyszcza sumienia

42. Powiedzieliśmy, że u szczytu tajemnicy paschalnej Duch Święty zostaje definitywnie objawiony i zarazem w nowy sposób uobecniony.

¹⁵⁵ Por. Kpł 9, 24; 1 Krl 18, 38; 2 Krn 7, 1.

¹⁵⁶ Por. J 15, 26.

¹⁵⁷ J 20, 22 n.

¹⁵⁸ Mt 3, 11.

Zmartwychwstały Chrystus mówi do Apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego!”. Zostaje w ten sposób objawiony Duch Święty, gdyż słowa Chrystusa stanowią potwierdzenie obietnic i zapowiedzi z mowy pożegnalnej w wieczniku. Objawienie to zaś jest równocześnie uobecnieniem Parakleta, *jest nowym uobecnieniem*. Duch Święty bowiem od początku działał w tajemnicy stworzenia i w dziejach Starego Przymierza Boga z człowiekiem. Działanie to zostało w pełni potwierdzone posłannictwem Syna Człowieczego jako Mesjasza, który przyszedł w mocy Ducha Świętego. U szczytu mesjańskiego posłannictwa Jezusa *Duch Święty* staje się obecny w pośrodku tajemnicy paschalnej w pełni *swojej Boskiej podmiotowości*: jako Ten, który sam ma dalej prowadzić zbawcze dzieło, zakorzenione w ofierze Krzyża. Bez wątpienia dzieło to zostaje przez Jezusa zlecone ludziom: Apostołom, Kościołowi. Niemniej — w ludziach i poprzez ludzi — Duch Święty pozostaje pierwszym i nadrzędnym podmiotem jego urzeczywistniania w duszy człowieka i w dziejach świata: niewidzialny a równocześnie wszędzie obecny Parakletos! Duch, który „tchnie, kędy chce”.¹⁵⁹

Słowa wypowiedziane „pierwszego dnia po szabacie” przez Chrystusa zmartwychwstałego w sposób szczególny *uwypatniają obecność Parakleta-Pocieszyciela* jako Tego, „który przekonuje świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”. Tylko bowiem w tym odniesieniu tłumaczą się słowa, które Jezus łączy bezpośrednio z „daniem” Ducha Świętego Apostołom. Mówi bowiem: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.¹⁶⁰ Jezus udziela Apostołom władzy odpuszczania grzechów, aby przekazywali ją swym następcom w Kościele. Jednakże władza ta, dana ludziom, zakłada i włącza zbawcze działanie Ducha Świętego. Stając się „Światłością sumień”,¹⁶¹ Duch Święty „przekonywa o grzechu” — to znaczy: *daje poznać człowiekowi jego zło, a równocześnie skierowuje do dobra*. Dzięki wielości Jego darów, dla których wzywany jest jako darzący łaską „siedemkroć”, każdego grzechu człowieka może osiągnąć zbawczą moc Bożą. Istotnie — jak mówi św. Bonawentura — „mocą siedmiu darów Ducha Świętego zostaje zniszczony każdy rodzaj zła i zostaje zrodzone wszelkie dobro”.¹⁶²

Pod wpływem Pocieszyciela dokonuje się więc owo *nawrócenie serca ludzkiego*, które jest nieodzownym warunkiem przebaczenia grzechów. Bez prawdziwego nawrócenia, które obejmuje wewnętrzny żal, i bez szczerego i mocnego postanowienia poprawy, grzechy zostają

¹⁵⁹ Por. J 3, 8.

¹⁶⁰ J 20, 22 n.

¹⁶¹ Por. Sekwencja *Veni, Sancte Spiritus*.

¹⁶² Św. Bonawentura, *De septem donis Spiritus Sancti*, Collatio II, 3: Ad Claras Aquas, V, 463.

„zatrzymane” jak mówi Jezus, a z Nim Tradycja Starego i Nowego Przymierza. Pierwsze słowa, jakie wypowiada Jezus na początku swej działalności, według *Ewangelii Markowej*, to te: „*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!*”.¹⁶³ Potwierdzeniem tego właśnie wezwania jest „przekonywanie o grzechu”, jakie Duch Święty podejmuje w nowy sposób w mocy Odkupienia, dokonanego przez Krew Syna Człowieczego. Wszak *List do Hebrajczyków* mówi, że „krew ... oczyszcza sumienia”.¹⁶⁴ Ona więc niejako *otwiera Duchowi Prawdy drogę do wnętrza człowieka, do sanktuarium ludzkich sumień*.

43. Sobór Watykański II przypominał katolicką naukę o sumieniu, mówiąc o powołaniu człowieka, w szczególności zaś o godności osoby ludzkiej. *Sumienie* w szczególny sposób stanowi o tej godności. Jest ono bowiem „*najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka*, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa... nakazem: czyń to, tamtego unikaj”. Taka zdolność nakazywania dobra i zakazywania zła, zaszczerpiona przez Stwórcę w człowieku, jest *kluczową właściwością osobowego podmiotu*. Równocześnie zaś „w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny”.¹⁶⁵ Sumienie *nie jest więc autonomicznym i wyłącznym źródłem* stanowienia o tym, co dobre i złe; głęboko natomiast jest w nie wpisana *zasada posłuszeństwa względem normy obiektywnej*, która uzasadnia i warunkuje słusność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami u podstaw ludzkiego postępowania, co ujawniło się, jak już mówiliśmy, na kartach *Księgi Rodzaju*.¹⁶⁶ W tym właśnie znaczeniu jest sumienie owym „*wewnętrznym sanktuarium*”, w którym „*rozbrzmiewa głos Boga*”. Jest to „głos Boga” nawet wówczas, gdy człowiek uznaje w nim tylko zasadę ładu moralnego, po ludzku niepowątpiewalną, bez bezpośredniego odniesienia do Stwórcy: właśnie w tym odniesieniu sumienie zawsze znajduje swą podstawę i swoje usprawiedliwienie.

Ewangeliczne „przekonywanie o grzechu” pod wpływem Ducha Prawdy nie może urzeczywistniać się w człowieku na innej drodze, jak tylko *na drodze sumienia*. Jeśli sumienie jest prawe, wówczas służy ono „*rozwiązywaniu w prawdzie* tylu problemów moralnych, które narzucają się tak w życiu jednostek, jak i we współżyciu społecznym”. Wówczas to „osoby i grupy ludzkie unikają ślepej samowoli i starają się dostosowywać do obiektywnych norm moralności”.¹⁶⁷

Owoce prawego sumienia jest przede wszystkim *nazywanie po*

¹⁶³ Mk 1, 15.

¹⁶⁴ Por. Hbr 9, 14.

¹⁶⁵ Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 16.

¹⁶⁶ Por. Rdz 2, 9. 17.

¹⁶⁷ Sobór Wat. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 16.

imieniu dobra i zła, jak to czytamy w tejże samej Konstytucji duszpasterskiej: „... wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja, dobrowolne samobójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, wysiłki w kierunku przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nie-ludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutka, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykłe narzędzia zysku, a nie jak wolne odpowiedzialne osoby“. Nazwawszy w ten sposób po imieniu *wielorakie grzechy naszej współczesności*, Sobór dodaje: „wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakazując ludzką cywilizację, bardziej hańbią tych, którzy ich się dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z czią należną Stwórcy“.¹⁶⁸

Nazywając po imieniu grzechy najbardziej hańbiące człowieka, ukazując je jako zło moralne, które obciąża wszelki bilans postępu ludzkości, Sobór zarazem określa to wszystko jako etap „walki dramatycznej między dobrem a złem, między światłem a ciemnością“, która przenika „całe życie ludzi, czy to jednostkowe czy zbiorowe“.¹⁶⁹ Synod Biskupów 1983 roku o pojednaniu i pokucie określił z kolei jeszcze bliżej znaczenie osobiste i społeczne grzechu ludzkiego.¹⁷⁰

44. W wieczniku, w przeddzień swojej męki, a z kolei w wieczór wielkanocny, Jezus Chrystus odwołał się do Ducha Świętego, jako do Tego, który świadczy, że *w dziejach ludzkości trwa grzech*. Jest to jednakże grzech *poddany zbawczej mocy Odkupienia*. „Przekonywanie świata o grzechu“ nie kończy się na tym, że zostanie on nazwany po imieniu, że zostanie zidentyfikowany w całej skali tego zła, jakie jest mu właściwe. Przekonując świat o grzechu, *Duch Prawdy spotyka się z głosem ludzkich sumień*.

Na tej też drodze dochodzi do *ukazania korzeni grzechu*, które tkwią w ludzkim wnętrzu, jak to uwydatniła Konstytucja duszpasterska: „Zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym *zachwianiem równowagi*, które ma miejsce w *sercu ludzkim*. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadczając on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać pomiędzy nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nie-

¹⁶⁸ Tamże, 27.

¹⁶⁹ Por. tamże, 13.

¹⁷⁰ Por. Jan Paweł II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 16: AAS (1985), 213–217.

rzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić“.¹⁷¹ Tekst soborowy nawiązuje tutaj do znanej wypowiedzi św. Pawła.¹⁷²

„Przekonywanie o grzechu“, jakie towarzyszy każdej pogłębionej pracy ludzkiego sumienia, prowadzi równocześnie do ujawniania jego korzeni wewnątrz człowieka, tak jak i jego uwarunkowań w przebiegu dziejów. Zstępujemy w ten sposób do owych pierwotnych wymiarów grzechu, o których była już mowa. *Duch Święty „przekonywa o grzechu“* w relacji do tajemnicy początku, ukazując stworzonność człowieka, a więc jego całkowitą zależność ontyczną i etyczną od Stwórcy, a równocześnie przypominając dziedziczną grzeszność ludzkiej natury. Ale tenże sam Duch Święty-Pocieszyciel „przekonywa o grzechu“ *zawsze w relacji do Chrystusowego Krzyża*. W tej relacji chrześcijaństwo odrzuca wszelki „fatalizm“ grzechu. „Ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta, zaczęta ongiś u początku świata, trwać będzie do ostatniego dnia, według słów Pana“ — uczy Sobór.¹⁷³ Jednakże „sam Pan przyszedł, aby człowieka uwolnić i umocnić“.¹⁷⁴ Człowiek więc „wplątany“ w tę walkę, w zmaganie się z grzechem w oparciu o głos własnego sumienia, „wciąż musi się trudzić, aby trwać w dobrym i nie będzie mu dane bez *wielkiej pracy* oraz *pomocy łaski Bożej* osiągnąć jedności w samym sobie“.¹⁷⁵ Sobór słusznie widzi grzech jako *czynnik rozbitcia*, który ciąży zarówno nad życiem osobistym, jak i społecznym człowieka. Równocześnie zaś niestrudzenie przypomina możliwość zwycięstwa.

45. Duch Prawdy, który „przekonywa świat o grzechu“, spotyka się z owym trudem sumienia ludzkiego, o którym tak sugestywnie mówią teksty soborowe. Ów *trud sumienia* wyznacza zarazem drogi ludzkich nawróceń: odwrócenie od grzechu, by odbudować prawdę i miłość w samym sercu człowieka. Wiadomo, że uznanie zła w sobie samym wiele nieraz kosztuje. Wiadomo, że *sumienie* nie tylko nakazuje i zakazuje, ale sędzi w świetle swoich nakazów i zakazów. Ono *jest także źródłem wyrzutów*: człowiek cierpi wewnętrznie z powodu zła popełnionego. Czy to cierpienie nie jest jakby dalekim echem tego „żalu“ z powodu stworzenia człowieka, który w języku antropomorficznym Księga święta przypisuje Bogu? Tego „wyrzutu“, który wpisując się w „serce“ Trójcy Świętej mocą odwiecznej miłości, wyraża się bólem Krzyża, w Chrystusowym posłuszeństwie aż do śmierci? Kiedy Duch Prawdy pozwala ludzkemu sumieniu *uczestniczyć w tamtym bólu*, wówczas cierpienie sumień staje się szczególnie głębokie, ale też szczególnie zbawcze. Wówczas też, przez taki akt doskonałego żalu, dokonuje się prawdziwe nawrócenie serca: ewangeliczna „metánoia“.

¹⁷¹ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 10.

¹⁷² Por. Rz 7, 14. 15. 19.

¹⁷³ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 37.

¹⁷⁴ Tamże, 13.

¹⁷⁵ Tamże, 37.

Trud ludzkiego serca, trud sumienia, pośród którego dokonuje się owa „metánoia“, nawrócenie, jest zarazem *odzwierciedleniem* tego procesu, w którym *wyrzut przemienia się w zbawczą miłość*, która umie cierpieć. Utajonym szafarzem tej zbawczej siły jest Duch Święty: On, którego Kościół nazywa „Światłością sumień“, przenika i zarazem wypełnia „głębię serc“ ludzkich.¹⁷⁶ Przez takie nawrócenie w Duchu Świętym, *człowiek otwiera się w stronę przebaczenia*, w stronę *odpuszczenia grzechów*. W całej tej wspaniałej dynamice nawrócenia — odpuszczenia, potwierdza się prawdziwość tego, co św. Augustyn pisze o tajemnicy człowieka, dając komentarz do słów Psalmu: „*Abyssus abyssum invocat*“ („Głębia przyzywa głębię“).¹⁷⁷ W stosunku do tej właśnie „przepastnej głębi“ człowieka, sumienia ludzkiego, wypełnia się posłannictwo Syna i Ducha Świętego. *Duch Święty „przychodzi“ za sprawą Chrystusowego „odejścia“ w tajemnicy paschalnej: przychodzi w każdym konkretnym fakcie nawrócenia — odpuszczenia*, w mocy ofiary krzyżowej: w niej bowiem „krew Chrystusa oczyszcza sumienia z martwych uczynków“, abyśmy „służyć mogli Bogu żywemu“.¹⁷⁸ W ten sposób wypełniają się stale słowa z wiecznika o Duchu Świętym jako „innym Pocieszycielu“ — słowa wypowiedziane do Apostołów, a pośrednio do wszystkich: „Wy Go znacie, ponieważ *w was przebywa i w was będzie*“.¹⁷⁹

6. Grzech przeciw Duchowi Świętemu

46. Na tle wszystkiego, co dotąd zostało powiedziane, stają się bardziej zrozumiałe inne jeszcze wstrząsające słowa, jakie Chrystus wypowiedział. Można by je nazwać słowami o „nieprzebaczeniu“. Zostały one zapisane przez wszystkich Synoptyków, pozostają w związku ze szczególnym grzechem, który Ewangeliści nazywają „błuznierstwem przeciw Duchowi Świętemu“. Oto ich zapis w troistym brzmieniu:

Mateusz: „Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym“.¹⁸⁰

¹⁷⁶ Por. Sekwencja na Zesłanie Ducha Świętego: „*Reple cordis intima*“.

¹⁷⁷ Św. Augustyn, *Enarr. in Ps. XLI*, 13: CCL, 38, 470: „Cóż to jest za przepaść zatem i jakiej przepaści przyzywa? Jeśli przepaść oznacza głębię, to czy utrzymujemy może, że serce człowieka nie jest przepaścią? Cóż bowiem jest głębszego od takiej przepaści? Ludzie mogą mówić, mogą być widziani poprzez ruch swoich członków, mogą być słyszani, gdy mówią, ale czyjaż myśl można przeniknąć, czyjeż serce odgadnąć?“

¹⁷⁸ Por. Hbr 9, 14.

¹⁷⁹ J 14, 17.

¹⁸⁰ Mt 12, 31 n.

Marek: „Wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbłuźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego“.¹⁸¹

Łukasz: „Każdemu, kto mówi jakieś słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, lecz temu, kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone“.¹⁸²

Dlaczego bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu jest nieodpuszczalne? Jak rozumieć owo bluźnierstwo? Odpowiada św. Tomasz z Akwinu, że chodzi tu o grzech „nieodpuszczalny z samej swojej natury, gdyż wyklucza to, czym dokonuje się odpuszczenie grzechów“.¹⁸³

Wedle takiej egzegezy bluźnierstwo nie polega na słownym znieważeniu Ducha Świętego; polega natomiast na odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego, działającego w mocy Chrystusowej ofiary Krzyża. Jeśli człowiek nie przyjmuje owego „przekonywania o grzechu“, które pochodzi od Ducha Świętego i które ma charakter zbawczy, to zarazem odrzuca „przyjście“ Pocieszyciela — to „przyjście“, jakie dokonało się w tajemnicy paschalnej, a które zespolone jest z odkupieńcą mocą Krwi Chrystusa: Krwi, która „oczyszcza sumienia z martwych uczynków“.

Wiemy, że owocem takiego właśnie oczyszczenia jest odpuszczenie grzechów. Kto zatem odrzuca Ducha i Krew, pozostaje w „martwych uczynkach“, w grzechu. Bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu polega więc w konsekwencji na radykalnej odmowie przyjęcia tego odpuszczenia, którego wewnętrznym szafarzem jest Duch Święty, a które zakłada całą prawdę nawrócenia, dokonanego przezeń w sumieniu. Jeśli Chrystus mówi, że bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie może być odpuszczone ani w tym, ani w przyszłym życiu, to owo „nie-odpuszczenie“ związane jest przyczynowo z „nie-pokutą“ — to znaczy z radykalną odmową nawrócenia się. Ta zaś oznacza odmowę sięgnięcia do źródeł Odkupienia, które „zawsze“ pozostają otwarte w ekonomii zbawienia, w której wypełnia się posłannictwo Ducha Świętego. Paraklet ma nieskończoną moc czerpania z tych źródeł: „z mojego weźmie“ — powiedział Jezus. W ten sposób dopełnia On w ludzkich duszach dzieła Odkupienia dokonanego przez Chrystusa, rozdzielając jego owoce. „Bluźnierstwo“ przeciw Duchowi Świętemu jest grzechem popełnionym przez człowieka, który broni rzekomego „prawa“ do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach, i który w ten sposób odrzuca Odkupienie. Człowiek pozostaje zamknięty w grzechu, unie-

¹⁸¹ Mk 3, 28 n.

¹⁸² Łk 12, 10.

¹⁸³ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* II—II, q. 14, a. 3; por. Św. Augustyn, *Epist.* 185, 11, 48—49: PL 33, 814 n.; Św. Bonawentura, *Comment. in Evang. S. Lucae*, cap. XIV, 15—16: Ad Claras Aquas, VII, 313 n.

możliwiając ze swej strony nawrócenie — a więc i odpuszczenie grzechów, które uważa za jakby nieistotne i nieważne w swoim życiu. Jest to stan duchowego upadku, gdyż bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie pozwala człowiekowi wyjść z samo-zamknięcia i otworzyć się w kierunku Boskich źródeł oczyszczenia sumień i odpuszczenia grzechów.

47. Działalność Ducha Prawdy, zmierzająca do zbawczego „przekonywania o grzechu”, spotyka się w ten sposób z wewnętrznym oporem człowieka, jakby nieprzenikliwością sumienia, ze stanem duszy, która jakby utwierdziła się w wolnym wyborze: Pismo święte zwykło nazywać to „zatwardziałością serca”.¹⁸⁴ Takiemu nastawieniu umysłu i serca odpowiada poniekąd w naszej epoce *utrata poczucia grzechu*, której szereg swych kart poświęca Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*.¹⁸⁵ Już Papież Pius XII stwierdził, iż „grzechem tego wieku jest utrata poczucia grzechu”.¹⁸⁶ Idzie ona w parze z „utrata poczucia Boga”. Czytamy w *Adhortacji*: „W rzeczywistości Bóg jest początkiem i ostatecznym celem człowieka, który nosi w sobie Boże ziarno. Dlatego właśnie rzeczywistość Boga odsłania i rozjaśnia tajemnicę człowieka. Nie można zatem spodziewać się, że umocni się poczucie grzechu w odniesieniu do człowieka i wartości ludzkich, jeśli zabraknie poczucia obrazu wyrządzonej Bogu, czyli prawdziwego poczucia grzechu”.¹⁸⁷

Kościół przeto nie przestaje błagać Boga o tę łaskę, ażeby nie zanikała *prawość ludzkich sumień*, aby nie tępiła ich zdrowa *wrażliwość* na dobro i zło. Prawość ta i *wrażliwość* jest głęboko związana z wewnętrznym działaniem Ducha Prawdy. W tym świetle szczególnej wymowy nabierają takie wezwania Apostoła, jak: „*Ducha nie gaście*”, „*nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego*”.¹⁸⁸ Nade wszystko jednak Kościół nie przestaje z największą żarliwością błagać o to, ażeby w świecie *nie narastał* ten grzech, który Ewangelia nazywa bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu; ażeby, przeciwnie, grzech ten *cofał się* w duszach ludzkich — a pośrednio w całych środowiskach i w różnych społeczeństwach — ustępując miejsca otwartości sumień, nieodzownej dla działania Ducha Świętego. Kościół błaga, aby ten groźny grzech przeciw Duchowi Świętemu ustępował miejsca świętej

¹⁸⁴ Por. Ps 81 [80], 13; Jr 7, 24; Mk 3, 5.

¹⁸⁵ Por. Jan Paweł II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 18: AAS 77 (1985), 224—228.

¹⁸⁶ Pius XII, Orędzie radiowe do Krajowego Kongresu Katechetycznego Stanów Zjednoczonych Ameryki w Bostonie (26 października 1946 r.), *Discorsi e Radiomessaggi*, VIII (1946), 288.

¹⁸⁷ Jan Paweł II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 18: AAS 77 (1985), 225 n.

¹⁸⁸ 1 Tes 5, 19; Ef 4, 30.

gotowości przyjmowania misji Pocieszyciela, gdy przychodzi On, by „przekonywać świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”.

48. Chrystus w swym pożegnalnym przemówieniu połączył te trzy zakresy „przekonywania”, jakie należą do posłannictwa Parakleta: grzech, sprawiedliwość i sąd. Razem też wyznaczają one obszar owego *mysterium pietatis*, które przeciwstawia się w dziejach człowieka grzechowi, *mysterium iniquitatis*.¹⁸⁹ Z jednej strony — tak to wyraża św. Augustyn — „miłość własna, posunięta aż do pogardy Boga”, z drugiej „miłość Boga, posunięta aż do pogardzania sobą”.¹⁹⁰ Kościół nie zaprzestaje swej modlitwy i posługi, ażeby dzieje sumień i dzieje społeczeństw w wielkiej rodzinie ludzkości *nie opadały w stronę bieguna grzechu*, w stronę odrzucenia Bożych przykazań „aż do pogardy Boga” — ale *wznosiły się w stronę tej miłości*, w której objawia się Duch, który daje życie.

Ci, którzy pozwalają się Duchowi Świętemu „przekonać o grzechu”, pozwalają się również „przekonać o sprawiedliwości i o sądzie”. Duch Prawdy, który dopomaga ludziom — ludzkim sumieniom — poznawać *prawdę grzechu*, równocześnie też sprawia, że poznają *prawdę tej sprawiedliwości*, jaka wkroczyła w dzieje człowieka wraz z Jezusem Chrystusem. W ten sposób ci, którzy „przekonani o grzechu” nawracają się pod działaniem Pocieszyciela, zostają przez Niego niejako wyprowadzeni z orbity „sądu”: tego „sądu”, jakim „władca tego świata został osądzony”.¹⁹¹ Nawrócenie w Bosko-ludzkiej głębi tajemnicy oznacza zerwanie wszelkich więzów, jakimi grzech jest powiązany w całokształcie *mysterium iniquitatis*. Ci zatem, którzy się nawracają, zostają przez Ducha Świętego wyprowadzeni z orbity „sądu”, *wprowadzeni zaś do tej sprawiedliwości*, która jest w Jezusie Chrystusie — gdyż ma ją od Ojca¹⁹² jako odzwierciedlenie świętości trynitarniej. Jest to sprawiedliwość Ewangelii i Odkupienia, sprawiedliwość Kazania na górze i Krzyża, która sprawia oczyszczenie sumień przez Krew Baranka. Jest to z kolei ta sprawiedliwość, jaką *Ojciec oddaje Synowi oraz wszystkim, którzy z Nim są zjednoczeni przez prawdę i miłość*.

W sprawiedliwości tej Duch Święty, który jest Duchem Ojca i Syna — który „przekonywa świat o grzechu” — objawia się i uobecnia w człowieku jako *Duch życia wiecznego*.

¹⁸⁹ Por. Jan Paweł II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 14—22: AAS 77 (1985), 211—233.

¹⁹⁰ Por. Św. Augustyn, *De Civitate Dei*, XIV, 28: CCL 48, 451.

¹⁹¹ Por. J 16, 11.

¹⁹² Por. J 16, 15.

CZEŚĆ III

DUCH, KTÓRY DAJE ŻYCIE

1. Motyw Jubileuszu Dwutysiąclecia: Chrystus, „który się począł z Ducha Świętego“

49. Do Ducha Świętego zwraca się myśl i serce Kościoła przy końcu dwudziestego wieku i w perspektywie trzeciego Tysiąclecia od przyjścia na świat Jezusa Chrystusa: gdy stajemy w obliczu wielkiego Jubileuszu, którym Kościół pragnie uczcić to wydarzenie. Przyjście to mierzy się skalą czasu jako wydarzenie przynależące do dziejów człowieka na ziemi. Stosowana powszechnie rachuba czasu określa poszczególne lata, stulecia i tysiąclecia wedle tego, jak przebiegają one przed lub po narodzeniu Chrystusa. Równocześnie zaś wydarzenie to oznacza dla nas, chrześcijan, według słów Apostoła „pełnię czasu“,¹⁹³ gdyż w nim dzieje człowieka zostały dogłębnie przeniknięte „miarą“ Boga samego: transcendentną obecnością wiecznego „Teraz“. Tego, „Który jest, Który był i Który przychodzi“. Tego, który jest „Alfą i Omegą, Pierwszym i Ostatnim, Początkiem i Końcem“.¹⁹⁴ „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne“.¹⁹⁵ „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty ... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo“.¹⁹⁶ Dokonało się zaś owo Wcielenie Syna-Słowa za sprawą Ducha Świętego.

Obaj Ewangeliści, którym zawdzięczamy opis narodzin i dzieciństwa Jezusa z Nazaretu, wypowiadają się w tej sprawie w taki sam sposób. Według Łukasza, przy zwiastowaniu narodzin Jezusa, Maryja pyta: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?“. Na to zaś otrzymuje odpowiedź: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.“¹⁹⁷

U Mateusza czytamy wprost: „Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkał razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego“.¹⁹⁸ Zaniepokojony zaś tym stanem rzeczy Józef, otrzymuje w czasie snu następujące wyjaśnienie: „...nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej

¹⁹³ Por. Ga 4, 4.

¹⁹⁴ Ap 1, 8; 22, 13.

¹⁹⁵ J 3, 16.

¹⁹⁶ Ga 4, 4 n.

¹⁹⁷ Łk 1, 34 n.

¹⁹⁸ Mt 1, 18.

poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów“.¹⁹⁹

Dlatego też Kościół od początku wyznaje tajemnicę Wcielenia, tę kluczową prawdę wiary, odwołując się do Ducha Świętego. Tak brzmi Symbol Apostolski: „który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny“. Tak też Symbol nicejsko-konstantynopolitański: „za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem“.

„Za sprawą Ducha Świętego“ stał się człowiekiem Ten, którego Kościół słowami tego samego Symbolu wyznaje Synem współistotnym Ojcu: „Bóg z Boga, Światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony“. Stał się człowiekiem „przyjmując ciało z Maryi Dziewicy“. To właśnie dokonało się, gdy „nadeszła pełnia czasów“.

50. Wielki Jubileusz zakończenia drugiego tysiąclecia, do którego przygotowuje się Kościół, ma bezpośrednio profil chrystologiczny, chodzi bowiem o uczczenie narodzenia Jezusa Chrystusa. Równocześnie jest to profil pneumatologiczny, albowiem tajemnica Wcielenia dokonała się „za sprawą Ducha Świętego“. „Sprawił“ ją Duch Święty, który — jako współistotny Ojcu i Synowi — jest w absolutnej tajemnicy Trójjedyne Boga: Osobą-Miłością, Darem nie stworzonym, a zarazem bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga — w porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski. Tajemnica Wcielenia stanowi zenit owego obdarowania, stanowi zenit samoudzielania się Boga w porządku łaski.

Poczęcie bowiem i narodziny Jezusa Chrystusa są największym dziełem, jakiego dokonał Duch Święty w dziejach stworzenia oraz w dziejach zbawienia: szczytem łaski — „*gratia unionis*“, źródłem wszelkiej innej łaski, jak wyjaśnia św. Tomasz.²⁰⁰ Wielki Jubileusz odnosi się do tego dzieła i odnosi się także — jeśli wnikiemy w jego głębię — do Sprawcy tego dzieła: do Osoby Ducha Świętego.

„Pełni czasów“ odpowiada szczególna pełnia samoudzielania się Trójjedyne Boga w Duchu Świętym. „Za sprawą Ducha Świętego“ dokonuje się tajemnica „unii hipostatycznej“ — czyli zjednoczenia natury Boskiej i ludzkiej: Bóstwa i człowieczeństwa w jednej Osobie Słowa-Syna. Gdy Maryja przy zwiastowaniu wypowiada swoje „fiat“: „niech mi się stanie według twego słowa!“,²⁰¹ poczyną się w Niej w sposób dziewiczy człowiek: Syn Człowieczy, który jest Synem Bożym. Poprzez takie „uczłowieczenie“ Słowa-Syna, samoudzielanie się

¹⁹⁹ Mt 1, 20 n.

²⁰⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* III, q. 2, aa. 10—12; q. 6, a. 6; q. 7, a. 13.

²⁰¹ Łk 1, 38.

Boga osiąga swoją definitywną pełnię w dziejach stworzenia i zbawienia. Ta pełnia zyskuje szczególne natężenie i wymowę w wypowiedzi *Ewangelii Janowej*: „Słowo stało się ciałem”.²⁰² Wcielenie Boga-Syna oznacza przyjęcie do jedności z Bogiem nie tylko ludzkiej natury, ale — w tej naturze — *poniekąd wszystkiego, co jest „ciałem”*: całej ludzkości, całego widzialnego, materialnego świata. Wcielenie ma także swój sens kosmiczny oraz kosmiczny wymiar. „Pierworodny wszelkiego stworzenia”,²⁰³ wcielając się w konkretne człowieczeństwo Chrystusa, jednoczy się w pewien sposób z całą rzeczywistością człowieka, który także jest „ciałem”,²⁰⁴ — a w niej z wszelkim „ciałem”, z całym stworzeniem.

51. To wszystko dokonuje się za sprawą Ducha Świętego i należy również do treści wielkiego Jubileuszu. Kościół nie może *przygotować się do niego w inny sposób, jak tylko w Duchu Świętym*. To, co „w pełni czasów” dokonało się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się z pamięci Kościoła. Za Jego sprawą może się uobecnić na nowym etapie dziejów człowieka na ziemi w roku Dwutysięcznym po narodzeniu Chrystusa.

Duch święty, który swą mocą przeniknął dziewicze ciało *Maryi*, stwarzając w Niej *początek Bożego macierzyństwa*, uczynił równocześnie Jej serce doskonale posłuszne wobec tego samoudzielania się Boga, które przerasta wszelkie ludzkie pojęcia i możliwości. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”²⁰⁵ — tak pozdrowi Maryję Jej krewna, Elżbieta — również „napęlniona Duchem Świętym”.²⁰⁶ Jest w błogosławieństwie *Tej, która „uwierzyła”*, jakby odległe (a przecież bliskie) przeciwieństwo w stosunku do wszystkich, o których powie Chrystus, iż „nie uwierzyli”.²⁰⁷ Maryja weszła w dzieje zbawienia świata poprzez posłuszeństwo wiary. *Wiara* zaś w swej najgłębszej istocie jest *otwarcie serca ludzkiego wobec Daru: wobec samoudzielania się Boga w Duchu Świętym*. Píše św. Paweł: „Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański — tam wolność”.²⁰⁸ Gdy Trójjedyny Bóg otwiera się wobec człowieka w Duchu Świętym, wówczas to Jego otwarcie się odsłania i daje zarazem stworzeniu-człowiekowi pełnię wolności. Owa pełnia wyraziła się tak wzniośle przez wiarę *Maryi*, przez „posłuszeństwo wiary”.²⁰⁹ zaiste, „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”!

²⁰² J 1, 14.

²⁰³ Por. Kol 1, 15.

²⁰⁴ Por. np. Rdz 9, 11; Pwt 5, 26; Hi 34, 15; Iz 40, 6; 52, 10; Ps 145 [144], 21; Ełk 3, 6; 1 Pt 1, 24.

²⁰⁵ Ełk 1, 45.

²⁰⁶ Por. Ełk 1, 41.

²⁰⁷ Por. J 16, 9.

²⁰⁸ 2 Kor 3, 17.

²⁰⁹ Por. Rz 1, 5.

2. Motyw Jubileuszu: objawiła się łaska

52. W tajemnicy Wcielenia osiąga swój zenit *dzieło Ducha*, „który daje życie”. Nie można było bardziej dać tego życia, jakie jest w Bogu, niż *czyniąc je życiem Człowieka*, którym jest Chrystus w swym człowieczeństwie przyjętym przez Słowo w unii hipostatycznej. Równocześnie zaś, wraz z tajemnicą Wcielenia, otwiera się w nowy sposób *źródło tego Bożego życia w dziejach ludzkości*: Duch Święty. Słowo, „Pierworodny wobec każdego stworzenia” staje się „pierworodnym między wielu braćmi”²¹⁰ i w ten sposób staje się też *Głową Ciała*, którym jest Kościół zrodzony na Krzyżu i objawiony w dniu Pięćdziesiątnicy — w Kościele zaś *Głową ludzkości*: ludzi wszystkich narodów i ras, wszystkich krajów i kultur, wszystkich języków i kontynentów, wszystkich powołanych do zbawienia. „Słowo stało się ciałem... W Nim było życie, a życie było światłością ludzi — Wszystkim, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi”.²¹¹ To wszystko dokonało się — i stale dokonuje — „za sprawą Ducha Świętego”.

„Synami Bożymi” bowiem — jak uczy Apostoł — są „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży”.²¹² Synostwo Bożego przybrania rodzi się w ludziach na gruncie tajemnicy Wcielenia, a więc dzięki Chrystusowi, który jest Synem Przedwiecznym. To narodzenie jednak, czy *ponowne narodzenie*, następuje wówczas, *gdy Bóg Ojciec „wysyła do serc naszych Ducha Syna swego”*.²¹³ Wówczas bowiem otrzymujemy „ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: »Abba, Ojczek!«”.²¹⁴ Tak więc owo Boże synostwo, zaszczone w ludzkiej duszy przez łaskę uświęcającą, jest dziełem Ducha Świętego. „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy *dziećmi Bożymi*. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: *dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa*”.²¹⁵ Łaska uświęcająca jest w człowieku zasadą i źródłem nowego życia: życia Bożego, nadprzyrodzonego.

Obdarowanie tym nowym życiem jest jakby definitywną odpowiedzią Boga na słowa Psalmisty, w których rozbrzmiewa *poniekąd głos wszystkich stworzeń*: „stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi”.²¹⁶ Ten, który w tajemnicy stworzenia obdarowuje człowieka i wszechświat *życiem* w wielorakiej postaci: widzialnej i niewidzialnej — Ten sam *odnawia je z kolei poprzez tajemnicę*

²¹⁰ Rz 8, 29.

²¹¹ J 1, 14. 4. 12 n.

²¹² Por. Rz 8, 14.

²¹³ Por. Ga 4, 6; Rz 5, 5; 2 Kor 1, 22.

²¹⁴ Rz 8, 15.

²¹⁵ Rz 8, 16 n.

²¹⁶ Ps 104 [103], 30.

Wcielenia. Stworzenie zostaje dopełnione Wcieleniem i przeniknione od tego momentu mocami Odkupienia, które ogarniają ludzkość i całe stworzenie. Mówi o tym św. Paweł, którego kosmiczno-teologiczna wizja zda się podejmować głos Psalmisty: stworzenie „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych”²¹⁷ — to znaczy tych, których Bóg „od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna”²¹⁸. U początku owego nadprzyrodzonego „usynowienia” ludzi stoi Duch Święty, który jest Miłością i Darem. *Jako taki zostaje dany ludziom i w nadobfitości Daru nie stworzonego ma swój początek* — w sercu każdego człowieka — ów najszczególniejszy dar stworzony: dar, poprzez który ludzie „stają się uczestnikami Bożej natury”²¹⁹. W ten sposób też życie ludzkie zostaje przeniknięte uczestnictwem życia Bożego: uzyskuje Boski, nadprzyrodzony wymiar. Jest to nowe życie, w którym ludzie, jako uczestnicy tajemnicy Wcielenia, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym.²²⁰ Zachodzi ścisły związek przyczynowy *między Duchem, który daje życie — a łaską uświęcającą i całą wielopostaciową żywotnością nadprzyrodzoną człowieka: pomiędzy Duchem nie stworzonym a stworzonym duchem ludzkim.*

53. Rzec można, iż *wszystko to należy* również do wspomnianego już wielkiego Jubileuszu. Wypada nam wnikać nie tylko w wymiar historyczny tego Jubileuszu — nie tylko zatrzymać się na powierzchni faktu. Trzeba poprzez chrystologiczną treść tego faktu sięgnąć w wymiar pneumatologiczny, ogarniając wzrokiem wiary owe dwa tysiąclecia Ducha Prawdy, który poprzez wieki czerpał z Chrystusowego skarbu Odkupienia — dając ludziom nowe życie, sprawiając w nich usynowienie w Jednorodzonym Synu, uświęcając ich tak, iż mogą powtórzyć za św. Pawłem: „otrzymaliśmy Ducha, który jest z Boga”²²¹.

Podejmując ten motyw Jubileuszu, nie można jednakże zatrzymać się w obrębie dwóch tysięcy lat od narodzenia Chrystusa. Trzeba sięgnąć wstecz, ogarnąć całe działanie Ducha Świętego także przed Chrystusem — *od początku*, w całym świecie, a zwłaszcza w ekonomii Starego Przymierza. Wszak to działanie w całości, wszędzie i zawsze, w każdym człowieku, dokonywało się według odwiecznego planu zbawienia, poprzez który jest ono ściśle związane z tajemnicą Wcielenia i Odkupienia, która z kolei obejmowała już swoim działaniem wierzących w mającego przyjść Chrystusa. Świadczy o tym w sposób szczególny

²¹⁷ Rz 8, 19.

²¹⁸ Rz 8, 29.

²¹⁹ Por. 2 P 1, 4.

²²⁰ Por. Ef 2, 18; Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym, *Dei verbum*, 2.

²²¹ Por. 1 Kor 2, 12.

Pawłowy *List do Efezjan*.²²² Łaska nosi w sobie głęboki rys chrystologiczny i pneumatologiczny zarazem, który znaczy nade wszystko tych, którzy w sposób wyraźny należą do Chrystusa: „W Nim (w Chrystusie) ... zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkim naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie”²²³.

Wypada również — idąc za tym samym motywem wielkiego Jubileuszu — sięgnąć rozległe „wszerz”, wiedząc, że „wiatr tchnie, kędy chce”, według obrazowego wyrażenia użytego przez Chrystusa w rozmowie z Nikodemem.²²⁴ Sobór Watykański II — skoncentrowany nade wszystko na temacie Kościoła — przypomina nam o działaniu Ducha Świętego również „poza” *widzialnym ciałem Kościoła*. Mówi przecież o „wszystkich ludziach dobrej woli”, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie Boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”²²⁵.

54. „Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”²²⁶. Te słowa wypowiedział Chrystus w innej rozmowie zbawczej, mianowicie w rozmowie z Samarytanką. Wielki Jubileusz, który będzie obchodzony przy końcu obecnego tysiąclecia i zarazem u początku następnego, winien być potężnym wezwaniem pod adresem tych wszystkich, którzy „czczą Boga w Duchu i prawdzie”. Winien równocześnie stać się dla wszystkich szczególną sposobnością do tego, ażeby rozważyć tajemnicę Boga Trójjedynego, który *sam w sobie jest całkowicie transcendentny* wobec świata, zwłaszcza wobec świata widzialnego: jest bowiem absolutnym Duchem: „Bóg jest duchem”²²⁷; równocześnie zaś, w sposób tak prze dziwny, nie tylko *przybliża się do tego świata*, ale jest w nim obecny, staje się poniekąd względem niego „immanentny”, przenika go i ożywia od wewnątrz. Odnosi się to w szczególności do człowieka: Bóg jest w jego wnętrzu jako myśl, sumienie, serce; jest to rzeczywistość psychologiczna i ontologiczna, którą rozważając św. Augustyn powiedział o Nim: „Ty byłeś bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie było najbardziej osobiste”²²⁸. Słowa te ułatwiają nam lepsze zrozu-

²²² Por. Ef 1, 3—14.

²²³ Ef 1, 13 n.

²²⁴ Por. J 3, 8.

²²⁵ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 22; por. Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 16.

²²⁶ J 4, 24.

²²⁷ *Tamże*.

²²⁸ „Interior intimo meo”: Św. Augustyn, *Confess.* III, 6, 11: CCL 27, 33.

mienie słów Jezusowych, wypowiedzianych do Samarytanki: „Bóg jest duchem”. Tylko Duch może być „bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie najbardziej osobiste”, czy to w istnieniu czy w doświadczeniu duchowym; tylko Duch może być tak bardzo immanentny w stosunku do człowieka i do świata, pozostając nienaruszonym i niezmiennym w swej absolutnej transcendencji.

Owa obecność Boga w świecie i w człowieku znalazła jednak swój nowy wyraz i widzialny kształt w Jezusie Chrystusie. W Nim za prawdę „ukazała się łaska”.²²⁹ Miłość Boga Ojca — Dar, łaska nie-skończona, źródło życia — stała się jawna w Chrystusie i w Jego człowieczeństwie, stała się „częstką” wszechświata, ludzkości i historii. Owo „ujawnienie się” łaski w dziejach człowieka przez Jezusa Chrystusa dokonało się za sprawą Ducha Świętego, albowiem *wszelkie zbawcze działanie Boga w świecie dokonuje się zawsze i wszędzie w Duchu Świętym*. Jest On „Bogiem ukrytym”,²³⁰ który jako Miłość i Dar „napenia okrąg ziemi”.²³¹ Całe życie Kościoła, które znajdzie swój wyraz w wielkim Jubileuszu, oznacza wyjście na spotkanie Boga ukrytego: na spotkanie Ducha, który daje życie.

3. Duch Święty w immanentnym konflikcie z człowiekiem: ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału

55. Dzieje zbawienia mówią nam jednak, że owo przybliżanie się i obecność Boga w człowieku i w świecie, przedziwna kondescendencja Ducha, *natrafia* w naszym ludzkim wymiarze *na opór i sprzeciw*. Jakże wymowne są pod tym względem prorocze słowa starca Symeona, który za natchnieniem Ducha przyszedł do świątyni jerozolimskiej, aby wobec Nowo-narodzonego z Betlejem zapowiedzieć: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu *sprzeciwiać się będą*.”²³² Sprzeciw wobec Boga, który jest Duchem niewidzialnym, rodzi się w pewnej mierze już na gruncie radykalnej inności świata, na gruncie jego „widzialności” i „materialności” w odróżnieniu od „niewidzialnego” i „absolutnego Ducha”; na gruncie jego istotowej i nieuchronnej niedoskonałości w stosunku do Tego, który jest Bytem najdoskonalszym. Sprzeciw staje się konfliktem, buntem na gruncie etycznym, przez ów grzech, jaki opanowuje *serce ludzkie*, w którym „ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału”.²³³ O tym grzechu, jak już powiedzieliśmy, Duch Święty ma „przekonywać świat”.

Św. Paweł stał się szczególnym wyrazicielem owego napięcia i zma-

gania, jakie nękają serce człowieka. „Oto, czego ucze: — czytamy w *Liście do Galatów* — *postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała*. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie”.²³⁴ W człowieku, który jest istotą dwoistą, duchowo-cieleśną, istnieje pewne napięcie, toczy się poniekąd walka pomiędzy dążeniami „ducha” i „ciała”. Walka ta należy do dzieł grzechu, jest jego następstwem i równocześnie je potwierdza. Stanowi część codziennego doświadczenia. Apostoł pisze: „Jest zaś rzeczą wiadomą, *jakie uczynki rodzą się z ciała*: nierząd, nieczystość, wyuzdanie ... pijaństwo, hulanki i tym podobne”. Wymienia jednakże nie tylko grzechy, które można by określić jako „cieleśne”, ale także inne, jak np. „nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie ... pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość”.²³⁵ Wszystko to stanowi „uczynki rodzące się z ciała”.

Tym, niewątpliwie złym, uczynom Paweł przeciwstawia „owoce ducha”, takie jak: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”.²³⁶ Na podstawie kontekstu staje się jasne, że nie chodzi Apostołowi o upośledzanie i potępienie ciała jako współkonstituującego wraz z duchową duszą naturę człowieka i jego osobową podmiotowość. Chodzi natomiast o *uczynki* czy też raczej stałe usposobienie — cnoty i wady — moralnie *dobre* lub *złe*, które jest *owocem ulegania* (w pierwszym wypadku) bądź też *opierania się* (w drugim) *zbawczemu działaniu Ducha Świętego*. Stąd też Apostoł pisze: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy”.²³⁷ W innym zaś miejscu: „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha — do tego, czego, chce Duch”. Żyjemy zaś „według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w nas mieszka”.²³⁸ Całe to Pawłowe przeciwstawienie życia „według Ducha” życiu „według ciała” — prowadzi do dalszego *przeciwstawienia*: „*życia i „śmierci*”. „Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha — do życia i pokoju”. Stąd napomnienie: „jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeśli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała — będziecie żyli”.²³⁹

Zawiera się w tych słowach *wezwanie do życia w prawdzie*, czyli wedle nakazów zdrowego sumienia, i równocześnie też wyznanie wiary w Ducha Prawdy jako Tego, który daje życie. Ciało bowiem „podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu, duch jednak posiada życie

²²⁹ Por. Tt 2, 11.

²³⁰ Por. Iz 45, 15.

²³¹ Por. Mdr 1, 7.

²³² Łk 2, 27. 34.

²³³ Por. Ga 5, 17.

²³⁴ Ga 5, 16 n.

²³⁵ Por. Ga 5, 19—21.

²³⁶ Ga 5, 22 n.

²³⁷ Ga 5, 25.

²³⁸ Por. Rz 8, 5. 9.

²³⁹ Rz 8, 6. 13.

na skutek usprawiedliwienia". „Jesteśmy więc ... dłużnikami ... nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała“²⁴⁰ — lecz jesteśmy dłużnikami Chrystusa, który dokonał w tajemnicy paschalnej naszego usprawiedliwienia, przynosząc nam Ducha Świętego: „Za wielką bowiem cenę zostaliśmy nabyci“.²⁴¹

W wypowiedziach Pawłowych nakładają się na siebie — i wzajemnie przenikają — *wymiar ontologiczny* (ciało i duch), *etyczny* (dobro i zło moralne) oraz *pneumatologiczny* (działanie Ducha Świętego: dar łaski). Słowa jego (zwłaszcza z *Listu do Rzymian* i *do Galatów*) pozwalają nam poznać i żywo odczuć wielkość owego napięcia oraz walki, jaka toczy się w człowieku pomiędzy otwarciem wobec działania Ducha Świętego a oporem i sprzeciwem względem Niego, względem Jego zbawczego daru.

Te przeciwstawne czynniki czy bieguny to od strony człowieka jego ograniczoność i grzeszność — newralgiczne punkty jego rzeczywistości psychologicznej i etycznej, a od strony Boga — *tajemnica Daru*: owo nieustanne udzielanie się życia Bożego w Duchu Świętym. Kto zwycięży? Ten, kto potrafi przyjąć Dar.

56. Opór stawiany Duchowi Świętemu, który ukazuje św. Paweł w *wymiarze wewnętrznym i podmiotowym* jako napięcie, walkę i sprzeciw w sercu ludzkim, znajduje niestety w różnych epokach dziejów, a zwłaszcza w epoce nowożytnej, swój *wymiar zewnętrzny*, zobiektywizowany jako treść kultury i cywilizacji, jako *system filozoficzny, jako ideologia, jako program* postępowania i kształtowania ludzkich zachowań. Najwyższym tego wyrazem jest *materializm*, z jednej strony — w jego postaci teoretycznej — jako system myślenia; z drugiej strony — w postaci praktycznej — jako sposób odczytywania i wartościowania faktów oraz jako odpowiadający temu program postępowania. Systemem, który najbardziej rozwinął i doprowadził do ostatecznych konsekwencji praktycznych tę formę myślenia, ideologii i działania, jest *materializm dialektyczny i historyczny*, uznawany wciąż za żywotną treść marksizmu.

W teorii i w praktyce *materializm wyklucza* radykalnie obecność i działanie Boga, który „jest duchem“, w świecie, a nade wszystko w człowieku, z tej podstawowej przyczyny, że *nie przyjmuje Jego istnienia*, będąc systemem istotowo i programowo ateistycznym. Przejmującym zjawiskiem naszych czasów, któremu Sobór Watykański II poświęcił kilka ważkich paragrafów, jest *ateizm*.²⁴² I chociaż nie można mówić o ateizmie w sposób jednoznaczny ani też sprowadzać go do filozofii materialistycznej — istnieją bowiem inne jeszcze jego od-

²⁴⁰ Rz 8, 10. 12.

²⁴¹ Por. 1 Kor 6, 20.

²⁴² Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 19. 20. 21.

miany i można by powiedzieć, że często używa się tego słowa niejednoznacznie — tym niemniej jest rzeczą oczywistą, iż *prawdziwy i właściwy materializm*, rozumiany jako teoria wyjaśniająca rzeczywistość i przyjęty jako zasada kluczowa działania jednostkowego i społecznego, *ma charakter ateistyczny. Horyzont wartości oraz celów*, jaki on określa, jest ściśle związany z interpretacją całej rzeczywistości jako „materii“. Jeśli w interpretacji tej mówi się także o „duchu“ i „sprawach ducha“ — np. w dziedzinie kultury czy moralności — to zawsze tylko jako o pochodnych (*epifenomenach*) materii, która wedle tego systemu jest jedyną i wyłączną postacią bytu. Stąd wynika, że przy takiej interpretacji religia może być rozumiana tylko jako pewna odmiana „złudzenia idealistycznego“, którą należy zwalczać sposobami i metodami najbardziej odpowiadającymi miejscu i okolicznościom historycznym, aby wyeliminować ją ze społeczeństwa i z serca człowieka.

Można więc powiedzieć, iż *materializm jest systemowym i systematycznym rozbudowaniem tego oporu i sprzeciwu*, na które zwrócił uwagę św. Paweł w słowach: „Ciało ... do czego innego dąży niż duch“. Ten sprzeciw jest jednakże wzajemny, jak to podkreśla Apostoł w drugiej części tego samego zdania: „duch do czego innego (dąży) niż ciało“. Kto chce żyć według Ducha, przyjmuje Jego działanie zbawcze i odpowiadając na nie, nie może nie odrzucić dążeń i wymagań wewnętrznych czy zewnętrznych „ciała“, również w wyrazie ideologicznym i historycznym „materializmu“ antyreligijnego. Na tym tle, tak charakterystycznym dla naszych czasów, wypada uwydatnić, w ramach przygotowań do wielkiego Jubileuszu, owo „pożądanie ducha“ jako wezwanie, które odzywa się w nocy współczesnego adwentu, w ślad za którym, podobnie jak przed dwoma tysiącami lat, „wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże“.²⁴³ Tę możliwość i nadzieję Kościół zawierza ludziom współczesnym. Wie on, że to spotkanie i zderzenie pomiędzy „pożądaniem przeciw duchowi“, które *znamionują wiele aspektów współczesnej cywilizacji* — zwłaszcza w niektórych jej kręgach — i „pożądaniem przeciw ciału“, wobec przybliżania się Boga, wobec Jego Wcielenia i Jego udzielania się wciąż na nowo w Duchu Świętym, może w wielu wypadkach nabierać cech dramatycznych, a nawet doprowadzić do nowych porażek człowieka. Niemniej Kościół mocno wierzy, że ze strony Boga jest to zawsze udzielanie się zbawcze, zbawcze przyjście i również zbawcze „przekonywanie o grzechu“ za sprawą Ducha Świętego.

57. W Pawłowe przeciwstawienie „ducha“ i „ciała“ wpisane jest również przeciwstawienie „życia“ i „śmierci“. Jest to problem poważny, gdyż należy od razu stwierdzić, że *materializm jako system my-*

²⁴³ Łk 3, 6; por. Iz 40, 5.

słowy, w każdej swojej postaci, oznacza akceptację śmierci jako definitywnego kresu ludzkiego bytowania. Wszystko co materialne, jest zniszczalne, a zatem ciało ludzkie (podobnie jak i zwierzęce) jest śmiertelne. Skoro człowiek jest w istocie swojej tylko „ciałem” — zatem śmierć pozostaje dla niego granicą i kresem nieprzekraczalnym. W tym kontekście rozumiemy stwierdzenie, że życie ludzkie jest wyłącznie „bytowaniem ku śmierci”.

Trzeba dodać, że na horyzoncie współczesnej cywilizacji — zwłaszcza tej najbardziej rozwiniętej w sensie naukowo-technicznym — znaki i sygnały śmierci stały się szczególnie obecne i częste. Wystarczy pomyśleć o wyścigu zbrojeń i związanym z nim niebezpieczeństwem samozagłady nuklearnej. Z drugiej strony odsłania się coraz bardziej wobec wszystkich poważna sytuacja znacznych obszarów nędzy i śmiercionośnego głodu na naszej planecie. Są to problemy nie tylko ekonomiczne, ale równocześnie, a nawet przede wszystkim, etyczne. Skądinąd zaś na horyzoncie naszej epoki mnożą się „znaki śmierci”: upowszechniła się praktyka — niekiedy przybierająca charakter prawie zinstytucjonalizowany — odbierania życia istotom ludzkim jeszcze przed ich narodzeniem lub przed nadejściem śmierci naturalnej. Ponadto, mimo szlachetnych wysiłków na rzecz pokoju, wciąż wybuchają i toczą się wojny, pozbawiając życia setki tysięcy ludzi. Jakże nie wspomnieć o zamachach na życie ludzkie ze strony terroryzmu zorganizowanego również na skalę międzynarodową?

Niestety, jest to tylko częściowy i niekompletny zarys obrazu śmierci, który powstaje w naszej epoce, gdy przybliżamy się coraz bardziej do końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa. Czyż z ciemnych stron cywilizacji materialistycznej, a zwłaszcza owych znaków śmierci, które mnożą się w obrazie społeczno-historycznym, w ramach którego ta cywilizacja powstała, nie podnosi się nowe, mniej lub bardziej świadome wołanie o Ducha, który daje życie? W każdym razie — bez względu na wielkość ludzkich nadziei czy zwątpień, jak również złudzeń i fałszów wywołanych rozwojem systemów materialistycznych w teorii i praktyce — pozostaje chrześcijańska pewność, że Duch tchnie, kędy chce. My zaś „posiadamy pierwsze dary Ducha” — i dlatego również, chociaż możemy podlegać cierpieniom czasu, który mija, „całą istotą swoją wzdychamy, oczekując ... odkupienia naszego ciała”,²⁴⁴ to znaczy całej naszej ludzkiej istoty cielesnej i duchowej zarazem. Tak, wzdychamy, ale w oczekiwaniu pełnym niezłomnej nadziei, gdyż do takiej właśnie ludzkiej istoty przybliżył się Bóg, który jest Duchem. Bóg „zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego ... i dla usunięcia grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech”.²⁴⁵ U szczytu swej tajemnicy paschalnej, tenże Syn Boży, staw-

²⁴⁴ Rz 8, 23.

²⁴⁵ Rz 8, 3.

szy się Człowiekiem i ukrzyżowany za grzechy świata, stanął wśród swych Apostołów po Zmartwychwstaniu, tchnął na nich i rzekł: „Weźmijcie Ducha Świętego!”. To „tchnienie” trwa i „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości”.²⁴⁶

4. Duch Święty umacnia „człowieka wewnętrznego”

58. Tajemnica Zmartwychwstania i Pięćdziesiątnicy jest głoszona i przeżywana przez Kościół, który dziedziczy i kontynuuje świadectwo Apostołów o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Jest on wiecznym świadkiem tego zwycięstwa nad śmiercią, które objawiło moc Ducha Świętego, a zarazem sprawiło nowe Jego przyjście: Jego nową obecność w ludziach i w świecie. W zmartwychwstaniu Chrystusa bowiem Duch Święty Parakletos, objawił się nade wszystko jako Ten, który daje życie. „Ten, co wskrzesił Chrystusa [Jezusa] z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha”.²⁴⁷ W imię zmartwychwstania Chrystusa Kościół głosi życie, które objawiło się poza granicą śmierci: życie, które jest potężniejsze od śmierci. Głosi równocześnie Tego, który daje to życie. Który jest Ożywicielem. Głosi — a nade wszystko współpracuje z Nim w dawaniu tego życia. Jeżeli bowiem „ciało podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch ... posiada życie na skutek usprawiedliwienia”,²⁴⁸ dokonanego przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W imię Chrystusowego zmartwychwstania Kościół, w ściślejszej jedności i pokornej posłudze Duchowi Świętemu, służy temu życiu, które pochodzi od Boga samego.

Przez tę właśnie służbę — człowiek staje się wciąż na nowo „drogą Kościoła”, jak to zostało już powiedziane w encyklice o Chrystusie Odkupicielu,²⁴⁹ i co powtarzam w obecnej encyklice o Duchu Świętym. Zjednoczony z Duchem Świętym, Kościół — jak nikt inny — jest świadom tego, co w człowieku wewnętrzne, a zarazem najbardziej głębokie i istotne, bo duchowe i niezniszczalne. Tam właśnie zostaje zaszczerpiony przez Ducha ów „korzeń nieśmiertelności”,²⁵⁰ z którego wyrasta nowe życie: życie człowieka w Bogu. To życie, jako owoc zbawczego udzielania się Boga w Duchu Świętym, tylko pod Jego działaniem może rozwijać się i umacniać. Dlatego też Apostoł modli się za swoich wiernych i pisze do nich: „zginam kolana moje przed Ojcem ... aby sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka”.²⁵¹

²⁴⁶ Rz 8, 26.

²⁴⁷ Rz 8, 11.

²⁴⁸ Rz 8, 10.

²⁴⁹ Enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979 r.), 14: AAS 71 (1979), 284 n.

²⁵⁰ Por. Mdr 15, 3.

²⁵¹ Por. Ef 3, 14—16.

Pod wpływem Ducha Świętego dojrzewa i umacnia się ów człowiek wewnętrzny, czyli „duchowy“. Dzięki udzielaniu się Boga, duch ludzki, który „zna to, co ludzkie“, spotyka się z „Duchem, który przenika głębokości Boże“.²⁵² W tym Świętym Duchu, który jest Darem przedwiecznym, Bóg Trójjedyny otwiera się dla człowieka, dla ducha ludzkiego. Ukryte tchnienie Ducha Bożego powoduje, iż duch ludzki otwiera się również wobec zbawczego i uświęcającego samootwarcia się Boga. Dzięki łasce uczynkowej, która jest darem Ducha Świętego, człowiek wchodzi w „nowość życia“, zostaje wprowadzony w Boży i nadprzyrodzony jego wymiar. Równocześnie zaś sam człowiek staje się „mieszkańcem Ducha Świętego“, „żywą świątynią Boga“.²⁵³ Przez Ducha Świętego bowiem Ojciec i Syn przychodzą do niego i czynią u niego swe mieszkanie.²⁵⁴ W Komunii łaski z Trójcą Świętą rozszerza się niejako wewnętrzna „przestrzeń życiowa“ człowieka, wyniesiona do nadprzyrodzonego życia Bożego. Człowiek żyje w Bogu i z Boga: żyje „według Ducha“ i „dąży do tego, czego chce Duch“.

59. Takie wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo. Doznaje pełnego urzeczywistnienia ów obraz i podobieństwo Boże, jakim człowiek jest od początku.²⁵⁵ Ta wewnętrzna prawda bytu ludzkiego musi być stale na nowo odkrywana w świetle Chrystusa, który jest Pierwowzorem obcowania z Bogiem, i w Nim musi być odkrywana także racja tego odnajdywania siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego wspólnie z innymi ludźmi: właśnie ze względu na to podobieństwo Boże, które, jak pisze Sobór Watykański II, „ukazuje, że człowiek ... (jest) jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego“ w godności jego osoby, ale otwartej na zespolenie i więź społeczną.²⁵⁶ Skuteczne poznanie i pełna realizacja tej prawdy o istnieniu dokonuje się *tylko za sprawą Ducha Świętego*. Uczy się tej prawdy człowiek od Jezusa Chrystusa i wciela we własne życie za sprawą Ducha Świętego, którego On sam nam dał.

²⁵² Por. 1 Kor 2, 10 n.

²⁵³ Por. Rz 8, 9; 1 Kor 6, 19.

²⁵⁴ Por. J 14, 23; Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, V, 6, 1: SC 153, s. 72—80; Św. Hilary, *De Trinitate*, VIII, 19. 21: PL 10, 250. 252; Św. Ambroży, *De Spiritu Sancto*, I, 6, 8; PL 16, 752 n.; Św. Augustyn, *Enarr. in Ps. XLIX*, 2: CCL 38, 575 n.; Św. Cyryl Aleksandryjski, *In Ioannis Evangelium*, lib. I; II: PG 73, 154—158; 246; lib. IX: PG 74, 262; Św. Atanazy, *Oratio III contra Arianos*, 24: PG 26, 374 n.; *Epist. I ad Serapionem*, 24: PG 26, 586 n.; Dydim Aleksandryjski, *De Trinitate*, II, 6—7: PG 39, 523—530; Św. Jan Chryzostom, *In epist. ad Romanos homilia XIII*, 8: PG 60, 519; Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* I, q. 43, aa. 1, 3—6.

²⁵⁵ Por. Rdz 1, 26 n.; Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* I, q. 93, aa. 4. 5. 8.

²⁵⁶ Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 24. 25.

Na tej drodze — na drodze takiego dojrzewania wewnętrznego, które jest zarazem pełnym odkryciem sensu człowieczeństwa — Bóg przybliża się do człowieka, wnika coraz głębiej w cały świat ludzki. Trójjedyny Bóg, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie „bytuje“ na sposób międzyosobowego Daru, *udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, przetwarza świat ludzki od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień*. Na tej drodze cały ów świat — uczestnicząc w tym Darze Bożym — staje się zarazem, jak uczy Sobór, „coraz bardziej ludzki, coraz głębiej ludzki“.²⁵⁷ A równocześnie dojrzewa w nim — poprzez serca i sumienia ludzi — to królestwo, w którym ostatecznie Bóg będzie „wszystkim we wszystkich“:²⁵⁸ jako Dar i Miłość. Dar i Miłość — to odwieczna moc samootwarcia się Trójjedynego Boga na człowieka i świat w Duchu Świętym.

W perspektywie roku Dwutysięcznego po narodzeniu Chrystusa chodzi o to, ażeby coraz więcej ludzi umiało „odnajdywać siebie w pełni przez bezinteresowny dar z siebie“, wedle przytoczonego wyrażenia Soboru. Chodzi o to, by — pod działaniem Ducha-Parakleta — urzeczywistniał się w naszym ludzkim świecie ów proces prawdziwego dojrzewania w człowieczeństwie w życiu osobowym i wspólnotowym, co do którego sam Pan Jezus, kiedy „modli się do Ojca, aby »wszyscy byli jedno ... jako i My jedno jesteśmy« ... daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości“.²⁵⁹ Taką prawdę o człowieku głosi Sobór, a Kościół widzi w niej szczególnie mocne i decydujące wskazanie odnośnie do swych apostolskich zadań. Jeśli bowiem, jak powiedziano, człowiek jest drogą Kościoła, to droga ta prowadzi poprzez całą tajemnicę Chrystusa jako Boskiego Pierwowzoru człowieka. Na tej właśnie drodze Duch Święty, umacniając w każdym z nas „człowieka wewnętrznego“, sprawia, że człowiek coraz lepiej „odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie“. Można powiedzieć, że w tym zdaniu Konstytucji duszpasterskiej Soboru streszcza się *cała chrześcijańska antropologia*: owa teoria i praxis, oparta na Ewangelii, w której człowiek, odkrywając w sobie przynależność do Chrystusa i w Nim swoje wywyższenie do godności dziecka Bożego, lepiej rozumie także własną godność ludzką, gdyż jest podmiotem przybliżania się Boga do świata i Jego obecności w nim, podmiotem Bożej kondescendencji, w której zawiera się równocześnie perspektywa, a nawet sam korzeń ostatecznego wyniesienia człowieka. Można więc prawdziwie powtórzyć, że „chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życie człowieka jest oglą-

²⁵⁷ Por. *tamże*, 38. 40.

²⁵⁸ Por. 1 Kor 15, 28.

²⁵⁹ Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 24.

daniem Boga²⁶⁰ człowiek żyjąc życiem Bożym jest chwałą Boga, a utajonym szafarzem tego życia i tej chwały jest Duch Święty. On — mówi św. Bazyli Wielki — jest „prosty w swej istocie, w mocy wieloraki ... udziela się bez jakiegokolwiek uszczerbku ... każdemu spośród tych, którzy zdolni są Go przyjąć, tak jakby był tylko On sam; wszystkim udziela pełni i wystarczającej łaski”.²⁶¹

60. Gdy pod wpływem Parakleta ludzie, czy to jako osoby czy wspólnoty, odkrywają ten Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są *wyzwalać się od różnorodnych determinizmów*, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego, do owego sanktuarium sumienia, gdzie Duch Święty nieustannie daje światło i moc do nowego życia wedle „wolności dzieci Bożych”. Dojrzewanie człowieka w tym życiu jest utrudnione przez uwarunkowania i naciski wywierane przez układy i mechanizmy panujące w różnych strukturach społecznych. Można powiedzieć, że w wielu wypadkach te czynniki społeczne zamiast popierać rozwój i ekspansję ducha ludzkiego, ostatecznie odrywają go od całej prawdy jego bytu i życia, której strzeże Duch Święty, a podporządkowują go „władcy tego świata”.

Wielki Jubileusz Dwutysiąclecia zawiera więc w sobie orędzie wyzwolenia za sprawą Ducha Świętego, który jedynie może dopomóc osobom i wspólnotom do uwolnienia się ze starych i nowych determinizmów, prowadząc je prawem „Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie”,²⁶² odkrywając i urzeczywistniając w ten sposób pełną miarę prawdziwej wolności człowieka. Tam bowiem „gdzie jest Duch Pański — tam wolność”, pisze św. Paweł.²⁶³ Takie ujawnienie wolności, a zarazem prawdziwej godności człowieka, nabiera szczególnej wymowy dla chrześcijan i dla Kościoła w warunkach prześladowań — czy to owych dawnych czy współczesnych, gdyż wówczas świadkowie Prawdy Bożej stają się zarazem szczególnym sprawdzianem działania Ducha Prawdy, obecnego w sercu i w sumieniu człowieka, i nierzadko znaczą swoim męczeństwem wyniesienie ich godności ludzkiej do najwyższej chwały.

Także w zwykłych warunkach społecznych chrześcijaństwo, jako *świadkowie prawdziwej godności człowieka*, posłuszni Duchowi Świętemu, współdziałając z innymi braćmi w realizacji i dowartościowaniu tego wszystkiego, co we współczesnym postępie cywilizacji, kultury, nauki, techniki i innych dziedzin ludzkiej myśli i działalności jest

²⁶⁰ „Gloria enim Dei vivens homo, vita autem hominis visio Dei”: Św. Ireneusz. *Adversus haereses*, IV, 20, 7: SC 100/2, s. 648.

²⁶¹ Św. Bazyli Wielki, *De Spiritu Sancto*, IX, 22: PG 32, 110.

²⁶² Rz 8, 2.

²⁶³ 2 Kor 3, 17.

dobrze, szlachetne i piękne, przyczyniają się do wielorakiej „odnowy oblicza ziemi”.²⁶⁴ Czynią to jako uczniowie Chrystusa, który — jak głosi Sobór — „przez swoje Zmartwychwstanie ustanowiony Panem ... działa w sercach ludzi *mocą Ducha swojego*, nie tylko budząc pragnienie przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i o poddanie całej ziemi temu celowi”.²⁶⁵ W ten sposób potwierdzają oni jeszcze bardziej wielkość człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, wielkość, która staje się jaśniejsza w tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. On to w „pełni czasów”, za sprawą Ducha Świętego, wszedł w historię jako prawdziwy Człowiek. On, Pierworodny wobec każdego stworzenia, „przez którego wszystko się stało i dzięki któremu my jesteśmy”.²⁶⁶

5. Kościół — sakramentem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem

61. Gdy przybliży się zakończenie drugiego tysiąclecia, które ma przypomnieć wszystkim i jakby uobecnić na nowo przyjście Słowa w „pełni czasów”, Kościół ponownie *usiłuje wejść w samą istotę swojej Bosko-ludzkiej konstytucji*, oraz tego *posłannictwa*, które pozwala mu uczestniczyć w mesjańskiej misji samego Chrystusa — jak to ukazał w swej nauce, zawsze aktualnej, Sobór Watykański II. Nawiązując do jego nauczania, znajdujemy się niejako na nowo w wieczerniku, gdzie Chrystus objawia Ducha Świętego jako Parakleta, jako Ducha Prawdy, i mówi o swoim własnym „odejściu” przez Krzyż jako koniecznym warunku Jego „przyjścia”: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was”.²⁶⁷ Widzieliśmy, że zapowiedź ta doczekała się pierwszego spełnienia już o wieczorze dnia wielkanocnego, a z kolei w czasie jerozolimskiej Pięćdziesiątnicy. Odtąd zaś wypełnia się w dziejach ludzkości za pośrednictwem Kościoła.

W świetle powyższych słów nabiera również pełnego znaczenia to, co Chrystus — podczas Ostatniej Wieczerzy — powiedział *na temat swojego ponownego „przyjścia”*. Rzecz znamienna, że w tej samej mowie pożegnalnej nie tylko zapowiada swe „odejście”, ale także i nowe „przyjście”. Mówi bowiem: „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was”.²⁶⁸ W momencie zaś definitywnego rozstania przed wstąpieniem do nieba, powie jeszcze dobitniej: „A oto Ja jestem z wami przez

²⁶⁴ Por. Sobór Wat. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 53—59.

²⁶⁵ Tamże, 38.

²⁶⁶ 1 Kor 8, 6.

²⁶⁷ J 16, 7.

²⁶⁸ J 14, 18.

wszystkie dni, aż do skończenia świata“.²⁶⁹ To ponowne „przyjście“ Chrystusa, to ciągle Jego przychodzenie, aby być z Apostołami, z Kościołem — to Jego „jestem z wami aż do skończenia świata“ — nie zmienia faktu Jego odejścia. Następuje ono po zakończeniu misji mesjańskiej Chrystusa na ziemi, dokonuje się zaś w obrębie zapowiedzianego posłania Ducha Świętego i wpisuje się niejako wewnątrz Jego misji. Dokonuje się też za sprawą Ducha Świętego. Duch Święty sprawia, że Chrystus, który odszedł, przychodzi — teraz i zawsze — w nowy sposób. To nowe przychodzenie Chrystusa za sprawą Ducha Świętego i Jego stała obecność i działanie w życiu duchowym dokonuje się w rzeczywistości sakramentalnej. W niej Chrystus, który odszedł w swym widzialnym człowieczeństwie, przychodzi, jest obecny i działa w Kościele w sposób tak wewnętrzny i zespolony, że czyni Kościół swoim Ciałem. Jako Ciało Chrystusa Kościół żyje, działa i wzrasta „aż do skończenia świata“. To wszystko dokonuje się za sprawą Ducha Świętego.

62. Najpełniejszym wyrazem sakramentalnym owego „odejścia“ Chrystusa przez tajemnicę Krzyża i Zmartwychwstania jest *Eucharystia*. W niej bowiem urzeczywistnia się za każdym razem w sposób sakramentalny Jego przyjście, Jego zbawcza obecność: w Ofierze i w Komunii. To przyjście i ta obecność dokonuje się za sprawą Ducha Świętego, wewnątrz Jego misji.²⁷⁰ Za pośrednictwem Eucharystii Duch Święty sprawia owo „wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka“, o którym mowa w *Liście do Efezjan*.²⁷¹ Za pośrednictwem Eucharystii osoby i wspólnoty — pod działaniem Parakleta-Pocieszyciela — uczą się odnajdywać Boski sens swego ludzkiego życia, o jakim mówi Sobór. Jest to ów sens, poprzez który Chrystus „objawił człowieka samemu człowiekowi“, dając zarazem „znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości“.²⁷² Zespolenie takie w sposób szczególnie wyraża się i tworzy poprzez Eucharystię, w której człowiek — uczestnicząc w Ofierze Chrystusa każdorazowo urzeczywistnionej — uczy się również „siebie samego odnajdywać ... poprzez dar z siebie“,²⁷³ w komunii z Bogiem i z innymi ludźmi, swoimi braćmi.

I dlatego też chrześcijanie, od pierwszych dni po Zesłaniu Ducha Świętego, „trwali ... w łamaniu chleba i w modlitwach“,²⁷⁴ tworząc

²⁶⁹ Mt 28, 20.

²⁷⁰ Wyraża to „Epikleza“ przed Konsekracją: „Uświęć zatem te dary łaską Ducha Twojego, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa“ (*II Modlitwa Eucharystyczna*).

²⁷¹ Por. Ef. 3, 16.

²⁷² Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 24.

²⁷³ Tamże.

²⁷⁴ Por. Dz 2, 42.

w ten sposób zwartą wspólnotę opartą na nauce Apostołów. Tak „poznawali“, że ich zmartwychwstały Pan, który wstąpił w niebo, na nowo do nich przychodził w *eucharystycznej wspólnocie* Kościoła i *poprzez nią*. Kościół, kierowany przez Ducha Świętego, od początku *wyrażał i potwierdzał* siebie poprzez Eucharystię. I tak było zawsze, w ciągu wszystkich pokoleń chrześcijańskich aż do naszych czasów, kiedy przybliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia po Chrystusie. Z pewnością musimy jednak stwierdzić, że to kończące się tysiąclecie było okresem wielkich podziałów między chrześcijanami. Wszyscy wierzący w Chrystusa winni zatem, za przykładem Apostołów, dołożyć wszelkich starań, aby myśli i działanie podporządkować woli Ducha Świętego, który jest „zasadą jedności Kościoła“,²⁷⁵ tak aby wszyscy ochrzczeni w jednym Duchu dla utworzenia jednego ciała, poculi się braćmi zjednoczonymi w sprawowaniu tej samej Eucharystii, która jest „sakramentem miłosierdzia, znakiem jedności i węzłem miłości“.²⁷⁶

63. Eucharystyczna obecność Chrystusa, Jego sakramentalne „jestem z wami“, pozwala też Kościołowi *odkrywać* coraz głębiej *swoją własną tajemnicę*, jak o tym świadczy cała eklezjologia Vaticanum II, według której „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego“.²⁷⁷ *Kościół — jako sakrament* — wyrasta stale z paschalnej tajemnicy Chrystusowego „odejścia“, a równocześnie żyje Jego stałym nowym „przychodzeniem“ za sprawą Ducha Świętego, wewnątrz posłannictwa Parakleta — Ducha Prawdy. To właśnie Sobór wyznaje jako istotną tajemnicę Kościoła.

Jeśli w mocy stworzenia Bóg jest Tym, w którym wszyscy „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy“²⁷⁸ — to z kolei *moc Odkupienia* trwa i rozwija się w dziejach człowieka i świata jakby w dwoistym „rytmie“, którego źródło znajduje się w Ojcu Przedwiecznym. Jest to z jednej strony rytm *posłannictwa Syna*, który przyszedł na świat, rodząc się z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego; z drugiej strony jest to również rytm *posłannictwa Ducha Świętego*, który definitywnie został objawiony przez Chrystusa. Za sprawą „odejścia“ Syna przyszedł Duch Święty i stale przychodzi jako Pocieszyciel i Duch Prawdy. W obrębie zaś Jego posłannictwa, niejako wewnątrz tej niewidzialnej obecności Ducha, *Syn*, który „odszedł“ w tajemnicy paschalnej, „przychodzi“ i jest stale obecny w *tajemnicy Kościoła*. W jego historii jest raz mniej, raz bardziej widoczny, lecz stale o niej stanowi. To wszystko

²⁷⁵ Sobór Wat. II, Dekr. o ekumenizmie, *Unitatis redintegratio*, 2.

²⁷⁶ Św. Augustyn, *In Iohannis Evangelium Tractatus XXVI*, 13: CCL 26, 226; por. Sobór Wat. II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 47.

²⁷⁷ Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 1.

²⁷⁸ Dz 17, 28.

zaś dokonuje się — na sposób sakramentalny — za sprawą Ducha Świętego, który „czerpiąc z zasobów Chrystusowego Odkupienia“, stale daje życie. Poglębiając świadomość tej tajemnicy, Kościół widzi lepiej samego siebie nade wszystko jako sakrament.

Dzieje się tak również dlatego, że — z ustanowienia swego Pana — poprzez *Sakramenty* spełnia swą zbawczą posługę wobec człowieka. Owa posługa Sakramentów nosi w sobie za każdym razem tajemnicę Chrystusowego „odejścia“ przez Krzyż i Zmartwychwstanie, w mocy którego przychodzi Duch Święty. Przychodzi i działa: „daje życie“. Sakramenty bowiem oznaczają łaskę i udzielają łaski: *oznaczają życie i dają życie*. Kościół jest *widzialnym szafarzem* świętych znaków, podczas gdy Duch Święty działa jako *niewidzialny szafarz* życia, które one oznaczają. Równocześnie zaś w owym działaniu Ducha jest i działa Jezus Chrystus.

64. Jeśli Kościół jest sakramentem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, to jest nim w Jezusie Chrystusie, w którym to zjednoczenie jest pełną *rzeczywistością zbawczą*. Jest nim w Jezusie Chrystusie: za sprawą Ducha Świętego. Pełnia owej zbawczej rzeczywistości, jaką jest w dziejach człowieka na ziemi Chrystus, *rozprzestrzenia się* w sposób sakramentalny *w mocy Ducha-Parakleta*. W ten sposób jest On „innym Pocieszycielem“, nowym Pocieszycielem, gdyż przez Jego oddziaływanie Dobra Nowina przyobleka się w ciało ludzkich serc i sumień i rozszerza się w historii. We wszystkich tych wymiarach Duch Święty daje życie.

Gdy używamy słowa „sakrament“ w odniesieniu do Kościoła, winniśmy pamiętać, że tekst soborowy odróżnia *Sakramentalność* Kościoła od tej, jaka jest właściwa Sakramentom w ścisłym znaczeniu, mówi bowiem: „Kościół jest *niejako sakramentem*, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem“. Ale to, co zasługuje na uwagę i co wypływa z analogicznego sensu, w jakim to słowo jest użyte w obu wypadkach, to związek Kościoła z mocą Ducha Świętego, który jedynie daje życie: Kościół jest znakiem i narzędziem obecności i działania Ducha Ożywiciela.

Sobór Watykański II dodaje, iż Kościół jest „*sakramentem ... jedności całego rodzaju ludzkiego*“. Chodzi o tę jedność, jaką rodzaj ludzki — sam w sobie wielorako zróżnicowany — ma od Boga i w Bogu. Jedność ta zakorzenia się przede wszystkim w tajemnicy stworzenia, z kolei zaś uzyskuje nowy wymiar w tajemnicy Odkupienia, w odniesieniu do powszechnego zbawienia. Ponieważ Bóg chce, ażeby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy“, ²⁷⁹ dlatego Odkupienie ogarnia wszystkich ludzi, a poniekąd całe stworzenie. W *tym samym* też *uniwersalnym* wymiarze Odkupienia działa, w mocy „odej-

²⁷⁹ 1 Tm 2, 4.

ścia“ Chrystusowego, *Duch Święty*. Stąd Kościół, zakorzeniony przez swą własną tajemnicę w trynitarnej ekonomii zbawienia, ma prawo rozumieć siebie jako „sakrament jedności całego rodzaju ludzkiego“. Kościół wie, że jest nim dzięki mocy Ducha Świętego; jest znakiem i narzędziem tej mocy w realizacji zbawczego planu Boga.

W ten sposób *urzeczywistnia się* owa „*kondescendencja*“ nieskończonej Miłości trynitarnej: przybliżanie się Boga, który jest Duchem niewidzialnym, do świata, który jest widzialny. W Duchu Świętym Bóg Trójjedyny udziela się człowiekowi od początku poprzez swój „obraz i podobieństwo“. Pod działaniem zaś tego samego Ducha człowiek, a przez człowieka *świat stworzony*, odkupiony przez Chrystusa *przybliża się do swoich ostatecznych przeznaczeń w Bogu*. Tego właśnie przybliżania się dwóch biegunów stworzenia i odkupienia — Boga i człowieka — Kościół jest „sakramentem, czyli znakiem i narzędziem“. Kościół pracuje nad przywróceniem i umocnieniem jedności u samych korzeni rodzaju ludzkiego: w komunii, jaką człowiek ma z Bogiem, swoim Stwórcą, Panem i Odkupicielem. Prawdę tę, w oparciu o nauczanie Soboru, możemy rozważać, odsłaniać i wprowadzać w życie w całej rozciągłości na tym przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. W ten sposób z radością uświadamiamy sobie coraz lepiej, że w posłudze, jaką Kościół wypełnia w dziejach zbawienia, wpisanych w dzieje ludzkości, jest obecny i działa Duch Święty, który ziemskie pielgrzymowanie człowieka przenika tchnieniem życia wiecznego i kieruje całe stworzenie — całe dzieje — do ostatecznego kresu w nieskończoności Boga.

6. *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!“*

65. Owo *tchnienie życia Bożego*, Duch Święty, *daje o sobie znać* — w swej najprostszej i najpowszechniejszej zarazem postaci — *w modlitwie*. Piękna i zbawienna jest myśl, że gdziekolwiek ktoś modli się na świecie, tam jest Duch Święty, ożywcze tchnienie modlitwy. Piękna i zbawienna jest myśl, że jak szeroko rozprzestrzenia się modlitwa na całym okręgu ziemi, w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, tak rozległa jest obecność i działanie Ducha Świętego, który „*tchnie*“ modlitwę w serce człowieka w całej niezmierzonej gamie różnych sytuacji i warunków, raz sprzyjających, raz przeciwnych życiu duchowemu i religijnemu. Wiele razy pod działaniem Ducha Świętego modlitwa płynie z serca człowieka pomimo zakazów i prześladowań, a nawet wbrew oficjalnym oświadczeniom o areligijnym czy wręcz ateistycznym charakterze życia publicznego. Modlitwa pozostaje zawsze głosem wszystkich, którzy pozornie nie mają głosu, a w głosie tym rozlega się zawsze owo „*donośne wołanie*“ Chrystusa, o którym mówi *List do Hebrajczyków*.²⁸⁰ Modlitwa jest też *objawieniem* owej głębi, jaka

²⁸⁰ Por. Hbr 5, 7.

właściwa jest sercu człowieka: głębi, która jest od Boga i tylko Bóg może ją wypełnić właśnie Duchem Świętym. Czytamy u św. Łukasza: „Jeżeli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą!”.²⁸¹

Duch Święty jest darem, który przychodzi do serca ludzkiego wraz z modlitwą. W modlitwie objawia się On przede wszystkim jako Dar, „przychodzi bowiem z pomocą naszej słabości”. Św. Paweł rozwija wspaniale tę myśl w *Liście do Rzymian*, kiedy pisze: „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”.²⁸² Tak więc Duch Święty nie tylko sprawia, że się modlimy, ale prowadzi nas wewnętrznie na modlitwie, uzupełniając naszą nieumiejętność modlenia się. Jest On obecny w naszej modlitwie i nadaje ludzkiej czynności modlenia się Boski wymiar.²⁸³ W ten sposób „Ten, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą”.²⁸⁴ Modlitwa staje się za sprawą Ducha Świętego coraz dojrzałym wyrazem nowego człowieka, który przez nią uczestniczy w życiu Boga.

Naszej trudnej epoce szczególnie potrzebna jest modlitwa. Jeśli na przestrzeni dziejów — w przeszłości i teraz — wielu ludzi, mężczyzn i kobiet, dawało świadectwo ważności modlitwy, poświęcając się na chwałę Boga i oddając życiu modlitwy przede wszystkim w klasztorach, z wielkim pożytkiem dla Kościoła, to w ostatnich latach zwiększyła się również liczba osób, które w obrębie rosnących ciągle ruchów i grup, na miejscu naczelnym stawiają modlitwę i w niej szukają odnowy życia duchowego. Jest to objaw znamienity i pocieszający, gdyż doświadczenie takie wpływa skutecznie na ożywienie modlitwy wśród wiernych, co dopomaga im lepiej dostrzegać w Duchu Świętym — Tego, który budzi w sercu głębokie pragnienie świętości.

W wielu ludziach i wielu wspólnotach dojrzeła świadomość, że przy całym zawrotnym postępie cywilizacji naukowo-technicznej, niezależnie od rzeczywistych zdobyczy i osiągnięć, człowiek jest zagrożony i ludzkość jest zagrożona. Wobec tego zagrożenia — więcej, w doświadczeniu groźnego upadku duchowego człowieka — osoby i wspólnoty, jakby wiedzione wewnętrznym zmysłem wiary, szukają mocy, która zdolna jest człowieka podźwignąć, wyzwolić go od siebie samego i z jego błędów i pomyłek, które czynią szkodliwymi nawet owe osiągnięcia. I tak, odkrywają oni modlitwę, a w niej objawia się Duch, który „przychodzi z pomocą naszej słabości”. W ten sposób czasy,

²⁸¹ Łk 11, 13.

²⁸² Rz 8, 26.

²⁸³ Por. Orygenes, *De oratione*, 2: PG 11, 419—423.

²⁸⁴ Rz 8, 27.

w których żyjemy, zbliżają wielu ludzi do Ducha Świętego przez powrót do modlitwy. Mam nadzieję, że w nauczaniu tej Encykliki znajdą wszyscy pokarm dla swego życia wewnętrznego i, pod działaniem Ducha Świętego, umocnią się w gorliwej modlitwie, w ścisłej łączności z Kościołem i jego Urzędem Nauczycielskim.

66. Pośród problemów, zawodów i nadziei, odejść i powrotów naszych czasów, Kościół pozostaje wierny tajemnicy swoich narodzin. Chociaż tedy jest faktem historycznym, że Kościół wyszedł z wieczernika w dniu Pięćdziesiątnicy, to równocześnie można powiedzieć, że nigdy go nie opuścił. W sensie duchowym wydarzenia Zielonych Świąt nie można zaliczać tylko do przeszłości: Kościół jest zawsze obecny w wieczerniku i nosi go w sercu. Trwa na modlitwie, podobnie jak trwali na modlitwie Apostołowie wraz z Maryją, Matką Chrystusa, oraz tymi, którzy stanowili w Jerozolimie pierwszy załazek wspólnoty chrześcijańskiej i modląc się oczekiwali przyjścia Ducha Świętego.

Kościół trwa na modlitwie z Maryją. Owo zjednoczenie modlącego się Kościoła z Matką Chrystusa należy od początku do tajemnicy Kościoła. Bogarodzica jest obecna w tej tajemnicy tak, jak jest obecna w tajemnicy swojego Syna. Wyraz tego znajdujemy w nauce Soboru: „Błogosławiona Dziewica ... Duchem Świętym zacięta ... zrodziła ... Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (por. Rz 8, 29), to znaczy między wiernymi, w których zrodzeniu i wychowaniu współdziała swą miłością macierzyńską”. Jest Ona „z racji swoich szczególnych łask i darów związana ... głęboko z Kościołem: Boża Rodzicielka jest ... pierwowzorem Kościoła ...”.²⁸⁵ „Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladowując Jej miłość ... sam także staje się matką ...”, a „naśladowując Matkę Pana swego, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość ... I on także (tj. Kościół) jest dziewicą, która ... dochowuje wiary danej Oblubieńcowi”.²⁸⁶

Rozumie się w ten sposób głęboki motyw, dla którego Kościół, w zjednoczeniu z Dziewicą-Matką, zwraca się nieustannie jako Oblubienica do swego Boskiego Oblubieńca, o czym świadczą słowa z Apokalipsy, przytoczone przez Sobór: „Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: Przyjdź!”.²⁸⁷ Modlitwa Kościoła jest takim właśnie nieustającym wołaniem, w którym sam Duch przyczynia się za nami: ponieważ On sam ją wypowiada wspólnie z Kościołem i w Kościele. Jest bowiem dany Kościołowi, aby w Jego mocy cała szeroko rozgałęziona i zróżnicowana wspólnota Ludu Bożego — trwała w nadziei: w tej nadziei, w której „już jesteśmy zbawieni”.²⁸⁸ Jest to nadzieja eschatolo-

²⁸⁵ Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 63.

²⁸⁶ Tamże, 64.

²⁸⁷ Tamże, 4; por. Ap 22, 17.

²⁸⁸ Por. Rz 8, 24.

giczna, nadzieja ostatecznego spełnienia w Bogu, nadzieja wiecznego królestwa, która się urzeczywistnia przez uczestnictwo w życiu trynitarnym. Duch Święty został dany Apostołom jako Pocieszyciel — i dlatego jest *Stróżem i Ożywicielem tej nadziei w sercu Kościoła*.

W perspektywie drugiego tysiąclecia po Chrystusie, gdy „Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: Przyjdź!“, modlitwa ta posiada, jak zawsze, swoją eschatologiczną nośność, ma ona nadać pełne znaczenie obchodowi wielkiego Jubileuszu. Jest to modlitwa, która zwraca się w kierunku tych zbawczych przeznaczeń, ku którym Duch Święty otwiera swoim działaniem serca ludzkie poprzez całe dzieje człowieka na ziemi. Równocześnie jednak modlitwa ta zatrzymuje się nad określonym momentem historii, uwydatniając „pełnię czasów“, do której rok Dwutysięczny nawiązuje. Kościół pragnie do tego wielkiego Jubileuszu przygotować się w Duchu Świętym, tak jak przygotowana została przez Ducha Świętego Dziewica z Nazaret, w której Słowo stało się ciałem.

ZAKOŃCZENIE

67. Pragniemy zakończyć te rozważania w sercu Kościoła — a razem w sercu człowieka. Droga Kościoła przebiega przez serce człowieka, tam bowiem jest owo ukryte miejsce zbawczego spotkania z *Duchem Świętym*: z Bogiem ukrytym. Tam właśnie Duch Święty staje się „źródłem wody wytryskającej ku żywotowi wiecznemu“.²⁸⁹ Tam trafia On jako Duch Prawdy, a zarazem jako Paraklet przyobiecany przez Chrystusa. Działa jako *Pocieszyciel*, jako *Rzecznik* i *Ore-downik* — zwłaszcza wtedy, gdy człowiek i ludzkość staje wobec potępiających sądów owego „oskarżyciela“, o którym mówi Apokalipsa, iż „dnem i nocą oskarża braci naszych przed Bogiem naszym“.²⁹⁰ Duch Święty nie przestaje być *Stróżem nadziei* w sercu człowieka: wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy „posiadając pierwsze dary Ducha ... oczekują odkupienia swojego ciała“.²⁹¹

Duch Święty, zjednoczony tajemniczą więzią Boskiej komunii z Odkupicielem człowieka, stanowi o ciągłości Jego dzieła: z Niego bierze i wszystkim przekazuje, wchodząc nieustannie w dzieje świata poprzez serce człowieka. Tutaj staje się On — jak głosi liturgiczna Sekwencja z uroczystości Zielonych Świąt — prawdziwym „*Ojcem ubogich, Dawcą darów i Światłością sumień*“. Staje się „*śłodkim Gościem dusz*“, którego Kościół nieustannie wita na progu wewnętrznej tajemnicy każdego człowieka. Przynosi On bowiem „ochłodzenie i odpocznienie“ wśród trudów, wśród pracy ludzkich rąk i umysłów. Przynosi „odpo-

²⁸⁹ Por. J 4, 14; Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4.

²⁹⁰ Por. Ap 12, 10.

²⁹¹ Por. Rz 8, 23.

czynek“ i „ulgę“ pośród spiekoty dnia, wśród niepokojów, walk i zagrożeń każdej epoki. Przynosi wreszcie „pociechę“ wówczas, gdy serce ludzkie płacze i doświadcza pokusy rozpacz.

Dlatego też Sekwencja liturgiczna woła: „Bez Twojego tchnienia cóż jest wśród stworzenia? Jenó cież i nędze“. Tylko bowiem Duch Święty „przekonywa o grzechu“, o złu, w tym celu, ażeby odbudowywać dobro w człowieku i w ludzkim świecie: ażeby „odnawiać oblicze ziemi“. On dokonuje dzieła oczyszczenia z wszystkiego, co człowieka „szpeci“, „z tego, co jest brudne“; On leczy najgłębsze nawet rany ludzkiej egzystencji. On zamienia wewnętrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola łaski i świętości. To, „co jest odporne — nakłania“, to, co jest „oziębłe — rozgrzewa“, to, co „zbłąkane — sprowadza“ na drogi zbawienia.²⁹²

Modląc się w ten sposób, Kościół nieustannie wyznaje: *jest w naszym stworzonym świecie Duch, który jest Darem nie stworzonym*. Jest to Duch Ojca i Syna: tak jak Ojciec i Syn, jest On nie stworzony, nieskończony, przedwieczny, wszechmocny, Bóg i Pan.²⁹³ Ten Boży Duch „napęnia okrag ziemi“ — i wszystko, co stworzone, w Nim rozpoznaje źródło swej tożsamości, w Nim znajduje swój właściwy, transcendentny wyraz. Wszystko też, co stworzone, ku Niemu się zwraca i na Niego oczekuje: Jego przyzywa samą swoją istotą. Do Niego, jako do Parakleta, do Ducha Prawdy i Miłości, zwraca się człowiek, który żyje *Prawdą i Miłością*, i który bez tego źródła Prawdy i Miłości żyć nie może. Do Niego zwraca się Kościół, będący w sercu ludzkości, przyzywając dla wszystkich i wszystkich obdarowując darami tej *Miłości*, która „rozlana jest w sercach naszych“.²⁹⁴ Do Niego zwraca się Kościół na zawiłych drogach pielgrzymowania człowieka na ziemi: prosi, nieustannie prosi o *prawość ludzkich czynów* za Jego sprawą. Prosi także o *radość i pociechę*, którą tylko On — prawdziwy Pocieszyciel — może przynieść, zstępując do głębi ludzkich serc;²⁹⁵ prosi o *łaskę cnót*, które wysługują chwałę niebieską, prosi o *zbawienie wieczne* w pełni uczestnictwa w życiu Bożym, do którego Ojciec odwiecznie „przeznaczył“ ludzi stworzonych z miłości na obraz i podobieństwo Trójcy Przenajświętszej.

Kościół, który sercem swym obejmuje wszystkie serca ludzkie, prosi Ducha Świętego o szczęście, które tylko w Bogu może znaleźć osta-

²⁹² Por. Sekwencja *Veni, Sancte Spiritus*.

²⁹³ Por. Symbol *Quicumque*: DS 75.

²⁹⁴ Rz 5, 5.

²⁹⁵ Należy tu przypomnieć ważną Adhortację apostolską *Gaudete in Domino*, ogłoszoną przez Papieża Pawła VI w dniu 9 maja Roku Świętego 1975, zawsze aktualna pozostaje bowiem zachęta tam wyrażona, aby wypraszać u Ducha Świętego „dar radości“ i aby „kosztować radości prawdziwie duchowej, która jest owocem Ducha Świętego“: AAS 67 (1975), 289. 302.

teczne urzeczywistnienie: o radość, której „nikt ... nie zdoła odebrać”,²⁹⁶ o radość, która jest owocem miłości, a zatem Boga, który jest Miłością; prosi o „sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym“, na których wedle św. Pawła polega „królestwo Boże”.²⁹⁷

I pokój również jest owocem miłości. Ten pokój wewnętrzny, którego szuka utrudzony człowiek w głębi swej ludzkiej istoty; i ten pokój którego żąda ludzkość, rodzina ludzka, ludy, narody i kontynenty, w cichej nadziei otrzymania go w perspektywie przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Ponieważ droga do pokoju prowadzi ostatecznie przez miłość i dąży do stworzenia cywilizacji miłości, Kościół patrzy na Tego, który jest Miłością Ojca i Syna, i pomimo narastających zagrożeń nie przestaje z ufnością błagać o pokój i służyć pokojowi człowieka na ziemi. Swoją ufność opiera na Tym, który będąc Duchem-Miłością, jest również Duchem pokoju i nie przestaje być obecny w naszym ludzkim świecie: na horyzoncie ludzkich sumień i serc, by „napełniać okrąg ziemi“ miłością i pokojem.

Przed Nim padam na kolana przy końcu tych rozważań, błagając, aby On, jako Duch Ojca i Syna, obdarzył nas wszystkich błogosławieństwem i łaską, które pragnę przekazać w imię Trójcy Przenajświętszej, synom i córkom Kościoła i całej rodzinie ludzkiej.

W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 18 maja 1986 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w ósmym roku mego Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

²⁹⁶ J 16, 22.

²⁹⁷ Por. Rz 14, 17; Ga 5, 22.

PL ISSN 0239-2763

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Sierpień 1986

Nr 8



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 231 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

- | | |
|--|-----|
| 27. List pasterski na Tydzień Modlitw o powołania | 233 |
| 28. List Episkopatu Polski na uroczystość NMP Królowej Polski | 236 |
| 29. List pasterski Biskupów o prawach rodziców i zadaniach szkoły w wychowaniu młodego pokolenia | 240 |
| 30. Wezwanie Episkopatu Polski do wzmożenia odpowiedzialności za trzeźwość narodu | 244 |
| 31. List pasterski Biskupów z okazji Kongresów Mariologicznego i Eucharystycznego | 248 |

Z ORDYNARIATU

- | | |
|---|-----|
| 32. Wielkopostny List Biskupa Siedleckiego do Diecezjan | 252 |
| 33. Słowo Biskupa Siedleckiego do Diecezjan z okazji zbliżającej się I rocznicy Nawiedzenia Diecezji przez Matkę Bożą w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego | 256 |
| 34. Komunikat w sprawie Pieszej Pielgrzymki 1986 r. | 259 |
| 35. Komunikat w sprawie Pielgrzymki Ogólnopolskiej Rolników na Jasną Górę i pielgrzymki diecezjalnej do Woli Gułowskiej | 261 |
| 36. Dekret w sprawie Mszy świętych binowanych, wieczornych i trynowanych | 263 |
| 37. Zarządzenie w sprawie udziału wiernych we Mszy św. sobotniej i w dzień przedświąteczny świąt nakazanych, odprawianej wieczorem | 266 |
| 38. Dekret erekcji parafii Ducha Świętego w Siedlcach | 268 |
| 39. Dekret utworzenia tymczasowej parafii w Małaszewiczach | 269 |
| 40. Dekret erekcji parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie | 270 |
| 41. Dekret erekcji parafii Ducha Świętego w Woli Uhruskiej | 271 |

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA SEMINARIUM DUCHOWNEGO

- | | |
|--|-----|
| 42. Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu Seminarium Duchownego | 273 |
|--|-----|

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Sierpień 1986

Nr 8

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

27

LIST PASTERSKI NA TYDZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

Bóg powołuje każdego człowieka, aby we wspólnocie Kościoła spełniał określone zadania. Tak Kościół wzrasta i pielgrzymuje do Królestwa Ojca, co uświadamia wyrażnie Konstytucja o Kościele Soboru Watykańskiego II: „Kościół jest wspólnotą, w której każdy wierzący ma określone zadania do spełnienia... Duch Święty rozdziela między wiernych wszelakiego stanu szczególne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji“ (por. KK 12).

Różnorodność powołań, które potrzebne są Kościołowi i które go kształtują, znajduje swoje źródło w Eucharystii. Eucharystia, która jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego“ (KK 11; KL 10) buduje jedność Ludu Bożego. Dokument końcowy Międzynarodowego Kongresu Powołań (Rzym, 10–16. 05. 1981) podkreśla ścisły związek między powołaniem a Eucharystią: „Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego oraz całkowitego poświęcenia się sprawie Eucharystii“ (n. 19).

Do „służenia Eucharystii“ wezwani są w szczególny sposób kapłani, ale również wszyscy wierni. Wśród nich wyróżniają się ci, którzy w szczególny sposób poświęcają się Bogu: zakonnicy, misjonarze, siostry zakonne oraz członkowie instytutów życia konsekrowanego w świecie.

Służba Eucharystii jest służbą tajemnicy wiary. Dokonuje się więc w nieuchwytnych wymiarach, w których posłuszeństwo jest gwaran-

cją osiągnięcia najpełniejszej głębi życia. Taką drogę wyznacza Chrystus uczniom przez siebie wybranym: „Wypłyn na głębię i zarzuć sieci...” (Łk 5, 4) albo: „Wy dajcie im jeść” (Łk 9, 13). Chrystus najpokorniejszą służbę Eucharystii cudownie pomnaża, jak połów ryb lub chleb na pustyni.

I

Posługa uwielbienia

Adoracja Boga jest pierwszym zadaniem Ludu Bożego. Domaga się tego pierwsze przykazanie Boże. Sam Chrystus pełnił to zadanie, kiedy wychodził na górę i nocę spędzał na modlitwie (por. Łk 6, 12), kiedy posłuszny woli Ojca podejmował dzieło zbawienia świata: „Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które mi dałeś do wykonania” (J 17, 4).

Kapłani i ci, którzy Bogu się poświęcają, są przede wszystkim czcicielami Boga. Postawa adoracji osiąga szczytowy wyraz w Eucharystii i przez Eucharystię. „Wspólnota wierzących winna powrócić do adoracji eucharystycznej. Adorację tę powinny zapoczątkować osoby poświęcone Bogu” — uczy Dokument Końcowy Kongresu Powołań (Rzym, 1981, n. 19).

W wielu kościołach i kaplicach wystawiony jest Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Przychodzą ludzie, by na chwilę zatrzymać się przed Nim, a czasem spędzają na modlitwie wiele godzin. Są to ludzie świadomi, że Chrystus jest ich Bogiem i wołają do Niego: „Tylko Tyś jest święty, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem Świętym, w chwale Boga Ojca”.

Kościół w Polsce wyraża swoją wdzięczność wszystkim: licznym osobom poświęconym Bogu i rzeszom świeckich, którzy trwają przed tabernakulum. To modlitewna, adoracyjna posługa tych ludzi ratuje świat przed inwazją „cudzych bogów” (Wj 20, 30) i porządkuje pragnienia i dążenia człowieka.

II

Posługa ofiary

Eucharystia jest ofiarą. Złożona raz przez Chrystusa na krzyżu jest stałą ofiarą Kościoła. Kościół sprawuje ją codziennie w każdym zakątku ziemi.

„W najświętszej Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych” (DK 5).

Ofiara Chrystusa ma swoje przedłużenie w Kościele. Kapłani, mocą

sakramentalnego znaku, uobecniają ją i winni samych siebie składać na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12, 1). Ze czcią trzeba również pamiętać i mówić o wszystkich, wezwanych do trudnej służby cierpienia, którzy — jak uczy św. Paweł — „dopelniają w swoim ciełe udręki Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (por. Kol 1, 24). Trzeba pamiętać o dziele tych, którzy w klasztorach trwają przed Panem i biorą w swoje dłonie pracę, cierpienia, zwycięstwa, czyli dobro całego świata, by je oddawać Bogu. Dzięki tej służbie wszystko staje się wspólnym dobrem, którym cieszy się „wspólnota świętych”. Wdzięczny jest Kościół tym wszystkim, dla których codzienny udział we Mszy św. stał się potrzebą życiową. Pełnią oni wspaniałą służbę w Kościele, żyjąc na co dzień ofiarą Chrystusa.

III

Służba miłości

Eucharystia jest nie tylko ofiarą uwielbienia, w której Chrystus i cały Lud Boży ofiarowani są Bogu, ale jest także źródłem życia wspólnego przez miłość.

Służba Eucharystii jest służbą wspólnocie. Udział w Eucharystii sprawia, że wszyscy stają się Ciałem Chrystusa (por. 1 Kor 10, 16–17). Taka jest droga naszego zbawienia, ponieważ „spodobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo..., lecz uczynić z nich lud...” (KK 9). Dlatego ma prawo niepokoić i martwić to, że głód i pragnienie Eucharystii są czasem tak nikłe. Trzeba natomiast dziękować Bogu za tych, dla których częsta, a nawet codzienna Komunia św. stała się służbą Kościołowi. Ma ona najgłębszy wymiar miłości jednoczącej braci. Ten wymiar braterstwa osiągają przede wszystkim te wspólnoty, które codziennie razem przystępują do Stołu Pańskiego.

Ludzie poświęceni Bogu powinni być świadomi swojego powołania, które polega na tym, aby uobecniać w społeczeństwie samego Chrystusa. Czyż nie tak rozumiał swoje miejsce w Kościele wyniesiony niedawno na ołtarze, bł. Brat Albert? Pragnął być „dobrym jak chleb”. W ludzkiej dobroci jawi się Chrystus. Służba dobroci jest służbą eucharystyczną. Do tej służby powołuje Chrystus ludzi wybranych, powierzając im biednych, ubogich, chorych, potrzebujących.

Kościół ze wzruszeniem i wdzięcznością patrzy na pracę kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich poświęconych Bogu, którzy niosą Chrystusa do miejsc największej nędzy... Służą Eucharystii. Budują bowiem wspólnotę zbawienia. Niech błogosławi im Ten, który „umiłował do końca”, to znaczy do śmierci i poza śmierć, do granic Eucharystii (zob. JP II 12, 4. 1979).

Umiłowani w Chrystusie Panu

Modlimy się dziś o powołania do kapłaństwa i życia poświęconego Bogu. „Żniwo jest wielkie, ale robotników mało, proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo“ (Łk 10, 2).

Niech słowa, które dziś kierujemy do Was o służbach Eucharystii, pomogą spojrzeć głębiej na życie tych, którzy przez Eucharystię nam służą. Niech pobudzą Was do gorliwej za nich modlitwy. Niech zachęcą Was do tego, aby razem z nimi żyć Eucharystią na co dzień.

Słowa nasze chcą także być pomocą w przygotowaniu się do jak najgłębszego przeżycia, zapowiedzianego na przyszły rok, Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce.

Z serca błogosławimy wszystkim, którzy służą Eucharystii i tym, którzy z tej służby chętnie korzystają.

Szczególnym błogosławieństwem ogarniamy tych, których Pan wzywa, aby w następnych pokoleniach trwali, poprzez odpowiedź na powołanie w adoracji Boga, w sprawowaniu Ofiary Chrystusa i w służbie miłości.

List podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi*
zgromadzeni na Konferencji Episkopatu Polski

Zarządzenie: Niniejszy List Pastorski należy podać wiernym w niedzielę 20 kwietnia 1986 r.

† *Wacław Skomorucha*
Wikariusz Generalny

28

LIST EPISKOPATU POLSKI NA UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, KRÓLOWEJ POLSKI (3. V. 1986 r.)

Najmilsi Bracia i Siostry!

Trzeciego maja, jak każdego roku, świętujemy uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, Episkopat Polski, który jest strażnikiem praw Bogarodzicy Dziewicy Maryi, głównej Patronki Ojczyzny, zwraca się już od wielu lat w tym dniu do wszystkich Polaków z pozdrowieniem i słowem pasterskim. Czynimy to i w tym roku, stając wraz z Wami przed Jasnogórskim Wizerunkiem Niebieskiej Królowej w dniu Jej i naszego narodowego święta.

1. *Rok znamiennych rocznic najnowszej historii Kościoła w Polsce*
„Na dźwięk słów »Jasnogórska Królowa Polski, Matka Boża Częstochowska«, budzą się w nas wielkie i święte wspomnienia naszych dziejów...“ Tak pisaliśmy do Was w liście 10 lat temu, gdy rozpoczęły się przygotowania do Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry (List E. P. 1976 r.).

Gdy wspominamy najnowsze dzieje Kościoła w Polsce, również stwierdzamy owo przedziwne zespolenie i obecność Maryi w historycznych wydarzeniach naszego Narodu. Wydarzenia te układają się w harmonijne dekady, dziesięciolecia; stanowią one dla nas pouczającą lekcję historii.

Pozwólcie więc, że przypomnimy je w tym liście, gdyż stanowią one ważne pamiątki najnowszych dziejów Kościoła w Polsce. Wydarzenia te w postaci przyrzeczeń, ślubów i aktów narodowej pobożności, dla których Maryja Jasnogórska była Świadkiem i Poręczycielką – to równocześnie historia zmagania o chrześcijańskie i polskie oblicze naszego Narodu, to dziejowe znaki polskiej drogi ku Bogu. Broniły one nas często przed zejściem na bezdroża, wiodące ku katastrofie.

Pragniemy je przypomnieć również dlatego, by nie ginęła pamięć o czynach, ludziach i sprawach, które kształtowały nasz los narodowy. Ze smutkiem dostrzegamy bowiem w nauczaniu szkolnym i programowej edukacji narodowej tendencje i praktykę redukcji, wybiórczego traktowania wydarzeń historycznych, podawania dzieciom i młodzieży niepełnej historii. Uważamy to za szkodliwe, podobnie jak szkodziłoby jest ukazywanie urojonych bohaterów, z pomijaniem rzeczywiste zasług synów i córek Polski. Przemilczanie wkładu Kościoła katolickiego i ludzi wierzących do ojczyznej skarbnicy dziejów powoduje uzasadnioną nieufność, rodzi poczucie krzywdy i przyczynia się do frustracji i zrywania życiodajnych więzi między pokoleniami Narodu.

2. 60-lecie Ślubowań Kobiet Polskich

Zacznijmy od wydarzeń z 1926 r., kiedy to polskie kobiety, dziękując za wolność, odzyskaną w 1918 r., złożyły ślubowania wierności Królowej Polski i Matce życia. Przyniosły Jej wtedy jako wotum insygnia królewskie: złote jabłko i berło. Znajdują się one do tej pory przy Jasnogórskim Obrazie Bogarodzicy, obok Złotej Róży, złożonej później w ofierze przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Napis wyryty na wotum kobiet: wiara, nadzieja, miłość – miał być programem dla Polski.

Wspominając dziś to ślubowanie, wskazujemy na palącą potrzebę obrony życia dzieci przed zabijaniem ich w łonie matek oraz konieczność sprzeciwu w wypadkach deformacji charakteru Narodu przez zabijanie w nim wiary, nadziei i miłości. Godne przypomnienia są słowa papieża Piusa XII, gdyż kryje się w nich pochwała mocy, na jakich Naród może oprzeć swoje nadzieje. Oto gdy wódz brunatnego faszyzmu oświadczył na początku II wojny światowej: „koniec z Polską“, papież powiedział publicznie: „Nie zginęła Polska i nie zginie, bo Polska wierzy, Polska się modli, Polska ma Jasną Górę i wierzące matki“.

O jakże i dziś gorąco modlimy się o wierzące matki, które stanowią jeden z istotnych filarów zdrowia biologicznego i moralnego naszej Ojczyzny.

3. Złote gody Ślubowania Akademickiego

Dobrze zapisały się w pamięci narodowej także Śluby Polskiej Młodzieży Akademickiej, złożone 24 maja 1936 roku przy okazji Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki. 50 lat temu Jasnogórska Królowa Polski zebrała u swego boku kwiat ówczesnej młodzieży i inteligencji, jej duszpasterzy i przewodników duchowych. Ślubowania ich miały być „księgą praw młodej Polski, Statutem Maryi, Królowej i Patronki, otwierającym nową erę w naszych dziejach...”

Przybyło na tę uroczystość 19 tysięcy studentek i studentów, co w ówczesnej rzeczywistości stanowiło wielki procent młodzieży akademickiej. Przed Szczytem Jasnogórskim wypowiedziane zostały słowa roty – przysięgi:

„...My, młodzież akademicka,... prawowierni spadkobiercy odwiecznej praojców naszych pobożności... Ciebie Matkę Bożą i Królowę Korony Polskiej obieramy na wieczne czasy za Matkę i Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i oddajemy pod Twoją przemożną opiekę wszystkim Wyższe Uczelnie i Polskę całą. Wsłuchani bowiem w mocarne głosy wielkiej przeszłości naszej, wpatrzeni w świetlane obrazy chwały narodowej, wierzymy mocno, że Ojczyzna miła, wtedy tylko potężna i szczęśliwa będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim jako Córka najlepsza wytrwa na wieki... Zawsze i wszędzie stać będziemy przy świętej wierze Kościoła katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej... Wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym...”

Młodzież akademicka Polski dzisiejszej, zgromadzona w dniu 4 maja u stóp Pani Jasnogórskiej, podejmuje ślubowania swoich poprzedników i pragnie swoją teraźniejszość i lepszą przyszłość budować w oparciu o Ewangelię Chrystusową jako najtrwalszy fundament wszelkiego ludzkiego budowania. Inne programy, wyrosłe ze źródeł niechrześcijańskich, nie przyniosą naszej Ojczyźnie ani wielkości ani chwały.

4. 40-lecie Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi

U progu naszych czasów, po II wojnie światowej, odnowione zostało przymierze Polski z Niebieską Królową w dniu 8. IX. 1946 r.

Oto fragment napisanego wówczas sprawozdania:

„Zebrało się na Jasnej Górze około miliona ludzi. Nikt ich specjalnie nie zwolnywał, na propagandę nie wydano ani grosza. Przyszli na zawołanie własnego serca, z własnej woli i chęci... Wiara tłumiona,

nękana i prześladowana przez okupantów, wybuchła potężna i żywiołowa jak wulkan, lawą uczuć i tęsknotą za panowaniem prawa Bożego i Królestwa Chrystusowego... Uroczystości Jasnogórskie były nie tylko wspaniałym hymnem wiary. Były one jednocześnie manifestacją nierozzerwalnych więzi, łączących Kościół katolicki z Narodem polskim... Ktokolwiek próbuje te więzy zrywać lub rozluźniać, spotka go wielki zawód...” (Ks. Kaczyński, „Tygodnik Warszawski”, nr 2).

Tak oceniano w owym czasie Akt Poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze, powtarzany potem w diecezjach i wszystkich parafiach.

5. Wydarzenia ostatniego 30-lecia

30 lat temu, w 1956 roku, złożyliśmy Jasnogórskie Śluby Narodu, przygotowujące nas na uroczystości 1000-lecia chrztu św. Był to czas wielkiej próby Kościoła i chrześcijańskiego charakteru Polski. „W duszę Narodu wżerała się nienawiść Imienia Bożego, grzech i potworne nałogi... Podminowana ona była przez ducha nienawiści społecznej i przez programową apostazję moralną” (por. Prymas Stefan Wyszyński, List do Generała Paulinów, Komańcza, 10. XI. 1955 r.).

W tej sytuacji właśnie Polska zawierzona i poświęcona Bogarodzicy otrzymała niespodziewane moce, światło i inspirację do działań obronnych. Kościół, który stał się, jak już tyle razy w historii, niezawodnym jej obrońcą i moralnym autorytetem, widział potrzebę stworzenia programu odnowy moralnej Ojczyzny. Opatrznościowym człowiekiem i narzędziem w rękę Jasnogórskiej Pani stał się Kardynał Stefan Wyszyński. W jego sercu zrodził się program Ślubowań Jasnogórskich i Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

Nie zapominamy, że rok Ślubowań Jasnogórskich (1956), to jednocześnie czas wolnościowego powiewu „polskiego października” i uwolnienie internowanego dotąd przez władze Prymasa Polski.

Program Wielkiej Nowenny Przygotowującej Polskę na 1000-lecie Chrztu świętego został uwieńczony Aktem Milenijnym Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi, 20 lat temu, 3 maja 1966 roku. Przez ten akt i nowe przyrzeczenie, został „ubezpieczony” nadprzyrodzony nurt życia polskiego i wolność Kościoła w Polsce, by mógł on służyć i pomagać Kościołowi Powszechnemu...” (Kard. Stefan Wyszyński, 3. V. 1967).

10 lat temu, w roku 1976 rozpoczynaliśmy śpiew Wielkiego Magnificat Narodu przed Jubileuszem 600-lecia obecności Maryi w Jasnogórskim Wizerunku. Wkrótce potem naród doczekał się wyboru Papieża-Polaka i Jego pielgrzymki do Ojczyzny.

[---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

6. Wydarzenia najbliższej przyszłości

W dniach 28–31 sierpnia przeżywać będziemy w Lublinie i Wąwolnicy Ogólnopolski Kongres Mariologiczny i Maryjny. Zaprosimy Was tam oddzielnym Listem. Ale już dziś dzielimy się radością i nadzieją, że Kongres pogłębi naszą polską maryjność ukierunkowaną ku Chrystusowi.

Przedłużeniem tego Kongresu będzie przyszłoroczny Kongres Eucharystyczny. Maryja chciała być i jest Służebnicą Pańską. Dała Synowi Bożemu najświętsze Ciało i Krew, stając się Jego Matką. Jednocześnie prowadzi nas do Niego i uczy, jak Go czcić i Mu służyć w Kościele i Jego braciach i siostrach. Mamy nadzieję, że Kongres Eucharystyczny przeżyjemy wraz z Ojcem św., który jako Piotr naszych czasów przyjdzie, by umocnić braci (Łk 22, 32).

Zbliżamy się również do wielkiej rocznicy 2-tysiąclecia chrześcijaństwa w świecie. Pragniemy do tego czasu dokonać wielkiego dzieła odnowy moralnej Narodu. Zobowiązują nas do tego także wspomniane wyżej ślubowania dawne i nowe. Chcemy je wypełnić, uwalniając się od zła, zwłaszcza grzechu i wprowadzając dobro we wszystkie nasze poczynania. Tę pracę nakreślaną w programach duszpasterskich najbliższych lat wesprzemy modlitwą różańcową. 15 dziesiątków różańca rozłożymy na 15 lat czasu, dzielących nas od jubileuszu dwutysiąclecia. Bieżący rok poświęcimy rozważaniu tajemnicy Zwiastowania, ucząc się od Maryi postawy gotowości pełnienia woli Bożej.

Dzieląc się z Wami wyżej wspomnianą lekcją wydarzeń przeszłych oraz nadzieją spraw nadchodzących, błogosławimy Wam w imię Trójcy Przenajświętszej i zapraszamy do godnego i radosnego przeżywania tegorocznej uroczystości Maryi Królowej Polski.

Podpisali:
*Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi polscy*

Jasna Góra, 3 maja 1986 r.

Zarządzenie: Niniejszy list pasterski należy odczytać wiernym w dniu 3 maja lub w niedzielę poprzedzającą.

*Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny*

29

LIST PASTERSKI BISKUPÓW O PRAWACH RODZICÓW I ZADANIACH SZKOŁY W WYCHOWANIU MŁODEGO POKOLENIA

Umiłowani w Chrystusie Panu,

Do podstawowych potrzeb a zarazem praw każdego człowieka należy poznanie i wyznawanie prawdy. Człowiek poszukujący prawdy

nie jest sam. Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki ze słowami: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli“ (J 8, 32). Co więcej, solidaryzuje się ze wszystkimi skrzywdzonymi z powodu prawdy (por. RH 12) i sam jest dla każdego człowieka „Drogą i Prawdą i Życiem“ (J 14, 6). Obecny w swym Kościele Chrystus prowadzi do prawdy najpierw przez Urząd Nauczycielski (Papieża i Biskupów), ale czyni to także poprzez świeckich, których ustanowił świadkami, wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa (por. KK 35).

Rodzina w służbie wychowania

Papież Jan Paweł II uczy, że rodzina chrześcijańska jest „pierwszą wspólnotą powołaną do głoszenia Ewangelii osobie ludzkiej, która jest w stałym rozwoju i doprowadzenia jej, poprzez stopniowe wychowanie i katechezę, do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej“ (FC 2). W rodzinie Kościół znajduje „swoją kolebkę i miejsce, w którym wchodzi w pokolenie ludzkie, a one – w Kościół“ (FC 15). Zadanie wychowawcze rodziców Kodeks Prawa Kanonicznego ujmuje jako prawo i obowiązek (CIC can. 226 par. 2).

Owo „prawo-obowiązek rodziców do wychowania jest czymś istotnym (...); jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób (...); wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez innych zawłaszczony“ (FC 36). Toteż biskupi całego świata zgromadzeni na synodzie poświęconym problemom rodziny we współczesnym świecie, wśród praw rodziny wymienili: prawo do wyznawania własnej wiary i stawiania w jej obronie, prawo do wychowania dzieci wedle własnych tradycji religijnych i kulturowych (por. FC 46).

Obowiązek i prawo rodziców do wychowania swych dzieci podkreśla również Konstytucja PRL (art. 79 ust. 2), a potwierdza Kodeks rodzinny i opiekuńczy (art. 95 par. 1). W oparciu o konstytucyjną zasadę wolności sumienia i wyznania (art. 70), na mocy tego właśnie prawa, do rodziców należy wybór wartości religijnych i moralnych aż do osiągnięcia pełnoletności ich dzieci.

Wspomniane uprawnienia rodziców znajdują też potwierdzenie w umowach międzynarodowych, ratyfikowanych przez Polską Rzeczpospolitą Ludową, stanowiących tym samym składnik porządku prawnego w naszym państwie. Należą do nich Konwencja UNESCO z 1960 r. w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty (art. 5 ust. 1), Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. (art. 18 ust. 4) oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 1966 r. (art. 13 ust. 3).

Rodzina a szkoła

Oczywiście rodzina nie jest jedyną instytucją wychowawczą i dlatego powstaje problem wzajemnego stosunku między różnymi czyn-

nikami wychowawczymi. Według Adhortacji Papieskiej o zadaniach rodziny chrześcijańskiej, rodzina i społeczeństwo uzupełniają się broniąc i strzegąc dobra wszystkich ludzi i każdego człowieka. Jednakże społeczeństwo i państwo winny uznać, że rodzina jest społecznością cieszącą się własnym i pierwotnym prawem, a zatem, że są ściśle zobowiązane do wspomagania rodziny w pełnieniu jej zadań wychowawczych w oparciu o „zasadę pomocniczości“ (FC 45).

Szczególnie ważnym problemem na odcinku państwo — prawa rodziny jest szkoła publiczna. Jan Paweł II w adhortacji o katechezie postuluje, by szkoła nie przeszkadzała rodzinie, lecz jej pomagała (CT 69). Współpraca taka dokonuje się najlepiej, gdy rodzice mają możliwość wyboru szkoły zgodnej z ich światopoglądem, jak to ma miejsce w wielu krajach świata, a więc gdy istnieje pluralizm szkół a nie monopol szkolny odrzucony przez Sobór Watykański II (DWCh 6). [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 2 i 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Szkoła polska jest wprawdzie państwowa, ale to nie znaczy, że należy tylko do jednej grupy naszej społeczności. Jest ona własnością całego narodu. Ogromna większość wyznaje wszakże światopogląd chrześcijański, wśród pozostałych zaś członków społeczności przeważają nie walczący ateści, lecz agnostycy — ludzie poszukujący prawdy o świecie i człowieku.

Zadaniem tych, którzy sprawują władzę, jest tworzenie w polskiej szkole takich warunków jej działania, by była ona dla wszystkich młodych Polaków nie tylko środowiskiem przejmowania dziedzictwa historii i kultury narodowej oraz zdobywaniem prawdziwej i rzetelnej wiedzy, ale także pozytywnym i twórczym środowiskiem wychowawczym, cechującym się poszanowaniem odrębności światopoglądowych i przekonań religijnych.

[---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 2 i 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)] albowiem, jak głosi Papież, „sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy — w danym wypadku odnośny naród — staje się niejako panem i władcą swoich własnych losów“ (RH 17). Polska szkoła musi więc liczyć się z oczekiwaniami większości społeczeństwa i swe miejsce muszą w niej znaleźć również nauczyciele wierzący.

Wychowanie społeczne w rodzinie a ateizacja

„Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą uspołecznienia“ (FC 37), „pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa“ (DA 11). Ale obok rodziny, również szkoła winna kształtować prawdomówność, samodzielność myślenia i odwagę obrony swego zdania, otwartość i poszanowanie

drugiego człowieka oraz poczucie sprawiedliwości. Winna wychowywać odpowiedzialnego i twórczego obywatela. [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 2 i 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Kryzys szkoły jest bardziej szkodliwy niż nawet długotrwały kryzys ekonomiczny. Nikt zatroskany o przyszłość naszego narodu i państwa nie może przejść obojętnie obok tego palącego dziś problemu.

Wezwanie do rodzin

Toteż w imię dobra polskiej rodziny i polskiego narodu powtarzamy za Janem Pawłem II: „Rodziny winny więc zabiegać jako pierwsze o to, ażeby prawa i instytucje państwa nie tylko nie naruszały praw i obowiązków rodziny, ale by je popierały i pozytywnie ich broniły“ (FC 44). Zadania rodziców w sytuacji polskiego szkolnictwa nie są łatwe. Ich siłą powinny być chrześcijańskie motywacje płynące z wiary. „Rodziców chrześcijańskich w ich dziele, podejmowanym dla umocnienia w duszach dzieci daru Łaski Bożej, będzie podtrzymywała świadomość, że Pan powierza im troskę o wzrost dziecka Bożego, brata Chrystusa, świątyni Ducha Świętego, członka Kościoła“ (FC 39).

Właśnie niewłaściwe interpretowanie świeckości szkoły skłania nas do powtórzenia wezwania Jana Pawła II, by rodzice nie zaniebdywali „czynnego kontaktu z nauczycielami i kierownictwem szkoły“ (FC 40), przede wszystkim zaś z nauczycielami zagrożonymi w swym sumieniu i bycie. Zachęcamy nauczycieli i kierownictwo, by w naszej postawie zechcieli dostrzec świadectwo prawdziwej chrześcijańskiej miłości bliźniego. Taka postawa wymaga jednak pomocy Ducha Świętego, który jest źródłem prawdziwego świadectwa. Wypełniając wezwanie św. Pawła: „Napelniajcie się Duchem“ (Ef 5, 18), prośmy w naszych modlitwach rodzinnych o światło i moc Ducha Chrystusowego (por. CT 72). Wpatrujmy się również w Maryję, „Matkę i wzór katechetów“. Jak Ona, wsłuchujmy się w słowa Jezusa Chrystusa. Jak Ona przechowujemy je w swoim sercu. Jak Ona, troszczmy się o wzrost Chrystusa w duszach naszych dzieci (por. CT 73).

Na wielki trud wychowawczy, na wielką odpowiedzialność wychowawczą rodziny chrześcijańskiej, na wychowawczy trud nauczycieli, udzielamy pasterskiego błogosławieństwa: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

213 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski
Jasna Góra, 2 maja 1986 r.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na Konferencji.

Zarządzenie: List należy odczytać wiernym 1 czerwca br.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

30

WEZWANIE EPISKOPATU POLSKI DO WZMOŻENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TRZEŻWOŚĆ NARODU

Bracia i Siostry w Chrystusie,

Zbliża się miesiąc sierpień, miesiąc wielkich wydarzeń narodowych, a także głębokich przeżyć religijnych. Pierwsze z nich budzą w nas szlachetną dumę i wdzięczność względem Boga a równocześnie poczucie odpowiedzialności za udzielane Narodowi dary; drugie zaś rozniecają miłość ku Zbawicielowi i gotowość do wypełnienia Jego wymagań. Świadczy o tym, między innymi, wynik naszego wezwania do wstrzeźliwości od napojów alkoholowych w miesiącu sierpniu. Jak wynika z przeprowadzonego rozeznania duszpasterskiego „Apel” Episkopatu wywołał właściwą i głęboką wrażliwość na potrzebę zmiany postaw ku trzeźwości, tak w środowiskach wiejskich, jak i miejskich w poczuciu odpowiedzialności za losy Narodu i w posłuszeństwie wobec głosu Kościoła.

I. Trzeźwość jest jednym z warunków odnowy religijno-moralnej.

W roku bieżącym kolejny już raz Kościół w Polsce poprzez swoich Pasterzy zwraca się do wszystkich wierzących w Chrystusa, do wszystkich Polaków z apelem o przeżycie tego miesiąca nie tylko w trzeźwości, która obowiązuje zawsze, lecz w całkowitej wstrzeźliwości od alkoholu na znak pokuty za grzechy i sprzeciwu Narodu wobec obecnej tragicznej sytuacji. Trzeba bowiem ratować istnienie polskiej rodziny, Kościoła Chrystusowego i Narodu na naszej ziemi. Są też pewne okoliczności, dla których my, biskupi polscy, nie tylko ponawiamy wezwanie o sierpniową abstynencję, lecz również pragniemy uczynić to ze szczególną mocą.

Oto w łączności z Ojcem Świętym rozpoczęliśmy już w Polsce Wielki Adwent przed 2000-leciem Narodzenia Chrystusa. Kontynuowane jest na ziemi naszej Nawiedzenie Kopii Cudownego Jasnogórskiego Wizerunku. Matka Boża nawiedza poszczególne parafie, aby wszystkich wierzących zachęcić do życia w pełni chrześcijańskiego, wolnego od grzechów i wad, a pełnego miłości i dobra. Jeszcze w tym roku odbędzie się Ogólnopolski Kongres Maryjny i Mariologiczny w Lublinie. Będziemy starali się intelektualnie — naukowo oraz praktycznie — życiowo uczcić Matkę Jezusa i naszą.

W roku przyszłym będziemy przeżywać Kongres Eucharystyczny, podczas którego nie tylko uczestnicy obrad i obrzędów, ale cały Kościół w Polsce, cały kraj powinien przybliżyć się do Chrystusa prawdziwie obecnego podczas każdej Mszy świętej i w Najświętszym Sakramencie. Chcemy więc przez ofiarę wzmożonej wstrzeźliwości przygotować się do przyjęcia darów, które Chrystus w Eucharystii pragnie dać każdemu człowiekowi. Chcemy przygotować nasze umysły do lepszego zrozumienia prawdy o zbawczej wartości Ofiary Zbawiciela. Chcemy przygotować cały Naród do pełni życia z Chrystusem w trzecim tysiącleciu.

Nikogo też dziś nie trzeba przekonywać o związkach między długotrwałym kryzysem gospodarczym i społecznym a moralnym zagrożeniem Narodu. Nawet ci, którzy dotąd cały nacisk kładli na sprawy materialne a w człowieku widzieli jedynie producenta zobowiązanego do podnoszenia w nieskończoność swej wydajności pracy, nawet ci, coraz głośniejszą mówią o konieczności odnowy moralnej. My, ze swej strony, przypominamy słowa Prymasa Tysiąclecia: „Błędem fundamentalnym jest odnawianie rodziny, narodu, państwa czy ustroju bez odnowy samego człowieka. Trzeba najpierw uznać, że człowiek ma prawo do swojego Zbawcy — Odnawiciela i to w każdym wymiarze. Prawo to jest tak istotne i nieodwracalne, że jakakolwiek próba odgradzania człowieka od Chrystusa jest właściwie samobójstwem dla rodziny, narodu i ustroju”.

Obserwujemy w życiu naszego Narodu nie tylko wysiłki pewnych ludzi pragnących przy pomocy haseł filozofii materialistycznej i ateistycznej oderwać człowieka od Chrystusa, lecz także zgubne skutki modnej dzisiaj amoralnej cywilizacji używania i przyjemności, która szczególnie zaznacza się sprzyjaniem pijaństwu i innym formom dogadzania sobie. To one, a zwłaszcza alkohol stają się barierą odgradzającą człowieka od Chrystusa i od ludzi. Alkohol bowiem odbiera godność, poczucie odpowiedzialności, jasne widzenie rzeczywistości. On przekreśla świat wartości osobowych, narodowych i religijnych. On staje się narzędziem zniewolenia i wyniszczenia nie tylko poszczególnych rodzin, lecz także bytu Narodu.

Aby odwrócić grozę tej katastrofy, trzeba najpierw zobaczyć zło, trzeba mu się przyjrzeć bez dymnej zasłony kłamstwa i bez alkoholowej mgły na oczach. Czy tego dokonamy, jeśli codziennie miliony Polaków nadal będą się upijać? Trzeba nam koniecznie otrzeźwienia, aby zobaczyć prawdę, aby odnaleźć się w świecie rzeczywistych wartości, aby zrozumieć i podjąć odpowiedzialność za dziś i za jutro naszego Narodu i Kościoła. Trzeba nam otrzeźwienia, aby usunąć przeszkody, które odgradzają nas od Chrystusa.

Oto dlaczego niezbędne są nasze wysiłki na rzecz trzeźwości.

II. Sierpniowy akt sprzeciwu — znakiem pragnienia życia w wolności.

Jak nam wszystkim wiadomo — w sierpniu nie raz ważyły się nasze losy i nie raz Naród składał ofiarę krwi, cierpień i wyrzeczeń, płacąc najwyższą cenę za swoją wolność lub choćby za podtrzymanie nadziei tej wolności. Dziś, kiedy wzywamy do wyrzeczeń bezkrwawych, ale także ogromnie trudnych, chcemy Was przede wszystkim natchnąć nadzieją. Wolność zależy od nas, jej korzenie tkwią w głębi naszych sumień, w powszechnym powołaniu do świętości, w ogarniającej każdego człowieka zbawczej Ofierze Chrystusa. W tym przekonaniu utwierdza nas święty Paweł: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli“ (Ga 5, 1).

Ufając łasce Chrystusa, który nas wyzwala, idźmy za naszym pragnieniem wolności. Niech sierpniowy akt sprzeciwu wobec pijaństwa i alkoholizmu oraz innych uzależnień ogarnie wszystkie parafie, środowiska i organizacje. Złożmy świadectwo umiłowania Boga, Kościoła i Narodu gdziekolwiek będziemy: w rodzinach i zakładach pracy, na wczasach i w miejscach spotkań koleżeńskich, na uroczystościach weselnych czy imieninowych. w każdej sytuacji życiowej. Naszym drogowskazem niech będą słowa świętego Pawła przypomniane przez Papieża — Polaka: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj“ (Rz 12, 21).

Wierzmy, że jak Polska długa i szeroka w sierpniową ofiarę zmagania o trzeźwość włączą się wszyscy kapłani przez całkowitą abstynencję i apostolat. Od ich gorliwości, przykładu i zachęty tak bardzo wiele zależy. Niech w sierpniu będą powołane do życia nowe Apostolaty Trzeźwości, a wszędzie tam, gdzie idea wstrzemięźliwości już się zakorzeniła, niech rozwijają się kręgi Ruchu Trzeźwości świętego Maksymiliana i inne bractwa trzeźwościowe. Niech wszyscy przypomną sobie i wezmą głęboko do serca „Wytoczne Episkopatu Polski dla kościelnej działalności trzeźwościowej“ o konieczności niepodawania alkoholu na przyjęciach z racji Chrztu, I Komunii Świętej, pogrzebu i innych uroczystości religijnych.

Mając na uwadze sierpniowy czyn trzeźwości oczekujemy od władz administracyjnych skonkretyzowanych działań w zakresie ograniczenia produkcji spirytusu i napojów alkoholowych w miesiącach poprzedzających sierpień, ograniczenia dostaw, limitowania godzin sprzedaży w handlu i gastronomii oraz zmniejszenia ilości punktów sprzedaży i wyszynku.

Miesiąc sierpień jest dla wierzących okazją przeżycia wielkich tajemnic Bożych, jest też czasem pielgrzymowania do stóp Matki Bożkiej Częstochowskiej. Prosimy więc wszystkich pielgrzymów o szczególną pomoc dla sierpniowego sprzeciwu wobec zagrożenia alkoholo-

lowego. Wiemy, że do żarliwej swej pielgrzymiej modlitwy, do radośnego znoszenia trudów drogi już od lat dołączacie chlubny obyczaj pełnej alkoholowej i tytoniowej abstynencji. Prosimy Was, oddani Matce Bożej Pątnicy, abyście nie tylko w czasie trwania pielgrzymki, lecz przez cały sierpień, a może i dłużej, chcieli być świadkami i apostołami wstrzemięźliwości w swoich środowiskach.

Sierpień jest także czasem żniwnego trudu polskiego rolnika. Pragniemy gorąco, aby sierpniowa abstynencja stała się też wyrazem powszechnego szacunku dla świętości pracy na roli, dla świętości plonów ziemi. Ziarna zbóż stają się pożywieniem, na które tak oczekuje wielu cierpiących niedostatek w naszej Ojczyźnie, wielu umierających z głodu na całym świecie. Ziarna zbóż stają się przecież chlebem, który w Ofierze Mszy świętej przemienia się w Ciało Chrystusa. Niech sierpniowe odrzucenie alkoholu będzie naszym protestem przeciwko przetwarzaniu ziaren zboża na truciznę dla ciała i duszy naszego Narodu i nas samych. Niech nikt nie płaci alkoholem za pracę przy żniwach i omlotach, niech nikt takiej zapłaty nie wymaga i nie przyjmuje.

Wzywamy cały Naród do uczestnictwa w modlitwie i sierpniowej abstynencji oraz sami się do niej włączamy.

Jednocześnie prosimy, aby wrzesień i pozostałe miesiące roku nie były powetowaniem sobie sierpniowej wstrzemięźliwości. Inaczej bowiem zmarnowalibyśmy to, co zdobyliśmy niemalym przecież trudem. Nie przekładajmy uroczystości przewidzianych na sierpień, lecz pokażmy, że właśnie umiemy radować się i świętować bez alkoholu. Błogosławimy specjalnie wszystkim młodym parom, które urządzają wesela bez alkoholu.

III. Końcowe prośby i błogosławieństwo

Bracia i Siostry, Dzieci Narodu Polskiego, pójdźmy za Chrystusem, który jest prawdą świata, drogą do Ojca i Życiem dla wszystkich ludzi. Pójście za Nim musi być związane z przekreśleniem pijaństwa i wszelkich narkotyków. Nasza wspólna ofiara niech będzie wotum złożonym Bogu ku uczczeniu Kongresu Eucharystycznego i Maryjnego, niech będzie znakiem solidarności serc w pełnieniu Bożych Przykazania i Jasnogórskich Ślubów Narodu, niech będzie naszym pokutnym błaganiem o spełnienie nadziei III Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, abyśmy mogli przyjąć Go w wolności, radości i pokoju dzieci Bożych.

Podczas swej II Pielgrzymki do Polski Jan Paweł II wołał: „Pragnienie zwycięstwa, szlachetnego zwycięstwa, zwycięstwa okupionego trudem i krzyżem, zwycięstwa odnoszonego poprzez klęski — należy do chrześcijańskiego programu życia człowieka. Również i życia Narodu“.

Wierzmy, że wkrótce będziemy znów przyjmować na polskiej ziemi Ojca Świętego. Chcielibyśmy wszyscy powitać Go nie tylko chlebem i solą, ale i owocami tego zwycięstwa, o które prosił na Jasnej Górze: „Wymagajcie od siebie, choćby nikt od was nie wymagał“. Uczynmy zatem wszystko, aby Papież przybywając do swojej Ojczyzny był świadom, że przybywa do Narodu w pełni trzeźwego.

O, Jasnogórska Królowo Polski, od wieków wołamy do Ciebie nazywając Cię Ucieczką grzeszników, Uzdrawieniem chorych, Matką cudownej przemiany, prowadź nas do Twojego Syna, niech nas podniesie z grzechów pijaństwa, niech nas uzdrowi z alkoholizmu i narkomanii. Od Twojej, Najświętsza Panno, jasnogórskiej stolicy zaczął się odpływ szwedzkiego potopu. Spraw, niech u Twojego tronu załamię się „potop“, który nam teraz grozi zagładą, „potop“ alkoholizmu oraz innych uzależnień.

Niech za Twoją przyczyną naszym najlepszym zamiarom oraz ich wypełnieniu błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec i Syn i Duch Święty.

Jasna Góra, 2 maja 1986 r.

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na Konferencji

Zarządzenie: Powyższy „List“ należy odczytać z ambon w niedzielę 27 lipca br.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

31

LIST PASTERSKI BISKUPÓW Z OKAZJI KONGRESÓW MARIOLOGICZNEGO I EUCHARYSTYCZNEGO (na 24 sierpnia br.)

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

1. W oczekiwaniu na Wielki Jubileusz

Cały świat przygotowuje się już do roku 2000 – Wielkiego Jubileuszu Zbawienia świata. Czyni to również Kościół w Polsce. Do tej wielkiej rocznicy chcemy zbliżyć się zjednoczeni z Bogiem i ludźmi przez Eucharystię, z maryjną modlitwą na ustach i różańcem w ręku. Jest to bowiem najlepsze ubezpieczenie swych losów wobec licznych zagrożeń życia społecznego, rodzinnego i osobistego. Niech zatem te 15 lat, jakie jeszcze mamy przeżyć do 2000 roku, stanie się wielką modlitwą różańcową, rozważaniem kolejnych tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych.

W tym roku zatrzymujemy się nad Tajemnicą Zwiastowania i chce-

my w Lublinie w dniach od 28 do 31 sierpnia odbyć Kongres Mariologiczny i Maryjny, na zakończenie którego zostanie ozdobiony koronami obraz Matki Boskiej Zwiastowania, czczony od 400 lat w Kazimierzu nad Wisłą. Kongres ten ma być przygotowaniem do Kongresu Eucharystycznego, który pragniemy przeżywać w blasku Tajemnicy Nawiedzenia, w roku przyszłym. Potrzeba przecież duchowego umocnienia dla całego Narodu i każdego Polaka. Potrzeba, aby nasze wszystkie święte pragnienia, biedy i słabości znalazły swój głęboki związek z Jezusem Eucharystycznym, bez którego jesteśmy bezradni. A „Zjednoczenia z Chrystusem – jak nas uczy Jan Paweł II – nie da się pojąć bez Tej, która jest Matką Słowa Wcielonego i z którą Chrystus sam się zjednoczył“ (w Efezie 1979).

2. Maryja a Ofiara Nowego Przymierza

Rzeczywista Ofiara naszego zbawienia, Ofiara krzyżowa jest uobecniona w każdej Mszy świętej. Ten sam Kapłan – Jezus Chrystus składa bowiem tego samego Baranka ofiarniczego – samego siebie. I tak, jak pod krzyżem „stała Matka Bolesciwa“, tak stoi Ona przy naszych ołtarzach adorując i wstawiając się za nami.

Ona – jak uczą ostatni Papieże i Sobór Watykański II – „stojąc pod krzyżem najgłębiej ze swym Jednorodzonem Synem współcierpiała i z Ofiarą Jego złączyła się maczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia Żertwa z Niej zrodzona, którą również sama złożyła Ojcu Przedwiecznemu“ (Marialis Cultus 20; KK 58; Mystici Corp.) Przez tę współofiara i współcierpienie Maryja wnosi więc swój wkład w rodzące się na krzyżu nowe życie ludzkości, przelewające się w siedmiu sakramentach, z Eucharystią u szczytu. Tym samym Matka Arcykapłana i Żertwy ofiarnej – Jezusa Chrystusa staje się Matką łaski wysłużonej na krzyżu.

Macierzyństwo Maryi jest więc pełnieniem rzeczywistych funkcji życia zdobytego na Golgocie a rozdzielanego w każdej Mszy świętej. Czy można więc wątpić w łączność Maryi z Eucharystią, z tym źródłem „wody żywej“ wytryskującym na życie wieczne?

Ukochani Bracia!

Choć nigdy nie pojmiemy w pełni tajemnicy Najświętszej Eucharystii – Ofiary i Pokarmu, uwierzmy mocno w jej zbawczą moc! Z „Maryją Ofiarującą“ otoczmy nasze ołtarze, by współofiarować z Nią i z całym Kościołem Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu Przedwiecznemu, łącząc z tą Ofiarą wiele ofiar naszego udręczonego życia. Obok Maryi mają więc prawo stanąć zwłaszcza ludzie chorzy, głodni, bezdomni, wzgardzeni, więzieni, dopełniając braków udręk Odkupiciela. Nie lekceważmy więc obowiązku uczestniczenia we Mszy świętej i nie odchodźmy od tego źródła zbawienia wiecznego!

3. Maryja a Komunia święta

Eucharystia pojmowana jako Ofiara naszego zbawienia jest także z woli Chrystusa Pokarmem. „Jezus... umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował“ (J 13, 1). Najgłębszą racją i treścią Ofiary jest poświęcająca się bez reszty miłość, która zmierza do zupełnego zjednoczenia z umiłowaną osobą, która odpowiada na dar radosnym przyjęciem. I tak dokonuje się „komunia“ osób, życia i działania.

Jezus Chrystus zapragnął być pokarmem i napojem swoich przyjaciół i wyznawców. Mają oni do wyboru: albo spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew, a przez to prawdziwie żyć Życiem wiecznym, albo zrezygnować z boskiego pokarmu i umrzeć (por. J 6, 53–59). Często i godnie przyjmowany Chrystus pochyla się bowiem nad całym życiem ludzkim, z jego codziennością, małością i doczesną sferą działania. Uświęca i przemienia prace, zadania i obowiązki stanu i zawodu. Wszędzie tchnie i wszystko przepaja duchem Ewangelii.

Jednocząc się z Chrystusem w częstej Komunii świętej tworzymy jedną miłującą się rodzinę, a do stołu rodzinnego prowadzi nas Maryja, nasza Matka. W tajemnicy Eucharystii jako Posiłku zajmuje Ona przodujące miejsce. Jest bowiem złączona z Chrystusem wspólnotą Ciała i Krwi, która od momentu Wcielenia nie została nigdy zerwana ani naruszona. Przebywający pod osłoną sakramentalną zmartwychwstały Jezus to przecież Jej Syn, poczęty mocą Ducha Świętego, przez Nią zrodzony i wykarmiony, co w uroczystość Bożego Ciała Kościół wyznaje słowami:

„Z Panny czystej narodzony,
Posłan zbawić ludzki ród,
Gdy po świecie na wsze strony,
Ziarna słowa rzucił w lud.
Wtedy cudem niezgłęzionym,
Zamknął swej pielgrzymki trud“.

Stoi więc Matka Jezusa eucharystycznego obok Syna razem z nami, aby Mu służyć w nas. A służy zarówno przykładem, jak i pośrednictwem łaski, byśmy godnie i owocnie przyjmowali Jego Ciało i Krew. Jako najlepsza Matka i Wychowawczyni stara się tchnąć w serca i wolę coś ze swej własnej postawy wobec Chrystusa. Przykładem i światłem łaski Służebnica Pańska pomaga nam zrozumieć, iż następstwem postawy adoracyjnej i dziękczynnej ma być stałe usposobienie, aby żyć zgodnie z wolą Bożą na co dzień.

4. Kult maryjny a kult eucharystyczny

Związek Maryi z Eucharystią-Ofiarą i Pokarmem znajduje swoje odbicie w naszej pobożności. Kochamy Boga ukrytego na ołtarzach, a wraz z Nim kochamy Jego i naszą Matkę. Otaczając serdeczną czcią

Maryję adorujemy i przyjmujemy Jej Syna, Króla eucharystycznego. I dlatego podczas uroczystości i obchodów religijnych, zjazdów i spotkań duszpasterskich gromadzimy się, aby sprawować Ofiarę paschalną Jezusa Chrystusa — Mszę świętą. Ona jest też centralnym punktem naszych pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Sprawując ją, tak często zanosimy nasze prośby przez przyczynę Maryi, korzystając z formularzy Mszy świętych wotywnych. Niosąc Chrystusa w procesjach eucharystycznych przyozdabiamy domy Jej symbolami, a na niesionych feretronach i sztandarach widnieje Jej postać. Klękamy przed Najświętszym Sakramentem odmawiając Różaniec i śpiewając Litanię Loretańską, a nasze pieśni, te eucharystyczne i te maryjne, jakże często podkreślają związek Maryi z Eucharystią.

Zbliżający się Kongres Mariologiczny i Maryjny ma pogłębić nasze rozumienie tego związku i przyczynić się do bardziej świadomego budowania naszej religijności, moralności i kultury na żywej wierze i czci dla Najświętszego Sakramentu oraz serdecznym kulcie maryjnym. Tym samym ma nas wprowadzić do głębokiego przeżycia przyszłorocznego Kongresu Eucharystycznego, podczas którego — jak ufamy — będzie obecny Sługa Sług Bożych i Sługa Maryi Ojciec Święty Jan Paweł II. Nowy Adwent Kościoła — jak nazywa Ojciec Święty ten okres 15 lat przed Jubileuszem Dwutysiąclecia Chrześcijaństwa — nie może przecież odbywać się bez Matki Zbawiciela, którego przyjścia z nadzieją oczekujemy.

Polecając naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi i Jego Dziewiczej Matce wszelkie prace i inicjatywy duszpasterskie związane z Kongresami Mariologicznym i Maryjnym oraz Eucharystycznym wyrażamy też Bogu naszą wdzięczność, iż prowadząc nasz Kościół i Naród eucharystyczną i maryjną drogą, pozwolił nam zatroskanym o dobro wszystkich Polaków u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa dostrzec na nowo w Eucharystii pokarm na życie wieczne, a w Maryi wierną Orędowniczkę i Wspomożycielkę. Ufamy, że nie zmarnujemy tego czasu łaski ku odnowieniu sumień, rodzin, wspólnot naszego czasu i całego Narodu. Naszą pasterską troską będzie Wam zawsze towarzyszyć!

Niech nasze serdeczne błogosławieństwo pasterskie ogarnie wszystkie zbawcze poczynania Ludu Bożego w Polsce w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy*

Gniezno, 28 czerwca 1986 r.

Zarządzenie: Niniejszy List należy odczytać wiernym w niedzielę — 24 sierpnia br.

† *W. Skomorucha bp*

WIELKOPOSTNY LIST BISKUPA SIEDLECKIEGO
DO DIECEZJAN

*„O jak są pełne wdzięku na górach
nogi zwiastuna radosnej nowiny,
który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście,
który obwieszcza zbawienie“*

Iz 54, 7a

Umiłowani w Chrystusie Panu Diecezjanie
Duchowni i Świeccy,

Słowa proroka Izajasza, przytoczone wyżej, mają na celu uświadomienie nam, jak bardzo zasługuje na uczucia i wyrazy wdzięczności Najświętsza Jezusowa i nasza Matka. Jak wiele zawdzięczamy Panu Bogu, który dozwolił nam przeżyć tak doniosłe i tak zbawienne godziny w czasie Nawiedzenia parafii przez Kopię Cudownego Wizerunku Najświętszej Dziewicy. Ona to była i jest Bożym Zwiastunem lepszej doli; Ona stała się Szafarką niebieskich darów: pokoju i błogosławionej nadziei, chrześcijańskiego męstwa i ofiarności, zbawiennej pokuty i odważnej decyzji na przyszłość, miłości Boga i drugiego człowieka, nadprzyrodzonej miłości siebie i *stanu przyjaźni z Bogiem w naszym sercu*, wolno nam sądzić, że to Ona wyjednała nam, łagodniejsze wbrew wszelkim prognozom warunki atmosferyczne podczas Nawiedzenia.

Uczucia wdzięczności przepełniające nasze serca nie mogą zamknąć się tylko w słowach: „Matko dziękuję“, „Matko bądź błogosławiona“, „Matko jestem Ci najgłębiej wdzięczny“. Jest to dobre, ale zbyt małe i nazbyt powszednie. Muszą za sercem pójść także i czyny. Kiedy Pan Jezus uzdrowił opętanego, a ten z wdzięczności chciał Mu towarzyszyć, Zbawiciel powiedział: „Wracaj do domu i opowiadaj wszystko, co Bóg uczynił z tobą“ (Łk 8, 39a). W Księdze Tobiasza czytamy, że „piękną jest rzeczą zachowywać tajemnicę królewską, ale godną wszelkiej pochwały objawiać dzieła Boże“ (Tb 12, 11b). Przeto winniśmy i słowem i czynem objawiać wielkie dzieła Nawiedzenia.

Przede wszystkim powinniśmy dłożyć starań, aby nasze codzienne życie i postępowanie: osobiste, rodzinne i społeczne było kształtowane przez przeżycia związane z Nawiedzeniem parafii przez Matkę Bożą w kopii Jasnogórskiego Wizerunku.

Cóż tedy mamy czynić? — zapytacie! Otóż pozwólcie, Najmilsi Diecezjanie, że w obliczu zbliżającego się Wielkiego Postu, a także szybko zmierzającego do kresu Nawiedzenia parafii (dokładnie za miesiąc bę-

dziemy przeżywać diecezjalną uroczystość Zakończenia i Dziękczynienia) uprzytomnimy sobie zadania i obowiązki, jakie wypływają z naszego spotkania się z Najświętszą Bogarodzicielką nawiedzającą.

Naszym Przewodnikiem i Nauczycielem niech będzie sam Ojciec Święty, który z okazji Nawiedzenia, skierował do nas specjalny Telegram. W nim postawił pewne zadania i ukierunkował nasze przeżycia. Ojciec Święty uznał II Nawiedzenie wszystkich diecezji i parafii w Polsce za „okres refleksji i duchowej odnowy“. Refleksja, o którą chodzi Papieżowi, to *zbawienne zastanowienie się nad naszą postawą wobec Boga*, wobec Jego przykazań i darów łaski; to szczere i pokorne osądzenie siebie w prawdzie przed Bogiem, jak wypełniamy nasze chrześcijańskie obowiązki realizacji Królestwa Bożego w nas i w środowisku, w jakim żyjemy. Miały nam w tym pomagać rekolekcje i misje Nawiedzenia. To zastanawianie się nad sobą i życiem wobec Boga jest tak ważne w ziemskiej pielgrzymce, że Duch Święty w Starym Testamencie wiąże brak refleksji z wielu nieszczęściami, jakie spotykają człowieka na ziemi. Oto słowa: „Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz, kto by uważał w sercu“ (Jer 12, 11). O tej refleksji mówiliśmy Matce Bożej, Królowej Polski w „Jasnogórskich Ślubach Narodu“, gdy przyrzekaliśmy wydać walkę lekkomyślności. O życiowej konieczności i potrzebie zastanawiania się nad swoim postępowaniem mówi nam codziennie wielka ilość grzechów w życiu osobistym, wiele tragedii małżeńskich i rodzinnych, a nawet wiele szkód społecznych należy w dużej mierze przypisać przysłowiowej mądrości Polaków po szkodzie.

Duch Święty chwali człowieka refleksji, który kocha Boże nakazy i nad nimi się ciągle zastanawia. Natchniony przez Niego autor I-go psalmu tak mówi: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych... *lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą*. Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie“ (Rz 1, 1—3).

W świetle tej zbawiennej refleksji przeprowadźmy, Najmilsi Diecezjanie, dalsze rozważania nad treścią Telegramu Ojca Świętego.

Papież stwierdza, zaraz na wstępie, że *Nawiedzenie ma być „okresem odnowy“*. Jak On rozumie tę odnowę, świadczy III część Telegramu, gdzie prosi Najświętszą Matkę Jezusa i Matkę naszą, aby była natchnieniem dla Jego braci i siostr w pracy nad sobą, w wewnętrznej przemianie ducha. To wskazanie Papieża jest echem słów Zbawiciela, który rozpoczynając nauczanie wołał: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię“ (Mk 1, 15). Jest ono kontynuacją nauki św. Pawła, który w Liście do Tytusa poucza: „Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy, *wyrzekłszy się bezbożności i żąd*

światowych, rozumnie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie“ (T 2. 11, 12).

Wynikiem i skutkiem wewnętrznej przemiany ducha ma być wytrwałe budowanie własnego człowieczeństwa na fundamencie wiary, nadziei i miłości. O jak stosownie zwraca się Papież do Matki Najświętszej o pomoc każdemu w takim budowaniu siebie. Ona przecież jest Tą, którą św. Elżbieta pod natchnieniem Ducha Bożego błogosławi za to, że uwierzyła Panu Bogu. Ona stała się wzorem życia z wiary, to znaczy wykonania, w każdym momencie życia tego, co poznała jako wolę Boga. Wiara czyniła Ją miłą Stwórcy, bo jak mówi Pismo św. „Bez wiary nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi wierzyć, że (Bóg) jest, i że wynagradza tych, którzy Go szukają“ (Hbr 11, 6).

I na postawę naszą powinno wpływać Objawienie Boże. Nauka Boża musi nam dyktować sposób zachowania się na każdym kroku: w życiu osobistym i rodzinnym, w miejscu pracy i w domowym zaciszu. Nie wystarczy mówić: „Ja wierzę w Chrystusa“. Należy w każdej chwili realizować Jego naukę, stosownie do Jego polecenia: „Każdego więc kto tych słów Moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. *Każdego zaś, kto tych słów Moich słucha, a nie wypełnia ich*, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki“ (Mt 7, 24 us).

Wymagając od nas posłuszeństwa Prawu Bożemu i Woli Ojca Pan Jezus budzi w nas chrześcijańską nadzieję, że nie zostawi nas sierotami, że będzie z nami na każdy czas (Mt 28, 20), że razem z Nim poślemy każdemu zadaniu, jakie postawi przed nami Ojciec niebieski (J 15, 4. 5, 7), a wreszcie przyjmie nas do Swojej chwały: „A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i Mój sługa“ (J 12, 26). Św. Paweł Apostoł pociesza nas, że i Duch Święty pomaga nam w trosce o zbawienie mówiąc: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany“ (Rz 5, 5).

Najmilsi, pełni głębokiego zaufania w Mądrość, Wszechmoc i Miłosierdzie Boże ochotnie i ofiarnie biegnijmy drogą miłości Boga i bliźniego, zgodnie z pragnieniem Ojca Świętego, a przede wszystkim stosownie do nakazu Pana Jezusa, Który powiedział: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem“ (J 13, 34). To Przykazanie wyraźnie powtórzyła i Najświętsza Dziewica podczas objawień w Gietrzwałdzie 108 lat temu. O jego aktualności

przypomina nam współczesny brak wzajemnej życzliwości nawet wśród ludzi wierzących: w wielu małżeństwach i rodzinach, zakładach pracy i różnych sytuacjach życiowych.

A tymczasem chrześcijański obowiązek składania świadectwa Chrystusowi Panu nałożony na nas, w słowach: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie Moimi świadkami... aż po krańce ziemi“ (Dz 1, 8) *polega na praktykowaniu miłości Pana Boga i bliźniego, na życiu według jej wymagań*, stosownie do słów Zbawiciela: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali“ (J 13, 35).

Chrześcijańska miłość bliźniego opiera się na miłości Boga i z niej bierze początek. „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę“... (J 14, 23) powiedział Zbawiciel na Ostatniej Wieczerzy. *Aby zachowywać nakazy Pana należy je dobrze poznać*. Rzecz nieznana nie pociąga. Dlatego, jeśli pragniemy Pana Boga rzeczywiście i trwale miłować, musimy poznać Go w Jego objawieniu. Tu widzimy, Najmilsi, jak niezbędną i konieczną jest rzeczą czytanie Pisma św. Nowego Testamentu. O tym obowiązku mówiłem Wam, Drodzy Diecezjanie, przemawiając do Was w obliczu Kopii Cudownego Wizerunku. Obecnie jeszcze raz usilnie zachęcam Was, Rodzice i Droga Młodzieży, słowami św. Jana Ewangelisty, który z poznaniem Boga wiąże i zachowanie Jego przykazań i miłość ku Niemu: „Po tym poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi „Znam Go“, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość jest doskonała“ (1 J 2, 3–5).

Najmilsi Diecezjanie! Dzięki łasce Bożej, którą obficie darzył nas Ojciec niebieski z okazji Nawiedzenia, sięgnęliśmy po lepszy, w pełni chrześcijański styl życia. Prawie całkowicie, w tym czasie, wypełniłmy pragnienia i życzenia Ojca Świętego wyrażone w Jego Telegramie. Obecnie powinno być troską każdego i każdej z nas poważnie myślących, w jaki sposób wytrwać na tej drodze, na której nas łaska Boża i nasza dobra, ofiarna wola postawiła.

Czytamy w Ewangelii św. Łukasza, że celnik Zacheusz tknięty łaskawością Pana Jezusa nawróciwszy się, zobowiązał się do czynienia dobrze i naprawienia krzywd wyrządzonych bliźnim (Łk 19, 1 us).

Dla nas również stoi otworem i zaprasza nowe życie, w którym powinniśmy czynić dobrze wszystkim, poczynawszy od domowników, ponieważ Apostoł Narodów ostrzega: „A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego“ (1 Tym 5, 8).

Koniecznym warunkiem wytrwania jest przede wszystkim stały stan przyjaźni z Chrystusem stosownie do Jego zapowiedzi: „Kto trwa we

Mnie a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nie możecie uczynić" (J 5, 5). Duch Święty zaś podaje nam wszystkim sposób zachowania tej przyjaźni, mówiąc: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12, 21).

O taką postawę dla nas modlił się Ojciec Święty w Swoim Telegramie prosząc Najświętszą Dziewicę, aby była dla Jego braci i siostr natchnieniem w „przewyciężaniu wszelkiego zła dobrem". Tego oczekuje Matka Jezusowa i nasza jako skutku i owocu Jej Nawiedzin.

A więc:

1. trzeźwości, o którą prosi Papież,
2. miłości bliźniego uczynnej i przebaczącej, jeśli ma coś przeciwko komuś,
3. poszanowania dnia świętego połączonego z uczestnictwem we Mszy św. i czytaniem Pisma św.,
4. czystości obyczajów,
5. poszanowania życia ludzkiego, dobrej sławy i dóbr materialnych bliźniego.

Pomoc w tym wyprosi nam modlitwa różańcowa zwłaszcza rodzinna.

Na to nowe życie i wytrwanie w miłości do Chrystusa przez wierne wypełnianie Jego Przykazań Wszystkim z serca błogosławieństwo: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Siedlce, w Święto Ofiarowania Pana Jezusa 1986 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: List należy obowiązkowo przeczytać w niedzielę 9 lutego br. podczas wszystkich Mszy św. szczególnie tam gdzie już się odbyło Nawiedzenie.

† Wacław Skomorucha
Wikariusz Generalny

33

SŁOWO BISKUPA SIEDLECKIEGO DO DIECEZJAN Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ I ROCZNICY NAWIEDZENIA DIECEZJI PRZEZ MATKĘ BOŻĄ W KOPII CUDOWNEGO OBRAZU JASNOGÓRSKIEGO

„O łaskach Pana będę śpiewał na wieki". Te słowa natchnionego Autora psalmu 89 niech będą dla nas wszystkich zachętą i wzorem wdzięczności Panu Bogu za wszelkie dobro od Niego pochodzące, a zwłaszcza za łaskę Nawiedzenia diecezji naszej przez Matkę Jezu-

sową w Kopii Cudownego Wizerunku Jasnogórskiego. Wszyscy pamiętamy, że Nawiedzenie rozpoczęło się uroczystym powitaniem Obrazu Najświętszej Dziewicy przez wiernych przybyłych z różnych części diecezji, mimo złej pogody, pod przewodnictwem Ks. Prymasa Józefa Kard. Glempa, Ks. Franciszka Kard. Macharskiego, Metropolity Krakowskiego oraz licznie zgromadzonych Księża Biskupów z całej Polski, w niedzielę 16 czerwca 1985 r. w Sokołowie Podlaskim. W tym dniu rozpoczęła się długa, bo 267 dni trwająca seria Bożych łask i zmiłowania przez pośrednictwo Najświętszej Dziewicy.

Duchowni i świeccy byliśmy ich świadkami i odbiorcami. Gdybyśmy o tym zapomnieli byłoby to dowodem braku wdzięczności i uczczenia Pana Boga, od którego wszelkie dobro i wszelki dar doskonały pochodzi (por. Jk 1, 17). Dowodem braku podstawowych uczuć ludzkich i chrześcijańskich.

Dlatego uważam za swój obowiązek, aby przypomnieć sobie i Wam, Najmilsi Diecezjanie, te wspaniałe religijne przeżycia, abyśmy zapragnęli gorąco podziękować Panu Bogu w Trójcy św. Jedynemu oraz Najświętszej Dziewicy Pośrednicze wszelkich łask. Pierwsza Rocznicą Nawiedzenia winna się stać jednak i okazją do specjalnego rachunku sumienia na temat: jak wykorzystaliśmy łaski tego Nawiedzenia, co się zmieniło na lepsze w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, parafialnym; jak wypełniamy nasze przyrzeczenia trzeźwości, nasze przyrzeczenia modlitwy rodzinnej, modlitwy różańcowej, jak realizujemy nasze osobiste specyficzne obietnice.

Matka Najświętsza pragnęła i pragnie, abyśmy bardziej się zbliżyli do Jej Boskiego Syna, a naszego Zbawiciela, abyśmy żyli w przyjaźni z Nim na co dzień. Jej słowa z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (J 2, 5), nie straciły ze swej mocy i aktualności. Ona pragnie byśmy te słowa przyjęli całym sercem, bo one pochodzą – jak nam napisał Jan Paweł II Pp. – z Jej matczynego Serca.

Przejawem naszej miłości do Pana Jezusa jest zachowywanie Jego Przykazań zgodnie z Jego stwierdzeniem: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę" (J 14, 23). Innym jeszcze pragnieniem Chrystusa Pana jest, abyśmy Go przyjmowali w Najświętszym Sakramencie: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie"... Kto spożywa Moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim" (J 6, 53. 56).

Stąd jednym z przejawów trwania w nas owoców Nawiedzenia będzie wytrwała troska o wolność sumienia od grzechu ciężkiego i częste zapraszanie Pana Jezusa do serca. Przy tym musimy pamiętać o godnym dziękczynieniu po Komunii św. tak starsi, jak młodzież i dątwia. Jest to zadanie Duszpasterzy jak i Wasze, Drodzy Rodzice, abyście nie tylko sami pragnęli godnie i wytrwale dziękować Panu ale także, by

Wasze dzieci zostały do tego przyzwyczajone. Niech w dniu naszej Komunii św. nasze myśli i uczucia wdzięczności wznoszą się ku Bogu nie tylko w świątyni, lecz także w miejscu pracy, w szkole i w domu, a zwłaszcza wieczorem. Wprowadźmy stały zwyczaj Komunii św. całą rodziną przynajmniej w główne uroczystości rodzinne.

Jest to tym bardziej aktualne i potrzebne, ponieważ zbliżamy się szybkimi krokami do Krajowego Kongresu Eucharystycznego, który spodziewamy się celebrować z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Przygotowanie duchowe i religijne pod wpływem Nawiedzenia, winno zaznaczyć się większą gorliwością w uczęszczaniu na Mszę św., w *poszanowaniu dnia świętego*, w którym obok udziału we Mszy św. odczytamy rozdział lub dwa Pisma św. Nowego Testamentu, porozmawiamy w rodzinie na temat przeczytanego urywka lub katechezy z tygodnia.

Co zaś do zewnętrznych obchodów I Rocznicy Nawiedzenia proponuję i polecam:

1. w dniu Rocznicy zgromadzić parafian na Mszy św. o godzinie przybycia Kopii Cudownego Obrazu. W homilii omówić „Akt zawierzenia” oraz kwestie poruszone w tym „Słowie”, a po Komunii św. Akt wspólnie odmówić.

2. przypomnieć i odmówić przyrzeczenia trzeźwości, zachęcić do przedłużenia, zaprosić nowych (na specjalnym spotkaniu).

3. odnowić przyrzeczenia rodzinnej modlitwy różańcowej (1 Dzień siatek).

4. dać wiernym okazję wyspowiadania się i zachęcić do Komunii św.

5. zachęcić do pogłębiania znajomości Objawienia tak w rodzinach – jak na katechezie.

Najmilsi Bracia w Kapłaństwie, Drodzy Diecezjanie, miejmy w pamięci słowa św. Pawła Apostoła: „Kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie” (2 Kor 9, 6), i pragniemy w duchu wiary głęboko przeżyć jeszcze raz wielkie dzieła Boże oraz przedziwną bliskość Najśw. Dziewicy w dniach minionych. Odnowmy się w naszej gorliwości zachowania Wiary i Przykazań Bożych za przykładem Tej, którą gościliśmy i czcili podczas Nawiedzenia.

Wszystkim biorącym udział w nabożeństwach Rocznicy z serca błogosławieństwo w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Siedlce, 14 czerwca 1986 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Powyższe „Słowo” Biskupa Ordynariusza należy odczytać na wszystkich Mszach św. w niedzielę na tydzień przed dniem Rocznicy Nawiedzenia.

Siedlce, 14 czerwca 1986 r.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

1. Miesiąc sierpień od wielu już lat jest w naszej Ojczyźnie czasem wielkich pielgrzymek, idących pieszo prawie ze wszystkich zakątków polskiej ziemi na Jasną Górę. Najstarsza pielgrzymka piesza licząca już ponad 350 lat – to pielgrzymka z Kalisza do Częstochowy. Wkrótce po niej wyruszyła Warszawa, dla ubłagania odwrócenia wielkiej zarazy w r. 1711. Diecezja nasza brała udział w Pielgrzymce Warszawskiej od wielu lat, tworząc w niej osobną grupę Podlaską, oznaczoną numerem 14. Po wyborze polskiego papieża ruch pątniczy rozwinął się tak bardzo, że z Pielgrzymki Warszawskiej oddzieliły się poszczególne grupy diecezjalne, tworząc samodzielne pielgrzymki. Dzisiaj z całej Polski na 15 sierpnia idzie na Jasną Górę 20 pielgrzymek, które w ub. roku przekroczyły 200 tys. uczestników. Wśród nich od r. 1981 znajduje się również Piesza Pielgrzymka Podlaska. Najdłuższe odległości przemierzają pątnicy z Gdańska, Szczecina i Olsztyna. Pielgrzymka Podlaska pod względem odległości znajduje się na 4 miejscu pokonując trasę liczącą 370 km. z Siedlec do Częstochowy, a ponad 400 km z Białej Podlaskiej.

2. Ten olbrzymi, spontaniczny rozwój ruchu pątniczego rodzi pytanie czym kierują się ludzie podejmując trud pieszej wędrówki. Szukając odpowiedzi na to pytanie trzeba stwierdzić, że pielgrzymka wyrasta z wiary, która w ten sposób się uzewnętrznia, manifestuje, daje świadectwo wobec świata.

Pielgrzymka jest też wyrazem miłości do Boga, która wyraża się poświęceniem – ofiarą w zachowaniu Przykazań, oraz nadziei płynącej z przekonania, że ofiara, trud i poświęcenie mają sens i wartość w oczach Boga. To nie w innych okolicznościach, lecz właśnie w drodze Pan Jezus dołączył się do uczniów wędrujących do Emaus i wyjaśniał im, że: „Trzeba było, aby Syn Człowieczy cierpiał i tak wszedł do chwały swojej” (por. Łk 24, 26). Jest jakieś głębokie przeświadczenie pielgrzymów, że Bóg nie odmówi prośbom popartym wyrzeczeniem i ofiarą. Pielgrzymowanie jest też znakiem ukierunkowania chrześcijanina ku niebu. Teologia mówi, że cały Kościół jest „pielgrzymujący” tzn. zdąża pod przewodnictwem Chrystusa przez ziemię do ojczyzny niebieskiej, a Maryja według nauki soboru Wat. II przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy (por. KK. 68).

Pielgrzymowanie Polaków na Jasną Górę ma również wielki wymiar narodowy: jednoczy nas i pomaga wytrwać mimo dziejowych doświadczeń, aby w ostatecznym rezultacie odnieść zwycięstwo. Pielgrzymka Warszawska na Jasną Górę nie miała przerwy ani w okresie zaborów,

ani nawet w czasie okupacji. Przypomnijmy sobie słowa Ojca Świętego, wypowiedziane na Stadionie X-lecia w Warszawie: „Wyruszając na Jasną Górę z Warszawy, włączam się duchowo w ten pielgrzymi pochód, który od 1711 roku, a więc od 272 lat — prowadzi corocznie ze stolicy polskiej do stolicy Królowej Polski: pielgrzymka warszawska. Pragnę stanąć przed Bogurodzicą i przed Jej Boskim Synem, Jezusem Chrystusem... Pragnę zabrać tam wszystkie cierpienia mojego narodu, a zarazem tę wolę zwycięstwa, która nie opuszcza go pośród wszystkich dziejowych klęsk i doświadczeń.

Tegoroczna Pielgrzymka Podlaska będzie naszym wspólnym dziękczynieniem za Drugie Nawiedzenie Matki Bożej w kopii cudownego obrazu jasnogórskiego. W pielgrzymim trudzie prosić będziemy o pomoc Maryi „danej ku obronie naszego narodu“ w wypełnieniu zobowiązań składanych przed Jej obliczem w czasie Nawiedzenia. Chcemy uprosić trzeźwość Narodowi przez abstynencję wielu, zwłaszcza młodych, ożywić religijność rodzin — przez wspólną modlitwę różańcową, pogłębić znajomość nauki Chrystusowej — przez czytanie Ewangelii, stanąć na straży życia dzieci nienarodzonych — włączając się w ruch obrony życia.

Pielgrzymka tegoroczna stanowić będzie również duchowe przygotowanie do Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Hasło Kongresu „Do końca ich umiłował“ pomaga nam uzmysłwić sobie ogrom miłości Bożej, na którą powinniśmy odpowiedzieć naszą miłością „z całego serca“. Podczas pielgrzymki wszyscy codziennie uczestniczymy we Mszy świętej i przyjmujemy Komunię św. Postarajmy się, aby tak było nie tylko w czasie tych 2 tygodni, lecz również w ciągu roku — jeśli nie każdego dnia, to przynajmniej w każdą niedzielę.

Tematem rozważań tegorocznej pielgrzymki będzie orędzie Ojca Świętego skierowane do wszystkich Polaków podczas dwukrotnych już nawiedzin Ojczyzny. Rozważane będą m.in. takie zagadnienia: Chrystus w dziejach, Odkupiciel człowieka, prawda i sprawiedliwość w nauczaniu Ojca Świętego. Odpowiedzialność za dziedzictwo religijne i narodowe. Hasłem pielgrzymki będą słowa Ojca Świętego zaadresowane do nas: „Musicie od siebie wymagać“ — chcemy je odnieść do siebie — powtarzając w pierwszej osobie: — „Musimy od siebie wymagać“. Pielgrzymowanie uczy nas wymagania od siebie i wytrwania, co jest znakiem naszej wierności Chrystusowi.

Na trasę pielgrzymią wyjdziemy 1 sierpnia z Białej Podlaskiej, Sokołowa, Węgrowa i Łosic. W dniu 2 sierpnia jak co roku odprawiona będzie uroczysta Msza św. w Katedrze Siedleckiej o godz. 7.00 i wyprowadzenie pielgrzymów. W Dęblinie 5 sierpnia zgromadzenie całej Podlaskiej Pielgrzymki — Msza św. o godz. 7.00. Wszystkich, którzy nie mogą brać czynnego udziału przez wędrowanie zachęcam do duchowej łączności przez modlitwę i ofiarowanie swoich codziennych prac i cier-

pień oraz do świadczenia różnorodnej pomocy pielgrzymom przez wiernych tych parafii, które będą ich gościli.

Pielgrzymom oraz całej społeczności diecezjalnej z serca błogosławieństwo w Imię Trójcy Przenajświętszej.

Siedlce, 2 lipca 1986 r.

† Jan Mazur
Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Powyższy „Komunikat w sprawie pieszej pielgrzymki 1986 r.“ należy odczytać na wszystkich Mszach św. w niedzielę 20 lipca 1986 r.

Siedlce, dnia 2 lipca 1986 r.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

35

KOMUNIKAT W SPRAWIE PIELGRZYMKI OGÓLNOPOLSKIEJ ROLNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ I PIELGRZYMKI DIECEZJALNEJ DO WOLI GUŁOWSKIEJ

Od czasów św. Benedykta znane jest powiedzenie, wyrastające z głębi ducha chrześcijańskiego: „Módl się i pracuj“. Ojciec Święty w encyklice o pracy ludzkiej mówi: „Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, a także — ponieważ bardziej staje się człowiekiem“ (Lab. ex. p. 9). „Przez pracę (mówi dalej Ojciec Święty) człowiek uczestniczy w dziele stworzenia, a chrześcijanin w pracy odnajduje część Chrystusowego Krzyża i przyjmuje ją w tym samym duchu odkupienia, w którym Chrystus przyjął za nas swój Krzyż“ (Lab. Ex. p. 27). Nasi zaś ojcowie mawiali: „Boże z Twoich rąk żyjemy, chociaż naszymi pracujemy“.

Utrudzeni pracą na ziemi, z której dobywamy chleb dla całego narodu, wnosimy oczy i serca do nieba, aby podziękować Bogu, dawcy wszystkich darów. We Mszy św. podczas przygotowania darów na ofiarowanie dajemy najgłębszy wyraz tego dziękczynienia: „Błogosławiony jesteś Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi i pracy rąk ludzkich“. Hojność Boga wypływająca z Jego miłości jest źródłem plonów ziemi przygotowanej przez pracę rolnika do ich otrzymania. Dziękczynienie nasze składamy Bogu osobiście w codziennej modlitwie, nie tylko rano i wieczorem, ale bardzo często również podczas pracy, choćby przez odmawianie

modlitwy Anioł Pański w porze południowej. Nierzadko można na polu zobaczyć ludzi, którzy na dźwięk dzwonów z pobliskiego kościoła przerywają pracę, aby odmówić tę modlitwę. Zapominamy niestety o dziękczynieniu przed posiłkiem i po jego spożyciu. Ta forma dziękczynienia winna znowu stać się naszym chrześcijańskim obyczajem.

Oprócz wdzięczności osobistej trzeba też naszego uroczystego dziękczynienia we wspólnocie parafialnej, diecezjalnej i narodowej. Wyrażamy nasze uczucia wiary, czci, miłości i wdzięczności, gdy na święto Wniebowzięcia niesiemy wiązanki zboża do Matki Bożej Zielnej. W wielu parafiach organizuje się uroczyste dożynki w kościele. W wymiarze całej Ojczyzny odbywa się co roku pielgrzymka rolników na Jasną Górę w pierwszą niedzielę września. Gorąco Was, Bracia Rolnicy, zachęcam do licznego udziału w tej publicznej manifestacji wiary, wyrażającej więź polskiej wsi z Matką Najświętszą i Kościołem. Szczegółowy program pielgrzymki podadzą Wam duszpasterze w parafiach. Podczas tegorocznej pielgrzymki na Jasną Górę zostanie złożony dar od rolników na pomnik wielkiego orędownika wsi polskiej Kardynała Stefana Wyszyńskiego w jego rodzinnej wsi Zuzeli, w diecezji łomżyńskiej.

Wiemy, jak często zmarły Prymas Tysiąclecia brał w obronę chłopów — prawowitych gospodarzy polskiej ziemi. Pozwólcie, że przytoczę dwie tylko wypowiedzi: „Stałem i stoję na stanowisku, że w Polsce nie można inaczej gospodarzyć, jak tylko przez stwarzanie warunków sprzyjających dla rolnictwa“ (Kazanie w Gnieźnie dnia 20. 11. 1980 r.). I drugi cytat: „Dlatego też niezmiennie doniosłą rzeczą jest docenić znaczenie prywatnej własności rolnej, bo to jest warunek stabilności bytowania narodu“ (Kazanie w katedrze warszawskiej na poświęcenie tablicy Wincentego Witosa dnia 28. 12. 1975 r.).

Ze wszech miar słuszne jest, aby ten wielki mąż stanu miał w rodzinnej miejscowości pomnik wzniesiony przez lud rolniczy. Kto będzie chciał dołożyć swoją cegiełkę do tego dzieła, niech złoży ofiarę w swojej parafii. Proponuję następującą formę: niech każdy złoży hojniejszy datek na tacę w dniu 31 sierpnia br. Księża. Proboszczowie sumę przewyższającą normalną niedzielną tacę przekażą do Kurii, a delegacja diecezjalna na Jasną Górę w dniu 7 września br. przekaże nasz dar podczas głównej uroczystości dożynkowej. Składając ten dar wdzięcznym sercem nie zapominajcie o modlitwie tak w rodzinach jak i osobiście o beatyfikację Prymasa Tysiąclecia.

Dziękczynienie nasze za dar chleba będzie miało również wymiar diecezjalny. Po raz trzeci już zapraszamy wszystkich rolników na uroczyste dożynki w święto Matki Bożej Siewnej 8 września do Woli Gułowskiej. Jak co roku już w przeddzień gromadzimy się na całonocne czuwanie modlitewne. Wielu pielgrzymów przychodzi pieszo z pobliskich

parafii. Wyrażamy im szczególne uznanie i prosimy zwłaszcza młodzież, aby ten zwyczaj podtrzymywała i rozwijała. Kto nie mógł brać udziału w VI Pieszej Pielgrzymce Podlaskiej, niech obecnie da wyraz swojej miłości do Matki Jezusowej i naszej.

W tym roku dożynki połączone będą z diecezjalnymi modlitwami w Sanktuarium w Woli Gułowskiej w sprawie trzeźwości. Zapraszam szczególnie tych wszystkich, którzy złożyli przyrzeczenia i postanowienia podczas Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej, czy przy innych okazjach. Świadomi zagrożenia przez alkohol chcemy z pomocą Maryi walczyć i zwyciężyć. Przewidujemy wigilijne czuwanie w nocy z niedzieli na uroczystość Narodzenia Matki Bożej ufając potędze Jej wstawiennictwa. Odbędzie się również specjalne nabożeństwo w intencji otrzeźwienia Narodu oraz wysłuchamy stosownej konferencji.

Ufamy, że Ta, która obudziła z letargu nasz Naród w czasie „potopu“ szwedzkiego, która wyprosiła nam „cud nad Wisłą“, wyprosi również łaskę ocalenia z niebezpieczeństwa alkoholizmu, jeśli razem z modlitwą złożymy ofiarę trzeźwości, trudu pielgrzymowania i życia w pełni chrześcijańskiego na co dzień.

W oczekiwaniu na spotkanie u stóp Najświętszej Dziewicy, w dniu Jej Narodzenia w sanktuarium w Woli Gułowskiej, aby złożyć dziękczynienie i wybłagać miłosierdzie Wszystkim z serca błogosławię w Imię Pańskie.

Siedlce, 1986 — 08 — 02.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Powyższy „Komunikat“ należy odczytać z ambon w niedzielę 17 sierpnia 1986 roku.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

36

BISKUP
SIEDLECKI czyli PODLASKI
L. dz. 1565/85

Siedlce, dnia 30 grudnia 1985 r.

DEKRET W SPRAWIE MSZY ŚWIĘTYCH: BINOWANYCH, WIECZORNYCH I TRYNOWANYCH

I. Msze święte binowane

Mając na uwadze dobro duchowe wiernych na podstawie kan. 905 § 2 K.P.K. zezwalam na Mszę św. binowaną w tych kościołach para-

fialnych i samodzielnych ośrodkach duszpasterskich, gdzie pracuje jeden kapłan, w następujące dni:

1. W święto Ofiarowania Pańskiego (2. II.).
2. W Środę Popielcową.
3. W dzień kobiet (8 marca).
4. W uroczystość św. Józefa (19. III.).
5. W uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25. III.).
6. W święto św. Józefa Rzemieślnika (1. V.).
7. W uroczystość NMP Królowej Polski (3. V.).
8. W ciągu tygodnia po uroczystości Bożego Ciała.
9. W uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa.
10. W uroczystość NMP Częstochowskiej (26. III.).
11. W święto Narodzenia NMP (8. IX.).
12. W święto św. Stanisława Kostki (18. IX.), jak również w triduum poprzedzające to święto.
13. W czasie rekolekcji i misji parafialnych.
14. Z okazji rozpoczęcia i zakończenia katechizacji oraz w czasie zbiorowej spowiedzi dzieci i młodzieży w ciągu roku szkolnego.
15. W dniu pogrzebu, jak również z okazji ślubu.
16. W każdy pierwszy piątek i pierwszą sobotę miesiąca.
17. W ciągu tygodnia po I Komunii św.
18. 16 każdego miesiąca z okazji wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II na papieża.
19. W uroczystość patronów diecezji św. Szymona i Tadeusza Ap.
20. W czasie 40-to godzinnego nabożeństwa.
21. We wszystkie soboty i dni przedświąteczne świąt nakazanych jako Msza św. wieczorna umożliwiającą spełnienie obowiązku uczestniczenia we Mszy św. niedzielnej i świątecznej.
22. W parafiach obchodzących odpusty ipsa die (w dni powszednie).
23. We wszystkie niedziele i święta nakazane (także te, które są pro foro civili supressa), a więc:
 - Nowy Rok (1. I.)
 - Objawienie Pańskie (6. I.)
 - Boże Ciała
 - Wniebowstąpienie Pańskie
 - Wniebowzięcie NMP (15. VIII.)
 - Niepokalane Poczęcie (8. XII.)
 - Św. Apostołów Piotra i Pawła (29. VI.)
 - Wszystkich świętych (1. XI.)
24. W święto św. Szczepana — pierwszego męczennika, poniedziałek wielkanocny i poniedziałek Zesłania Ducha Świętego (święto Matki Kościoła).

We wszystkich innych wypadkach, które nie są wymienione w ni-

niejszym dekreście należy się zwracać o zezwolenie na binację do Kurii Diecezjalnej.

UWAGA!

1. Jeśli w parafii jest do dyspozycji kapłan, który może i chce odprawić Mszę św., wtedy nie wolno korzystać z udzielonego zezwolenia na binację.
2. W tym samym dniu nie wolno zasadniczo kapłanowi więcej niż raz odprawiać Mszę św. w ciągu dnia (kan. 905 § 1 K.P.K.).
3. Sama intencja mszalna (np. nagląca lub zaległa) nie stanowi wystarczającej racji do binowania.
4. Ofiarę przyjętą z racji Mszy św. binowanych i trynowanych zgodnie z kan. 951 § 1 K.P.K. należy przesłać do Kurii Diecezjalnej.
5. Kapłan koncelebrujący w tym samym dniu drugą Mszę św., *nie może przyjąć za nią ofiary* (kan. 951 § 2 K.P.K.).

II. Msze św. w godzinach wieczornych

1. Gdy zachodzi słuszna przyczyna (dobro wiernych), zaleca się odprawianie jednej Mszy św. w godzinach wieczornych w tych kościołach parafialnych i samodzielnych ośrodkach duszpasterskich, przy których pracuje jeden kapłan w dni wymienione w punkcie I (Msze św. binowane).
2. W kościołach parafialnych, szczególnie w miastach, gdzie pracuje trzech księży, zarządzam odprawianie codziennej Mszy św. wieczornej.
3. We wszystkich innych wypadkach, które nie są wymienione w punkcie I (Msze św. binowane) lub gdzie pracuje jeden kapłan i przewiduje się, że wiernym łatwiej jest przyjść na Msze św. wieczorem niż rano, zalecam sprawowanie Najświętszej Ofiary wieczorem.
4. Ponieważ powyższy dekret ma na celu pełniejsze udostępnienie wiernym skarbów liturgii Mszy św., usilnie zalecam odprawianie wieczornej Mszy św. według kalendarza liturgicznego z dnia bieżącego z pełnym udziałem wiernych i homilią.

III. Msze św. trynowane

Na podstawie kan. 905 § 2 K.P.K., gdy brakuje kapłanów i tego domaga się konieczność duszpasterska, zezwalam na trynację Mszy św. we wszystkich kościołach parafialnych i samodzielnych ośrodkach duszpasterskich, obsługiwanych przez jednego kapłana w następujące dni:

1. We wszystkie niedziele.
2. W święta nakazane (także te, które są pro foro civili supressa), a więc:
 - Nowy Rok

- Objawienie Pańskie
 - Wniebowstąpienie Pańskie
 - Boże Ciało
 - Wniebowzięcie NMP
 - Niepokalane Poczęcie NMP
 - św. Apostołów Piotra i Pawła
 - Wszystkich Świętych.
3. Na podstawie dekretu Prymasa Polski z dnia 20. II. 1985 r. zezwala się na trynację wszystkim kapłanom w Polsce we wszystkie święta kościelne cywilnie zniesione i zwyczajowo w Polsce podtrzymywane według potrzeb duszpasterskich. Indult ten ważny jest na trzy lata (WDP 54(1985) nr 5. str. 136).
- W innych wypadkach na trynację w niedziele i święta nakazane należy zwracać się do Kurii Diecezjalnej.
- Niniejszy dekret w sprawie Mszy św. binowanych, wieczornych i trynowanych ważny jest na okres trzech lat.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka
Kancierz

37

BISKUP

SIEDLECKI czyli PODLASKI
L. dz. 1582/85

Siedlce, dnia 30. 12. 1985 r.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE UDZIAŁU WIERNYCH WE MSZY ŚW.
SOBOTNIEJ I W DZIEŃ PRZEDŚWIĄTECZNY
ŚWIĄT NAKAZANYCH ODPRAWIANEJ WIECZOREM

W oparciu o przepis kan. 1248 § 1 K.P.K.: „Nakazowi uczestniczenia we Mszy św. czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest ona odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego, który może być spełniony“ oraz o Komunikat Episkopatu Polski (WDP 53(1984) s. 1), niniejszym zarządza co następuje:

1. W parafiach, w których odprawia się codziennie Mszę św. wieczorem należy obowiązkowo w sobotę wieczorem lub w dniu przedświątecznym świąt nakazanych odprawić Mszę św. z niedzieli lub ze święta zgodnie z kalendarzem liturgicznym. W żadnym wypadku w powyższe dni nie należy wieczorem brać formularza Mszy z soboty, Mszy o N.M.P. Królowej Polski lub z bieżącego dnia. Wyjątkowo bierze się

formularz mszalny i czytania z wigilii z następujących uroczystości: Boże Narodzenie, Zesłanie Ducha Świętego, Św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N.M.P.

W powyższych Mszach odmawia się Gloria (z wyjątkiem niedziel Adwentu i Wielkiego Postu), Credo, bierze się trzy czytania, głosi się homilię.

2. W parafiach z jednym kapłanem wprowadzenie Mszy św. w sobotę wieczorem lub przed świętem wymaga przemyślenia, duszpasterskiej roztropności czy zachodzi taka potrzeba. Mszy takiej nie należałoby wprowadzać przy małej frekwencji (kilka osób). W takich wypadkach można by odprawić I Nieszpory — inicjujące rozpoczęcie w parafii niedzielnego świętowania.

3. W Polsce jako porę odprawiania pierwszej Mszy św. niedzielnej w sobotę wieczorem lub przed świętem przyjęto czas od godz. 16.00. Jeżeli jednak ta Msza św. ma rozpoczynać niedzielne świętowanie, zaleca się późniejszą porę odprawiania.

4. Pewne trudności mogą następczo sobotnie Msze obrzędowe np. ślubne. Wydaje się, że możliwość stosunkowo wczesnej pory odprawiania niedzielnej Mszy św. w soboty ma na celu głównie Msze ślubne.

Taka Msza dopuszczalna jest wtedy o ile pozwalają na nią przepisy liturgiczne (zob. „Obrzędy Sakramentu Małżeństwa nr 11).

Wyjaśnienie odnośnie Mszy niedzielnej odprawianej w sobotę wieczorem.

1. Wprowadzana możliwość uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. już w sobotę wieczorem dotyczy przede wszystkim tych, którzy nie mogą uczestniczyć z różnych powodów w samą niedzielę lub święto.

2. Wierni, którzy uczestniczyli we Mszy św. wieczorem w sobotę lub w wieczór poprzedzający dzień świąteczny, są obowiązani do zachowania świątecznego charakteru niedzieli i nakazanego święta. Wiernym należy przypominać, że święcenie niedziel i świąt nakazanych oprócz uczestniczenia we Mszy św. wymaga „powstrzymania się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddanie czci Bogu, przeżywanie radości właściwej Dniowi Pańskiemu oraz korzystania z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego“ (kan. 1247 K.P.K.).

3. Możliwość zadośćuczynienia obowiązkowi uczestniczenia we Mszy świętej w niedziele i święta przez uczestnictwo we Mszy św. odprawianej w sobotę wieczorem lub w dzień poprzedzający święto, w żadnym wypadku nie może doprowadzić do zeświecczenia niedzieli, to jest uczynienia z niej tylko dnia odpoczynku albo dodatkowego dnia pracy zawodowej lub dorywczej.

Głównym celem wprowadzanej zmiany winno być pogłębienie i usprawnienie chrześcijańskiego świętowania niedzieli.

4. Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 917) pragnąc pogłębić życie eucharystyczne wiernych zezwala tym, którzy w danym dniu przystąpili już do Komunii św., przyjąć ją tego samego dnia po raz drugi. Warunkiem przystąpienia po raz drugi do Komunii św. jest uczestniczenie w całej Mszy św., w czasie której można po raz drugi przystąpić do Stołu Pańskiego.

5. Kapłanów zachęcam do zapoznania się ze wskazaniami teologiczno-duszpasterskimi związanymi ze świętowaniem niedziel i świąt by mogli odpowiednio pouczyć wiernych (zob. WDP nr 6(1985) s. 181 — *Teologia Dnia Pańskiego* i WDP nr 9—10(1985) — *Msza św. w sobotni wieczór początkiem świętowania niedzieli*).

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka
Kancierz

38

L. dz. 471/86

Siedlce, dn. 28 maja 1986 r.

DEKRET EREKCJI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO W SIEDLCACH

Mając na uwadze rozbudowę miasta Siedlce oraz szczupłość kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Stanisława BM w Siedlcach, dla dobra duchowego wiernych, po wysłuchaniu zdania Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem eryguję nową parafię pod wezwaniem Ducha Świętego w południowo-wschodniej części miasta Siedlce.

Powstaje ona z części parafii pw. św. Stanisława w Siedlcach w następujących granicach:

Biorąc za punkt wyjściowy skrzyżowanie ulicy Floriańskiej z ulicą Młynarską — granica nowej parafii przebiegać będzie na wschód ulicą Młynarską, do jej zakrętu i w dalszym ciągu na wschód przy hotelach robotniczych — do ulicy Kasprzaka, dalej w kierunku północno-wschodnim ulicą Kasprzaka do ulicy Żymierskiego, następnie na południowy wschód ulicą Żymierskiego do ulicy Terespolskiej. Natomiast z drugiej strony od wymienionego punktu wyjściowego granica biegnąć będzie na południe ulicą Floriańską do ul. 3 Maja, na zachód ulicą 3 Maja do ulicy Kilińskiego, ulicą Kilińskiego do torów kolejowych, torami kolejowymi na południowy wschód do wiaduktu Łukowskiego, wzdłuż granicy z parafią św. Teresy w Siedlcach z tym, że do nowej parafii wchodzi w całości ulice: Łukowska i Radzyńska. Ponadto wchodzi wsie: Grabianów z koloniami, Białki z koloniami, kolonia Mościbrody, Ujrzanów i Joachimów.

Nowo erygowaną parafię Ducha Świętego w Siedlcach w myśl kanonu 540 Kodeksu Prawa Kanonicznego powierzam w administrację Księdzu Proboszczowi parafii św. Stanisława w Siedlcach do czasu mianowania własnego proboszcza.

Dekret powyższy należy odczytać podczas wszystkich Mszy św. w kościele parafialnym św. Stanisława BM. w Siedlcach w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Niniejszy dekret wchodzi w życie z dniem 29 czerwca 1986 roku. Siedlce, dnia jw.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka
Kancierz

39

L. dz. 840/86

Siedlce, dn. 30 czerwca 1986 r.

DEKRET UTWORZENIA TYMCZASOWEJ PARAFII W MAŁASZEWICZACH

Mając na uwadze pełniejszą opiekę duszpasterską wiernych, niniejszym na mocy kan. 516 § 3 Kodeksu Prawa Kanonicznego eryguję tymczasową parafię w Małaszewiczach.

W skład tymczasowej parafii w Małaszewiczach wchodzi miejscowości: Małaszewicze i Podolanka II, wydzielone z parafii Wólka Dobryńska.

Duszpasterzowi tymczasowej parafii przysługuje tytuł administratora.

Uposażenie administratora będą stanowić ofiary za posługi duszpasterskie i inne według zwyczajów diecezjalnych.

Tymczasowa parafia w Małaszewiczach należeć będzie do dekanatu terespolskiego.

Tekst niniejszego dekretu należy odczytać w kościele parafialnym w Wólce Dobryńskiej i w kaplicy w Małaszewiczach w niedzielę 6 lipca 1986 r.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 6 lipca 1986 r.

Dan w Siedlcach jw.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka
Kancierz

Do wiadomości:

1. JWKs. Dziekan dekanatu terespolskiego
2. WKs. Proboszcz parafii Wólka Dobryńska
3. Ks. Administrator tymczasowej kaplicy w Małaszewiczach
- 4-5. a/a.

40

L. dz. 548/2/86

Siedlce, dn. 24 czerwca 1986 r.

DEKRET

Na większą chwałę Boga Wszechmogącego, dla pożytku Kościoła Świętego i dobra duchowego wiernych, po wysłuchaniu zdania Rady Kapłańskiej i zainteresowanych na mocy kan. 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym Dekretem eryguję nową parafię pod wezwaniem Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie, przy ul. Wiślanej, przy kościele przeniesionym z parafii św. Piusa V w Dęblinie, ul. 1 Maja.

§ 1

Do nowej parafii w Dęblinie wchodzi następujące ulice z parafii św. Piusa V w Dęblinie: Nowa, Stara, Tysiąclecia, Towarowa, Dworcowa, Wiśłana wraz z osiedlem domów jednorodzinnych, ul. Stężycka, Michalinowska, Zielona, Słoneczna, ul. 15 pp. Wilków oraz osiedle przy ul. Staszica, a także z terenu parafii Stężyca następujące miejscowości: Michalinów, Młynki i Nadwiślanka.

§ 2

Nowa parafia pw. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie przy ul. Wiślanej należeć będzie do dekanatu ryckiego i posiadać będzie wszystkie prawa i przywileje, z jakich korzystają parafie Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej oraz podlegać będzie wszystkim obowiązkom, jakie ciąży na tych parafiach.

§ 3

Proboszcz nowo utworzonej parafii będzie używał pieczęci okrągłej z napisem w otoku: Parafia rzymskokatolicka pw. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie.

§ 4

Proboszcz nowej parafii, zgodnie z kanonem 535 Kodeksu Prawa Kanonicznego i statutem 122 Synodu Diecezjalnego Podlaskiego, urządzi kancelarię parafialną i archiwum.

§ 5

Nowa parafia pw. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie będzie korzystała z cmentarza grzebalnych znajdujących się w mieście Dęblinie.

Tekst niniejszego dekretu należy odczytać w niedzielę 29 czerwca 1986 roku podczas wszystkich Mszy św. w kościołach parafialnych: św. Piusa V w Dęblinie, Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie i w Stężycy.

Niniejszy dekret wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1986 r.

Duszpasterzowi i Wiernym nowej parafii z serca błogosławie
Siedlce, dnia jw.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka
Kancierz

Otrzymują:

1. WKsiądz Proboszcz parafii Piusa V w Dęblinie
2. WKsiądz Proboszcz parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie
3. WKsiądz Proboszcz parafii Stężyca
4. WKsiądz Dziekan dekanatu ryckiego
- 5-6-7. a/a.

41

L. dz. 1102/86

Siedlce, dn. 2 września 1986 r.

DEKRET EREKCJI PARAFII POD WEZWANIEM DUCHA ŚWIĘTEGO W WOLI UHRUSKIEJ

Kierując się troską o dobro duchowe Ludu Bożego, po wysłuchaniu zdania Rady Kapłańskiej i zainteresowanych stron na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem eryguję nową parafię pod wezwaniem Ducha Świętego w Woli Uhruskiej.

§ 1

Do utworzonej nowej parafii wchodzi miejscowości: Wola Uhruska, Bytyń, Józefów, Majdan, Mszanka, Mszanna, Potoki, Stanisławów, Stulno i Zbereże, wydzielone z parafii Uhrusk.

§ 2

Parafia pw. Ducha Świętego w Woli Uhruskiej należeć będzie do dekanatu włodawskiego i będzie posiadała wszystkie prawa i przywi-

leje, z jakich korzystają wszystkie parafie w Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej oraz podlegać będzie wszystkim obowiązkom, jakie ciążyą na tych parafiach.

§ 3

Proboszcz utworzonej parafii w Woli Uhruskiej będzie używał pieczęci okrągłej z napisem w otoku: Parafia rzymskokatolicka pw. Ducha Świętego w Woli Uhruskiej.

§ 4

Proboszcz nowej parafii zgodnie z kanonem 535 Kodeksu Prawa Kanonicznego i statutem 122 Synodu Diecezjalnego Podlaskiego urzędzi kancelarię parafialną i archiwum.

§ 5

Do czasu utworzenia własnego cmentarza parafialnego parafia w Woli Uhruskiej będzie korzystała z cmentarza grzebalnego w Uhrusku. Tekst niniejszego dekretu należy odczytać w niedzielę 14 września 1986 r. podczas wszystkich Mszy św. w kościołach parafialnych: w Uhrusku i Woli Uhruskiej.

Niniejszy dekret wchodzi w życie z dniem 15 września 1986 r.

Duszpasterzowi i Wiernym nowej parafii z serca błogosławie

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka
Kancelarz

Otrzymują:

1. WKsiądz Proboszcz parafii Uhrusk
2. WKsiądz Proboszcz parafii Wola Uhruska
3. WKsiądz Dziekan dekanatu włodawskiego
- 4-5-6. a/a.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA SEMINARIUM DUCHOWNEGO

42

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ
NOWEGO GMACHU WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO
DIECEZJI SIEDLECKIEJ W DĄBRÓWCE-WYŁAZACH

„Seminaria wyższe konieczne są dla formacji kapłańskiej. W nich całe kształtowanie alumnów winno zmierzać do tego, aby na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza wyrabiali się oni na prawdziwych duszpasterzy“

(DFK 4).

Powyższe motto otwierało tekst zaproszenia na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Minął zaledwie rok od poświęcenia placu przeznaczonego pod budowę nowego gmachu Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej w Dąbrówce-Wyłazach. Modląc się wówczas o błogosławieństwo Boże w realizacji wielkiego dzieła, nie przypuszczaliśmy, że już dziś przybierze ono tak imponujące zarysy. Jadąc autem od stacji kolejowej Sabinka z radością zauważamy okazałe kontury kompleksu budowlanego w znacznej części przykrytego lśniąca w słońcu blachą miedzianą.

Już na początku roku akademickiego 1985/86 zaplanowano i włączono do kalendarza zajęć dzień poświęcenia kamienia. Znalazł się on w kontekście święceń kapłańskich i diakońskich, wśród gorących dni sesji egzaminacyjnej i zakończenia roku studiów. Był to właśnie dzień 12 czerwca 1986 roku, oczekiwany przez wszystkich, wymagający odpowiedniego przygotowania. To ostatnie szczególnie leżało na sercu Biskupowi Diecezji i Rektorowi Seminarium. Diecezja bowiem i wspólnota seminaryjna stały wobec wydarzenia bez precedensu, które przejdzie do historii Kościoła na Podlasiu.

Po deszczowych dniach pierwszej dekady czerwca Bóg dał piękną słoneczną pogodę, aby uroczystość poświęcenia mogła się odbyć pod otwartym niebem. W godzinach popołudniowych przybywają księża z różnych stron diecezji. Zwiedzają z uznaniem to wszystko, co już wyprowadzono w stanie surowym pod dach, a częściowo nawet przy-

kryto — a więc skrzydło z mieszkaniami dla alumnów, z salą gimnastyczną, kotłownią, drugie skrzydło z mieszkaniami sióstr, refektarzem, wreszcie początek trzeciego skrzydła, z którym łączy się kaplica. W pobliżu kaplicy ustawiono ołtarz. Wśród symbolicznej dekoracji znalazły się wymowne słowa: „Ja was wybrałem“ (J 15, 16).

Przybyli alumni. Na pół godziny przed uroczystą Mszą św. Ks. Kazimierz Matwiejuk, ojciec duchowny alumnów, przewodniczył w nabożeństwie do Najśw. Serca Pana Jezusa. Tuż przed godziną 18.00 na dziedziniec nowego Seminarium przybył Metropolita Warszawski i Gnieźnieński, Ks. Kard. Józef Glemp, Prymas Polski wraz z kapłanem Ks. Romualdem Kamińskim i z duszpasterzem środowisk twórczych w Warszawie Ks. Wiesławem Niewęglowskim oraz Biskup Siedlecki czyli Podlaski Jan Mazur i Biskup Pomocniczy Wacław Skomorucha. Towarzyszyli im — Ks. Rektor Kazimierz Białecki i Ks. Wicerektor Ryszard Borkowski.

Księża i alumni zajęli miejsca w ławkach przed ołtarzem. Było również około 190 osób świeckich najbardziej związanych z budową. Na podwyższeniu za ołtarzem, na odpowiednim tronie, zajął miejsce Ksiądz Prymas, któremu towarzyszył Ks. Biskup Wacław Skomorucha. Przy ołtarzu nasz Arcypasterz w szatach pontyfikalnych jako celebrans. Obok ołtarza natomiast — Ks. Infułat Antoni Franciszek Chojecki, główny fundator nowego gmachu, Ks. Infułat Stanisław Olechowski, Ks. Rektor K. Białecki, Ks. B. Jakimowicz, MIC, pośrednik w fundacji Ks. A. F. Chojeckiego, Ks. Kan. M. Maszkiewicz i Ks. Prał. E. Bieliński.

Przy śpiewie „Kto się w opiekę“ Ks. Biskup Ordynariusz rozpoczął Mszę św. o Najwyższym i Wiecznym Kapłanie. W słowach wprowadzenia powitał Księdza Prymasa, który po wizytacji kanonicznej w swojej archidiecezji przybył uświetniając naszą uroczystość. Najdostojniejszy Arcypasterz wyraża swoją radość i dumę, gdyż Bóg wyraźnie błogosławi w dziele budowy gmachu, który zaspokoi współczesne potrzeby związane z formacją alumnów. Witając członków kapituły katedralnej i kolegiackiej, wszystkich księży, alumnów i osoby świeckie Ks. Biskup zwrócił się ze szczególnymi wyrazami do Ks. Inf. A. Chojeckiego, głównego dobrodzieja naszego Seminarium życząc, aby z dalekiej Ameryki mógł jeszcze przybyć na poświęcenie nowego gmachu oddawanego do użytku. Najdostojniejszy Celebrans sprawował Ofiarę Eucharystyczną o dalsze błogosławieństwo w budowie i w intencji dobrodziejów — zwłaszcza z myślą o Księdzu Prymasie i Księdzu Infułacie Chojeckim.

Czytania liturgiczne pouczyły zebranych o Mądrości Bożej i Jej roli w życiu człowieka oraz o Chrystusie i wyższości Jego Kapłaństwa w stosunku do kapłaństwa Starego Przymierza. Schola klerycka z Księdzem Prof. Władysławem Pietrzakiem wykonała psalm responsoryjny

z refrenem „Pan mym Pasterzem, nie brak mi niczego“ oraz Alleluja z werselem „Bądź uwielbiony Boże, niech za Twoje dzieła będzie wieczna chwała“. Ewangelia ukazała nam Chrystusa jako Dobrego Pasterza.

Homilię wygłosił J. Em. Ksiądz Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski. Zwracając się do wszystkich powiedział, że to, co budujemy, ma służyć chwale Bożej. Służyć chwale Bożej, to znaczy wypełnić funkcję Dobrego Pasterza. Patrząc na tempo i owoce prac budowlanych musimy przyznać, że Bóg w swoim błogosławieństwie przechodzi ludzką fantazję, o ile nasze wysiłki i plany zgodne są z Jego wolą. Oglądamy tu cuda Bożej dobroci. Wmurowując poświęcony kamień, uznajemy Boże prawa i zawieramy Bogu dalsze wysiłki administracji seminaryjnej, inżynierów, majstrów i innych pracowników budowlanych.

Idąc za tokiem myśli Ks. Prymasa, dochodzimy do głębszego zrozumienia, że Seminarium ma niezwykle pozycję w życiu diecezji. Z jednej strony jest ono odpowiedzią ludzką, odpowiedzią Kościoła nawołanie samego Boga, który w poszczególnych duszach zakłada swój zamiar. Z drugiej natomiast Seminarium jest potrzebne, aby Miłość Boga i Jego plany mogły się realizować wśród ludzi. Młodzieniec ma się przekształcać przez formację seminaryjną z człowieka świata na człowieka Kościoła tak, aby żył nurtem Kościoła, aby ukochał Kościół diecezjalny i wspólnotę parafialną, w której urzeczywistnia się Kościół Powszechny. Młody człowiek ma identyfikować się z Chrystusem, aby mógł powiedzieć za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus“ (Ga 2, 20).

Metropolita Warszawski podkreślił chwalebne tradycje pracy duszpasterskiej kapłanów i ich więź z ludem Podlasia. Owocem tego było bohaterstwo unitów aż do przelania krwi za wiarę. Charakterystyczną cechą tej diecezji jest wierność, którą młode pokolenie ma przejąć i zachować na przyszłość. Przed seminarzystami, którzy wejdą do nowego gmachu, staną zadania na jutro. Wczytując się w Ewangelię — stwierdza Prymas Polski — należy ją rozumieć w kontekście współczesnej cywilizacji. Młody ksiądz i ten, który święcenia otrzyma jutro, powinien kochać każdego człowieka bez względu na jego postawę i przekonania. Kapłan współczesny nie może zafascynować się bez reszty postępem technicznym, ale musi zachować trzeźwy osąd sytuacji i spokojnie ukazać Objawienie Boże dzisiejszemu człowiekowi, jakże często zagubionemu. W związku z tym zwracając się do alumnów, Ksiądz Prymas powiedział: „musicie być solą ziemi (por. Mt 5, 13). Ta sól nie może być zwietrzała. Dlatego nie wolno wam ulegać współczesnej modzie i trendom światowym ... nie wolno dać się podeptać, nie dać się zeświecczeć“.

W końcowym fragmencie homilii Ks. Kardynał wskazał na Matkę

Bożą, która w kopii jasnogórskiej wędrowała po raz drugi po ziemi podlaskiej. Nawiązując zaś do zbliżającego się Krajowego Kongresu Eucharystycznego podkreślił, że to wydarzenie jest bliskie naszej diecezji, która taki Kongres w wymiarze regionalnym przeżywała w Siedlcach w 1929 r.

Po skończonej homilii Ks. Biskup Ordynariusz odczytał poniższy akt erekcyjny:

„In nomine Domini ... Amen

Działo się w miejscowości Dąbrówka-Wyłazy, w Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, 12 czerwca 1986 roku, roku „laski od Pana“, kiedy zakończyła się obfitująca w duchowe owoce II Peregrynacja Jasnogórskiego Wizerunku Królowej Polski w Diecezji Podlaskiej, gdy na stolicy Biskupa Rzymu ósmy rok Piotrowej posługi sprawował Papież Polak – Jan Paweł II, gdy Metropolitą Warszawskim był Arcybiskup Gniezna i Warszawy Ksiądz Kardynał Józef Glemp – Prymas Polski, gdy Kościołowi Podlaskiemu posługiwał Ksiądz Biskup Ordynariusz Dr Jan Mazur, wspomagany przez Ks. Biskupa Sufragana Wacława Skomoruchę, obowiązki rektora pełnił Ks. Dr Kazimierz Bialecki, w obecności Dostojnych Gości:

Czcigodnego Ks. Infułata Dr. Antoniego Franciszka Chojeckiego, wspaniałomyślnego, wielce szczodrobliwego i głównego Fundatora na rzecz budowy nowego gmachu Seminarium Podlaskiego, w obecności Członków Prześwieconej Kapituły Katedralnej w Siedlcach, Członków Prześwieconej Kapituły Kolegiackiej w Janowie Podlaskim, Członków Komitetu do spraw Fundacji założonej przez Ks. Infułata Antoniego Franciszka Chojeckiego oraz Rady Kapłańskiej, także Księża Dziekanów i Wicedziekanów, Proboszczów i Wikariuszy, również Moderatorów i Profesorów Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, Pracowników Kurii Diecezjalnej i Sądu Biskupiego, Alumnów Wyższego Seminarium Duchownego oraz Ofiarodawców gruntu pod budowę nowego gmachu Seminarium – rodzeństwa Genowefy, Mariana i Paulina Przyborowskich, podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej przez Pasterza Diecezji, Ksiądz Kardynał Prymas, sprawujący posługę Słowa Bożego, poświęcił kamień węgielny pod wznoszony nowy kompleks budynków Seminarium Diecezjalnego, budowanego na chwałę Boga w Trójcy Jedynej i pożytek Diecezji, przy ofiarnej pomocy także Kapłanów podlaskich i wiernych męczeńskiego Podlasia ...“

Ks. Prymas podpisuje akt i poświęca kamień węgielny. Następnie wraz z biskupami w asyście księży infułatów, prałatów i kanoników udaje się przy śpiewie „Serdeczna Matko“ do wznoszącej się kaplicy. Ksiądz Prymas w jej fundamentach wmurowuje poświęcony kamień i w metalowym futerale akt erekcyjny. Symboliczną kielnię z zaprawą murarską składają również Księża Biskupi i Ksiądz Rektor.

Uczestnicy tego aktu wracają do ołtarza, a Biskup Celebrans rozpoczyna „Wierzę w jednego Boga“ z zaznaczeniem intencji: „aby na tym miejscu poznawano zdrową naukę Bożą“. Po modlitwie wiernych urzęduje Liturgia Eucharystyczna aż do Komunii św., do której przystępują przede wszystkim alumni. To przecież ich uroczystość. Oni, zwłaszcza młodszy, tak bardzo liczą na przejście do nowego gmachu, do nowych warunków. Dlatego chętnie pomagają przy budowie.

Kończy się modlitwa po Komunii – a następnie zabiera głos Ks. Rektor. Właśnie w tym miejscu głowa wspólnoty seminaryjnej, powołując się na słowa św. Pawła – „bądźcie wdzięczni“ (Kol 3, 15), wyraża swoje uczucia wdzięczności. Dziękuje w pierwszym rzędzie Księdzu Prymasowi za wygłoszone Słowo Boże, poświęcenie kamienia węgielnego, za uświetnienie swoją posługą tej uroczystości, Biskupowi Ordynariuszowi, który z troską jest zarówno o formację alumnów jak i o stworzenie im odpowiednich po temu warunków. Słowa wdzięczności kieruje również pod adresem Biskupa Pomocniczego Wacława, a w sposób szczególny na ręce Ks. Inf. A. Chojeckiego, który własnym przykładem uczy duchownych, jak lokować swoje oszczędności, któremu dotychczas nikt z diecezji nie dorównał w ofiarności na rzecz Seminarium Duchownego. Ksiądz Rektor dziękuje Ks. B. Jakimowiczowi, Ks. M. Maszkiewiczowi, całemu prezbiterium podlaskiemu z Ks. Inf. S. Olechowskim nie tylko za dary materialne, ale za coraz dojrzałe powołania. Padają słowa wdzięczności dla państwa Genowefy, Mariana i Paulina Przyborowskich za ofiarowany plac pod budowę, dla inżynierów – Zbigniewa Sekuły i Czesława Wasiluka oraz dla wszystkich pracowników i ludzi dobrej woli za ofiary materialne i duchowe, a także dla Ks. Proboszcza Franciszka Hołdy, Ks. Prokuratora Bogdana Krawczyka, dla Sióstr pracujących w Seminarium i Kleryków za ich pracę przy budowie. Ks. Rektor zaprasza wszystkich księży i alumnów na skromny posiłek w murach nowego gmachu.

Po skończonej Liturgii księża przed udaniem się na wspólny posiłek wpisali się do księgi pamiątkowej. Alumni przeżyli wielką radość, kiedy Ks. Prymas pod koniec spotkania przy wspólnym stole udzielił dyspensy od trzech ostatnich egzaminów.

Następnego dnia, w liturgiczne wspomnienie św. Antoniego, cała wspólnota seminaryjna wzięła udział we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem Ks. Rektora w intencji Ks. Inf. A. Chojeckiego. Mam nadzieję, że wspólne modlitwy, zarówno te związane z poświęceniem kamienia węgielnego, jak i podczas Mszy św. w dniu zakończenia roku akademickiego, zaowocują Bożym błogosławieństwem.

PL ISSN 0239-2763

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 293/1986. Nakład 350 egz. P-87

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Wrzesień 1986

Nr 9



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 231 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

43. Słowo pasterskie biskupów polskich o chrześcijańskim kształtowaniu opinii publicznej na Dzień Środków Społecznego Przekazu 277

Z ORDYNARIATU

44. Komunikat w sprawie wynagrodzenia za grzechy pijaństwa w ramach Parafialnego Dnia Adoracji Najśw. Sakramentu 281
45. Komunikat Biskupa Siedleckiego na XLII Tydzień Miłosierdzia 282

Z ŻYCIA DIECEZJI

46. Diecezja Podlaska na srebrny jubileusz biskupstwa swego Arcypasterza 284
47. Jubileusz 60-lecia kapłaństwa Ks. Infułata Olechowskiego 309

POMOCE DUSZPASTERSKIE

48. Prawna ochrona życia ludzkiego w okresie prenatalnym 310

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 340/1986. Nakład 850 egz. K-89

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV Wrzesień 1986 Nr 9

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

43

SŁOWO PASTERSKIE BISKUPÓW POLSKICH
O CHRZEŚCIJAŃSKIM KSZTAŁTOWANIU OPINII PUBLICZNEJ
NA DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU
NIEDZIELA, 21 WRZEŚNIA 1986 R.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

1. „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze (...)” a zadaniem kultury jest „kształtowanie w człowieku osoby, ducha w pełni dojrzałego, zdolnego doprowadzić wszystkie swoje możliwości do pełnego rozwoju” — uczy nas Ojciec Święty Jan Paweł II (przemówienie w UNESCO, 2. VI. 1980 oraz do intelektualistów, Coimbra, 15. V. 1982).

Ogromny udział w tworzeniu współczesnej kultury, a tym samym w kształtowaniu życia duchowego mają środki społecznego przekazu: telewizja, prasa i radio. Służą one komunikowaniu się ludzi między sobą oraz wywierają potężny wpływ na opinię publiczną.

2. W swoim Orędziu na tegoroczny Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu Ojciec Święty mówi, że „opinia publiczna polega na wspólnym i zbiorowym sposobie myślenia oraz odczuwania mniej lub bardziej licznej grupy społecznej, w określonym miejscu i czasie. Odzwierciedla ona to, co ludzie powszechnie myślą na jakiś temat lub o jakiejś sprawie posiadającej pewne znaczenie” (L'Osservatore Romano, wyd. pol. 1/1986 n. 2). Ogromną rolę w kształtowaniu opinii pu-

blicznej, do której tak często odwołujemy się w naszych wypowiedziach i diagnozach, odgrywają właśnie środki społecznego przekazu. Powinny więc one służyć rzetelnej informacji oraz być dla całego społeczeństwa, dla autentycznych przywódców i osób o dużym autorytecie moralnym i naukowym najdostępniejszym środkiem wyrażania opinii.

3. Prawo społeczeństwa do rzetelnej informacji i wyrażania zdrowej opinii publicznej oraz jej właściwego kształtowania wpływa z głównych zasad katolickiej etyki społecznej, opartej na personalistycznej koncepcji człowieka i społeczeństwa. Są to zasady solidarności i pomocniczości. Z tytułu zasady solidarności — „człowiek winien przyczyniać się do dobra wspólnego społeczeństwa na wszystkich jego poziomach“. Zaś z tytułu zasady pomocniczości — osoby i wspólnoty mają prawo wyboru, a także prawo kształtowania własnego środowiska i pełnego udziału w życiu społecznym. Dlatego niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem porządku jest pozbawienie grup społecznych praw oraz zadań, które mogą same spełniać i zastępowanie ich inicjatyw i odpowiedzialności przez państwo (por. „Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu“ 73 oraz *Quadragesimo anno* n. 79).

4. Kościół widzi w środkach społecznego przekazu także wspaniałe narzędzie głoszenia Ewangelii, która niesie w sobie technię Boga i ukazuje godność człowieka. W naszych czasach, w których postępowi technicznemu nie towarzyszy postęp moralny, łamane są podstawowe prawa człowieka, a cała ludzkość bytuje w lęku, „Trzeba zmobilizować sumienia! Trzeba spotęgować wysiłek ludzkich sumień na miarę tego napięcia pomiędzy dobrem a złem, jakie stało się udziałem ludzkości dwudziestego wieku. Trzeba się przekonać do pierwszeństwa etyki przed techniką, prymatu osoby w stosunku do rzeczy, wyższości ducha nad materią“ woła do nas Ojciec Święty (Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, 2. VI. 1980; por. „Redemptor hominis“ 16).

Tymczasem z niepokojem stwierdzamy, że w naszym kraju, gdzie większość stanowią ludzie wierzący, tzw. laicyzacja socjalistyczna nadal pozostaje oficjalnym programem państwowym. W szkole i w środkach społecznego przekazu narzuca się materialistyczną wizję człowieka i społeczeństwa, zapominając o ostrzeżeniu Prymasa Tysiąclecia w słynnym jasnogórskim kazaniu z 26 sierpnia 1980 roku, że „pewnych wartości, na których opiera się Naród, mocami których żyje, naruszać nie wolno“. Skoro więc, jak to stwierdził Papież w siedzibie UNESCO w Paryżu, (2 czerwca 1980 r.) środki społecznego przekazu „są »społecznymi« środkami przekazu, nie mogą pozostawać tylko środkami dominacji nad innymi, czy to ze strony czynników sprawujących władzę polityczne, czy też ze strony potentatów finansowych, dy-

ktujących ich program i profil. Muszą stawać się środkiem ekspresji tego społeczeństwa, które z nich korzysta i ostatecznie je utrzymuje. Muszą liczyć się z prawdziwymi potrzebami społeczeństwa“ (16).

Człowiek i społeczeństwo stały się przedmiotem wielorakiej manipulacji. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że w naszym kraju „prasa, programy radiowe i telewizyjne są na ogół takie, jak gdyby w Polsce nie było ludzi wierzących, jak gdyby nasza historia i kultura nie były chrześcijańskie. Wyjątek stanowi Msza św. niedzielna w radiu“. (List pasterski na uroczystość Chrystusa Króla, 23. XI. 1980). Co więcej, programy radiowe i telewizyjne godzą często w podstawy światopoglądu chrześcijańskiego i w system wartości etycznych, głoszonych przez Kościół. Rodzice katolicyści powinni być tego świadomi. Katolickie czasopisma stanowią nadal 1,1 procent ogólnego nakładu prasy w Polsce. Kościół nie może nabyć odpowiedniej ilości papieru i dlatego pisma katolickie ukazują się w niewielkiej ilości i objętości, a nie raz ze znacznymi opóźnieniami. Ten sam problem drastycznego braku papieru oraz trudności z drukiem powoduje, że wiele książek religijnych nie może dotrzeć do czytelników.

5. Drodzy Bracia i Siostry!

Mimo trudności, z jakimi się spotykamy, nakazem staje się kształtowanie i wyrażanie moralnie zdrowej opinii publicznej w sprawach, które najściślej łączą się z dobrem człowieka, narodu i obejmują całość naszego życia społecznego. Społeczne komunikowanie się ludzi dokonuje się w łonie pewnej kultury, a zarazem tę kulturę tworzy. Opinia publiczna przepojona chrześcijańskimi wartościami kultury, była nieraz głównym świadectwem naszej narodowej suwerenności. Opinia ta, podobnie jak kultura, może kształtować się jedynie w warunkach duchowej wolności. Musimy tworzyć opinię przez krytyczne myślenie, przez zdobywanie niezbędnej wiedzy i doświadczenia, a wyrażać ją odważnie, w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem.

To krytyczne i niezależne myślenie powinno także towarzyszyć nam, ilekroć stajemy się odbiorcami programów przekazywanych przez środki społecznego przekazu. Własny osąd, wymiana zdań i opinii, osobisty wybór stają się najlepszym zabezpieczeniem przed manipulacją i służą naszemu duchowemu rozwojowi. Nie poddawajmy się bezkrytycznie i biernie urokowi srebrnego ekranu i nie spędzajmy przed nim bezmyślnie całego wolnego czasu. Bądźmy krytycznymi czytelnikami i widzami. Zachowajmy własną indywidualność i osobowość.

Rodzice i wychowawcy szczególnie powinni zadbać, aby te zasady aktywnego kształtowania opinii znalazły zastosowanie w wychowaniu dzieci i młodzieży. Chrońmy też dzieci przed przedwczesną wiedzą o wynaturzeniach życia.

Naszym wspólnym obowiązkiem jest kształtowanie właściwej opinii

publicznej, wprowadzanie ładu moralnego do życia społecznego, przedkładanie dobra narodu nad interes poszczególnych grup lub partii. W imię tego obowiązku zwracamy się:

- do twórców kultury o dzieła ukazujące wielkość ducha ludzkiego;
- do dysponujących środkami społecznego przekazu o wspieranie ludzi w ich dążeniu do dobra, prawdy i piękna;
- do tych, którzy korzystają z tych środków, o krytyczny odbiór.

Bardzo istotną rolę w kształtowaniu opinii publicznej mają do spełnienia dostępne w kraju katolickie środki społecznego przekazu. Dobre czasopisma i książki powinny stać się cennymi środkami w uzupełnianiu wiedzy i tworzeniu wiary świadomej. Polskie audycje Radia Watykańskiego oraz polskie wydanie „L'Osservatore Romano” zawierają najważniejsze przemówienia Papieża, dokumenty Stolicy Apostolskiej oraz informacje z życia Kościoła. Polskie wydanie „L'Osservatore Romano” lub inne pismo katolickie powinno się znaleźć w każdej rodzinie katolickiej. Polecamy gorąco organizowanie bibliotek parafialnych i czytelni, przekazywanie innym przeczytanych czasopism i książek, troskę o dobrą informację o wartościach wydawniczych i artykułach.

6. Kościół głosi orędzie wiary o miłującym nas Bogu, o Chrystusie naszym Zbawicielu, o człowieku poszukującym sensu życia. Wszyscy stajemy się aktywnymi głosicielami tego orędzia, gdy współtworzymy opinię publiczną, wyrastającą z kultury ukształtowanej na mocnym, ewangelicznym fundamencie.

Na taką właśnie ewangelizację kultury wszystkim Braciom i Siostram, a zwłaszcza dzieciom i młodzieży u progu nowego roku szkolnego, udzielamy pasterskiego błogosławieństwa w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

215 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski
Tarnów, 6 września 1986 r.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi*
i *Biskupi* obecni na Konferencji

Zarządzenie: Powyższe słowo pasterskie należy odczytać w kościołach i kaplicach w niedzielę 21 września 1986 r.

† *Wacław Skomorucha*
Wikariusz Generalny
Biskup Sufragan Podlaski

Z ORDYNARIATU

44

KOMUNIKAT

(do odczytania w ogłoszeniach parafialnych)

W związku z przygotowaniem do obchodów Kongresu Eucharystycznego i III Pielgrzymki Ojca Św. Jana Pawła II do Ojczyzny gorąco proszę, aby w każdej parafii naszej diecezji włączono w program Parafialnego Dnia Adoracji Najświętszego Sakramentu problem wynagrodzenia za grzechy pijaństwa przez modlitwy oraz podjęcie dalszych zobowiązań trzeźwościowych. Będziemy się modlić za siebie i za tych, którzy nadużywają alkoholu lub rozpijają innych nie wiedząc nawet, jak z roku na rok pogłębiają nędzę moralną i materialną Narodu Polskiego. Do tych serdecznych modlitw dołączymy naszą ofiarę całkowitego wyrzeczenia się, choćby na pewien czas, wszelkich napojów alkoholowych albo przynajmniej napojów wysoko procentowych. To będzie najlepszą ekspiacją za grzechy i najlepszym przygotowaniem serca do Kongresu Eucharystycznego — do świadomego i odważnego wyznania wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa wśród nas pod postaciami eucharystycznymi oraz do oddania Mu publicznego hołdu i szczerzej miłości; będzie to również największym naszym wkładem w odrodzenie religijne, moralne i gospodarcze naszej udręczonej i poniżonej Ojczyzny; będzie to także wspaiałym uczczeniem Wielkiego Syna Narodu i najmiłszego z gości — Jana Pawła II — Papieża trudnych czasów.

Zewnętrznym znakiem ofiary naszych serc będzie płonąca przy ołtarzu świeca, którą przywiozła z Jasnej Góry delegacja V Krajowej Pielgrzymki Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego oraz księga — kronika Młodzieżowego Ruchu Trzeźwości, przywieziona również z Jasnej Góry Zwycięstwa, jako wotum podlaskiej młodzieży, w tegorocznej Ogólnopolskiej Pielgrzymce. Ta księga i świeca przewędrują całą diecezję, by budzić i uwrażliwiać sumienia wierzących w Chrystusa, oddanych Papieżowi i miłujących Ojczyznę oraz dać im okazję złożenia ofiarnego daru abstynencji.

Wszystkim uczestnikom Dnia Modlitw, a zwłaszcza składającym ofiarę wyrzeczenia się alkoholu, z serca błogosławie w Imię Pańskie.

† *Jan Mazur*
Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Siedlce, dnia 8 września 1986 r.

KOMUNIKAT

BISKUPA SIEDLECKIEGO NA XLII TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Umiłowani w Chrystusie Panu
Bracia w Kapłaństwie,
Drodzy Bracia i Siostry,
Wierni całej Diecezji Podlaskiej!

Zbawiciel nasz w kazaniu na Górze dał nam znamiennej obietnicę: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“ (Mt 5. 7). Przypominam ją na początku Komunikatu, w którym zapowiadam XLII Tydzień Miłosierdzia obchodzony w Polsce przez wiernych Kościoła Katolickiego. Tydzień ten rozpoczyna się w niedzielę 5 października br.

Jak nam wszystkim wiadomo, Chrystusowe przykazanie miłości Boga i bliźniego obowiązuje zawsze i wszędzie. Jest jednak rzeczą pożyteczną przynajmniej raz w ciągu roku przypomnieć wszystkim jego wiążącą moc i treść. Każdy Tydzień Miłosierdzia jest również okazją podania nowych motywów związanych z wydarzeniami, jakie przeżywa Kościół i Naród Polski w danym roku, a które powinny nas mobilizować do gorliwszego praktykowania miłości Boga i bliźniego.

Wydarzeniem, które przeżyliśmy niedawno było Nawiedzenie wszystkich parafii przez Matkę Najświętszą w Kopii Cudownego Wizerunku Jasnogórskiego. Jej dobroć, łaskawość, doznane orędownictwo rozgrzały nasze serca do żywszej miłości Boga oraz owocnej dobroci dla naszych braci i sióstr. Wydarzeniem, do którego się przygotowujemy, jest zbliżający się II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Będzie on celebrowany w czerwcu roku przyszłego. W związku z tym Komisja Charytatywna Episkopatu Polski wysunęła dla tegorocznego Tygodnia hasło: „Eucharystia źródłem miłosierdzia“.

Eucharystia bowiem jest pamiątką największego dzieła miłości, jakiego dokonał Chrystus Pan dla każdego z nas. Duch Święty ustami Apostoła Pawła tak nas poucza: „Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy (jeszcze) byli bezsilni. A (nawet) za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka żyć człowieka odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam Swoją miłość (właśnie) przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami“ (Rz 5. 6–8). Eucharystia ukazując nam wielkość miłości Pana uczy nas wzajemnej życzliwości, przebaczenia doznanych przykrości i uraz, wyrzeczenia się gniewu i pomsty. Otwiera serca na potrzeby drugiego człowieka.

Wzór takiej postawy zostawili nam pierwsi chrześcijanie, dla któ-

rych każda Msza św. była okazją dzielenia się swoimi dobrami z braćmi potrzebującymi. To tworzyło prawdziwą wspólnotę, w której nie było ludzi zapomnianych, zaniedbanych. Nie było głodujących.

Eucharystia powinna nauczyć nas wdzięczności ku Bogu, który nas zaszczyca przyjściem Chrystusa do serca, aby z nami pozostać. Ta wdzięczność powinna wyrażać się w dziękczynieniu po Komunii św., dłuższym w świątyni, a trwającym przynajmniej przez cały dzień w ciągu naszych zajęć. W duchu wdzięczności spełniamy i czyny prawdziwej miłości bliźniego. Do takiego dziękczynienia niech rodzice i duszpasterze przyzwyczajają dziatwę i młodzież. Dobrocią otaczajmy najbliższych, naszych sąsiadów i znajomych, a także ofiarą na tacę wspomóżmy diecezjalne dzieło miłosierdzia, może na wzór ofiary na pomnik Ks. Prymasa Tysiąclecia.

Zwracam się z gorącą zachętą i prośbą szczególnie do Was, Parafialni Pomocnicy Dobroczynności. Starajcie się własnym przykładem, modlitwą i ofiarnością ukazywać współbraciom właściwą postawę, jaka jest obowiązkiem i zadaniem każdego wierzącego w Chrystusa Pana. Spiesząc z pomocą chorym, przyciśniętym latami, opuszczonym, pamiętajcie też o posiłku dla ich duszy, jaki niesie każdemu Zbawiciel w Komunii świętej.

Niech tegoroczny Tydzień Miłosierdzia ukaże Nam wszystkim, Drodzy Diecezjanie, Eucharystię jako wielki dar Bożej miłości do człowieka, a równocześnie jako przemożne zobowiązanie do wzajemnej chrześcijańskiej życzliwości, przebaczenia, a szczególnie miłości czynnej, spieszącej z pomocą potrzebującym.

Na chrześcijańskie zbawienne przeżycie tego Tygodnia Wszystkim z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Siedlce, 24. IX. 1986 r.

† Jan Mazur
Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Powyższy Komunikat należy odczytać z ambon podczas Mszy św. w niedzielę 28. IX. lub 5. X. br.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

„DIECEZJA PODLASKA NA SREBRNY JUBILEUSZ BISKUPSTWA
SWEGO ARCYPASTERZA“.¹

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tym oto pozdrowieniem, pełnym radości, witam już teraz *czcigodnych współbraci kapłanów*, stojących na straży bram świątyń i na posłudze ołtarzy, trudzących się nad zbawieniem dusz Krwią Chrystusa odkupionych. Witam *serce diecezji, alumnów* Wyższego Seminarium Duchownego, którzy w liczbie 140 przybyli razem z 30 nowo przyjętymi słuchaczami pierwszego roku tej szkoły Chrystusowej.

Witam *siostry zakonne* i was *ukochani katolicy* wszystkich stanów i zawodów, was *mężowie i matki*, *młodzieży i dziatwo*, którzy stoicie wytrwale wokół waszych duszpasterzy.

Z różnych zakątków podlaskiej diecezji zbieramy się dziś w naszej stolicy biskupiej, w progach matki kościołów siedleckich, w katedrze, ażeby świętować uroczystość 25-lecia sakry biskupiej Jego Ekscelencji Najdostojniejszego Ks. Biskupa Dra Jana Mazura, ordynariusza diecezji siedleckiej czyli podlaskiej.

Łączy się z nami Ojciec Święty Jan Paweł II, który na dzień 6 sierpnia tego roku, a więc dokładnie na 25-lecie konsekracji naszego Księdza Biskupa — przysłał Jubilatowi specjalny list z Apostolskim Błogosławieństwem dla pomnożenia radości serca i dodania ducha do zmagania za wiarę. Z okazji tego milego dnia Ojciec Święty zachęca duchowieństwo i lud, byśmy biorąc pod uwagę, na ile i jak wielkich trudności jest narażony urząd biskupi, łączyli się z naszym Pasterzem dla dobra całej wspólnoty nie tylko w chwalebnej zgodzie, lecz również i w miłości.

Jego Eminencja, Ks. Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski wiedział, że nie będzie mógł być dzisiaj obecny. I dlatego w przeddzień rocznicy, 5 sierpnia przybył do pałacu biskupiego w Siedlcach i osobiście składał życzenia oraz zapewnienia o modlitwie.

Wielu członków Episkopatu Polski, przynaglanych obowiązkami w swoich diecezjach, nie przybyło osobiście. Łączą się z nami na modlitwie, o czym powiadomili Jubilata w specjalnych pismach. Listy nadesłali:

¹ Pierwsza część jest rozważaniem wstępnym przed uroczystością jubileuszową, która miała miejsce w katedrze siedleckiej w dniu 21 września 1966 r., o godz. 12.00. Druga część jest komentarzem wygłaszanym podczas uroczystości.

- Jego Eminencja, Franciszek Kardynał Macharski, metropolita krakowski,
- Jego Eminencja, Henryk Kardynał Gulbinowicz, metropolita wrocławski,
- Jego Ekscelencja, Ks. Arcybiskup Jerzy Stroba, metropolita poznański,
- Ks. Biskup Edward Kisiel, administrator apostolski Archidiecezji w Białymstoku, oraz
- Ks. Biskup Edward Ozorowski, rektor Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku,
- Ks. Biskup częstochowski, Stanisław Nowak,
- Ks. Biskup Jan Nowak z Bydgoszczy, sufragan gnieźnieński,
- Ks. Biskup Paweł Socha, administrator diecezji gorzowskiej,
- Ks. Biskup Damian Zimoń, ordynariusz katowicki wraz z biskupami pomocnymi,
- Ks. Biskup Albin Małysiak, sufragan krakowski,
- Ks. Biskup Marian Jaworski, administrator apostolski w Lubaczowie, rektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie,
- Sufragani lubelscy: Ks. Biskup Piotr Hempterek, rektor KUL i Ks. Biskup Jan Śrutwa,
- Ks. Biskup Edward Eugeniusz Samsel, sufragan łomżyński,
- Ks. Biskup Władysław Ziślek, ordynariusz z Łodzi,
- Ks. Biskup Wojciech Ziemia, sufragan olsztyński i rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie,
- Ks. Biskup Alfons Nossol, ordynariusz z Opola, i jego sufragan Ks. Biskup Jan Bagiński,
- Ks. Biskup chełmiński, Marian Przykucki z Pelplina,
- Ks. Biskup plocki, Bogdan Sikorski,
- Ks. Biskup Ignacy Tokarczuk, ordynariusz przemyski,
- Ks. Biskup Walenty Wójcik z Sandomierza,
- Sufragani warszawscy: Ks. Biskup Władysław Miziolek, Ks. Biskup Jerzy Dąbrowski, zastępca sekretarza Episkopatu Polski, Ks. Biskup Marian Duś,
- Ks. Biskup Czesław Lewandowski, sufragan wrocławski,
- Ks. Biskup Adam Dyczkowski, sufragan z Wrocławia.
- Nadto napisali do Ks. Biskupa, z racji Jubileuszu, byli żołnierze oddziałów partyzanckich 34 pułku piechoty Armii Krajowej oraz siostry zakonne i niewidome z Żułowa.

Serdecznie proszę, aby powoli formować procesję na placu przykatedralnym od strony zachodniej. Na czele procesji ustawia się krzyż, następnie — najlepiej czwórkami — siostry zakonne. a za nimi alumnii. Na końcu procesji duchowieństwo i przeświecone kapituły: kolegiacka janowska i katedralna siedlecka.

Zgromadźmy się wszyscy jako święty Lud Boży i rozważmy przez chwilę doniosłość dzisiejszego spotkania liturgicznego.

Od dnia pierwszego rozesłania Apostołów, przed blisko dwudziestu wiekami, za przykładem Chrystusa Pana Kościół do dziś dnia *posyła* na cały świat do Ludu Bożego następców Apostołów — biskupów — wyznaczając im słowami swego Mistrza zadania apostolskie i namaszczać swoją powagą: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego“ (Mt 28, 19).

Odtąd ze Stolicy Piotrowej płyną rozkazy, którym posłuszni biskupi dążą do swych katedr, by nauczać, chrzcić, błogosławić, poświęcać, prowadzić do Boga. Rzym stał się ośrodkiem walki o niebo. Z Rzymu — jak z Wieczernika Zielonych Świątek — wychodzą „z ludzi wzięci i dla ludzi postanowieni“ (Hbr 5, 1), aby docierać do wszystkich ludów i narodów, do wszystkich części świata i tej wielojęzycznej rzeszy opowiadać wielkie sprawy Boże wspólnym językiem miłości.

Wysłannicy Stolicy świętej, z ludu *polskiego* wzięci i dla ludzi postanowieni, docierają również do stolic biskupich Kościoła świętego naszej Ojczyzny. Swą moc przepowiadania czerpią tylko ze Stolicy Piotrowej. Nie mogą bowiem być samozwańcami. Święty Paweł wyraźnie zapytuje: „A jak będą przepowiadać, jeśli nie zostaną posłani?“ (Rz 10, 5). Przychodzą więc nie w swoim, czy jakiejś władzy świeckiej imieniu, lecz w imieniu Bożym i Kościoła, a Lud Boży wita ich radosnym śpiewem „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie“ (Mt 23, 39).

Bóg nie wybiera swoich sług spośród bogaczy czy możnych tego świata, ale jak ongiś Apostołów powołał z ludu rybaczego, tak i dziś pasterzy Ludu Bożego wzywa z wiosek i miasteczek, aby sami przeszli przez ludzkie cierpienia i umieli im współczuć.

Z wielkiej dobroci i ojcowskiej hojności miłosiernego Boga, z łaski Stolicy Apostolskiej, biskupia stolica podlaska otrzymała przed 18 laty nowego ordynariusza w osobie dzisiejszego Jubilata, Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dra Jana Mazura.

Urodził się 5 czerwca 1920 roku w miejscowości Płoskie, parafii Wieleń. Po ukończeniu szkoły średniej w Zamościu zgłosił się na jesieni 1944 r. do Seminarium Duchownego, które podówczas mieściło się w Krężnicy Jarej koło Lublina.²

Święcenia kapłańskie otrzymał 26 czerwca 1949 r. i został skierowany do pracy duszpasterskiej w Bychawie. W 1952 r. rozpoczął studia na KUL na Wydziale Teologicznym, ze specjalizacją w dogmatyce. Studia swoje ukończył doktoratem, na podstawie rozprawy pt. „Nauka

² Życiorys sporządzono na podstawie akt osobistych ks. bpa Jana Mazura, znajdujących się w archiwum Kurii Biskupiej w Siedlcach.

św. Tomasza o udziale człowieka w rządach Opatrzności Bożej“, dnia 18 czerwca 1956 r.

Od 1955 r. objął lektorat języka łacińskiego w Seminarium Duchownym w Lublinie, a w następnym roku wykłady teologii pastoralnej. Ponadto pracował gorliwie w Wydziale Duszpasterstwa Kurii Biskupiej.

Dnia 1 września 1959 r. powołany został na godność kanonika gremialnego Kapituły Katedralnej Lubelskiej.

Pismo Sekretariatu Stanu z dnia 3 maja 1961 r. doniosło, że Ojciec Św. Jan XXIII podniósł go do godności biskupa tytularnego bladiańskiego, a równocześnie sufragana biskupa lubelskiego Dra Piotra Kałwy.

Konsekracja Jego Ekscelencji Ks. Biskupa odbyła się w katedrze lubelskiej dnia 6 sierpnia 1961 r. Konsekratorem był Ks. Biskup lubelski Piotr Kałwa, a współkonsekratorami Ks. Biskup częstochowski Zdzisław Goliński i Ks. Biskup olsztyński Tomasz Wilczyński.

Obok licznych normalnych zajęć biskupich, jak wizytacje, bierzmowanie, udział w Konferencjach Episkopatu, praca w Komisji Abstynenckiej Episkopatu, Ks. Biskup pełnił jeszcze następujące obowiązki w Diecezji Lubelskiej.

Od 6 czerwca 1965 r. był zastępcą przewodniczącego Wydziału Duszpasterstwa przy Kurii Biskupiej, od dnia zaś 23 września 1967 r. przewodniczącym tego Wydziału.

Przez pewien okres wiele czasu poświęcał na organizowanie nauczania katechetycznego. Poprzednio zaś wykładał na kursach przygotowawczych dla katechetów.

Dnia 9 września 1965 r. zostaje oficjałem Sądu Biskupiego w Lublinie.

Ponadto był przewodniczącym Rady Budowy i Odbudowy Obiektów Sakralnych, wizytatorem zakonów i zgromadzeń zakonnych, wikariuszem generalnym biskupa lubelskiego do spraw duszpasterstwa oraz wchodził w skład Consilium Vigilantiae.

Z wyboru księży diecezjalnych był prezesem „Unitas“ — Związku Kapłanów Diecezji Lubelskiej oraz członkiem założycielem Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół KUL.

Był Ojcem Drugiego Soboru Watykańskiego.

Dnia 24 października 1968 r. Stolica Apostolska mianowała Ks. Biskupa Dra Jana Mazura, ordynariuszem diecezji siedleckiej czyli podlaskiej po zmarłym Ks. Biskupie Ignacym Świrskim. Kanoniczne objęcie rządów na Podlasiu miało miejsce 24 października 1968 r. Uroczysty ingres do katedry siedleckiej odbył się 17 listopada 1968 r. i od zaraz rozpoczęło się intensywne posługiwanie pośród nas. Przypomnijmy chociaż bardziej znaczące wydarzenia ze szczególnie wypełnionego kalendarza ostatnich 18 lat.

- 1969 r. — jubileusz 150-lecia istnienia diecezji siedleckiej czyli podlaskiej.
— 50-lecie Podlaskiego Seminarium Duchownego
- 1973 r. — 250 rocznica koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Kodeńskiej i 10-lecie koronacji Matki Bożej Leśniańskiej.
- 1974 r. — 25-lecie kapłaństwa.
— Misje Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich parafiach diecezji, przeprowadzone przez jezuitów.
- 1977 r. — 50-lecie powrotu cudownego obrazu Matki Bożej do Kodnia i w związku z tym przybywanie obrazu Matki Bożej Kodeńskiej do kościołów dekanalnych.
— 50-lecie powrotu cudownego obrazu Matki Bożej Leśniańskiej.
- 1980 r. — peregrynacja kopii cudownego obrazu kodeńskiego po całej diecezji.
- 1981 r. — jubileusz 350-lecia obrazu Matki Bożej Kodeńskiej.
— Inauguracja I-ej pieszej pielgrzymki podlaskiej na Jasną Górę, która w tym roku była zorganizowana już po raz szósty z udziałem ponad 11 tysięcy pątników.
- 1982 r. — objęcie patronatu nad rekolekcjami krajowego dzieła pomocy powołań nad diecezji podlaskiej.
— 5 września, na mocy upoważnienia papieskiego koronacja obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem w Woli Gułowskiej.
- 1985 r. — II nawiedzenie diecezji przez kopię cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej.
— Świątynie w Kodniu i Leśnej Podlaskiej otrzymały tytuły bazylik mniejszych.

Od samego początku rządów niezmordowane zabiegi o beatyfikację umęczonych unitów podlaskich. Wybudowano 16 nowych kościołów (a 10 jest w budowie), 35 kaplic, 84 punkty katechetyczne, 68 plebanii i domów parafialnych, erygowano 8 parafii (2 w stanie organizacji).

Stała troska o poprawę warunków życia i pracy Wyższego Seminarium Duchownego, co doprowadziło do dwukrotnej rozbudowy i modernizacji dawnego obiektu a obecnie jest w budowie nowy kompleks zabudowań seminaryjnych. Jest oczywiste, że o wiele łatwiej jest wybudować nawet całe nowoczesne seminarium niż uformować jednego dobrego kapłana. Toteż Ks. Biskup czuwa nad formacją intelektualno-duchową alumnów i odwiedza seminarium niemal codziennie głosząc konferencje ascetyczne, prowadząc wykłady oraz naradzając się z moderatorami i profesorami.

Oto wspomnieliśmy tylko niektóre wydarzenia z bardzo pracowicie sprawowanych rządów biskupich na Podlasiu. Tak dzielnego mamy Pasterza, biskupstwem jednego z najstarszych w Episkopacie Pol-

ski. Dzięki Bogu tak dzielny mamy cały Episkopat, który w ostatnich dziesiątkach lat przechodził przez prawdziwy czyściec.

Dawało się np. zauważyć tendencje do wywoływania nieufności i rozdzwieku między kapłanami i biskupami. [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r. O kontroli publikacji i widowisk art. 2 p. 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)].

Zdarzają się czasem ludzie rozpaleni ogniem namiętności, którzy zatraciwszy logikę i rozsądek stają się w swym tragiźmie aż śmieszni, gdy na przykład ubrani w szaty biskupów rzymsko-katolickich rzucają oszczerstwa na następcę św. Piotra i zastępcę Chrystusa Pana, gdy po tylu wiekach trwania Kościoła mają odwagę bałamucić ludzi i podrywać autorytet prawowitych biskupów i kapłanów Chrystusowych.

Jednakże biskupi polscy podtrzymują i umacniają uświęconą więź duchowieństwa z rzeszami ludu wiernego. W naszej Ojczyźnie nie było nigdy na skalę społeczną konfliktów między biskupami, kapłanami i ludem. Z ludu wzięci i dla ludu postanowieni, byli nie tylko duszpasterzami, lecz często opiekunami i obrońcami uciśnionych, internowanych — byli prawdziwymi ojcami duchownymi.

A w okresach niewoli narodowej, wstrząsów wojennych i okupacji, biskupi i kapłani byli z ludem na wszystkich ciernistych i krwawych szlakach Polonii, na Sybirze i na tułaczce, w więzieniach i obozach, na pobożowiskach i we wspólnych mogiłach.

Za to lud darzył biskupów i kapłanów szacunkiem i zaufaniem, a bardzo często — wzruszającym przywiązaniem i miłością. I dzisiaj rzesze ludu stoją przy nas i za nami, są przyjaciółmi Boga i naszymi przyjaciółmi. I tylko dzięki temu, mimo gwałtownych wstrząsów i poduszczeń przez siły wrogie tej przyjaźni, lud polski nie podniósł ręki na kapłana. Nie tylko nie podniósł ręki, ale czuwa nad jego bezpieczeństwem, gotów do obrony. Toteż biskupi i kapłani istnieją i pracują dzięki Opatrzności Bożej, wcielonej w dobry, polski i katolicki lud. Po Bogu, duchowieństwo jest wdzięczne temu ludowi poprzez pogłębianie szacunku i wzmożoną, ofiarną pracę dla duchowego dobra tego ludu.

Bracia i Siostry! Nasz codzienny klimat duszpasterzowania wśród was, to poszanowanie waszej godności, gotowość do nieograniczonych posług, dobroć i miłość.

Sprawując swoją misję religijną w określonych warunkach społeczno-politycznych pamiętamy dobrze o właściwym stosunku do władzy państwowej. Znamy dobrze dyrektywę Chrystusa Pana w tej dziedzinie: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego — cesarzowi, a co jest Bożego — Bogu“ (Łk 20, 25). We współczesnym języku oznacza to dość dużo: mamy płacić władzy świeckiej *sprawiedliwe* podatki. Jako obywatele winniśmy państwu lojalność, mamy obowiązek wykonywać *sprawiedliwe*

zarządzenia. Mamy obowiązek kochać Naród i dbać o jego dobro, wzbogacać te wszystkie wartości, które określamy mianem Ojczyzny. I jak wiecie, nie zachodzi potrzeba zachęcania duchowieństwa polskiego do spełniania tych obowiązków względem państwa i pouczenia go o patriotyzmie. W naszych warunkach niejednokrotnie Episkopat składał w imieniu duchowieństwa oświadczenia, że popiera w całej pełni polską rację stanu w sprawie granic i w obronie pokoju, a broniąc Naród od wewnętrznej demoralizacji, oddaje wszystkie swoje duszpasterskie siły podniesieniu kultury duchowej, bo to jest domena jego misji.

Natomiast trzeba sobie uświadomić, że wiązanie się duchowieństwa z jakimikolwiek ustrojami, z bieżącą polityką państwa, a zwłaszcza z partiami politycznymi — nie było nigdy w zgodzie z duchem Ewangelii Jezusa Chrystusa i z wolą Kościoła.

Pozostajemy więc, biskupi i ich kapłani, przy ołtarzach, przy Słowie Bożym i nieprzedawnionych cnotach i zadaniach czysto kapłańskich, a w ten sposób oddajemy także najlepszą usługę i sprawie społecznej. Nie pozwolimy się podzielić na „patriotów“ i „niepatriotów“, na „postępowych“ i „niepostępowych“. Wszyscy jesteśmy patriotami służąc ofiarne Bogu i Narodowi w posłudze kapłańskiej. Wszyscy jesteśmy postępowi, dążąc ku naszemu moralnemu ideałowi — ku Bogu, bo to jest postęp istotny.

Patrząc na postęp laicyzacji i demoralizacji, na natrętą propagandę płycizny i barbarzyństwa, widząc szerzące się bezprawie i przemoc, uginając się pod brzemieniem ciężarów moralnych i materialnych — biskupi i kapłani nie ulegają zmęczeniu i zaniepokojeniu. To prawda, że jest wiele powodów do smutku, bólu, a nawet łez. Nad wieloma zjawiskami trzeba ubolewać, a nawet płakać. Koło obrazu Bożej, koło wyzywających grzechów i zbrodni nie możemy przechodzić obojętnie.

Niemniej jednak Episkopat zachowuje równowagę i optymizm płynący z wiary w zwycięstwo prawdy i dobra, które Syn Boży sprowadził na ziemię i obwarował swoim wszechmocnym słowem „Ufajcie, jam zwyciężył świat“ (J 16, 33). „Bo wszystko, co narodziło się z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwem, które odnosimy nad światem, jest nasza wiara“ (1 J 5, 4).

To prawda, że odebrano nam tak zwane „bogate środki“ działania duszpasterskiego, rozwiązano organizacje, ograniczono, zakazano szerszej akcji charytatywnej, usunięto religię ze szkół. Ale pozostają nam jeszcze „środki ubogie“: Najświętsza Ofiara, sakramenty, konfesjonały, ambony, modlitwa. Dla nas są to środki prawdziwie bogate. Jeżeli zechcecie, Bracia i Siostry, z tych środków skorzystać, może łaska Boża popłynąć jeszcze bogatszym nurtem przez wasze serca, młodzieży i dzieci, a to przecież istotne.

A to, że biskupów i nas kapłanów, nieraz upokarzają? Może nam to

w naszej pracy właśnie w tej chwili potrzebne! Może właśnie to usunie resztki nieufności pomiędzy nami a szerokimi warstwami społecznymi wierzących katolików. Dlaczego mamy być lepsi od naszych braci świeckich, którzy obecnie w przelicznych wypadkach doznają szykan od strony lokalnych „władców“! Nie chcemy stracić twarzy i zaufania u wierzących milionów ludu polskiego. Nie chcemy stać się pośmiewiskiem dla współczesnych i przejść w pogardzie do potomności. Byłoby to większe zło niż utrata lepszych dochodów czy podstawowych wygód.

Być może, że czekają nas jeszcze cięższe doświadczenia i boleśniejsze dopusty. Nie ulegniemy przesadnym obawom ani zmęczeniu. Szukamy oparcia i odnowienia sił nie u ludzi, zwłaszcza walczących z Bogiem, nie w polityce i dyplomacjach, lecz u Jezusa eucharystycznego i Najświętszej Matki. Dlatego odbywa się w Polsce peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i dlatego w przyszłym roku odbędzie się w Polsce Kongres Eucharystyczny — da Bóg z udziałem Ojca Świętego.

Niech przez dzisiejszą wyjątkową uroczystość, srebrnego Jubileuszu biskupiego, zacieśni się pokorna i miłosna więź jedności z Chrystusem, z Kościołem, z biskupami, i Ludem Bożym, bo brat wspierany przez brata, to twierdza niezdobyta.

Nic to, że naszą wiarę i Kościół atakuje się bez wszelkich hamulców a duchownych pragnie się kompromitować jako rzekomych wrogów wszystkiego, co postępowe i chce się przeciwstawić nas państwu, Narodowi i społeczeństwu. Często powtarza się obraźliwy zarzut, że wiara święta jest wstecznictwem, ciemnotą i zacofaniem. A tymczasem jest ona kamieniem węgielnym jednoczącym Naród i państwo, wychowała nam niemal wszystkie pokolenia, a wśród nich tysiące najlepszych synów Narodu od Mieszka aż do kapłanów i świeckich ofiar obozów koncentracyjnych. Jest ona żywotem i nadzieją naszą. Nie trzeba dziwić się katolikom, że się oburzają, jeżeli to, co dla nas jest najświętsze, bywa nieludzko poniewierane i deptane.

Katolicyzm nasz nie jest fanatyzmem religijnym. Czy godzi się nazywać mianem fanatyzmu nasze procesje religijne Bożego Ciała, peregrynacje obrazu, pielgrzymki maryjne i inne? To jest nasz żar religijny. Bylibyśmy fanatykami religijnymi dopiero wtedy, gdyby w naszych kościołach rozbrzmiewały satanistyczne akcenty nienawiści, wyzwania do gwałtu i mściwości. Ale tego nie słyszał jeszcze nikt ani na Jasnej Górze, ani gdzie indziej. Wszędzie natomiast, w każdym konfesjonale i z każdej ambony, katolik słyszy nie tylko słowa miłosierdzia dla siebie, ale także upomnienia, aby spełniał gorliwie przykazania zarówno te, które dotyczą Bożej czci, jak i te, które przez miłość regulują nasz stosunek do rodziny, małżeństwa, do państwa, do własności osobistej i społecznej.

Niech nam nikt nie zarzuca, że to właśnie pobożni katolicy i „pielgrzymujący” swoim postępowaniem zasilają szeregi pijaków i złodziei. Łatwo by można stwierdzić, ilu wśród osobników stanowiących tak zwane plagi społeczne znajduje się katolików gorliwie praktykujących. Jeżeli katolicy nie zawsze osiągają dostateczne wyżyny moralne, to nie dlatego, że są katolikami „za dużo”, lecz że są nimi „za mało”.

Bracia i Siostry! Niedawno odbyła się w naszej diecezji II peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Nie traktowaliśmy tego jako widowiska ale jako okazję do pogłębienia życia religijnego, do pokuty, do nawrócenia ze złej drogi i naprawienia zła. Obraz Matki Najświętszej pozostawił głębokie ślady wszędzie tam gdzie przechodził, a są to ślady szlachetne, rozgrzane miłością Bożą. Dziękujemy Panu Bogu za tę wielką łaskę, że wszędzie tam, gdzie Ona przychodziła, ludzie stawali się lepsi.

Dzisiaj pragniemy podziękować Bogu w Trójcy św. Jedyńemu za dar Ks. Biskupa Ordynariusza, w dniu obchodzenia przez całą diecezję srebrnego Jubileuszu jego sakry biskupiej. Tak wiernie towarzyszył Matce Bożej na drogach naszej diecezji w czasie peregrynacji, współ z Ks. Biskupem Wacławem Skomoruchą. Niech więc Matka Najświętsza, Królowa nasza i Przewodniczka, strzeże i nadal prowadzi Lud Boży Podlasia, kapłanów i biskupów w świętej jedności. Niech zachowa naszego Ks. Biskupa na jak najdłuższe lata.

* * *

Zbliża się godzina 12.00. Ks. Biskup Jubilat, w otoczeniu przybyłych Księżów Biskupów, opuszcza teraz dom biskupi i udaje się do katedry. Niech się rozdzwonią wszystkie dzwony matki kościołów podlaskich, niech obwieszczą stolicy biskupiej i całej diecezji początek uroczystości rocznicowych. (Dzwony dzwonią 5 minut).

* * *

W drodze do katedry Ks. Biskup zatrzymuje się na modlitwę przy grobach swoich Poprzedników, które znajdują się w podziemiach katedry. Modli się za Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego — pierwszego biskupa wskrzeszonej diecezji w r. 1918 i za swego bezpośredniego poprzednika, Ks. Biskupa Ignacego Świrskiego. Modli się o wieczny pokój dla wszystkich księży biskupów, którzy pracowali na Podlasiu. Włączmy się i my w tę południową modlitwę za zmarłych.

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi, i poczęła z Ducha Świętego!
Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus.

Święta Maryjo, Matko Boża módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Oto ja Służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa Twego.
Zdrowaś Maryjo...

A Słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

Módl się za nami święta Boża Rodzicielko, abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się. Łaskę Twoją, prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy którzy za zwiastowaniem Anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez Jego mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen. (3 razy).

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki. (3 razy).

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

* * *

Procesja rusza dalej do świątyni maryjnej pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP. Niech ta Gwiazda śliczna wspaniała wprowadzi czcigodnych Gości i Gospodarza do domu modlitwy, jak przed 18 laty podczas uroczystego ingresu przy obejmowaniu rządów diecezją. (Gwiazdo śliczna, wspaniała).

* * *

W drzwiach katedry Ks. Prałat Stanisław Biernat, proboszcz parafii katedralnej, podaje krzyż do ucałowania i wodę święconą, którą dostojny Jubilat znosi duchowieństwu i kropi nią zebranych wiernych. Chór śpiewa „Sacerdos et Pontifex”. Alumni i księża na zakończenie procesji zajmą wyznaczone miejsca w nawie głównej katedry. Koncelebransi, tzn. wszyscy księża dziekani, w liczbie 22, przejdą do zakrystii „kanonickiej” i tam nałożą szaty liturgiczne. Księża Biskupi wraz z Jubilatem udadzą się do kaplicy Najświętszego Sakramentu na krótką adorację. (Sacerdos et Pontifex).

* * *

Po adoracji orszak biskupi przechodzi do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie Ks. Biskup Ordynariusz poświęci witraż — dar diecezji na 25-lecie sakry biskupiej.

Witraż, według projektu mgr Haliny Cieślińskiej-Brzeskiej z Krakowa, wykonany został w tym roku, w pracowni witrażowniczej: Józef Olszewski i Spółka w Warszawie. Treść witrażu jest historyczna, związana z życiem Kościoła ostatnich lat a szczególnie z historią Kościoła w Polsce i na Podlasiu. A więc: 600-lecie pobytu cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, kanonizacja św. Maksymiliana Marii Kolbe, druga pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny, 300-lecie odsieczy wiedeńskiej, 300-lecie zjawienia się obrazu Matki Bożej Leśniańskiej, drugie nawiedzenie Matki Bożej Częstochowskiej na Podlasiu w kopii cudownego obrazu, Prymas Tysiąclecia – Stefan Kardynał Wyszyński, śmierć Ks. Jerzego Popiełuszki, wspomnienie ingresu Ks. Biskupa Ordynariusza Dra Jana Mazura do diecezji siedleckiej sprzed 18 lat i wreszcie dedykacja. (Ks. Biskup dokonuje poświęcenia witraża).

* * *

Księża Biskupi zajmą teraz przygotowane miejsca w prezbiterium a Celebrans Główny przywdzieje szaty liturgiczne. Rozpocznie się uroczysta Suma jubileuszowa z formularza na uroczystość poświęcenia kościoła, bo właśnie dzisiaj przypada uroczystość rocznicy poświęcenia kościoła katedralnego.

Bracia i Siostry!

Cwierć wieku temu, w dniu konsekracji biskupiej, na ręce biskupów konsekratorów, nasz Ks. Biskup złożył wyznanie wiary w Trójkę świętą, w Ojca i Syna, i Ducha Świętego, w dzieło odkupienia, w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół. Było to wyznanie wiary i miłości nie tylko wobec dostojnych przedstawicieli hierarchii kościelnej, ale i wobec świętego Ludu Bożego. Bo Lud Boży ma prawo do biskupiej wiary i biskupiej miłości. My wszyscy oczekujemy od każdego biskupa wyznania wiary, że Chrystus jest Synem Boga żywego. Oczekujemy od niego nauki wiary, umocnienia naszej wiary i jej pogłębienia.

Przez 18 lat rządów na Podlasiu, dostojny Jubilat, musiał dla nas być najbardziej wierzącym spośród nas wszystkich. Jego pochodnia wiary nie mogła zgasnąć, bo otrzymał rozkaz „umacniać braci swoich“. I tak czynił, co szczególnie widzieliśmy w trosce o poszanowanie krzyży i o należną cześć dla Matki Najświętszej. Oby i dalej miał moc wspierać nas, byśmy stawali się coraz silniejsi w wierze. W dniu obchodzenia przez diecezję srebrnego Jubileuszu biskupstwa, pragniemy wesprzeć naszego Arcypasterza modlitwami, by nie ustawała Jego wiara, by w dalszym ciągu umiał nas tą wiarą obdzielać jak najzdrowszym chlebem.

Za swoją wiarę i miłość, Ks. Biskup zyskał prawo do naszej wiary i miłości. Przede wszystkim dlatego, że Duch Święty postanowił Go

biskupem, aby rządził Podlaskim Kościołem Boga, który Chrystus nabył Krwią swoją. Nie przyszedł na Podlasie w swoim imieniu i z własnej woli – nie miałby na to odwagi. Przyszedł w imieniu Tego, który Go posłał. Właśnie to posłannictwo Chrystusa i Kościoła daje Mu prawo do naszej wiary i miłości.

Ma nadto prawo do naszej wiary i miłości, bo obowiązkiem Jego jest walczyć za podlaski święty Lud Boży. W tej walce pierwsze ciosy godziły zawsze w Ks. Biskupa. Tak zresztą być powinno. Z biskupiego obowiązku przyjmował te ciosy, by nas przed nimi osłonić. Ale to właśnie dało Mu prawo do naszej wiary, miłości i modlitwy.

Niech przez tę Mszę św. koncelebrowaną z najbliższymi współpracownikami, zadzierzgną się jeszcze mocniejsze więzy z duchowieństwem i Ludem Bożym.

Oto stajemy do modlitwy razem z Arcypasterzem, my owce pastwiska Bożego, Lud Boży, za który Chrystus Pan nie wahał się oddać swoją Krew, a za który Ks. Biskup ma kiedyś odpowiedzieć przed Chrystusem. Intencję naszych modlitw wyznaczają na dziś słowa pontyfikału: oby moc Ducha Świętego napęliła wnętrze i osłoniła Arcypasterza z zewnątrz. Niech obfituje w Nim stałość w wierze, czystość umiowań, jasność pokoju. Niech mowa Jego i przepowiadanie będzie nie w zwodniczej mądrości ludzkich słów, lecz w okazywaniu ducha i mocy i niech Go Bóg w zdrowiu zachowa na jak najdłuższe lata.

Chór, którym od początku dyryguje ks. prof. Alfred Hoffman, wykonuje pieśń na wejście „*Laudate Dominum*“, a nad ceremoniami czuwa Ks. prof. Zbigniew Zalewski, Rozpoczyna się Msza św. od pozdrowienia liturgicznego.

* * *

Po tym pozdrowieniu liturgicznym, dostojny Ks. Biskup Jubilat zasiada na tronie, ażeby przyjąć homagium od diecezji, złożone przez reprezentantów poszczególnych stanów pochodzących z parafii siedleckich.³

* * *

Najpierw *dzieci*. Wiedzą o bohaterskiej postawie Ks. Biskupa w obronie Krzyża, o Jego zatroskaniu z powodu fali alkoholizmu i narkomanii, o maryjnej pobożności Arcypasterza, o zachętach do odmawiania różańca. Do życzeń dołączają prośbę o pasterskie błogosławieństwo.

³ W zapowiedziach przemówień podane jest jedynie ich krótkie streszczenie. Nie zamieszczamy jednak samych przemówień, by zyskać na przejrzystości porządku nabożeństwa.

* * *

Przemówienie *młodzieży*, choć krótkie to jednak aż trzyczęściowe. Najpierw podziękowanie zwłaszcza za szafowanie sakramentu bierzmowania a także za pomoc w usuwaniu z krzyża pyłu wstydu i strachu, za pomoc przy wprowadzaniu krzyża w życie, [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r. O kontroli publikacji i widowisk art. 2 p. 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]. Druga część to życzenia wszelkich łask Bożych. I wreszcie zapewnienie o modlitwie młodych serc, bo Pan powiedział: „Proście, a będzie wam dane“.

* * *

Rodzice, ustami matek katolickich i ojców wyrażają swoją wielką miłość i wdzięczność za troskę o pomnażanie liczby kapłanów, by dzieci mogły zdobywać wiedzę religijną, by nie brakowało świątyń i punktów katechetycznych. Rodzice zapewniają, że będą wytrwale czuwać nad świętością ognisk domowych, nad wychowaniem dzieci – wspólnym skarbem rodziny i Kościoła.

* * *

– Swoje uczucia wyrazi teraz *świat pracy*, tak bardzo wdzięczny Kościołowi za opiekę i za katolicką naukę społeczną, zwłaszcza za encyklikę Jana Pawła II „*Laborem exercens*“.

* * *

– Dar modlitwy składają Arcypasterzowi *siostry zakonne*. Pracują w tylu miejscach naszej diecezji: przy parafiach, w szpitalach, w domach opieki nad chorymi i dziećmi, w biurach; niemal wszędzie tam gdzie pracują, uczą się i cierpią ludzie. Pragną wytrwale pozostać przy Kościele i jego Pasterzach.

* * *

Obecnie my, *kapłani*, w postawie stojącej zaakceptujemy to, co naszym imieniem wypowie Ks. mgr Jan Włodarczyk, proboszcz parafii św. Mikołaja w Międzyrzeczu i od 20 lat kanonik gremialny kapituły katedralnej w Siedlcach. Teraz nasze kapłańskie homagium.

Pragniemy teraz ukorzyć się przed majestatem Pana Boga z powodu naszych grzechów, abyśmy mogli w tej Ofierze Mszy św. uczestniczyć jak najgodniej i uprosić dla Arcypasterza to, co przed chwilą wypowiedziały nasze serca.

* * *

Posługę Słowa Bożego spełni wobec nas Jego Ekscelencja, Najdosłójniejszy Ks. Biskup Wacław Skomorucha, najbliższy współpracownik Ks. Biskupa Ordynariusza od samego początku. Wcześniej zasłużony

jako ojciec duchowny, profesor i wicerektor seminarium był także wikariuszem kapitulnym po śmierci Ks. Biskupa Ignacego Świrskiego. Srebrny Jubileusz biskupstwa przypada w przyszłym roku, licząc od daty prekonizacji.

* * *

Przez nawę główną katedry zbliża się procesja z darami od wszystkich dekanatów. Ale na początku ustawiły się niedoścignione siostry zakonne. Niosą piękny gobelin z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej na tle klasztoru jasnogórskiego. A dalej w następującej kolejności:

- pastorał biskupi od dekanatów katedralnego i siedleckiego; w uzupełnieniu obraz Matki Bożej Częstochowskiej i świece od parafii św. Józefa w Siedlcach,
- kielich z pateną od dekanatu adamowskiego,
- dekanat bialski dedykuje portret Ks. Biskupa Ordynariusza,
- ornat od dekanatu domanickiego,
- drewniany talerz rzeźbiony z dekanatu garwolińskiego,
- dekanat janowski ofiarowuje kielich mszalny,
- komplet do pisania na tacy, dar dekanatu liwskiego,
- ornat w darze z dekanatu łaskarzewskiego,
- dekanat łosicki niesie między innymi haftowany obrus stołowy z serwetami,
- haftowana alba i obrus ołtarzowy od dekanatu łukowskiego,
- materiał na sutannę i pas fioletowy od dekanatu międzyrzeckiego,
- dekanat parczewski ufundował między innymi stulę kapłańską i świecę jubileuszową,
- mitra biskupia, to dar dekanatu radzyńskiego,
- dekanat rycki składa kielich mszalny,
- z dekanatu sokołowskiego, wśród innych darów widzimy kielich ze srebrną pateną,
- gobelin z Matką Boską Jasnogórską i orłem polskim – ofiara dekanatu sterdyńskiego,
- dekanat terespolski prezentuje ikonę,
- 3 kielichy mszalne odpowiednio z dekanatów węgrowskiego, wisznickiego i włodawskiego,
- procesję z darami zamykają ozdoby kryształowe z dekanatu żelechowskiego.

W czasie ofiarowania chór śpiewa pieśń „*Jubilate Deo*“.

* * *

Przypominamy przywilej Kościoła, że w czasie tej sumy pontyfikalnej można przystąpić do Stołu Pańskiego po raz drugi. Komunia św. będzie rozdzielana przez środek katedry i w nawach bocznych, a także na zewnątrz świątyni, dookoła katedry wzdłuż chodnika. Uprzejmie

prosimy, aby ci, którzy stoją na zewnątrz ustawili się wokół katedry. W czasie Komunii św. włączamy się w te śpiewy, które przeznaczone będą do wspólnego wykonywania. Pod koniec Komunii św. dziękczynne Kościoła Podlaskiego „Te Deum laudamus“. Po modlitwie pokomunijnej przemówi Ksiądz Biskup Jubilat. Na Jego pasterskie słowo oczekujemy od samego początku. Błogosławieństwa udziela wszyscy obecni Księża Biskupi.

* * *

Śpiew „My chcemy Boga...“ zakończy dzisiejsze podniosłe uroczystości. Koncelebransi przejdą do zakrystii, by zdjąć szaty liturgiczne. Alumni będą łaskawi utworzyć szpaler przez środek katedry i od drzwi frontowych, najkrótszą drogą do Seminarium. Po krótkiej adoracji alumni, kapłani i księża biskupi, wszyscy w strojach chórowych, przejdą procesjonalnie do gmachu Seminarium Duchownego.

SŁOWO DZIECI

Arcypasterzu, Najdostojniejszy Jubilacie

W imieniu dzieci całej Diecezji Podlaskiej stajemy przed Tobą, Kochany nasz Arcypasterzu, aby uczcić 25-lecie sakry biskupiej.

Arcypasterzu, jako najmłodsze dzieci Kościoła pragniemy podziękować za 25-letnią czujność, by skarby naszej wiary żaden wróg nam nie odebrał.

Wiernie stoisz w obronie krzyża [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r. O kontroli publikacji i widowisk art. 2 p. 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]. Podjąłeś umartwienie, post i cierpienie. Modliliśmy się razem z Tobą, nasz Arcypasterzu, modlimy się nadal, by krzyż zawisł tam, gdzie są chrześcijanie. Swoją postawą nauczyłeś nas, że nie da się uciec od krzyża i nie da się wyeliminować Go z naszego życia. Dziękujemy za to, że wiernie z Maryją stałeś pod krzyżem.

Plagą dzisiejszego społeczeństwa jest alkoholizm. Kochany Arcypasterzu sam jesteś świadkiem łez wielu dzieci i matek. Bronisz godności człowieka, by nie tonął w fali alkoholizmu i narkomanii, by nasze rodziny stały się Bogiem silne.

Dlatego my najmłodsi, w tej doniosłej chwili dziękujemy Bogu samemu, że dał nam tak Dobrego Pasterza, który już 25 lat wiernie strzeże powierzonej owczarni.

Maryja w kopii swego Cudownego Obrazu odwiedziła parafie naszej diecezji, a Ty, Kochany Księżu Biskupie trwałes razem z Nią na trasie pielgrzymowania.

Chcemy opleść różańcem dalsze losy naszej diecezji, dalsze losy Twojego pasterskiego posługiwania. Pragniemy zło dobrem zwyciężać. I niech

spełnią się słowa Wielkiego Prymasa Polski: Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję.

Życzymy Ci, Kochany Księżu Biskupie, by każdy dzień pasterskiej troski stawał się zwycięstwem Maryi.

W tym uroczystym dniu Jubileuszu konsekracji biskupiej proszą Cię dzieci całej podlaskiej ziemi o Twoe pasterskie błogosławieństwo.

ŻYCZENIA MŁODZIEŻY

Dzisiejsza uroczystość jest również dla nas ludzi młodych okazją, by w sposób szczególny dziękować Bogu za 25 lat służby w biskupstwie Jego Ekscelencji. Dziękujemy za to, że Ksiądz Biskup jest właśnie wśród nas, bo dzięki temu nasza diecezja jest żywą wspólnotą Ludu Bożego. Ojciec Święty Jan Paweł II przemawiając do młodzieży na Jasnej Górze powiedział: „do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji, zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu ale o których wy sami doskonale wiecie“. Byśmy mogli spełnić te nadzieje winniśmy trwać w Chrystusie, a jeśli w Chrystusie to i we wspólnocie Kościoła, którego On jest źródłem. Dlatego dziękujemy za troskę, jaką Ksiądz Biskup otacza szczególnie tę część Kościoła, którą jest diecezja. Dziękujemy za to, że nasze pragnienia, dążenia, realizacja naszych ideałów nie są obce Księdzu Biskupowi.

„Żyć to rodzić się powoli“ — to chyba najbardziej dotyczy nas młodych. Świadomość, że w tym powolnym rodzeniu się nie jesteśmy wśród ludzi sami, że jest ktoś, kto wspiera nas swoją modlitwą, swoją obecnością jest naprawdę bardzo pomocna. Jeśli każdy z nas zmienia się wewnątrz, to chce także dokonać zmian wokół siebie, w środowisku w którym przychodzi nam żyć, bo Jezusa nie można zamknąć we własnym wnętrzu ale trzeba z Nim iść do innych. I tu znów czujemy opiekę Księdza Biskupa. Nie jesteśmy sami, gdy występujemy przeciw plądze alkoholizmu, bo przecież ta sprawa nie jest Księdzu Biskupowi obojętna. Nie jesteśmy sami, gdy pragniemy ze znaku naszej wiary — krzyża Chrystusa usunąć pył wstydu, strachu i wnieść go w nasze życie, umieścić go tam, gdzie przychodzi nam uczyć się, pracować. Za to wszystko dziękujemy. Dziękujemy także za tych, którzy poprzez ręce Księdza Biskupa stając się kapłanami kierują nas na Boże ścieżki i pomagają na nich trwać. Nie zapominamy także o szafowaniu przez Księdza Biskupa Sakramentów Świętych, a szczególnie sakramentu bierzmowania, który dla nas młodych szczególnie wiele znaczy.

Dziękując za posługę pragniemy dziś także złożyć Jego Ekscelencji życzenia: niech Ten, który jest źródłem wszelkich łask nieustannie wspomaga Księdza Biskupa. Bo jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

Jeśli On oświeca swoją łaską, jeśli On podaje dłoń, to wówczas wszystko staje się wypełnieniem Jego świętej woli.

Do życzeń pragniemy dołączyć jeszcze jedno: modlitwę naszych młodych serc. Właśnie w tym czasie stajemy w sposób szczególny przed Panem, by dziękować za obecność Jego Ekscelencji wśród nas i prosić o potrzebne łaski dla Księdza Biskupa, pamiętając o słowach Pana Jezusa: proście a będzie wam dane.

Szczęście Boże.

Przemówienie matek

WIELCE CZCIGODNY ARCYPASTERZU

Przyjm łaskawie w dniu tak uroczystym skromne życzenia od matek katolickich. Niech Dobry Bóg obdarza Cię zdrowiem, niech usuwa z Twojej drogi ciernie i przeszkody, abyś Najdostojniejszy Arcypasterzu mógł w swej wzniosłej i przepięknej pracy, jak najdłużej brać udział ku chwale Najwyższego Stwórcy naszego.

Jesteś wspaniałym wzorem dla naszych braci i mężów. Przepięknym wzorem dobroci i świętości dla naszych dzieci. Dla nas matek jesteś najwspanialszym drogowskazem prawego życia. Czuwasz niezmordowanie i zawsze bolejesz nad stanem dusz naszych. Lecz najbardziej troszczysz się o dusze naszych dzieci. I za to jesteś najbardziej drogi wszystkim matkom katolickim.

Serca nasze dla Ciebie Najukochańszy Ojciec są przepełnione bezgraniczną wdzięcznością, której słowami nie potrafimy wyrazić. Bo czymże są słowa przy Dostojnej Twojej Osobie. Niech więc wystarczy Ci Najdostojniejszy Arcypasterzu nasze skromne zapewnienie: będziemy wytrwale czuwać nad świętością naszych ognisk domowych, nad atmosferą wychowania naszych wspólnych skarbów — dzieci. Ty nam w tej pracy i walce błogosław i żyj wśród nas jak najdłużej. Na Tobie pragniemy się wzorować i nieustrudzenie kroczyć naprzód, pokonywać trudności z myślą i miłością o Bogu.

Przemówienie ojców

NAJDOSTOJNIEJSZY KSIĘŻE BISKUPIE — JUBILACIE

Mam zaszczyt życzenia Ci składać w imieniu ojców katolickich.

My ojcowie zdajemy sobie sprawę jak bardzo potrzeba nam pomocy Kościoła, żebyśmy potrafili stanąć na wysokości naszych zadań — zwłaszcza, gdy chodzi o wychowanie młodego pokolenia. I mogę dzisiaj wyrazić wielką naszą radość, że w Twojej Najdostojniejszej Osobie mamy tu w naszej Diecezji Podlaskiej już od 18 lat — wielkiego Prze-

wodnika i Nauczyciela. My synowie Podlaskiej ziemi szczęśliwi jesteśmy, że Opatrzność Boża, w tych trudnych, niespokojnych czasach, Ciebie Najdostojniejszy Arcypasterzu na ten wielki urząd wyniosła.

Wiemy jak troszczysz się o to, żeby nam nie zabrakło dobrych przykładnych kapłanów, wiemy jak zabiegasz o to, żeby nasze dzieci mogły zdobywać wiedzę religijną, wiemy jak swoim prawdziwym Ojcowskim sercem obejmujesz nas wszystkich, wiemy jak bardzo leży Ci na sercu sprawa budowy świątyń i punktów katechetycznych.

I dlatego dzisiaj w dniu Jubileuszu — wyrażamy Ci Najdostojniejszy Arcypasterzu, swoją wielką miłość i wdzięczność. A z wyrazami wdzięczności ośmielamy się złożyć najserdeczniejsze życzenia, żeby Cię Pan Bóg w najdłuższe lata zachował wśród nas. Kończę słowami „Szczęście Boże“ naszemu Kochanemu Arcypasterzowi w dalszym Jego życiu i „Szczęście Boże“ w dalszej Jego pracy.

ZYCZENIA LUDZI PRACY

Ekscelencjo!

Najdostojniejszy Księżu Biskupie!

W imieniu świata pracy naszej diecezji, [---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r. O kontroli publikacji i widowisk art. 2 p. 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)] chciałbym wyrazić gorące podziękowanie za opiekę duchową i przywództwo moralne, których nie szczędziłeś nam w czasie całego okresu posługi biskupiej w Diecezji Podlaskiej, a zwłaszcza w czasie ostatnich trudnych lat. Dziękujemy za zrozumienie naszych potrzeb i trosk, za życzliwość i słowa otuchy oraz budujące nauki moralne głoszone szczególnie w czasie okolicznościowych Mszy Świętych w intencji ludzi pracy.

Dziękujemy też za solidarną postawę w najcięższych chwilach stanu wojennego, kiedy to pospieszyłeś z osobistą pomocą moralną i materialną wszystkim internowanym naszego regionu.

Pomoc represjonowanym, za pośrednictwem Diecezjalnego Komitetu Charytatywno-Społecznego, którego jesteś najwyższym zwierzchnikiem, kontynuujesz w dalszym ciągu.

Wzorce moralności chrześcijańskiej, które znajdujemy w twoich homiliach, są i będą dla nas drogowskazem postępowania.

Cieszymy się, że w trudnych czasach różnorodnych klęsk naszej Ojczyzny, wielu problemów moralnych i materialnych, pewnego nawet osłabienia nadziei, od wielu lat ze stałością, spokojem i energią kierujesz powierzoną Ci częścią Kościoła Chrystusowego — Kapłanami i wierzącymi naszej Podlaskiej Diecezji.

Życząc Ci, Najdostojniejszy Jubilacie, długich lat posługi biskupiej i przewodzenia Ludowi Bożemu tej diecezji którego część stanowimy

i my, życząc zdrowia i wszelkiej osobistej pomyślności, prosimy o przyjęcie tej skromnej pamiątki jako świadectwa pamięci o tym, co dla nas zdołałeś, i dziękczynienia.

Niech Bóg zachowa Cię, Dostojny Pasterzu, przez długie lata.

ŻYCZENIA SIÓSTR ZAKONNYCH

Wasza Ekscelencjo, Arcypasterzu Podlaski
Najdostojniejszy Jubilacie

Sobór Watykański II, stanowiący dla nas skarbiec mądrości Kościoła naszych lat, szczególnie wyraźnie ukazał miejsce biskupów w Kościele, jako następców Apostołów, którzy w łączności z papieżem nadają trwałość dziełu Chrystusa: nauczając, uświęcając, pasterzując. Wielka to godność i zadanie, które Wasza Ekscelencja spełnia od 25 lat. Przecież tego jubileuszu jest dane również nam Siostróm Zakonnym, zebranych w różnych wspólnotach zakonnych, które starają się wspierać rozwój chrześcijańskiego życia przez wypełnianie naszych ślubów, z myślą służenia Chrystusowi i Kościołowi. Jubileusz naszego Arcypasterza i nam dodaje otuchy do wytrwania w naszych dobrych dążeniach.

W tym dniu obchodu jubileuszu składamy naszemu Arcypasterzowi modlitwy i prace Sióstr Zakonnych na tylu miejscach naszej podlaskiej ziemi: w klasztorach, przy parafiach, szpitalach, domach opieki nad chorymi i dziećmi, w biurach, wszędzie niemal tam, gdzie pracują, uczą się, cierpią ludzie. Chcemy nadal, z błogosławieństwem i pasterskim przewodnictwem Naszego Arcypasterza wypełniać tę pracę, a jubileusz 25-lecia przypomina nam o potrzebie wytrwałego pozostawania przy Kościele i Jego Pasterzach.

Niech Matka Najświętsza, której Arcypasterz szczególnie zawierzył swoje posługiwanie pasterskie, czczona w tylu sanktuariach podlaskich, otacza swoją obroną i opieką.

KAZANIE JE KSIĘDZA BISKUPA WACŁAWA SKOMORUCHY

Ekscelencjo, Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu,
Ekscelencje, Najdostojniejsi Księża Biskupi,
Prześwietna Kapituła Katedralna,
Świetna Kapituła Kolegiacka Janowska,
Czcigodni Księża, Drodzy Klerycy, Wielebne Siostry,
Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry.

Niech mi wolno będzie w ten dzień uroczysty dla naszego Arcypasterza i dla całej naszej rodziny diecezjalnej wyrazić szczególną radość i wdzięczność, że przeżywają wraz z nami tę uroczystość obecni tutaj

Najdostojniejsi Księża Biskupi z sąsiednich diecezji: Ks. Biskup Władysław Jędruszek, Ordynariusz w Drohiczynie, Ks. Biskup Zygmunt Kamiński, Ordynariusz diecezji płockiej, oraz Księża Biskupi Roman Marcinkowski i Andrzej Suski, obydwaj współpracownicy Księdza Biskupa Płockiego.

Dziękujemy dzisiaj wraz z Arcypasterzem Bogu za wielki dar pełni kapłaństwa, jaki z woli Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski otrzymał w święceniach biskupich w święto Przemienienia Pańskiego 1961 r. w katedrze lubelskiej.

Zawołanie biskupie „Magnificat anima mea Dominum“ — „Wielbi dusza moja Pana“, jakie obrał sobie Najdostojniejszy Jubilat, świadczy o Jego gotowości i woli całe swoje życie biskupie wypełnić wdzięcznością dla Boga, jak uczyniła to Matka Najświętsza. Dzisiejsza uroczystość stwarza szczególną okazję wyśpiewania tej wdzięczności. W tym dziękczynieniu bierze udział cała diecezja.

Dziękujemy Bogu za te wszystkie łaski, jakie spłynęły na osobę Arcypasterza i na Lud Boży w ciągu ćwierćwiecza Jego pasterskiej posługi, najpierw w diecezji lubelskiej, gdzie Ksiądz Biskup był współpracownikiem Biskupa Lubelskiego przez lat 7, a od 24 października 1968 r. w diecezji siedleckiej, na stanowisku jej Pasterza.

18 lat posługi biskupiej na Podlasiu to długi okres wyteżonej pracy, niezmordowanego głoszenia słowa Bożego, odwiedzin parafii z okazji wizytacji kanonicznych oraz innych okoliczności, wielkich uroczystości diecezjalnych. Był to czas, w którym rozbudowano seminarium duchowne i posunęła się naprzód budowa nowego gmachu seminaryjnego, a także wzniesiono kilkadziesiąt kościołów i kaplic, dziesiątki domów parafialnych i kaplic katechetycznych. Był to równocześnie czas wykładów w seminarium i zajęć kurialnych, wysiłków zmierzających do otrzeźwienia narodu poprzez działalność na stanowisku przewodniczącego Komisji Trzeźwości Konferencji Episkopatu Polski.

Dziękujemy dzisiaj Bogu, że użył Arcypasterzowi zdrowia i zapłał oraz szczerze błogosławił Jego biskupiej służbie, podejmowanej każdego dnia dla chwały Bożej i dobra powierzonej sobie owczarni. Dziękujemy Matce Najświętszej za Jej czułą opiekę nad Księdzem Biskupem i diecezją.

A dziękując prosimy gorąco Boga, by te łaski spływały nadal obficie na Najdostojniejszego Jubilata, by Duch Święty oświecał Go i umacniał, by służył owocnie kapłanom i wiernym świeckim, całemu Ludowi Bożemu w diecezji.

Przed 25-ciu laty otrzymał Ksiądz Biskup sakrę biskupią, czyli przyjął święcenia biskupie.

Podstawowy dokument Soboru Watykańskiego II, Konstytucja Dogmatyczna o Kościele, przypomina naukę Soboru Trydenckiego, że

przez konsekrację biskupią udziela się pełni sakramentu kapłaństwa: „Przez włożenie rąk i przez słowa konsekracji udzielana jest łaska Ducha Świętego i wyciskane znamię święte, tak że biskupi w sposób szczególny i dostrzegalny przejmują rolę samego Chrystusa, Mistrza, Pasterza i Kapłana, i w Jego zastępstwie działają“. W otrzymanej władzy oraz jej sprawowaniu stają się oni następcami Apostołów. W nich to „Boże posłannictwo powierzone przez Chrystusa Apostołom trwa nieustannie w Kościele i trwać będzie do końca wieków, ponieważ Ewangelia, którą mają przekazywać, jest dla Kościoła po wszystkie czasy źródłem całego jego życia. Dlatego to w hierarchicznie zorganizowanej społeczności Apostołowie zatroszczyli się o to, aby ustanowić swych następców.“

Biskupi, pod przewodnictwem Biskupa Rzymskiego, w jedności z nim jako widzialną głową, rządzą Kościołem Bożym, którego założycielem i głową niewidzialną jest sam Chrystus, a duszą ożywiającą Duch Święty.

Chrystus Pan obiecał Apostołom: „Otrzymacie moc Ducha Świętego zstępującego na was i będziecie mi świadkami ... aż po krańce ziemi.“

Biskup jest świadkiem Chrystusa. Apostołowie byli świadkami naocznymi: obcowali z Chrystusem, przyglądali się Jego życiu i działalności, słuchali nauk, podziwiali cuda, jakie czynił, i opowiadali to, co widzieli i słyszeli, co przeżyli.

Biskup jest świadkiem ze słuchania: przekazuje Ewangelię, którą przechowuje jako bezcenny depozyt Kościół św. Biskup jest tej Ewangelii stróżem, nauczycielem i tłumaczem.

Jedynie biskup w Kościele jest urzędowym nauczycielem prawdy objawionej. On w swojej diecezji udziela misji kanonicznej kapłanom, katechetom i innym wiernym, aby mogli w imieniu Kościoła nauczać prawd wiary św. i katolickich obyczajów.

Głoszenie Ewangelii stanowi najpierwszy obowiązek każdego biskupa. Św. Paweł wołał: „Biada mi, gdybym nie przepowiadał Ewangelii!“

Biskup otrzymuje święcenia biskupie, by służył całemu Kościołowi, by uobecniał Chrystusa swoją osobą i swoją posługą, a przez to budował Kościół, Jego Mistyczne Ciało. Wypełnia to zadanie zwłaszcza przez szafowanie sakramentu bierzmowania oraz sakramentu kapłaństwa. Jemu też udzielanie tych sakramentów jest zastrzeżone.

W sakramencie bierzmowania zstępuje na ochrzczonych Duch Święty, Duch Chrystusowy, Duch prawdy i miłości, i uzdalnia ich do prowadzenia dojrzałego chrześcijańskiego życia. Wyraża się ono w naśladowaniu Jezusa Chrystusa, w odważnym wyznawaniu Go wszędzie.

Ta dojrzałość duchowa zobowiązuje do apostołstwa, czyli do zdobywania świata dla Chrystusa.

W sakramencie kapłaństwa włącza biskup uformowanych intelektu-

alnie i moralnie ludzi w jedyne wieczyste kapłaństwo Jezusa Chrystusa i czyni ich swoimi współpracownikami w pełnieniu zbawczej misji.

Św. Paweł, urzeczony wielkością powołania kapłańskiego, pisał do Tymoteusza: „...kto pragnie objąć urząd przełożonego, zaszczytnej służby pożąda.“ Powołanie do biskupstwa jest z punktu widzenia wiary najwyższym wyróżnieniem i zaszczytem. Jest ono szczególną łaską. Niesie wiele satysfakcji i radości.

Bo czyż może się ktoś czuć bardziej usatysfakcjonowany i szczęśliwy, niż ten, kto uobecnia samego Jezusa Chrystusa na ziemi, posiada Jego władzę, cieszy się Jego przyjaźnią, a równocześnie udostępnia wiernym nadprzyrodzone bogactwa Jego słowa, karmi głodnych Chlebem Eucharystycznym, jedna grzeszników z Bogiem, zaprowadza jedność między ludźmi, krzepi ich nadzieją życia wiecznego i chwalebne go zmartwychwstania?!

Raduje się biskup, gdy ma dobrych, pobożnych, gorliwych kapłanów, oddanych całkowicie Kościołowi, służących z poświęceniem wiernym. Radością biskupa jest seminarium duchowne, w którym nie brak kandydatów do kapłaństwa.

Serce biskupa napęśnia radość, gdy powstają nowe parafie, budują się nowe kościoły i kaplice, gdy wierni napęśniają świątynie, modlą się, przystępują do sakramentów św., miłują się wzajemnie.

Napęśnia też biskupa radość z nadziei nagrody wiecznej.

Jakże często jednak życie biskupa staje się Drogą Krzyżową! Sprawdzają się słowa Chrystusa: „Na świecie ucisk mieć będziecie“. „Mnie prześladowali i was prześladować będą“.

O prawdzie tych słów świadczy wymownie historia Kościoła. Stwierdza ona, że nie było okresu w życiu Kościoła, w którym by on nie doznawał prześladowań. Wystarczy powołać się na dzieje naszej diecezji, która otrzymała przydomek „męczeńskiej“. W XIX w. dwaj biskupi podlascy, Marceł Gutkowski i Beniamin Szymański, za obronę praw Kościoła i ludu wierzącego zostali pozbawieni stolicy biskupiej, wywiezieni i zmarli na wygnaniu.

Dość wspomnieć biskupów, umęczonych podczas ostatniej wojny: arch. Nowowiejskiego i bp Wetmanskiego z Płocka, bp Goral z Lublina, bp Kozala z Włocławka.

[---] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r. O kontroli publikacji i widowisk art. 2 p. 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 64 poz. 204)].

Boleśniejsze wszakże dla biskupa od tych prześladowań ze strony bezbożnych są te udręki i cierpienia, jakich doznaje niekiedy od swoich kapłanów i wiernych: gdy rzucane słowo Boże pada na grunt opoczyty, nie przyjmując się w umysłach i sercach ludzi, nie stając się słowem życia; gdy ochrzczeni stronią od Mszy św. i sakramentów św.; gdy nie zachowują Bożych przykazań, schodzą na manowce grzechu, oddają się zgubnym nałogom, niszczą siebie, swoje rodziny, naród.

Raną biskupiego serca bywają niekiedy kapłani, gdy ten lub ów zamiast budować Królestwo Boże staje się dla wiernych zgorszeniem.

Diecezja przez swoich przedstawicieli złożyła Arcypasterzowi przed Mszą św. życzenia i zapewniła stałą pamięć w modlitwie. Życzenia te były piękne, serdeczne, szczere. Z pewnością uradowały one serce Najdostojniejszego Jubilata.

Niech za słowami idą czyny. Swój szacunek dla Arcypasterza, swoją dla Niego życzliwość i miłość, potwierdzajmy życiem, postawą godną katolika i Polaka.

Niech dzisiejsza uroczystość jubileuszowa przyczyni się do zacieśnienia naszej więzi z Arcypasterzem, obudzi w nas większą gorliwość o zbawienie własne i najbliższych, przyczyni się do moralnego odrodzenia naszej diecezji.

PRZEMÓWIENIE J. E. KSIĘDZA BISKUPA ORDYNARIUSZA ARCYPASTERZA PODLASKIEGO — CZCIGODNEGO JUBILATA

Ekscelencjo, Księża Biskupie Wacławie

Najdostojniejsi Księża Biskupi Goście, Księża Biskupie z Drohiczy-
na, Księża Biskupie z Płocka, Księża Biskupie Pomocniczy z Płocka
i Nominacie, który już niedługo otrzymasz pełnię Chrystusowego ka-
płaństwa. Drodzy Przedstawiciele Kapituł, Prześwietnej Katedralnej
i Kolegiackiej, Drodzy bracia w kapłaństwie, Dziekani i Wicedziekani,
Księża Proboszczowie, Prefekci, Wikariusze.

Drodzy Alumni.

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry, Przedstawiciele ca-
łej diecezji.

Drogi Ludu Siedlec, moi sąsiedzi, rodzice, małżonkowie, młodzieży,
kochana dziatwo.

Apostoł natchniony Duchem Świętym powiada nam: „wszelki dar
dobry i wszelki datek doskonały z góry zstępuje od Ojca światel“. Te-
mu Ojcu Niebieskiemu, przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym przy-
byliśmy bracia i siostry, wspólne złożyć podziękowanie za łaski mnie
udzielone i wam udzielane, bo jak powiada Duch Święty wdzięczność
jest cechą chrześcijanina, Apostoł Paweł zachęca nas w słowach: bądź-
cie wdzięczni. Pragnęliśmy i przez tę Najświętszą Ofiarę i przez hymn
„Ciebie Boga wysławiamy“, okazać że wierzymy iż to wszystko dobro
które spłynęło na nas pochodzi z góry od Ojca światel. Pochodzi przez
ręce najlepszej z matek — Patronki Podlasia. Jej też jak najbardziej
gorąco dziękujemy. Dochodzi do nas za pośrednictwem naszych Świę-
tych Patronów diecezji Szymona i Tadeusza, a zwłaszcza Patrona Ko-
ścioła Powszechnego św. Józefa, którego opieki i orędownictwa ciągle
doznajemy.

Moi bracia i siostry, myśl moja w tej chwili przenosi się do Stolicy
chrześcijaństwa, gdzie — jak wspomniał Ksiądz Biskup w czasie ho-
milii — papież Jan XXIII podpisał moją nominację, a papież Paweł VI
w dniu 26 IX 1968 r. skierował mnie na Podlasie, gdzie w tej chwili
Kościołem rządzi nasz Wielki Rodak, a jednocześnie tak bliski naszemu
Podlasiu, który jeszcze jako kardynał i metropolita Kościoła krakow-
skiego nie tylko w Kodniu ale i w Siedlcach niejedną raz gościł. Myśl
wdzięczną kieruję do nieżyjących już: biskupa Kałwy, biskupa Go-
lińskiego, biskupa Wilczyńskiego, przez których ręce w dniu 6 VIII
1961 r. pełnia kapłaństwa została mi udzielona z miłosierdzia Bożego.

Najmilsi, czuję się zobowiązany, żeby w tym miejscu podziękować
JEm Księdzu Prymasowi, który osobiście w dniu mojej rocznicy przy-
był, aby złożyć mi gratulacje i życzenia. Ks. Kardynałowi Macharskie-
mu i ks. Kardynałowi Gulbinowiczowi, którzy przesłali mi pisemne
gratulacje oraz zapewnienia o pamięci w modlitwach. Wszystkim Księ-
żom Biskupom, a zwłaszcza tu obecnym: naszemu drogiemu Sąsiadowi,
Biskupowi z Drohiczy, Ks. Biskupowi z Płocka, Zygmuntowi Kamiń-
skiemu, z którym złączyła mnie i wspólna praca kiedyś na terenie die-
cezji lubelskiej i głęboka wzajemna życzliwość, dziękuję też Biskupo-
wi Pomocniczemu z Płocka i Biskupowi Nominatowi. Niech Bóg wszy-
stkim braciom w Episkopacie, a zwłaszcza temu, który razem ze mną
pracuje od lat 18, Księdzu Biskupowi Wacławowi jak najhojniej bło-
gosławi i za serce pełne chrześcijańskiej życzliwości wynagrodzi tu
i w wieczności.

Na ręce Księdza Biskupa Pomocniczego składam serdeczne podzięko-
wanie Komitetowi obchodów mego jubileuszu, za wszystko czego do-
konali w ciągu tego roku i na dzień mego jubileuszu, w dniu 6 VIII
i dzisiejszą uroczystość. Księdzu Biskupowi, którego Imieniny będzie-
my za tydzień święcić, wobec wszystkich czuję się w obowiązku zło-
żyć jak najlepsze życzenia z tej okazji.

Chcę z serca podziękować pracownikom Kurii Diecezjalnej na ręce
Czcigodnego Księdza Infulata.

Z wyrazami wdzięczności i życzliwej podziękuję zwracam się do Was
bracia w kapłaństwie Chrystusowym, Czcigodni Księża Dziekani i Wi-
cedziekani, Proboszczowie, Prefekci, Wikariusze. Tyle nasi bracia, któ-
rzy składali mi życzenia wymienili dobrych rzeczy na przestrzeni 18 lat,
czyżby to możliwe, żebym ja tego sam dokonał? Gdyby nie wasza pra-
ca, poświęcenie, wasz trud? Dlatego jest to i wasze święto, wy dzisiaj
sercem pełnym wdzięczności Bogu, który nas powołał do pełnienia tych
szczytnych zadań możecie razem ze mną wołać: Ciebie Boże wysławia-
my. Na froncie najwyższe odznaczenie otrzymuje generał ale ci którzy
zasługują na takie odznaczenie to ci, którzy znoszą ciężar walki i ofia-
rę z życia. Cóż bym ja bez Was, Drodzy Kapłani, bez waszej pracy,

waszego poświęcenia dokonał? Dlatego uważam się za głęboko zobowiązanego, żeby wam w tym miejscu podziękować i prosić, aby Chrystus Pan zapłacił już tu na ziemi swoim błogosławieństwem w pracy, radością z posługi kapłańskiej, a kiedyś wieńcem, który przygotowany jest dla sprawiedliwych. Mysł moja biegnie do wszystkich kapłanów z którymi zacząłem pracę, a których Bóg już odwołał z tej ziemi. Niech im i wszystkim moim poprzednikom w biskupstwie Bóg da miejsce odpoczynku i chwały.

Księdzu Rektorowi, Wychowawcom, Profesorom, Alumnom Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach wyrażam gorące podziękowanie za ich gotową ofiarność służenia Bogu i zbawieniu dusz ludu Podlasia oraz za gotowość służenia na innych miejscach. Dzięki Bogu mamy już dzisiaj naszych przedstawicieli w kapłaństwie na terenie Afryki, kilku naszych kapłanów pracuje w dalekiej Brazylii.

Kochani moi! Wiele dobrego Kościół cały, a i Kościół diecezjalny otrzymuje od Boga za pośrednictwem Sióstr zakonnych. Wam, Drogie Siostry, tu obecnym i wszystkim, które pracują na terenie diecezji składam serdeczne podziękowania, wyrazy uznania i życzenia byście wzrastały w waszych rodzinach zakonnych w liczbę i łaskę.

W tym miejscu uważam, żeby gwoli sprawiedliwości na przestrzeni tych 18 lat, za przychylne załatwianie naszych podań o kościoły, kaplice, punkty katechetyczne, podziękować władzom świeckim i jednocześnie dopominać się by sprawy w naszych Siedlcach, zarówno przy ul. Warszawskiej jak i na terenie par. Świętego Ducha, jak też i sprawy na terenie Łukowa, zostały jak najszybciej również załatwione.

Wam, Kochani Rodzice, małżonkowie katolicy z wiosek i miast, inteligencji, artystom, rolnikom, robotnikom, rzemieślnikom, za wszystko dobro, którego dokonaliśmy razem w tym czasie, a zwłaszcza wam, kochani rodzice katolicy, za wydanie na świat i chrześcijańskie wychowanie dziatwy i młodzieży i za tę wspólną troskę, żeby Chrystus Pan był poznawany, czego dowodem jest ta prawie całkowita frekwencja w uczęszczaniu na katechizację do punktów naszej dziatwy ze szkół podstawowych i naszej młodzieży ze szkół średnich.

Dziękuję tobie, Ukochana Młodzieży, za to że trwasz przy Chrystusie w Kościele i dajesz nam błogosławioną nadzieję na przyszłość, że kościoły i kapłani będą potrzebni na tej ziemi.

Mysł moja biegnie do naszych braci chorych i starszych, do wszystkich którzy dźwigają krzyż cierpienia, starości, chorób. Chcę z serca podziękować za to, że mogłem rozbudować Seminarium i za to, że budować możemy kościoły i za to, że wzrosły powołania do naszego Seminarium. To wasze modlitwy i wasze cierpienia, czemu daje wyraz wielu poważnych kapłanów mówiąc: Księżę Biskupie to chorzy i starsi Księdzu Biskupowi to wyprosili — to diecezja.

Drogie Dzieci tu obecne i z całego Podlasia, dziękuję Wam za modlitwy, życzenia, miłość waszych dziecięcych serduszek i życzę wam, abyście rosły nie tylko w latach ale i w mądrości, łasce u Boga i u ludzi.

Najmilsi, życzę Wam wszystkim, którzy przyczyniliście się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości wszelkiego dobra od Boga. To wszystko składam na ręce JE Księdza Biskupa Pomocniczego, a więc Komitetowi Organizacyjnemu, Ks. Proboszczowi katedry, Ks. mgr Hoffmanowi z jego chórem, wszystkim — jeszcze raz powtarzam — wszystkim, nie chciałbym nikogo pominąć, życzę, abyśmy jeszcze mocniej wkorzenili się w łaskę i prawdę naszego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Wszystkich proszę o modlitwę i gorliwe poddanie się Bogu, według Jego woli i wytrwałą współpracę. Szczególnie proszę o jedność w Panu, bo mówi Psalmista: jak dobrze mieszkać braciom razem, a nasz Najświętszy Zbawiciel tak mówi: bo gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich.

Niech ta uroczystość nasza, wasze ofiarne trwanie, obecność wasza bracia w biskupstwie i kapłaństwie służy większej chwale Bożej, pożytkowi Kościołowi Świętemu szczególnie w naszej Ojczyźnie i naszemu zbawieniu. Amen.

47

JUBILEUSZ 60-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. INFULATA STANISŁAWA OLECHOWSKIEGO

W dniu 5 września br. Ks. Infułat Stanisław Olechowski, Wikariusz Generalny Biskupa Podlaskiego przeżywał niecodzienny jubileusz 60-lecia kapłaństwa. Z tej okazji J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz skierował do Jubilata specjalny list, w którym składając życzenia wskazał na szczególne zasługi Ks. Infułata w pracy dla dobra Kościoła w diecezji siedleckiej.

W godzinach popołudniowych w katedrze siedleckiej Czcigodny Jubilat koncelebrował przy przewodnictwie JE Księdza Biskupa Ordynariusza i przy udziale JE Księdza Biskupa Sufragana Podlaskiego uroczystą Mszę Świętą dziękczynną. W czasie Mszy Św. homilię na temat wielkości kapłaństwa wygłosił JE Ksiądz Biskup Ordynariusz, wskazując na Ks. Infulata jako kapłana szczególnie miłującego swoje powołanie i braci w kapłaństwie. Ks. Jubilat dziękował przy końcu Mszy Świętej.

Po zakończeniu uroczystości w katedrze w Seminarium Siedleckim odbyła się kolacja, w czasie której Czcigodny Jubilat przyjmował życzenia od Ks. Rektora i całej wspólnoty seminaryjnej, której służył przez wiele lat, jako profesor, prefekt, wicerektor.

Do wielu życzeń redakcja Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich, których redaktorem przez 22 lata był Ks. Infułat, dołącza najlepsze życzenia dalszego błogosławieństwa Bożego i radości z przeżywania długoletniej posługi kapłańskiej.

POMOCE DUSZPASTERSKIE

48

Ks. Stefan Kornas

PRAWNA OCHRONA ŻYCIA LUDZKIEGO W OKRESIE PRENATALNYM

Antropologia chrześcijańska, choć ściśle nie precyzuje momentu pojawienia się w cielesnym substracie pierwiastka duchowego to jednak zawsze życiu ludzkiemu w okresie prenatalnym przypisuje cechę człowieczeństwa. Święta Kongregacja Nauki Wiary w Deklaracji *Questio de abortu procurato* z dnia 18. 11. 1974 r. wyraźnie stwierdza: „Skoro tylko jajeczko ulega zapłodnieniu, rozpoczyna się życie, które nie należy już ani do ojca, ani do matki, ale do nowej żyjącej istoty ludzkiej, która rozwija się dla siebie samej“ (nr 12). „Od momentu zapłodnienia rozpoczyna się cudowny bieg każdego życia człowieka“ (nr 13). Ta sama Kongregacja w Deklaracji *De eutanasia* z dnia 5. V. 1980 r. przypomni, iż istotą ludzką jest zarówno embrion, jak i płód ludzki, do zabicia którego nic i nikt upoważnić nie może (por. nr 2). Oznacza to, że poczętej istocie ludzkiej jeszcze nie urodzonej przysługuje godność człowieka i niepogwałcalne prawo do życia. Owa istota ludzka posiada moralną wartość osobową. Jest podmiotem z przysługującymi mu uprawnieniami. Dlatego w *Gaudium et spes* czytamy: „Należy więc z największą troską ochraniać życie (ludzkie) od samego jego poczęcia; spędzanie płodu jak i dzieciobójstwo są okropnymi przestępstwami“ (KDK nr 51).

W świetle zatem etyki chrześcijańskiej każdy embrion i płód ludzki jest niepowtarzalnym i indywidualnym człowiekiem w całej swej istocie. Oznacza człowieka w „miniaturze“ czyli osobę ludzką rozwijającą się w fazie przedurodzeniowej. Od chwili swego poczęcia ów człowiek posiada od Stwórcy nie tylko nienaruszalne prawo do życia, ale również prawo do ochrony – umożliwiające mu naturalny – prawidłowy rozwój w okresie prenatalnym. Te uprawnienia człowieka jeszcze nie urodzonego racjonalnie uzasadnione w etyce i publicznie głoszone przez Kościół Katolicki winny znaleźć odbicie także w prawie. Zadaniem prawa jest realizacja jakiegoś porządku. Służyć ma ono dobru społecz-

nemu i indywidualnemu. Stanowi normę, do której powinny być dostosowane pewne czynności, aby były zrealizowane w sposób właściwy.

Chrześcijanin oczekują, iż prawo weźmie w ochronę życie każdego człowieka, a więc i dziecka poczętego. Ochrona prawna życia ludzkiego w okresie prenatalnym jest zagadnieniem o ogromnej doniosłości zarówno teoretycznej, jak i praktycznej. Podstawową sprawą jest tutaj kwestia: czy i w jakim zakresie prawo może – i powinno – chronić życie ludzkie nieurodzonych.

Rozwiązanie tej kwestii, która posiada daleko idące konsekwencje społeczne nie jest moim celem. Pragnę ukazać jedynie pewne sformułowania występujące w polskim prawodawstwie dotyczące dziecka poczętego. Wpierw poprzedzi je informacja o różnych możliwych sposobach prawnej ochrony poczętego życia ludzkiego.

Powszechnie wyróżnia się ochronę bezpośrednią i ochronę pośrednią życia ludzkiego w okresie prenatalnym. Ochrona bezpośrednia polega na tym, że przepisy prawne chroniące embrion lub płód ludzki odnoszą się bezpośrednio do niego, jako przedmiotu ochrony. Natomiast przy ochronie pośredniej przepisy prawne nie chronią wprost nienarodzonego życia ludzkiego, lecz chronią inne osoby, w szczególności kobietę ciążarną. W tym przypadku embrion i płód ludzki jest jedynie chroniony jakby incydentalnie. W ramach zaś ochrony bezpośredniej da się wyróżnić dwa zasadnicze typy, które można nazwać ochroną przedmiotową i ochroną podmiotową.

Ochrona przedmiotowa polega na tym, że embrion i płód ludzki traktowany jest przez prawo jako pewien wartościowy przedmiot, któremu prawo udziela – podobnie jak innym dobrom – swojej ochrony w zakresie prawa karnego, cywilnego i administracyjnego. Prawo karne może przewidywać kary za zabicie lub uszkodzenie embrionu czy płodu, na gruncie zaś prawa cywilnego takie działanie może być traktowane jako wyrządzenie szkody kobiecie ciążarnej lub ojcu dziecka, wymagające rekompensaty majątkowej. Przy tego rodzaju ochronie założeniem jest, że mamy do czynienia z pewnym dobrem, które może być chronione prawnie. Represja karna lub roszczenie cywilne skierowane jest przeciwko kobiecie, która poczęte dziecko niszczy lub uszkadza, albo przeciwko innym osobom, które dokonują zamachu na ten cenny przedmiot, wartościowy nie tylko dla kobiety lub ojca dziecka, ale także dla społeczeństwa.

Natomiast ochrona podmiotowa opiera się na założeniu, że embrion i płód ludzki nie jest przedmiotem prawa, lecz podmiotem prawa, jest jak gdyby adresatem norm prawnych, a zatem przysługuje mu podmiotowość prawna.

Przy ochronie podmiotowej zakłada się, że embrion i płód ludzki ma swój własny interes, oddzielony od interesu kobiety ciążarnej. Przy

ochronie przedmiotowej takie założenia przyjąć nie można, gdyż w niej chodzi wyłącznie o ochronę interesów państwa, społeczeństwa, samej kobiety ciężarnej, ojca lub obojga rodziców.

Należy jeszcze dodać, że ochrona podmiotowa może występować w dwóch wariantach, a mianowicie w wersji słabej i mocnej. W wersji słabej ochrona ta zakłada ograniczoną podmiotowość embrionu i płodu. W tym przypadku chronione są nie tyle aktualne co przyszłe interesy człowieka z fazy przedurodzeniowej. Oznacza to, że embrion i płód jest traktowany jako podmiot prawa, ale nie w pełnym tego słowa znaczeniu, nie w takim znaczeniu, jak osoba fizyczna.

Natomiast ochrona podmiotowa w wersji mocnej oznacza, że chronione są aktualne, a nie tylko przyszłe interesy embrionu i płodu ludzkiego, jako takiego, bez względu na to, czy dziecko urodzi się (żywe) czy nie. Podstawę takiej ochrony stanowi założenie, że embrion i płód ludzki jest człowiekiem, a więc osobą fizyczną w rozumieniu prawa. W świetle obowiązujących przepisów prawa — dziecko dopiero staje się osobą fizyczną — z chwilą urodzenia (art. 8 k. c.) i jest nią aż do śmierci. W myśl mocnej wersji ochrony podmiotowej embrionu i płodu ludzkiego — osobą fizyczną byłaby istota ludzka — od momentu poczęcia aż do śmierci.

Wielu wybitnych prawników i biologów (J. Sabatier, L. Lejeune, A. Faller) rozwija tę koncepcję. Zgodnie z nią embrionowi i płodowi ludzkiemu przypisuje się prawa człowieka (w rozumieniu Paktów Praw Człowieka ONZ). Skoro życie człowieka zaczyna się od chwili poczęcia, to embrion i płód ludzki jest człowiekiem, to — oczywiście ma on — prawo do życia, urodzenia się i wszystkie z tego wynikające inne prawa.

Według W. Langa aktualnie obowiązujące na świecie prawodawstwo dotyczące ochrony życia ludzkiego w okresie prenatalnym opiera się na przesłankach przedmiotowych lub na koncepcji ograniczonej podmiotowości prawnej¹. Pełna ochrona podmiotowa życia ludzkiego w fazie przedurodzeniowej czyli tzw. wersja mocna jest postulatem de lege ferenda, postulatem doktrynalnym, który znalazł jedynie pewne odzwierciedlenie w orzecznictwie stanowych sądów amerykańskich. Nie zostały one jednak potwierdzone w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych². Żadne współczesne ustawodawstwo z wyjątkiem kościelnego, nie przyznaje poczętemu życiu ludzkiemu prawnego

¹ W. Lang, Ochrona prawna płodu ludzkiego, w: Człowiek zabija siebie sam, pr. zb. z III Krajowej Konferencji Lekarzy i Humanistów Gdańsk 15—16. V. 1981, Gdańsk 1983, s. 94—115.

² Por. J. Feinberg, The Rights of Animals and Unborn Generations, w pr. zb. J. Feinberg, Rights, Justice and the Bounds of Liberty Essays in Social Philosophy, Princetown 1980, s. 159—184.

statusu człowieka. Wszędzie, gdziekolwiek embrion i płód ludzki jest chroniony, nawet przy pomocy prawa karnego, to jest on chroniony albo jako cenny przedmiot, albo na zasadzie ograniczonej podmiotowości prawnej.

Pełnej podmiotowości człowieka jeszcze nie urodzonego i jego prawa do życia nie przyjmują podstawowe międzynarodowe deklaracje i konwencje praw człowieka. Są nimi: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka przyjęta przez ONZ w 1946 r., Pakty Praw Człowieka ONZ z 1966 r., Teherańska Deklaracja Praw Człowieka, Europejska Konwencja Praw Człowieka, Deklaracja Praw Dziecka przyjęta przez ONZ w 1959 r. oraz projekt Praw Dziecka ONZ. Deklaracja Praw Dziecka stwierdza wprawdzie, że „Dziecko ze względu na swoją fizyczną i psychiczną niedojrzałość potrzebuje specjalnej opieki i troski włącznie z ochroną prawną zarówno przed, jak i po urodzeniu”³. To jednak w świetle całokształtu zasad tej deklaracji, owo sformułowanie interpretuje się jako zasadę retroaktywnej ochrony prawnej interesów dziecka obejmującej okres prenatalny. Zasada prenatalnej ochrony interesów dziecka nie jest bynajmniej identyczna z uznaniem pełnej podmiotowości prawnej dziecka nienarodzonego. Projekt Deklaracji Praw Dziecka wyraźnie stwierdza, że dzieckiem jest osoba fizyczna od urodzenia do 18 roku życia.

Pełną podmiotowość prawną życia ludzkiego od chwili jego poczęcia deklarują jedynie dwa dokumenty o znaczeniu międzynarodowym nie będące jednak — z punktu widzenia prawa międzynarodowego publicznego — aktami prawnymi o charakterze międzypaństwowym, a mianowicie Amerykańska Konwencja Praw Człowieka z 1969 r. i Deklaracja Genewska Światowej Organizacji Lekarzy z 1963 r. potwierdzona przez 24 Światowe Zgromadzenie Lekarzy (WMA) w Oslo 1970 r. W Deklaracji z Oslo stwierdza się: „Pierwszą moralną zasadą nałożoną na lekarza jest szacunek dla życia ludzkiego, tak jak jest to wyrażone w »Deklaracji Genewskiej« — ... Zachowam najwyższy respekt dla życia ludzkiego od czasu poczęcia”⁴.

Z ograniczoną zaś podmiotowością życia ludzkiego w okresie prenatalnym czyli z jego ochroną podmiotową w wersji słabej spotykamy się w polskim kodeksie cywilnym. W części dotyczącej spadków i zapisów są dwa przepisy, a mianowicie: art. 927 § 2 k.c. i art. 972 k.r. przyznające dziecku poczętemu prawo do spadku i do zapisu, o ile poczęcie nastąpiło przed śmiercią spadkodawcy oraz dziecko urodziło się żywe. To sformułowanie opiera się na słynnej zasadzie prawa rzymskiego, wedle której dziecko poczęte uważa się za już urodzone, ilekroć

³ Human Rights aspects of population programmes, UNESCO, Paris 1977, s. 120.

⁴ A. Tulczyński, Deontologia lekarska, Warszawa² 1981, s. 150.

chodzi o jego korzyści (*nasciturus pro iam nato habetur, quotiens de commodis eius agitur*)⁵. W kodeksie rodzinnym i opiekuńczym art. 75 i 77 stanowią, że można uznać dziecko nawet nie urodzone, jeżeli zostało już poczęte, a do uznania dziecka poczętego potrzebna jest zgoda matki. Według art. 182 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego dla dziecka poczętego, lecz jeszcze nie urodzonego ustanawia się kuratora, jeżeli to jest potrzebne dla strzeżenia przyszłych praw dziecka; kuratela ustaje z chwilą urodzenia dziecka. Oczywiście, owa potrzeba ustanowienia kuratora dla strzeżenia przyszłych praw dziecka poczętego zachodzi przede wszystkim przy zabezpieczeniu praw do spadku i zapisu. W takim wypadku ustanowiony kurator ma — według M. Lisiewskiego — stanowisko przedstawiciela ustawowego dziecka poczętego, które reprezentuje, a nie należy uważać go za stronę z tytułu funkcji urzędowej. W tym więc wypadku przysługuje dziecku poczętemu zdolność sądowa pod warunkiem rozwiązującym⁶ (nie uzyskuje zdolności prawnej, jeżeli urodzi się nieżywe).

W sprawie, jakie stanowisko prawne zajmuje dziecko poczęte, a w szczególności, czy ma ono zdolność prawną, wypowiedane były w nauce prawa różne poglądy. Sprowadzają się one zasadniczo do trzech możliwości, a mianowicie: dziecko poczęte nie ma ogólnej zdolności prawnej, dziecku poczętemu przysługuje ogólna zdolność prawna pod warunkiem zawieszającym (jeżeli się urodzi żywe); i dziecku poczętemu przysługuje zdolność prawna pod warunkiem rozwiązującym⁷.

Najbliższe stanowisko etyce chrześcijańskiej w zakresie ochrony życia ludzkiego w okresie prenatalnym zajmuje B. Walaszek. Pogląd swój uzasadnia następująco: interesy dziecka poczętego, które jest zaczątkiem rozwijającego się człowieka, wymagają prawnego zabezpieczenia jeszcze przed urodzeniem się dziecka. Przyznanie ochrony prawnej interesom dziecka poczętego prowadzi do konieczności uznania istnienia podmiotu prawnego, gdyż nie mogą istnieć prawa podmiotowe bez podmiotu. Urodzenie się dziecka żywym przekreśla możliwość utraty praw, które dziecko poczęte już nabyło, a urodzenie się dziecka nieżywym powoduje utratę warunkowej podmiotowości dziecka poczętego. Przyznanie dziecku uprawnień tylko w prawie rodzinnym i spadkowym, zdaniem tegoż autora, nie wyklucza zastosowania tych przepisów analogicznie do każdego innego przypadku, w którym występuje podobny interes dziecka poczętego, potrzebujący ochrony

⁵ W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962 s. 201—202.

⁶ Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, Warszawa 1969, s. 175, uw. 2 do art. 64.

⁷ Por. S. Chrepiński, *Cywilnoprawna ochrona dziecka poczętego*, *Więź* 12 (1969), nr 11—12 (139—140), s. 126—135.

i zabezpieczenia. B. Walaszek wypowiedział się także za uznaniem dopuszczalności ustalenia ojcostwa na drodze sądowej jeszcze przed urodzeniem dziecka, gdyż dziecko poczęte jest realną rzeczywistością i posiada prawa aktualne, a nie tylko przyszłe⁸.

Chociaż dobro poczętego dziecka jest niewątpliwie naczelną zasadą wykładni polskiego prawa rodzinnego w zakresie jego interesów majątkowych, nie znajduje ono jednak ochrony w prawie karnym. Tutaj przedmiotem ochrony prawnej nie jest życie ludzkie w okresie prenatalnym, ale zdrowie kobiety i stan ciąży. Stąd nie istnieje przestępstwo zabójstwa dziecka nienarodzonego, ale przestępstwo przeciwko ciąży z art. 153 i 154 k.k. Art. 153 brzmi: „Kto przemocą wywołuje poronienie u kobiety ciężarnej, albo w inny sposób bez jej zgody przerywa ciążę lub doprowadza ją do tego przemocą, groźbą bezprawną albo podstępem podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat ośmiu”. Podobną treść zawiera art. 154 k.k. § 1: „Kto za zgodą kobiety ciężarnej, lecz wbrew przepisom ustawy, wykonuje zabiegi przerywania ciąży podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech.” § 2: „Tej samej karze podlega, kto udziela pomocy kobiecie ciężarnej w wykonaniu zabiegu przerywania ciąży wbrew przepisom ustawy”. Kodeks karny tu odwołuje się do ustawy z dnia 27. IV. 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży⁹, a wspomniane przepisy interpretowane są przez większość prawników właśnie w ten sposób, że jest w nich ochrona nie tyle embrionu i płodu, ile samej kobiety, aczkolwiek przedmiotem zamachu może być embrion lub płód ludzki.

W podobnym duchu m.in. wypowiedział się Sąd Najwyższy oddalając rewizję Skarbu Państwa wyrokiem z dnia 25. IV. 1977 r. IV CR 106/77 nie podzielił zarzutu strony pozwanej, jakoby brak było podstaw do zasądzenia na rzecz powódki zadośćuczynienia w kwocie 50 000 zł, gdyż spowodowanie przedwczesnego porodu było działaniem kierowanym nie przeciwko powódce, a przeciwko płodowi. Natomiast śmierć dziecka powódki i konsekwencje tego zdarzenia należy rozpatrywać — zdaniem rewizji strony pozwanej — na podstawie art. 446 § 3 k.c. co prowadziłoby do oddalenia powództwa wobec niewykazania znacznego pogorszenia się sytuacji życiowej powódki. Sąd Najwyższy wskazał przede wszystkim na fakt nierozzerwalnego biologicznego związku między kobietą a płodem. Dlatego też oddziaływanie na ciało matki wywierające skutek także na płód jest przede wszystkim oddziaływaniem na ciało matki.

Pojęcie uszkodzenia ciała w rozumieniu art. 444 § 1 k.c. w związku z art. 445 § 1 k.c. obejmuje — w sytuacji, gdy dziecko przychodzi na

⁸ Por. B. Walaszek, *Uznanie dziecka w polskim prawie rodzinnym*, *Kraków* 1958, s. 81—83.

⁹ Dz. U. R. P. nr 12 z dnia 8. V. 1956 r. poz. 61.

świat nieżywe — uszkodzenie ciała matki, którego fizycznie i biologicznie integralną częścią jest płód.

W świetle przytoczonej wykładni zgodnie z humanistycznym sensem polskiego prawa Sąd Najwyższy przyjął, że w wypadku zawinionego zabiegu operacyjnego (lub zabiegu zbliżonego) w wyniku którego następuje uszkodzenie płodu i urodzenie dziecka martwego lub na skutek obrażeń w łonie matki niezdolnego do życia, matce dziecka przysługuje zadośćuczynienie za krzywdę na podstawie art. 445 § 1 w związku art. 444 § 1 k.c.¹⁰

Powyższa interpretacja nie jest wszakże przez wszystkich podzielana. Niektórzy chcą rozumieć art. 153 i 154 k.k. w sensie podmiotowym tzn., że chodzić ma tu głównie o ochronę dziecka jeszcze nie urodzonego¹¹. Są też prawnicy m.in. W. Lang, którzy w cytowanych przepisach prawa karnego — chroniących kobietę ciężarną, jej ciało i osobowość lub stan w jakim się znajduje (ochrona ciąży) — widzą pośrednio ochronę życia ludzkiego w okresie prenatalnym¹².

Do przepisów prawnych pośrednio chroniących życie poczęte, niewątpliwie należą wszystkie zarządzenia przyznające kobietom ciężarnym pewne szczególne przywileje z tego tytułu, że są nosicielkami życia ludzkiego. Dotyczy to prawa karnego i procedury karnej, zgodnie z postanowieniami, których obowiązuje powszechny zakaz wykonywania śmierci na kobietach ciężarnych. Prawo to chroni kobietę, ale także embrion i płód ludzki. Istnieją również pewne przywileje prawno-administracyjne, jak np. pierwszeństwo kobiet ciężarnych w kolejkach przy różnych zakupach, przywileje wynikające z prawa pracy (urlop macierzyński obejmujący okres jeszcze przed urodzeniem dziecka), czy przepisy zabraniające zatrudniania kobiet w warunkach niekorzystnych dla prawidłowego przebiegu ciąży. Wszystkie owe przywileje kobiet ciężarnych stanowią jednocześnie pośrednią prawną ochronę życia ludzkiego w okresie prenatalnym.

Formą ochrony pośredniej poczętego życia ludzkiego jest także ochrona retroaktywna osoby fizycznej, której interesy sięgają daleko w przeszłość, bo do momentu poczęcia. Jest to odpowiedzialność prawna, a szczególnie odpowiedzialność karna za uszkodzenie embrionu lub płodu ludzkiego w wyniku którego następują skutki w postaci urazu osoby urodzonej, a więc skutki urazów prenatalnych. Otóż osoba, u której stwierdzono urazy prenatalne ma podstawę do wystąpienia z oskarżeniem prywatnym przeciwko osobom nie wyłączając własnej matki, które spowodowały uszkodzenia prenatalne, skutkujące u osoby uro-

¹⁰ Analiza orzeczeń Sądu Najwyższego, Warszawa 1979, s. 25—28.

¹¹ Por. L. Bogunia, Przerwanie ciąży — Problemy prawno-karne i kryminologiczne, Wrocław 1980, s. 88—98.

¹² W. Lang, art. cyt., s. 97.

dzonej. Taka konstrukcja prawna znana jest nie tylko w Amerykańskiej Doktrynie Prawniczej i w Amerykańskim orzecznictwie Sądowym¹³, ale również i w naszej ojczyźnie. Sąd Najwyższy w 1971 r. rozpatrywał sprawę na tle uszkodzenia płodu w łonie matki. Kobieta X poddała się w kwietniu 1971 r. zabiegowi usunięcia ciąży. Następnie w listopadzie tego roku urodziła syna, u którego stwierdzono rozszczep wargi, szczęki górnej i podniebienia. Małoletni syn i jego matka wystąpili przeciw szpitalowi z roszczeniem o odszkodowanie z tytułu spowodowania kalectwa i zespечения. Szpital zarzucił w postępowaniu sądowym, że fakt urodzenia się dziecka jest wynikiem ciąży bliźniaczej, której rozpoznanie w czasie ciąży było utrudnione, a stwierdzony po urodzeniu się dziecka rozszczep szczęki, podniebienia stanowi wadę wrodzoną; nie był spowodowany błędem w sztuce lekarskiej przy wykonaniu zabiegu. Sąd Powiatowy oddalił powódkę. Wnie-siono wówczas rewizję do Sądu Wojewódzkiego, który przedstawił tę sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu. Ten zajął następujące stanowisko: literalna wykładnia prawa, że nasciturus nie jest podmiotem praw cywilnych musiałaby prowadzić do tego, że w wypadku uszkodzenia płodu i wynikłego stąd kalectwa nikt nie mógłby dochodzić odszkodowania od sprawcy czynu niedozwolonego, gdyż matka takiego dziecka sama nie poniosła szkody, dziecko zaś, które szkodę poniosło, nie miało zdolności prawnej w chwili wyrządzenia jej przez sprawcę. Tego rodzaju wykładnia nie da się pogodzić z zasadami ustroju i celami Państwa Ludowego, które są wyrażone w art. 60 Konstytucji PRL (art. 60 ust. 1: „Obywatele PRL mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy“¹⁴). Zgodnie z tym, poszkodowany ma prawo dochodzić swoich roszczeń odszkodowawczych.

W świetle tych orzeczeń Sądu Najwyższego i norm prawa obowiązującego w naszym kraju, wydaje się, iż w zakresie prawnej ochrony życia ludzkiego w okresie prenatalnym istnieją poważne antynomie. Z jednej strony przyznaje się dziecku poczętemu jako człowiekowi prawa majątkowe, o ile urodzi się ono żywe, a nawet prawo do odszkodowania za szkody wyrządzone mu na zdrowiu w okresie prenatalnym, a z drugiej strony traktuje się embrion i płód ludzki jako integralną część matki, której wolno jest odmówić swemu dziecku prawa do życia. Ponadto ustawodawca dopuszcza ustanowienie kuratora dla ochrony przyszłych praw majątkowych dziecka poczętemu, a zarazem odmawia mu pełnej prawnej podmiotowości. Wydaje się rzeczą nader ważną i pilną, by każdy embrion i płód ludzki otrzymał pełną podmiotowość prawną i by zostały wydane takie przepisy, które bezpośrednio chroniłyby życie ludzkie w okresie prenatalnym.

¹³ Por. T. Honore, The Rights of the Rightless, w: Law and the Future of Society, Wiesbaden 1979, s. 173—185.

¹⁴ Orzeczenie SN z 8. I. 1965 II CR 2/65. Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych, Warszawa 1967, poz. 220.

PL ISSN 0239-2763

1986 / 1-3,6-10

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Październik 1986

Nr 10



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 231 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Z ORDYNARIATU

49. Odznaczenia, nominacje i zmiany wśród duchowieństwa	317
50. Wizytacje kanoniczne w 1987 roku	322
51. Rekolekcje dla kapłanów w 1987 roku	324
52. Maksymiliański Ruch Trzeźwości przed Kongresem Eucharystycznym	329

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

53. Ks. Stanisław Kisiel — Postulat realizacji zadań apologetycznych przez katechezę. (przedruk z Collectanea theologica)	332
54. Ks. Janusz Kania — Miejsca szczególnej czci Matki Bożej w diecezji lubelskiej i siedleckiej. Odcinek 3	337

Z ŻYCIA DIECEZJI

55. Pielgrzymka do Ziemi Świętej	351
----------------------------------	-----

NEKROLOGI

56. Śp. Ks. Prałat Władysław Śledziwski	355
---	-----

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 22/1987. Nakład 850 egz. K-89.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok IV

Październik 1986

Nr 10

Bar ks. Romana Soszyńskiego

DZIAŁ URZĘDOWY

Z ORDYNARIATU

49

ODZNACZENIA, NOMINACJE I ZMIANY WSRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Mianowani

Odznaczenia

Ks. dr Leon Balicki, prałatem scholastykiem Kapituły Janowskiej.
Ks. Stanisław Biernat, kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej.
Ks. Piotr Burczaniuk, kanonikiem gremialnym Kapituły Janowskiej.
Ks. Stanisław Burzec, kanonikiem gremialnym Kapituły Janowskiej.
Ks. Michał Domański, kanonikiem honorowym Kapituły Janowskiej.
Ks. mgr Franciszek Dudka, kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej.
Ks. Marian Gorgol, kanonikiem honorowym Kapituły Janowskiej.
Ks. Franciszek Hołda, kanonikiem honorowym Kapituły Janowskiej.
Ks. mgr Julian Józwik, kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej.
Ks. dr Emil Kodym, prałatem archidiaconem Kapituły Janowskiej.
Ks. mgr Tadeusz Kulik, kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej.
Ks. mgr Jan Kurek, kanonikiem gremialnym Kapituły Janowskiej.
Ks. mgr Henryk Majewski, prałatem kustoszem Kapituły Janowskiej.
Ks. mgr Stanisław Pawluczuk, kanonikiem honorowym Kapituły Janowskiej.
Ks. mgr Roman Perz, kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej.

Ks. mgr Marian Podstawka, kanonikiem honorowym Kapituły Janowskiej.

Ks. Kazimierz Potiopa, kanonikiem honorowym Kapituły Janowskiej.

Ks. Jan Sobechowicz, kanonikiem gremialnym Kapituły Janowskiej.

Dziekani

Ks. Romuald Michalczyk, dziekanem dekanatu łaskarzewskiego.

Ks. Kazimierz Musiej, dziekanem dekanatu terespolskiego.

Ks. kan. Henryk Wierzejski, dziekanem dekanatu żelechowskiego.

Proboszczowie

Ks. Stanisław Bieńko, wik. par. Garwolin, prob. par. Jabłoń.

Ks. Edward Boruc, wik. par. Włodawa, prob. par. Niwiski.

Ks. Józef Brzozowski, wik. par. Piusa V w Dęblinie, prob. par. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie.

Ks. Zdzisław Dudek, wik. par. Radzyń Podl., prob. par. Woskrzenice.

Ks. Henryk Drozdek, wik. par. Sterdyń, prob. par. Wierzbno.

Ks. Jan Grochowski, wik. par. Łaskarzew, adm. tymczasowej parafii w Małaszewiczach.

Ks. Stanisław Goławski, wik. par. Pilawa, prob. par. Uhrusk.

Ks. dr Roman Krawczyk, prof. W. Sem. Duch., prob. par. Krzymosze.

Ks. Janusz Onufrejuk, wik. par. Żelechów, prob. par. Huta Dąbrowa.

Ks. mgr Henryk Prządka, wik. par. Radzyń Podl., prob. par. Zwola.

Ks. Czesław Sudoł, wik. par. Mokobody, prob. par. Wyrozęby.

Ks. Henryk Wielgosz, prob. par. Wargocin.

Neoprezbiterzy

Ks. Marek Antonowicz, wikariuszem parafii Ostrów Lubelski.

Ks. Alfred Dąbrowski, wikariuszem parafii Górki k/Łosic.

Ks. Andrzej Głasek, wikariuszem parafii Zbuczyn.

Ks. Mirosław Gorzala, wikariuszem parafii Sobolew.

Ks. Adam Juszczyński, wikariuszem parafii Terespol.

Ks. Adam Kamecki, wikariuszem parafii Kąkolewnica.

Ks. Stanisław Kluska, wikariuszem parafii Łosice.

Ks. Tadeusz Kot, wikariuszem parafii Chryst. Miłosiernego w Dęblinie.

Ks. Wiesław Mańczyna, wikariuszem parafii Włodawa.

Ks. Kazimierz Momont, wikariuszem parafii Hadynów.

Ks. Zdzisław Matejuk, wikariuszem parafii Stoczek Węgrowski.

Ks. Andrzej Oleszczuk, wikariuszem parafii Niwiski.

Ks. Marek Sezoniuk, wikariuszem parafii Chryst. Miłosiernego w Białej Podlaskiej.

Ks. Zbigniew Szambora, wikariuszem parafii św. Józefa w Siedlcach.

Ks. Tadeusz Turyk, wikariuszem parafii Trzebieszów.

Ks. Andrzej Ułasiuk, wikariuszem parafii Sobienie Jeziory.

Ks. Tomasz Walczak, wikariuszem parafii św. Józefa w Międzyrzecu Podl.

Ks. Marek Żak, wikariuszem parafii Mordy.

Przeniesieni

Proboszczowie

Ks. mgr Marian Anioł z Chłopkowa do Jeziorzan.

Ks. Zdzisław Borkowski z Górek k. Łosic do Sarnak.

Ks. Bronisław Charyton z Drelowa do Kościeniewicz.

Ks. Tadeusz Dziega z Polskowoli do Drelowa.

Ks. Marian Gorgol z Uhruska do Prostyni.

Ks. Janusz Grodek ze Sławatycz do Hańska.

Ks. Henryk Hajdukiewicz z Wargocina do Chłopkowa.

Ks. kan. Franciszek Hołda z Niwisk do Stanina.

Ks. mgr Józef Huszaluk z Trzebieszowa do Stoczka Łukowskiego.

Ks. Wincenty Jagodziński z Jedlanki do Grębkowa.

Ks. Stanisław Maksymowicz z Jabłonia do Ostrowa Lubelskiego, na administratora.

Ks. Romuald Michalczyk z Prostyni do Maciejowic.

Ks. Jan Milanowski z Jeziorzan do Górek k. Łosic.

Ks. Kazimierz Musiej z Krzymosze do Terespol.

Ks. mgr Stanisław Pawluczuk z Maciejowic do Mordów.

Ks. Eugeniusz Rola z Wyrozębów do Huszczy.

Ks. Michał Stańczuk z Rudna do Polskowoli.

Ks. Modest Wiackiewicz z Mordów do Trzebieszowa.

Ks. kan. Henryk Wierzejski ze Stanina do Żelechowa, na administratora.

Ks. mgr Stanisław Wojewódzki z Huty Dąbrowa do Jedlanki.

Ks. Kazimierz Wolski z Nowodworu do Rudna.

Ks. Wiesław Wyrzykowski z Hańska do Sławatycz.

Wikariusze

Ks. Józef Bielawski z Korytnicy k/Garw. do Prostyni.

Ks. Bogusław Bukowicki z Włodawy do Kornicy.

Ks. Andrzej Burczak z Białej Podl. (par. Ch. Miłosiernego) do Sosnowicy.

Ks. Ryszard Burian z Kosowa Lackiego do Korytnicy k. Garwolina.

Ks. Dariusz Cabaj z Sosnowicy do Łaskarzewa.

Ks. Jan Cakała z Drelowa do Kamionnej.

Ks. Henryk Cieślak z Kosowa Lackiego do Huszczy.

Ks. mgr Krzysztof Czyrka z Łukowa (par. Przem. Pańskiego) do Garwolina.

Ks. Jerzy Domański z Ryk do Białej Podl. (par. św. Anny).

Ks. Jan Dudka z Przesmyk do Łomaz.

Ks. Jarosław Faldowski ze Stoczka Łukowskiego do Kocka.
 Ks. Andrzej Filipiuk z Białej Podl. (par. św. Anny) do Ryk.
 Ks. Wojciech Gawalko z Łosic do Sokołowa Podl. (par. Niep. Serca NMP).
 Ks. Józef Gierczyński z Mordów do Okrzei.
 Ks. Maciej Glasek z Hańska do Kosowa Lackiego.
 Ks. Ireneusz Głowacki z Wilgi do Siedlec (par. św. Józefa).
 Ks. mgr Stanisław Grabowiecki z Terespolu do Kosowa Lackiego — następnie do Hańska.
 Ks. Jerzy Grochowski z Kocka do Stoczka Łukowskiego.
 Ks. mgr Zbigniew Grzymała z Kamionnej do Żelechowa.
 Ks. Zbigniew Hawryluk z Osiecka do Żelechowa.
 Ks. Czesław Jakubiec z Korytnicy Węgrowskiej do Kosowa Lackiego.
 Ks. Jerzy Janowski z Adamowa do Łukowa (par. Przem. Pańskiego).
 Ks. Eugeniusz Juszczuk z Uhruska do Mokobód.
 Ks. Henryk Kalitka z Węgrowa do Włodawy.
 Ks. Karol Klewek z Trzebieszowa do Węgrowa.
 Ks. Mieczysław Klak z Niwisk do Osiecka.
 Ks. mgr Andrzej Krupa z Międzyrzecza Podl. (par. św. Józefa) do Ryk.
 Ks. Henryk Krupa ze Stoczka Łuk. do Łukowa (par. Przem. Pańskiego).
 Ks. Stefan Kurianowicz z Sobień Jezior do Miedznej.
 Ks. Sylwester Ługowski z Grębkowa do Hadynowa.
 Ks. mgr Jan Madej z Ostrowa Lub. do Radzyna Podl.
 Ks. Kazimierz Momont z Hadynowa do Grębkowa.
 Ks. Andrzej Oleszczuk z Niwisk do Sterdyni.
 Ks. Michał Oleszczuk z Korytnicy k/Garw. do Piszczaca.
 Ks. Adam Oldachowski ze Starejwsi do Suchożebr.
 Ks. Jan Ornat z Okrzei do Knichówka.
 Ks. Stanisław Pacak z Miedznej do Osiecka.
 Ks. Adam Patejuk z Sokołowa P. (par. Niep. Serca NMP) do Włodawy.
 Ks. Romuald Pawluczuk ze Stoczka Węgr. do Adamowa.
 Ks. Marek Pietrusiak z Włodawy do Radzyna Podl.
 Ks. Jan Pilipiuk z Kornicy do Białej Podl. (par. św. Anny).
 Ks. Wiesław Pińczuk z Serokomli do Łukowa (par. Podw. Krzyża św.).
 Ks. Antoni Przybysz z Prostyni do Łukowa (par. Przem. Pańskiego).
 Ks. Jan Romaniuk z Siedlec (par. św. Stanisława) do Białej P. (par. Narodzenia NMP).
 Ks. Janusz Salaj z Łukowa (par. Podw. Krzyża św.) do Kamionnej.
 Ks. Henryk Sidorczuk z Siedlec (par. św. Józefa) do Krzeska.
 Ks. Stanisław Smoliński z Knichówka do Korytnicy k/Garw.
 Ks. Józef Sobotka ze Stanina do Węgrowa.
 Ks. Tadeusz Sosnowski z Piszczaca do Kosowa Lackiego — następnie do Korytnicy Węgrowskiej.

Ks. Zbigniew Szambora z Siedlec (par. św. Józefa) do Wilgi.
 Ks. Waldemar Tkaczuk z Białej Podl. (par. Narodzenia NMP) do Siedlec (par. św. Stanisława).
 Ks. Tadeusz Tomasiuk z Suchożebr do Starejwsi.
 Ks. Grzegorz Tomaszewski z Sobolewa do Garwolina.
 Ks. Janusz Wolski z Żelechowa do Stoczka Łukowskiego.
 Ks. Wojciech Zadrozny z Łomaz do Stanina.
 Ks. Janusz Zaleszczyk z Krzeska do Serokomli.
 Ks. Aleksander Żywczok z Kąkolewnicy do Przesmyk.

Duchowieństwo zakonne

O. Antoni Kawka, OFM Cap, proboszczem par. Włodawa-Orchówek.
 Ks. Andrzej Grochowski, SDB, wikariuszem par. św. Jana Bosko w Sokołowie Podl.
 O. Józef Paluska, OMI, wikariuszem par. św. Teresy w Siedlcach.
 O. Gordion Słaboń, ZP, wikariuszem par. Leśna Podl.
 O. Jan-Mikołaj Rokosz, MIC, wikariuszem par. Skórzec.

Zwolnieni

Ks. Marek Boruc ze stanowiska wikariusza par. Przem. Pańskiego w Łukowie, z pozostawieniem na stanowisku diecezjalnego moderatora Ruchu Światło-Życie i diecezjalnego duszpasterza Służby Liturgicznej.
 Ks. Bogdan Cabaj ze stanowiska wikariusza par. Huszcza.
 Ks. kan. Józef Guzowski ze stanowiska proboszcza i dziekana w Terespolu, przeniesiony na emeryturę.
 Ks. Stanisław Łupież ze stanowiska proboszcza parafii Huszcza, przeniesiony na rentę.
 Ks. Stanisław Markowski, na własną prośbę, ze stanowiska proboszcza parafii Kościeniewiczze, przeniesiony na rentę, z zamieszkaniem w Jedlance.
 Ks. kan. dr Zygmunt Mościcki, na własną prośbę, ze stanowiska profesora Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach.
 Ks. kan. Stanisław Pawluczuk, ze stanowiska dziekana dekanatu łaskarzewskiego.
 Ks. dr Andrzej Piec z obowiązków pomocnika archiwariusza i notariusza Kurii Diecezjalnej Siedleckiej, przeniesiony na rentę.
 Ks. Piotr Popiołowski, ze stanowiska proboszcza parafii Kościeniewiczze, przeniesiony na emeryturę.

Duchowieństwo zakonne

Ks. Janusz Kłoczko, SDB, ze stanowiska wikariusza par. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim.

- O. Wiesław Nazaruk, OMI, ze stanowiska wikariusza par. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Siedlcach.
 O. Tomasz Nitkiewicz, OFM Cap, ze stanowiska proboszcza parafii Włodawa-Orchówek.
 Ks. Henryk Tkaczuk, SDB, ze stanowiska wikariusza parafii św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim.

50

WIZYTACJE KANONICZNE W 1987 R.

J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz przeprowadzi wizytacje kanoniczne kościołów i parafii w dniach:

DEKANAT SOKOŁOWSKI:

Sokołów Podlaski	— 16. 05. — 18. 05. 1987 r.
parafia św. Jana Bosko	— 23. 05. — 25. 05. „
Skrzeszew	— 27. 05. — 29. 05. „
Knychówek	— 30. 05. — 31. 05. „
Kożuchówek	— 31. 05. — 1. 06. „
Wyrozęby	
Sokołów Podlaski	— 6. 06. — 7. 06. „
parafia Niep. Serca Maryi	— 18. 06. — 19. 06. „
Nieciecz	— 20. 06. — 22. 06. „
Rozbity Kamień	— 27. 06. — 28. 06. „
Wirów	— 28. 06. — 29. 06. „
Gródek	— 29. 06. — 30. 06. „
Czekanów	— 4. 07. — 5. 07. „
Szkopy	— 5. 07. — 6. 07. „
Sawice	— 11. 07. — 12. 07. „
Czerwinka Grochowska	— 12. 07. — 13. 07. „
Rogów	— 22. 08. — 24. 08. „
Jabłonna Lacka	

Konferencja powizytacyjna w Jabłonie Lackiej.
 Przyjazd do każdej parafii planowany jest na godz. 16.00.

DEKANAT TERESPOLSKI:

Nepole	— 29. 08. — 30. 08. 1987 r.
Kopytów	— 30. 08. — 31. 08. „
Kodeń n/Bugiem	— 5. 09. — 7. 09. „
Wólka Dobryńska	— 12. 09. — 14. 09. „

Małaszewicze	— 19. 09. — 21. 09. „
Piszczac	— 3. 10. — 5. 10. „
Malowa Góra	— 10. 10. — 12. 10. „
Tuczna	— 17. 10. — 19. 10. „
Połoski	
Choroszczyńska	— 24. 10. — 26. 10. „
Terespol n/Bugiem	

Konferencja powizytacyjna w Terespolu.
 Przyjazd do każdej parafii planowany jest na godz. 16.00.

J. E. Ksiądz Biskup Sufragan przeprowadzi wizytacje kanoniczne kościołów i parafii w dniach:

DEKANAT PARCZEWSKI:

Rozkopaczew	— 25. 04.	— 26. 04. 1987 r.
Brzostówka	— 26. 04.	— 27. 04. „
Kolano	— 17. 05. (godz. 17.00)	— 18. 05. „
Ostrów Lubelski		
Tyśmienica	— 23. 05.	— 26. 05. „
Dębowa Kłoda	— 27. 05.	— 28. 05. „
Parczew	— 30. 05.	— 1. 06. „
Jabłoń	— 6. 06.	— 7. 06. „
Gęś	— 18. 06. (godz. 17.00)	— 19. 06. „
Milanów	— 20. 06.	— 21. 06. „
Siemień	— 21. 06.	— 22. 06. „
Sosnowica	— 27. 06.	— 29. 06. „
Kodeniec	— 4. 07.	— 5. 07. „
Uścimów	— 5. 07.	— 6. 07. „

Konferencja powizytacyjna w Uścimowie względnie w Sosnowicy.
 Przyjazd do każdej parafii planowany jest na godz. 17.00.

DEKANAT WŁODAWSKI:

Sławatycze	— 8. 08.	— 9. 08. 1987 r.
Jableczna	— 10. 08. (godz. 9.00)	„
Dolhobrody	— 22. 08.	— 23. 08. „
Hanna	— 23. 08.	— 24. 08. „
Różanka	— 29. 08.	— 30. 08. „
Lack	— 30. 08.	— 31. 08. „
Żuków	— 5. 09.	— 6. 09. „
Lubień	— 6. 09.	— 7. 09. „
Wereszczyn	— 12. 09.	— 14. 09. „
Włodawa	— 19. 09.	— 22. 09. „

Wola Wereszczyńska	— 3. 10.	— 4. 10.	„
Hańsk	— 10. 10.	— 12. 10.	„
Wytyczno	— 17. 10.	— 18. 10.	„
Kosyń	— 18. 10.	— 19. 10.	„
Wola Uhruska	— 24. 10.	— 25. 10.	„
Uhrusk	— 25. 10.	— 26. 10.	„
Brus	— 7. 11.	— 8. 11.	„
Włodawa Orchówek	— 14. 11.	— 16. 11.	„

Konferencja powizytacyjna we Włodawie.

Przyjazd do każdej parafii planowany jest na godz. 16.00.

51

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW W 1987 R.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach odbędą się rekolekcje dla Kapłanów w trzech seriach:

Pierwsza seria od 21 do 24 kwietnia 1987 r.

Początek rekolekcji: 21. IV. 1987 r., godz. 20.00.

Zakończenie rekolekcji: 24. IV. 1987 r. po południu.

Zaproszeni są następujący kapłani:

Andrzejewski Wacław	Furman Wacław
Anioł Marian	Giersz Bronisław
Antonowicz Marek (senior)	Głębicki Zygmunt
Arseniuk Jan	Głowacki Mieczysław
Bialecki Tadeusz	Golebicki Edward
Bielawski Józef	Gomółka Jan
Bieńko Stanisław	Góralczuk Sergiusz
Borkowski Jan	Grochowski Stanisław
Borkowski Zdzisław	Grzesiak Jan
Boreta Andrzej	Grondzik Sylwester
Boruc Edward	Gruza Tadeusz
Bubela Antoni	Hołuj Wacław
Celiński Józef	Iwaniuk Ryszard
Chlebek Jan	Izdebski Waldemar
Cieślak Henryk	Jakoniuk Stanisław
Czarnocki Tadeusz	Jarmoch Edward
Dadas Stanisław	Juszczuk Eugeniusz
Drozdek Henryk	Juszczyński Czesław
Duda Stefan	Jowik Zdzisław
Dzyr Stanisław	Kanak Wiesław
Falkowski Stanisław	Karwacki Roman
Franczuk Józef (junior)	Kisiel Stanisław

Klewek Karol
Komar Kazimierz
Kornas Stefan
Korszniewicz Kazimierz
Koziół Bogdan
Krasnodębski Zbigniew
Krawczyk Roman
Krupa Henryk
Krupa Andrzej
Kuć Władysław
Kukawski Jan
Kulik Tadeusz
Kurianowicz Zbigniew
Latosi Zbigniew
Lewczuk Tadeusz
Liwak Jan
Major Marek
Maksymiuk Zbigniew
Marciszewski Kazimierz
Mastalerczuk Franciszek
Matejuk Zdzisław
Mazurek Czesław
Michalczyk Romuald
Miłosz Jan
Mitura Marian
Moczulski Eugeniusz
Momont Kazimierz
Mućka Krzysztof
Nicpoń Ryszard
Oleszczuk Andrzej
Olszewski Andrzej
Oldachowski Adam
Onufrejuk Janusz
Ornat Jan
Oziembło Zdzisław
Pilipiuk Jan

Pludowski Franciszek
Prządka Henryk
Przybysz Antoni
Raboszuk Jan
Rącz Józef
Rębisz Jan
Rokita Feliks
Rosiński Roman
Rytel Tyburcy Marian
Sobieszek Marek
Sosnowski Tadeusz
Spólny Jan
Starega Stanisław
Stark Józef
Sudoł Czesław
Syczewski Eugeniusz
Sydor Leon
Szlanta Marek
Szuciak Mieczysław
Terlecki Jan
Tomasiuk Tadeusz
Trebno Andrzej
Ułasiuk Andrzej
Urbańczyk Władysław
Wiackiewicz Modest
Wiszniewski Roman
Włodarczyk Jan
Wojteczuk Stanisław
Wojtkowicz Tadeusz
Wolski Kazimierz
Wielgosz Henryk
Zabielski Piotr
Zawadzki Tadeusz
Zawistowski Andrzej
Zdunek Kazimierz
Zełeźnik Stanisław

Druga seria od 22 do 25 czerwca 1987 r.

Abrameczuk Stanisław
Andruszczak Ryszard
Bak Czesław
Bieńkowski Zbigniew

Biernat Stanisław
Bogusz Stanisław
Borowy Tadeusz
Bukowicki Bogusław

Burczak Krzysztof-Andrzej
 Burczaniuk Piotr
 Burian Ryszard
 Byczyński Stanisław
 Ćwikliński Henryk
 Czapski Jan
 Czarnecki Stefan
 Demiańczuk Henryk
 Domański Michał
 Dryżałowski Andrzej
 Dudka Franciszek
 Dudek Zdzisław
 Dudka Jan
 Franczuk Józef (senior)
 Gaładyk Eugeniusz
 Geniusz Franciszek
 Głowacki Wiesław
 Grochowski Jan
 Grzywaczewski Józef
 Harazin Karol
 Hawryluk Zbigniew
 Hołda Franciszek
 Hołoweńko Henryk
 Hryciuk Hipolit
 Iwańczuk Bernard
 Jagodziński Wincenty
 Jaszewski Julian
 Jóźwik Julian
 Kamecki Adam
 Kardas Henryk
 Kardas Ryszard
 Karwowski Stanisław
 Karwowski Tadeusz
 Kazimierczuk Jan
 Klimczak Stanisław
 Kot Tadeusz (senior)
 Krępla Bolesław
 Kucharczuk Aleksander
 Kurek Jan
 Kurylek Kazimierz
 Lewczuk Stanisław
 Lipniacki Mieczysław
 Lubik Mirosław

Ługowski Sylwester
 Łuszczyński Mieczysław
 Maksymowicz Stanisław
 Mańczyna Wiesław
 Marczuk Mieczysław
 Mazur Jan
 Milanowski Jan
 Mironiuk Józef
 Miszczuk Józef
 Młynarski Zdzisław
 Molenda Edward
 Moreń Sławomir
 Mosak Leopold
 Niemirka Kazimierz
 Nowak Kazimierz
 Nowosielski Henryk
 Oleksiuk Franciszek
 Oleszczuk Michał
 Olopiak Sławomir
 Omyśk Mieczysław
 Orłowski Jan
 Osiński Tadeusz
 Pacak Stanisław
 Pepa Eugeniusz
 Perz Roman
 Pietrzak Władysław
 Pietruszka Antoni
 Pludowski Wincenty
 Piotrowski Marian
 Potiopa Kazimierz
 Proczek Władysław
 Rola Eugeniusz
 Romańczuk Mieczysław
 Rozwadowski Michał
 Ryciak Zygmunt
 Samulak Jerzy
 Stachyra Stanisław
 Śliwowski Michał
 Sitniczuk Stanisław
 Szambora Zbigniew
 Tonkiel Zbigniew
 Turyk Tadeusz
 Urban Jan

Walczak Tomasz
 Wałuszko Edmund
 Wasiluk Tadeusz
 Witkowski Andrzej
 Wetoszka Henryk
 Wojciechowski Stanisław
 Wojewódzki Stanisław
 Woroszyło Antoni
 Zabłocki Eugeniusz
 Zajko Stanisław

Zalewski Stanisław
 Zalewski Zbigniew
 Zarzycki Emil
 Zbieć Marian
 Zielonka Zdzisław
 Zaleszczyk Jan
 Zowczak Jan
 Zak Marek
 Żuk Henryk
 Zywcok Aleksander

Trzecia seria od 30 czerwca do 2 lipca 1987 r.

Początek rekolekcji: 30 czerwca 1987 r. godz. 10.00.

Zakończenie: 2 lipca 1987 r. po południu.

Zaproszeni są następujący kapłani:

Abramczuk Jan
 Andrzejuk Czesław
 Balicki Leon
 Bednarczyk Marian
 Bednarczyk Wojciech
 Bilski Leon
 Bodziak Władysław
 Bogusz Jan
 Bolesta Bogusław
 Borkowski Eugeniusz
 Buczek Adam
 Bujnik Henryk
 Burkat Wojciech
 Burzec Stanisław
 Cakała Jan
 Ceptowski Stefan
 Chojniak Lucjan
 Charyton Bronisław
 Ciołek Czesław
 Ciszewski Eugeniusz
 Czerwiński Czesław
 Daniluk Zbigniew
 Daniłko Jan
 Dąbrowski Alfred
 Domański Stanisław
 Domański Edward
 Domański Zdzisław

Drabarek Michał
 Drozd Henryk
 Družba Waclaw
 Federczyk Ryszard
 Franczuk Marian
 Gajowniczek Stanisław
 Głowa Wincenty
 Gogłoz Jan
 Gorgol Marian
 Grodek Janusz
 Guzowski Józef
 Hajdukiewicz Henryk
 Huszałuk Józef
 Izdebski Franciszek
 Jóźwiak Franciszek
 Jurzysta Edward
 Jurzysta Stanisław
 Kalicki Jerzy
 Karwowski Stefan
 Kendracki Henryk
 Kopyś Władysław
 Kobyliński Witold
 Kot Tadeusz (junior)
 Kowalski Piotr
 Krawczyk Marian
 Królikowski Zygmunt
 Kryński Piotr

Kurek Stanisław
 Kurowski Jan (junior)
 Laszuk Antoni
 Maciąg Adolf
 Maciejewski Zbigniew
 Majewski Henryk
 Marczuk Stanisław
 Mateusiak Kazimierz
 Matyska Eugeniusz
 Maziejuk Czesław
 Michalik Wiesław
 Milczarczyk Mieczysław
 Musiej Kazimierz
 Niedzielski Konrad
 Netczuk Janusz
 Niewiatowski Wacław
 Och Henryk
 Ochnik Kazimierz
 Odziemczyk Józef
 Oleszczuk Józef
 Pawluczuk Stanisław
 Pawłowski Zenon
 Piec Andrzej
 Pińczuk Wiesław
 Podstawka Marian
 Potapczuk Stanisław
 Proniewicz Wiesław
 Pyrka Marian
 Rychlik Stanisław
 Ryszkowski Stanisław
 Rzeszotek Henryk

Sawczuk Roman
 Sawicki Karol
 Sarnowski Zbigniew
 Semeniuk Wacław
 Sieczkiewicz Antoni
 Siekierko Jan
 Skorodiuk Mieczysław
 Sobechowicz Jan
 Sopulski Stanisław
 Soszyński Roman
 Sroka Edmund
 Stańczuk Kazimierz
 Staręga Janusz
 Stolarczyk Jan
 Strzałkowski Janusz
 Szajda Stanisław
 Szczepańczuk Zbigniew
 Szulak Franciszek
 Tkacz Stanisław
 Trofimiuk Leopold
 Tomczak Andrzej
 Wakulski Stanisław
 Waszczuk Bernard
 Wierzejski Henryk
 Wróblewski Kazimierz
 Wyrzykowski Wiesław
 Zadrozny Wojciech
 Zalewski Eugeniusz
 Zatyka Władysław
 Zwierz Władysław

Kapłani, którzy nie zostali wyznaczeni do odprawienia rekolekcji w Seminarium Duchownym w Siedlcach, obowiązani są do odprawienia rekolekcji przez trzy dni w jednym z domów zakonnych w diecezji lub poza diecezją i złożenia w Kurii odpowiedniego zaświadczenia (statut 84 Synodu Diecezjalnego Podlaskiego).

Księża, którzy nie będą mogli wziąć udziału w/w seriach rekolekcji, winni wcześniej powiadomić Kurie i odprawić rekolekcje w terminie im odpowiednim.

Do koncelebry należy wziąć z sobą: humerał, albę, pasek i stulę koloru białego.

Siedlce, 1986 — 11 — 29.

† Jan Mazur
 Biskup Siedlecki czyli Podlaski

MAKSYMILIAŃSKI RUCH TRZEŻWOŚCI PRZED KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM

KURIA DIECEZJALNA SIEDLECKA

L. dz. 1232/86

Kuria Diecezjalna, Referat Duszpasterstwa Trzeźwości, z polecenia J. E. Księdza Biskupa Ordynariusza i w nawiązaniu do Komunikatu z dnia 8 września br. uprzejmie prosi, aby w program jednego z miesięcznych dni adoracji Najśw. Sakramentu przed Kongresem Eucharystycznym włączyć sprawę otrzeźwienia czyli abstynencji i Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości. Będzie to diecezjalny Czyn Kongresowy oraz nasz istotny wkład w dzieło otrzeźwienia i odrodzenia Narodu. Zewnętrznym wyrazem włączenia się każdej parafii w ten Czyn jest nawiedzenie Księgi i Świecy przywiezionych z Jasnej Góry przez diecezjalną delegację Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży i Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości. Ten dzień modlitw ma być jednocześnie gremialnym przystąpieniem parafii do Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego czy innego Apostolatu Trzeźwości przez złożenie, przedłużenie lub odnowienie przyrzeczeń abstynenckich (choćby na pewien czas, choćby od mocniejszych trunków); trzeźwość bowiem obowiązuje zawsze. W związku z tym:

1. Ksiądz Proboszcz w porozumieniu z Ks. Dziekanem i Dek. Referentem Duszpasterstwa Trzeźwości ustali na miesiąc wcześniej datę przybycia Księgi i Świecy do parafii.

2. Na dwa tygodnie przed tym nabożeństwem należy odczytać wiernym odnośny komunikat Księdza Biskupa Ordynariusza a w następną niedzielę zapoznać parafian ze szczegółowym programem i gorąco zachęcić, aby wszyscy (dzieci, młodzież i dorośli) włączyli się w Kongresowy Czyn Otrzeźwienia. Kto zaś nie mógłby w tym dniu przybyć do swego kościoła, niech przeżyje to nabożeństwo w innej parafii (np. dziekańskiej, gdzie będzie zwykle w dni wolne od pracy).

3. W ogłoszeniach parafialnych, a jeszcze bardziej na katechezie, wytłumaczyć dzieciom, młodzieży uczącej się i pracującej oraz rodzicom i wszystkim dorosłym na czym polega ich udział w Kongresowym Czynie Otrzeźwienia oraz modlić się gorąco, szczególnie podczas miesięcznych adoracji, w I Piątki i w niedzielnej modlitwie powszechnej, aby wszyscy, którzy czują się prawdziwymi Polakami i uczniami Chrystusa, przystąpili masowo do RTMK składając publicznie przyrzeczenia abstynenckie, a mianowicie:

a) dzieci szkolne ponawiają przyrzeczenia pierwszokomunijne abstynencji od alkoholu i nikotyny na kartkach, które składają jako dar

ołtarza podczas swego nabożeństwa a potem wklejają do zeszytów z religii;

b) młodzież szkół podstawowych (od lat 14), zawodowych i średnich przedłuża swoje przyrzeczenia abstynenckie przynajmniej do 21 roku życia, aby przez to mogła wejść do RTMK i zostać wpisana do Księgi-Kroniki Papieskiej; ci, którzy nie mają takiej odwagi, tylko ponawiają przyrzeczenia pierwszokomunijne;

c) młodzież pozaszkolna, studiująca i pracująca wezwana jest do złożenia, ponowienia lub przedłużenia przyrzeczeń abstynenckich na znak ofiary młodzięczego wieku dla Kościoła i Ojczyzny według miary swojej dojrzałości i wyrobienia religijno-moralno-patriotycznego:

- na całe życie,
- do czasu istotnej zmiany sytuacji w Ojczyźnie,
- do czasu powstania z nałogu bliskiej osoby,
- do pełnoletności swoich dzieci,
- przynajmniej na jeden rok i na każdy Adwent, Wielki Post oraz Sierpień w ciągu swej przynależności do RTMK i trwającego zagrożenia;

d) dorośli składają swe przyrzeczenia na wzór starszej młodzieży.

4. Ofiarę abstynencji jednoczymy z Niekrwawą Ofiarą Chrystusa przynosząc jako dar ołtarza deklaracje abstynenckie. (Blankiety dyplomów można rozdać na katechezie młodzieży i rodzicom albo posłużyć się apostołstwem dzieci a także położyć w dostępnym miejscu w kościele). Następnie te dyplomy powinny być poświadczone pieczęcią parafialną i zwrócone właścicielom na pamiątkę dla potomnych. (Jeśli w kancelarii parafialnej zalegają wypełnione deklaracje z lat poprzednich, niech będą też zwrócone, by ich nie dublować.)

5. Młodzież i dorośli, którzy włączają się w RTMK składając deklaracje powinni być wpisani do parafialnej Złotej Księgi Trzeźwości.

Do Księgi-Kroniki, wędrującej wraz z świecą, jako sztafeta otrzeźwienia, aby budzić poczucie odpowiedzialności za przyszłe losy rodziny, Narodu i Kościoła, która będzie ofiarowana Ojcu Świętemu na spotkaniu z RTMK podczas jednej ze stacji kongresowych na znak, że młodzi Polacy mimo różnych zakusów i presji ciągle myślą po polsku i postępują po chrześcijańsku, wpisuje się młodzież I TYLKO MŁODZIEŻ, która deklaruje pisemnie swoją abstynencję (lub uczyniła to już w latach poprzednich) według wyżej wymienionych wskazań. Wpisów dokonują animatorzy Ruchu Trzeźwości lub p. Organista na podstawie aktualnie złożonych lub dawnych deklaracji (teraz potwierdzonych) z wyszczególnieniem imienia, nazwiska, wieku, adresu i czasu podjętej abstynencji. Autentyczność wpisów potwierdza Ks. Proboszcz lub Dek. Referent Duszp. Trzeźw.

6. Dzień modlitw rozpoczyna się nabożeństwem dla wszystkich po

przybyciu symboli otrzeźwienia — Księgi i Świecy — po które udaje się delegacja Młodzieżowego Ruchu Trzeźwości do sąsiedniej parafii. Po uroczystym wprowadzeniu do kościoła ustawia się te symbole na eksponowanym miejscu nie przesłaniając Najśw. Sakramentu. Można w tym celu ustawić mały ołtarzyk z obrazem św. Maksymiliana — Patrona trudnych czasów i polskiego Ruchu Trzeźwości oraz umieścić jakieś wymowne hasło, np. „Jesteście moją nadzieją“, „Bogu i Człowiekowi — Kościołowi i Ojczyźnie“, „Przez ofiarę wielu do wolności wszystkich“, „Tylko niewolnik pije a rozpija zdrajca“ itp.

Wstępne nabożeństwo wieczorne, na które gromadzą się wszyscy a zwłaszcza ci, którzy następnego dnia nie będą już mogli przybyć do świątyni, może trwać do późnych godzin i zakończyć się Apelem Jasnogórskim a nawet Pasterką. Następnego dnia od rana adoracja Najśw. Sakramentu i nabożeństwa trzeźwościowe dla poszczególnych grup: dorosłych, młodzieży i dzieci połączone ze składaniem, przedłużaniem i ponawianiem przyrzeczeń abstynenckich. Bezpośrednio po ostatnim nabożeństwie (dla wszystkich) następuje uroczyste przekazanie Księgi i Świecy do następnej parafii wraz z życzeniami błogosławieństwa Bożego i wytrwałej pracy nad otrzeźwieniem Narodu i uwolnieniem go od przemocy zła.

7. Praca duszpasterska nad Ruchem Trzeźwości nie może się kończyć na doraźnych akcjach, lecz ma być organicznie związana z całokształtem pracy kapłańskiej. Ruch Trzeźwości w parafii ma szansę życia i rozwoju, jeśli ma swoich animatorów, jeśli jego uczestnicy spotykają się systematycznie na modlitwę i wymianę myśli, jeśli podejmują zadania apostołskie. Wskazania w tej sprawie i pomoce otrzymują parafie poprzez Księży Dziekanów i Dekanalnych Referentów Duszpasterstwa Trzeźwości. Duchem ożywczym Ruchu Trzeźwości w parafii jest zawsze Ksiądz Proboszcz lub wyznaczony przez niego zastępca.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

Ks. Jan Gomółka
Referent

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

53

Ks. Stanisław Kisiel, Siedlce

POSTULAT REALIZACJI ZADAŃ APOLOGETYCZNYCH PRZEZ KATECHEZĘ

Sobór Watykański II wskazał, że katechizacja „oświeca i wzmacnia wiarę, karmi życie wedle ducha Chrystusowego, doprowadza do świadomego i czynnego uczestnictwa w misterium liturgicznym i pobudza do działalności apostołskiej“ (DWCH n. 4).

Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *O katechizacji w naszych czasach* zadania te powtarza i uzupełnia: „...Są to: pierwsze głoszenie Ewangelii, czyli misyjne przepowiadanie przez kerygmat dla wzbudzenia wiary; działalność apologetyczna, czyli poszukiwanie argumentów skłaniających do uwierzenia; praktyka życia chrześcijańskiego; sprawowanie sakramentów; pełne uczestnictwo we wspólnocie kościelnej i świadectwo życia apostołskiego i misyjnego“ (n. 18).

Zadania postawione przed katechizacją biorą pod uwagę cztery zasadnicze komponenty religijności wskazywane przez socjologię religii: przekonania religijne, etykę, praktyki religijne i zaangażowanie w grupie kościelnej¹. Winny być one przedmiotem uwagi w pracy katechetycznej z młodzieżą.

Porównując treść wypowiedzi obydwu cytowanych dokumentów kościelnych stwierdzamy, że ostatni dokument do zadań kerygmatacznych dodaje nowe zadania — apologetyczne, nad którymi zatrzymamy naszą uwagę.

Ogólne i szczegółowe zadania apologetyczne katechezy

Głównym zadaniem apologetyki jest uzasadnienie, że chrześcijaństwo jest religią objawioną przez Boga². Chodzi tu o przerzucenie pomostu pomiędzy dziedziną poznania „świeckiego“ i religijnego lub teologicznego³.

Celem apologetyki jest ocena, w świetle ogólnych zasad krytycz-

¹ Zob. W. Piwowarski, *Postawy religijne starszej młodzieży pozaszkolnej*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 17 (1970) z. 3, 53—76.

² E. Kopeć, *Teologia fundamentalna*, Lublin 1976, 5.

³ W. Hładowski, *Zarys apologetyki*, Warszawa 1980, 12.

negu myślenia, procesów poznawczych zachodzących w religijnej refleksji chrześcijaństwa nad wiarygodnością objawienia⁴. Przedmiotem apologetyki jest rozumowa wiarygodność dogmatu katolickiego⁵.

Samobrona religii chrześcijańskiej od początków chrześcijaństwa aż do XV wieku miała charakter dogmatyczno-filozoficzny. Obecnie daje się pierwszeństwo zagadnieniom z pogranicza filozofii i teologii⁶.

Wiarogodność chrześcijaństwa dotyczy przede wszystkim wiarogodności światopoglądu chrześcijańskiego, który podaje religijną wizję świata i osobowe pojęcie Boga, Stwórcy i Zbawiciela. Chrześcijaństwo powołuje się na Boże objawienie, dlatego też należy uwzględnić dociekania nad pojęciem objawienia i cudu⁷, a także cały zespół zagadnień teologicznych, kosmologicznych i moralnych.

Podczas katechezy starszej młodzieży szkół średnich należy dostarczyć przekonujących argumentów racjonalnych przemawiających za istnieniem Boga. Będzie tu chodziło o podanie w umiejętny sposób argumentów filozoficznych. Pobudzą one także młodzież do myślenia i rozwoju intelektualnego, który od wieku lat 17 wykazuje duży postęp. Młodzież w tym wieku przejawia dużą samodzielność myślenia i zainteresowania zagadnieniami światopoglądowymi⁸. Podanie argumentów filozoficznych na temat istnienia Boga pomoże młodzieży także w przejściu od myślenia konkretnego i wyobrazeniowego na abstrakcyjne. Przy omawianiu tego tematu może się także wyłonić problem zła i cierpienia w świecie⁹.

Tematem wiążącym się z poprzednim jest powstanie świata. Prześledzenie teorii naukowych na ten temat wskaże, że obracają się one na płaszczyźnie hipotezy i teorii wyrażnie mówiąc o początku świata

⁴ Tamże, 14.

⁵ E. Kopeć, dz. cyt., 7.

⁶ W. Hładowski, dz. cyt., 16, 23.

⁷ Tamże, 24.

⁸ H. Weryński, *Problem religijny w światopoglądzie i przeżyciach młodzieży*, Kraków 1933; A. Korzon, *Postawy światopoglądowe młodzieży*, Chocim (1960) nr 9—10; S. Pieńkowski, *Światopogląd młodzieży szkół średnich*, *Wychowanie* (1962) nr 21; R. Dyonizak, *Z badań nad światopoglądem młodzieży licealnej*, *Wychowanie* (1963) nr 1; J. Trybusiewicz, *Rola religijności w światopoglądzie młodzieży*, *Studia Socjologiczne* (1964) nr 4, 170—191; M. Łobocki, *Światopogląd i potrzeby psycho-duchowych*, Siedlce 1977, 121—128; E. Ciupak, *Religijność młodego Polaka*, Warszawa 1984, 88—109.

⁹ I. Różycki, *Religijne i filozoficzne pojęcie Boga*, *Znak* 10 (1958) 875—896; S. Kamiński, *Z. Zdybicka, Poznawalność istnienia Boga*, w: *O Bogu i o człowieku*, tom I, Warszawa 1968, 57—103; M. Jaworski, *Bóg filozofów a Bóg wierzących*, w: *O Bogu i o człowieku*, tom II, Warszawa 1977; S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1980, 101—140, 199—222.

w czasie (podają tzw. moment zerowy wszechświata). Tym „momentem zerowym” jest stworzenie wszechświata. Katecheza winna dać właściwą interpretację opisów biblijnych na ten temat, szczególnie Heksaameronu jako hymnu na cześć Stwórcy.¹⁰

Z poprzedniego tematu wynika nowy – pochodzenie życia na ziemi. Należy rozważyć z młodzieżą wszystkie możliwości i ewentualne źródła życia na ziemi – skąd ono się wzięło? Należy przy tym uwzględnić obaloną już w XIX wieku teorię samoródtwa oraz teorię biogenezy¹¹.

Przy omawianiu pochodzenia człowieka należy zwrócić uwagę, że Kościół nie odrzuca hipotezy ewolucjonizmu umiarkowanego. Pochodzenie ciała ludzkiego ze świata zwierzęcego jest możliwe przy zachowaniu wynikającej z wiary prawdy o bezpośrednim stworzeniu duszy ludzkiej przez Boga¹². Pomoże w tym właściwa interpretacja opisu stworzenia człowieka (Rdz 1, 26–31; 2, 4–7).

Przy omawianiu problemu istnienia duszy ludzkiej nie można poprzestać na tekstach biblijnych (Rdz 1, 27). Konieczną rzeczą jest dostarczenie młodzieży argumentów racjonalnych wskazujących na istnienie w człowieku elementu niematerialnego, duchowego, którymi posługuje się psychologia¹³.

Przy omawianiu tematów światopoglądowych należy także uwzględnić rzeczową polemikę z publikacjami religioznawczymi, np. z *Opowieściami biblijnymi* Kosidowskiego. W polemice tej należy wykazy-

¹⁰ K. Klószak, Teoria ekspansji przestrzennej wszechświata a zagadnienie istnienia Boga, w: *Studia z filozofii Boga*, tom III, Warszawa 1977, 414–430; H. Bondi, *Kosmologia*, Warszawa 1965; F. Hoyle, *Granice astronomii*, Warszawa 1967; S. Mazierski, *Elementy kosmologii filozoficznej i przyrodniczej*, Poznań 1972, 209–242; M. Heller, *Powstanie świata*, Kraków 1976; tenże, *Usprawiedliwienie wszechświata*, Kraków 1984.

¹¹ J. Seiler, *Geneza życia*, Znak 12 (1960) 489–491; J. S. Szklowski, *Wszechświat, życie, myśl*, Warszawa 1965; A. Oparin, *Powstanie życia na ziemi*, Warszawa 1963; H. Szczodrowski, *Teorie przyrodnicze o powstaniu życia na ziemi*, Warszawa 1971; Z. J. Kraszewski, *Sto dowodów na istnienie Boga*, tom I, Warszawa 1980, 24–31.

¹² S. Grzybek, Problem pochodzenia człowieka w świetle egzegezy biblijnej, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 12 (1959) 113–125; P. Schoonenberg, *Ewolucja i stworzenie*, Znak 18 (1966) 1346–1359; C. Vaillie, *Ewolucja człowieka*, w: *Biologia*, Warszawa 6 1976, 1005–1030; *Encyklopedia Katolicka*, tom 3, Lublin 1979, 881–891.

¹³ J. Pastuszka, *Psychologia ogólna*, tom II, Lublin 1957, 257–337; B. Bejze, W poszukiwaniu współczesnego pojęcia duszy ludzkiej, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, tom 2, Warszawa 1968, 51–78; R. le Trocquer, *Kim jestem ja człowiek? Zarys antropologii chrześcijańskiej*, Paris 1968, 25–47; X. Léon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973, 238–241; R. A. Moody, *Życie po życiu*, Warszawa 1979; *Encyklopedia katolicka*, tom 4, Lublin 1983, 378–385.

wać, że prawda objawiona nie jest sprzeczna z odkryciami naukowymi przy zachowaniu właściwej interpretacji¹⁴.

Chociaż żaden szanujący się naukowiec nie kwestionuje historyczności osoby Jezusa Chrystusa, temat ten ma być podjęty z uwzględnieniem Jego Synostwa Bożego¹⁵. Na końcu należy uwzględnić problem Kościoła jako instytucji bosko-ludzkiej mającej za zadanie prowadzenie ludzkości do Boga¹⁶.

Konsekwencją i zakończeniem poprzednich tematów będą zasady postępowania moralnego, które pochodzą z tego samego źródła, co wszechświat, i są tak samo trwałe i niezmiennie jak prawa przyrody. Z tej racji obowiązują wszystkich w jednakowy sposób¹⁷.

Uzasadnienie realizacji zadań apologetycznych

Konieczność uwzględnienia w katechezie zadań i tematów apologetycznych wynika nie tylko z ogólnych zarządzeń kościelnych, ale także z czynników natury wewnętrznej i zewnętrznej.

Do czynników natury wewnętrznej należy zaliczyć postępujący rozwój umysłowy młodzieży szkolnej. Młodzież ta wyniosła już pewien zasób wiadomości religijnych z dotychczasowej katechizacji, ale jest on dla niej niewystarczający. Mogły to być zresztą wyobrażenia o Bogu wyniesione z sali katechetycznej, które nie są dostosowane do jej obecnego poziomu rozwoju umysłowego. Młodzież ta może być mocno związana z religią i Kościołem więzią emocjonalną¹⁸, która nie jest wystarczająca. Chciałaby ona zrozumieć co się da w religii, aby w dyskusji z innymi móc im to wytłumaczyć, czego oni nie rozumieją.

¹⁴ J. Kudasiewicz, *Stary Testament w świetle współczesnej krytyki*, Znak 17 (1965) 1235–1319; tenże, *Biblia, historia, nauka*, Kraków 1978; F. V. Manning, *Biblia – dogmat, mit czy tajemnica?*, Warszawa 1973; J. Frankowski, *Dlaczego kwestionujemy wartość biblistycznych prac Kosidowskiego?*, *Więź* 17 (1974) nr 5; F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981, 171–196.

¹⁵ C. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1955; W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, tom I, Lublin 1972, 261–344; A. Zuberbier, *Wierzę, Podstawowe prawdy wiary*, Katowice 1979, 102–120; W. Hładowski, dz. cyt., 103–182; W. Kasper, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983.

¹⁶ S. Nagy, *Katolicki traktat apologetyczny o Kościele*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego*, Poznań 1964, 331–350; W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, tom II, Lublin 1974, 9–157, 206–216, 376–460; A. Zuberbier, *Czym jest Kościół?*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, Warszawa 1967, 195–206; W. Hładowski, dz. cyt., 183–275; M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, Warszawa 1984, 154–184.

¹⁷ E. L. Mascall, *O wierze i moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1968; J. L. McKenzie, *Moc i mądrość*, Warszawa 1975, 250–273; S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1980, 295–308.

¹⁸ J. Trybusiewicz, *Rola religijności w światopoglądzie młodzieży*, *Studia Socjologiczne* (1984) nr 4, 170–188; E. Ciupak, *Religijność młodego Polaka*, Warszawa 1984, 136–164.

Młodzież wyrosła już „z garnituru“ pojęć religijnych o Bogu, często antropomorficznych, wyniesionych z dzieciństwa, a nie zdążyła ubrać się w nowy, na miarę swego wieku rozwojowego. Stąd mogą pochodzić jej trudności religijne wynikające z braku wiedzy religijnej podanej na jej poziomie¹⁹. Na tej podstawie rodzi się konieczność intelektualnego podbudowywania wiary tam, gdzie to się da zrobić. Wówczas młodzież utwierdzi się w wierze. Będzie ona dla niej jeszcze trwalszą wartością, gdy stwierdzi, że jest niesprzeczna ze zdobyczami naukowymi. Poza tym religijna postawa młodzieży ma szansę przeobrazić się z tradycyjalistycznej lub emocjonalistycznej w intelektualistyczną.

Za realizacją zadań i tematów apologetycznych w katechezie przemawiają także czynniki natury zewnętrznej. Należą do nich przede wszystkim wysiłki „antykatechizacji“ we współczesnych czasach²⁰, która podejmuje te same tematy, lecz w odmienny sposób i z przeciwnymi celami. Z tej racji należy młodzieży wykazać, że jeśli jakaś filozofia wyprowadza z nauki ateizm jako wniosek, wtedy nie jest czystą filozofią, lecz pewnym typem filozoficznej interpretacji rzeczywistości. Taka interpretacja jest tym dziwniejsza, gdy stosuje ją filozofia zdecydowanie odcinająca się od metafizyki, co występuje w czasach współczesnych²¹. Dlatego trzeba przedyskutować z młodzieżą nazwę „światopogląd naukowy“. Termin ten winien oznaczać, że wszystko w tym światopoglądzie zostało naukowo udowodnione, sprawdzone, potwierdzone i z tej racji zasługuje on na pełną akceptację i przyjęcie przez myślącego człowieka.

Tymczasem na obecnym etapie nauki takiego światopoglądu ludzkość nie posiada. Światopogląd, który współcześnie odnosi do siebie określenie „naukowy“, przyjmuje inne prawdy niż nasz. Zakłada on przekonanie o wieczności materii, przyjmuje, że materia wyłoniła z siebie życie i świadomość. Tymczasem podstawowe założenia tego światopoglądu nie zostały dotychczas w niezbity sposób potwierdzone przez naukę, stąd jego nazwa „naukowy“ nie jest w pełni uzasadniona. Opiera się on na dotąd nie sprawdzonych hipotezach i teoriach naukowych, a nie na pewnikach naukowych. Przyjęcie ich odgrywa rolę zasadniczą, gdyż staje się podstawą tego światopoglądu. Wszechstronne

¹⁹ E. Wilemski, Z badań nad kryzysem religijnym młodzieży współczesnej, *Collectanea Theologica* 35 (1964) z. 1—4; A. Romanowski, Kryzys religijny młodzieży, *Tygodnik Powszechny* (1963) nr 35; tenże, Kryzys czy frustracja religijna, *Tygodnik Powszechny* (1963) nr 50; P. Poręba, Katecheta a konflikty religijne młodzieży, *Katecheta* 9 (1965) nr 5; S. Kisiel, Trudności religijne młodzieży katechizowanej, *Katecheta* 16 (1972) nr 3; E. Ciupak, dz. cyt., 88—109.

²⁰ Nazwy tej użył po raz pierwszy kard. K. Wojtyła podczas Synodu Biskupów poświęconego katechizacji.

²¹ S. Kisiel, Czy jest sens wierzyć?, *Siedlce* 4 1981, 12—13.

omówienie tej problematyki należy traktować jako obowiązkową realizację zadań apologetycznych katechezy. Niespełnienie ich winno być uważane jako niewypełnienie misji Kościoła, którą katecheta winien realizować, gdyż otrzymał misję kanoniczną.

Współczesność może dostarczyć także innych tematów do omówienia podczas katechizacji, dotyczących np. historii Kościoła lub wydarzeń współczesnych. Ponieważ wzbudzają zainteresowanie, należy je odpowiednio przedstawić.

„Katecheza jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych, a obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego“²². Tak więc wszystkie zadania katechizacji należy traktować na tej samej płaszczyźnie ważności i żadnego z nich nie wolno pomijać. Realizacja zadań moralnych, wychowania liturgicznego i apostolskich będzie tym łatwiejsza, gdy w pierwszym rzędzie zostaną zrealizowane zadania kerygmatyczno-apologetyczne, postępowanie bowiem moralne, praktyki religijne i zaangażowanie apostolskie są konsekwencją żywionych przekonań religijnych, które powinny być możliwie głęboko podbudowane intelektualnie.

Przedruk z: *Collectanea Theologica* 56 (1986) fasc. I

54

Ks. Janusz Kania

MIEJSCA SZCZEGÓLNEJ CZCI MATKI BOŻEJ W DIECEZJI LUBELSKIEJ I SIEDLECKIEJ

Odcinek 3

I. DIECEZJA LUBELSKA

2.

MARYJNE TRADYCJE LUBLINA

Lublin. Stolica diecezji, współcześnie miejsce szczególnego kultu Matki Bożej w kopii obrazu częstochowskiego, posiada, sięgającą (pradawną tradycją) do pierwocin chrześcijaństwa w Polsce, nieprzerwaną ciągłość kultu maryjnego.

²² Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach*, Warszawa 1979 n. 18.

Żyje do dziś miejscowe podanie wiąże kościół św. Mikołaja na Górze Czwartkowskiej z najstarszą świątynią chrześcijańską Lublina z czasów Mieszka I. Przekaz tradycji można tłumaczyć identycznością miejsca, na którym stoi ta szesnastowieczna świątynia (wzniesiona na dużo starszych fundamentach) z tym, w którym znajdował się najstarszy kościół. Metryka wczesnośredniowiecznej osady Czwartek sięga VI wieku. Prawdopodobnie w połowie w. XI powstaje tu osada targowa — wykształca się miejski charakter Lublina. Badania archeologiczne nie wykluczają istnienia kościoła między X a XIII wiekiem, a badania źródłowe pozwalają przyjąć za pewnik jego istnienie w XIV wieku. Analiza wizytacji z lat: 1603, 1650, 1739, 1781 doprowadziła A. Wadowskiego do wniosku, że kościół św. Mikołaja został pierwotnie konsekrowany pod wezwaniem Zwiastowania NMP i pod takim występował do początku XV wieku. Do r. 1630, kiedy to nowy prebendarz ks. Walenty Turobojski sprowadził i umieścił w głównym ołtarzu statuę świętego Mikołaja, znajdował się w nim cenny obraz Zwiastowania NMP; pamiątkę konsekracji obchodzono w niedzielę po Nawiedzeniu NMP. Tak więc pierwsza domniemana parafia lubelska (pod koniec XIII wieku miano przenieść prawa parafialne na kościół św. Michała) nawiązuje wątek maryjny w historii Lublina. Wzmiankowany obraz nie był jedynym obiektem kultu maryjnego w kościele św. Mikołaja. Jeszcze na początku XVII wieku na belce w lunie, obok krzyża widniała rzeźbiona postać MB oraz św. Jana. Turobojski umieścił w bocznym ołtarzu od strony ewangelii obraz Wniebowzięcia MB. Wizytacja z r. 1781 wymienia pośród trzech bocznych ołtarzy jeden poświęcony MB Bolesnej. W sprowadzonym w r. 1873 z kościoła pokapucyńskiego ołtarzu głównym znajduje się dziś obraz MB Bolesnej. Pod koniec wieku XIX, w związku z gwałtownym rozwojem kultu obrazu MB Nieustającej Pomocy, umieszczono tenże w specjalnie dla niego wzniesionej kaplicy.

Kult maryjny rozwinął się w pełni w ulubionej świątyni miasta — pod wezwaniem św. Michała Archanioła — zwanej starą fara. Kościół ten był kolegiatą lubelską, według późniejszej legendy ufundowaną w r. 1282 przez księcia krakowskiego Leszka Czarnego jako wotum dziękczynne za zwycięstwo nad Jadźwingami. Można datować jego powstanie na początek XIII wieku oraz przyjąć, że był to rezydencjalny kościół archidiakona, ponieważ z jego rezydencją graniczył; niestety rozebrany w latach 1853–1855. Z wyjątkiem kilku prelatur, patronami (kolatorami) beneficjów byli burmistrz i rajcy miejscy. Już w początkach XV wieku istniała tu korporacja czyli instytucja osób duchownych, tzw. maturystów. Kapłani ci byli zobowiązani do odprawiania codziennej — z wyjątkiem trzech ostatnich dni wielkiego postu — mszy śpiewanej do MB, zwanej maturą. Kaźdorazowo, odprawiającemu to-

warzyszyli inni członkowie korporacji, wykonując śpiewy. Przed założeniem mansjonarzy do nich prawdopodobnie należało odśpiewywanie godzin do NMP, tzw. kursu. Erygowani w 1536 r. mansjonarze zastąpili maturystów, mając wśród swoich powinności m.in. codzienne sprawowanie matury i kursu — z wyjątkiem piątków, kiedy to odprawiali godziny i mszę św. o Męce Pańskiej. Od r. 1575 funkcje altarii, matury i mansjonarii pełniło ośmiu wikariuszy. W r. 1595 kardynał Jerzy Radziwiłł zatwierdził bractwo Bożego Ciała, którego członkowie odmawiali koronkę lub różaniec do NMP za zmarłych współbraci. Tenże, za zezwoleniem kapituły i rajców powierzył kaplicę NMP cechowi kuśnierzy. Wizytacja ks. Josickiego z r. 1603 daje świadectwo o bogactwie obiektów kultu maryjnego w farze. Ołtarz główny ozdabiało szereg obrazów: Narodzenia Pańskiego, Niepokalanego Poczęcia, Nawiedzenia i Wniebowzięcia NMP itp. W prezbiterium po stronie ewangelii, w ołtarzu Bożego Ciała wśród trzech obrazów otaczających cyboryum, dwa poświęcone były MB. W ołtarzu kaplicy św. Jerzego znajdował się piękny obraz Maryi w otoczeniu dziewic. Kaplica Niepokalanego Poczęcia NMP miała w ołtarzu starożytny wizerunek o tej tematyce. Kaplica św. Jana Chrzciciela — obraz Opieki MB. Na belce w lunie między prezbiterium a nawą, obok krzyża umieszczone były duże, rzeźbione postacie MB Bolesnej i św. Jana.

Z kolei kościół Trójcy Przenajświętszej na Zamku Lubelskim, zwany kaplicą królewską, wznosi się na miejscu uznanym przez Wadowskiego za najstarszą lokalizację świątyni chrześcijańskiej w Lublinie, a to ze względu na istniejącą tu twierdzę. W czasach Władysława Łokietka (1306–1333) w miejsce tej świątyni — przypuszczalnie drewnianej — wzniesiono przed r. 1326 murowaną. Od końca XV wieku odprawiali w niej oficjum maryjne mansjonarze, osadzeni na mocy decyzji króla Jana Olbrachta i dokumentu erekcyjnego wydanego przez jego brata kardynała Fryderyka, arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz biskupa krakowskiego. Polichromia kościoła wykonana w początkach w. XV w stylu bizantyńsko-ruskim zawiera — obok licznych przedstawień Maryi w różnorodnych scenach wątku ewangelicznego i doksologicznego — również scenę z królem Władysławem Jagiełłą składającym hołd (modlitwa fundatora) Bogurodzicy z Chrystusem-Emanuelem na kolanach w otoczeniu świętych: Mikołaja i, prawdopodobnie, Konstantyna Wielkiego. Wizytacja z r. 1603 wymienia ołtarz z obrazem MB Wniebowzięcia po stronie epistoły, konsekrowany w r. 1596. Wizytacja z r. 1650 informuje o powstaniu nowego wielkiego ołtarza rzeźbionego w drzewie, zawierającego 15 różnej wielkości obrazów przedstawiających tajemnice różańcowe. Ołtarze te znajdują się aktualnie w kościele świętego Wojciecha położonym u stóp góry zamkowej. Ołtarz Wniebowzię-

cia posiada w predelli obraz pustego grobu MB, natomiast w szczycie obraz Jej koronacji.

Najstarsze znane przejawy szczególnego kultu maryjnego w Lublinie, tj. występującego w związku z fenomenem tzw. cudownych wizerunków Maryi, spotykamy w XVI wieku. Znamienne, że kult ten umiejscowił się najpierw w czcigodnym sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Zbudowany ok. r. 1342 kościół św. Stanisława BM przy klasztorze dominikanów posiadał nie istniejący już, cudowny obraz Wniebowzięcia NMP w kaplicy bractwa różańcowego — wzniesionej w początkach w. XVII — otoczony mniejszymi obrazami z wyobrażeniem tajemnic różańcowych. W 2 poł. w. XVIII zbudowano przy zetknięciu nawy głównej z prezbiterium dwa ołtarze różańcowe; odąd w ołtarzu kaplicy znajduje się obraz św. Jacka, którego imię ona dzisiaj nosi. Obecnie kościół dominikański posiada trzy słynące łaskami wizerunki NMP. Przypuszczalnie najstarszy, to szesnastowieczny obraz *Mariae Maioris*, zwany Różańcowym, w ołtarzu różańcowym po stronie ewangelii. Kilkadziesiąt zawieszonych przy nim wot jest świadectwem otrzymanych łask. Klasztor dominikański w Lublinie związał się ściśle z historią modlitwy różańcowej w Polsce. W latach 1587–1599 był tu przeorem o. Wojciech Sękowski, późniejszy prowincjał (zm. 1609), gorliwy propagator bractwa różańcowego. Jego bratanek tegoż imienia i nazwiska, przeor z lat 1602–1605, pierwszy w Polsce rozpowszechniał publiczne śpiewane nabożeństwo różańcowe. Obaj propagowali swoje idee drukiem. Z innych wybitnych szerzycieli tego nabożeństwa należy wymienić o. Jana Damascena Gosławskiego (przez pewien czas pełniącego zastępczo funkcje przełożonego klasztoru), który w 1 poł. XVII wieku ogłosił poświęcone tej praktyce pobożnej dziełko w języku polskim i łacińskim. W sto lat później różaniec i jego bractwa wprowadzał w wielu kościołach, także unickich, o. Teofil Wszelaki. Kosztem istniejącego już pod koniec XVI wieku bractwa różańcowego przy klasztorze lubelskim wzniesiono dwa wspomniane ołtarze z rytowanymi w srebrze tajemnicami różańca, rozmieszczonymi po bokach obrazów; ołtarze obecnie istniejące powstały w r. 1761. W dawnej kaplicy św. Marii Magdaleny, zwanej obecnie kaplicą różańcową lub NMP Trybunalskiej — od znajdującego się tu obrazu z poł. w. XVI Matki Boskiej Opieki, należącego do tzw. klasztornych przedstawień Madonny Opieki, otaczanego w dawnej Polsce sławą cudowności, przed którym gromadziła się na nabożeństwa palestra Trybunału Koronnego — odbiera i dziś lokalną cześć Matka Boża. Pobożność wiernych łączyła z tym wizerunkiem — przedstawiającym Maryję okrywającą płaszczem świętych i błogosławionych zakonu dominikańskiego (od początku XIX wieku pozostającym w jednym z ołtarzy dolnych korytarzy, tzw. krużganków klasztoru, gdzie sprawowano

przed nim solenną wotywę w każdą sobotę) — takie wydarzenia, jak odstąpienie oddziałów kozackich i tatarskich w czasie buntu Chmielnickiego, czy ustanie „morowej zarazy“ w okresie ciągłych wojen gnębiących siedemnastowieczną Rzeczpospolitą. Wiarę lublinian zaświadcza m.in. srebrna tablica wotywna z r. 1652 ofiarowana przez magistrat miasta oraz inne liczne wota składane w ciągu wieków. Opinię cudownego wizerunku miał również znajdujący się obecnie w kaplicy przy prezbiterium obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, zwanej Ruszelewską, od nazwiska świętobliwego i uczonego dominikanina Franciszka Pawła Ruszela, propagatora kultu Drzewa Krzyża z kościoła św. Stanisława w Lublinie, w którego celi pozostawał. Do tego okresu odnoszą się wzmianki o pierwszych łaskach przed nim otrzymanych; po śmierci Ruszla obraz pokryty kosztownościami przez wiernych przechowywano w skarbcu klasztoru. Na przełomie XVIII i XIX wieku wzrastający kult spowodował przeniesienie wizerunku do ołtarza kaplicy św. Andrzeja Apostoła, później zwanej kaplicą MB Ruszelewskiej. Spośród materialnych przejawów czci Maryi w kościele dominikańskim zasługują na uwagę jeszcze następujące obiekty: obraz przedstawiający św. Dominika i św. Franciszka korzających się przed NMP — umieszczony w prezbiterium; wyobrażenie MB z Dzieciątkiem stojącej na księżycu i otoczonej promieniami (niegdyś zdobne drogimi kamieniami) — na chorągwi fundowanej w r. 1618; wizerunek Najświętszej Dziewicy z uśpionym Dzieciątkiem Jezus (dawniej zawieszony w krużgankach, dziś w kościele w Bystrzycy) z XVI wieku; obraz NMP Niepokalanie Poczętej umieszczony w r. 1838 w ołtarzu kaplicy zwanej odąd kaplicą Matki Boskiej Paryskiej, sporządzony według wzoru tzw. cudownego medalika związanego z widzeniami NMP Niepokalananej doznawanymi od 27 XI 1830 przez szarytkę św. Katarzynę Labouré w Paryżu; starożytna i nie istniejąca już dziś płaskorzeźba — nad furta klasztoru — ukoronowanej MB z Dzieciątkiem, stojącej na księżycu i otoczonej promieniami, identyczna z wyobrażeniem na dawnej pieczęci klasztornej.

Z kultem Drzewa Krzyża wiąże się geneza kościoła św. Krzyża (dziś przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim). Pierwotną, drewnianą świątynię wystawił w r. 1434 Henryk, kupiec gdański po nieudanej próbie wywiezienia Relikwii do swego rodzinnego miasta. Wizytacja z r. 1603 opisuje obraz „w wielkim ołtarzu Najświętszej Maryi Panny rzeźbiony“; był on częścią tryptyku, w którego skład wchodziły również malowidła przedstawiające historię kaplicy. Na jej środku, na belce tęczowej, znajdowała się grupa pasyjna: rzeźba Ukrzyżowanego oraz dwie tablice z namalowanymi postaciami MB i św. Jana. W r. 1549 erygowano tu prebendę (altarię) decyzją kardynała Radziwiłła przekazaną wikariuszom kolegiackim, którzy pełnili jednocześnie funkcje kapelanów

w pobliskim miejscu straceń. Między rokiem 1603 a 1623 świątynię drewnianą zastąpił kościół murowany wzniesiony kosztem mieszczan, w r. 1697 przekazany dominikanom obserwantom, w końcu roku 1800 zajęty na użytek wojska. Wśród zwróconych zakonnikom ruchomości znajdował się m.in. alabastrowy wizerunek MB.

Pierwszym pewnym tytułem maryjnym kościoła lubelskiego jest wezwanie Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej. Wzniósł go król Władysław Jagiełło dla sióstr i braci zakonu św. Brygidy wsławionej przepowiednią klęski Krzyżaków — jako wotum po bitwie grunwaldzkiej (lata budowy: 1412–1426). Poprzednio, nieznane bliżej stowarzyszenie wiernych świeckich, tzw. braci NMP oraz rajcy lubelscy (m.in. Wawrzyniec, wójt lubelski), wybudowali tu po r. 1396 na gruncie ofiarowanym przez mieszczkę Wojciechę mały kościółek (kaplicę) prebendarski poświęcony NMP i św. Barbarze, a z czasem i św. Zofii. Wśród wystawionych przez ksienię Dorotę Firlejównę (1632–1660) pięciu ołtarzy, w głównym znajdował się obraz Wniebowzięcia NMP.

Również największa świątynia miasta pod wezwaniem Nawrócenia św. Pawła Apostoła przy dawnym klasztorze bernardynów, posiada liczne ślady i własną historię kultu maryjnego. Wybudowana przez mieszczan lubelskich po r. 1459, pierwotnie z drzewa, w r. 1473 zastąpiona została kościołem murowanym. Wśród licznych kaplic, które powstawały tu w ciągu wieków (do dziś dotrwała tylko św. Tekli), była i zbudowana w XVI wieku (rozebrana prawdopodobnie pod koniec XVIII) kaplica Wniebowzięcia NMP zwana królewską, ponieważ pełniła funkcję kaplicy grobowej rodziny Sobieskich i spokrewnionych z nimi rodów oraz została restaurowana przez Jana III. Około połowy XVIII wieku stare, spróchniałe ołtarze kościoła zastąpiono nowymi, sprawiając m.in. ołtarz NMP z nowym obrazem malowanym we Lwowie. W czasach istnienia klasztoru przez całą oktawę obchodzono uroczystość Niepokalanego Poczęcia przy wielkim napływie wiernych. Od r. 1751 funkcjonowało bractwo tegoż imienia. W latach sześćdziesiątych obecnego stulecia opinia publiczna miasta uznała za uprzywilejowaną figurę Niepokalanego Poczęcia NMP na cmentarzu przykościelnym.

Funkcję najważniejszego sanktuarium maryjnego Lublina zyskał w przeszłości kościół szpitalny św. Ducha, uposażony i erygowany w r. 1419 przez mieszczan lubelskich, od r. 1421 posiadający status prepozytury. Ordynacja biskupa krakowskiego Jana VIII z Konar (Konarskiego) z r. 1510 zobowiązywała prepozyta m.in. do odprawiania raz na tydzień mszy św. o Matce Bożej. Wizytacja z 1603 wylicza inne obowiązki, wśród nich związane z kultem maryjnym: w adwencie codzienna msza śpiewana „Rorate“, utrzymywanie kapłana do codziennego śpiewania oficjum do Matki Bożej. Pomocnik prepozyta występuje w źródłach jako wiceprepozyt, lektor mszy, wikariusz, mansjonarz.

W pewnym okresie sprawowało posługę jednocześnie dwóch mansjonarzy, altarysta i kantorzy. Było to możliwe dzięki pobożnym fundacjom tradowanym od czasu powstania kościoła aż do końca XVIII wieku. Tak więc cześć Maryi związana z piętnastowiecznym (?), prawdopodobnie włoskiego pochodzenia obrazem, przedstawiającym Matkę Bożą z Dzieciąciem, szerzona była jeszcze przed wydarzeniami 1642 roku, kiedy to Jakub Lenczewski, uczeń miejscowej szkoły jezuickiej zauważył jako pierwszy płynące z oczu wizerunku MB łzy. Opinia miasta odczytała to jako zapowiedź zbliżających się klęsk. Historię tego wydarzenia przedstawiają dwa wielkie obrazy w prezbiterium namalowane w latach 1672–1673: jeden — sam cud, drugi — komisję badającą jego okoliczności. Rozpowszechniano ich podobizny oraz podobiznę cudownego wizerunku w odbitkach miedziorytniczych, których matryce (jedna z datą 1677) znajdowały się w posiadaniu kościoła Świętego Ducha. Sporządzano także drzeworyty, a od w. XIX także odbitki fotograficzne. Błyskawiczny wzrost kultu zmusił rządców kościoła do korzystania z pomocy kaznodziejskiej zakonników pobliskiego, nowozałożonego (fundacja 1674) klasztoru reformatów, niemal od pierwszych lat jego istnienia, którzy służyli pomocą prawie do końca swego pobytu w Lublinie, tj. do r. 1820. Cudowny wizerunek pozostawał w bocznym ołtarzu po stronie epistoły, następnie w siedemnastowiecznej kaplicy MB, aby w r. 1782 znaleźć się w ołtarzu głównym. Szukano tu opieki w okresie wielkich narodowych klęsk XVII wieku oraz podczas towarzyszących wojnom epidemii. Rozbudowano nabożeństwa maryjne. Utrwaliło się łacińskie oficjum (kurs) oraz codzienne polskie godzinki do Niepokalanego Poczęcia NMP podczas mszy św. sprawowanej przed obrazem z wystawieniem w puszcze Najświętszego Sakramentu. Najbardziej rozbudowaną formę uzyskuje nabożeństwo maryjne w końcu XVIII wieku. Rozpoczynano codziennie o godzinie siódmej uroczystym — z towarzyszeniem organów i trąb — odsłonięciem obrazu (zasłaniał go inny obraz MB) i wystawieniem w puszcze Najświętszego Sakramentu oraz mszą świętą, a w soboty również litaniami do Imienia Maryi. Program nabożeństw był szczególnie bogaty w niedziele i święta w Wielkim Poście. Porządek ten utrzymał się do r. 1866, tj. do zniesienia prepozytury. Świadectwem szerokiego społecznego oddźwięku są bogate dary w postaci aparatów, utensyliów, sprzętów kościelnych, nowych fundacji, cenne wota. Tych ostatnich wizyta z r. 1748 wylicza kilkaset: srebrnych, złotych oraz wysadzanych drogimi kamieniami. W okresie insurekcji kościuszkowskiej najcenniejsze, łącznie ze srebrną sukienką z obrazu, przekazano na cele narodowe. Czcii Bożej Rodzicielki służyły bractwa: w r. 1621 erygowano bractwo literackie; w r. 1740 wprowadzono bractwo Imienia Maryi; po kasacji klasztoru kapucynów w roku 1864 — po krótkim pobycie przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP

(szarytki) — tu znalazło schronienie bractwo Serca Maryi. W ciągu wieków kościół gromadził inne wizerunki związane z kultem maryjnym. Przed przeniesieniem cudownego obrazu MB do głównego ołtarza znajdował się w nim obraz Zesłania Ducha Świętego na NMP i apostołów. Obecnie niewielkie malowidło o identycznej tematyce znajduje się w szczycie tegoż ołtarza, a w jednym z ołtarzy bocznych — obraz Świętej Rodziny. Aczkolwiek cudowny charakter wizerunku świętoduskiego nie znalazł specjalnego potwierdzenia Kościoła, nie wpłynęło to na umniejszenie rozgłosu tego miejsca. Opisy dokonujących się tu cudów znalazły odbicie m.in. w drukowanej literaturze XVIII wieku (A. Sobieszczański, Droga do wszelkiego dobra, introdukcja Kongregacji Najśłodszego Imienia Maryi, Lublin 1793). Spisywali je miejscowi prepozyci; należy tu wymienić długoletniego rektora, ks. Włodzimierza Mentzla, który do ostatnich czasów prowadził tego rodzaju kronikę. Po kradzieży w r. 1911 cennych koron, biskup Jaczewski przyozdobił obraz nowymi w r. 1913. W r. 1920 poddano go konserwacji. Mimo licznych trudności okresu zaborów, kult do dziś zachował wiele ze swej dawnej żywotności w środowisku lubelskim. Uroczyscie obchodzi się wszystkie święta maryjne; przed Niepokalanym Poczęciem NMP odprowadzana jest nowenna według miejscowego wzoru.

Swego rodzaju kontynuację znalazł kult MB Świętoduskiej w płaczącej kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w lubelskiej katedrze św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła. Kopię sporządził — na polecenie biskupa ordynariusza Mariana Leona Fulmana, byłego proboszcza parafii św. Zygmunta w Częstochowie — Bolesław Rutkowski około roku 1927. 3 lipca 1949 roku, nieomal dokładnie w 307 lat od zaistnienia podobnego zjawiska w kościele Świętego Ducha, powtórzyło się ono w pobliskiej katedrze, w rocznicę poświęcenia parafii i diecezji Niepokalanemu Sercu Maryi, zaobserwowane podczas sumy. Już następnego dnia powołano komisję, która podjęła próbę weryfikacji faktograficznej. Mimo przedsięwziętych z różnych stron prób zahamowania napływu wiernych, przez wiele dni gromadziły się nieprzeliczone tłumy pielgrzymów z całego kraju, oceniane w dniach nasilenia na kilkaset tysięcy. Dokument Kurii Biskupiej z 11 VIII 1949 roku stwierdza, iż obraz uchodził od lat za „szczególnie czczony i łaskami słynący“, oraz że „kult maryjny ostatnich czasów nawiązuje do potrzeb modlitwy, pokuty i walki z grzechem, przede wszystkim u samych katolików“. Wydarzenia w Lublinie poruszyły społeczeństwo miasta i kraju. Dały też okazję do ujawnienia spontanicznej wiary; świadczą o niej nieprzeliczone w owym czasie spowiedzi i liczne nawrócenia. Doznawane tu łaski dokumentuje kilkaset wot, zanoszone stale najróżniejsze prośby, wielka liczba mszy świętych dziękczynnych. Kult trwa i przekracza ramy lokalne. Należy przypomnieć, że ta dawna świątynia

jezuicka (wzniesiona w końcu XVI wieku) była już w przeszłości ośrodkiem bardzo żywego kultu maryjnego. Wiązał się on z zaginioną podczas wrześniowych bombardowań 1939 roku kopią passawskiej Madonny Cranacha, będącą obrazem bractwa Matki Bożej Wspomożycielki Chrześcijan, znajdującym się początkowo w kaplicy kolegium jezuickiego sąsiadującego z obecnym kościołem katedralnym. Bractwo rozpoczęło działalność w r. 1723, w tym też roku odbyła się uroczysta introdukcja obrazu do kościoła jezuickiego. Było ono najstarszym, a jednocześnie najdłużej istniejącym z bractw Wspomożycielki na ziemiach Rzeczypospolitej. Skupiło elitę rodów magnackich, szlacheckich, mieszczańskich oraz duchowieństwa (np. należał doń prymas Teodor Potocki, przedstawiciele kapituł i zakonów) całej Polski, a również licznych przedstawicieli najuboższych warstw społeczeństwa. Jezuici już w w. XVII prowadzili bractwo Nawiedzenia MB dla mieszczan pochodzenia niemieckiego, następnie przy kolegium dwie szkolne sodalicje maryjne (Zwiastowania i Niepokalanego Poczęcia NMP), w r. 1747 utworzyli konfraternię dla palestry trybunalskiej imieniem Niepokalanego Poczęcia. Przez pewien czas propagowali bractwo niewolników Bogarodzicy.

W połowie XVII wieku założono przy augustiańskim kościele świętej Agnieszki bractwo MB Pocieszenia związane z kultem obrazów NMP, co pozwoliło przetrwać tej instytucji nawet kasatę zakonu.

Zachowuje ciągłość tradycja tytułów maryjnych kościołów Lublina. Obok wyżej wymienionych, powstają nowe. W r. 1610 Jan Mikołaj Daniłowicz, syn podskarbiego wielkiego koronnego Mikołaja, ufundował klasztor karmelitów bosych wraz z kościołem poświęconym NMP Szkaplerznej, przylegające do kościoła Świętego Ducha. Po pożarze w r. 1803 kompleks adaptowano na siedzibę magistratu. Mikołaj Daniłowicz z żoną Zofią z Tenczyńskich fundowali w r. 1659 klasztor i kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP dla początek (karmelitanek bosych), obecnie klasztor panien miłosierdzia (szarytek). Po roku 1619 wybudowano najpierw drewniany, a ok. r. 1700 murowany kościół NMP Anielskiej i klasztor franciszkanów sprowadzonych na przedmieście czwartkowskie przez prebendarza kijańskiego, księdza Wojciecha Zuziewicza; obecnie kościół parafialny księży salezjanów pod wezwaniem MB Wspomożycielki Wiernych i ich klasztor. W roku 1723 Jan ze Szupowa Szembek i Ewa z Leszczyńskich oraz Stanisław i Dorota z Tarłów Chomętowscy ufundowali klasztor i kościół wizytek pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego i Nawiedzenia NMP (dziś nie istniejący) w pobliżu Krakowskiego Przedmieścia. We wzniesionym w r. 1728 przez księcia Pawła Sanguszko kościele kapucyńskim znajduje się neogotycka kaplica MB. W r. 1920 zamieniono na katolicki kościół garnizonowy cerkiew wojskową (zbudowaną w r. 1905);

nosi on tytuł Niepokalanego Poczęcia NMP. Obecnie znajduje się w budowie kościoła parafialny na osiedlu Tatary pod wezwaniem Maryi Królowej Polski. W przeszłości nazewnictwo ulic nawiązywało do Imienia Maryi: Poczętkowska, Dolna NMP.

BIBLIOGRAFIA DO CAŁEGO CYKLU

Część 3

POSZCZEGÓLNE SANKTUARIA DIECEZJI LUBELSKIEJ

Literatura, wzmianki i materiały kronikarskie z w. XX

Gomulicki. Matka Boska Chełmska. Warszawa (po 1900); Książeczka zawierająca w sobie zbiór modlitw i pieśni z krótkim opisem historii kościoła parafialnego w Chodlu, z 2-ma obrazkami. Na pamiątkę dla swoich parafian zebrał i wydał ks. Piotr Ozimiński, proboszcz Chodelski. Warszawa 1904; J. A. Wadowski. Kościół N.P.M. na Piaskach Tomaszowskich. Rkps. (b.d.) Bibl. PAN w Krakowie; Nabożeństwo różańcowe zawierające różaniec o Najświętszej Maryi Pannie, o Najśłodszym Imieniu Jezus, nowennę do N. Maryi Panny Różańcowej, Mszę świętą, ewangelie na uroczystości różańcowe oraz nieszpory, modlitwy i pieśni o N.M.P. Warszawa 1908; J. Bogatyn. Modlitwy nabożne do Najświętszej Maryi Panny w Tomaszowskim Obrazie Cudami słynącej. Tomaszów Lubelski 1919; Obraz Najśw. Panny Świętoduskiej w Lublinie. „Głos Lubelski“ z 7 XI 1920; H. Kamiński. Wąwolnica. WDL R. 7: 1925 nr 5, s. 143—151; L. Kubala. Bitwa pod Beresteczkiem. Warszawa 1925; J. W. 8 września w Chełmie. WDL R. 8: 1926 nr 7, s. 197—204; H. Kamiński. Parafia Kazimierz (Dokończenie). WDL R. 9: 1927 nr 5, s. 149; Erekcja filialnej parafii przy Katedrze Chełmskiej (25 X 1931). WDL R. 13: 1931 nr 9, s. 319; Święto Ziemi Chełmskiej. WDL R. 17: 1935 nr 8/9, s. 275 i 276; Chełmszczyzna w hołdzie swej Królowej. WDL R. 18: 1936 nr 9, s. 313; Historia Cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Panny Łatyczowskiej znajdujące się w katedrze Łuckiej. Łuck 1936; Święto Ziemi Chełmskiej. WDL R. 19: 1937 nr 10, s. 303; S. Kownacki. Rys historycznych faktów wiążących się z Cudownym Obrazem N.M.P. Łatyczowskiej tudzież kościoła i miasteczka. Stare Berezie 1938 (mps.); X. M. N. Święto Ziemi Chełmskiej w Chełmie (8. IX) już od kilku lat. WDL R. 20: 1938 nr 8/9, s. 279—280; Z naszej historii. Dokument koronacyjny N.M.P. Chełmskiej. WDL R. 21: 1939 nr 4, s. 152—154; K. Janczykowski. Góra Chełmska, Jej Królowa i Lud. Chełm 1946; K. J. „Złota korona nad Jej głową“ (z uroczystości w Chełmie). WDL R. 23: 1946 nr 10, s. 366—370; Koronacja M. Boskiej Chełmskiej. WDL R. 23: 1946 nr 7, s. 274; Ksek (E. Kołszut). Matka Boska Króla Jana. WDL R. 23: 1946 nr 9, s. 323—325; List pasterski na dzień poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Marii. Stefan Wyszyński ... Biskup Lubelski ... Lublin 8 IX 1946 r.

WDL R. 23: 1946 nr 8, s. 285—291; L. Liwerski. Historia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Krasnobrodzkiej. WDL R. 23: 1946 nr 7, s. 255—258; Nieznana pamiątka po Sobieskich. Obraz Matki Boskiej w Starodawnej wsi. „Gazeta Ludowa“ z 16 VIII 1946; B. Mazurek. Wizytacja biskupia w Krasnobrodzie. WDL R. 23: 1946 nr 11, s. 434—436; Rozporządzenie o święceniu rocznicy oddania parafii, diecezji i Narodu Niepokalanemu Sercu Marii. Lublin 15 VIII 1946. WDL R. 23: 1946 nr 8, s. 291—293; List pasterski „O codziennym odmawianiu Różańca Świętego“. Stefan Wyszyński ... Biskup Lubelski ... 15 VIII 1947. WDL R. 24: 1947 nr 8—9, s. 290—294; Ksek (E. Kołszut). Pierwszy Kongres Różańcowy w Diecezji Lubelskiej (Spostrzeżenia — wrażenia — uwagi). Tamże, s. 313—315; W. Mentzel. Zbiór nabożeństw w kościele Św. Ducha w Lublinie, zawierający historię cudownego obrazu Matki Boskiej i dzieje Kościoła Św. Ducha, Lublin (rkps sprzed 1948); Ankieta wyznaniowa dla celów ludoznawczych. WDL R. 25: 1948 nr 4, s. 187—190; Ks. E. K. (E. Kołszut). Wrażenia z Pierwszego Kongresu Maryjnego w Chełmie ku czci Serca Maryi. WDL R. 25: 1948 nr 10, s. 402—405; F. Zawisza, L. Liwerski. 300-Lecie Cudownego Obrazu M.B. Krasnobrodzkiej (Odezwa). WDL R. 25: 1948 nr 5, s. 254; R. Moszyński, L. Policha. Lublin w okresie okupacji (1939—1944). Lublin 1948; Dziekan. Sprawozdanie z Kongresu Różańcowego w Janowie Lubelskim. WDL R. 26: 1949 nr 1, s. 51—52; Pogląd na powstanie i sprawy zakonu trynitarzy w Polsce. „Pamiętnik Religijno-Moralny“. T. 11: 1951 nr 5; W. Husarski. Kazimierz Dolny. Warszawa 1953; Dekret o utworzeniu dekanatu chełmskiego-wschodniego z siedzibą w Chełmie Lubelskim przy kościele parafialnym NMP na Górcie. P. Kałwa, Biskup Lubelski. Lublin 4 IV 1957. WDL R. 31: 1957 nr 4, s. 104; A. Jabłoński. Historia sanktuarium Matki Bożej Krasnobrodzkiej. Krasnobród 1957 (mps Bibl. WSDL); Uroczystość Narodzenia N. Maryi Panny (8. IX) na Górcie Chełmskiej. WDL R. 31: 1957 nr 8—9, s. 222; J. Teodorowicz. Drewniany kościół parafialny w Księżmierzu pow. Kraśnik. RH R. 6: 1957 z. 4, s. 31—45; T. Marzec. Ołtarz z kościoła Św. Trójcy na Zamku, obecnie w kościele św. Wojciecha w Lublinie. Tamże, s. 215—225; Cudowny obraz Matki Boskiej Chełmskiej. WDL R. 32: 1958 nr 3—4, s. 95—97; M. Gumowski. Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego. Lublin 1959; J. E. Ks. Biskup Ordynariusz w Krasnobrodzie. WDL R. 33: 1959 nr 7—9, s. 158—159; Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Dr. Piotra na zakończenie uroczystości maryjnych dnia 8 września 1959 r., na Górze Katedralnej w Chełmie. Tamże, s. 159—161; S. Wachowski. Konsekracja nowego wielkiego ołtarza w kościele parafialnym mariackim na Górze Chełmskiej. WDL R. 33: 1959 nr 10—12, s. 300—310; Wizytacja pasterska w Wąwolnicy. WDL R. 33: 1959 nr 7—9, s. 231—232; Chodel. W: Katalog Zabytków Sztuki w Polsce (dalej cyt.: KZSP). T. VIII z. 1, Warszawa 1960 s. 3—7; M. Nowak. Historyczny opis kościoła parafialnego i cudownego obrazu Matki Boskiej w Tomaszowie Lubelskim. Tomaszów Lubelski 1960 (mps., arch. paraf. w Tomaszowie Lub.);

Janów Lubelski. W: KZSP T. VIII z. 7, Warszawa 1961, s. 2—9; Księżomierz. W: KZSP T. VIII z. 9, Warszawa 1961, s. 26—27; S. Michalczyk. Srebrne antepedium w kościele pokatedralnym w Chełmie. RH R. 10: 1961 z. 3, s. 95—100; A. Pikulski. Duszpasterstwo w parafii kolegiackiej w Zamościu w latach 1792—1918. Lublin 1963 (mps. Bibl. KUL); Częstoborowice. W: KZSP T. VIII z. 8, Warszawa 1964, s. 8—10; B. Kumor. Dzieje parafii i kultu łaskami słynącego obrazu Najświętszej Maryi Panny Krasnobrodzkiej w Krasnobrodzie. Lublin 1964 (mps. ADL); Surchów. W: KZSP T. VIII z. 8, Warszawa 1964, s. 53—57; Teratyn. W: KZSP T. VIII z. 6, Warszawa 1964, s. 54; A. Jabłoński. Zaczątkowe dzieje kultu cudownego obrazu Matki Bożej w Krasnobrodzie. WDL R. 39: 1965 nr 1—7, s. 124—132; A. Jabłoński. Uroczystości koronacyjne w Krasnobrodzie. WDL R. 39: 1965 nr 8—12, s. 206—211; Relacja naocznego świadka o pierwszym dniu pobytu w Rotundzie w Zamościu. K. Fudakowski. Wspomnienia wojenne z Krasnobrodu powiatu zamojskiego. Przewiezienie Sanctissimum i cudownego Obrazu z klasztoru na Podzamek w relacji K. Fudakowskiego. Zestawił Ks. St. Mł. (S. Młynarczyk). WDL R. 39: 1965 nr 1—7, s. 34—35, 138—140; List Pasterski Biskupa Lubelskiego do Duchowieństwa i Wiernych z okazji koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej w Krasnobrodzie w dniu 4. VII. 1965 r. WDL R. 39: 1965 nr 8—12, s. 191—198; List Pasterski Biskupa Lubelskiego do Duchowieństwa i Wiernych z okazji oddania Diecezji Lub. Matce Bożej w Chełmie w dniu 8 września 1965 r. w Chełmie Lubelskim. Tamże, s. 199—205; L. Liwerski. Krasnobród ośrodkiem kultu maryjnego (1945—1965). WDL R. 39: 1965 nr 1—7, s. 140—142; D. Maj. Pani Krasnobrodzka w obozie koncentracyjnym w Dachau. Tamże, s. 148—152; B. Mazurek. Cudowny obraz Matki Boskiej Krasnobrodzkiej, jej świątnica i lud w czasie ostatniej wojny (1939—1944). Tamże, s. 133—138; W. Smoleń. Ocena artystyczno-ikonograficzna łaskami słynącego obrazu w Krasnobrodzie. Tamże, s. 144—148; Tenże. Ocena artystyczno-ikonograficzna łaskami słynącej figury Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. W: Matka Boska Kębelska. Wąwolnica, diecezja lubelska. Lublin 1980, s. 4—7; S. Wachowski. Historia Obrazu i kultu Matki Boskiej Chełmskiej w XVII wieku. Lublin 1965 (mps. Bibl. KUL); H. Zieliński. Krasnobrodzkie odpusty. WDL R. 39: 1965 nr 1—7, 142—144; R. Bolesławski. Parafia Tomaszów Lubelski w dniu Jubileuszu swego Arcypasterza. WDL R. 40: 1966 nr 4—8, s. 147—148; A. Jabłoński. J. E. Ks. Biskup Piotr Kałwa a sanktuarium Matki Bożej w Krasnobrodzie. Tamże, s. 145—147; S. Wachowski. Góra Chełmska w 50-lecie Jubileuszu Kapłaństwa J. E. Ks. Bpa Piotra Kałwy. WDL R. 40: 1966 nr 4—8, s. 139—145; Bystrzyca. W: KZSP T. VIII z. 10, Warszawa 1967, s. 7—8; J. Kania. Rewindykacje lubelskie w kontekście stosunków wyznaniowo-narodowościowych 1915—1939. Lublin 1968 (rkps) s. 1140—1147, 1251; P. Stopniak. Materiały do kultu Matki Boskiej Kębelskiej. ABMK T. 24: 1972 s. 308—318; Przemówienie J. E. Ks. Bpa Dra Piotra Kałwy, Biskupa Ordynariusza Lubelskiego wygłoszone przez radio watykańskie w dniu 11 kwietnia 1973 roku. WDL R. 47: 1973 nr 9,

s. 173—176; T. Chrzanowski. Odpust w Krasnobrodzie. „Więź” T. 17: 1974 nr 1, s. 92—98; A. F. Czuk. W XXIX rocznicę wyzwolenia Dachau. WDL R. 48: 1974 nr 6—7, s. 149—151; Z. Klukowski. Rok w Krasnobrodzie. Fragment wspomnień wydany z rękopisu przez Bohdana Królikowskiego. „Kamena” R. 41: 1974 nr 22, s. 11—13; Kazanie bpa Bolesława Pylaka, wygłoszone w dniu 20 lipca 1975 r. podczas ingresu do katedry lubelskiej. WDL R. 49: 1975 nr 1—6, s. 10—14; S. Orzeł. Dominikanie w Janowie Lubelskim w latach 1660—1864. Lublin 1975 (mps. Bibl. KUL); Kijany. W: KZSP T. VIII z. 11, Warszawa 1976, s. 11—15; M. Brzozowski. Kazania maryjne. WDL R. 51: 1977 nr 10—12, s. 188—200; Diecezjalne pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Krasnobrodzie. WDL R. 51: 1977 nr 4—6, s. 100—102; Dział III: Dokumenty i materiały dotyczące koronacji MB Kębelskiej w Wąwolnicy. Zawiera wymianę korespondencji urzędowej w sprawie koronacji między ordynariuszem lubelskim bpem Bolesławem Pylakiem a Konferencją Episkopatu Polski, Sekretariatem Prymasa Polski, Świętą Kongregacją dla Spraw Kultu Bożego w Rzymie oraz List Apostolski Pawła VI w formie breve: „Salutaris multorumque”. WDL R. 51: 1977 nr 10—12, s. 171—200; Komunikat Biskupa Ordynariusza do wiernych Diecezji Lubelskiej z okazji pielgrzymki sióstr zakonnych do sanktuarium krasnobrodzkiego. WDL R. 51: 1977 nr 7—9, s. 135—136; Dzięczczynna uroczystość za plony w parafii krasnobrodzkiej. Tamże, s. 142; Koncerty organowe w kościele parafialnym w Krasnobrodzie. Tamże, s. 139—140; S. Młynarczyk. Pielgrzymka sióstr zakonnych do sanktuarium maryjnego w Krasnobrodzie. WDL R. 51: 1977 nr 10—12, s. 201—202; Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego dla Spraw Koronacji figury MB Kębelskiej w Wąwolnicy. Tamże, s. 213; Słowo pasterskie do wiernych Diecezji Lubelskiej (do odczytania w czasie nabożeństw w niedzielę — 3 września 1978 roku). Wasz Biskup i Brat Bolesław Pylak. Tamże, s. 179—180 (por. Matka Boska Kębelska. Wąwolnica, diecezja lubelska. Lublin 1980, s. 3—4); W. Smoleń. Ocena artystyczno-ikonograficzna łaskami słynącej figury Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. Tamże, s. 180—183 (por. Matka Boża Kębelska. Wąwolnica, diecezja lubelska. Lublin 1980); Spotkanie katechetyczne w parafii Rozesłania św. Apostołów w Chełmie. Tamże, s. 202—203; Z. Starnawski. Sanktuarium Maryjne w Kijanach (mps. w archiwum parafii Kijany bez miejsca i daty wydania; Lublin 1980?); F. Stopniak. Kult Matki Boskiej w maryjnym sanktuarium w Kęble Wąwolnickim. Tamże, s. 183—188 (por. Matka Boska Kębelska. Wąwolnica, diecezja lubelska. Lublin 1980, s. 7—12); Uroczystość odpustowa w sanktuarium maryjnym w Chełmie. WDL R. 51: 1977 nr 7—9, s. 141; Koronacja cudownej figury MB Kębelskiej w Wąwolnicy. WDL R. 52: 1978 nr 4—9, s. 116—134; Letni Festiwal Muzyki Organowej w Krasnobrodzie. Tamże, s. 171—172; S. Młynarczyk. Pierwsza ogólnodiecezjalna pielgrzymka sióstr zakonnych do sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. Tamże, s. 145—147; Pielgrzymka alumnów Lubelskiego Seminarium Duchownego do sanktuarium maryjnego w Wąwolnicy. Tamże, s. 162—163; D. Pietrusiński.

Uroczystość koronacji Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy (Sprawozdanie). Tamże, s. 116—120; Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego dla spraw koronacji figury MB Kębelskiej w Wąwolnicy. Tamże, s. 148—149; Słowo Biskupa Lubelskiego do diecezjan po uroczystości koronacji cudownej figury Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy (10. 9. 1978 r.). Tamże, s. 132 i 133; Spotkanie robocze księży dekanatu krasnostawskiego. Tamże, s. 181—182; Uroczystości odpustowe w sanktuarium krasnobrodzkim. Tamże, s. 160; B. Zwołań. Historia kultu obrazu Matki Boskiej Krasnobrodzkiej do roku 1965. Lublin 1978 (mps. Bibl. KUL); Pielgrzymka chorych do sanktuarium maryjnego w Wąwolnicy. WDL R. 53: 1979 nr 6—10, s. 204—205; Pielgrzymka maturzystów do sanktuarium maryjnego w Chełmie. Tamże, s. 178—179; Pielgrzymka sióstr zakonnych do sanktuarium maryjnego w Chełmie. Tamże, s. 172; Z. Starnawski, A. Stępniewska, M. Kunowska-Porębna. Chełm. W: EK T. III, Lublin 1979, kol. 109—112; Z. Starnawski. Rok pielgrzymkowy dla niewidomych. WDL R. 53: 1979 nr 6—10, s. 204; Uroczystość 40-tej rocznicy walk pod Krasnobrodem. Tamże, s. 202 i 203; Uroczystości odpustowe na Górze Chełmskiej. Tamże, s. 194; J. Pęziół. Uroczystości I rocznicy koronacji cudownej figury MB Kębelskiej w Wąwolnicy. Tamże, s. 195—196; A. Dębiński. Dzień skupienia dla ministrantów w sanktuarium maryjnym w Wąwolnicy. WDL R. 54: 1980 nr 11, s. 254—255; Koncerty organowe w sanktuarium maryjnym w Krasnobrodzie. WDL R. 54: 1980 nr 12, s. 278 i 279; Misteria Bożonarodzeniowe w Krasnobrodzie. Tamże, s. 312—314; H. Pasieczny. Pielgrzymka chorych do sanktuarium wąwolnickiego. Tamże, s. 285; Pielgrzymka chorych do sanktuarium krasnobrodzkiego. WDL R. 54: 1980 nr 9, s. 201—202; Pielgrzymka maturzystów do sanktuarium krasnobrodzkiego. Tamże, s. 199—200; Pielgrzymka studentów i maturzystów do sanktuarium wąwolnickiego. WDL R. 54: 1980 nr 12, s. 283—284; Słowo Biskupa Lubelskiego do diecezjan. WDL R. 54: 1980 nr 9, s. 195; Uroczystości maryjne w Chełmie. WDL R. 54: 1980 nr 11, s. 242—244; Uroczystości maryjne w Wąwolnicy. Tamże, s. 244—246; K. Bownik. Pielgrzymka maturzystów do maryjnego sanktuarium w Chełmie. WDL R. 55: 1981 nr 8, s. 187—188; K. Z. Jaworski. Dzień modlitw maturzystów w Wąwolnicy. WDL R. 55: 1981 nr 4—5, s. 105; Komunikat Biskupa Lubelskiego do Diecezjan w sprawie obchodu uroczystości Maryjnych w Wąwolnicy, Chełmie i Janowie Lubelskim. WDL R. 55: 1981 nr 9, s. 173; S. Młynarczyk. Diecezjalna pielgrzymka sióstr zakonnych do sanktuarium Matki B. w katedrze lubelskiej. WDL R. 55: 1981 nr 8, s. 186—187; S. Młynarczyk. Ks. Bp Stefan Wyszyński — Biskup Lubelski (26 maja 1946 — 30 stycznia 1949) (Szkic monograficzny). WDL R. 55: 1981 nr 6—7, s. 128—161; Tenże. Pielgrzymka dzieci I-Komunii św. z Nielisza do Krasnobrodu. WDL R. 55: 1981 nr 8, s. 184—185; Tenże. Ś.P. Ks. Edward Szymkiewicz, proboszcz par. Księżomierz 1909—1980 (homilia bpa E. Ilcewicz: Matka Boska Księżomierska a posługa kapłańska ludowi wiernemu). WDL R. 55: 1981 nr 3, s. 63—67; A. Sroka. Kult

obrazu Matki Boskiej Zwiastowania w klasztorze franciszkanów w Kazimierzu nad Wisłą. Jarosław 1981 (mps, klasztor reformatów w Kazimierzu); J. Śrutwa. Kult Matki Boskiej Łaskawej (Różańcowej) w sanktuarium maryjnym w Janowie Lubelskim. Lublin 1981 (mps, archiwum parafialne); Tomaszów Lubelski. W: KZSP T. VIII z. 17, Warszawa 1982, s. 63—75, J. K. Księżomierz. „Zorza“. R. 1983 nr 38 (1372), s. 24; A. Różycka-Bryzek. Bizantyńsko-ruskie malowidła w kaplicy zamku lubelskiego. Warszawa 1983.

Z ŻYCIA DIECEZJI

55

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

W dniach od 14 do 26 sierpnia odbyła się diecezjalna pielgrzymka do Ziemi Świętej. Przygotowania do niej prowadzili: ks. dr Marek Major, wykładowca Pisma św. Starego Przymierza w WSD w Siedlcach oraz ks. dr Konstanty Kusyk, który z ramienia Kurii zajmuje się organizowaniem pielgrzymek zagranicznych.

W dniu wyjazdu o godz. 23.30 odlatujemy do Aten, a stamtąd, po ośmiogodzinnym oczekiwaniu, izraelskim samolotem udajemy się do Tel Aviv. Z lotniska jedziemy autokarem do Jerozolimy. Jesteśmy w Ziemi Świętej, oczywiście Jezusa Chrystusa.

Zatrzymujemy się w Domu Polskim, prowadzonym przez Siostry Elżbietanki. Jest bardzo wygodny i znajduje się w dogodnym punkcie miasta. Pierwszym obiektem, jaki zwiedzamy, są ruiny Bramy Damascenkiej. Stamtąd idziemy na miejsce, w którym Chrystus został skazany na śmierć i ubiczowany, a następnie schodzimy do kościoła Wniebowzięcia Matki Bożej w Dolinie Cedronu.

Nasz przewodnik, ks. M. Major, z fachową znajomością rzeczy udziela niezbędnych wyjaśnień, czyta odpowiednie fragmenty Pisma św., po czym zostawia chwilę czasu na prywatną modlitwę i własne refleksje. Będzie to, jak się okaże, generalna zasada przy zwiedzaniu wszystkich miejsc uświęconych zbawczymi wydarzeniami.

Pierwszy dzień pielgrzymowania kończy się w Bazylice Grobu Pańskiego. To tu Zbawiciel został ukrzyżowany i złożony do grobu. W tym miejscu odegrał się najważniejszy dramat. Wówczas było tu usypisko śmieci, obecnie wznosi się znacznych rozmiarów bazylika, ale dramat ciągle trwa... Oto najważniejsze sanktuarium świata podzielone jest pomiędzy poszczególne wyznania chrześcijańskie. Bazylika wymaga konserwacji, jednakże brak jednności i zgody utrudnia podjęcie odpowiednich decyzji w tym względzie.

Nastrój modlitwy i religijnej refleksji ulega rozproszeniu tuż po wyjściu na zewnątrz. Zatłoczone ulice, dźwięk obcej mowy, widok Arabów i Żydów w narodowych strojach, niezliczona ilość różnych towarów, pamiątek i dewocjonaliów, niekiedy ostra woń sprzedawanych tuż przy chodniku potraw; to wszystko uderza nieoczekiwanie pielgrzyma, szczególnie w pierwszym dniu, i burzy wyidealizowany obraz miejsc znanych z Pisma św. W trakcie dalszego pobytu w Jerozolimie zwiedzamy kościół św. Anny, sadzawkę Betesda, mur płaczu, Ogród Oliwny, kościół Zaśnięcia Najśw. Maryi Panny, Getsemani, kaplicę Wniebowstąpienia znajdującą się w rękach muzułmańskich, grób Łazarza w Betanii, Betfage, kościół Gallicantu upamiętniający zaparcie się Piotra. Jest on zbudowany nad cysterną, do której, jak podaje najstarsza tradycja, został wtrącony Chrystus przed skazaniem na śmierć.

Przygniatające wrażenie sprawia Wieczernik. Oto w miejscu ustanowienia kapłaństwa i Eucharystii nie wolno sprawować żadnego kultu. Należało tam ograniczyć się tylko do adoracji w milczeniu. Przejście Doliną Jozafata z widokiem na zachowane mury dawnej świątyni oraz tzw. groby proroków było jakby przeniesieniem się w czasy Chrystusa. Zapewne wielokrotnie przechodził On tędy ze swymi uczniami. Nie wiele się tu zmieniło, z tym że miejsce świątyni, najlepiej się stąd prezentującej, zajął meczet Omara.

W drodze do Galilei obejrzelśmy szczątki dawnych osad ludzkich w Jerycho oraz studnię Jakuba w Sychem. W okazałej bazylice na Górze Tabor odprawialiśmy Mszę św. Stamtąd droga prowadziła na Górę Błogosławieństw, a potem do kościoła Rozmnożenia Chleba oraz nad Morze Galilejskie, do kościoła Prymatu Piotra. Wewnątrz znajduje się skała, na której według tradycji Chrystus przekazał Piotrowi władzę nad Kościołem. Po wysłuchaniu wyjaśnień i modlitwie, zwłaszcza za obecnego następcę św. Piotra, udajemy się do Kafarnaum. Są tam szczątki domów z czasów Chrystusa. Jeden z nich należał do Piotra. Stąd już niedaleko nad Jordan. Miejsce, w którym Jezus przyjął chrzest, znajduje się obecnie na terenie izraelskiej jednostki wojskowej. Zatrzymujemy się obok. Ostatnim punktem programu jest kąpiel w Morzu Galilejskim. W tym klimacie łatwiej zrozumieć, dlaczego prorocy przyrównywali Boże błogosławieństwo do strumieni żywej wody lub spadającego deszczu, a nawet rosy. Do Kany Galilejskiej oraz Nazaretu przyjeździemy innym razem, aby mieć czas na odprawienie Mszy św. w nowoczesnej bazylice zbudowanej nad Grotą Zwiastowania, odbyć prywatną adorację oraz obejrzeć podziemia kościoła św. Józefa. Zbudowano go w miejscu, gdzie znajdowało się mieszkanie Świętej Rodziny.

Jednodniowe wyjazdy z Jerozolimy miały miejsce kilkakrotnie. W ten sposób, oprócz Galilei, zwiedziliśmy Jaffę, Cezareę Nadmorską, skąd

św. Paweł rozpoczynał swoje podróże, a także Emaus, Ain Karin, Hebron i Betlejem. Grota Narodzenia znajduje się wewnątrz starożytnej bazyliki. Po zapoznaniu się z jej bogatą historią mieliśmy czas na prywatną modlitwę w miejscu, gdzie „Słowo ciałem się stało“. Tu spełniły się proroctwa mesjańskie i „wśród nocnej ciszy“ odegrało się to wszystko, co w sposób liryczny wyrażają liczne formy ludzkiej twórczości. Tu zrodził się wątek śpiewanych u nas kolęd, które wyrażają wiarę i miłość milionów chrześcijan.

Tuż przy Grocie znajdują się pomieszczenia, w których św. Hieronim pracował nad przekładem Pisma św. zwanym wulgatą.

Przedmiotem naszego zainteresowania były również miejscowości związane z historią Izraela oraz chrześcijaństwa. Do takich należą między innymi: Qumran, gdzie po roku 1946 znajdowano papirusy z tekstem St. Testamentu oraz twierdze: Sebasta, Akko i Massada. Zdumiewają one turystów swoją wielkością oraz pomysłowością w rozwiązaniach architektonicznych. Wzniesienie każdej z nich w tamtych czasach musiało być niezwykle kosztowne. Jest to owoc wysiłku najbardziej zaawansowanych budowniczych oraz tysięcy robotników. Czasy się zmieniają, ale widocznie w każdej epoce najnowsze zdobycze techniki oraz olbrzymie sumy pieniędzy składane są na ołtarz tego samego bożka. Czy tak musi być?

Wyjazd do Eilat, zwiedzanie Akwarium oraz kąpiel w Morzu Czerwonym miały charakter bardziej turystyczno-rekreacyjny.

Ostatnią atrakcją stanowi zwiedzanie meczetów. Przed wejściem należy zdjąć buty. Wchodzimy w skarpetkach stąpając po miękkich dywanach. Niestety, nie wydają one woni odpowiedniej do miejsca kultu. Czy nie można by ich usunąć? Przecież lepiej byłoby chodzić po twardej posadzce, jak w kościołach. Widocznie nie. Jesteśmy na Wschodzie, gdzie względy praktyczne się nie liczą. Obowiązują tu z góry przyjęte zasady, choćby zupełnie nie sprawdzały się w życiu. Szkoda, bo przy takim sposobie myślenia trudno jest o twarde grunty pod nogami.

Pielgrzymka dobiega końca. Jest niedziela. Można wziąć udział w jakimś nabożeństwie, odwiedzić dwa pozostałe domy polskie, kupić kilka pamiątek. W mieście panuje ożywiony ruch. Wśród pojazdów największym powodzeniem cieszy się osiołek oraz... Mercedes o trzech siedzeniach. Nie jest to jedyny przykład włączenia techniki w służbę wielodzietności. Biegające dzieci napelniają gwarem place i ulice. Liczni przekupnie oferują przechodniom reprodukcje widokówek oraz inne drobiazgi. Często padają słowa: „Nivea“ i „Malboro“.

Ktoś zauważył, że pewne zainteresowanie wzbudzają tu przybysze z Polski. „To dlatego — wyjaśnia jeden z pielgrzymów — że nasz Rodak jest głową Kościoła katolickiego“.

Pozostaje chwila modlitwy przy Grobie Pańskim, przygotowanie do podróży i odjazd. Tyle wrażeń i głębokich przeżyć! Czy uda się je zabrać ze sobą? Zakodowane od dzieciństwa wyobrażenia o miejscach uświęconych obecnością Chrystusa ścierają się z ich obecnym wyglądem. Jednakże niezależnie od zmian, jakie przyniosła historia, jedno jest ważne: tu przemawiał Bóg przez proroków; na tych oto górach i dolinach zapisana jest piąta Ewangelia. Z kraju proroków lecimy do kraju filozofów. Według Klemensa Aleksandryjskiego Boski Logos objawiał się przez jednych i przez drugih. W Kościele ma nastąpić synteza obu form Objawienia.

Ładujemy w Atenach oczekując na nowe wrażenia. Pod kierunkiem polskiej przewodniczki zwiedzamy miasto i starożytny Akropol, a następnego dnia ze stolicy jedziemy do Koryntu, Epidauros i Myken. Daje się zauważyć, że tutejsi ludzie mają specyficzny sposób zachowania. W międzyczasie dochodzą nas wieści, jakoby muzy odwróciły się od potomków Ajschylosa i Sofoklesa. Nauki zaś Herona, Archimedesasa, Ktezybiusza i wielu innych, nie doczekawszy się rozwinięcia i zastosowania, poszły w zapomnienie, podczas gdy inne kraje z nich korzystają. A więc nie ma już słynnej Hellady. Przewodniczka wyjaśnia, że jest to skutek pięć wieków trwającej niewoli tureckiej. Bardzo możliwe, bo rzeczywiście źle się dzieje w narodzie rządonym przez obcych.

Całość pielgrzymki upływała w atmosferze wzajemnej życzliwości. Z tego zrodziła się myśl wspólnego spotkania po powrocie do kraju. Gotowość urządzenia u siebie takiego spotkania wyraził ks. prałat Leon Balicki, proboszcz parafii św. Józefa w Siedlcach. W dniu 6 października 1986 r. uczestnicy pielgrzymki z jej przewodnikiem na czele zostali serdecznie przyjęci w nowo zbudowanej plebanii. Wymieniono spostrzeżenia i obejrzano zdjęcia wykonane dla całej grupy przez księdza Romana Sawczuka, proboszcza parafii Brzostówka.

Ks. Józef Grzywaczewski

Siedlce, dn. 16. 10. 1986 r.

UCZESTNICY PIELGRZYMKI DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

- | | |
|---------------------------------|-----------------------------|
| 1. Ks. Major Marek — przewodnik | 8. Ks. Ceptowski Stefan |
| 2. Ks. Balicki Leon | 9. Ks. Dudka Franciszek |
| 3. Ks. Banasiuk Andrzej | 10. Ks. Fręchowicz Tadeusz |
| 4. Ks. Bolesta Bogusław | 11. Ks. Gorgol Marian |
| 5. Ks. Borkowski Ryszard | 12. Ks. Górski Jerzy |
| 6. Ks. Borowy Tadeusz | 13. Ks. Góralczuk Sergiusz |
| 7. Ks. Bujnik Henryk | 14. Ks. Grzywaczewski Józef |
| | 15. Ks. Hryciuk Hipolit |

- | | |
|--------------------------------|---------------------------------|
| 16. Ks. Hołuj Wacław | 27. Ks. Sawczuk Roman |
| 17. Ks. Jóźwik Julian | 28. Ks. Sałaj Janusz |
| 18. Ks. Kodym Emil | 29. Ks. Sopulski Stanisław |
| 19. Ks. Kryński Piotr | 30. Ks. Strzałkowski Janusz |
| 20. Ks. Małek Stanisław | 31. Ks. Turemka Adam |
| 21. Ks. Milczarczyk Mieczysław | 32. Ks. Waszczuk Bernard |
| 22. Ks. Marciszewski Kazimierz | 33. Ks. Wojciechowski Stanisław |
| 23. Ks. Nowosielski Henryk | 34. lek. med. Juszcak Leon |
| 24. Ks. Pietruszka Antoni | 35. siostra Paleczna Mirosława |
| 25. Ks. Pyrka Marian | 36. siostra Bednarczyk Marianna |
| 26. Ks. Rącz Józef | |

NEKROLOG

56

ŚP. KS. PRAŁAT WŁADYSŁAW ŚLEDZIEWSKI

Dnia 8 września 1986 r., w święto Narodzenia NMP, w godzinach rannych, zmarł w Sarnakach, w 69 r. życia, 42 r. kapłaństwa, Ks. Władysław Śledziwski, proboszcz miejscowej parafii.

Słaby fizycznie od młodości, od prawie dwóch lat niedomagał na nerki, szczególnie po jednej usunięciu, a od kilku miesięcy po złamaniu nogi, dźwigał ciężar gipsu, który zdjęto mu już po śmierci.

Urodził się w Liwie dnia 2. III. 1917 r., w domu położonym niedaleko od miejscowego kościoła parafialnego, w rodzinie głęboko religijnej, przywiązanej mocno do Kościoła i autentycznie patriotycznej, jako drugi spośród czterech synów Wojciecha i Scholastyki z d. Rogalskiej małż. Śledziwskich. Podstawową naukę pobierał w tamtejszej szkole powszechnej, a w 14 r. życia przeżywał boleśnie śmierć ojca, pozostając odtąd pod opieką słabej i chorowitej matki, której wolą w zaistniałych warunkach było, aby syn Władysław po ukończeniu szkoły powszechnej, z braku ojca przy dwóch małoletnich synach pozostał w domu i nadal pracował w gospodarstwie rolnym. Trudno więc mu było przekonać matkę, ale wbrew jej prośbom, z uporem, podjął dalszą naukę, przy średnich zdolnościach, w 4 klasie ówczesnego Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej w Węgrowie, dojeżdżając z Liwa 6 km rowerem lub idąc pieszo. W wolnym od zajęć szkolnych czasie pomagał braciom w pracach gospodarczych. W takich warunkach nauka nie szła mu łatwo. Mimo to pracował społecznie w organizacjach szkolnych, m.in. w Sodalicii Mariańskiej, której przez kilka lat był prezesem, aż do czasu otrzymania świadectwa

maturalnego w maju 1937 r. „Pałając wdzięcznością do Boga i NMP — jak pisał w własnoręcznym życiorysie — za to, że opiekowała się mną i pozwoliła pokonać tak wielkie trudności, jakie stanęły mi na przeszkodzie przy realizacji swych planów, postanowiłem poświęcić się służbie Bożej“. Pociągnięty urokiem Jasnej Góry w Częstochowie, nakłaniany jeszcze przez Ks. Proboszcza Karola Leszczyńskiego, nosił się początkowo z zamiarem wstąpienia do Zakonu OO. Paulinów lecz ostatecznie zdecydował się na wstąpienie do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim. Tu przez dwa lata studiował filozofię, we wrześniu 1939 r. wędrował z gromadami „uciekinierów“ z Janowa Podlaskiego po Polesiu i Wołyniu, dotarł aż do Łucka, skąd 17 września wraca pieszo do Janowa, a nie zastawszy tu zajęć szkolnych seminaryjnych udaje się do rodzinnego domu. Po rocznej przerwie, wywołanej warunkami okupacyjnymi, kontynuuje studia teologiczne w W. Seminarium Duchownym w Siedlcach, gdzie 2 lipca 1944 r. z rąk ówczesnego Administratora Apostolskiego Diecezji Ks. Biskupa Czesława Sokołowskiego otrzymuje święcenia kapłańskie. W następną niedzielę 11 lipca odprawia, razem z niżej podpisanym w Liwie pamiętne prymicje kapłańskie przy wtórze huku armat i warkotu samolotów zbliżającego się ze wschodu frontu wojennego i śpiewach pieśni patriotycznych, mimo przeciągających opodał oddziałów Wermachtu.

Swój 4-letni zaledwie czas wikariuszowski spędza pracowicie kolejno w parafiach: Łomazy, Suchożebry i w Kąkolewnicy, gdzie — jak pisali tamtejsi parafianie w swej prośbie do Biskupa Ordynariusza o jego dalsze pozostawienie w tej parafii przy boku chorego Ks. Proboszcza — „gorliwy w swoich obowiązkach religijnych, zachęcił parafian do uczęszczania do kościoła na nabożeństwa i do Sakramentów św., nawet tak zatwardziały, że od kilku lat do kościoła nie uczęszczali. Wspomagał biednych w parafii organizując przedstawienia na cel najuboższych oraz na bibliotekę parafialną, którą rozwinął na szeroką skalę... zasłużył sobie na wynik dodatni“... Jako pierwszą samodzielną placówkę duszpasterską otrzymuje par. Wiśniew k/Kałużyna, trudną z racji przeważającej liczby zamieszkałych tam Mariawitów. W swym zapale apostolskim chciałby ich wszystkich sprowadzić do Kościoła Katolickiego i w tym celu urządza misje parafialne, w czasie których odwiedza z misjonarzem poszczególne rodziny braci odłączonych. Nie osiągnąwszy tego zbyt ambitnego celu duszpasterskiego, przeżywa gorzkie chwile, które łagodzi mu balsam modlitwy.

Z dniem 13. VIII. 1958 r. zostaje zwolniony z probostwa powyższej parafii, aby objąć stanowisko Ojca Duchownego kursów filozoficznych W.S.D. w Siedlcach, gdzie pracuje 4 lata. Zwolniony na własną prośbę z tego stanowiska jest kolejno proboszczem parafii Łazówek, Adamów, gdzie łączy obowiązki proboszcza z obowiązkami dziekana adamowskie-

go, a z dniem 26. XI. 1968 r. zostaje wikariuszem zarządcą, a następnie proboszczem (administratorem) parafii Sarnaki, gdzie pozostaje przez 17 przeszło lat aż do śmierci. Równocześnie będąc proboszczem w Sarnakach jest Referentem do spraw Maryjnych przy kurii Diecezjalnej w Siedlcach oraz Referentem Sanktuariów, a następnie wicedziekanem a wreszcie dziekanem dekanatu łosickiego. Obowiązki te pełni do dnia 18. I. 1985 r., gdy czując się słabym na zdrowiu, prosi o zwolnienie.

Jako dziekan zjednał sobie serca konfratrów, przyciągając do siebie wszystkich łagodnością, wyrozumiałością i koleżeńskim odnoszeniem się do innych. Prowadził proste i skromne życie, oddany całkowicie swej pracy duszpasterskiej, nie troszcząc się bynajmniej o zaszczyty ani o elementarną nawet wygodę, nie gardząc pracą fizyczną w gospodarstwie proboszczowskim, do której od młodości swej był zaprawiony. Owiany przy tym duchem szczerzej, głębokiej pobożności, odznaczał się niezwykłą czcią Matki Bożej, a Jej Obraz Jasnogórski, nawiedzający w II Pielgrzymce parafie Diecezji Siedleckiej jako proboszcz w Sarnakach żegnał na klęczkach.

Przedstawiony Ojcu Świętemu przez Ks. Biskupa Ordynariusza jako „sacerdos secundum Cor Christi, pius, humilis, oboediens, zelusus, deditus Deo et Ecclesiae“ otrzymał w dniu 12 kwietnia 1973 r. godność Kapelana Jego Świątobliwości.

Pogrzeb śp. Ks. Prałata Władysława Śledziewskiego odbył się w Sarnakach dnia 10 września 1986 r. i był wielką manifestacją żałoby i szczerym hołdem złożonym świątobliwemu życiu i zasługom Zmarłego. Obrzędowi pogrzebowemu przewodniczył Ks. Biskup Jan Mazur, Ordynariusz Siedlecki, a udział w nich wziął Ks. Biskup Władysław Jędruszek z Drohiczyzna, rodak sarnacki, Ks. Inf. Stanisław Olechowski, Wikariusz Sądowy czyli Oficjał Siedlecki, Ks. prałat Kazimierz Białecki, Rektor W.S.D. w Siedlcach, około 130 kapłanów, w tym 90 koncelebransów, alumni W.S.D., Siostry Zakonne, oraz liczni parafianie miejscowi i liczne delegacje parafialne z rodzinnego Liwa, Wiśniewa, Adamowa i Łazówka.

Ks. Biskup Ordynariusz jako główny Celebrans w swej wspaniałej homilii pogrzebowej, z nutą wzruszenia i bólu, nie tylko jako Przełożony ale i na podstawie osobistych kontaktów, przedstawił duchową sylwetkę Zmarłego jako dobrego człowieka, chrześcijanina i gorliwego duszpasterza, podkreślając Jego zasługi dla parafii, Wyższego Seminarium Duchownego i dla Diecezji.

Po Mszy św. pożegnał Zmarłego od ołtarza w imieniu kolegów kursowych seminaryjnych, jak też w imieniu Księży Liwiaków i swoim, Ks. prałat E. Kodym, rodak i kolega Zmarłego, świadek i uczestnik

wielu Jego trudów, kłopotów i przeżyć szkolnych, seminaryjnych i wojenno-okupacyjnych.

Następnie przemówił Ks. Sylwester Borkowski, wikariusz Sarnacki, który w imieniu parafii, swego kolegi-wikariusza i swoim podziękował Zmarłemu za Jego pracę, starania i wysiłki duszpasterskie, jak też i za życzliwy, serdeczny i koleżeński stosunek do wikariuszy.

Zabrał głos także Ks. Wacław Niewiatowski, proboszcz par. Rado-myśl, wychowanek Zmarłego z okresu pobytu w par. Wiśniew, który w pięknych kolorach, z własnego doświadczenia przedstawił osobowość Zmarłego.

Na cmentarzu grzebalnym w Sarnakach, przy otwartej mogile, po końcowych modłach, pożegnał serdecznie Zmarłego w imieniu dekanatu łosickiego Ks. Henryk Rzeszotek, aktualny Dziekan Łosicki.

Obrzędy pogrzebowe zakończono śpiewem: „Witaj, Królowo Nieba...”

Śp. Ks. Władysław Śledziewski spoczął w grobie, na cmentarzu sarnackim, obok swoich poprzedników proboszczów, wśród oddanego sobie ludu sarnackiego, zostawiając u niego żywą pamięć i serdeczną wdzięczność.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.

Ks. E. Kodym

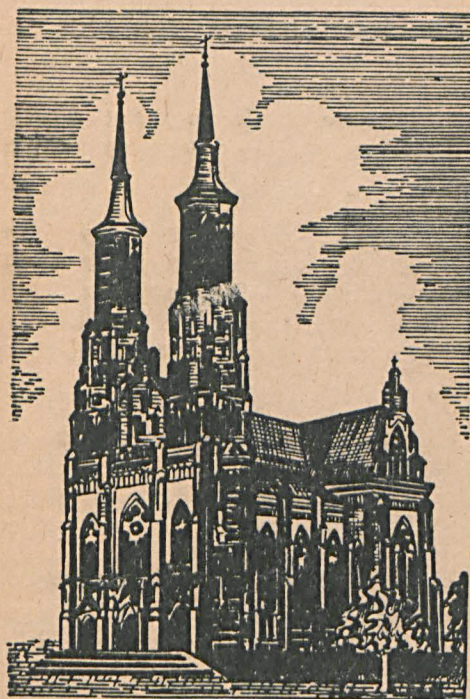
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Listopad — Grudzień 1986

Nr 11—12



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 231 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

57. Eucharystia — sakramentem pełni życia w rodzinie 357

Z ORDYNARIATU

58. Komunikat Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego w sprawie budownictwa sakralnego na terenie diecezji 361

POMOCE DUSZPASTERSKIE

59. Ks. Jan Gomółka — Kongresowy czyn otrzeźwienia parafii jako istotny wkład w dzieło odrodzenia narodu 363
60. Akt wynagrodzenia za grzechy pijaństwa i z niego płynące do odmawiania w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu i nabożeństw apostołstwa Trzeźwości . 368

Z ŻYCIA DIECEZJI

61. Pierwsza diecezjalna pielgrzymka młodych małżeństw do Leśnej Podlaskiej 371
62. Rekolekcje Unii Apostolskiej Kleru w 1987 r. . . . 372

SĄD BISKUPI

63. Sprawozdanie z działalności Sądu Biskupiego Siedleckiego za 1986 r. 373

NEKROLOGI

64. Śp. Ks. Edmund Sadowski 374
65. Śp. Ks. Franciszek Płudowski 375

KAPŁANI ZMARLI

66. Spis kapłanów zmarłych w 1986 r. 382
67. Spis treści rocznika „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” za rok 1986 383

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LV

Listopad — Grudzień 1986

Nr 11—12

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

57

EUCHARYSTIA — SAKRAMENTEM PEŁNI ŻYCIA W RODZINIE

List pasterski Biskupów Polskich na niedzielę Świętej Rodziny
28 grudnia 1986 r.

Droga Rodzino Kościoła Bożego!

Jakże odmienny ton, w porównaniu z radością liturgii Bożego Narodzenia, posiada Ewangelia dzisiejszej niedzieli Świętej Rodziny! Naszą uwagę przykuwa relacja o zagrożeniu życia Nowonarodzonego Dzieciątka, jakie zgotował ówczesny władca. A przecież Ewangelia ukazuje także opatrnościowe ocalenie Jezusa, jakie dokonało się dzięki ofiarnemu posłuszeństwu św. Józefa i Matki Najświętszej wobec Bożych natchnień i poruczeń. I właśnie dzieje tego ocalenia stanowią dla wszystkich rodzin chrześcijańskich rękojmię nadziei w obronie i rozwoju życia nowych pokoleń, które biorą w nich swój początek. Umocnieniem dla naszych rodzin jest Ofiara Jezusa Chrystusa i Jego obecność w Eucharystii, które pomagają nam kroczyć Jego śladami ku zwycięstwu nowego życia.

Eucharystia — sakramentem Życia

Nadchodzący rok ma przynieść Kościołowi w Polsce dwa ważne wydarzenia: Kongres Eucharystyczny i z nim ściśle związaną III Pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II. W ten sposób sama Opatrzność wskazuje nam na Eucharystię i każe w świetle i mocy wiary szukać umocnienia życia naszych rodzin i Narodu.

Eucharystia jest źródłem i ostoją mocy życia chrześcijańskiego. Jest wezwaniem do nowego i pełnego życia oraz jego urzeczywistnieniem, gdyż bierze swą moc z największego wydarzenia dziejów, jakim była ofiara miłości Syna Bożego, złożona Ojcu na Krzyżu „za życie świata“ (J 6, 52). Tam zrodziło się dla nas nowe życie: życie na nowo zjednoczone z Bogiem, życie otwarte na dalsze przekazywanie miłości w tajemnicy Eucharystycznej Ofiary, życie Pokarmu Miłości i życie Boga obecnego wciąż wśród nas. „Przeżywanie tajemnicy Eucharystii w najwyższym akcie hołdu ukazuje wyraziście prawdę o budowaniu Kościoła. Eucharystia tworzy Kościół, bo spożywana godnie niesie miłość Chrystusa w życie społeczne... Na tę drogę winny wejść rodziny. Polska rodzina jest często rozbita, a przecież właśnie ona jest rękojmią przyszłości Ojczyzny i Kościoła. Na terenie rodziny trzeba pielęgnować delikatność sumienia, miłość bliźniego, szacunek dla dobra wspólnego, do pracy, do rzetelności, do kultury narodowej“ (Prymas Polski, „Gdy otwierają się bramy dla Drugiego Kongresu Eucharystycznego“, Warszawa 1986).

Rodzina jest bowiem najmniejszą komórką Kościoła. Już w starożytności Ojcowie Kościoła nazywali rodzinę Kościołem domowym, lub małym Kościołem. W niej też prawda o budowaniu Kościoła przez Eucharystię znajduje najżywotniejsze zastosowanie.

Odrodzeńca moc Ofiary

Eucharystia przeżywana jako ofiara przypomina dzisiejszemu, zaprzęgniętemu w doczesność człowiekowi, że jego postawa konsumpcyjna prowadzi przez stopniowy zanik wyższych uczuć do wewnętrznego osamotnienia, do pustki, a niekiedy wręcz do nihilizmu. A przecież, jak uczy nas Chrystus, „więcej jest szczęścia w dawaniu aniżeli w braniu“ (Dz 20, 35), rodzina zaś daje najwięcej możliwości do rozwoju więzi i uczuć między osobami. Również i każda Msza św. winna być dla członków rodziny szkołą i miejscem współofiary ich darów miłości rodzących nowe życie: darów błogosławionej wielodzietności, darów wzajemnych usług, wyrzeczeń, prac i modłów, bo jak uczy Sobór — tą właśnie drogą w Ofierze Eucharystycznej, dokonuje się przez ludzi świeckich, zwłaszcza przez małżonków i rodziców, dzieło uświęcania świata (por. KK 34).

Niech więc rodzice pamiętają o tym, iż udział ich dzieci w niedzielnej i świątecznej Mszy św. poparty osobistym przykładem ojca i matki jest pierwszą i najważniejszą katechezą całego tygodnia, bo dopiero w niej pozostałe katechezy znajdują swoją moc Bożej pełni. Niech też różne okazje rodzinne, jak np. imieniny ojca lub matki, rocznice ślubu, czy rocznice śmierci najbliższych gromadzą przy ołtarzu Pańskim całe rodziny.

Pokarm miłości

Tak potęgowany duch współofiary znajduje również w Eucharystii pokarm miłości. Kto bowiem stale uczy się lepiej przeżywać Mszę św. jako własną współofiary z Chrystusem, ten owocniej korzysta z sakramentu Eucharystii przyjmowanego na sposób pokarmu w Komunii świętej. Jan Paweł II uczy: „Komunia rodzinna może być zachowana i doskonała jedynie w wielkim duchu ofiary. Wymaga bowiem szlachetnej gotowości każdego i wszystkich do zrozumienia, tolerancji, przebaczenia i pojednania... uczestnictwo w sakramencie pojednania i w uczcie jednego Ciała Chrystusa obdarza rodzinę chrześcijańską łaską i odpowiedzialnym zadaniem przezwyciężania wszelkich podziałów i dążenia do pełnej prawdy komunii, zamierzonej przez Boga, odpowiadając w ten sposób pragnieniu Pana, „aby wszyscy byli jedno“ (J 17, 21)“ (Ad ap. FC 21).

Szczególną uwagę pragniemy zwrócić więc najpierw na właściwe przeżywanie uroczystości Pierwszej Komunii świętej w rodzinie. Zakrada się bowiem wielkie niebezpieczeństwo przesadnie bogatych i zbyt ułudliwych form ich obchodzenia. Nadmiar podarunków i przesada domowego świętowania łatwo odwraca myśl dziecka od tego, co najważniejsze: od głębszego przeżywania zjednoczenia z Jezusem Eucharystycznym. Niech więc zarówno duszpasterze, jak i rodzice zwracają coraz baczniejszą uwagę na to, by domowy obchód Pierwszej Komunii świętej przez swój skupiony spokój i godną skromność sprzyjał głębokim wewnętrznym przeżyciom, jakie winny być udziałem całego ogniska rodzinnego. Zrodzony zaś w tych przeżyciach zapal wiary powinien być dalej rozwijany przez pielęgnowanie, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, zwyczaju pierwszopiątkowych Komunii świętych. Należy zmierzać do stałego rozszerzania tego zwyczaju, bo wdraża on młode serca do systematycznych form samowychowania w oparciu o sakramentalną moc Bożą, a małżonków i rodziców do pogłębiania rodzinnej jedni w Panu.

Tak rozwijana czynna miłość do Jezusa Eucharystycznego znajduje swój szczególnie serdeczny wyraz w chwilach dla rodziny trudnych, bo w dniach ciężkiej choroby najbliższych osób. Sakramenty Pokuty i Chorych, oraz częstsza Komunia święta niosą wtedy naszym drogim bliskim szczególną moc, a i dla całej rodziny wypraszają nowe łaski. Najważniejszym zaś zadaniem jest dbałość rodziny i otoczenia o wypełnienie obowiązku, które prawo kościelne formułuje słowami: „Wierni znajdujący się z jakiegokolwiek przyczyny w niebezpieczeństwie śmierci, powinni być umocnieni Komunią świętą na sposób Wiatyku“ (kan. 921 § 1). W obrzędzie Wiatyku Kościół niesie bowiem na godzinę przeżycia z tego życia do Boga Ciało i Krew Chrystusa jako pokarm na drogę i zadatek zmartwychwstania, stosownie do słów Zbawiciela:

„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym“ (J 6, 54). W pierwszej linii powinnością najbliższych jest zadbanie o przywołanie kapłana z Wiatykiem do chorego, oraz troska o godną formę powitania i wspólmodlitwy. Chwile te przeżyte wspólnie z rodziną przynoszą duchowe umocnienie nie tylko choremu, ale wszystkim gorliwie współuczestniczącym w tym obrzędzie.

Rzeczywistość obecności

Eucharystia jest wreszcie widzialnym znakiem stałej obecności Wcielonego Boga pośród nas. Wiemy, że wiele kryzysów rodzinnych powstaje tam, gdzie brak jest częstej obecności rodziców przy dzieciach. Obecność bowiem jest pierwszym pokarmem miłości. Szkołą tej prawdy jest ustawiczna obecność Chrystusa w Eucharystii. Ona uczy nas, jak wielka jest miłość Boga Ojca, że Syna swego Jednorodzonego dał, by w Eucharystii zamieszkał wśród nas (por. J 3, 16). Przez adorację Chrystusa w Eucharystii zaniepokojeni doznają uciszenia, zwaśnieni znajdują bodziec do przebaczenia, podzieleni — chęć do pojednania, upadający — moce do powstania, zrozpaczonym przywracana bywa nadzieja, a słabi doznają prawdziwości słów, że „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia“ (Flp 4, 13).

Tak umocniony Eucharystią człowiek czyni silniejszą swoją rodzinę, rodzina zaś bogata w dzieci czyni silniejszym swój Naród. Tą drogą Eucharystia umacnia życie całego społeczeństwa.

Pragniemy więc, by na godne przywitanie Ojca Świętego rodziny przygotowały cały nasz Naród przez wzmocnienie życia eucharystycznego, bo to najpewniejsza droga ku obronie i rozwojowi całego społeczeństwa. „Duchowa komunika rodzin chrześcijańskich, zakorzenionych we wspólnej wierze i nadziei, ożywionych miłością, stanowi wewnętrzną energię, która rodzi i szerzy sprawiedliwość, pojednanie i braterstwo między ludźmi. Jako „mały Kościół“ rodzina chrześcijańska jest powołana na podobieństwo „wielkiego Kościoła“ do tego, ażeby być dla świata znakiem jedności i w ten sposób pełnić swą rolę prorocką, świadcząc o Królestwie i pokoju Chrystusowym, do którego zdąża cały świat“ (ibid. 48).

Na taki współudział rodzin polskich w przygotowaniach do III Pielgrzymki Ojca Świętego, ściśle związanej z Drugim Kongresem Eucharystycznym, którego hasło brzmi: „Do końca ich umiłował“, ślemy serdeczne pasterskie błogosławieństwo.

Warszawa, 19 listopada 1986 r.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi Polscy

Zarządzenie: List ten należy odczytać wiernym w niedzielę — 28 grudnia br.

† Wacław Skomorucha bp
Wikariusz Generalny

Z ORDYNARIATU

58

KOMUNIKAT BISKUPA SIEDLECKIEGO czyli PODLASKIEGO w sprawie budownictwa sakralnego na terenie diecezji

Drodzy Bracia w Kapłaństwie,
Umiłowani w Chrystusie Panu
Diecezjanie, Bracia i Siostry

„Każde dobro, jakie otrzymaliśmy i wszelki dar doskonały zstępują z góry od Ojca światel“ (Jk 1, 17) — poucza nas św. Jakub Apostoł, zachęcając w ten sposób do wytrwałej i ufnej modlitwy o wszelkie dobro nam potrzebne. Świadomi naszych braków i naszej niewystarczalności zwracamy się do Boga w przeróżnych sytuacjach i potrzebach.

Dzisiaj, zgodnie z postanowieniem Konferencji Plenarnej Episkopatu, zwracam się do Was, Drodzy Diecezjanie z zachętą do modlitwy w sprawach naszych potrzeb w zakresie budownictwa sakralnego i kościelnego oraz potrzeb całego Kościoła w naszej Ojczyźnie.

Powinniśmy się modlić za tych, którzy w tej chwili budują szereg kościołów i kaplic na terenie województwa Siedleckiego, Białkopodlaskiego, Chełmskiego oraz Lubelskiego, aby Pan Bóg strzegł od nieszczęśliwych wypadków, błogosławił w pracach budowlanych, a jednocześnie udzielił światła i cierpliwości w poszukiwaniu koniecznych materiałów.

Módlmy się za parafie, które otrzymały zatwierdzenie planów budowy kościoła. Tymi szczególnymi parafiami są: par. Św. Józefa w Siedlcach oraz parafia Horodyszcze w dekanacie wisznickim, aby rychło rozpoczęły realizację swoich zamierzeń.

Oczekują na zatwierdzenie planów i rozpoczęcie budowy po wydaniu decyzji lokalizacyjnej parafia Św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim w osiedlu „Zarowie“ oraz nowo utworzona parafia Tyśmienica. Rozpoczyna trudną akcję wykupu ziemi parafia Narodzenia N.M.P. w Białej Podlaskiej pod przyszły kościół i budynki towarzyszące w osiedlu „Terebelska — Podmiejska“.

Szczególną zaś modlitwą i ofiarą cierpień Waszych Bracia i Siostry,

Chorzy i podeszli wiekiem oraz wszyscy wierzący Diecezjanie wesprzyjcie starania naszych parafii oczekujących jeszcze na decyzje lokalizacyjne i pozwolenia, a więc w Siedlcach przy ul. „Bohaterów Monte Cassino“ w osiedlu „Warszawska“; w nowo utworzonej parafii siedleckiej pod wezwaniem Ducha Świętego, wydzielonej z południo-wo-wschodniej części parafii Świętego Stanisława; w Łukowie, gdzie potrzeba utworzyć nową parafię i budować kościół z towarzyszącymi budynkami między Aleją Kościuszki a ul. Siedlecką; w Łukowie również potrzeba będzie kościoła w południowej części miasta między ul. Żelechowską a Radzyńską. Pilną jest sprawą budowa kościoła w parafii Garwolin, w mieście, a kaplicy w Woli Rębkowskiej. Rozpoczynają budowę kościoła Małaszewicze, gdzie pilną jest sprawą utworzenie pełnoprawnej parafii. Na kaplicę mszalną, której funkcję ma spełniać przeniesiony kościół z Horodyszcz, oczekuje wieś Białka w parafii Parczew, a także wieś Dobratycze w parafii Terespol.

Nasze modlitwy, ofiary duchowe, materialne i cierpliwy wysiłek przy dobrej woli władz płynącej ze zrozumienia potrzeb religijnych obywateli wierzących doprowadziły już w wielu parafiach i wioskach do wzniesienia świątyń lub kaplic. Jak widzimy jednak z wyżej podanych okoliczności spora jeszcze część naszych braci i siostr oczekuje na spełnienie ich pragnień i zadośćuczynienie ich duchowym i religijnym potrzebom.

Pan Jezus powiedział „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie“ (Mk 11, 24). Zachęteni przez Zbawiciela, a wiedzeni życzliwością wobec wszystkich znajdujących się w potrzebie w zakresie budownictwa módlmy się z gorącą i ufną wiarą o Boże błogosławieństwo i pomoc, o światło dla umysłów i serc tych, od których zależą pozwolenia, aby zrozumieli nasze potrzeby i rychło przychyliłi się do naszych życzeń.

Wszystkim Wam, Drodzy Bracia i Siostry którzy w jakikolwiek sposób: modlitwą, ofiarą cierpień, groszem ofiarnym czy pracą osobistą wspieracie dzieło budowy świątyń, kaplic, punktów katechetycznych z serca błogosławie w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Siedlce, 1986. 10. 16.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Niniejszy Komunikat należy odczytać z ambon podczas wszystkich Mszy św. w niedzielę 26 października 1986 r.

† Wacław Skomorucha bp
Wikariusz Generalny

POMOCE DUSZPASTERSKIE

59

Ks. Jan Gomółka

KONGRESOWY CZYN OTRZEŻWIENIA PARAFII JAKO ISTOTNY WKŁAD W DZIEŁO ODRODZENIA NARODU

Zbliżające się obchody II Kongresu Eucharystycznego w Polsce oraz III Pielgrzymki Ojca Św. Jana Pawła II do Ojczyzny mobilizują zarówno duszpasterzy jak też i laików do gruntownych przygotowań.

„Ten, który ukochał swoich na tym świecie, do końca ich umiłował“ (J 13, 1) a teraz oczekuje od nich odpowiedzi. Ta odpowiedź może być prawdziwa tylko w kontekście Jego własnych słów: „Kto zachowuje moje przykazania, ten mnie miłuje“ (J 14, 21). Przygotowanie więc do uczczenia Chrystusa przez Kongres Eucharystyczny ma się wyrażać przede wszystkim w odrodzeniu życia według Ewangelii, w pogłębieniu życia religijno-moralnego. Taka przemiana ma zarówno wynikać jak i poprzedzać nasze zbliżenie się do Chrystusa w czasie uroczystości kongresowych.

1. *Otrzeźwienie koniecznym warunkiem budowania ładu moralnego i życia w Chrystusie*

W obecnych czasach bardzo ważną przyczyną niezachowania Bożych Przykazań i zakłócenia porządku ewangelicznej miłości stało się pijaństwo a w jego następstwie uzależnienie alkoholowe. Większość wykroczeń pozostaje w bezpośrednim lub pośrednim związku z używaniem i nadużywaniem alkoholu. Budowanie więc ładu moralnego i Królestwa Chrystusowego w człowieku, w rodzinie i w narodzie nie ma żadnych szans bez trzeźwości — bez trzeźwego myślenia, bez wolnego i odpowiedzialnego działania, bez wyższej motywacji uczuciowej, na co absolutnie nie pozwala pijaństwo i alkoholizm. Truizmem byłoby tu dowodzić, że alkohol zamracza umysł i znosi logiczne myślenie, paraliżuje wolę i skłania do nieodpowiedzialnego postępowania, niszczy uczucia wyższe a wyzwała zwierzęce, jednym słowem odczłowiecza — niszczy podobieństwo do Stwórcy i pozbawia dziecięstwa Bożego. Człowiek pod wpływem alkoholu staje się niezdolny do poznania Bożej Prawdy, do wypełnienia Bożego Prawa i do przyjęcia Bożej Miłości czyli do zjednoczenia z Bogiem, na czym tak bardzo zależy szatanowi i tym, którzy mu służą.

W odurzenie alkoholowe, narkotyczne, często człowiek sam ucieka przed nerwicą noogeną, przed bezsensem życia, przed materialną czy

duchową nędzą, której nie może sprostać. W alkoholu szuka lekarstwa na brak ciągłego rozwoju swego człowieczeństwa, na nieustannie popełniane zło, szuka znieczulenia bólu psychicznego przeżywanych frustracji i konfliktów, szuka złudnej kompensacji niespełnionych potrzeb psychicznych, zwłaszcza potrzeby znaczenia, mocy, odwagi, wolności, miłości, spokojnego sumienia. Przez to jednak nie rozwiązuje swoich problemów, lecz jeszcze bardziej je pogłębia, jeszcze bardziej degradowuje swoje człowieczeństwo, zamykając przy tym błędne koło zła.

[---] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r. O kontroli publikacji i widowisk art. 2 p. 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Rzekomy dochód z alkoholu, który w Polsce nawet jest tak duży, że przewyższa wpływy z Petrochemii i Huty Katowice razem wziętych, nikogo faktycznie nie bogaci. Państwo nie ma prawie żadnego pokrycia tych pieniędzy w wartościowym towarze a straty, które dadzą się wymierzyć w złotychkach poniesione na skutek używania i nadużywania alkoholu, przerastają cały dochód. Naród zaś ubożeje podwójnie: materialnie i moralnie. [---] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r. O kontroli publikacji i widowisk art. 2 p. 2 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Wiedział o tym Lenin, kiedy na X Zjeździe Komunistycznej Partii Robotniczej (bolszewików) ujawnił, że do pijaństwa i alkoholizmu należy podchodzić jako do problemu politycznego, a nie traktować go jedynie w kategoriach ekonomii, medycyny czy prawa (por. *Ekonomika i alkoholizm*, w dwumiesięczniku „EKO” nr 4/1974, organ Akademii Nauk ZSRR).

2. Patriotyczne, społeczne i religijne wymiary abstynencji

W tak tragicznej sytuacji obecnego zagrożenia pod względem religijnym, politycznym i osobowym ze strony zalewu alkoholowego najskuteczniejszym, a zarazem najbardziej możliwym, sposobem przeciwstawienia się Narodowi usiłowaniom złych mocy, zatrzymania błędnego koła pijaństwa i alkoholizmu, jest świadoma, dobrowolna i płynąca z miłości decyzja całkowitej abstynencji wielu myślących, odważnych i ofiarnych Polaków. Wszystkie ruchy trzeźwościowe i cała działalność na rzecz otrzeźwienia musi być istotnie, nie przypadkowo, związana z abstynencją. O kulturze picia (o winie, które rozwesela serce człowieka) można mówić jedynie tam, gdzie pijaństwo nie jest drogą samozniszczenia lub narzędziem polityki władców. Międzynarodowy Komitet Przeciwalkoholowy głosi jednoznacznie, że społeczeństwo, które nie ma wpływu na obniżenie produkcji i podaży alkoholu, musi dążyć do obniżenia popytu, czyli szerzyć abstynencję. O wewnętrznej sile abstynencji przekonał się po 20 latach pracy trzeźwościowej kapucyn irlandzki Teobald Mathew i każdy może doświadczyć tego, że abstynent skuteczniej oddziałuje na drugich niż kaznodzieja. Świadek absty-

nencji jest podporą dla słabych — dla tych, którzy sami nie potrafili by się oprzeć społecznemu przymusowi picia; jest także wyrzutem dla małodusznych, którzy usprawiedliwiają się w sumieniu i tłumaczą swoje picie tym, że wszyscy piją. Jeszcze większej mocy i znaczenia religijnego, nabiera powstrzymanie się od alkoholu dla ludzi wierzących, gdy jest traktowane jako ekspiacja za grzechy pijaństwa i z niego wypływające oraz jako modlitwa błagalna o trzeźwość lub dziękczynienie za powrót do niej. Dlatego też ofiarę całkowitego wyrzeczenia się napojów alkoholowych należy łączyć z Niekrwawą Ofiarą Chrystusa składając jako dar ołtarza deklaracje przyrzeczeń abstenenckich. Z ołtarza też czyli z Eucharystii czerpiemy siłę wytrwania w abstynencji nawet w trudnym wieku młodzieńczym lub w rozpiętym środowisku. Przyjazne spojrzenie na Chrystusa Eucharystycznego podczas adoracji Najświętszego Sakramentu i zaproszenie Boskiego Więźnia Miłości w Komunii św. skłania do widzenia siebie we właściwym świetle i daje moc zwycięstwa nad sobą, nad swoimi słabościami. Komunia z Chrystusem prowadzi też do komunii z ludźmi (funkcja eklezjotwórcza Eucharystii), do pełnego uwrażliwienia na krzywdy, bolączki i potrzeby ludzkie, zwłaszcza na nędzę duchową niewolników pijaństwa i na udrękę ich rodzin.

Wszystkie Sakramenty św. czerpią swą moc ze Zbawczej Ofiary Krzyża i są związane z Eucharystią. Dlatego ofiara wyrzeczenia się alkoholu jest zrozumiała nie tylko na przyjęciu pierwszokomunijnym, lecz także z racji Chrztu św. a nawet Sakramentu Małżeństwa, do czego tak trudno jeszcze przekonać narzeczonych i ich rodziców, mimo obietnicy błogosławieństwa Biskupa Diecezji na nową drogę życia nowożeńców. Najwyższy też czas, aby zamknąć usta głupocie tych, którzy mówią, że Kościół rozpija Naród przy okazji tak licznych w Polsce uroczystości religijnych.

Powiązanie abstynencji z Eucharystią sprawia, że z tym większą nadzieją podejmujemy trud naszego Czynu Kongresowego, który polega na powszechnym włączeniu się w Ruch Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego (RTMK) oraz Krucjatę Wyzwolenia Człowieka (KWC), czy podobny apostolat, przez złożenie, lub ponowienie uprzednio złożonych przyrzeczeń abstenenckich. Ofiara całkowitego a nawet częściowego wyrzeczenia się napojów alkoholowych będzie wyrazem naszej miłości do Chrystusa, który pierwszy i aż do końca nas umiłował; będzie realnym przyczynkiem odrodzenia Narodu — zrozumieniem zagrożenia naszej wiary i polskości oraz wytrąceniem z ręki wrogów broni alkoholowej; będzie też wspaniałomyślnym darem dla Ojca Św., którego mamy nie tylko podziwiać, ale i słuchać, a który od początku swego pontyfikatu gorąco prosił, abyśmy „przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeń-

stwa, a czasem może aż zagrażać jego egzystencji“ (23. X. 1978 r.) oraz wskazywał na skuteczny środek przeciwstawienia się fali pijaństwa i alkoholizmu, jakim jest „świadoma decyzja całkowitej abstynencji“ (20. I. 1979 r.); tym zaś, którzy taką decyzję podejmują, udziela szczególnego błogosławieństwa apostołskiego. Dlatego też idea abstynencji przeżywanej jako świadectwo i ofiara powinna dotrzeć i przeniknąć najpierw wszystkie wspólnoty religijne w parafii, grupy formalne i nieformalne, zwłaszcza Duszpasterską Radę Parafialną, Zespół Pomocników Charytatywnych, Chór, Kółka Żywego Różańca, a następnie ogarnąć wszystkich parafian, którzy myślą po polsku i miłują po chrześcijańsku, których dewizą życia jest „Bóg i Ojczyzna“. Dzisiaj powinna się zrodzić nowa solidarność, objąć dzieci i młodzież, dorosłych i najstarszych, solidarność światłych umysłów i odważnych serc, która i z przyrzeczeń abstynenckich zbuduje na rzece alkoholizmu płynącą przez Polskę, niszczącą wsie i miasta, silną tamę, bardziej skuteczną niż palenie gorzelni za okupacji niemieckiej. Zahamowanie pijaństwa w Polsce staje się obecnie obowiązkiem sumienia wierzących i nakazem Kościoła katolickiego. Co więcej, dziś pijący Polak powinien być dla nas synonimem niewolnika, a Polak, który rozpija innych, winien uchodzić za sprzedawczyka i zdrajcę. Wszystkich prawych Polaków trzeba nam głośno wzywać do abstynencji i do Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości. Wspólnota bowiem ma większą moc oddziaływania niż jednostki w rozproszeniu, gdyż przynależność do zdrowej wspólnoty daje poczucie tożsamości, z którego rodzi się odpowiedzialność za siebie i za drugich. Najbardziej należy do tego mobilizować młodzież, bo ona jest nadzieją Kościoła i Ojczyzny. „Jesteście moją nadzieją“ — woła wciąż do młodych nasz Papież. I taką nadzieję Polski trzeźwej, wiernej we wszystkim Bogu i Kościołowi, pragniemy złożyć w darze Ojcu Św., kiedy przybędzie do nas na Kongres Eucharystyczny. Nie trzeba się lękać zawodu ze strony młodych. Młodzież chętnie podejmie zobowiązania abstynenckie i przystąpi do Ruchu Trzeźwości, kiedy zobaczy w tym realne możliwości spełnienia swych wrodzonych dążeń do prawdy, wolności i sprawiedliwości, kiedy doświadczy tu spełnienia swych młodzieńczych tęsknot do poświęceń i ofiary, kiedy dostrzeże nadzieję zwycięstwa dobra nad złem, kiedy zrozumie, że dojrzałość — to wolność od ograniczania siebie wyborem niższych wartości a zdolność do realizowania coraz wyższych i że profilaktyka jest zawsze łatwiejsza i bardziej owocna niż najlepsza terapia.

3. *Symboliczna sztafeta Księgi i Świecy przyczynkiem do Dzieła Otrzeźwienia*

Pomocą w dokonaniu Dzieła Otrzeźwienia na skalę diecezjalną jest sztafeta symbolicznych znaków księgi i świecy, które zostały przywie-

zione z Jasnej Góry Zwycięstwa przez naszą delegację Krajowej Pielgrzymki Młodzieży i Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości. Jak iskry po ściernisku przebiegnie sztafeta całą diecezję zapalając kolejno poszczególne wiernych i całe parafie duchem abstynencji i Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego — Patrona trudnych czasów. Ta księga i świeca, bogata w symbolikę biblijną i narodową, rozjaśnia umysły, krzepi wolę, budzi z letargu lub ospałości alkoholowej patriotyczne i religijne uczucia, zapala nadzieję na lepszą przyszłość. Aczkolwiek mobilizacja abstynencka i nabożeństwo związane z przybyciem do parafii księgi i świecy obejmuje wszystkich, to jednak do Księgi — Kroniki wędrującej, która będzie wręczona Ojcu Św., jako wotum Młodzieżowego Dzieła Otrzeźwienia, wpisuje się tylko młodzież. Starsi zaś upamiętniają swoje przystąpienie do RTMK w Złotej Księdze Parafialnej, a dzieci ponawiają swoje przyrzeczenia pierwszokomunijne w zeszytach od religii (patrz Instr. Referatu Duszpasterstwa Trzeźwości).

Inauguracja Kongresowego Dzieła Otrzeźwienia miała miejsce 7 września 1986 r. podczas czuwania wigilijnego przed świętem Narodzenia NMP i diecezjalnych obchodów dożynkowych w Woli Gułowskiej. Parafialnym Dniem Otrzeźwienia jest jeden z miesięcznych dni adoracji Najśw. Sakramentu, zaleconych przez Konferencję Episkopatu Polski w ramach przygotowań do Kongresu. JE Ksiądz Biskup Ordynariusz wydał w sprawie Dzieła Otrzeźwienia Parafii specjalny komunikat. Księża Dziekani i Dekanalni Referenci Duszpasterstwa Trzeźwości zostali zobowiązani do ustalenia, w ramach wyznaczonego dla każdego dekanatu terminu, kolejności tych dni modlitw w poszczególnych parafiach oraz zorganizowania pomocy sąsiedzkiej na to nabożeństwo Księży Proboszczowie, zgodnie z instrukcją Referatu Duszp. Trzeźwości, opracowują szczegółowy program nawiedzenia księgi i świecy w swojej parafii, na miarę możliwości i potrzeb. Korzystają przy tym z doświadczeń innych parafii.

Parafialny wkład w Dzieło Otrzeźwienia i Odrodzenia Narodu nie może się jednak na tym zakończyć. Najpiękniejsze nawet nabożeństwo i masowe złożenie przyrzeczeń abstynenckich minie bez echa, jeśli nie będzie w parafii działania podtrzymującego, jeśli nie będzie systematycznej pracy trzeźwościowej i duszpasterstwa Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości. Każda wspólnota żyje i rozwija się tylko wtedy, kiedy jej członkowie spotykają się razem nie rzadziej niż raz w miesiącu (w odpowiednim ku temu pomieszczeniu), kiedy wspólnie się modlą i podejmują zadania apostołskie, kiedy wymieniają swoje poglądy i doświadczenia, kiedy wspierają się wzajemnie w pracy nad sobą i w działalności zewnętrznej.

Ramowy program pracy kapłanów i laikatu w RTMK został przekaza-

zany każdej parafii. (Hasło programu: Deo et Homini — Ecclesiae et Patriae) WDP, R. LIV, 12/85.

Najpilniejszym zadaniem duchownych i świeckich uczestników Ruchu Trzeźwości, obok nieustannej modlitwy i ofiary abstynencji, jest tworzenie klimatu trzeźwości przez ukazywanie na co dzień i od święta, w rodzinie i poza domem, na zabawie i w pracy, możliwości obywatela się bez alkoholu. Bardzo tu pomaga świadectwo właściwego rozumienia sensu życia oraz chrześcijańskiej radości i pogody ducha w każdych warunkach i w każdej sytuacji.

Drugim ważnym i nie cierpiącym zwłoki zadaniem Ruchu Trzeźwości jest zmniejszanie okazji do picia, tzn. likwidowanie bimbrownictwa i melin czy też nielegalnych i nadmiernych punktów państwowej sprzedaży monopolowej. Uczestnicy RTMK powinni poczytywać sobie za obowiązek i zaszczyt branie udziału zarówno w spotkaniach parafialnych, jak też rejonowych, diecezjalnych i ogólnopolskich. Za wszelką cenę powinni również przeżyć kurso-rekolekcje trzeźwościowe w Zakroczymiu lub w innym ośrodku tegoż duszpasterstwa.

Siedlce, dnia 16 listopada 1986 r.

60

AKT WYNAGRODZENIA ZA GRZECHY PIJAŃSTWA I Z NIEGO PŁYNĄCE

do odmawiania w czasie adoracji Najśw. Sakramentu
i nabożeństw Apostolstwa Trzeźwości

O Jezu, Najdroższy nasz Zbawicielu, ukryty w Najświętszym Sakramencie, oto my klęcząc u stóp Twoich pragniemy Cię przeprosić i wynagrodzić za krzywdy i zniewagi, jakie ranią Najmiłościwsze Twoje Serce, a zwłaszcza za grzechy pijaństwa i za grzechy z pijaństwem związane. Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za siebie i za wszystkich, którzy pogrążeni w niewiedzy, obojętności lub zatwardziałości serca nigdy Ciebie nie przepraszają.

Za grzechy nadużywania alkoholu, za pijaństwo i rozpijanie innych — Przepraszamy Cię, Panie!

Za poniżanie ludzkiej godności, za niszczenie obrazu i podobieństwa Bożego w człowieku przez alkoholowe zamroczenie umysłu, obojętnienie woli i pozbawienie wyższych uczuć — Przepraszamy Cię, Panie!

Za grzechy przeciw wierze, nadziei i miłości spowodowane pijaństwem i uzależnieniem od alkoholu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za bluźnierstwa i przekleństwa, za obelgi i złorzeczenia wypowiedziane pod wpływem alkoholu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za zaniedbanie modlitwy z powodu nietrzeźwości i utrudnianie jej innym przez pijackie awantury — Przepraszamy Cię, Panie!

Za znieważanie dni świętych i lekceważenie niedzielnej Mszy św. z powodu nadużywania alkoholu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za niedochowanie przyrzeczeń abstynenckich złożonych przy I Komunii św. i potwierdzonych w Sakramencie Bierzmowania — Przepraszamy Cię, Panie!

Za lekkomyślność młodzieży sięgającej po kieliszek, papierosy i narkotyki — Przepraszamy Cię, Panie!

Za rozpacz i zmarnowane zdrowie kobiet przez pijaństwo ich mężów — Przepraszamy Cię, Panie!

Za lzy i udrczenie matek z powodu pijaństwa ich dzieci — Przepraszamy Cię, Panie!

Za rozwody i rozbięcie rodzin spowodowane nadużywaniem alkoholu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za nędzę, zgorszenie i krzywdę niewinnych dzieci z powodu pijaństwa rodziców — Przepraszamy Cię, Panie!

Za niszczenie poczętego życia i narażanie potomstwa na tragiczne obciążenia wskutek picia alkoholu, palenia papierosów i używania narkotyków — Przepraszamy Cię, Panie!

Za śmierć i zabójstwa, za kalectwa i katastrofy spowodowane używaniem i nadużywaniem alkoholu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za podawanie alkoholu kierowcom i ludziom pracującym w niebezpiecznych warunkach — Przepraszamy Cię, Panie!

Za częstowanie alkoholem nieletnich, nietrzeźwych i alkoholików — Przepraszamy Cię, Panie!

Za namawianie i zmuszanie do picia alkoholu czy też wyśmiewanie się z osób niepijących — Przepraszamy Cię, Panie!

Za niszczenie własnego zdrowia picciem alkoholu, paleniem papierosów i używaniem narkotyków — Przepraszamy Cię, Panie!

Za brak wstydu i rozwiązłość w myślach, słowach i uczynkach na skutek nietrzeźwości — Przepraszamy Cię, Panie!

Za brakoróbstwo i kradzieże związane z pijaństwem — Przepraszamy Cię, Panie!

Za wynagradzanie alkoholem pracy lub przysługi i za domaganie się takiej zapłaty — Przepraszamy Cię, Panie!

Za marnowanie pieniędzy na alkohol i papierosy — Przepraszamy Cię, Panie!

Za oszustwa i oszczerstwa związane z picciem alkoholu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za niezachowanie przy picciu alkoholu wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w dni nakazane przez Kościół — Przepraszamy Cię, Panie!

Za zaniedbywanie i niegodne przystępowanie do spowiedzi i Komunii św. przez nadużywających alkoholu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za pijaństwo na weselach i zabawach — Przepraszamy Cię, Panie!

Za podawanie i spożywanie alkoholu, wbrew zakazom Kościoła, na przyjęciach z racji Chrztu, I Komunii św. i pogrzebu — Przepraszamy Cię, Panie!

Za rozpijanie i zniewalanie Narodu przez nadmierną oraz nielegalną produkcję i handel alkoholem — Przepraszamy Cię, Panie!

Za narażanie siebie i bliźnich na doczesną i wieczną zgubę, jak też za obojętne patrzenie na obcne pijaństwo, nikotynizm i narkomanię — Przepraszamy Cię, Panie!

Na zadośćuczynienie za te wszystkie grzechy i zbrodnie składamy Ci, Najdroższy Jezu, nasze dobrowolne umartwienia i pokuty, szczególnie nasze wyrzeczenie się napojów alkoholowych na zawsze lub na pewien czas a przynajmniej na okres Adwentu, Wielkiego Postu i miesiąca sierpnia oraz na przyjęciach z racji uroczystości religijnych.

Jednocześnie z głębi serc naszych prosimy Cię, Panie:

Abyśmy zawsze byli wrażliwi na niedolę duchową i materialną ofiar pijaństwa, alkoholizmu i innych uzależnień — Prosimy Cię, Panie!

Aby nadużywający alkoholu wrócili na drogę trzeźwości a pogrążeni w chorobie alkoholowej zostali z niej uzdrowieni — Prosimy Cię, Panie!

Aby Polacy porzucili co prędzej hańbiące i zgubne obyczaje alkoholowe, to smutne dziedzictwo czasów poprzedniej niewoli — Prosimy Cię, Panie!

Aby Naród Polski umiał zrozumieć istotne przyczyny dzisiejszego rozpicia i przeciwstawił się temu zdecydowaną postawą abstynencji — Prosimy Cię, Panie!

Aby ci, którzy rozpijają Polaków, zaniechali tej zbrodni i naprawili wyrządzone krzywdy — Prosimy Cię, Panie!

Aby sami Polacy zechcieli przeżywać swoje radości i smutki bez uciekania się do uludy alkoholu — Prosimy Cię, Panie!

Aby dzieci i młodzież polska była wierna przyrzeczeniom abstynentkim do 21 roku życia — Prosimy Cię, Panie!

Aby kapłani i rodzice, nauczyciele i wychowawcy nieustannie pomagali dzieciom i młodzieży trwać w abstynencji od alkoholu i nikotyny ukazując te wartości słowem i przykładem — Prosimy Cię, Panie!

Aby uczestnicy Ruchu Trzeźwości, wierni swoim zobowiązaniom, byli zaczynem otrzeźwienia i odrodzenia Narodu — Prosimy Cię, Panie!

Aby Polska stała się przykładem trzeźwości i abstynencji dla innych narodów — Prosimy Cię, Panie!

Aby w naszych rodzinach, w tym Kościele Domowym, zawsze panowała trzeźwość, miłość i radość dzieci Bożych — Prosimy Cię, Panie!

O Jezu Miłosierny, pozwól nam poznać do głębi całe zło grzechu tak, jak je ocenia nieomylna Mądrość Boża. Biednym niewolnikom nałogu pijaństwa czy innych uzależnień, daj łaskę zwycięstwa — a wolnym od nałogów, daj radość i siłę podtrzymywania słabych. Ugruntowanych w trzeźwości i abstynencji zachęcaj do coraz nowych wysiłków zmierzających ku otrzeźwieniu całego Narodu. Przyjmij, Panie, te nasze gorące modlitwy i zadośćuczynienia przez pośrednictwo Maryi Nieustającej Pomocy, Ucieczki grzeszników, Pocieszycielki strapiionych i Królowej Polski. Amen.

Z ŻYCIA DIECEZJI

61

PIERWSZA DIECEZJALNA PIELGRZYMKA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW DO LEŚNEJ PODLASKIEJ

28 września odbyła się I Diecezjalna Pielgrzymka Młodych Małżeństw do Sanktuarium Matki Jedności i Pokoju w Leśnej Podl. W pielgrzymce wzięło udział kilkadziesiąt par małżeńskich z całej diecezji. W programie pielgrzymki była Msza św. dla małżeństw oczekujących, dwie konferencje oraz suma pontyfikalna.

Koncelebrowanej Mszy św. dla małżeństw oczekujących przewodniczył diecezjalny duszpasterz rodzin — ks. S. Ryszkowski. On też wygłosił kazanie, w którym przedstawił małżeństwo NMP ze św. Józefem oraz Ich postawę wobec Dziecka jako wzór do naśladowania dla dzisiejszych małżeństw.

Konferencje głosiła dr E. Małkiewicz. Pierwsza konferencja wygłoszona zaraz po błogosławieństwie matek w stanie błogosławionym poświęcona była wartości dziecka, druga przed Sumą ukazywała rozwój miłości małżeńskiej.

Sumę celebrował Ks. Bp Wł. Jędruszak z Drohiczyna. Kazanie wygłosił O. K. Kotnis. Ukazał on zagrożenia dzisiejszej rodziny, zwłaszcza dzieciobójstwo i wezwał do życia wg Ducha. Jeżeli Naród ma istnieć, powiedział kaznodzieja, małżonkowie muszą być hojniejsi w swym rodzicielstwie. Rodziny powinny mieć nie jedno czy dwoje dzieci, ale przynajmniej czworo.

Po kazaniu diecezjalny duszpasterz rodzin poprosił zgromadzonych, aby wspominając dzień swego ślubu tak jak wówczas ustawili się na środku świątyni, by odnowić przyrzeczenia małżeńskie. Następnie Ks.

Biskup przeprowadził to odnowienie stawiając małżonkom cztery pytania: o miłość, wierność, gotowość przyjęcia nowego życia oraz tworzenia Kościoła domowego.

W głosie małżonków wyczuwało się wzruszenie. To była ich Msza św., jak wówczas, kiedy stanęli przy ołtarzu pierwszy raz przysięgając sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz trwałość. Uroczystość uświetnił połączony chór kościelny z Białej Podl. i Terespolu.

Przed błogosławieństwem i rozesłaniem do pielgrzymów skierował słowo sam Dostojny Celebrans. Nawiązując do historii i wspominając prześladowanych unitów, którzy przychodzili zza Bugu do Leśnej, aby umacniać się w wierze i budować religijnością tutejszych mieszkańców, Ks. Biskup postawił pytanie, czy dzisiaj należycie małżonkowie korzystają z Sanktuarium Leśniańskiego. Niech pobyt u Matki Jedności i Pokoju, powiedział Ks. Biskup, umocni waszą małżeńską jedność i napełni was Bożym pokojem.

Ks. Stanisław Ryszkowski

62

Dyrekcja Krajowa Unii
Apostolskiej Kleru
66-400 Gorzów Wlkp.
ul. 30 Stycznia n. 1
L. dz. 4/87

Gorzów, 5. I. 1987 r.

REKOLEKCJE KAPŁANÓW UNII APOSTOLSKIEJ KLERU W 1987 r.

W roku 1987 Dyrekcja Krajowa Unii Apostolskiej zaprasza Kapłanów Unionistów i Sympatyków do udziału w następujących seriach rekolekcji kapłańskich:

1. Panewniki, ul. Panewnicka 63, 40-760 Katowice, tel. 52 54 93, w dniach 21. IV. g. 14 00 – 24. IV. g. 13 00
2. Rokitno, kod: 66-341 (diec. gorzowska) – przy trasie: Poznań–Gorzów, w dniach 21. IV. g. 14 00 – 24. IV. g. 13 00
3. Ołtarzew, ul. Kilińskiego 20, 05-850 Ożarów Maz., tel. 58 62 29, w dniach 3. VIII. g. 14 00 – 7. VIII. g. 13 00.
4. Góra św. Anny, kod: 47-154, ul. Klasztorna 6, tel. 15, w dniach 23. XI. g. 14 00 – 26. XI. g. 13 00.

U w a g i:

- 1) Kapłani Unii Apostolskiej winni odprawiać w zasadzie rekolekcje każdego roku i to przez pełne cztery dni. Rekolekcje w Panewnikach i w Rokitnie są trzydniowe ze względu na Święta Wielkanocne.

- 2) Tradycją rekolekcji Unionistów jest duch modlitwy i skupienia.
- 3) W trzecim dniu rekolekcji, w godzinach wieczornych winno być wspólne spotkanie Uczestników rekolekcji z Dyrektorem Krajowym, lub Wicedyrektorem, względnie wyznaczonym przez Dyrektora Krajowego Dyrektorem Diecezjalnym.
- 4) Kapłani zgłaszają swój udział w rekolekcjach pisemnie lub telefonicznie przynajmniej miesiąc przed terminem wybranej przez siebie serii rekolekcji.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

† Paweł Socha
Dyrektor Krajowy UAK

SĄD BISKUPI

63

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SĄDU BISKUPIEGO SIEDLECKIEGO CZ. PODLASKIEGO W SIEDLCACH ZA 1986 R. P.

1. Sąd Biskupi w Siedlcach jako Trybunał I Instancji Diecezji Siedleckiej i równocześnie (od 1972 r.) Diecezji w Drohiczyń n. Bug. prowadził ogółem 51 spraw, w tym:
z lat poprzednich – 22
przyjętych w 1986 r. – 29
zakończonych wyrokiem – 30
2. Z w/w 30 wyroków było:
pozytywnych (Constare de nullitate matrimonii) – 20
negatywnych (Non constare de nullitate matrimonii) – 10
3. Odnosnie tytułów nieważności, najwięcej spraw z tytułu symulacji konsensu małżeńskiego, a następnie kolejno: z niezdolności do przyjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich przeważnie alkoholizm, przymusu i bojaźni, impotencji, w toku procesu jedna z przeszkody pokrewieństwa i jedna z bigamii.
4. Podań wpłynęło 41, z tego zaniechanych 12.
5. Spraw z Diecezji w Drohiczyń n. Bug.:
ogółem – 6
zakończonych wyrokiem – 2
6. Jako Delegowany Trybunał IV Instancji:
ogółem – 2
zakończona wyrokiem – 1

7. Jako Delegowany Trybunał dla spraw super rato et non consumato, przy Sądzie Biskupim:
1 sprawa w toku procesu

Siedlce, dnia 15 stycznia 1987 r.

Ks. E. Kodym
Wikariusz Sądowy
cz. Oficjał

NEKROLOGI

64

SP. KS. EDMUND SADOWSKI

Dnia 29 grudnia 1985 r. w godzinach wieczornych, w szpitalu w Wyróżbach zmarł ks. Edmund Sadowski, proboszcz parafii Skrzyszew, w wieku 74 lat, w kapłaństwie 47.

Urodził się w miejscowości Skule parafii Dolha z ojca Aleksandra i matki Feliksy z Piotrowiczów. Czterooddziałową szkołę powszechną ukończył w Sokółu, następnie siedmiooddziałową w Białej Podlaskiej. Następnym etapem nauki było Gimnazjum Biskupa Podlaskiego w Siedlcach, które ukończył w roku 1933. W tymże roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego imienia Benedykta XV w Janowie Podlaskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 14 maja 1939 r. w Janowie Podlaskim z rąk biskupa Czesława Sokołowskiego. Po święceniach pracuje jako wikariusz w Trzebieiszowie, Adamowie, Janowie Podlaskim, Konstantynowie z zamieszkaniami i opieką duszpasterską w Horoszkach, Międzyrzeczu Podlaskim w par. św. Mikołaja. Podczas pobytu w Horoszkach pomimo, że jest to rok 1943 buduje plebanie, zbiera materiały na budowę kościoła. Z wikariatu w Międzyrzeczu zostaje przeniesiony na probostwo w Witorożu w dniu 1. X. 1944. Dalsze placówki pracy kapłańskiej to wikariat w Wyróżbach, Górkach.

Władza Diecezjalna mianuje go w dniu 1. X. 1945 proboszczem w Jezyskach. Po upływie dwóch lat na własną prośbę odchodzi i zostaje wikariuszem w Łukowie w par. Podwyższenia Św. Krzyża, w Serokomli, w Ostrowie Lubelskim i Jabłonie Lackiej.

Ks. Biskup Ignacy Świrski dnia 15 lipca 1959 r. mianuje Ks. Sadowskiego proboszczem parafii Wyszków, a Ks. Biskup Jan Mazur w dniu 25 maja 1970 r. proboszczem parafii Skrzyszew gdzie pracuje do końca. Mając na uwadze słaby stan zdrowia otrzymuje 20 VIII 1982 adiutora w osobie ks. Stanisława Zajko. Coraz częściej podupada na zdrowiu, coraz dłuższe są pobyty w szpitalu, przestaje chodzić. Odchodzi do

Pana w ostatnich dniach 1985 r. Pogrzeb odbył się w Skrzyszewie dnia 2 stycznia 1986 r. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył J. E. Ks. Biskup Wacław Skomorucha. W pogrzebie wziął udział J. E. Ks. Bp Władysław Jędruszek Administrator Apostolski z Drohiczyzna oraz 25 kapłanów i liczna rzesza wiernych. Po Mszy św. w procesji żałobnej przeniesiono zwłoki zmarłego na cmentarz grzebalny w Skrzyszewie i złożono w grobie.

Ks. Stanisław Zajko

65

ZAMYŚLENIA PRZY TRUMNIE
KSIĘDZA FRANCISZKA JERZEGO PŁUDOWSKIEGO

Kurier Lubelski (14/8505) z 21 stycznia 1987 roku, na pierwszej stronie, podał informację tłustym drukiem, częściowo ujętą w ramki i zaopatrzoną aż w dwa tytuły: „Dramat na plebanii w Ortelu Królewskim“ oraz „Proboszcz nie żyje, gospodyni w szpitalu“. Dalej następuje wprowadzenie do informacji, także podkreślone: „Proboszcz z parafii Ortel Królewski (woj. białkopodlaskie), 38-letni Franciszek P. podczas ostatniej niedzieli nie odprawił już nabożeństwa“. Nazwisko Księdza Proboszcza skrócone tylko do początkowej litery, miało chyba sugerować, że informacja jest dyskretna i nie dopuszcza jakiegokolwiek zniesławienia. Zbytek troski, skoro pozostałe detale jednoznacznie określają o kogo chodzi, a treść informacji – niestety – nie jest wolna od insynuacji. Żałosna to próba osiągnięcia ubocznego celu przy okazji dramatu i to przed zakończeniem postępowania w tej sprawie, które prowadzi RUSW w Białej Podlaskiej.

Jest mroźne przedpołudnie (godz. 10.00) 20 stycznia 1987 roku. Otaczamy trumnę młodego Kapłana w niewielkim ale zabytkowym kościełku w Ortelu Królewskim. Około pięćdziesięciu kapłanów i do dwustu osób świeckich spośród rodziny i parafian. Zatem duża frekwencja jak na parafię o sześciuset mieszkańcach. W kościele bardzo mroźno, widać że od kilku dni nie było tu gospodarza (od piątku do wtorku). Do nabożeństwa przygotowują sami przyjezdni kapłani. Uroczystej Mszy świętej przewodniczy Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz, Jan Mazur, który przed chwilą dokonał także eksportacji ciała z plebanii do świątyni. Prokuratura dopiero wczoraj zezwoliła na podjęcie ciała z prosektorium po sekcji zwłok.

Sądząc po ludzku, Ks. Płudowski mógłby jeszcze długo żyć i pracować dla chwały Bożej i dla zbawienia dusz ludzkich. Urodził się 17 września 1949 roku w Leszczance (dawny powiat łukowski) w rodzinie rolniczej. Tam też uczęszczał do szkoły podstawowej do roku

1963. Po dwóch latach pracy w gospodarstwie rodziców, wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego O.O. Franciszkanów w Legnicy. Ukończył je z dobrym wynikiem 17 maja 1969 r., a ponieważ nie dawało ono uprawnień szkół państwowych, złożył egzamin dojrzałości, jako ekstern, przed Państwową Okręgową Komisją Egzaminacyjną we Wrocławiu 27 czerwca tegoż roku. Zrezygnował z wstąpienia do Zakonu, a przy poparciu władz zakonnych, wybrał Wyższe Seminarium Duchowne w Siedlcach, które ukończył po siedmiu latach (z roczną pozytywną praktyką katechetyczną w Rossoszu w roku akademickim 1973/74), tzn. w roku 1976. Zaraz też przyjął święcenia kapłańskie. Do tragicznej śmierci doszło w nocy 16/17 stycznia 1987 roku.

Za chwilę żałobne psalmy rozpoczyna nabożeństwo z racji śmierci tułejzszego Proboszcza. Człowiek także partycypuje w tym uniwersalnym zjawisku śmierci świata ożywionego. Czy dla niego jest śmierć czymś naturalnym? I tak i nie. W aspekcie życia biologicznego można mówić o jej naturalności. Życie biologiczne powstaje, rozwija się i dojrzewa, później przechodzi etap starzenia się i kończy się śmiercią. Człowiek, zakorzeniony w świecie materii, rodzi się i umiera. Biologiczna śmierć człowieka jest jego naturalnym przeznaczeniem – manifestuje naszą skończoność i przygodność. W tym przypadku owa kruchość zamaniłowała się tak brutalnie. Życie biologiczne ustało, zostało przecięte bez procesu starzenia się, nagle. To życie kipiało siłą młodości i już go nie ma.

Ale człowiek jest całością psychofizyczną. Na płaszczyźnie duchowej śmierć jawi się jako absurd. Życie intelektualne, wolitywne i uczuciowe nakierowane jest na nieskończoność, dlatego śmierć w tym aspekcie ukazuje się jako coś przeciwnego ludzkiej naturze. Stąd też, nie tylko rodzina ks. Franciszka ale i my wszyscy, jesteśmy w postawie jakby protestu i wewnętrznego buntu przeciw zjawisku śmierci. Oto dialektyka postawy człowieka wobec fenomenu śmierci: jest ona czymś naturalnym a równocześnie i absurdalnym.

Jednakże w pogrzebie uczestniczą chrześcijanie, ludzie wierzący. Uwzględniają więc oni i aspekt teologiczny: ostateczną przyczyną tragicznego oblicza śmierci jest grzech pierworodny. Czy jedynie tragizm? Na początku jutrzni śpiewamy w hymnie:

Wisząc przybity do krzyża,
Ręce rozwarłeś szeroko,
By konających w udręce
Do rany serca przygarnąć.
Ty zwyciężyłeś szatana,
Tyś bramy nieba otworzył,
Więc teraz pociesz nas, Panie,
I życiem obdarz po śmierci...

Kantor intonuje, że lata nasze przemijają jak trawa, że długość ich mierzy się liczbą siedemdziesiąt a wyjątkowo osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni. Zmarły akurat był bardzo mocny a osiągnął zaledwie liczbę trzydzieści osiem.

Czym jest śmierć? Końcowym momentem życia czy też długotrwałym procesem? Śmierć kliniczna (somatyczna, relatywna) oznacza zaprzestanie funkcjonowania podstawowych organów człowieka: serca i płuc. Dawniej uważano, że brak oddechu i bicia serca stanowią wystarczające kryteria śmierci. Okazało się, że jest to niesłuszne, ponieważ w przypadku śmierci klinicznej możliwa jest reanimacja. Dziś za właściwe kryteria śmierci uważa się zanik wszystkich funkcji mózgu. Wielu lekarzy za dowód śmierci człowieka uznaje płaski zapis elektroencefalogramu, rejestrującego bioelektryczne prądy kory mózgowej. Zaś Käufer uważa, że nawet płaski zapis EEG nie jest absolutnym dowodem śmierci, ponieważ osłabiona aktywność kory mózgowej może znajdować się poniżej progu rejestrowanego przez aparat. Chyba proces śmierci jest stopniowy: zanik pracy płuc i serca powoduje ustanie krążenia krwi, co prowadzi do zatrucia kory mózgowej, w wyniku czego zachodzą w niej nieodwracalne procesy niszczenia. Reanimacja człowieka jest możliwa w kilka czy kilkanaście minut po zaprzestaniu funkcjonowania serca i mózgu, lecz istniały przypadki, że śmierć kliniczna trwała kilka dni, a mimo to następowało przywrócenie normalnych funkcji życiowych. Z jaką sytuacją spotykamy się w Ortelu? Nad ranem parafianie zastali swego Księdza Proboszcza już zimnego, leżącego na podłodze. Czy natychmiastowa reanimacja okazałaby się tutaj skuteczna? Ostatecznie granica pomiędzy życiem a śmiercią nie jest w pełni znana.

Filozofia i teologia także opisują fenomen śmierci. Św. Tomasz określa śmierć jako oddzielenie duszy od ciała. Ale współczesna medycyna nie jest w stanie jednoznacznie określić momentu absolutnej śmierci człowieka, a wówczas dopiero następuje ostateczna separacja duszy i ciała. Nawet człowiek zgilotynowany nie umiera w momencie egzekucji, lecz w jakiś czas później. Sp. Ks. Płudowski, wedle wersji oficjalnej po sekcji zwłok, zaczął. W którym momencie było to zadecydowanie śmiertelne? A dochodzą jeszcze trudności z oddzieleniem na gruncie filozofii, w zależności od koncepcji człowieka. W platonizujących koncepcjach śmierć nie narusza istoty człowieczeństwa (bo dusza uwalnia się jedynie z krępujących ograniczeń materialnego ciała). Jest to minimalizacja roli śmierci, którą traktuje się niemal jako coś pożądanego. Autentycznie chrześcijańska koncepcja śmierci jest inna, uznaje bowiem udział całej osobowości człowieka w procesie śmierci. Umiera nie samo ciało, ale człowiek – jako osoba. Dusza jest niezniszczalna, ale naruszone są jej naturalne odniesienia do materii. Śmierć, jako

oddzielenie duszy i ciała, jest naruszeniem istotowo-naturalnych powiązań obu współelementów natury ludzkiej. Jest realnym wyniszczeniem ludzkiej egzystencji, nie omija nawet duchowego elementu człowieka, choć nie niszczy całkowicie jego bytu.

W czasie liturgii Słowa ciągle nasuwała się myśl o śmierci jako końcowym momencie życia, będącym oddzieleniem duszy i ciała. Czy można jednak zasadnie mówić o tym jeszcze w trakcie życia, skoro śmierć jest fenomenem czysto osobistym i końcowym? W odróżnieniu od Kapłana spoczywającego w trumnie, nikt z obecnych w kościele, żyjących, nie wie czym jest czekająca nas śmierć. Jednak Martin Heidegger słusznie wskazał, że śmierć można pojmować także jako proces. Każdy człowiek, poprzez przygodność swej egzystencji, jak gdyby doświadcza śmierci, zbliżając się ku niej ustawicznie. Już św. Augustyn był przekonany, że człowiek, poprzez swe istnienie, zawsze znajduje się w stanie zagrożenia przez śmierć. Martin Heidegger zwrócił uwagę na czasowe ograniczenie ludzkiej egzystencji. Śmierć, jego zdaniem, nie jest tylko momentem, ale procesem trwającym właściwie przez całe życie. Człowiek jest nie tylko istotą śmiertelną, ale jest bytem-ku-śmierci (Sein zum Tode). Człowiek jest bytem-ku-końcowi. Śmierć kryje się w samych podstawach ludzkiego życia. Już w chwili narodzin, człowiek jest wystarczająco stary, aby umrzeć. W naturze ludzkiego „być” kryje się Sein zum Tode. Ludzkie „być” nie jest konieczne i trwałe, dlatego śmierć wynika ze struktury ludzkiego bytu.

Zatem ludzka egzystencja jest ustawicznym przeżywaniem śmierci, jest wewnętrznym dojrzewaniem do niej. Człowiek zawsze stoi w perspektywie śmierci, którą może wewnętrznie akceptować albo odrzucać. Faktu śmierci nie da się usunąć z pola świadomości, dlatego każdy człowiek winien zająć określoną postawę wobec tego zjawiska. Ks. Biskup Ordynariusz, w egzorcie żałobnej, wskazał bardzo jasno i dobitnie jaka winna być, wobec tego problemu, postawa człowieka, chrześcijanina i kapłana.

W ujęciu chrześcijańskiej filozofii i teologii śmierć jest faktycznym zniszczeniem osobowości człowieka w dotychczasowej formie bytu, nie jest natomiast całkowitym zniszczeniem ludzkiego „ja”. Niematerialna dusza człowieka jest niezniszczalna, dlatego śmierć biologiczna jest przedstawieniem się na inną płaszczyznę istnienia. Takie rozumienie śmierci jest wspólne czołowym klasykom chrześcijaństwa, łącznie ze świętym Augustynem i świętym Tomaszem.

Uznanie indywidualnej nieśmiertelności sprawia, że nadzieja chrześcijańska posiada wymiar transcendentny. Śmierć jest węzłowym etapem ludzkiej egzystencji, lecz nie stanowi absolutnego końca osobowości. Potwierdziliśmy to pod koniec Mszy św. śpiewając antyfonę do

pieśni Zachariasza: Ja jestem zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we Mnie, choćby i umarł żyć będzie, a każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierząc w Syna Bożego zmartwychwstałego umacniamy naszą nadzieję, że razem z kapłanem Franciszkiem, wszyscy zmartwychwstaniemy. Klasycy chrześcijaństwa i jego współcześni przedstawiciele formułują różnorodne argumenty, wykazujące nieśmiertelność osoby ludzkiej: pragnienie wartości niezniszczalnych, niematerialny charakter ludzkiego „ja” jako podmiotu aktów psychicznych, akty intelektualnego poznania, akty woli i wartości estetyczne.

Po odmówieniu modlitwy po Komunii, Ks. Kanonik Antoni Laszuk, dziekan bialski, w krótkiej ale przemyślanej mowie pożegnał Zmarłego imieniem prezbiterium dekanalnego a parafian zachęcił do modłów w intencji swego Proboszcza. Zapowiedział także nabożeństwo żałobne w Ortelu Królewskim w trzydziesty dzień od śmierci Ks. Pludowskiego, które odprawią kapłani – jego koledzy kursowi. Pozostało ich dzieściu. On jako pierwszy uprzedził ich do domu Ojca.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz ubrany w ornat, w asyście koncelebransów i pozostałych kapłanów, opuszczając obrzędy ostatniego pożegnania Zmarłego, odprowadził ciało do autokaru, aby mogło być przewiezione – razem z Rodziną – do rodzinnej parafii w Trzebieszowie. Jest akurat południe. Przy autokarze odprawiamy „Anioł Pański”. Zakończono pierwszą część pogrzebu. Nasuwa się refleksja dość złożona. Uznajemy tragizm śmierci, ale zajmujemy względem niej aktywną postawę nadziei. Nadzieja ta oparta jest na przekonaniu, że ludzka osoba posiada podwójny wymiar: materialny i duchowy. Śmierć jest naruszeniem osobowości i zniszczeniem materialnego ciała, pozostaje jednak niezniszczalne duchowe „ja”. Dramat śmierci jest przełamany przez uznanie nieśmiertelności człowieka oraz przez wiarę w zmartwychwstanie. Vita mutatur, sed non tollitur. Trzeba umrzeć, aby widzieć Boga. Śmierć jest gehenną ciała i ducha, ale może być przekształcona w zwycięstwo człowieka. Takie możliwości odsłaniają się wyraźnie w śmierci Chrystusa, który umierał z własnej woli za wszystkich ludzi. Jego śmierć posiadała charakter ekspiacyjno-zbawczy. Przyjął On śmierć po to, aby dawać innym życie; realizował własne słowa: jeśli ziarno nie obumrze, owocu nie przyniesie.

Parafianie z Ortela Królewskiego zorganizowali dla kapłanów gorący posiłek na plebanii. Bardzo się przydał, bo mróz dokuczył wszystkim. Bóg zapłać dobrym ludziom.

Tego samego dnia, o godzinie 13.00, ciało jest już w świątyni parafialnej w Trzebieszowie. Ks. Biskup Sufragan Wacław Skomorucha przewodniczy Mszy świętej z nieszpunami. Kapłanów, podobnie jak w Ortelu, około pięćdziesięciu ale tylko nieliczni ci sami. Zapowiedzia-

ne wcześniej wizytacje duszpasterskie w parafiach uniemożliwiły liczniejszy udział konfratrów w pogrzebie.

Śpiewamy nieszporną pieśń z Listu do Filipian, że Chrystus ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi, uniżył się, stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go ponad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię. A więc Chrystus, poddany prawu śmierci, jest zarazem jej panem. Dlatego tyle mówił o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym. Jeśli chrześcijanin jednoczy się duchowo z cierpieniem i agonią Chrystusa, śmierć nabiera sensu pozytywnego. Nie negując grozy śmierci, przezyciężamy lęk przed nią. Śmierć jest odcięciem od wszelkich wartości ziemskich, równocześnie jednak jest przejściem do życia pełniejszego.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Sufragan nie spodziewał się, że wygłosi homilię żałobną na pogrzebie Kapłana, którego w tej samej świątyni włączył w Kapłaństwo Chrystusowe 6 czerwca 1976 roku, w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego. Wyświęcono wtedy jednocześnie ks. Jana Grochowskiego (obecnie proboszcz w Małaszewiczach), który zorganizuje teraz nabożeństwo żałobne na trzydziesty dzień od śmierci, odprawione przez kapłanów pochodzących z parafii Trzebieszów. Ks. Biskup poucza, że śmierć jest trudną próbą wiary, wierności i miłości; zarazem jednak jest promocją życia ludzkiego. Mocniej wierzymy w prawdziwość słów św. Pawła: A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: „Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa“ (1 Kor 15, 54–57).

Po Mszy św., przy pogrzebach kapłanów oraz osób szczególnie zasłużonych dla Kościoła, przed obrzędem ostatniego pożegnania zmarłego, wygłasza się zazwyczaj słowa pożegnania. Tak jest i teraz. Znowu krótko przemawia Ks. Dziekan bialski. Przekazuje niejako ciało Kapłana rodzinnej parafii. Zgodnie z wolą Rodziny spocznie w grobie ojca i matki, której pogrzeb odbył się tutaj zaledwie kilka tygodni temu.

Zabiera następnie głos Ks. Janusz Onufrejuk, proboszcz parafii Huta Dąbrowa. Żegna Zmarłego imieniem pozostałych przy życiu kolegów kursowych. Wszyscy wzięli udział w pogrzebie z wyjątkiem jednego. A ten jeden, dlaczego nie przybył? Chory? Zapracowany? Wiadomość o pogrzebie nie dotarła na czas? Wiele może być powodów. Służba kapłańska nie jest łatwa. Nasza „dyspozycyjność“ nie zawsze oznacza obecność wszędzie tam, gdzie powinniśmy być.

Ks. Modest Wiąckiewicz, proboszcz z Trzebieszowa, serdecznie zaprasza obecnych kapłanów na gorącą herbatę, po powrocie z cmentarza.

Jak to dobrze, że nie było zbyt wielu przemówień. Pogrzeb nie był „przegadany“, zachowano od początku nastrój modlitewny. Czy nie byłoby dobrze w przyszłości jeszcze bardziej ograniczyć liczbę „mów“, na przykład do oficjalnego, krótkiego pożegnania przez miejscowego dziekana? Zdarza się, że „mówcy“ w detalach nieistotnych opowiadają życiorys zmarłego, a przy tym mówią o sobie więcej, niż pozwala na to zwyczajna przyzwoitość. Bywają mowy przesadnie pochwalne, z którymi słuchacze (kapłani, świeccy) niekoniecznie zgadzają się lub nawet na żywo polemizują pokątnie. I po co, nieroztropnie wywoływać sprzeciw a czasem i oburzenie. Pozostawiajmy osąd Bogu samemu. Nie uważam także, aby obszernie podziękowania za udział w pogrzebie, kierowane do Księży Biskupów i Kapłanów, były wskazane i uzasadnione. Jest ta obecność naszym kapłańskim obowiązkiem, a za obowiązek nie musi być podziękowań. Ks. Biskup Ordynariusz, słowem wygłoszonym w Ortelu, wydaje się subtelnie sugerować, że takich podziękowań nie oczekujemy. Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele (nr 28) stwierdza, że kler diecezjalny tworzy jedno kapłańskie grono i jedną rodzinę, której ojcem jest biskup. Za udział w pogrzebie ojca, matki, czy kogokolwiek innego zazwyczaj nie dziękuje się pozostałym członkom najbliższej rodziny. A już na pewno nie jest właściwe składanie biskupowi homagium w przemówieniu żałobnym. Można i trzeba to czynić przy innych okazjach bardziej stosownych, nie narażając niewinnych ludzi na wielogodzinne trwanie w kościele w pozycji stojącej.

Kończą się smutne obrzędy. Rusza kondukt żałobny na cmentarz grzebalny. Ludzi dużo, wypełniali prawie całą świątynię. Przybyli tu z ostatnią posługą ale także by wzmocnić wiarę swoją. Chrześcijańska koncepcja człowieka i świata pozwala nadać sens tym momentom życia ludzkiego, które wydają się nie mieć sensu. Chodzi przede wszystkim o fenomen cierpienia i fakt śmierci. Człowiek wierzący w życie wieczne, napotykając cierpienie, łączy się duchowo z Chrystusem ofiarowującym za nas swoje życie. Kościół to wspólnota miłości, uzewnętrznionej często poprzez ofiarę, cierpienie, cierpliwość. Cierpiący chrześcijanin nie traci wiary w sens swego życia. Tragedią dla człowieka nie jest samo cierpienie, ale utrata wiary w jego sens. Odzyskanie tej wiary jest niezmiernie trudne, bo wymaga włączenia się w misterium Chrystusowego życia i śmierci.

Składamy ciało Franciszka kapłana do grobu rodzinnego i obsypujemy ziemią bardzo skromną trumnę. W tym momencie jeszcze bardziej uświadamiamy sobie, że sens świata musi leżeć poza nim. Sensem życia ludzkiego nie może być jedynie materialny świat, gdyż materia nie zna sensu i nie stanowi go. Sens odkrywa dopiero istota rozumna — człowiek. Kruchość jego bytu, której w tym momencie namacalnie doświad-

dczamy, jest jednak przestroga, że ostatecznym fundamentem sensu istnienia nie może być sam człowiek. Dla wierzących jest nim Bóg: absolutny byt osobowy, odwieczna stwórcza miłość, proponujący człowiekowi przyjaźń. Bóg, dobro najwyższe i absolutna prawda, wypełnia sensem życie człowieka. Dlatego człowiek instynktownie szuka Boga, gdyż poszukuje absolutnych wartości i absolutnego sensu.

Ksiądz Franciszek Jerzy Płudowski, jako człowiek, także poddany jest prawu przemijalności. Czy Jego tragiczna śmierć jest przekreśleniem tego, co dokonał? Codziennie spotykał się z Bogiem i z ludźmi. Był razem z Chrystusem wśród ludzi – wśród wielu ludzi. Mianowany wikariuszem w parafiach: Starawieś (1976), Górzno (1977), Sarnaki, Domanice (odwołany przed objęciem), Mokobody (1978), Motwica (1979), Adamów (1980), Malowa Góra (1981, odwołany przed objęciem), mianowany rektorem filii a potem proboszczem parafii Jabłeczna (1981) i proboszczem w Ortelu Królewskim (1985) – wszędzie prowadził walkę o jakość i sens życia ludzkiego, bo człowiek zachowuje tylko wówczas swą godność, gdy pyta, odkrywa i realizuje sens życia. Nie jest to zadanie łatwe dla nikogo, dla kapłana w szczególności. Kapłan specjalnie musi podejmować odpowiedzialność za własne życie, jego konkretne ukierunkowanie, decyzje, osobiste wybory. Kapłanowi zawsze towarzyszą wahania, obawy, czasem nawet chwilowe załamania. Zawsze łączy się z tym trud, niejednokrotnie ryzyko. Ale istotne jest to, że idąc drogą swego – zwykle niełatwego – życia, dostrzega absolutny oraz niezniszczalny sens swej kapłańskiej drogi.

Wierzmy, że Ks. Franciszek ciągle szukał trwałego punktu odniesienia i absolutnego kryterium. Odnalazł Kogoś, kto jest niezniszczalny w swej miłości i przyjaźni dla człowieka. Zobaczył w Bogu gwaranta sensu swych wysiłków, prac, nawet intencji.

Niech w Bogu odpoczywa!

Ks. Ryszard Borkowski

KAPŁANI ZMARLI

66

KAPŁANI ZMARLI W 1986 r.

- Ks. Józef Chmielewski, kanonik honorowy Kapituły Janowskiej, rezydent w Krzesku, zm. 26. 01. 1986 r.
Ks. Leonard Czapski, kanonik honorowy Kapituły Janowskiej, b. duszpasterz Polaków w Anglii, zm. w Crewe (Anglia) 19. 02. 1986 r.
Ks. Adolf Wlazłacki, kapelan J. Świątobliwości, emeryt w Łomazach, zm. 20. 02. 1986 r.

- Ks. prof. Stanisław Kamiński, kanonik Kapituły Katedralnej, profesor zwyczajny KUL, zm. 21. 03. 1986 r.
Ks. Władysław Błachnio, emeryt w Siedlcach, zm. 15. 04. 1986 r.
Ks. Zygmunt Lipka, emeryt w Siedlcach, zm. 19. 04. 1986 r.
Ks. dr Józef Gabrysz, proboszcz parafii Zwola, zm. 12. 05. 1986 r.
Ks. mgr Edward Lipiński, proboszcz parafii Grębków, zm. 10. 06. 1986 r.
Ks. Jan Terlikowski, emeryt w Stoczku Węrowskim, zm. 11. 07. 1986 r.
Ks. Józef Celiński, kanonik honorowy Kapituły Katedralnej, proboszcz parafii Stoczek Łukowski, zm. 29. 08. 1986 r.
Ks. Władysław Śledziwski, kapelan J. Świątobliwości, proboszcz parafii Sarnaki, zm. 8. 09. 1986 r.
Ks. dr Tadeusz Fręchowicz, emeryt w Radzynie Podl., zm. 31. 10. 1986 r.
Ks. Andrzej Zawistowski, emeryt w Komarówce Podl., zm. 11. 12. 1986 r.
Niech odpoczywają w pokoju.

67

SPIS TREŚCI ROCZNIKA

„WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE” ZA ROK 1986

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

- Encyklika „Dominum et Vivificantem” Ojca Świętego Jana Pawła II O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata 165

EPISKOPAT POLSKI

- List pasterski na Tydzień Modlitw o powołania 233
List Episkopatu Polski na uroczystość NMP Królowej Polski 236
List pasterski Biskupów o prawach rodziców i zadaniach szkoły w wychowaniu młodego pokolenia 240
Wezwanie Episkopatu Polski do wzmocnienia odpowiedzialności za trzeźwość narodu 244
List pasterski Biskupów z okazji Kongresów Mariologicznego i Eucharystycznego 248
Słowo pasterskie Biskupów polskich o chrześcijańskim kształtowaniu opinii publicznej na Dzień Środków Społecznego Przekazu 277
Eucharystia – sakramentem pełni życia w rodzinie. List pa-

sterski Biskupów Polskich na niedzielę Świętej Rodziny 28 XII 1986 r.	357
---	-----

Z ORDYNARIATU

Zarządzenie JE Księdza Biskupa Ordynariusza dotyczące Studiów Podlaskich	1
Wielkopostny List Biskupa Siedleckiego do Diecezjan	252
Słowo Biskupa Siedleckiego do Diecezjan z okazji zbliżającej się I rocznicy nawiedzenia diecezji przez Matkę Bożą w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego	256
Komunikat w sprawie Pieszej Pielgrzymki 1986 r.	259
Komunikat w sprawie Pielgrzymki Ogólnopolskiej Rolników na Jasną Górę i pielgrzymki diecezjalnej do Woli Gułowskiej	261
Dekret w sprawie Mszy świętych binowanych, wieczornych i trynowanych	263
Zarządzenie w sprawie udziału wiernych we Mszy św. sobotniej i w dzień przedświąteczny świąt nakazanych, odprawianej wieczorem	266
Dekret erekcji parafii Ducha Świętego w Siedlcach	268
Dekret utworzenia tymczasowej parafii w Małaszewiczach	269
Dekret erekcji parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie	270
Dekret erekcji parafii Ducha Świętego w Woli Uhruskiej	271
Komunikat w sprawie wynagrodzenia za grzechy pijaństwa w ramach Parafialnego Dnia Adoracji Najśw. Sakramentu	281
Komunikat Biskupa Siedleckiego na XLII Tydzień Miłosierdzia	282
Odznaczenia, nominacje i zmiany wśród duchowieństwa	317
Wizytacje kanoniczne w 1987 r.	322
Rekolekcje dla kapłanów w 1987 r.	324
Maksymiliański Ruch Trzeźwości przed Kongresem Eucharystycznym	329
Komunikat Biskupa Siedleckiego w sprawie budownictwa sakralnego na terenie diecezji	361

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

II Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji siedleckiej czyli podlaskiej	97
Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu Seminarium Duchownego	273
Diecezja Podlaska na srebrny jubileusz biskupstwa swego Arcypasterza	284

Jubileusz 60-lecia kapłaństwa Ks. Infułata Stanisława Olechowskiego	309
Pielgrzymka do Ziemi Świętej	351
Pierwsza diecezjalna pielgrzymka młodych małżeństw do Leśnej Podlaskiej	371
Rekolekcje Unii Apostolskiej Kleru w 1987 r.	372

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Studia Podlaskie

Ks. Stanisław Urbański — Uzasadnienie aktu modlitewnego	3
Ks. Roman Krawczyk — Wezwania Mądrości uosobionej w Księdze Przysłów	11
Ks. Jan Prac — Zwrot ku retoryce	18
Ks. Zygmunt Mościcki — Biskupi katolicy na straży najwyższych wartości kultury społeczno-duchowej człowieka	29
Ks. Janusz Mariański — Wychowanie moralne dzieci i młodzieży	42
Ks. Roman Krawczyk — Narzekanie na życie w księdze Hioba	62
Ks. Ryszard Borkowski — Ontologiczne problemy matematyki	71
Ks. Roman Krawczyk — Śmierć jako „odejście do ojców“ w eschatologii indywidualnej Starego Testamentu	92
Ks. Stefan Kornas — Prawna ochrona życia ludzkiego w okresie prenatalnym	310
Ks. Stanisław Kisiel — Postulat realizacji zadań apologetycznych przez katechezę	332
Ks. Janusz Kania — Miejsca szczególnej czci Matki Bożej w diecezji lubelskiej i siedleckiej. Odcinek 3	337
Ks. Jan Gomółka — Kongresowy czyn otrzeźwienia parafii jako istotny wkład w dzieło odrodzenia narodu	363
Akt wynagrodzenia za grzechy pijaństwa i z niego płynące do odmawiania w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu i nabożeństw Apostolstwa Trzeźwości	368

SĄD BISKUPI

Sprawozdanie z działalności Sądu Biskupiego Siedleckiego za 1986 r.	373
---	-----

NEKROLOGI

Śp. Ks. Władysław Śledziewski	355
Śp. Ks. Edmund Sadowski	374
Śp. Ks. Franciszek Płudowski	375

KAPŁANI ZMARLI

Spis kapłanów zmarłych w 1986 r.	382
Spis treści rocznika „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie“ za rok 1986	383

PL ISSN 0239-2763

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 124/1987. Nakład 850 egz. K-94